

Ks. Henryk Szmulewicz

MIŁOŚĆ WPISANA W ŚWIĘTOŚĆ



MIŁOŚĆ
WPISANA W
ŚWIĘTOŚĆ

Motto:

„Kościół, rozważając tajemniczą świętość Maryi
i naśladowując Jej miłość oraz spełniając wiernie wolę Ojca,
dzięki przyjmowanemu z wiarą słowu Bożemu –
sam także staje się matką”.

II Sobór Watykański, *Lumen gentium*, nr 64

„Miłość jest duszą świętości, do której wszyscy są powołani”.

Katechizm Kościoła Katolickiego, nr 826

Ks. Henryk Szmulewicz

MIŁOŚĆ WPISANA W ŚWIĘTOŚĆ

Rozważanie świętości Maryi
prowadzi do naśladowania Jej miłości

Kraków 2020

Recenzent

ks. dr hab. Janusz Lekan prof. KUL
(Katedra Chrystologii i Personalizmu Chrześcijańskiego, KUL)

Korekta

Monika Kucab

Przygotowanie do druku i projekt okładki

Tomasz Sekunda

Nihil obstat

Tarnów, dnia 27 listopada 2019 r.

ks. prof. dr hab. Janusz Królikowski

Imprimatur

OW-2.2/62/19, Tarnów, dnia 4.12.2019 r.

wikariusz generalny

+ *Stanisław Salaterski*

Copyright © 2019 by Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

ISBN 978-83-7438-891-7 (druk)

ISBN 978-83-7438-892-4 (online)

DOI <http://dx.doi.org/10.15633/9788374388924>

Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Papieskiego

Jana Pawła II w Krakowie

30-348 Kraków, ul. Bobrzyńskiego 10

tel./faks 12 422 60 40

e- mail: wydawnictwo@upjp2.edu.pl

www.ksiegarnia.upjp2.edu.pl

Spis treści

Wstęp.....	9
I. „Gaudete et exsultate” przypomnieniem o obowiązku dążenia do świętości	17
1. Świętość – darem i zadaniem.....	18
a. Pomimo przeszkód i trudności osiągnięcie świętości jest możliwe	21
b. Nasze dążenie do świętości odzwierciedla Jezusa we współczesnym świecie.....	25
c. Nie ma świętości bez modlitwy	29
d. Świętość to zachowywanie serca w czystości.....	34
2. Miłość i świętość – otwarcie analiz z zakresu mariologii.....	37
a. Osobisty i wspólnotowy wymiar powszechnego powołania do świętości	38
b. Miłość drogą do świętości – przykłady z pierwszego tysiąclecia	45
c. Miłość drogą do świętości – przykłady z drugiego tysiąclecia	52
d. Miłość na wzór Maryi drogą do świętości	59
II. Więź miłości i świętości przenika tajemnicę powołania Maryi	63
1. Miłość i świętość Nowej Ewy.....	64
a. Nieposłuszeństwo Ewy i posłuszeństwo Maryi	65
b. Zbawcze posłuszeństwo Nowego Adama.....	69
c. Nowa Ewa wzorem posłuszeństwa – od zwiastowania aż po krzyż.....	71

d. Posłuszeństwo Maryi, czyli zgodność słów i czynów	74
e. Pokora fundamentem posłuszeństwa Maryi.....	76
f. Zawierzenie się Bogu i doskonałe posłuszeństwo Nowej Ewy	78
2. Miłość i świętość Niepokalanie Poczętej.....	81
a. Prawda objawiona i dogmat Kościoła.....	82
b. Bezgrzeszność Maryi przygotowaniem do przyjścia Syna Bożego	85
c. Dar niepokalanego poczęcia dla Matki Syna Bożego	87
d. Maryja Niepokalana współpracowała z otrzymaną łaską	90
e. Niepokalana jest wzorem wzrastania w świętości przez miłość	93
3. Miłość i świętość Dziewicy i Matki.....	95
a. Pełna wiary postawa Maryi wobec powołania na Matkę Syna Bożego	96
b. Św. Józef wobec tajemnicy Maryi jako Dziewicy i Matki.....	98
c. Miłość Dziewicy i Matki otwarta na wszystkich – pomoc dla Elżbiety	101
d. Radość Maryi w Duchu Świętym.....	105
e. Święta Rodzina wzorem świętości	109
f. Przekonanie Kościoła o świętości Dziewicy i Matki.....	114
g. <i>Magnificat</i> pieśnią Dziewicy i Matki.....	117
h. Dziewica i Matka wobec obietnic mesjańskich	125
4. Miłość i świętość Matki Kościoła	129
a. Testament Jezusa z krzyża.....	129
b. Matka Kościoła – głos II Soboru Watykańskiego.....	132
c. Macierzyństwo Maryi w perspektywie powszechnego powołania do świętości.....	134
d. Matka Kościoła Gwiazdą ewangelizacji.....	137
e. Matka Kościoła Matką Nieustającej Pomocy	140
f. Matka Kościoła Królową Polski.....	144
5. Miłość i świętość Wniebowziętej.....	149
a. Chwała Maryi Wniebowziętej	150
b. Przedziwna moc wstawiennicza Maryi Wniebowziętej.....	155
c. Więż Kościoła z Maryją Wniebowziętą dla powszechnego zbawienia..	160
d. Pobożność maryjna integralnym elementem drogi do świętości	164
e. Pobożność maryjna, powołanie i świętość – obszar duchowości zakonnej	169
f. Droga do chwały nieba pod opieką Niewiasty Eucharystii.....	173
g. Szczególna pomoc w drodze do świętości: modlitwa różańcowa	176
h. Formacja duchowa do miłości i świętości w kontekście nabożeństw różańcowych	180

6. Miłość i świętość Niewiasty pojednania.....	199
a. Katolicka pobożność maryjna: Bóg zawsze w centrum.....	201
b. Poszukiwania mariologiczne w kontekście teologii protestanckiej	203
c. Obszary mariologicznego dialogu z anglikanami	207
d. Ekumenizm i mariologia – głos prawosławia.....	209
e. Ekumeniczna nadzieja: świętość Maryi natchnieniem w dążeniu do jedności	215
7. Miłość i świętość Królowej świata.....	219
a. Konieczność rozeznawania treści objawień prywatnych.....	221
b. Dogmaty na straży prawdy objawionej.....	225
c. Orędzia maryjne skoncentrowane na Jezusie Chrystusie.....	229
d. Głos Uczennicy Pana i Nauczycielki wiary.....	232
e. Wezwanie do modlitwy.....	235
f. Matczyne wołanie o nawrócenie	238
g. Maryjne orędzia pod zasłoną tajemniczych słów i znaków	240
h. Maryja przybywa na ratunek cierpiącym na duszy i ciele	243
III. Miłość i świętość Maryi jako Matki Miłosierdzia.....	247
1. Maryja uczy nas dawać świadectwo o Bogu bogatym w miłosierdzie.....	249
a. Maryja głosi słowem i życiem orędzie o Bożym miłosierdziu.....	249
b. Świadectwo Starego Testamentu: Bóg jest święty i miłosierny.....	252
c. Syn Maryi objawia pełnię świętości i miłosierdzia.....	255
d. Nawrócenie odpowiedzią na świętość i miłosierdzie Boga	258
2. Maryja wspiera nas w czynach miłosierdzia wobec chorych i cierpiących	262
a. Maryja towarzyszyła Jezusowi w godzinie cierpienia	263
b. Świętość i miłosierdzie Boga źródłem motywacji w posłudze wobec cierpiących	267
c. Łączność świętości i cierpienia	269
d. Dramatyczne skutki pozorowanego miłosierdzia	273
3. Maryja wskazuje na potrzebę miłosierdzia wobec ubogich materialnie	277
a. Maryja poznała i doświadczyła Bożego miłosierdzia	278
b. Motywacja maryjna źródłem autentycznej troski o ubogich	281
c. Wsparcie materialne w kontekście drogi do świętości	284
d. Świętość jest możliwa niezależnie od stanu posiadania.....	287

4. Maryja wspiera nasze czyny miłosierdzia w ramach realizacji życiowego powołania	290
a. Maryja i miłosierdzie – cud Jezusa w Kanie Galilejskiej	292
b. Kapłan powołany do dzielenia się darem miłosierdzia	295
c. Miłosierdzie wpisane w realizację powołania zakonnego	300
d. Świętość i miłosierdzie w życiu katolików świeckich	305
e. Miłosierdzie i świętość domaga się współdziałania kapłanów i świeckich	310
5. Maryjny wymiar wychowania w kontekście miłosierdzia	313
a. Bóg wychowuje naród wybrany w duchu miłosierdzia	314
b. Kościół wychowuje do powierzenia się Jezusowi na wzór Matki Miłosierdzia	318
c. Wychowanie w duchu maryjnym pomaga niwelować dystans między wiarą a życiem	321
d. Bezpośrednie i długofalowe inicjatywy wychowawcze w obszarze miłosierdzia	323
e. Formacja dzieci i dorosłych do miłosierdzia – przykład Akcji Katolickiej	326
Zakończenie	329
Bibliografia	335

Wstęp

W przypowieści o zagubionej owcy Jezus ukazuje sytuację człowieka po grzechu i opisuje jego los w dramatycznych kategoriach oddalenia i samotności (Łk 15,1–7). Jednocześnie przypowieść ta wskazuje, że Bóg jako Dobry Pasterz szuka owiec zagubionych, znękanych i rozproszonych, a gdy je znajdzie, prowadzi na zielone pastwiska, aby mogły odpocząć i obficie się pożywić (Ps 23). Tego dokonuje Bóg Stwórca i Zbawiciel. Tego dokonuje „zazdrosna miłość Pana Zastępów” (2 Krl 19,31).

Jezus Chrystus, Wcielony Syn Boży, w mocy swego odkupienia, które było odnalezieniem zagubionych owce, ustanowił Kościół-Owczarnię, dla której On jest Bramą: „Kościół jest trzodą, której sam Bóg zapowiedział, że będzie jej pasterzem, i której owce, chociaż rządzone przez pasterzy – ludzi, są jednak nieustannie prowadzone i karmione przez samego Chrystusa, Dobrego Pasterza i Księcia pasterzy, który oddał swoje życie za owce”¹.

Tenże Dobry Pasterz połączył głoszenie nadejścia królestwa z wezwaniem do nawrócenia i świętości: „Drogą jest Jezus Chrystus. On [...] wzywa do nawrócenia [...]. Głosi nie złą, ale Dobrą Nowinę. Wzywa nas: «Nawracajcie

¹ *Katechizm Kościoła Katolickiego* [11 października 1992], nr 754.

się – wierzyć w Ewangelię». To znaczy, że nawrócenie polega na przyjęciu Dobrej Nowiny, że Boża miłość jest silniejsza od naszej grzeszności”².

Wezwanie Dobrego Pasterza jest pełne cierpliwości i wyrozumiałości, ale również ma w sobie moc przynaglającą (J 10,1–21). Jakiej odpowiedzi winien zatem udzielić człowiek? Jakiej odpowiedzi oczekuje Dobry Pasterz? Tą odpowiedzią ma być świętości życia: „Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty!” (Kpł 11,44; por. 1 P 1,16); „Bądźcie doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5,48).

Świętość jest odpowiedzią, na którą oczekuje Ten, który nas stworzył i odkupił. Świętość jest powołaniem, ale nade wszystko darem, wysłużonym przez paschalne zwycięstwo Wcielonego Syna Bożego nad śmiercią, grzechem i Szatanem. W tym znaczeniu pomiędzy działaniem Bożej łaski (darem) a ludzkim zaangażowaniem (zadaniem) w drodze do świętości zachodzi głębokie powiązanie.

Świadomy tego powiązania, św. Paweł kierował wezwaniem do nawrócenia i kroczenia drogą świętości do wszystkich, którzy pragnęli we właściwy sposób odpowiedzieć na dar Jezusowego odkupienia. Adresatami jego wezwania byli między innymi wierni mieszkający w Koryncie: „Paweł, z woli Bożej powołany na apostoła Jezusa Chrystusa, i Sostenes, brat, do Kościoła Bożego w Koryncie, do tych, którzy zostali uświęceni w Jezusie Chrystusie i powołani do świętości wspólnie ze wszystkimi, którzy na każdym miejscu wzywają imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa, ich i naszego [Pana]” (1 Kor 1,1–2).

Apostoł Narodów potwierdza, że wszystkim został wyznaczony ten sam cel: świętość. Ale ponieważ każdy człowiek stanowi „odrębny świat”, jest indywidualną i niepowtarzalną osobą, ten wspólny cel, jakim jest świętość, posiada bardzo osobisty charakter. Zwrócił uwagę na ten fakt Jan Paweł II, gdy w kontekście formacji chrześcijańskiej podkreślił rolę i znaczenie wspólnoty Kościoła jako pomocy dla każdego w osobistej drodze do świętości: „Każdy z nas otrzymuje od Boga wielorakie dary, odpowiednie dla jego osoby i misji. Na skutek tej różnorodności nie istnieje indywidualna droga świętości i posłannictwa, która byłaby identyczna z innymi. Duch Święty szanuje odrębność każdego człowieka i pomaga mu na własny sposób rozwijać swoje życie duchowe i świadectwo.

² J. Bolewski, *Chrześcijaństwo optymistyczne. Refleksje nie tylko na niedziele*, Kraków 1995, s. 52.

Nie można jednocześnie zapominać, że duchowe dary przyjmujemy nie tylko ze względu na osobiste dobro, lecz przede wszystkim dla dobra Kościoła [...]. Różnorodność jest potrzebna dla większego duchowego bogactwa: każdy wnosi swój osobisty wkład, którego nie wnoszą inni. Wspólnota duchowa żyje dzięki temu, co wnoszą wszyscy”³.

Słowa te są dla całego Kościoła przypomnieniem, że Źródłem, Motywem i Celem dążenia do świętości zawsze pozostaje Jezus Chrystus. Specyfika zaś tego dążenia polega na tym, że zgodnie z planem Bożej opatrności łaska nie niszczy natury, ale ją podnosi i udoskonala. W tym znaczeniu powołanie do świętości jest powołaniem powszechnym i zarazem osobistym. Dlatego *Katechizm Kościoła Katolickiego* naucza, że ci, którzy już osiągnęli cel – świętość – zachowują swoją osobową tożsamość: „Życ w niebie oznacza «być z Chrystusem». Wybrani żyją «w Nim», ale zachowują i – co więcej – odnajdują tam swoją prawdziwą tożsamość, swoje własne imię. Życ to być z Chrystusem; gdzie jest Chrystus, tam jest życie i królestwo”⁴.

W dzisiejszym świecie nigdy dość przypominania o tej podstawowej prawdzie, jaką głosi Kościół, że świętość nie jest skierowana ani przeciwko człowiekowi, który do niej dąży, ani przeciwko innym ludziom, którzy jeszcze nie mają świadomości, że również są powołani do świętości. Do nich wszystkich Kościół kieruje orędzie zbawienia w przekonaniu, że świętość człowieka jest uczestnictwem w świętości Boga, który jest Stwórcą i Zbawicielem całego rodzaju ludzkiego.

Niestety, misja Kościoła natrafia na ten sam błąd, jaki popełniono wobec samego Jezusa za Jego ziemskiego życia – odrzucając Go. Już wtedy negacja misji Jezusa prowadziła do odrzucenia Jego nauki na temat świętości. A przecież On i tylko On, Jezus Chrystus jako obiecany Mesjasz i Wcielony Syn Boży, jest jedyną Drogą do świętości. On jest „głowicą węgla. I nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni” (Dz 4,11–12).

Nowy Testament jest orędziem o tak rozumianej „świętości chrystocentrycznej”, czyli jest głoszeniem wiary w Jezusa Chrystusa, Wcielonego Syna

³ Jan Paweł II, *Kościół jako wspólnota bogata w charyzmaty*, w: tenże, *Wierzę w Kościół – jeden, święty, powszechny i apostołski*, Libreria Editrice Vaticana 1996, s. 166–167.

⁴ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 1025.

Bożego jako jedyne Pośrednika naszego zbawienia. W tym duchu między innymi św. Jan Apostoł już na samym początku swej Ewangelii pisze o świętości człowieka jako nowym narodzeniu – dzięki Słowu, przez które „wszystko [...] się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało. [...] [To Słowo] przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli. Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego – którzy ani z krwi, ani z żądz ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili. Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy” (J 1,3.11–14).

W świetle teologii św. Jana Ewangelisty warunkiem osiągnięcia świętości jest rozpoznanie i przyjęcie w wierze misji Odwiecznego Słowa. On przyniósł wszystkim dar nowego narodzenia. Człowiek jakby rodzi się ponownie. Jezus powiedział o tym w rozmowie z Nikodemem: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie, nie może ujrzeć królestwa Bożego». Nikodem powiedział do Niego: «Jakżeż może się człowiek narodzić, będąc starcem? Czyż może powtórnie wejść do łona swej matki i narodzić się?». Jezus odpowiedział: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego. To, co się z ciała narodziło, jest ciałem, a to, co się z Ducha narodziło, jest duchem. Nie dziw się, że powiedziałem ci: Trzeba wam się powtórnie narodzić. Wiatr wieje tam, gdzie chce, i szum jego słyszysz, lecz nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd podąża. Tak jest z każdym, który narodził się z Ducha»” (J 3,3–8).

Wobec tych wspaniałych planów Boga, przez które zachciał powołać człowieka do narodzenia się na nowo – do świętości – św. Paweł wzywał wszystkich do wdzięczności: „Z radością dziękujcie Ojcu, który was uzdolnił do uczestnictwa w dziele świętych w światłości. On uwolnił nas spod władzy ciemności i przeniósł do królestwa swego umiłowanego Syna, w którym mamy odkupienie – odpuszczenie grzechów” (Kol 1,12–14).

Ponieważ – jak widzimy – teologia świętości w Nowym Testamencie jest skoncentrowana na Jezusie Chrystusie, w kontekście rozważań o powołaniu do świętości może i powinien pojawić się temat świętości Maryi, Dziewiczej Matki Wcielonego Syna Bożego. I rzeczywiście, wraz z upływem wieków stopniowo i coraz bardziej systematycznie, nie tracąc nic z przeświadczenia o jedyności

zbawczego pośrednictwa Jezusa Chrystusa, w nauczaniu Kościoła i w refleksji teologów zaczęto pogłębiać temat świętości Maryi, ukazując Jej duchowy wpływ, jaki z woli Bożej wywiera na wszystkich, którzy zdążają do świętości.

II Sobór Watykański, niejako streszczając refleksję mariologiczną wielu wieków, stwierdził, że Kościół z wielką ufnością wpatruje się w postać Maryi, gdyż „rozważając Jej tajemniczą świętość i naśladowując Jej miłość oraz spełniając wiernie wolę Ojca, dzięki przyjmowanemu z wiarą słowu Bożemu – sam także staje się matką: przez przepowiadanie bowiem i chrzest rodzi do nowego i nieśmiertelnego życia synów z Ducha Świętego poczętych i z Boga zrodzonych. I on także jest dziewicą, która nieskazitelnie i w czystości dochowuje wiary danej Oblubieńcowi, a naśladowując Matkę Pana swego, mocą Ducha Świętego zachowuje dziewiczo nienaruszoną wiarę, mocną nadzieję i szczerą miłość”⁵.

W tym samym dokumencie, czyli w konstytucji *Lumen gentium*, czytamy, że „podczas gdy Kościół w osobie Najświętszej Maryi Panny już osiąga doskonałość, dzięki której istnieje nieskalany i bez zmyzy [...], chrześcijanie ciągle jeszcze starają się usilnie o to, aby przewyciężając grzech wzrastać w świętości; dlatego wznoszą oczy ku Maryi, która świeci całej wspólnocie wybranych jako wzór cnót. Rozmyślając o Niej zbożnie i przypatrując się Jej w świetle Słowa, które stało się człowiekiem, Kościół ze czcią głębiej wnika w najwyższą tajemnicę wcielenia i coraz bardziej upodabnia się do swego Oblubieńca. Albowiem Maryja, która wkroczywszy głęboko w dzieje zbawienia łączy w sobie w pewien sposób i odzwierciedla najważniejsze treści wiary, gdy jest sławiona i czczona, przywołuje wiernych do Syna swego i do Jego ofiary oraz do miłości Ojca”⁶.

Wczytując się w to soborowe nauczanie, wielokrotnie przypomnane później w licznych dokumentach kościelnych, będziemy starali się w niniejszej publikacji ukazać i uzasadnić, że poznanie tajemnicy świętości Maryi jest i powinno być połączone z naśladowaniem Jej miłości. Skoro bowiem w drodze do świętości chcemy kierować się orędziem Jezusowej Ewangelii, czyli iść „po śladach ukrzyżowanego Mistrza”⁷, powinniśmy także naśladować miłość Jego Matki. I aby to nasze dążenie i naśladowanie było autentyczne i skuteczne,

⁵ II Sobór Watykański, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen gentium”* [18 listopada 1964], nr 64.

⁶ Tamże, nr 65.

⁷ Jan Paweł II, *Chrystus ma świadomość powołania do odkupieńczej ofiary*, w: tenże, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, Libreria Editrice Vaticana 1989, s. 504.

nieodzowne jest coraz lepsze poznawanie Jej życia i posłannictwa. Nieodzowna jest – jak głosi Sobór – refleksja nad Jej tajemniczą świętością, aby móc naśladować Jej miłość⁸.

Sama Maryja od początku była świadoma, że ostatecznym celem Bożego działania w historii ludzkości jest świętość każdego człowieka. Podczas zwiastowania zostało Jej przekazane, że Mesjasz będzie Święty. Anioł, zapowiadając misję Jezusa, powiedział do Maryi: „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym” (Łk 1,35).

Podobnie apostołowie, oświeceni światłem Ducha Świętego, poznali tę prawdę. Stopniowo coraz bardziej uświadamiali sobie, że świętość stanowi istotną treść zbawczej misji Wcielonego Syna Bożego⁹. Wyruszyli więc do świata z orędziem o powołaniu wszystkich do świętości¹⁰. Wobec zaś napotykanego oporu i odrzucania, z odwagą wykazywali, że negacja tego wezwania jest błędem i narażeniem się na karę wiecznego potępienia, o czym świadczy nauczanie Jezusa, który wyraźnie odróżnił dwie przeciwstawne sobie postawy mówiąc: „Błogosławieni...” (Mt 5,3–12) i „Biada...” (Mt 23,13–36).

⁸ Zob. II Sobór Watykański, *Lumen gentium*, nr 64.

⁹ Wczytując się w świadectwo, jakie pozostawili apostołowie, *Katechizm Kościoła Katolickiego* już w pierwszym punkcie swojego nauczania przypomina współczesnemu światu, że jedynie wiara w Jezusa pozwala we właściwy sposób interpretować to, czego nauczał i czego dokonał; pozwala dostrzec zbawcze plany Boga, który ma w swym ręku życie wszystkich stworzeń i którego tajemnicze zamiary objawiły się w życiu i posłannictwie Nauczyciela z Nazaretu: „Bóg nieskończenie doskonały i szczęśliwy zamysłem czystej dobroci, w sposób całkowicie wolny, stworzył człowieka, by uczynić go uczestnikiem swego szczęśliwego życia. Dlatego w każdym czasie i w każdym miejscu jest On bliski człowiekowi. Powołuje go i pomaga mu szukać, poznawać i miłować siebie ze wszystkich sił. Wszystkich ludzi rozproszonych przez grzech zwołuje, by zjednoczyć ich w swojej rodzinie – w Kościele. Czyni to przez swego Syna, którego posłał jako Odkupiciela i Zbawiciela, gdy nadeszła pełnia czasów. W Nim i przez Niego Bóg powołuje ludzi, by w Duchu Świętym stali się Jego przybranymi dziećmi, a przez to dziedzicami Jego szczęśliwego życia”. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 1.

¹⁰ „Miłosierdzie jako doskonałość nieskończonego Boga jest nieskończone. Nieskończona i niewyczerpalna jest gotowość Ojca w przyjmowaniu synów marnotrawnych, nieskończona gotowość i moc przebaczenia. Żaden grzech ludzki nie przewyższa jej ani nie może jej ograniczać. Ograniczyć ją może [...] tylko od strony człowieka brak dobrej woli. Brak gotowości nawrócenia, czyli pokuty, trwanie w oporze i sprzeciwie wobec łaski i prawdy, a zwłaszcza wobec świadectwa krzyża i zmartwychwstania Chrystusowego”. F. Woronowski, *Zarys teologii pastoralnej*, t. 3, Warszawa 1988, s. 428.

Przywołując tę naukę Jezusa, papież Franciszek w *Adhortacji apostolskiej na temat powołania do świętości w świecie współczesnym „Gaudete et exsultate”*, potwierdził, że życie doczesne jest drogą koniecznego dojrzewania do pełni miłości, czyli do świętości. Ojciec św. przekazał także w swym dokumencie słowa pasterskiego upomnienia, adresując je do wszystkich, którzy zniekształcają prawdę zarówno co do samej świętości, jak i jej powiązań z życiem duchowym¹¹. W pełnych zatroskania słowach papieża Franciszka można usłyszeć echo napomnień, które już św. Paweł przekazywał wszystkim uczniom Chrystusa: „Niech przeto ten, komu się zdaje, że stoi, baczy, aby nie upadł. Pokusa nie nawiedziła was większa od tej, która zwykła nawiedzać ludzi. Wierny jest Bóg i nie dozwoli was kusić ponad to, co potraficie znieść, lecz zsyłając pokusę, równocześnie wskaże sposób jej pokonania, abyście mogli przetrwać” (1 Kor 10,12–13).

Św. Paweł Apostoł wiedział, że każdy, kto kocha Jezusa, pragnie to „udowodnić” swoim życiem, swoim dążeniem do świętości. Ta zasada wciąż jest aktualna. Dlatego „ewangelizacja jest głoszeniem królestwa Bożego, objawionego ludziom, przez ciągłe nawracanie się i coraz żywszą wiarą pod kierunkiem Ducha Świętego. Świadczenie to dokonuje się przez głoszenie słowa Ewangelii i życie. Ewangelizacja zmierza do zgromadzenia wszystkich ludzi w jedności wspólnoty pokoju i powszechnego braterstwa, której widzialnym znakiem, sakramentem jest Kościół”¹².

Bez miłości dążenie do świętości pozostaje pustą obietnicą. Dlatego wszyscy członkowie Ludu Bożego – duchowni, zakonnicy i świeccy – powinni zmierzać do świętości drogą miłości, która kryje w sobie także naśladowanie tej miłości, której wzór został nam dany w tajemnicy świętości Maryi, Matki Jezusa Chrystusa i Matki Kościoła.

¹¹ „Droga świętości jest źródłem pokoju i radości, będących darem Ducha, ale jednocześnie wymaga ona, abyśmy trwali «z zapalonymi pochodniami» (Łk 12,35) i zachowali czujność: «unikajcie wszystkiego, co ma choćby pozór zła» (1 Tes 5,22); «czuwajcie» (Mk 13,35; Mt 24,42); «nie zasypiajmy» (1 Tes 5,6). Osoby, które nie czują, aby dopuszczały się poważnych uchybień przeciwko Prawu Bożemu, mogą postępować w swego rodzaju ogłuszeniu lub odrętwieniu. Ponieważ nie znajdują one w sobie nic poważnego, co mogłyby sobie wyrzucić, nie zauważają tej letniości, która stopniowo opanowuje ich życie duchowe, a ostatecznie marnują się i ulegają zepsuciu”. Franciszek, *Adhortacja apostolska o powołaniu do świętości w świecie współczesnym „Gaudete et exsultate”* [19 marca 2018], nr 164.

¹² C. Carretto, *Bóg naszym Ojcem*, Warszawa 1982, s. 134.

I. „Gaudete et exsultate” przypomnieniem o obowiązku dążenia do świętości

Zanim przejdziemy do tematów związanych bezpośrednio z prawdą o świętości Maryi i o zobowiązaniu do naśladowania Jej miłości, ukażemy najpierw ogólną panoramę zagadnienia świętości w oparciu o adhortację *Gaudete et exsultate* papieża Franciszka (z 2018 r.), w całości poświęconą właśnie tej jakże aktualnej trosce Kościoła. W perspektywie czekających nas refleksji mariologicznych będziemy starli się rozważyć przynajmniej niektóre elementy chrześcijańskiej drogi do świętości. Zwrócimy uwagę, że zadanie świętości nie jest proste i łatwe, ale jest możliwe do zrealizowania dzięki współpracy z łaską odkupienia.

Już na samym początku swej adhortacji papież Franciszek odniósł się do celu, jaki towarzyszył mu w czasie pracy nad tym dokumentem. Stwierdził, że od przedstawionych przez niego rozważań „nie należy spodziewać się traktatu o świętości, z wieloma definicjami i rozróżnieniami, które mogłyby ubogacić ten ważny temat, lub z analizami, które można by przeprowadzić odnośnie do dróg uświęcenia”¹.

Tekst papieskich rozważań został więc przygotowany w oparciu o nieco inną motywację: „Moim skromnym celem jest przedstawienie po raz kolejny

¹ Franciszek, *Gaudete et exsultate*, nr 2.

powołania do świętości, próbując ująć je w aktualnym kontekście, z jego zagrożeniami, wyzwaniem i możliwościami. Ponieważ Pan każdego z nas wybrał, «abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem» (Ef 1,4)².

Nie ma, oczywiście, żadnej sprzeczności w tym, że akcent został położony na dokonanie praktycznego ukierunkowania analiz związanych z dążeniem do świętości przy jednoczesnym pominięciu szeregu zagadnień o charakterze akademickim. W papieskiej adhortacji otrzymujemy więc wskazania, które powinny stać się punktem odniesienia dla wszystkich, którzy starają się przez miłość do Boga i bliźniego w codziennym życiu odpowiedzieć na wezwanie do świętości.

1. Świętość – darem i zadaniem

Co rozumiemy pod podjęciem „świętość”? Pomocą w udzieleniu odpowiedzi na to pytanie służą teologiczne syntezy, które pozwalają na uchwycenie istotnych rysów chrześcijańskiej koncepcji świętości. Oto kilka przykładowych definicji:

– *Karl Rahner, Herbert Vorgrimler*: „Świętość człowieka jest zgodnie z nauką katolicką skutkiem jego usprawiedliwienia dzięki łasce uświęcającej, a zatem rzeczywiście udziałem w świętości Boga, ponieważ jest ona właściwie nadprzyrodzoną łaską, to znaczy samoudzieleniem się istotowo świętego Boga człowiekowi”³. Autorzy *Małego słownika teologicznego* podkreślają również, że „świętość człowieka jest absolutnym zdaniem się na Boga życia wiecznego, jakim jest On w samym sobie”⁴.

A zatem „jeżeli zdanie się na Boga wzrasta i przynosi owoce dzięki łasce Bożej tak, że człowiek w sposób możliwie egzystencjalnie pełny przychyła się do łaskawej oferty Boga i ją przyjmuje, i to do tego stopnia, że przyjęcie jej staje się jednostkowym i wyraźnym momentem świętości Kościoła jako całości, to świętość chrześcijanina osiąga ową dojrzałość, którą w dzisiejszej terminologii kościelnej określa się jako heroiczny stopień cnót teologicznych i kardynalnych,

² Tamże.

³ K. Rahner, H. Vorgrimler, *Mały słownik teologiczny*, Warszawa 1987, s. 459.

⁴ Tamże.

a tym samym jako świętość wymaganą do beatyfikacji i kanonizacji i stanowiącą podstawę kultu świętych”⁵.

– *Jules de Valux*: „Świętość chrześcijan, mająca za źródło wybranie Boże [...], domaga się od nich całkowitego zerwania z grzechem i z obyczajami pogańskimi [...]: powinni postępować według świętości, która z Boga jest, a nie według mądrości ciała”⁶. Współautor *Słownika teologii biblijnej* nie pomija również faktu, że „domaganie się świętości życia stanowi podstawę całej chrześcijańskiej tradycji ascetycznej; opiera się ono nie na ideale prawa o charakterze zewnętrznym, lecz na fakcie następującym: pochwycony raz przez Chrystusa, chrześcijanin powinien mieć udział w Jego cierpieniach i w śmierci po to, by dojść do Jego zmartwychwstania”⁷.

– *Walerian Słomka*: „Teologia duchowości chrześcijańskiej dynamiczno-moralne rozumienie świętości wyraża wieloma terminami, jak: pełnienie woli Bożej, zjednoczenie z Bogiem, naśladowanie Jezusa Chrystusa, życie radykalizmem ewangelicznym, życie według błogosławieństw ewangelicznych, ale ostatecznie i zawsze istota świętości chrześcijańskiej polega na odzwierciedleniu bytowania Trójcy Przenajświętszej na sposób Daru, na sposób Miłości (Trójca Święta), a także na odzwierciedleniu bytowania Chrystusa na sposób daru, na sposób miłości Ojca, ludzi i całego stworzenia Bożego”⁸.

– *Józef Kudasiewicz, Janusz A. Ihnatowicz*: „Świętość w znaczeniu kulturowym i moralnym jest przymiotem ludzkim, nie ma ona jednak charakteru absolutnego, lecz względny; jest po prostu uczestnictwem w świętości Bożej”⁹. Współautorzy *Słownika teologicznego* przypominają również, że:

1. „Świętość Jahwe działała zbawczo i udzielała się na pierwszym miejscu ludowi wybranemu, który zasłużył sobie na miano «świętego ludu»”¹⁰.

2. „Nowy lud Boży jest również «narodem świętym» [...]. Sprawcą uświęcenia nowego ludu Bożego jest Duch Święty, którego wierzący otrzymują

⁵ Tamże.

⁶ J. de Valux, *Święty*, w: *Słownik teologii biblijnej*, red. X. Leon-Dufour, Poznań 1994, s. 977.

⁷ Tamże.

⁸ W. Słomka, *Świętość*, w: *Leksykon teologii fundamentalnej*, red. M. Rusecki, Lublin–Kraków 2002, s. 1205–1206.

⁹ J. Kudasiewicz, J.A. Ihnatowicz, *Świętość*, w: *Słownik teologiczny*, t. 2, red. A. Zuberbier, Katowice 1989, s. 303.

¹⁰ Tamże.

w momencie chrztu [...], dzięki czemu mają udział w życiu zmartwychwstałego Pana”¹¹.

3. „Świętość nowego ludu Bożego góruje nad świętością Izraela; nie jest jednak pozbawiona aspektu kultycznego i moralnego. [...] Świętość – to pełnia życia chrześcijańskiego, czyli doskonałość miłości”¹².

* * *

Jak możemy się przekonać, już sama definicja świętości mogłaby być tematem osobnej publikacji. Kwestii definicji poświęca się dzisiaj wiele uwagi. Teologowie zdają sobie bowiem sprawę, że gdyby udało się wyczerpująco zdefiniować świętość, zbliżylibyśmy się do „definicji” samego Boga. On jest przecież jej jedynym Źródłem jako Bóg Trójjedyny, Przenajświętsza Trójca.

Świętość – podobnie jak sam Bóg – pozostaje więc wciąż tajemnicą wiary. I papież Franciszek, poddając analizie różne aspekty chrześcijańskiej świętości, odwołuje się właśnie do tego faktu podstawowego, jakim jest tajemnica świętości Boga. W świetle tej prawdy naucza, że „świętość chrześcijańska to nic innego, jak życie pełnią miłości». [...] «Miarą świętości jest to, jak wiele jest w naszym życiu z Chrystusa, oraz na ile, mocą Ducha Świętego, kształtujemy nasze życie na podobieństwo Jego życia». W ten sposób każdy święty jest orędziem, które Duch Święty bierze z bogactwa Jezusa Chrystusa i przekazuje Jego ludowi”¹³.

Jaką drogą winien kroczyć uczeń Chrystusa, aby mógł osiągnąć pełnię miłości, czyli świętość? Wiele konkretnych poleceń i napomnień znajdujemy w papieskiej adhortacji. W perspektywie czekających nas analiz, dotyczących maryjnego wymiaru drogi do świętości we wspólnocie Kościoła, rozważmy najpierw kwestię samej możliwości osiągnięcia świętości. Jest przecież tak wiele trudności i przeszkód we współczesnym świecie, aby żyć w doskonałej wierności Jezusowej Ewangelii. Świat tak często jest nieprzyjazny orędziu Ewangelii. A jednak świętość jest możliwa, a to oznacza, że – jak pisze papież Franciszek – „we współczesnej otchłani Ewangelia rozbrzmiewa na nowo”¹⁴.

¹¹ Tamże.

¹² Tamże, s. 303–304.

¹³ Franciszek, *Gaudete et exsultate*, nr 21.

¹⁴ Tamże, nr 108. Podobnie jak u samych początków Kościoła, tak również i dzisiaj „wyrzeczcie nie się samego siebie prowadzi do radykalizmu. Jest twardym wymogiem, z którym mieli

Rozważymy także problem obecności modlitwy w drodze do świętości. Na zakończenie zwrócimy uwagę na czystość serca, którą autor adhortacji *Gaudete et exsultate* postrzega jako znak i szczególny wyraz trwania przy Chrystusie, aby móc osiągnąć pełnię miłości.

a. Pomimo przeszkód i trudności osiągnięcie świętości jest możliwe

Papież Franciszek naucza: „Hedonistyczny konsumpcjonizm może nam wyrządzić niedźwiedzią przysługę, ponieważ, ogarnięci obsesją dobrej zabawy, w końcu nadmiernie koncentrujemy się na sobie, na naszych prawach i roszczeniach, by mieć czas wolny na korzystanie z życia. Trudno będzie nam zaangażować się i poświęcać energię na pomoc osobom, których sytuacja jest niedobra, jeśli nie będziemy pielęgnować w sobie pewnej wstrzemięźliwości, jeśli nie będziemy walczyli z tą gorączką, jaką narzuca nam społeczeństwo konsumpcyjne, by nam sprzedawać rzeczy, i która w końcu zamienia nas w biednych malkontentów, którzy chcą mieć wszystko i spróbować wszystkiego. Również konsumpcja informacji powierzchownych oraz form szybkiej i wirtualnej komunikacji może być czynnikiem oszałamiającym, który zabiera nam cały czas i odciąga nas od cierpiącego ciała braci. W tej współczesnej otchłani Ewangelia rozbrzmiewa na nowo, aby nam dać inne, zdrowsze i szczęśliwsze życie”¹⁵.

Z wieloma, jeśli nie ze wszystkimi, obserwacjami i niepokojami zawartymi w powyższych słowach zgadza się wielu współczesnych psychologów i socjologów, którzy – ze swojego punktu widzenia – interesują się kondycją moralną współczesnego człowieka. Co więcej, także Kościół z uwagą wsłuchuje się w analizy i wnioski płynące spoza obszaru ściśle religijnego. Następuje w ten sposób spotkanie argumentów religijnych i świeckich (pozateologicznych).

Biorąc pod uwagę, że chodzi o dobro człowieka, należy pozytywnie oceniać tę swoistą wymianę myśli teologicznych i pozateologicznych. Współpraca ta daje nadzieję na coraz skuteczniejsze przezwyciężanie kryzysów moralnych, jakie ogarniają dzisiaj poszczególne osoby i całe społeczności.

problemy już uczniowie i uczennice Jezusa; wymogiem, który zniechęcał przez wieki mężczyzn i kobiety do naśladowania Ukrzyżowanego. Ale właśnie z tej postawy zaparcia się siebie wypłynęły cudowne owoce świętości i męczeństwa. Nawet współcześnie to Jezusowe wezwanie pachnie skandalem i szałem (1 Kor 1,22–25)”. A.A. Napiórkowski, *Proęszstencja Kościoła*, Kraków 2018, s. 21.

¹⁵ Franciszek, *Gaudete et exsultate*, nr 108.

Jednym z obszarów, w których można dostrzec nasilanie się wspomnianych kryzysów, a tym samym mnożenie się trudności na drodze do świętości, jest życie rodzinne. W dzisiejszym świecie ma miejsce swego rodzaju „walka o rodzinę”. Jest to walka nie tylko o jej funkcjonowanie, ale o samą definicję rodziny. Stąd tak wielka troska Kościoła o rodziny, zwłaszcza te, które zagubiły się moralnie, o czym świadczą wyniki badań teologicznych i pozateologicznych prowadzonych na całym świecie.

Kościół, korzystając ze zdobyczy współczesnej psychologii i socjologii, ma świadomość, że „naucza prawdy, która nie zawsze jest zgodna z opinią większości. Słucha on głosu sumienia, a nie «siły», i w ten sposób broni ubogich i pogardzanych. Docenia badania socjologiczne i statystyczne, o ile okazują się pożyteczne dla uchwycenia kontekstu historycznego, w którym ma on rozwijać działalność pasterską, i dla lepszego poznania prawdy; badania te nie mogą jednak być uważane za wyraz zmysłu wiary”¹⁶.

Kościół działa w świecie w imieniu Boga. Dlatego wydobywa z Ewangelii zbawcze treści i przekazuje je w całości w przekonaniu, że tylko odwołanie się do nauczania Jezusa Chrystusa może być źródłem odnowy między innymi życia rodzinnego, w którym każdy jest powołany do świętości. Pomimo wielu dzisiaj trudności rzeczywiście we współczesnej otchłani Ewangelia może i powinna rozbrzmiewać na nowo¹⁷.

Ta „współczesna otchłań” w odniesieniu do życia rodzinnego przejawia się między innymi w tym, że już na etapie przygotowania i planowania małżeństwa przez młodych ludzi muszą oni stawić czoła wielu przeciwnościom i pokusom. W swoim nauczaniu Kościół zauważa, że przygotowanie młodzieży do obowiązków małżeńskich pozostaje wielkim problemem duszpasterskim. Chodzi przecież o to, aby kandydaci do sakramentu małżeństwa dobrze zaznajomili się z obowiązkami małżeńskimi, aby je zaakceptowali i później dbali o ich wierne wypełnianie. Szczegółowe ustalenia należą do konferencji biskupów, którzy mają wyjaśniać ponadczasowy wymiar orędzia Ewangelii w kontekście konkretnych warunków życia społecznego¹⁸.

¹⁶ Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym „Familiaris consortio”* [22 listopada 1981], nr 5.

¹⁷ Zob. Franciszek, *Gaudete et exsultate*, nr 108.

¹⁸ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 1632.

Pomocą dla Kościoła w Polsce w duszpasterskim przewyciężaniu owej „współczesnej otchłani” zagubienia moralnego jest Instytut Studiów nad Rodziną w ramach Akademii Teologii Katolickiej. Instytut był jednostką samodzielną w strukturze uczelni, działającą na prawach wydziału. Później, gdy powołano Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, włączono go strukturę organizacyjną Wydziału Teologicznego UKSW. W 2003 roku dostosowano strukturę organizacyjną Instytutu do Statutu Uniwersytetu. W latach 1975–1997 strukturę Instytutu wyznaczały cztery pracownie naukowe: teologii małżeństwa i rodziny, psychologiczno-pedagogiczna, biomedycznych aspektów rozwoju człowieka, socjologiczno-ekonomiczna¹⁹.

Warto też przypomnieć, że w 1980 roku powstały dwie samodzielnie pracownie z pracowni psychologiczno-pedagogicznej, to jest psychologiczna i pedagogiczna, zaś pracownia socjologiczno-ekonomiczna zmieniła nazwę na socjologiczną. W 1997 roku w miejsce pracowni utworzono zakłady naukowe. Z pracowni teologii małżeństwa i rodziny utworzono dwa zakłady: zakład teologii systematycznej małżeństwa i rodziny oraz zakład teologii praktycznej małżeństwa i rodziny. Pozostałe pracownie przekształcono w zakłady o tych samych nazwach²⁰.

Liczne publikacje firmowane przez Instytut wskazują, że w dzisiejszym świecie wciąż zmieniają się – w kategoriach psychologicznych i socjologicznych – poglądy na temat roli i znaczenia rodziny w życiu człowieka. Poglądy te są uwarunkowane różnymi czynnikami, wśród których trzeba wymienić: pochodzenie małżonków, wiek, środowisko, wykształcenie, zamożność, zaangażowanie zawodowe i zarobki. Intensywnie bada się dzisiaj tak zwany układ sił w małżeństwie i rodzinie. Prowadzone są też badania na temat świadomości społeczeństwa co do różnicy pomiędzy małżeństwem „cywilnym” i „religijnym”.

¹⁹ Zob. K. Wolski, *Posługa naukowa wobec rodziny*, w: *Człowiek między losem a wyborem. Księga pamiątkowa dedykowana Księdzu Władysławowi Szewczykowi*, red. M. Drożdż, Tarnów 2006, s. 450.

²⁰ Zob. tamże. Niekiedy zapomina się że nauka społeczna Kościoła nie wyznacza innego celu ludzkiemu życiu – osobistemu i wspólnotowemu – jak ten, który jest właściwy dla całego orędzia Ewangelii, a którym jest świętość. Takie jest bowiem Bóg – Święty: „Z wszystkich przymiotów, właściwych Bogu, świętość zawiera w sobie treści najbardziej wzniosłe i najbliższe Jego istocie. Jako wiekuista potęga i bóstwo ujawnia się ona od stworzenia świata w dziełach Boga, nakładając na człowieka obowiązek czci i dziękczynienia [...]. Jest też głównym tematem objawienia Starego i Nowego Testamentu”. E. Ozorowski, *Świętość Eucharystii*, „Studia Theologica Varsaviensia” 2 (2000), s. 108.

W tych okolicznościach Instytut stara się przypominać naukę Kościoła, że „nie można zubożać rzeczywistości sakramentów i słowa Bożego, sprowadzając ją do schematu «produkcji i konsumpcji», redukując w ten sposób wspólnotę wiary do czystego fenomenu socjologicznego. Sakramenty nie są «materiałem symbolicznym», ich administrowanie nie jest produkcją, a ich przyjmowanie nie jest konsumpcją”²¹.

Sięgając poza obszar Kościoła w Polsce, spotkanie teologii, psychologii i socjologii w kontekście współczesnej „walki o rodzinę” dokonuje się między innymi przez Eklezjalne Wspólnoty Podstawowe, które powstały w wyniku prac Konferencji Episkopatu Ameryki Łacińskiej w Brazylii w latach sześćdziesiątych (Medellin – 1968, Pueblo – 1979). Obejmują około 10, 20 lub więcej rodzin, a ich działalność ma charakter religijno-społeczny. Są one wspólnotami *communio*, które realizują teologiczny, psychologiczny i socjologiczny sens tego terminu. Od strony teologicznej są wspólnotami czerpiącymi wzór z Trójcy Świętej, natomiast z psychologiczno-socjologicznego punktu widzenia stanowią wspólnoty oparte o osobowe, braterskie relacje, kładące nacisk na upodmiotowienie jednostki i dynamizowanie jej rozwoju²².

Dodajmy, że Eklezjalne Wspólnoty Podstawowe pojawiły się w latach sześćdziesiątych w Ameryce Łacińskiej w odpowiedzi na potrzeby duszpasterskie w duchu soborowej odnowy. W ocenie wielu obserwatorów stanowią pozytywny przykład formacji duchowej ku świętości. Są odpowiedzią na wezwanie Kościoła, aby w metodach i formach pracy duszpasterskiej, mającej na celu świętość wszystkich uczniów Chrystusa, współdziałać z różnymi dziedzinami wiedzy i doświadczenia, ze szczególnym zaakcentowaniem płaszczyzny psychologicznej i społecznej²³.

²¹ Kongregacja Nauki Wiary, *Informacja o książce o. Leonardo Boffa OFM „Chiesa: Carisma e Potere”* [11 marca 1985], w: *taż, W trosce o pełnię wiary. Dokumenty Kongregacji Nauki Wiary 1966-1994*, Tarnów 1995, s. 240.

²² Zob. A. Pietrzak, *Eklezjalne Wspólnoty Podstawowe w Ameryce Łacińskiej modelem nowej ewangelizacji*, „Nurt SVD” (1993) 1, s. 45.

²³ Zob. *tamże*, s. 43. Im mocniejsze będą więzy w takich wspólnotach, jak parafia, czy wspomniane Eklezjalne Wspólnoty Podstawowe, tym większa będzie nadzieja, że wiara chrześcijańska obroni się przed groźącymi jej dzisiaj niebezpieczeństwami. Jednym z takich zagrożeń jest działalność sekt: „Zadaniem Kościoła jest szczególna troska o powierzona mu owczarnię, która powinna wzrastać i rozwijać się w świętości i do świętości. Pierwszym zadaniem Kościoła w roli obrońcy człowieka przed złem jest zauważanie problemu pogarszającej się kondycji duchowej szczególnie ludzi młodych oraz wciąż wzrastającej liczby sekt.

b. Nasze dążenie do świętości odzwierciedla Jezusa we współczesnym świecie

Zwracając się w bardzo bezpośrednich słowach do każdego współczesnego ucznia Chrystusa, papież Franciszek napisał: „Także ty powinieneś pojmować całe swe życie jako misję. Spróbuj tego, słuchając Boga w czasie modlitwy i rozpoznając znaki, jakie On ci daje. Zawsze pytaj Ducha Świętego, czego Jezus oczekuje od ciebie w każdej chwili twójgo życia i w każdej decyzji, którą musisz podjąć, aby rozemnić miejsce, jakie zajmuje dana kwestia w twojej własnej misji. I pozwól Mu ukształtować w tobie tę osobistą tajemnicę, która odzwierciedla Jezusa Chrystusa we współczesnym świecie”²⁴.

W tych słowach otrzymujemy kolejny sygnał ze strony Kościoła, aby na drodze do świętości łączyć to, co osobiste, z tym, co wspólnotowe na fundamencie miłości. W tym samym duchu Jan Paweł II podkreślał, że „każdy otrzymuje od Boga wielorakie dary, odpowiednie dla jego osoby i misji. Na skutek tej różnorodności nie istnieje indywidualna droga świętości i posłannictwa, która byłaby identyczna z innymi. Duch Święty szanuje odrębność każdego człowieka i pomaga mu na własny sposób rozwijać swoje życie duchowe i świadectwo. Nie można jednocześnie zapominać, że duchowe dary przyjmujemy nie tylko ze względu na osobiste dobro, lecz przede wszystkim dla dobra Kościoła [...]. Różnorodność jest potrzebna dla większego duchowego bogactwa: każdy wnosi swój osobisty wkład, którego nie wnoszą inni. Wspólnota duchowa żyje dzięki temu, co wnoszą wszyscy”²⁵.

Obie wypowiedzi – Jana Pawła II i Franciszka – wskazują na bezcenną dla całej wspólnoty Kościoła wartość osobistego powołania każdego chrześcijanina. Obie wypowiedzi są apelem, aby to, co jest bogactwem osobistym, nie było przez kogoś wykorzystywane przeciwko jedności całej wspólnoty. Trzeba zachować wzajemną miłość, a wtedy osobista droga każdego z nas do świętości będzie rzeczywiście „odzwierciedleniem Jezusa Chrystusa we współczesnym świecie”²⁶.

Dziś jest to już nie tylko problem występujący na płaszczyźnie religijnej, ale jego eskalację zauważa się także na innych płaszczyznach życia ludzkiego”. T. Trębacz, *Szatan jako źródło zła. Studium dogmatyczno-pastoralne*, Kraków 2008, s. 143.

²⁴ Franciszek, *Gaudete et exsultate*, nr 23.

²⁵ Jan Paweł II, *Kościół jako wspólnota bogata w charyzmaty*, s. 166–167.

²⁶ Franciszek, *Gaudete et exsultate*, nr 23.

Rozważmy tę kwestię na przykładzie rozeznawania powołania do kapłaństwa. Odpowiedź na powołanie do kapłaństwa dokonuje się najpierw w kontekście danej parafii. Duszpasterstwo parafialne tworzy swego rodzaju atmosferę, w której mogą kształtować się i rozwijać nowe powołania do służby w Kościele. Teologowie pastorałiści są zdania, że duszpasterstwo ogólne w parafii powinno być pierwszą szkołą nowych powołań. I rzeczywiście, wiele diecezji może się poszczycić znaczącą liczbą powołań kapłańskich. Dobra atmosfera w parafii wpływa na ich rozeznanie, przyjęcie i pielęgnowanie. II Polski Synod Plenarny postuluje więc, aby „zadbać o zaznajamianie duszpasterzy z teologią powołania i o stałą informację o możliwościach współpracy z seminarium diecezjalnym i ośrodkiem powołań w dziele budzenia i kształtowania powołań kapłańskich i zakonnych, a także o zakonach, zgromadzeniach i instytutach świeckich”²⁷.

Duszpasterz ma wiele okazji, by budzić w sercach święte pragnienie kapłaństwa. Wytworzenie w parafii odpowiedniej atmosfery sprzyjającej budzeniu powołań kapłańskich spoczywa bowiem szczególnie na duszpasterzu: „Obowiązkiem duszpasterzy jest wspieranie rodzin przez podejmowanie wielorakiego wysiłku ukazywania prawdziwego oblicza Boga Ojca, który wzywa nas w Chrystusie i obdarza mocą Ducha Świętego. Należy uczyć właściwego rozumienia ludzkiej wolności, ewangelicznego «jeśli chcesz...», które jest fundamentem kształtowania postawy czynienia odpowiedzialnego daru z siebie. Postawa ta dotyczy zarówno rodziców i ich lęków przed podjęciem przez syna lub córkę drogi duchowej, jak i formatorów diecezjalnych czy zakonnych, którzy powołanie kapłańskie lub zakonne powinni ukazywać jako fascynującą drogę pójścia za Chrystusem, a nie werbować czy pomniejszać wartość powołania do życia w małżeństwie i rodzinie”²⁸.

Duszpasterstwo powołań powinno być nieodłącznym elementem duszpasterstwa młodzieżowego. Młodzież powinna być otoczona specjalną troską duszpasterską. Dlatego dobrze się dzieje, gdy katecheci proponują różne

²⁷ *Kapłaństwo i życie konsekrowane jako wspólnota życia i posługi z Chrystusem*, w: *II Polski Synod Plenarny (1991-1999)*, nr 50, Pallottinum 2001, s. 173.

²⁸ Tamże, nr 45. Nie tylko katolikom świeckim, ale także kapłanom i zakonnikom niekiedy brakuje ducha męstwa w dążeniu do świętości: „Zbyt często brakuje człowiekowi wytrwałości w dążeniu ku świętości. Duch męstwa ma sprawić, żeby wiara stała się heroiczna i silna, dlatego też Pan udziela człowiekowi swojej mocy. Proces ten można zauważyć, śledząc dokładnie historię zbawienia, gdzie Bóg, a nie człowiek, odnosi zwycięski triumf nad wrogami”. K. Guzowski, G. Barth, *Duch Święty w naszej codzienności*, Lublin 2010, s. 196.

formy rekolekcji, szkoły modlitwy, pielgrzymki piesze i autokarowe itp. Chodzi o duchowe wprowadzanie młodych ludzi w nurt życia religijnego. Na barkach duszpasterzy spoczywa trud i zobowiązanie, aby wzbudzać w nich pragnienie świętości. Cała zresztą parafia ma być wspólnotą – szkołą świętości w ramach realizacji życiowego powołania każdego wiernego²⁹.

I jeszcze rozważmy, że gdy już młodzieniec wybierze kapłaństwo, nie kończy się jego więź z parafią. W ramach seminaryjnej formacji alumni odbywają bowiem część swej praktyki duszpasterskiej w konkretnych parafiach. Ich świadectwo może pociągnąć wielu młodych do pójścia za Chrystusem. Ważną jest sprawą, aby uwrażliwiać alumnów na kwestię odpowiedzialności za to świadectwo, jakie dają w swojej czy w innych parafiach. Jest to zgodne z ogólną zasadą, według której wszystkie elementy seminaryjnej formacji mają na celu „przygotowanie alumnów do udziału w misji Chrystusa Dobrego Pasterza. [...] Miejscem zdobywania doświadczeń duszpasterskich powinny być praktyki duszpasterskie, odpowiednio połączone z formacją duchową i intelektualną i dostosowane do dyspozycji kandydata. W toku praktyk należy zwrócić uwagę na zdolność alumnów do współpracy ze świeckimi, wrażliwość na potrzeby duchowe i materialne innych, otwartość na aktualne znaki czasu, umiejętność samokształcenia, uzdolnienia i braki katechetyczne i pedagogiczne, harmonijne łączenie odwagi świadectwa i cnoty roztropności”³⁰.

To wszystko, co do dotyczy duszpasterstwa powołaniowego w parafii, odnosi się, oczywiście, także do tak zwanych parafii personalnych. Na przykład polonijny duszpasterz nie może traktować kwestii nowych powołań do służby w Kościele jako czegoś drugorzędnego. Powinien odznaczać się dobrą znajomością realiów, w jakich dokonuje się w dzisiejszym świecie dzieło ewangelizacji. W tym znaczeniu duszpasterz wśród Polaków za granicą winien odznaczać się znajomością kultury i mentalności danej społeczności, przy zachowaniu otwartości w dialogu w celu wszczepiania Ewangelii w kulturę danego narodu oraz rozpoznawania nowych powołań do służby w Kościele³¹.

Przykładem troski o Polaków przebywających za granicą a zarazem o nowe wśród nich powołania była działalność duszpasterska kard. Augusta Hłonda.

²⁹ Zob. A. Misiaszek, *Współpraca z powołaniem do kapłaństwa*, Gdańsk 2002, s. 25.

³⁰ *Kapłaństwo i życie konsekrowane jako wspólnota życia i posługi z Chrystusem*, nr 62 (s. 175).

³¹ Zob. J. Bakalarz, *Duszpasterstwo a etniczność. I Sympozjum Polonijne w Seminarium Towarzystwa Chrystusowego w Poznaniu*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 5 (1984), s. 577.

Troska ta wyrażała się w jego nauczaniu, osobistym zaangażowaniu i w licznych dziełach, które stały się podstawą do uznania go za duchowego ojca polskich emigrantów³². W czasie jednego z sympozjów polonijnych w Poznaniu (w 1981 r.) potwierdzono, że kluczem do zrozumienia i właściwego określenia modelu duszpasterstwa emigracyjnego, w tym także troski o nowe powołania, jest umiejętność kształtowania związków pomiędzy duszpasterstwem a tak zwaną etnicznością (kulturą, językiem, pochodzeniem). Dyskusji na ten temat poświęcone było wspomniane sympozjum, odbywające się w Wyższym Seminarium Duchownym Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej w Poznaniu, które zgromadziło 130 uczestników z 21 seminariów duchownych i przedstawicieli duszpasterzy i siostr zakonnych³³.

Duszpasterze polonijni mają świadomość, że wzbudzanie nowych powołań do kapłaństwa jest zadaniem długofalowym. Kościół urzeczywistnia się bowiem w wymiarze uniwersalnym i partykularnym. Jest wspólnotą religijną ponadnarodową i wciela się w konkretne warunki społeczno-kulturowe³⁴. Istotne jest, aby w poszukiwaniu więzi między myślą katolicką i myślą danego rejonu i państwa troszczyć się o nowe powołania do służby w Kościele.

Zarówno zatem w kontekście krajowym, jak i wśród emigracji wielką rolę w budzeniu powołań spełniają duszpasterze. Znaczenie pomocy i dobrej rady od doświadczonego i życzliwego kapłana akcentują ci, którzy już wybrali drogę do świętości w ramach powołania kapłańskiego. Każda pozytywna odpowiedź na głos powołania do kapłaństwa jest potwierdzeniem, że „duszpasterstwo powołań winno zostać podjęte – szczególnie dzisiaj – przez wszystkich członków Kościoła z nowym zaangażowaniem, z większą energią i bardziej zdecydowanie. Wszyscy powinni być świadomi tego, że troska o powołania kapłańskie nie jest sprawą drugorzędną ani też czymś wyizolowanym i zacieśnionym do pojedynczego sektora, jakby jakąś osobną, chociaż ważną, częścią ogólnego duszpasterstwa Kościoła. Jest ona raczej [...] działalnością wewnętrznie włączoną w ogólne duszpasterstwo każdego Kościoła”³⁵.

³² Zob. J. Bakalarz, *Kardynał August Hlond jako duchowy opiekun polskiej emigracji*, „*Studia Gnesnensis*” VII (1982/1983), s. 67.

³³ Zob. J. Bakalarz, *Duszpasterstwo a etniczność*, s. 575.

³⁴ Zob. tamże, s. 576.

³⁵ Jan Paweł II, *Adhortacja apostołska o formacji kapłanów we współczesnym świecie* „*Pastores dabo vobis*” [25 marca 1992], nr 34.

c. Nie ma świętości bez modlitwy

Papież Franciszek naucza: „Nawet jeśli wydaje się to oczywiste, pamiętajmy, że elementem świętości jest stała otwartość na transcendencję, wyrażająca się w modlitwie i adoracji. Święty jest osobą o duchu modlitewnym, potrzebującą komunikacji z Bogiem. To człowiek, który nie wytrzymuje przytłoczenia w zamkniętej immanencji tego świata, a pośród swych wysiłków i dawania siebie innym, tęskni za Bogiem, wykracza poza swoje ograniczenia, oddając chwałę Bogu, oraz poszerza swoje granice w kontemplacji Pana. Nie wierzę w świętość bez modlitwy, nawet jeśli niekoniecznie jest ona długa lub towarzyszą jej intensywne uczucia”³⁶.

Istnieje wiele gotowych formuł modlitewnych. Można i warto z nich korzystać, gdyż ubogacają drogę do świętości. Aby jednak nie stały się pustą formułą bez wewnętrznego zaangażowania, w jej treść należy zawsze włączyć swoje osobiste pragnienia i myśli. Także głośne przekazywanie myśli jest wskazane dla wspólnego przeżycia i budowania u modlących się jedności w Chrystusie³⁷.

Modlitwa – osobista i wspólnotowa, własna czy ułożona przez kogoś innego, wewnętrzna, czy ubrana w słowa – stanowi właściwy krok w stronę świętości. Dlatego należy stawiać pytanie: Co pomaga, a co przeszkadza dzisiaj wierzącym w prowadzeniu systematycznego życia modlitewnego? Jest to pytanie obowiązkowe do rachunku sumienia dla każdego, kto poważnie traktuje cel, jakim jest świętość. Rozważmy tę kwestię w dalszym ciągu na przykładzie formacji alumnów, którzy przygotowują się do kapłaństwa, czyli w szczególnym sensie – przygotowują się do przewodniczenia wiernym w modlitwie.

³⁶ Franciszek, *Gaudete et exsultate*, nr 147. Rady ewangeliczne, jakie Jezus włączył do swojej nauki o świętości, pozostają szczególnym darem dla wszystkich Jego uczniów. Ich praktykowanie nie może być zamykane do obszaru życia zakonnego czy kapłańskiego. One bowiem w szczególności sposób są „gwarancją”, że te dwie rzeczywistości – droga świętości i droga modlitwy – nigdy się nie zostaną od siebie oddzielone: „Życie mistyczne [...] jest ze swej istoty przeznaczone do osiągnięcia świętości. Ale najbardziej charakterystycznym środkiem formacyjnym do jej osiągnięcia są rady ewangeliczne, które zawarte są w błogosławieństwach i są drogą prowadzącą do mety. W tym sensie błogosławieństwa wydają się ukazywać styl życia właściwy dla chrześcijanina, gdyż stanowią serce przepowiadania Jezusa. Jednym słowem, są definicją postawy i ducha, które ożywiają ewangeliczny styl życia człowieka”. S. Urbański, *Życie mistyczno-konsekrowane*, Warszawa 2015, s. 78.

³⁷ Zob. Z. Nabzdyk, *Modlitwa – źródło i wyraz duchowości*, w: *Teologia duchowości katolickiej*, red. M. Igielski, Lublin 1993, s. 135.

Każdego dnia, idąc ku kapłaństwu, alumni uświadamiają sobie to, co papież Franciszek wyraził w tym krótkim stwierdzeniu: „Nie wierzę w świętość bez modlitwy”³⁸. Słowa te można połączyć z tym, o czym nauczał II Sobór Watykański na temat seminaryjnej formacji: „Niech alumni uczą się żyć według wzoru Ewangelii, umacniać się w wierze, nadziei i miłości, aby praktyką tych cnót wyrobili w sobie ducha modlitwy, osiągnęli siłę i umocnienie swego powołania, zdobyli zapał do innych cnót i wzrastali w gorliwości o pozyskiwanie dla Chrystusa wszystkich ludzi”³⁹.

Jan Paweł II często podkreślał, że formacja intelektualno-teologiczna i życie duchowe alumnów „zwłaszcza życie modlitwy, spotykają się i nawzajem umacniają, co nie pomniejsza ani powagi poszukiwań, ani duchowej głębi modlitwy. Ostrzega nas św. Bonawentura: «Niech nikt nie wierzy, że mu wystarczy lekcja bez namaszczenia, spekulacja bez ducha pobożności, poszukiwanie bez zdumiewania się, obserwacja bez radosnego uniesienia, działalność bez pobożności, wiedza bez miłości, inteligencja bez pokory, studium bez łaski Bożej, badanie bez mądrości pochodzącej z Bożej inspiracji»”⁴⁰.

Niekiedy pojawia się jednak wątpliwość: Czy nie jest przekroczeniem kompetencji ze strony wychowawców seminaryjnych to, że interesują się tak osobistą dziedziną życia alumnów, jaką jest ich modlitwa? Odpowiedź jest jednoznaczna: seminarium jest szkołą modlitwy dla przyszłych kapłanów jako przewodników życia modlitewnego we wspólnocie Kościoła. Jan Paweł II nauczał: „Zachowując rozróżnienie pomiędzy forum wewnętrznym a zewnętrznym, respektując należną wolność wyboru spowiedników oraz postulat rozwagi i dyskrecji, jaka przystoi kierownikowi duchowemu, cała kapłańska wspólnota wychowawców powinna solidarnie dzielić się odpowiedzialnością za wychowanie kandydatów do kapłaństwa. Do niej przede wszystkim należy zadanie rozwijania i weryfikowania kwalifikacji kandydatów – choć zawsze z uwzględnieniem zdania biskupa i rektora – co winno obejmować dary duchowe alumnów, ich ludzkie talenty i zdolności intelektualne, a przede wszystkim

³⁸ Franciszek, *Gaudete et exsultate*, nr 147.

³⁹ II Sobór Watykański, *Dekret o formacji kapłańskiej „Optatam totius”* [28 października 1965], nr 8.

⁴⁰ Jan Paweł II, *Pastores dabo vobis*, nr 53.

ich ducha modlitwy, dogłębną znajomość nauki wiary, zdolność braterskiego współżycia z innymi i charyzmat celibatu⁴¹.

Niezbędnym elementem seminaryjnej formacji jest zatem troska o modlitwę, a jeśli tak, to szczególnie o sposób przeżywania Eucharystii. Włączanie się alumnów w tajemnicę Eucharystii jest – zdaniem Kościoła – podstawą kształtowania się w nich takich postaw, jak: ofiarna służba, wdzięczność oraz bezinteresowna miłość do Boga i człowieka. Podczas formacji należy ukazywać alumnom Eucharystię jako szkołę miłości, ponieważ droga do świętości urzeczywistnia się właśnie poprzez codzienną miłość do Boga i bliźniego. Uczestnictwo w sakramencie miłości otwiera ich na niezgłębianą miłość Boga Ojca, na to, co On uczynił dla zbawienia człowieka. Eucharystia to dar Bożego Syna, którego posłał Bóg Ojciec dla naszego odkupienia. Jest to Dar Ojca i Syna wpływający z miłości w Duchu Świętym⁴².

Cała liturgia Kościoła jest spotkaniem Boga z człowiekiem. Dlatego w kontekście współczesnych błędów na temat roli modlitwy w drodze do świętości uczestnicy II Polskiego Synodu Plenarnego przypomnieli, że „liturgia jest wykonywaniem w obecnym okresie dziejów zbawienia kapłańskiej funkcji Jezusa Chrystusa, jedyne Pośrednika między Bogiem i ludźmi. Uobecnia ona w znakach posługę Chrystusa i pozwala wspólnocie uczniów doświadczać trwania pośród nich Zmartwychwstałego. Nasz Odkupiciel i Arcykapłan, prawdziwie i rzeczywiście obecny mocą Ducha Świętego pod postaciami chleba i wina w Eucharystii, w słowach Pisma św. czytanych i wyjaśnianych w Kościele, w sakramentach, w zgromadzeniu zebranych w Jego imię, w osobie celebransa, przewodniczącego świętym obrzędem, kontynuuje w swoim Kościele, z Kościołem i przez Kościół dzieło odkupienia i oddaje się Ojcu⁴³.

Wraz z wychowaniem liturgicznym, alumni zapoznają się ze świadectwem gorliwej modlitwy, jakie dają święci i błogosławieni. Wspomniany II Polski Synod Plenarny wyraża nadzieję, że i w naszych czasach „liczni młodzi potrafią usłyszeć delikatny głos Chrystusa, zachwycić się i pójść za Nim, jak

⁴¹ Tamże, nr 66.

⁴² Zob. J. Augustyn, *Celibat. Aspekty pedagogiczne i duchowe*, Kraków 1999, s. 63.

⁴³ *Liturgia Kościoła po Soborze Watykańskim II*, nr 4, w: *II Polski Synod Plenarny (1991–1999)*, s. 191.

ongiś apostołowie, jak św. Wojciech i św. Stanisław Kostka, św. Andrzej Bobola i św. Brat Albert Chmielowski, bł. Honorat Koźmiński i bł. Siostra Faustyna⁴⁴.

Warto podkreślić, że alumni poznają teksty biblijne, aby coraz lepiej się modlić; aby móc kontemplować Boga, który z motywu miłości pragnie rozmawiać z człowiekiem; aby dostrzec, że „nowość objawienia biblijnego polega na tym, że Bóg daje się poznać w dialogu, który pragnie prowadzić z nami. [...] Bóg mówi do nas w sposób pełen miłości. [...] Bóg daje się nam poznać jako tajemnica nieskończonej miłości, w której Ojciec wyraża odwiecznie swoje Słowo w Duchu Świętym. Dlatego Słowo, które od początku jest u Boga i jest Bogiem, objawia nam samego Boga w dialogu miłości między Osobami Boskimi i zaprasza nas do uczestnictwa w nim. Uczynieni na obraz i podobieństwo Boga miłości, możemy zatem zrozumieć samych siebie jedynie wtedy, gdy przyjmujemy Słowo i z uległością poddajemy się działaniu Ducha Świętego. Tajemnica losu człowieka wyjaśnia się bowiem ostatecznie w świetle objawienia dokonanego przez słowo Boże⁴⁵.

Nie tylko w czasie wykładów, ale także – w miarę możliwości – poza nimi trzeba pomagać alumnom w „dostrzeganiu związku między studium biblijnym i modlitwą za pomocą Pisma św. Studiowanie Pisma powinno pogłębiać świadomość tajemnicy objawienia Bożego i pobudzać do dawania modlitewnej odpowiedzi Panu, który mówi. [...] Autentyczne życie modlitewne sprawia, że w duszy kandydata wzrasta pragnienie coraz głębszego poznawania Boga, który objawił się w swoim Słowie jako nieskończona miłość. [...] Należy dołożyć wielkich starań, aby w życiu seminarzystów rozwijała się ta wzajemna relacja między studium i modlitwą. Aby osiągnąć ten cel, należy wdrażać kandydatów do studium Pisma św. metodami sprzyjającymi integralnemu podejściu⁴⁶.

Każdy alumn jest inny, dlatego i jego modlitwa zawsze ma bardzo osobisty charakter. Trzeba więc pamiętać, że „skuteczność formacji zależy w dużej mierze od dojrzałej osobowości wychowawców. Dlatego należy starannie dobierać formatorów oraz nieustannie podnosić ich kwalifikacje. Do posługi tej powinny zostać wybrane osoby odznaczające się wzorowym życiem, dojrzałością ludzką i duchową, pasją apostołską, pewnością własnego powołania,

⁴⁴ *Kapłaństwo i życie konsekrowane jako wspólnota życia i posługi z Chrystusem*, nr 1 (s. 159).

⁴⁵ Benedykt XVI, *Adhortacja apostołska o słowie Bożym w życiu i misji Kościoła „Verbum Domini”* [30 września 2010], nr 6.

⁴⁶ Tamże, nr 82.

umiejętnością współpracy oraz dobrym przygotowaniem psychologicznym i zmysłem pedagogicznym⁴⁷.

Alumni pochodzą z różnych rodzin i środowisk. Mają różne doświadczenia w kwestii modlitwy i jej związku ze świętością. Alumni wiele zawdzięczają katechetom, którzy byli dla nich przewodnikami w modlitwie i nie ograniczali swojej posługi do jednej grupy uczniów. Prawdziwe oddziaływanie wychowawcze ma to do siebie, że nie jest ograniczone ani czasem, ani miejscem. Dlatego ze względu na duchowe dobro alumnów „księża i zakonnicy powinni utrzymywać związki serdecznej współpracy z seminarium, kolebką swojego powołania i szkołą pierwszego doświadczenia życia w komunii. Duchowni i świeccy winni kontaktować się z wychowawcami seminaryjnymi i zgłaszać swoje uwagi, dotyczące zasad wychowania lub sposobu funkcjonowania seminarium⁴⁸.

Jak wiemy, alumn posiada swojego kierownika duchowego, który pomaga mu rozeznawać powołanie, formować sumienie, porządkować emocjonalność, a nade wszystko rozwijać ducha modlitwy i medytacji. Ojciec duchowy na początku dialogu z kandydatem do kapłaństwa podpowiada i naprowadza go na istotne tematy; później inicjatywa ta przesuwa się w stronę alumna, który o wiele częściej sam podejmuje decyzję tematu pracy szczegółowej w drodze do świętości. Postawa ojca duchownego, pełna miłości i ofiary na wzór Chrystusa, ostatecznie prowadzi alumna do poznania nieskończonej miłości Boga. Wspólne poszukiwanie Boga i posłuszeństwo Jego słowu stanowi płaszczyznę, na której ojciec duchowy spotyka się z alumnem, na której dokonuje się rozeznanie duchowe w drodze do świętości. A jest to droga ściśle związana z życiem modlitewnym zarówno wychowawcy, jak i wychowanka⁴⁹.

Alumni powinni być tak formowani, by dzięki życiu modlitewnemu zajaśniała w nich cnota miłości pasterskiej, której najdoskonalszym wzorem jest ikona Dobrego Pasterza. Modlitwa decyduje o rzeczywistym upodobnieniu się do Chrystusa – Głowy Kościoła i Dobrego Pasterza. Modlitwa pozwala na wewnętrzną wolność wobec materialnych dóbr, solidarność z osobami biednymi oraz gotowość do podejmowania apostołskiej pracy na rzecz wszystkich potrzebujących pomocy duchowej i materialnej. Wrażliwość na drugiego

⁴⁷ *Kapłaństwo i życie konsekrowane jako wspólnota życia i posługi z Chrystusem*, nr 63 (s. 175).

⁴⁸ Tamże, nr 66.

⁴⁹ Zob. J. Augustyn, *Celibat*, s. 244.

człowieka wpisuje się więc w dynamikę pasterskiej miłości, której alumn uczy się w ramach formacji seminaryjnej.

d. Świętość to zachowywanie serca w czystości

Papież Franciszek naucza: „Kiedy serce kocha Boga i bliźniego (Mt 22,36–40), kiedy jest to jego prawdziwą intencją, a nie pustosłowiem, wtedy serce to jest czyste i może zobaczyć Boga. Św. Paweł w swoim *Hymnie o miłości* mówi, że «teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno», ale na tyle, na ile prawdziwie panuje miłość, będziemy mogli zobaczyć «twarzą w twarz» (1 Kor 13,12). Jezus obiecuje, że ci, którzy mają serce czyste, «będą oglądać Boga». Zachowywanie serca w czystości od wszystkiego, co plami miłość, jest świętością⁵⁰.

Trudno nie odczuwać cierpienia wobec doniesień na temat niewierności tych, którzy mówią o sobie, że są uczniami Chrystusa. I nie chodzi bynajmniej o skalę niewierności, nie chodzi o statystyki. Każdy pojedynczy grzech ma wymiar społeczny. Przez grzech osobisty, „świat staje się owym specyficznym, negatywnym «środowiskiem» duchowym, któremu Pismo św. daje wyraz, ucząc o «grzechu świata»⁵¹. Osobista droga powołania jest zawsze powiązana z dziejami innych ludzi, z ich powołaniem. Stąd też płynie wielka odpowiedzialność każdego za swoje życie. Rozważmy tę prawdę – tak jak w poprzednim punkcie – na przykładzie powołania kapłańskiego.

Życie kapłana wpływa na całą wspólnotę. Kapłan powinien mieć tego szczególną świadomość, że – jak naucza Franciszek – zachowywanie serca w czystości jest znakiem świętości, czyli że każda niewierność ma swoje konsekwencje nie tylko w osobistym życiu, ale także w życiu wspólnoty, dla której kapłan został ustanowiony duchowym przewodnikiem.

W kontekście drogi do świętości można i trzeba wciąż na nowo podejmować kwestię motywacji przy podejmowaniu decyzji zobowiązania do celibatu, do bezżeństwa ze strony kapłanów. Celibat jest darem i zadaniem, który daje pełnię radości, miłości i wolności. Poprzez duchowe obumieranie grzesznego ciała człowiek zdolny jest złożyć swoją cielesność w ofierze Mistycznemu Ciału Chrystusa. Celibat to nie jakieś ograniczanie siebie, swojego rozwoju, ale

⁵⁰ Franciszek, *Gaudete et exsultate*, nr 86.

⁵¹ Jan Paweł II, *Grzech człowieka a „grzech świata”*, w: tenże, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, s. 63–64.

ewangeliczne umieranie dla pychy i egoizmu, aby doświadczyć obecności Boga i mocy Jego Miłości⁵².

Kościół naucza, że świętość kapłana jest realizowana przez życie w celibacie, który pozwala mu upodobnić się do Chrystusa i w pełni poświęcić się dla Jego spraw. Przestrzegając celibatu, kapłan kształtuje swoją pasterską miłość. Celibat to znak posłuszeństwa, gotowości i dyspozycyjności wobec potrzeb całego ludu Bożego⁵³.

Celibat jest uroczystym zobowiązaniem na całe życie⁵⁴. Świadectwo serca niepodzielonego jest dla świata znakiem eschatologicznym; w wieczności bowiem nie będzie „podziału serca”. Dar celibatu czyni kapłana już w doczesności oddanym tylko Chrystusowi, by mógł oddać się bez reszty głoszeniu Jego Ewangelii. Rodziną kapłana stają się wszyscy ludzie; dla nich staje się on ojcem duchownym. Dar celibatu posiada charakter wybitnie eklezjalny i społeczny. Oznacza życie dla Boga i Kościoła. Kapłan to człowiek, który codziennie daje świadectwo, że w swoich braciach i siostrach widzi Chrystusa i na Jego wzór sercem niepodzielonym służy im przez głoszenie Ewangelii. Celibat sprawia, że kapłan rozwija się duchowo, rozwija swoją osobowość na miarę nieogarnionej miłości Chrystusowej⁵⁵.

Miłość obejmuje i spaja wszystkie cnoty, zasady, wartości i postawy, które są nieodzowne w kapłańskim życiu, aby upodobniać się do wzoru Dobrego Pasterza, który objawił doskonałość swojej miłości w całkowitym oddaniu siebie dla zbawienia ludzi⁵⁶. Kapłan, ślubując ewangeliczną bezżenność, chce ukazywać

⁵² Zob. A.J. Nowak, *Osoba konsekrowana*, t. 3: *Ślub czystości*, Lublin 1999, s. 204.

⁵³ Zob. Pius XI, *Encyklika „Ad catholici sacerdotii fastigium”* [1935], w: *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, VII, nr 571, red. S. Głowa, I. Bieda, Poznań 1997, s. 486–488.

⁵⁴ Zob. Benedykt XVI, *Środki przekazu: sieć komunikacji, jedności i współpracy* (*Orędzie na XL Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu*), „L'Osservatore Romano” (2006) 4, s. 4.

⁵⁵ Zob. Z. Zimowski, *W trosce o pogłębienie kapłańskiej tożsamości i świadectwa*, w: *Świadek wierny. Dziesiąta rocznica śmierci arcybiskupa Jerzego Ablewicza*, red. J. Stala, Tarnów 2000, s. 312.

⁵⁶ Zob. B. Hylla, *Miłość pasterska podstawową cnotą kapłana (implikacje formacyjne)*, „Sosnowieckie Studia Teologiczne” V (2001), s. 117. Między świętymi nie ma żadnej konkurencji. Wszyscy czują się napełnieni Bożą miłością w całej pełni i odnoszą się do innych w sposób doskonale zgodny z zasadami Ewangelii. Radują się wyniesieniem innych, jakby swoim własnym: „Żyjąc jako uczniowie Chrystusa, [...] [jesteśmy] solą ziemi i światłem świata (Mt 5,13–16), świadcząc, że choć nie są z tego świata, to są dla niego światłem i oddają chwałę Bogu [...]. Na każdym etapie historii Kościoła byli też wierni, których życie, bardziej

świata głębię miłości Jezusa, który był posłuszny aż do śmierci. Celibat, przyjmowany w pełnej wolności, pozwala kapłanowi na całkowite składanie daru z siebie na wyłączność Chrystusowi⁵⁷. Oto zatem kapłańska droga do świętości: wybór Boga jako największego bogactwa ludzkiego serca⁵⁸.

W świetle nauczania Kościoła seminaryjne wychowanie do celibatu nie kończy się z chwilą święceń kapłańskich, lecz trwa przez całe życie; wymaga ciągłego podtrzymywania owej iskry miłości, którą już w dniu chrztu Bóg zapala w sercu człowieka. Rozwijanie w sobie miłości polega na kształtowaniu coraz większej wrażliwości na potrzeby innych ludzi. Szczególnie istotne jest nawiązywanie ze wszystkimi dobrych relacji, rozwijanie postawy życzliwości w duchu pokory, ofiarności i bezinteresowności⁵⁹. Celibat urzeczywistnia się w codziennej służbie bliźnim na wzór Chrystusa. Na tej drodze dokonuje się duchowy rozwój kapłana, zmierzający do pełni miłości, czyli do świętości.

Kapłan uświadamia sobie, że może być wielki nie przez to, co posiada, ale przez głębię swej duchowej tożsamości. Dzięki ślubom celibatu może odpowiedzieć na miłość Jezusa miłością „na zawsze”. W tym „na zawsze” wyraża się jego zgoda na przyjęcie bezcennego daru miłości Jezusa do Kościoła⁶⁰.

Wielu młodych ludzi lęka się dzisiaj drogi kapłaństwa, wiedząc, że jest ona związana z celibatem. Trzeba pomagać młodym ludziom, którzy są blisko Kościoła, ale także tym, którzy są daleko. Nie wolno „obrażać się” na nich, chociaż czasami nie potrafią, a innym razem nie chcą zdecydowanie przyjąć zasad Ewangelii. Ważną rzeczą jest zatem to, aby każdy kapłan zachowywał serce w czystości przez gorliwość w służbie Jezusowi, a w ten sposób będzie mógł owocnie działać we wspólnocie Kościoła⁶¹.

niż pozostałych, było wymownym wyrazem wiary, i którym jeszcze za życia towarzyszyło mocne i powszechne przekonanie o ich świętości. Powszechne powołanie chrześcijan do świętości [...] nie wyklucza bowiem możliwości, że świadectwo wiary niektórych spośród nich będzie przemawiało mocniej i dobitniej niż pozostałych”. G. Dziewulski, *Świadectwo chrześcijańskie jako znak wiarygodności Kościoła*, Lublin 2010, s. 189.

⁵⁷ Zob. B. Hylla, *Miłość pasterska podstawową cnotą kapłana*, s. 117.

⁵⁸ Zob. tamże, s. 118.

⁵⁹ Zob. J. Augustyn, *Celibat*, s. 212.

⁶⁰ J. Ablewicz, *Bądźcie moimi świadkami. Rekolekcje watykańskie, 8–14 marca 1981*, Kalwaria Zebrzydowska 1982, s. 152.

⁶¹ Zob. A. Ważny, *Drogi i bezdroża w świecie ludzi młodych. Świadectwo uczestnika spotkania ewangelizacyjnego „Przystanek Jezus”*, w: *W poszukiwaniu sensu wychowania. 10 lat Katolic-*

2. Miłość i świętość – otwarcie analiz z zakresu mariologii

Papież Franciszek pod koniec swej adhortacji naucza: „Pragnę, aby Maryja zwieńczyła te refleksje, ponieważ, jak nikt inny, żyła ona błogosławieństwami Jezusa. To Ona drżała z radości w obecności Boga, zachowywała wszystko w swoim sercu i pozwoliła, aby Jej duszę przeniknął miecz. Ona jest Świętą pośród świętych, najbardziej błogosławioną, Tą, która nam ukazuje drogę świętości i nam towarzyszy. Nie godzi się, byśmy po upadku pozostawali na ziemi i niekiedy bierze nas w ramiona, nie osądzając. Rozmowa z Nią nas pociesza, uwalnia i uświęca. Matka nie potrzebuje wielu słów, nie potrzebuje, byśmy zbyt często się wysilali, żeby wyjaśnić, co się z nami dzieje. Wystarczy ponownie i ponownie szeptać: «Zdrowaś Maryjo...»⁶².

Świętość jest celem, jest zobowiązaniem dla wszystkich uczniów Chrystusa, niezależnie od czasu i miejsca. Świętość jest tą wartością, bez której nie można byłoby mówić o rzeczywistej realizacji misji Kościoła. O tym, że więź między misją Kościoła i świętością tych, którzy w tej misji uczestniczą, jest ścisła, przekonuje nas życie tych, którzy już osiągnęli chwałę życia wiecznego. Na ich czele stoi Maryja.

Sobór Watykański stwierdza: „Przyglądając się życiu tych, którzy wiernie naśladowali Chrystusa, mamy z tego nowego tytułu pobudkę do szukania Miasta przyszłego [...] i równocześnie poznajemy najpewniejszą drogę, po której wśród zmienności świata stosownie do właściwego każdemu stanowi i warunków będziemy mogli dojść do doskonałego zjednoczenia z Chrystusem, czyli do świętości. Poprzez życie tych ludzi, którzy będąc współuczestnikami naszego człowieczeństwa, w sposób jednak doskonalszy przemieniają się według wzoru Chrystusowego (2 Kor 3,18), Bóg ukazuje ludziom naocznie swoją obecność i swoje oblicze. W nich do nas sam przemawia i daje nam znak królestwa swego, do którego przemożnie pociągani jesteśmy, mając takie mnóstwo świadków (Hbr 12,1) i takie potwierdzenie prawdy Ewangelii”⁶³.

kiego Stowarzyszenia Wychowawców w Tarnowie 1996–2006, red. D. Ciszek, M. Urbańska, Tarnów 2006, s. 229.

⁶² Franciszek, *Gaudete et exsultate*, nr 176.

⁶³ II Sobór Watykański, *Lumen gentium*, nr 50.

Święci i błogosławi osiągnęli chwałę nieba dzięki miłości. Byli głęboko przekonani, że bliźnim jest każdy człowiek. Niekiedy bliźni mógł być dla nich bardzo bliski, innym razem – zupełnie im nieznany. Mógł to być też człowiek, którego nie zawsze dobrze rozumieli, z kim początkowo nie mieli dobrych relacji; ktoś, kto okazywał się dla nich niesympatyczny czy wręcz uciążliwy, a nawet niebezpieczny. Ileż takich trudnych sytuacji w życiu osób, których dzisiaj czcimy jako świętych i błogosławionych! A jednak osiągnęli świętość, gdyż uwierzyli, że przykazanie miłości bliźniego jest ukierunkowane na to, aby pokonywać bariery i uprzedzenia; aby podejmować działania, które pozwolą stać się prawdziwie bliźnim dla każdego człowieka.

Niniejsza publikacja jest poświęcona więzi miłości i świętości w życiu Maryi. Dlatego wydaje się uzasadnione, aby w tym miejscu przypomnieć przynajmniej niektóre z postaci świętych i błogosławionych z pierwszego i drugiego tysiąclecia chrześcijaństwa, którzy – podobnie jak Maryja – kierując się motywacją miłości do Boga i ludzi, odpowiedzieli na Boże wezwanie: „Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty” (1 P 1,16). Biorąc pod uwagę całość zaplanowanych rozważań w dalszej części publikacji, trzeba powiedzieć, że ogólne spojrzenie na życie świętych i błogosławionych wydaje się uzasadnione także z tej racji, iż wzywamy w modlitwie Maryję jaką Królową Wszystkich Świętych. Ona była najdoskonalszym wzorem, przykładem i pomocą dla wszystkich, którzy kierując się motywacją miłości, wytrwale zdążali do pełni szczęśliwego życia wiecznego w niebie.

a. Osobisty i wspólnotowy wymiar powszechnego powołania do świętości

Świętość to wspólne dla wszystkich powołanie. Jest to powołanie osobiste i jednocześnie wspólnotowe. Przypomniał o tym papież Franciszek: „Sposób odnoszenia się do innych, który rzeczywiście nas uzdrawia, a nie osłabia, to mistyczne, kontemplatywne braterstwo, umiejące spoglądać na świętą wielkość bliźniego, odkryć Boga w każdym człowieku, znosić uciążliwości życia razem, trzymając się miłości Bożej, otworzyć serce na miłość Bożą, by szukać szczęścia innych, tak jak szuka go ich dobry Ojciec. Tu i teraz, a także tam, gdzie stanowią «małą trzódkę» (Łk 12,32), uczniowie Pana są powołani do życia jako

wspólnota, która byłaby solą ziemi i światłem świata (Mt 5,13–16). Są powołani, by dać świadectwo o przynależności ewangelizującej zawsze w nowy sposób. Nie pozwólmy się okraść ze wspólnoty! «Nie» dla światowości duchowej”⁶⁴.

Te pasterskie napomnienia nie zawsze, niestety, znajdują podatny grunt w dzisiejszym świecie. A przecież potwierdzają one stałą naukę Kościoła, że wspólnota jest bezcennym darem dla każdego w perspektywie świętości.

– *Powołani do świętości są wszyscy*. Powołanie, jakie człowiek otrzymuje od Boga, ma podwójną płaszczyznę: jest darem dla powołanego, ale także darem dla innych. I nie ma w tym żadnej sprzeczności. Gdy prorok Jeremiasz otrzymał osobistą misję głoszenia orędzia nawrócenia, Bóg uświadamia mu, że od początku (od poczęcia) został powołany ze względu na dobro narodu (wspólnoty). Jego powołanie od początku zostało ukierunkowane na udzielanie przez Boga pomocy wspólnocie. Bóg przeprowadził na ten temat mistyczny dialog z Jeremiaszem: „«Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię, nim przyszedłeś na świat, poświęciłem cię, prorokiem dla narodów ustanowiłem cię». I rzekłem: «Ach, Panie Boże, przecież nie umiem mówić, bo jestem młodzieńcem!». Pan zaś odpowiedział mi: «Nie mów: Jestem młodzieńcem, gdyż pójdziesz, do kogokolwiek cię pošlę, i będziesz mówił, cokolwiek tobie polecę. Nie lękaj się ich, bo jestem z tobą, by cię chronić wyrocznia Pana»” (Jr 1,5–8).

Troska Boga o zbawienie powołanego i zbawienie tych, dla których powołany będzie pomocą, jest ponadczasowym przesłaniem Starego, ale także Nowego Testamentu. Papież Franciszek, przywołując przytoczony przed chwilą fragment z Księgi Jeremiasza, apeluje: „Dzisiaj w Jezusowym «idźcie» są nieustannie obecne nowe scenariusze i wyzwania misji ewangelizacyjnej Kościoła. Wszyscy jesteśmy wezwani do tego misyjnego «wyjścia». Każdy chrześcijanin i każda wspólnota winni rozeznaczyć, jaką drogą powinni kroczyć zgodnie z wezwaniem Pana, jednak wszyscy jesteśmy zaproszeni do przyjęcia tego wezwania: wyjścia z własnej wygody i zdobycia się na odwagę, by dotrzeć na wszystkie peryferie potrzebujące światła Ewangelii”⁶⁵.

Podobnie Jan Paweł II podkreślał: „Zanim człowiek zostaje stworzony, na-przód zostaje przez Boga «wybrany». Jest to wybranie w przedwiecznym Synu

⁶⁴ Franciszek, *Adhortacja apostołska o głoszeniu Ewangelii we współczesnym świecie „Evangelii gaudium”* [24 listopada 2013], nr 92.

⁶⁵ Tamże, nr 20.

(«w Nim» – Ef 1,4), czyli w Słowie przedwiecznego Rozumu. Człowiek zostaje wybrany w Synu do synostwa Bożego przybrania. Na tym polega sama istota tajemnicy przeznaczenia, w której objawia się przedwieczna miłość Ojca: «Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa» (Ef 1,4–5). W przeznaczeniu zawiera się więc odwieczne powołanie człowieka do uczestnictwa w samej Bożej naturze. Jest to powołanie do świętości przez łaskę Bożego usynowienia: «abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem» (Ef 1,4)⁶⁶.

I jeszcze jedno papieskie pouczenie: „Miłość, którą Oblubieniec «do końca umiłował» Kościół, sprawia, że jest on stale na nowo święty w swoich świętych. Równocześnie nie przestaje być Kościołem grzeszników. Grzesznicy bowiem, «celnicy i nierządnicę», zostali powołani do świętości, jak stwierdza sam Chrystus w Ewangelii (Mt 21,31). Wszyscy są powołani do stania się Kościołem chwalebny, świętym i nieskalanym. «Bądźcie świętymi – mówi Bóg – ponieważ Ja jestem święty!» (Kpł 11,44; por. 1 P 1,16)⁶⁷.

Zdaniem Jana Pawła II nade wszystko „II Sobór Watykański wypowiedział się w sposób niezwykle jasny na temat powszechnego powołania do świętości. Można powiedzieć, że właśnie ono stało się główną sprawą, którą ten Sobór, zwołany dla ewangelicznej odnowy chrześcijańskiego życia, powierzył wszystkim synom i córkom Kościoła. Powołanie do świętości nie jest zwykłym nakazem moralnym, lecz niezbywalnym wymogiem tajemnicy Kościoła⁶⁸.

⁶⁶ Jan Paweł II, *Opatrzność Boża a tajemnica przeznaczenia. Przeznaczenie człowieka i świata w Chrystusie*, w: tenże, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, Libreria Editrice Vaticana 1987, s. 303.

⁶⁷ Jan Paweł II, *List do Rodzin z okazji Roku Rodziny „Gratissimam sane”* [2 lutego 1994], w: *Wybór listów Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. 1, Kraków 1997, s. 319–324. „Nawiązując do Starego Przymierza pomiędzy Bogiem Jahwe a Izraelem jako Jego wybranym ludem, lud Nowego Przymierza zawartego we Krwi Chrystusa (1 Kor 11,25) jest w Duchu Świętym powołany do świętości. Jest ludem poświęconym przez «namaszczenie Ducha Świętego» już w sakramencie chrztu. Jest «królewskim kapłaństwem» powołanym do składania «duchowych ofiar» (1 P 2,9.5). Kształtując w ten sposób lud Nowego Przymierza, Duch Święty przyczynia się do objawienia Kościoła, zrodzonego z przebitego na krzyżu serca Odkupiciela”. Jan Paweł II, *Pięćdziesiątnica: narodziny Kościoła*, w: tenże, *Wierzę w Ducha Świętego, Pana i Ożywiciela*, Libreria Editrice Vaticana 1992, s. 69.

⁶⁸ Jan Paweł II, *Adhortacja apostołska o powołaniu i misji świeckich w Kościele i świecie dwadzieścia lat po Soborze Watykańskim II „Christifideles laici”* [30 grudnia 1988], nr 16. „W Kościele-Komunii różne stany życia są bardzo ściśle ze sobą związane, aż do wzajemnego przyporządkowania. Wszystkie, oczywiście, mają ten sam, jedyny najgłębszy sens, to znaczy

Ta sama perspektywa przenikała nauczanie Benedykta XV: „W powszechnym powołaniu do świętości dostrzegamy szczególną inicjatywę Boga, który wybiera niektórych ludzi, aby bardziej naśladowali Jego Syna – Jezusa Chrystusa, i aby byli Jego uprzywilejowanymi sługami oraz świadkami. Boży Mistrz osobiście powołał apostołów, «aby Mu towarzyszyli, by mógł wysyłać ich na głoszenie nauki i by mieli władzę wypędzać złe duchy» (Mk 3,14–15). Oni z kolei dobrali sobie uczniów, wiernych współpracowników w misyjnej posłudze»⁶⁹.

Idąc drogą wyznaczoną przez ostatni Sobór, papież Franciszek wyznaje: „Chciałbym przede wszystkim przypomnieć o powołaniu do świętości, które Pan kieruje do każdego z nas, o tym wezwaniu, które kieruje też do ciebie: «Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty» (Kpł 11,44; 1 P 1,16). II Sobór Watykański powiedział to dobitnie: «Wszyscy wierni, wyposażeni w tyle tak wielkich środków zbawienia, we wszystkich sytuacjach życiowych i w każdym stanie powołani są przez Pana, każdy na właściwej sobie drodze, do doskonałej świętości, jak sam Ojciec jest doskonały»⁷⁰.

Przytoczmy jeszcze w tym miejscu przynajmniej jeden fragment nauczania *Katechizmu Kościoła Katolickiego*: „Chrzest, bierzmowanie i Eucharystia są sakramentami wtajemniczenia chrześcijańskiego. Na nich opiera się wspólne powołanie wszystkich uczniów Chrystusa, powołanie do świętości i do misji ewangelizacji świata. Udzielają one łask koniecznych do życia według Ducha podczas ziemskiej pielgrzymki prowadzącej do ojczyzny»⁷¹.

– *Powołanie do świętości związane z dziełem misyjnym Kościoła*. Powiązanie świętości z misją Kościoła zostało potwierdzone przez Jana Pawła II: „Powołanie misyjne ze swej natury wypływa z powołania do świętości. Każdy misjonarz jest autentyczny jedynie wtedy, gdy wchodzi na drogę świętości: «Świętość jest podstawową przesłanką i niezbędnym warunkiem do tego, aby Kościół mógł realizować swoją zbawczą misję». Powszechne powołanie do świętości jest

każdy z nich jest odmiennym sposobem przeżywania tej samej godności chrześcijańskiej i powszechnego powołania do świętości polegającej na doskonałej miłości. Są to sposoby różne i komplementarne, co oznacza, że każdy z nich posiada własną, oryginalną i niepowtarzalną fizjonomię, a równocześnie każdy z nich jest powiązany z innymi i spełnia wobec innych rolę służebną⁷². Tamże, nr 55.

⁶⁹ Benedykt XVI, *Orędzie na 46. Światowy Dzień Modlitw o Powołania*, „L'Osservatore Romano” (2009) 5, s. 4.

⁷⁰ Franciszek, *Gaudete et exsultate*, nr 10.

⁷¹ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 1533.

ściśle związane z powszechnym powołaniem do działalności misyjnej: każdy wierny powołany jest do świętości i do działalności misyjnej⁷².

– *Przykład powołania szczególnego: życie małżeńskie.* Niezmiennie aktualne pozostają w tym względzie słowa Jana Pawła II: „Powszechne powołanie do świętości jest skierowane do małżonków i rodziców chrześcijańskich: określone w sprawowanym sakramencie zostaje przełożone na konkretny język rzeczywistości życia małżeńskiego i rodzinnego⁷³”.

– *Dzieci i młodzież w drodze do świętości.* Na ten obszar powołania zwrócił uwagę Benedykt XVI: „Mam na myśli rzeszę dziewcząt i chłopców – świętych «anonimowych», którzy jednak nie są anonimowi dla Boga. Dla Niego każda osoba jest jedyna, ma swoje imię i oblicze. Wszyscy – i wy o tym wiecie – jesteście powołani do świętości! Jak widzicie, drodzy młodzi, pokora, której Pan nas nauczył, a której świadectwo dali święci, każdy odpowiednio do swojego oryginalnego powołania, nie jest bynajmniej życiem w poczuciu rezygnacji⁷⁴”.

– *Kapłaństwo drogą do świętości.* Gotowość odpowiedzi na głos Bożego powołania stanowi owoc wiary. Usłyszeć Boży głos i przyjąć go to znak zawierzenia się Bogu. Przykładem takiej postawy był prorok Izajasz (Iz 6,1–9).

Nawiązując do biblijnego wydarzenia powołania Izajasza, Sobór Watykański II zaapelował do wszystkich wierzących o troskę o nowe powołania do posługi kapłańskiej. Cała wspólnota Kościoła winna poczuwać się do obowiązku modlitwy i wszelkiej pomocy, aby głos Boży powołania spotkał się – jak kiedyś w przypadku proroka Izajasza – z pozytywną odpowiedzią ze strony powołanych do kapłaństwa: „Wszyscy ci, do których w jakikolwiek sposób należy

⁷² Jan Paweł II, *Encyklika o stałej aktualności posłania misyjnego „Redemptoris missio”* [7 grudnia 1990], nr 90. Niekiedy pojawia się niepokój czy wręcz zarzut, że misjonarze są przymuszani do pracy na misjach. To zupełnie nie jest tak, a jeśli jest mowa o przymusie, to jedynie w kategorii ich osobistej i dobrowolnej determinacji do służenia innym w drodze do świętości: „Ludzki akt religijny jest pierwotnym, koniecznym wyposażeniem człowieka, z którego wnioskujemy o przyczynie tego aktu (Bogu). Bóg, ujmowany jako najwyższa świętość, zmusza człowieka do reorientacji swego życia – podporządkowania wszelkich wartości absolutnej wartości Boga. Świętość Boga jest przedmiotem ciągłej fascynacji, nieraz wyrzutem, częściej nadzieją na znalezienie trwałego sensu życia. Wspomniane dotąd najważniejsze atrybuty bóstwa stanowią element przedmiotowy doświadczenia religijnego”. S. Głaz, *Osobowościowe uwarunkowania przeżycia religijnego młodzieży studiującej*, Kraków 2011, s. 42.

⁷³ Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, nr 56.

⁷⁴ Benedykt XVI, *Droga pokory nie jest drogą rezygnacji, lecz odwagi (Msza św. na Błoniach w Montorso – 2 września)*, „L'Osservatore Romano” (2007) 10–11, s. 10.

wychowanie dzieci i młodzieży, winni ich tak wychowywać, by znając troskę Pana o swoją trzodę i rozważając potrzeby Kościoła, byli gotowi wołającemu Panu wielkodusznie odpowiedzieć z prorokiem: «Oto ja, poslij mnie» (Iz 6,8). Tego zaś głosu wołającego Pana nie należy żadną miarą tak oczekiwać, jak gdyby miał on dojść do uszu przyszłego prezbitera w jakiś nadzwyczajny sposób. Należy go bowiem pojąć i osądzić raczej ze znaków, przez które wola Boża staje się wiadoma na co dzień roztropnym chrześcijanom. Znaki te winny być przez prezbiterów pilnie rozważane⁷⁵.

Jakże cenne jest to zaakcentowanie przez ojców Soboru koniecznej wrażliwości na znaki, za pośrednictwem których Bóg daje poznać, że kogoś powołuje. Chodzi o cierpliwe i pełne roztropności rozeznanie duchowe; chodzi o udzielną pomoc, aby kandydat do kapłaństwa kierował się ewangeliczną motywacją i był świadomy, że podczas sakramentu święceń ma miejsce wybór nieodwołalny. W tym znaczeniu „dokument soborowy mówi więc o «szczególnym» powołaniu do świętości, czyli o powołaniu, które wynika z sakramentu kapłaństwa jako specyficznego sakramentu znamionującego kapłana, a zatem na mocy nowej konsekracji Bogu za pośrednictwem święceń⁷⁶.

– *Świętymi mają być także osoby życia konsekrowanego.* Głową Kościoła jest Chrystus, który prowadzi wszystkich do zbawienia, oddając siebie w całkowitej ofierze. Ten rodzaj zbawczej służby powinien charakteryzować także każdą osobę życia konsekrowanego. Ci, którzy wybierają drogę profesji rad ewangelicznych, realizując swoją służbę, powinni troszczyć się o zbawienie swoje i wszystkich. Ich trosce została powierzona między innymi jedność Kościoła, świętość Ludu Bożego, czyli zbawienie realizowane na bardzo różnych drogach, ale odnoszące się do tego samego celu, jakim jest komunika z Bogiem w chwale nieba.

Życie konsekrowane jest wyjątkowe z łaski Chrystusa. Nauczanie Kościoła podkreśla znaczenie i potrzebę pełnej odwagi i poświęcenia służby dziełu zbawienia w imię Chrystusa i Jego miłości: „Szczerze i odnowione dążenie osób konsekrowanych do świętości jest dziś szczególnie potrzebne dlatego, że należy popierać i umacniać w każdym chrześcijaninie pragnienie doskonałości⁷⁷”.

⁷⁵ II Sobór Watykański, *Dekret o posłudze i życiu kapłanów „Presbyterorum ordinis”* [7 grudnia 1965], nr 11.

⁷⁶ Jan Paweł II, *Pastores dabo vobis*, nr 20.

⁷⁷ Tamże, nr 39.

Jan Paweł II apelował do osób życia konsekrowanego: „Chrześcijanie, zagrożeni w trudach i troskach tego świata, ale tak jak wy powołani do świętości, pragną dostrzegać w was serca oczyszczone, które oczyma wiary «widzą» Boga – ludzi poddających się ulegle działaniu Ducha Świętego, dochowujących wierności charyzmatowi swego powołania i misji”⁷⁸.

– *Wszyscy katolicy świeccy są powołani do świętości. Iść za Jezusem to wierzyć, że królestwo Boże wzrasta pośród codziennych spraw. Nie należy tylko statystycznie mierzyć skutków obecności orędzia Ewangelii w świecie, gdyż życie oddane Bogu przynosi owoce w swoim czasie: „Szczęśliwy mąż, który nie idzie za radą występnych, nie wchodzi na drogę grzeszników i nie siada w kole szyderców, lecz ma upodobanie w Prawie Pana, nad Jego Prawem rozmyśla dniem i nocą. Jest on jak drzewo zasadzone nad płynącą wodą, które wydaje owoc w swoim czasie, a liście jego nie więdną: co uczyni, pomyślnie wypadą” (Ps 1,1–3).*

Każdy uczeń Chrystusa winien kroczyć drogą doczesnej aktywności i zaangażowania. Winien traktować dany mu przez Bożą opatrzność czas jako dar i zadanie, zgodnie z tym, o czym pisał św. Paweł: „Współpracując z Nim napominamy was, abyście nie przyjmowali na próżno łaski Bożej. Mówi bowiem [Pismo]: W czasie pomyślnym wysłuchałem ciebie, w dniu zbawienia przyszedłem ci z pomocą. Oto teraz czas upragniony, oto teraz dzień zbawienia” (2 Kor 6,1–2).

W nauczaniu Kościoła posoborowego znajdujemy więc liczne zachęty kierowane do wszystkich katolików świeckich, aby przyjęli swoje życie w duchu odpowiedzialności za dar powołania do świętości: „«Chrześcijańska nowość» dana członkom Kościoła, z której bierze początek udział wszystkich w kapłańskim, prorockim i królewskim urzędzie Chrystusa oraz powołanie do świętości w miłości, wyraża się i realizuje w przypadku katolików świeckich zgodnie z ich «świeckim charakterem», który jest ich «specyficzną właściwością»”⁷⁹.

⁷⁸ Tamże, nr 109.

⁷⁹ Jan Paweł II, *Christifideles laici*, nr 64. „Dzięki odrodzeniu w Chrystusie wszyscy wierni mają udział we wspólnej godności; wszyscy są powołani do świętości; wszyscy współdziałają w budowaniu jedynej Ciała Chrystusa, każdy zgodnie z własnym powołaniem i darem otrzymanym od Ducha Świętego (Rz 12,3–8). Równa godność wszystkich członków Kościoła jest dziełem Ducha, opiera się na chrzcie i bierzmowaniu, a umacnia się dzięki Eucharystii. Jednakże dziełem Ducha jest także wielość form. To On buduje Kościół jako organiczną komunię, obejmującą wielorakie powołania, charyzmaty i posługi”. Jan Paweł II, *Adhortacja apostołska o życiu konsekrowanym i o jego misji w Kościele i świecie „Vita consecrata”* [25 marca 1996], nr 31.

Jan Paweł II nie miał wątpliwości, że „świeccy uczestniczą w świętości Kościoła jako pełnoprawni członkowie wspólnoty chrześcijańskiej. To uczestnictwo w świętości Kościoła, które moglibyśmy nazwać ontologicznym, również w przypadku świeckich znajduje swój wyraz w etycznym i osobistym dążeniu do świętości. Ze względu na tę zdolność i powołanie do świętości wszyscy członkowie Kościoła są równi (Ga 3,28)”⁸⁰.

Zwracając się bezpośrednio do wiernych świeckich, Jan Paweł II podkreślał: „Powołanie do świętości ludzie świeccy muszą rozumieć i przeżywać nie tyle jako wymóg i kateryczny obowiązek, ile raczej jako czytelny znak bezgranicznej miłości Ojca, który ich odrodził do swojego świętego życia. W takim rozumieniu powołanie to jest istotnym i nieodłącznym składnikiem nowego życia, otrzymanego wraz z chrztem, a więc konstytutywnym elementem ich godności. Równocześnie powołanie do świętości jest głęboko związane z misją i odpowiedzialnością powierzoną świeckim w Kościele i w świecie”⁸¹.

W *Katechizmie Kościoła Katolickiego* również otrzymujemy potwierdzenie, że „świeccy uczestniczą w kapłaństwie Chrystusa; coraz bardziej z Nim zjednoczeni, pomnażają łaskę chrztu i bierzmowania we wszystkich wymiarach życia osobistego, rodzinnego, społecznego i kościelnego. Urzeczywistniają w ten sposób powołanie do świętości, do której są wezwani wszyscy ochrzczeni”⁸².

b. Miłość drogą do świętości – przykłady z pierwszego tysiąclecia

Święci i błogosławieni pierwszego tysiąclecia są znakiem więzi, jaka powinna istnieć pomiędzy miłością do Boga i miłością do drugiego człowieka. Ich życie poucza nas, że Jezus objawił nam miłość Ojca. Uczynił z miłości podstawowy element chrześcijańskiego życia. Miłość do drugiego człowieka winna wypływać z głębi serca rozmiłowanego w Bogu.

Miłość Boga i bliźniego ma w życiu chrześcijańskim centralne miejsce. Jest jakby siłą motoryczną wszelkich dobrych uczynków. Bóg oczyszcza ludzką, naturalną zdolność miłowania, aby mógł miłować na wzór nadprzyrodzonej miłości Bożej. Droga do świętości, budowana i ożywiana przez taką miłość, daje człowiekowi prawdziwą wolność dziecka Bożego. Życie świętych

⁸⁰ Jan Paweł II, *Powołanie świeckich do świętości*, w: tenże, *Wierzę w Kościół*, s. 379.

⁸¹ Jan Paweł II, *Christifideles laici*, nr 17.

⁸² *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 941.

i błogosławionych potwierdza, że miłość to pewna i konieczna droga do zbawienia w Chrystusie.

Św. Justyn († 165)

Broniąc jedności Kościoła, odważnie głosił prawdę o połączeniu dwóch natur – boskiej i ludzkiej – w jednej osobie Syna Bożego. Pisał, że Bóg narodził się z Dziewicy, to znaczy, że Dziewica Maryja była Matką Syna Bożego⁸³. Po swym nawróceniu na chrześcijaństwo, czyli po opowiedzeniu się po stronie ewangelicznej miłości, nie traktował pogan jako oddzielonych od zbawczych planów Boga. Argumentował, że Bóg stopniowo objawia im swoją miłość.

Jan Paweł II, przypominając postać i nauczanie św. Justyna, potwierdził konieczność dialogu wiary i rozumu, aby orędzie Jezusowej miłości mogło dotrzeć do wszystkich wierzeń i religii: „Od pierwszych stuleci chrześcijaństwa zwykło się dostrzegać niewysłowioną obecność Słowa w umysłach ludzkich, a także w przejawach kultury i cywilizacji. «Wszyscy bowiem pisarze, poprzez wrodzone ziarno Logos właściwe ich naturze, mogli wśród ciemności dojrzeć rzeczywistość» – stwierdza św. Justyn, który, wraz z innymi Ojcami nie wahał się traktować filozofii jako pewnego rodzaju «objawienia niższego stopnia»⁸⁴.

Św. Ireneusz († 202)

Aby obronić prymat miłości do Boga i bliźniego, musiał podjąć się niełatwej obrony wiary wobec tych, którzy negowali prawdziwe człowieczeństwo Jezusa. W swoich dziełach prowadził polemikę z gnostykami, podważającymi realizm cierpień Chrystusa z motywu miłości do rodzaju ludzkiego⁸⁵.

Św. Ireneusz przekonywał swoich adwersarzy do przyjęcia wiary w Chrystusa, przywołując właśnie argument miłości. Ona bowiem była motywem przyjścia Jezusa na ziemię. Dowodził, że gdyby Chrystus cierpiał tylko pozornie, to nie mógłby wezwać uczniów do niesienia krzyża i czynienia tak jak On. W ten sposób św. Ireneusz ukazywał miłość jako najgłębszą treść Ewangelii, szczególnie w tym, co odnosi się do męki i śmierci Chrystusa⁸⁶.

⁸³ Zob. M. Starowieyski, *Tytuł „Theotokós” w świadectwach przedefeskich*, „Analecta Cracoviensia” 16 (1984), s. 413.

⁸⁴ Jan Paweł II, *Wiara chrześcijańska a religie pozachrześcijańskie*, nr 2, w: tenże, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, s. 82.

⁸⁵ Zob. S. Pisarek, *Cierpliwa wytrwałość w Nowym Testamencie*, Katowice 1992, s. 13.

⁸⁶ Zob. tamże.

Św. Cyprian (210–258)

Miłość bliźniego zakłada i jednocześnie pogłębia w nas świadomość, że Bóg miłuje każdego człowieka. W tym duchu szły rozważania św. Cypriana. Na pierwszym miejscu w dziele ewangelizacji stawał jedność w miłości we wspólnocie wszystkich wiernych w Chrystusie⁸⁷.

Uważał, że jedność jest warunkiem uczestnictwa w sprawowanej ofierze, będącej darem Boga. Sam Bóg jest tajemnicą jedności w miłości. Jedność zatem powinna być cechą tych, którzy należą do Chrystusa i pragną w swoim życiu realizować nowe przykazanie miłości⁸⁸.

Św. Jan Kasjan († 304)

Podkreślał istnienie osobowej i instytucjonalnej ciągłości pomiędzy apostołską wspólnotą z Jerozolimy a egipskimi mnichami. Był przekonany, że jedynie na drodze miłości można realizować prorocką i apostołską misję Chrystusa wszędzie tam, gdzie trzeba głosić orędzie Ewangelii⁸⁹.

W oparciu o cud wcielenia św. Jan Kasjan wzywał do miłości wzajemnej, nie wykluczając z jej kręgu nikogo. Takie wykluczenie było bowiem sprzeczne z ideą Bożej miłości jako daru⁹⁰.

Św. Grzegorz z Nazjanzu (330–390)

Miłość wprowadza jedność między ludźmi, gdyż sama z siebie jest prawdziwym uporządkowaniem. Ona porządkuje całe życie duchowe. Pozwala odkryć niezwykle porządek w stworzonym przez Boga wszechświecie, którego częścią jest człowiek. Św. Grzegorz uważał, że człowiek jako swego rodzaju mikrosmos jest ze względu na dar miłości od Boga większym światem od kosmosu.

Jako istoty rozumne możemy ogarnąć wszechświat, a wszechświat, ponieważ nie ma rozumu, nie może nas ogarnąć. I chociaż istnieje w nas chaos (po grzechu), z tego zagubienia moralnego może nas wyprowadzić Duch Święty, osobowa Miłość⁹¹.

⁸⁷ Zob. H. Pietras, *Jedność wspólnoty kościelnej jako owoc Eucharystii w nauczaniu pierwszych ojców*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 19–20 (1986/1987), s. 7.

⁸⁸ Zob. tamże.

⁸⁹ Zob. tamże, s. 7.

⁹⁰ Zob. V. Desprez, *Początki monastycyzmu*, t. 1, Kraków 1999, s. 36.

⁹¹ Zob. R. Cantalamessa, *Wysłuchani w Ducha Świętego*, Kraków 1994, s. 11. Święci są dla nas znakiem, że „w epiklezie serca rozstrzyga się cała chrześcijańska świętość – u jej źródła:

Św. Ambroży (340–397)

Nawiązując do myśli św. Pawła, św. Ambroży pozostawił po sobie wspaniałe bogactwo homilii i kazań na temat miłości i świętości. Całość swoich refleksji zawsze koncentrował na Jezusie i Jego zbawczej misji. Podkreślał zbawczy charakter świadectwa Chrystusa, przytaczając Jego słowa: „Prawdziwe jest świadectwo moje, bo wiem, skąd przyszedłem i dokąd idę. Lecz wy nie wiecie, skąd przychodzę albo dokąd idę. Wy według ciała sądzicie” (J 8,14–15).

Dążyć do świętości oznacza otworzyć się na światło Jezusa, który z motywu miłości przyniósł ludzkości zbawienie⁹². Św. Ambroży zwracał się do Ducha Świętego o pomoc w praktykowaniu miłości bliźniego, będąc świadomy, jak wiele zagrożeń czyha na tych, którzy są chrześcijanami. Akcentował, że Duch Święty nie jest darem ludzkim, ale jest wzywany jako Dar z Wysoka. Nauczał, że w sakramencie chrztu działa Trójca Święta. Wezwanie do wiary przypisuje się Ojcu, obmycie chrzcielne – Chrystusowi Ukrzyżowanemu, a pieczęć miłości – Duchowi Świętemu⁹³.

Biskup Mediolanu, komentując tekst 2 Kor 1,21–22, wyjaśniał sens drogi do świętości, do której Boża miłość prowadzi ludzi: „Chrystus cię nazaczył. Na czym to polega? Namaszczono cię znakiem krzyża, znakiem Jego męki. Otrzymałeś pieczęć na upodobnienie do Niego, abyś mógł powstać na Jego obraz”⁹⁴. Nie można więc pojmować Syna bez Ojca, który został zrodzony, a nie stworzony. On nazywa Boga nie swoim Stworzycielem, lecz swoim Ojcem. W konsekwencji nie można miłować w pełni bliźniego, bez miłości do Boga, który jest trynitarną miłością⁹⁵.

ubogi, ufny i zdecydowany dar ofiarny grzesznika, który składa swoją wolę w ręce Ojca, przyciąga przeobfity dar miłości, który rozlewa się w sercu. A im bardziej serce jest wolne od wszelkiego przywiązania, tym bardziej jest napełnione przez Ducha; im bardziej milczenie jest pokorne i ufne, tym bardziej imię Jezusa poszerza je swoją obecnością” M. Błaza, *Kościół w stanie epiklezy*, Kraków 2018, s. 46.

⁹² Zob. Ambroży z Mediolanu, *O wierze (Do cesarza Gracjana)*, Warszawa 1970, s. 192.

⁹³ Zob. tamże, s. 191.

⁹⁴ Cyt. za: A. Eckmann, *Chrzest w nauczaniu św. Ambrożego*, w: *Chrzest – nowość życia*, red. A.J. Nowak, W. Słomka, Lublin 1992, s. 51.

⁹⁵ Zob. Ambroży z Mediolanu, *O wierze*, s. 191.

Św. Jan Chryzostom (349–407)

Apelował – w odpowiedzi na dar Bożej miłości – szczególnie o miłość kapłanów do wszystkich wiernych. Podkreślał, że nawet w beznadziejnej sytuacji kapłan powinien mieć ufność w Chrystusie, który go powołał do służby miłości Bogu i człowiekowi⁹⁶. Św. Jan Chryzostom wiedział, że kto chce miłować bliźniego, naraża się Szatanowi. Wojna z Szatanem trwa całe życie, a każde złożenie broni sprawia, że on zaczyna wygrywać. Ponieważ jest niewidoczny, nieustannie czyha na duchowe lenistwo, starając się bardziej o naszą zgubę niż my o swoje zbawienie⁹⁷.

Siłą dla wytrwania w miłości do Boga i ludzi jest łaska. Św. Jan Chryzostom akcentował, że chrzest otwiera drzwi do królestwa niebieskiego. Dlatego kierował do wszystkich prośbę, aby gdy będą już w niebie, wstawiali się u Boga, upraszając dar miłości dla wszystkich, którzy wciąż są na doczesnej drodze do świętości⁹⁸.

Św. Paulin z Noli (354–431)

Niebo zdobywa się miłością. Tę zasadę powinni przyjąć nade wszystko kapłani. Aby więc na etapie doczesnego życia przybliżyć ludzi do Boga, a tym samym wzajemnie do siebie, św. Paulin nauczał, że kapłan jest nie tylko duszpasterzem, ale także budowniczym duchowych świątyń i inspiratorem ich duchowego upiększania⁹⁹.

⁹⁶ Zob. Jan Chryzostom, *Dialog o kapłaństwie*, Kraków 1992, s. 146.

⁹⁷ Zob. tamże, s. 145.

⁹⁸ Zob. Jan Chryzostom, *Katechezy chrzcielne*, Lublin 1994, s. 9. Sięgając do bogactwa myśli dawnych wieków, we współczesnej refleksji „podkreśla się dwa aspekty godności człowieka: przyrodzony i nadprzyrodzony. Pierwszy dotyczy [...] kwestii ludzkiej natury. Wolność i świadomość osoby ludzkiej to dwa przymioty, które pozwalają mówić o godności człowieka w aspekcie przyrodzonym. Dzięki nim człowiek rozwija się, przeżywa swój dynamizm, samorealizację, samostanowienie i odpowiedzialność za to, co czyni. Drugi aspekt godności dotyczy uczestnictwa człowieka w życiu Boga. Z uwagi na nadprzyrodzony aspekt godności człowieka możemy mówić o tym, że człowiek został wyniesiony do godności synostwa Bożego, stał się bratem Chrystusa, został zaproszony do uczestnictwa w świętości Boga”. I. Stolarczyk, *Świętość w świetle podstawowych zasad życia społecznego*, „Kościoł w Społeczeństwie” 3 (2000), s. 12.

⁹⁹ Zob. J. Pałucki, *Jezus jako Zbawiciel w nauczaniu Paulina z Noli*, „Verbum Vitae” (2002) 1, s. 257.

W tym kontekście zwracał uwagę, że także w sensie ścisłym sztuka kościelna pełni ważną rolę w przekazie wiary. Wzywał do kontemplacji malowideł na ścianach świątyń oraz nakłaniał, aby homilie głoszone przez kapłanów do ludzi prostych na temat Bożej miłości niejako wspierali przykładami z obrazów i malowideł na ścianach¹⁰⁰.

Św. Benedykt (480–547)

Jedną z form miłości bliźniego jest – paradoksalnie – fizyczne oddalenie się od nich, aby trwać przy Jezusie. Tak rodziły się w Kościele pragnienia życia monastycznego. Św. Benedykt wzywał do naśladowania postaci biblijnych. Widział w nich swoich poprzedników i przywódców mieszkających w polu i na pustyni, budujących swoje szałas w pobliżu rzeki Jordan¹⁰¹.

Św. Benedykt nie miał wątpliwości, że poświęcenie życia dla Jezusa oznacza poświęcenie się dla bliźniego, czyli także – powiedzielibyśmy współczesnym językiem – dla dobra społecznego. Wiedział, że ziemię trzeba czynić poddaną dzięki pracy, która obok modlitwy uszlachetnia człowieka. Praca w jego pojęciu to praca fizyczna i intelektualna. Zharmonizował dwa rytmy ludzkiego serca: rytm modlitwy i rytm pracy. Modlić się trzeba zawsze, pracować w odpowiednich porach. Poza pracą jest czas na modlitwę i odpoczynek. *Reguła* św. Benedykta stała się nie tylko wzorem dla społeczności klasztornych, ale także „wielką kartą” dla budowniczych dobra wspólnego (społecznego) w duchu wzajemnej miłości.

Paweł VI zwrócił się do osób życia konsekrowanego z apelem o czerpanie z myśli i praktyki św. Benedykta: Bądźcie stale wierni „głównym ideom tradycji monastycznej i gorliwie zachowujcie złotą i zawsze aktualną regułę św. Benedykta, ceniąc w niej zarazem roztropny umiar i ludzką giętkość oraz postawę gotową do dawania świadectwa na różne konkretne, a nowe sposoby, zgodne z waszym duchem i przez was przyjęte, wypływające z określonych potrzeb czy to klasztoru (jak na przykład życie z własnej pracy), czy to otoczenia (pewne formy pomocy apostołskiej)”¹⁰².

¹⁰⁰ Zob. tamże.

¹⁰¹ Zob. V. Desprez, *Początki monastycyzmu*, t. 1, s. 35.

¹⁰² Paweł VI, *Powrót do źródeł podstawą soborowej odnowy*, w: tenże, *Charyzmat życia zakonnego. Przemówienia i dokumenty*, red. A. Żuchowski, T. Sułkowska, Poznań – Warszawa 1974, s. 122.

Św. Kolumban (540–615)

Niewyczerpanym źródłem refleksji o roli miłości w drodze do świętości jest Biblia. Św. Kolumban nawoływał wszystkich swych braci do poszukiwania i czerpania ze źródła mądrości – Bożego słowa, w którym ukryte są wszystkie skarby mądrości i umiejętności. Wzywał tych, którzy pragną miłości, aby szli za głosem Bożym: „Skosztujcie i zobaczcie jak dobry i jak miły jest Pan”¹⁰³.

Wyjaśniał, że dusza człowieka jest szczęśliwa tylko wtedy, kiedy dotyka miłości Chrystusa. W Nim jest źródło żywej wody. Pisał, że zawsze należy modlić się, aby miłujący i przywracający zdrowie miłosierny Lekarz – Bóg w Trójcy Jedyny – dotykał wnętrza naszej duszy, uzdrawiał z grzechów i prowadził do świętości¹⁰⁴.

Św. Symeon Nowy Teolog (949–1022)

Jego nauczanie i życia również dowodzi, że w drodze do świętości Bóg nieustannie objawia się nam tajemnicę miłości. Św. Symeon – jeden z największych mistyków chrześcijaństwa bizantyjskiego – napisał między innymi „mystyczną modlitwę” do Ducha Świętego, która zawiera w sobie prawdę o roli miłości w doczesnym życiu. Język tej modlitwy przenika przeczucie tajemnicy. Autor był świadomy bezradności ludzkich słów wobec wielkości Bożej miłości.

Ducha Świętego jako Dar Miłości dla Kościoła św. Symeon nazywa „Świątłością prawdziwą”, „życiem wiecznym”, „ukrytą tajemnicą”, „szczęśliwością bez końca”, „zmartwychwstaniem umarłych”, „pocieszeniem”, „radością”, „beziemnym skarbem”, „rzeczywistością niewysłowioną”, „Niewidzialnym”, „ze wszech miar Nieuchwytnym i Niedotykalnym” i „całkowicie Niedostępnym”¹⁰⁵.

¹⁰³ Zob. Jonasz z Bobbio, *Żywot Kolumbana*, Warszawa 1995, s. 132.

¹⁰⁴ Zob. tamże, s. 133.

¹⁰⁵ Zob. W. Hryniewicz, „Duchowi Świętemu Pan powierzył człowieka”. *Rozważania o doświadczeniu Ducha Świętego w chrześcijaństwie wschodnim*, w: Jan Paweł II, „*Dominum et Vivificantem*”. *Tekst i komentarze*, red. A.L. Szafranski, Lublin 1994, s. 263. Podobne tematy i zagadnienia, jakie nurtowały świętych w dawnych wiekach, pojawiają się także i dzisiaj. Współczesna refleksja sięga więc również do fundamentów biblijnych, gdy chce odpowiedzieć na pytanie o sens ludzkiej świętości: „W niektórych religiach i w opartej na nich teorii religioznawczej świętość rozumie się jako oddzielenie od tego, co ziemskie. Tymczasem w starożytności (i to nie tylko biblijnej) świętość to jakość boska, zaś świętość osób i rzeczy polega raczej na byciu blisko Boga niż na separacji od świata. Bóg jest święty i uświęca ludzi. Trzeba tu zaznaczyć, że treść imion Bożych jest tylko częścią biblijnej wizji Boga”. M. Wojciechowski, *Biblijny pogląd na świat. Bóg, człowiek, etyka*, Częstochowa 2009, s. 33.

c. Miłość drogą do świętości – przykłady z drugiego tysiąclecia

Upływ czasu z coraz większą wyrazistością dowodził, że przykazanie miłości Boga i bliźniego jest nieodzowne dla duchowej formacji wszystkich chrześcijan ze względu na ich powołanie do świętości. Drugie tysiąclecie, jego wydarzenia (radosne i smutne), stało się – podobnie jak pierwsze – czasem świadectwa o ścisłej więzi miłości i świętości.

Wpatrując się w najdoskonalszy wzór miłości i świętości – w Jezusa Chrystusa, święci i błogosławieni nie tylko że nie zmarnowali swego życia, nie poddali się złu i grzechowi, ale potrafili też podjąć zwycięską walkę z wrogami zbawienia, aby móc szczerze miłować Boga i bliźniego.

Św. Anzelm (1033–1109)

Argumentacja odnosząca się do obowiązywalności miłości bliźniego w perspektywie odpowiedzi na powołanie do świętości przenika wiele pism św. Anzelm. Swoją argumentację buduje na prawdzie o jedynym pośrednictwie Jezusa między Ojcem a człowiekiem¹⁰⁶.

Wielość określeń użytych przez św. Anzelmą w odniesieniu do Jezusa Chrystusa pokazuje, że nie można tajemnicy tego pośrednictwa wyrazić jedynym tylko pojęciem. Pisząc o Nim, wskazywał na Jego bóstwo, ale także zawsze na Jego człowieczeństwo. W żarliwych modlitwach, które pozostawił św. Anzelm, możemy dostrzec, z jak wielką gorliwością wysławia Boga za dary Jego miłości objawione przez Wcielonego Syna Bożego¹⁰⁷.

Św. Bernard z Clairvaux (1090–1153)

Pisał o Bogu jako jedności Trzech Osób. Jedność ta jest najsilniejszą i najbardziej „jedną”, jaka istnieje we wszechświecie. Jedność trynitarna nie ma odpowiednika w ludzkich doświadczeniach. Jedność bowiem ludzka, na przykład małżeńska, jest jednością względną, ale może być kształtowana na wzór Trójcy Świętej.

Wyrażając życzenie, aby przykład św. Bernarda docierał do wszystkich w perspektywie świadectwa o Bożej miłości, z okazji 900-lecia urodzin tego

¹⁰⁶ Zob. J. Misiurek, *Średniowieczny obraz Chrystusa*, w: „Do kogóż pójdziemy? Tym masz słowa życia wiecznego”, red. tenże, A.J. Nowak, W. Słomka, Lublin 1998, s. 129.

¹⁰⁷ Zob. tamże.

świętego, Jan Paweł II napisał: „Przykładna miłość bliźniego, duszpasterski zapał, płodność nauki, dar pięknej wymowy – dzięki tym i innym wybitnym zaletom, jakimi był obdarzony, stał się św. Bernard, opat Clairvaux, szczególnym światłem dla Kościoła oraz przyciągnął ku sobie i nadal przyciąga ludzi wszystkich epok. Jest zatem rzeczą słuszną, że w dziewięćsetlecie urodzin tego sławnego syna Burgundii organizowane są uroczystości ku jego czci, odbywają się kongresy, publikowane są jego pisma; pragniemy przyłączyć się do tak wielu godnych uznania inicjatyw i głosić pochwałę tego znakomitego męża, przekazując jego orędzie, które pozostaje aktualne także w naszych czasach”¹⁰⁸.

Św. Franciszek z Asyżu (1182–1226)

W historii Kościoła zapisał się złotymi literami jako Biedaczyna z Asyżu, który szukał i znalazł sposób, aby żyć dla drugich, a jednocześnie pozwolić się całkowicie ogarnąć przez miłość Jezusa. Św. Franciszek rozpoczyna *Regułę* słowami: „Reguła i życie braci mniejszych polega na zachowaniu świętej Ewangelii Pana naszego Jezusa Chrystusa przez życie w posłuszeństwie” – w ten sposób przyrzeka między innymi posłuszeństwo wobec władzy papieża (*Reguła* została przez Kościół zatwierdzona 29 listopada 1223 r.)¹⁰⁹.

W centrum drogi franciszkańskiej zostało postawione posłuszeństwo, które pozostałoby zupełną abstrakcją, gdyby nie było przeniknięte miłością. Dlatego św. Franciszek poddał realizację swego powołania całkowitemu posłuszeństwu władzy Kościoła¹¹⁰.

Ponadczasowa aktualność wzoru św. Franciszka z Asyżu znalazła swoje potwierdzenie między innymi w bardzo osobistym wyznaniu papieża Franciszka: „Przyjąłem jego imię jako przewodnika i inspirację w chwili mojego wyboru na Biskupa Rzymu. Myślę, że Franciszek jest w najwyższym stopniu wzorem troski o to, co słabe, oraz patronem ekologii integralnej, przeżywanej z radością i autentycznością. Jest on świętym patronem tych wszystkich, którzy prowadzą badania i pracują w dziedzinie ekologii, miłowanym również przez

¹⁰⁸ Jan Paweł II, *List na 900-lecie urodzin św. Bernarda „Schola caritatis”* [20 sierpnia 1990], nr 1, w: *Wybór listów Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. 2, Kraków 1997, s. 590.

¹⁰⁹ Zob. A.J. Nowak, *Osoba konsekrowana*, t. 2: *Ślub posłuszeństwa*, Lublin 1994, s. 21.

¹¹⁰ Zob. B.J. Soiński, *Możliwości inspiracyjne duchowości franciszkańskiej w duszpasterstwie młodzieży zagrożonej narkomanią*, w: *Satanizm, rock, narkomania, seks*, red. A.J. Nowak, Lublin 1999, s. 223.

wielu niechrześcijan. Pokazał szczególną wrażliwość na Boże stworzenie oraz na najuboższych i opuszczonych. Kochał i był kochany ze względu na swą radość, swoje wielkoduszne poświęcenie, swoje serce otwarte na całe istnienie. Był mistykiem i pielgrzymem, który żył z prostotą i we wspaniałej harmonii z Bogiem, z innymi ludźmi, z naturą i z samym sobą. Dostrzegamy w nim, do jakiego stopnia nierozdzielnie są połączone troska o naturę, sprawiedliwość wobec biednych, zaangażowanie społeczne i pokój wewnętrzny¹¹¹.

Św. Bonawentura (1218–1274)

Święci, czyli ci, którzy miłują Chrystusa ponad wszystko, są przepełnieni pragnieniem miłości bliźniego. Ta zaś miłość jest zacychem tak zwanej miłości społecznej. Z takim przekonaniem żył i działał św. Bonawentura. On jest autorem określenia „źródłowa pełnia”, oznaczającego osobę Boga Ojca jako Źródła Miłości. Określenie to pojawia się w jego rozważaniach dotyczących Trójcy Świętej, będącej niedoścignionym wzorem każdej wspólnoty, każdej ludzkiej społeczności opartej na prawdziwej miłości.

Przez historyków św. Bonawentura uważany jest za najznakomitszego przedstawiciela starszej szkoły franciszkańskiej. Jego nauka o miłości Trójcy Świętej została zawarta w *Komentarzu do „Sentencji”* (1250–1252) oraz w *Quaestiones disputatae de mysterio Trinitatis* (1254)¹¹².

Św. Szymon z Lipnicy (ok. 1438–1482)

Jeśli można tak się wyrazić, ten święty nie potrafił żyć bez miłości okazywanej w duchu miłosierdzia najbardziej potrzebującym. Wychował się w pobożnej rodzinie. Rodzice wywarli głęboko religijny wpływ na syna. Jego dom rodzinny można było nazwać „domem wybranym przez Boga”¹¹³.

¹¹¹ Franciszek, *Encyklika poświęcona trosce o wspólny dom „Laudato si”* [24 maja 2015], nr 10.

¹¹² Zob. J.D. Szczurek, *Fontalis plenitudo. „Źródłowa pełnia” według św. Bonawentury*, „Analecta Cracoviensia” XXXIII (2001), s. 575. Każdy, kto zagłębia się w treść Bożego objawienia, może dostrzec, że to, kim jest Bóg ma podstawowe znaczenie dla tego, kim jest i jaki powinien być człowiek: „W personalnym obrazie Boga świętość i grzeszność są traktowane jako cechy relacji z Bogiem osobowym – bliskiej, właściwej (świętość) lub zakłóconej czy zerwanej (grzeszność)”. S. Tokarski, *Obraz Boga a dojrzałość osobowościowa*, Warszawa 2011, s. 141.

¹¹³ Zob. R. Gustaw, K. Grudziński, *Błogosławiony Szymon z Lipnicy*, Kalwaria Zebrzydowska 1988, s. 17.

Szymon otrzymał wychowanie w duchu ewangelicznej miłości ukierunkowanej na podejmowanie czynów miłosierdzia. Cechowało go wielkie zamiłowanie do nauki. Uczył się z prawdziwym zapałem, najpierw w szkole parafialnej w Lipnicy. Naukę łączył z pobożnością. Później, już jako kapłan, zasłynął autentyczną duchowością, zbudowaną na miłości i miłosierdziu¹¹⁴.

Św. Alfons Maria Liguori (1696–1787)

Wzorem miłości dla wszystkich świętych i błogosławionych była Maryja. Św. Alfons Maria Liguori szczególnie ukochał Bożą Matkę, czemu dawał wyraz w kazaniach i świadectwie życia. Na jego przykładzie można dostrzec, jak wielkim skarbem dla praktykowania chrześcijańskiej miłości jest przykład Matki Bożej¹¹⁵.

W każdym człowieku tkwi pragnienie matki i jej czułego serca. Św. Alfons realizował hasło: „Przez Maryję do Jezusa”. W ten sposób docierał do wszystkich ludzi. Stał się świadkiem Maryi. Na jej wzór był zawsze otwarty na Bożą miłość¹¹⁶.

Św. Wincenty Pallotti (1795–1850)

Umiejętność łączenia miłości do Boga z miłością do drugiego człowieka daje początek licznym делам miłosierdzia. Świętym, który szczególnie był wrażliwy na duchową i materialną nędzę, był św. Wincenty Pallotti. Urodził się w małej wiosce w regionie Puy, w ubogiej chłopskiej rodzinie. Był trzecim z kolei chłopcem, po którym na świat przyszło jeszcze pięciu. Dzieciństwo miał ciężkie, gdyż dorastał w rolniczej rodzinie gospodarującej na piaszczystej i bagnistej ziemi. Jadł tylko zupy z prosa i gryczane podpłomyki, mięso bardzo rzadko. Od szóstego roku życia pasał świnie. Opatrzność sprawiła, że stał się jednym z największych świętych Kościoła¹¹⁷.

Św. Wincenty Pallotti miał od dzieciństwa wielką ufność, że Bóg go nie opuści. Zdawał się całkowicie na miłość Bożą. Dzięki tej ufności został kapłanem i doszedł do pełni świętości. Zwycięsko walczył z pokusą rozpaczy. Ufność – jak sam to określił – była dla niego „pożywieniem i pokarmem” duszy.

¹¹⁴ Zob. tamże.

¹¹⁵ Zob. E. Dudel, *Święty Alfons – odkryty na nowo*, Warszawa 1977, s. 142.

¹¹⁶ Zob. tamże.

¹¹⁷ Zob. Daniel-Rops, *Monsieur Vincent: święty miłosierdzia*, w: *O miłosierdziu*, red. B. Widła, Warszawa 2004, s. 114.

Był przekonany, że jako najniższe stworzenie mógł stać się świadkiem zbawczego działania Bożej miłości¹¹⁸.

Św. Teofan Rekluz (1815–1894)

Aby we właściwy sposób zrozumieć związek pomiędzy miłością i świętością, należy zachować posłuszeństwo Kościołowi. Św. Teofan Rekluz, teolog i biblista, bronił wiary w czasach prób zerwania z patrystyczną tradycją, a tym samym zmiany myślenia u wiernych na temat nauczania Kościoła o Bożej miłości.

Z dzisiejszej perspektywy można powiedzieć, że dostrzegł zagrożenia, jakie niosą ze sobą nadużycia w biblijnych komentarzach, które bądź „hellenizują”, czyli wprowadzają przesadną alegorię i relatywizują historyczność wydarzeń, bądź „judaizują”. Nadużycia te uniemożliwiają owocne przeżywanie Bożych prawd w drodze do świętości. Dlatego św. Teofan wzywał do pełnej wierności Kościołowi jako wierności Bożemu objawieniu, którego centralnym orędziem jest prawda o Bożej miłości¹¹⁹.

Bł. Angela Truszkowska (1825–1899)

Serce oddane Bogu, który się objawia, jest ukierunkowane na miłość bliźniego. Bł. Angela Truszkowska ufała całkowicie Bogu i wiernie wypełniała Jego wolę. Niosła pociechę i pomoc, mimo że sama szła krzyżową drogą¹²⁰.

Nabożeństwa i osobiste modlitwy stanowiły centrum jej życia. Patrzyła na Jezusa Chrystusa przez prymat Jego zmartwychwstania, Jego zwycięstwa nad grzechem i śmiercią. Naśladowała życie świętych, między innymi św. Franciszka z Asyżu, a nade wszystko doskonały wzór miłości widziała w Maryi¹²¹.

¹¹⁸ Zob. T. Bielski, *Miłosierdzie Boże w życiu i pismach św. Wincentego Pallottiego*, „Powołanie Człowieka” (1972) 2, s. 273.

¹¹⁹ Zob. P. Nikolski, *Odpowiedzialność za słowo w Kościele prawosławnym*, w: *Razem przy stole słowa*, red. W. Popielewski, Poznań 2004, s. 71. Wraz z wdzięcznością, jaka rodzi się w naszych sercach wobec Boga za to, że daje nam przykłady tylu świętych i błogosławionych, możemy pogłębić nasze rozumienie, czym jest w swej istocie świętość: „W świętych czcimy Boga-Człowieka, Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, Kyrios. On – Pośrednik między Bogiem i ludźmi – jest źródłem wszelkiej świętości, albowiem jest Bogiem i dawcą wszelkiej świętości, ponieważ Ojciec użycza swego zbawienia tylko przez swojego umiłowanego Syna. Wszelka świętość ludzi jest darem Boga, Duchem Boga, Bożym ziarnem w człowieku”. O. Casel, *Misterium święt chrześcijańskich*, Kraków 2014, s. 109.

¹²⁰ Zob. F. Stępniewska, *Dojrzałość chrześcijańska w cierpieniu na przykładzie błogosławionej Marii Angeli Truszkowskiej*, w: *Dojrzałość chrześcijańska*, red. A.J. Nowak, W. Słomka, Lublin 1994, s. 241.

¹²¹ Zob. tamże.

Św. Urszula Ledóchowska (1865–1939)

Jak widzieliśmy już u wielu świętych, do świętości budowanej na fundamencie miłości Boga i bliźniego przygotowuje dobra atmosfera w życiu rodzinnym. Dla św. Urszuli dom był niemal drugim kościołem, w którym pobożność była ukierunkowana na miłość do Jezusa w Eucharystii. Najświętszy Sakrament był postrzegany jako niewyczerpalne źródło gorliwości w wypełnianiu przykazania miłości Boga i bliźniego. Eucharystia to bowiem cud Bożej miłości¹²².

Św. Urszula z całym przekonaniem apelowała później o przystąpienie do Krucjaty Eucharystycznej. Chodziło o to, aby otwarcie przyznać się do wiary i publicznie okazać swoje uwielbienie wobec Jezusa Chrystusa, a także swoją przynależność do Kościoła katolickiego. Eucharystia wlewa w serce człowieka radość należenia do żołnierzy Chrystusowych, broni od strachu przed sądem ludzkim, otwiera na świat Boży i uczy wznosić oczy ku miłości wiecznej¹²³.

Bł. Hryhorij Chomyszyn (1867–1945)

Idea miłości ma swoją specyfikę w chrześcijaństwie. Jest bowiem naśladowaniem miłości, jaką Jezus otacza każdego człowieka. Bł. Hryhorij Chomyszyn, biskup grekokatolicki, podkreślał znaczenie praktyki miłości w życiu człowieka jako sposobu naśladowania Jezusa¹²⁴.

Nie wystarczy poznać prawdy wiary, ale trzeba według nich żyć. Człowiek, który rozumie te zasady i kieruje się nimi w życiu, posiada ducha miłości widocznej w słowach i uczynkach. Wiara i miłość – oto największe skarby człowieka, nieocenione dobro w doczesnej drodze do świętości¹²⁵.

Św. Jan XXIII (1881–1963)

Prowadząc Kościół drogami pokoju i ewangelizacji, słowami i czynami dał przykład, że miłość bliźniego jest najważniejszym motywem miłosierdzia, czyli także przemiany poszczególnych społeczeństw i całych narodów. Był Bożym

¹²² Zob. A. Kosicka, J. Zdybicka, *Wybór pism M. Urszuli Ledóchowskiej*, w: *Polscy święci (4)*, red. J.R. Bar, Warszawa 1984, s. 261.

¹²³ Zob. tamże.

¹²⁴ Zob. A. Kubasik, *Znaczenie wiary, Cerkwi i królestwa Bożego w nauczaniu biskupa Hryhorija Chomyszyna*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 37 (2003) z. 1, s. 52.

¹²⁵ Zob. tamże.

człowiekiem, o czym świadczą między innymi jego refleksje i postanowienia spisywane w *Dzienniku duszy*¹²⁶.

Korzeniem jego siły było posłuszeństwo Bogu, który jest miłością. Dodajmy, że Jan XXIII, człowiek jedności i pokoju, już w wieku czternastu lat zaczął pisać swój *Dziennik duszy*. Skończył go kilka miesięcy przed śmiercią, gdy miał osiemdziesiąt jeden lat (1962 r.)¹²⁷.

Św. Jan Paweł II (1920–2005)

Wzruszające świadectwo o roli miłości w życiu św. Jana Pawła II, a tym samym o obfitych owocach jego pontyfikatu dał Benedykt XVI: „Myślmy o umiłowanym [...] Karolu Wojtyłe – Janie Pawle II, który już od młodych lat był mężnym i śmiałym obrońcą Chrystusa: dla Niego nie szczędził sił, wszędzie niosąc Jego światło; nie akceptował kompromisów, kiedy trzeba było głosić Jego prawdę i jej bronić; szerzył Jego miłość niestrudzenie. Od początku pontyfikatu aż do 2 kwietnia 2005 roku bez lęku głosił, wszystkim i zawsze, że tylko Jezus jest Zbawicielem i prawdziwym Wyzwolicielem człowieka i to całego człowieka”¹²⁸.

Również podczas kanonizacji (27 kwietnia 2014 r.) papież Franciszek dostrzegł i potwierdził więź miłości i świętości w życiu Jana Pawła II: „Rany Jezusa są zgorzeniem dla wiary, ale są również sprawdzianem wiary. Dlatego w ciele Chrystusa Zmartwychwstałego rany nie zanikają, lecz pozostają, gdyż rany te są trwałym znakiem miłości Boga do nas i są niezbędne, by wierzyć w Boga. Nie po to, by wierzyć, że Bóg istnieje, ale aby wierzyć, że Bóg jest miłością, miłosierdziem i wiernością. Św. Piotr, cytując Izajasza, pisze do chrześcijan: «Krwia Jego ran zostaliście uzdrowieni» (1 P 2,24; por. Iz 53,5). Jan XXIII i Jan Paweł II mieli odwagę oglądania ran Jezusa, dotykania Jego zranionych rąk i Jego przebitego boku. Nie wstydzili się ciała Chrystusa, nie gorszyli się Nim,

¹²⁶ Zob. P. Poupard, *Papież Jan XXIII (1881-1963) – człowiek jedności i pokoju*, „Społeczeństwo” (2003) 5, s. 609.

¹²⁷ Zob. tamże, s. 605.

¹²⁸ Benedykt XVI, *Pamięć o Janie Pawle II wciąż żyje w sercach ludzi (Homilia podczas Mszy św. w Bazylice Watykańskiej)*, „L'Osservatore Romano” (2009) 5, s. 12. Warto w tym miejscu podkreślić, że „w tylu nowych ruchach czy wspólnotach wyeksponowana jest adoracja Najświętszego Sakramentu. [...] Jan Paweł II poświęcił adoracji Najświętszego Sakramentu dużo miejsca, ukazując tę praktykę jako znak odnowy życia duchowego, jako źródło świętości. Ale też wyraża on tu niepokój z powodu zaniku tej praktyki w wielu środowiskach”. J. Froniewski, *Żyję dzięki Eucharystii*, Kraków 2017, s. 18.

Jego krzyżem. Nie wstydzi się ciała swego brata (Iz 58,7), ponieważ w każdej osobie cierpiącej dostrzegali Jezusa. Byli to dwaj ludzie mężni, pełni parezji [szczerości] Ducha Świętego i złożyli Kościołowi i światu świadectwo dobroci Boga i Jego miłosierdzia¹²⁹.

d. Miłość na wzór Maryi drogą do świętości

Maryja podczas zesłania Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy błagała w modlitwach o Jego moc dla wszystkich, stając się w ten sposób duchową pośredniczką w przekazywaniu Bożych darów. W Jej życiu Duch Święty przenikał wszystko, co czyniła, czuła i myślała, umacniając Jej wiarę, ufność i miłość. Poprzez swoje posłuszeństwo stała się arcydziełem Ducha Świętego – doskonałą charyzmatyczką, wierną i posłuszną Bożemu słowu¹³⁰. Jest więc wzorem świętości dla wszystkich.

Wymowne są w tym kontekście słowa z Ewangelii św. Mateusza, kiedy anioł mówi do Józefa, by nie bał się wziąć do siebie Maryi (Mt 1,20). Także i dzisiaj nikt nie powinien lękać się przyjąć Maryi do swojego życia; nikt nie powinien obawiać się Jej obecności w swoim życiu, będącym drogą do świętości. Benedykt XVI często wskazywał na Matkę Jezusa Chrystusa, aby współczesnych Jego uczniów umocnić w wierze, w duchu poddania się woli Boga, w duchu prawdziwego współdziałania z Jego zbawczymi planami w drodze do świętości¹³¹.

Tajemnica świętości jest sensem misji Kościoła. Świętość jest powołaniem i zadaniem każdego ucznia Chrystusa. Dlatego wśród świętych i błogosławionych Matka Boża zajmuje szczególne miejsce. Stanowi pierwowzór Kościoła w zakresie wiary, miłości i doskonałego zjednoczenia z Chrystusem. Wszystkim wskazuje drogę za Chrystusem i z Chrystusem przez całe życie. Najświętsza Maryja Panna pozostaje przewodniczką ludu Bożego w pielgrzymce wiary na wszystkich etapach dziejów zbawienia¹³².

¹²⁹ Franciszek, *Święci świadkowie miłosierdzia. Homilia podczas Mszy św. kanonizacyjnej Jana XXIII i Jana Pawła II* (27 kwietnia 2004), „L'Osservatore Romano” (2014) 5, s. 5.

¹³⁰ Zob. G.A. Maloney, *Maryja – Łonem Boga*, Warszawa 1993, s. 12.

¹³¹ Zob. Benedykt XVI, *Powołanie do służby wspólnocie Kościoła (Orędzie na 44. Światowy Dzień Modlitw o Powołania)*, „L'Osservatore Romano” (2007) 5, s. 5.

¹³² Zob. H. Wollny, *Najnowsze dzieje rodzimej czci Matki naszego Zbawiciela. Posoborowa ewolucja kultu maryjnego w Polsce*, Opole 1995, s. 41.

Do już przywołanych wyżej postaci świętych i błogosławionych dodajmy jeszcze przykłady osób, które w swoim życiu, kierując się zasadą miłości do Boga i bliźniego, dążyli do doskonałości szczególnie maryjną drogą.

– *Św. Antoni Padewski (1195–1231)* wniósł do zakonu franciszkańskiego formację maryjną, bazującą na augustynizmie. Przygotował tym samym grunt pod teologię św. Bonawentury i formowanie się wielkiej tradycji teologicznej, określanej mianem franciszkańskiej szkoły duchowości. Pogłębił Franciszckowe przepowiadanie Ewangelii. Dlatego w św. Antonim Jan Paweł II widział patrona nowej ewangelizacji¹³³.

– *Św. Ludwik z Tuluzy (1274–1297)* pozostaje przykładem modlitwy i zawierzenia Jezusowi Chrystusowi na wzór Maryi. Jeszcze jako człowiek świecki dużo się modlił, odmawiał modlitwy brewiarzowe, psalmy pokutne, litanie, kontemplując oblicze Ukrzyżowanego. Jego optymizm, pomimo wielu doznawanych krzywd, wypływał z miłości do Maryi. Głęboko przeżył święcenia kapłańskie. Obowiązki kapłańskie wykonywał z pobożnością i radością, a wieczorami długo się modlił. Swoją postawą inspirował innych do należytej czci Bogu¹³⁴.

– *Św. Katarzyna Sieneńska (1374–1380)* była mistyczką całkowicie zanurzoną w Bogu na wzór Maryi. Cechowała ją charyzmatyczna siła i zdolność nawiązywania relacji z ludźmi. Wykorzystywała te zdolności, aby prowadzić wszystkich do Boga i szerzyć miłość do Kościoła. Utrzymywała w tym celu kontakty z ludźmi wpływowymi, politykami, hierarchami Kościoła. Całe jej życie przenikała gorliwość apostołska w duchu odpowiedzi na miłość Chrystusa¹³⁵.

– *Sługa Boży Anzelm Gądek (1884–1969)*. Św. Rafał Kalinowski stał się mistrzem korespondencyjnego kierownictwa duchowego. Jego wychowankiem był o. Anzelm, który także mógł radować się wieloma owocami w zakresie duchowego kierownictwa. Był to człowiek głęboko uduchowiony, zapatrzony w przykład miłości Maryi. Kochał Kościół i swoją zakonną wspólnotę. Nie

¹³³ Zob. R. Prejs, *Święty Antoni z Padwy. Życie – myśl – świadectwo*, „Studia Franciszkańskie” 8 (1997), s. 363.

¹³⁴ Zob. *Św. Ludwik. Fakty, relacje i wypowiedzi*, w: *Antologia mistyków franciszkańskich*, red. S. Kafel, t. 2: *Wiek XIII–XIV*, Warszawa 1986, s. 149.

¹³⁵ Zob. M. Bove, *Posługa kapłańska i miłość do Kościoła. Sugestie do osobistych przygotowań do „Trzech dni” w Sienie*, w: *Czy można kochać Kościół? Oddanie i ewangeliczna odwaga w posłudze kapłańskiej*, red. C.M. Martini, E. Ascolti, I. Bettazzi, Kraków 2004, s. 139.

naginał się w listach do oczekiwań adresatów, ale zachowywał wobec nich wolność wewnętrzną. Będąc dobrym psychologiem, dla każdego korespondenta znajdował właściwe słowa, jeśli nawet ostre, to pełne miłości. O. Anzelm kompetentnie partycypował w problemach innych osób, zachowując przy tym wierność przykazaniu miłości Boga i bliźniego¹³⁶.

* * *

Wszyscy święci i błogosławieni są świadkami, że uprzywilejowanym miejscem obecności Boga jest serce człowieka. Owszem, w swojej wielkości i potędze Bóg może wywoływać niekiedy przerażenie, ale Jezus, Syn Boży, przyszedł na ziemię, by objawić, że Bóg jest Miłością. Chrześcijaństwo jest religią miłości, a miłość jest warunkiem świętości. Każdy więc, kto pragnie osiągnąć świętość, może i powinien uczyć się miłować Boga i bliźniego, wpatrując się w przykład miłości w życiu Maryi.

Pomimo skutków grzechu pierworodnego potrafimy dążyć do rzeczy wyższych. W głębi serca pragniemy życia świętego. We wspólnocie Kościoła poznajemy, że w centrum świętości jest miłość do Boga. Prawdziwa miłość ma moc przemieniania miłującego na wzór Umiłowanego¹³⁷.

Szczególne świadectwo miłości, za którą tęskni ludzkie serce, dał św. Jan Chrzciciel, mówiąc o sobie, że jest przyjacielem Oblubieńca – Jezusa z Nazaretu, oczekiwanego Mesjasza: „Ja nie jestem Mesjaszem, ale zostałem przed Nim posłany. Ten, kto ma oblubienicę, jest oblubieńcem; a przyjaciel oblubieńca, który stoi i słucha go, doznaje najwyższej radości na głos oblubieńca. Ta zaś

¹³⁶ Zob. A.J. Nowak, *Relacje interpersonalne w korespondencyjnym kierownictwie duchowym rodzin konsekrowanych sługi Bożego o. Anzelma Gądka OCD*, w: *Sacerdos de Eucharistia*, red. O. Filek, Łódź 2005, s. 44.

¹³⁷ Zob. A.A. Dunikowska, *Znaczenie nabożeństwa do Matki Bożej dla życia wewnętrznego według pism Sługi Bożego J.S. Pelczara*, w: *Polscy święci (2)*, red. J.R. Bar, Warszawa 1983, s. 327. Maryja nigdy nie odrzuciła Bożej łaski. Wiedziała, że „dar łaski zawiera w sobie wezwanie człowieka do współpracy, zgodnie z jego możliwościami. To współdziałanie staje się możliwe, gdy dochodzi on do uświadomienia sobie możliwości decydowania o sobie. Celem tego współdziałania ma być coraz pełniejsze zjednoczenie człowieka rozumnego i wolnego z Bogiem przez wiarę i miłość, czyli wzrastanie w świętości. Otóż świadome współdziałanie człowieka z łaską, skierowane ku osiągnięciu świętości, to znaczy zjednoczenia z Bogiem przez miłość, nazywamy życiem wewnętrznym”. A. Santorski, *Wprowadzenie do teologii. Charytologia. Teologia życia wewnętrznego*, Warszawa 2011, s. 76.

moja radość doszła do szczytu. Potrzeba, by On wzrastał, a ja się umniejszał” (J 3,28–30).

Wszyscy święci i błogosławieni chcieli się umniejszać, aby Jezus wzrastał. Dlatego są dla nas wzorem pokory i wytrwałości na drodze miłości będącej integralną częścią budowania królestwa Bożego. Stanowią ponadczasowy wzór gorliwości w głoszeniu Ewangelii. Zachęcają nas do kroczenia drogą do świętości na wzór i pod opieką Maryi, Matki Jezusa Chrystusa i Matki Kościoła.

II. Więź miłości i świętości przenika tajemnicę powołania Maryi

Maryja jest wzorem miłości i świętości ze względu na swą wierność życiowemu powołaniu. Z miłością pełniła wolę Bożą. Jej życie było ukształtowane przez pokorę, zaparcie się siebie, doskonale spełnianie obowiązków, rozmiłowanie w ubóstwie, skromność, delikatność, miłosierdzie, posłuszeństwo, czystość, cierpliwość, męstwo, ofiarność, i wiele innych cnót. Postawę Maryi zawsze charakteryzowała niezrównana wiara, doskonała miłość i nadzieja, radość, duch apostołski, odpowiedzialność za innych. Była jakby odbiciem świętości Jezusa¹.

Każdego, kto się do Niej ucieka, przygarnia do swojego matczynego serca; otacza czułością, opieką i troską, zwłaszcza pomaga podnieść się z grzesznych upadków. Pokazuje jasną i pewną drogę do swojego Syna, który pragnie obdarzyć wszystkich ludzi pełnią życia. Maryja jest znakiem niezawodnej nadziei i pociechy. Jest wzorem świętości na fundamencie wierności swojemu życiowemu powołaniu. Dzięki współpracy z łaską również nasza miłość może być czysta, pokorna, szlachetna i bezinteresowna².

Realizując swe powołanie, Maryja zawsze miała w swym sercu gotowość do pełnienia woli Bożej. Widziała, jak Jezus czynił postępy w mądrości, w latach

¹ Zob. A.A. Dunikowska, *Znaczenie nabożeństwa do Matki Bożej dla życia wewnętrznego*, s. 322.

² Zob. tamże, s. 327.

i w łasce u Boga i u ludzi (Łk 2,52). Wpatrując się w Jezusa, duchowo zdążała za Nim. Także i my, chrześcijanie, powinniśmy kroczyć tą drogą – drogą miłości. My również powinniśmy w pokorze przyjmować Boże słowo i zachowywać je w całości³.

Wszystkie wydarzenia w życiu Maryi, od radości zwiastowania aż po wniebowzięcie, należy rozważać i postrzegać jako wspaniałe źródło motywacji dla nas, uczniów Chrystusa, w naszej doczesnej drodze do świętości. Taki też będzie kierunek analiz, jakie przeprowadzimy w tej części naszych refleksji.

Spojrzenie na te szczególne dary, jakie otrzymała od Boga: dziewictwa i macierzyństwa, pozwoli nam dostrzec w świętości Maryi wzór dla Kościoła. Będąc Matką Jezusa Chrystusa, została przez Niego ustanowiona Matką najpierw dla św. Jana Apostoła, który stojąc pod krzyżem Bożego Nauczyciela, był jakby uosobieniem całej wspólnoty Kościoła czy wręcz całej ludzkości. Macierzyńska rola Maryi znalazła potwierdzenie w cudzie Jej wniebowzięcia. Osiągnięcie chwały w niebie było dla Niej nagrodą i znakiem Jej świętości zbudowanej na fundamencie miłości do Boga i do człowieka.

Kościół przyzywa pomocy Maryi Wniebowziętej w modlitwie we wszelkich swych doczesnych potrzebach. Modli się za Jej wstawiennictwem między innymi o to, aby wszyscy uczniowie Chrystusa mogli zdążyć do świętości, kierując się przykazaniem wzajemnej miłości. Maryja wszystkie te prośby przyjmuje i kieruje do swojego Syna. Szczególnym zaś znakiem Jej macierzyńskiej opieki są objawienia prywatne, które Kościół uważnie i cierpliwie bada, aby móc wzywać wszystkich wierzących do coraz doskonalszej wiary, nadziei i miłości. Objawienia maryjne – jak podkreśliliśmy – stanowią jeszcze jeden sposób obecności Maryi w historii zbawienia. Są potwierdzeniem, że jak w życiu pierwszej wspólnoty uczniów Chrystusa, tak w ciągu wieków trzeba, abyśmy w drodze do życia wiecznego wpatrywali się w świętość Maryi i naśladowali Jej miłość.

1. Miłość i świętość Nowej Ewy

Boża miłość tworzy w sercu człowieka pełne dynamizmu wewnętrzne bogactwo, nazwane przez teologię łaską. Świętość człowiek może osiągnąć dzięki

³ G.M. Garrone, *Maryja wczoraj i dziś*, Warszawa 1988, s. 14.

temu Bożemu działaniu, dzięki odkupieńczej łasce. Jest to droga przemieniania wewnętrznego, dokonująca się mocą Ducha Świętego. W stanie łaski człowiek staje się świadkiem Chrystusa, niesie światu orędzie o nowym życiu, dostępnym we wspólnocie Kościoła – także dzięki pomocy i wstawiennictwu Maryi.

Uczeń Chrystusa, napełniony łaską, powinien każdego dnia podążać śladami Maryi. Ona jest „błogosławiona między niewiastami” (Łk 1,28). Ona modli się z nami do Boga, dzierżącego losy wszystkich ludzi. Jako Matka wstawia się za swoimi duchowymi dziećmi, aby wszyscy w drodze do świętości całkowicie zawierzyli – na Jej wzór – Bogu Stwórcy i Zbawicielowi.

Maryja była pierwszą i najdoskonalszą Uczennicą Chrystusa, który powołał Ją najwcześniej, jeszcze przed powołaniem apostołów⁴. Została obdarowana łaską niepokalanego poczęcia, Bożego macierzyństwa, dziewictwa i wniebowzięcia. Patrząc na Nią przez wiarę, widzimy Jej życie jako wspaniałe świadectwo posłuszeństwa woli Bożej, a tym samym wzór dla wszystkich, którzy pragną odpowiedzieć na Boże wezwanie: „Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty” (1 P 1,16).

W czym tkwi specyfika świętości Maryi? Nade wszystko w tym, że całe Jej życie było doskonałym wypełnieniem powołania otrzymanego od Boga. Dzięki posłuszeństwu głosowi powołania mogła przezwyciężyć nieposłuszeństwo Ewy. Słuchała słowa Bożego i okazała temu słowu posłuszeństwo. Boże działanie nie naruszało Jej wolności, lecz ją udoskonaliło i oczyściło ze wszystkich wątpliwości i lęków – od zwiastowania aż po krzyż.

W doskonałym posłuszeństwie Maryi nie można nie dostrzec głębokiej zgodności słów i czynów. Jej żywa wiara uczyniła Ją miłą Bogu i bliską ludziom. Maryja całe życie była pokorną Służebnicą Pańską. Dlatego Jej posłuszeństwo stanowi wzór, a także znak nadziei. Jest dla nas umocnieniem w doczesnej drodze pielgrzymowania wiary. Możemy być przekonani, że naśladowując posłuszeństwo Maryi, osiągniemy chwałę świętości.

a. Nieposłuszeństwo Ewy i posłuszeństwo Maryi

Ludzkość przed Chrystusem nie miała Matki. Dał nam Ją dopiero Wcielo-
ny Syn Boży. Była Jego współpracownicą w naprawie świata, w pokonaniu zła

⁴ Zob. J. Kumala, *Maryja Dziewica – wzorem konsekracji i naśladowania Chrystusa*, w: *Signum Magnum – duchowość maryjna*, red. Chmielewski, Lublin 2002, s. 234.

spowodowanego upadkiem pierwszych rodziców. W zamyśle Boga Ojca Maryja miała współdziałać z Odwiecznym Synem Bożym, Odkupicielem człowieka⁵.

Przypomnijmy: grzech pierworodny sprawił, że świat stał się terenem walki między dobrem a złem. Lekarstwem stało się Jezusowe zwycięstwo. Maryja stopniowo poznawała ten zbawczy cel powołania swojego Syna, przez co była przygotowana także na przyjęcie cierpienia, jakie czekało Ją na końcu pod krzyżem Syna. Już podczas Jego publicznej działalności głęboko odczuwała ból, widząc, że ludzie wychwalali Go za cuda, a jednocześnie odrzucali Jego zbawczą naukę. Wszystko zachowywała w swoim sercu i rozważała, zestawiając wcześniejsze doświadczenia z tym, co przeżywała w danej chwili. Rozważała wszystkie sprawy w duchu posłuszeństwa woli Bożej⁶.

Jej posłuszne pójście za Jezusem i zjednoczenie z Nim stało się wzorcze dla całego Kościoła. W tym znaczeniu Maryja reprezentuje duchową, mistyczną istotę Ludu Bożego w sposób żywy i konkretny. Zachowała bowiem ścisłą jedność z Chrystusem, stanowiącym ostateczny archetyp i wzór dla wspólnoty uczniów – Ludu Nowego Przymierza⁷.

Rozdział jedenasty Listu do Hebrajczyków pokazuje wiele postaci ze Starego Testamentu, które stanowią wzór do naśladowania⁸. Zawierzenie, jakie było udziałem Maryi, ma wyjątkową wartość wzorczą ze względu na kontekst typologicznej antytezy: Ewa – Maryja. Ewa była u początków życia, zaś Maryja u początków Kościoła. Posłuszeństwo Maryi stanowi przeciwstawienie nieposłuszeństwa Ewy. „Matką żyjących” nazwał więc Maryję Epifaniusz z Salaminy⁹.

Świętość Maryi jako Nowej Ewy była zamierzona w zbawczym planie Boga. A skoro tak, to wątki maryjno-eklezjologiczne znajdujemy w całym objawieniu biblijnym, zaś tytuł „Nowa Ewa” pozwala na ustalenie punktów analogicznych. W Maryi spotkała się oblubieńcza i równocześnie macierzyńska relacja do Słowa Wcielonego oraz macierzyństwo duchowe względem ludzi. W obydwu tych

⁵ Zob. A.A. Dunikowska, *Znaczenie nabożeństwa do Matki Bożej dla życia wewnętrznego*, s. 326.

⁶ Zob. G. Blaquièrre, *Ewangelia Maryi*, Warszawa 1994, s. 108.

⁷ Zob. T. Siudy, *Refleksje maryjne*, Częstochowa 1994, s. 116.

⁸ Zob. S. Olejnik, *Dar. Wezwanie. Odpowiedź. Teologia moralna*, t. 4: *Podstawowe ukierunkowanie życia chrześcijańskiego*, Warszawa 1989, s. 73.

⁹ Zob. F. Courth, *Mariologia – Maryja, Matka Chrystusa*, w: tenże, P. Neuner, *Podręcznik teologii dogmatycznej. Mariologia, eklezjologia*, Kraków 1999, s. 112.

„zakresach” Maryja jest Tą, która została włączona w zwycięstwo Jezusa nad grzechem pierworodnym, nad nieposłuszeństwem pierwszych rodziców¹⁰.

Jako Nowa Ewa Maryja jest znakiem nadziei. Ukazuje ostateczne zwycięstwo Boga nad grzechem. Umacnia tym samym nadzieję w nas, wierzących, którzy wciąż zdążamy w pielgrzymce wiary do domu Ojca¹¹. Z jednej strony Maryja jest ostatecznym i doskonałym wyrazem dawnego Ludu Bożego, duchowo zrodzonego z Abrahama, z drugiej zaś, stanowi pierwszą wzniosłą realizację nowego Ludu – dzieci Bożych, przynależących do nowego Króla: Jezusa Chrystusa. Z Maryją kończą się obietnice, zapowiedzi, prorocтва oraz duchowość Starego Testamentu, a zaczyna się Kościół nowego przymierza, w pełni łaski Ducha Świętego¹².

Maryja przyczyniła się do pokonania grzechu pierworodnego. W czasie zwiastowania wypowiedziała *fiat* wobec daru nowego przymierza. Jako pierwsza całkowicie zawierzyła się Bogu. Heroiczna wiara Maryi stała się wzorem dla apostołskiego świadectwa Kościoła, zbudowanego na zwycięstwie Jezusa nad grzechem pierworodnym i jego skutkami: „Bóg po upadku Adama i Ewy objawia swój plan zbawienia. Pan mówi do węża, przedstawiającego złego ducha: «Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiążdży ci głowę, a ty zmiążdżysz mu piętę» (Rdz 3,15). Słowa te, określane przez Tradycję chrześcijańską od XVI wieku jako *Protoewangelia*, czyli pierwsza Dobra Nowina, pozwalają odgadywać na czym polega zbawczy zamiar Boży od samych początków ludzkości¹³.

Prawdę o Maryi jako Nowej Ewie należy zatem odczytywać zarówno w świetle pierwszych rozdziałów Księgi Rodzaju, jak i w kontekście całej historii narodu wybranego. Dopiero wówczas można zrozumieć, że Maryja jest Nową Ewą, która naprawiła winę matki, ale i córką Abrahama, mającą wyjątkowe uczestnictwo w obietnicy, jakiej Bóg mu udzielił, obietnicy odnoszącej się do liczego potomstwa. Z tego względu zajmuje Ona szczególne miejsce

¹⁰ Zob. A. Jankowski, *Bliżej Bogarodzicy. Studia z mariologii biblijnej*, Kraków 2004, s. 119.

¹¹ Zob. B. Kochaniewicz, *Maryja a chrześcijańska nadzieja. Teologiczna wymowa tytułów maryjnych*, „*Salvatoris Mater*” (2003) 4, s. 187.

¹² Zob. Jan Paweł II, *Maryja w perspektywie trynitarnej*, w: tenże, *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, Libreria Editrice Vaticana 1998, s. 50.

¹³ Jan Paweł II, *Maryja w Protoewangelii*, w: tenże, *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, s. 53–54.

w narodzie wybranym i jednocześnie wchodzi w historię nowego ludu w Chrystusie. Już ojcowie Kościoła rozwijali ten właśnie paralelizm między Ewą a Maryją, między rolę niewiasty powodującej upadek ludzkości a rolę Tej, która uczestniczyła w odkupieniu zapowiedzianym w czasach Starego Przymierza¹⁴.

Wierna Córa Syjonu stała się reprezentantką swojego narodu, złączonego przymierzem z Bogiem. W świętych księgach dostrzegała obraz dobrego Boga pełnego miłosierdzia, Boga pragnącego zbawienia Jej narodu, ale i całego świata¹⁵. Patrząc z perspektywy starego przymierza na scenę zwiastowania, Maryja jawi się jako Niewiasta zajmująca pierwsze miejsce wśród pokornych i ubogich Pana, którzy z radością oczekują i dostępują daru zbawienia. Pokorna Służebnica złożyła w Bogu całą swą nadzieję. Niejako podtrzymywana tą nadzieją, poczęła Syna Człowieczego, którego zapowiadali prorocy. Wraz z Nią nadeszła pełnia czasu, nowa ekonomia zbawienia. Gdy Syn Boży przyjął ludzką naturę w łonie Błogosławionej Dziewicy, spełnił obietnicę złożoną przez Boga pierwszym rodzicom oraz wszystkie zapowiedzi w historii narodu wybranego¹⁶.

Dzięki Maryi wypełnił się Boży plan. Jako Córka Izraela Maryja dotarła do końca drogi, którą od wieków szedł Jej naród. Można powiedzieć, że w momencie zwiastowania dokonała się transformacja nadziei Maryi – do tej chwili była to nadzieja narodu wybranego, a od wypowiedzianego *fiat* Jej nadzieja skoncentrowała się na Synu Bożym, który stał się człowiekiem dla powszechnego zbawienia¹⁷.

Z zapisów ewangelicznych wyłania się postać Maryi w pierwszym rządzie jako przedstawicielki ludu dawnego przymierza. W Jej osobie skupia się wiara i modlitwa Izraela, wszystko to, co naród wybrany mówił i czynił dobrego. Gdy nadeszła pełnia czasu, Maryja ucieleśniła tę część Ludu Bożego, dla której Mesjasz nie będzie znakiem sprzeciwu, ale znakiem zbawienia. Ona była święta i pełna łaski¹⁸. Ona stała się „mieszkańcem Boga” jak Jerozolima – miasto Dawidowe i stolica królestwa, miasto jednoczące wszystkie pokolenia izraelskie. Wiemy, że poprzez umieszczenie w niej Arki Przymierza Jerozolima była „miejscem świętym”. Za sprawą Nowej Ewy do miasta Dawidowego przybył Boży

¹⁴ Zob. II Sobór Watykański, *Lumen gentium*, nr 63.

¹⁵ Zob. S. Grzybek, *Wielbi dusza moja Pana*, Częstochowa 1996, s. 23.

¹⁶ Zob. B. Kochaniewicz, *Maryja a chrześcijańska nadzieja*, s. 173.

¹⁷ Zob. tamże.

¹⁸ Zob. A. Drożdż, *Matka Boża i ludzie współcześni*, Tarnów 2005, s. 11.

Pomazaniec, który był Synem Najwyższego. Przybył, aby otrzymać tron Dawida. Anioł Gabriel zapowiedział, że to właśnie Syn Maryi będzie panował na wieki (Łk 1,31–33)¹⁹.

b. Zbawcze posłuszeństwo Nowego Adama

Aby pogłębić prawdę o Maryi jako Nowej Ewie, musimy spojrzeć na tajemnicę Jej Syna jako Nowego Adama. Przeciwnicy prawdy, że Jezus był oczekiwany Mesjaszem zapowiedzianym już w raju, niemal zaraz po Jego śmierci przywoływali „niezbite argumenty”, na to, że to uczniowie uczynili ze zwyczajnego żydowskiego nauczyciela z Nazaretu – wbrew Jego własnemu zamysłowi – Syna Bożego.

Gerhard L. Müller wyjaśnia, że tego rodzaju interpretacje, przywoływane także dzisiaj, mają dwie fałszywe przesłanki: pierwsza, że Jezus był zwyczajnym żydowskim nauczycielem religii oraz druga, jakoby Kościół pierwszych wieków „uczynił” Bogiem Jezusa z Nazaretu. Zwolennicy takich interpretacji twierdzą, że ani w Jezusowym nauczaniu, ani we wcześniejszych zapowiedziach starotestamentalnych nie ma wystarczających i pewnych danych, aby dostrzec w Jezusie Wcielonego Syna Bożego. Są to – dodaje G.L. Müller – nieprawdziwe sugestie. Tradycja Kościoła nie uczyniła Boga z Jezusa-człowieka, lecz poprzez wyznawanie Jego synostwa Bożego i mesjańskiej misji wyraziła jedynie swe przekonanie wiary co do faktu Jego bosko-ludzkiej tożsamości²⁰.

Argumentem, przy pomocy którego chciano obalić prawdę o mesjańskiej godności Jezusa, miał być między innymi fakt, że nie znaleziono Jego zwłok. Grób jest pusty, czyli że albo Jezus nie został w nim pochowany, albo Jego ciało zostało wykradzione. A przecież znalezienie szczątków Jezusa byłoby dowodem koronnym, zaprzeczającym twierdzeniu o eschatologicznym zbawczym czynie Boga – o Jezusowym zmartwychwstaniu²¹. Owszem, nie jest też uznawany za samowyaśniający się argument na korzyść Jego zmartwychwstania. Konieczna jest bowiem wiara oparta na świadectwie apostołów. Wskreszenie

¹⁹ Zob. J. Drozd, *Maryja w roku kościelnym*, Kraków 1983, s. 172.

²⁰ Zob. G.L. Müller, *Podręcznik teologii dogmatycznej*, traktat V: *Chrystologia – nauka o Jezusie Chrystusie*, Kraków 1998, s. 265.

²¹ Zob. tamże, s. 240.

tak Jezusa, jak zmarłych przy końcu świata, wychodzi bowiem pozaimmanentne możliwości stworzonego świata²².

Nasuwa się pytanie: czy konieczne jest uznanie faktu śmierci i zmartwychwstania, aby uznać w Jezusie oczekiwanego Mesjasza, Nowego Adama, który miał przyjść, aby pokonać grzech? Bezwzględnie tak. I pytanie drugie: czy konieczne jest uznanie w Jezusie oczekiwanego Mesjasza, Nowego Adama, który miał przyjść, aby móc uwierzyć w Jego zmartwychwstanie? Również zdecydowanie tak. Zwycięstwo nad grzechem zapowiadane między innymi w wydarzeniu oswobodzenia ludu wybranego z niewoli faraona oraz w zawarciu przymierza na górze Synaj może być we właściwy sposób wyjaśnione jedynie wtedy, gdy uzna się w Jezusie Chrystusie prawdziwego Boga i prawdziwego człowieka, oczekiwanego Mesjasza.

Zapowiedzią Mesjasza było powołanie Mojżesza. Bóg wkroczył w jego życie, objawił się mu w postaci gorejącego krzewu. Można powiedzieć, że zło, grzech – w tym przypadku także ucisk społeczny i religijny narodu wybranego – był bezpośrednią przyczyną powołania Mojżesza. Zbliżył się Mojżesz do płonącego krzewu, bo zaciekało go to dziwne zjawisko. W takich niezwykłych okolicznościach przekonał się o świętości Boga i otrzymał obietnicę wyzwolenia²³. Była to obietnica o charakterze mesjańskim, a Mesjaszem okazał się Jezus z Nazaretu, który prawdziwie umarł i prawdziwie zmartwychwstał²⁴.

Ta prawda ma fundamentalne znaczenie dla chrześcijańskiej koncepcji świętości. Joseph Ratzinger w książce pt. *Wprowadzenie w chrześcijaństwo* stwierdza, że miejscem, z którego pochodzi wiara chrześcijańska, jest krzyż Jezusa Chrystusa. Krzyż jest symbolem zwycięskiego Króla. Paradoksalnie, Królem ogłosił się nie Jezus, ale uczynił to Piłat, redagując tytuł wyroku śmierci skazańca. Ogłosił Jezusa oczekiwanym Królem żydowskim, a więc Mesjaszem. Historyczne sformułowanie wyroku śmierci stało się – paradoksalnie – początkiem wiary chrześcijańskiej na mocy zwycięstwa Jezusa nad grzechem, śmiercią i Szatanem²⁵.

²² Zob. tamże.

²³ Zob. J. Łach, *Powołanie proroka Elizeusza w 1 – 2 Krl jako wyraz troski Boga-Zbawcy o lud w świetle innych opisów powołań Starego Testamentu*, „Scriptura Sacra” (2000) 4, s. 7.

²⁴ Zob. G.L. Müller, *Podręcznik teologii dogmatycznej*, traktat V, s. 132.

²⁵ Zob. M. Pacuszkiewicz, *Słowo krzyża w kaznodziejstwie współczesnym*, w: *Męka Chrystusa wczoraj i dziś*, red. H.D. Wojtyńska, J.J. Kopeć, Lublin 1981, s. 218.

Odpowiedzią na to zwycięstwo ma być nasze nawrócenie, które oznacza „zerwanie wszelkich więzów, jakimi grzech jest powiązany w całokształcie *mysterium iniquitatis*. Ci, którzy się nawracają, zostają przez Ducha Świętego wyprowadzeni z orbity «sądu», wprowadzeni zaś do tej «sprawiedliwości», która jest w Jezusie Chrystusie – gdyż ma ją od Ojca (J 16,15) jako odzwierciedlenie świętości trynitarnej”²⁶.

c. Nowa Ewa wzorem posłuszeństwa – od zwiastowania aż po krzyż

Wyjaśniając słowa Jezusa: „Któż jest moją matką?” (Mk 3,33), św. Augustyn stwierdził, że dla Maryi być uczennicą Chrystusa więcej znaczyło, niż być Jego Matką²⁷. Była Uczennicą nie dlatego, że fizycznie przebywała z Nim przez cały czas Jego misji mesjańskiej. Maryja realizowała najważniejsze cechy „bycia uczniem” – radykalizm wiary, całkowity dar z siebie, wrażliwość na potrzeby innych, słuchanie i rozważanie słowa Bożego, oddanie siebie Jezusowi i Jego dziełu, dzielenie Jego losu, aż po doświadczenie krzyża. Wszystko to w duchu głębokiej miłości. Jako Nowa Ewa włączyła się przez swe posłuszeństwo w dzieło swego Syna, Nowego Adama²⁸. Całkowite zawierzenie planom Boga, wyrażające się w posłuszeństwie i wierze, przenikało tajemnicę zjednoczenia Matki z Synem. Zawierzenie było nieodłącznym i istotnym elementem Jej życia od zwiastowania aż po krzyż.

Początkiem tej drogi było zwiastowanie. Kulminacyjnym zaś punktem stała się męka i śmierć Jezusa, gdzie objawiła się pełnia daru-miłości Boga dla ludzkości, a jednocześnie – w osobie Maryi – objawiło się doskonałe świadectwo zawierzenia, wyrażające się w odpowiedzi-miłości wobec Boga. W osobie Nowej Ewy wypełniła się obietnica dotycząca zjednoczenia i współdziałania Boga z człowiekiem w miłości²⁹.

Nie jest rzeczą przypadkową, że gdy rozważamy przykład posłuszeństwa Maryi, akcentujemy Jej obecność i udział w tajemnicy Syna przez wiarę, nadzieję i miłość. W maryjnym posłuszeństwie zawiera się bowiem to, czego Bóg

²⁶ Jan Paweł II, *Encyklika o Duchu Świętym w życiu Kościoła i świata „Dominum et Vivificantem”* [18 maja 1986], nr 48.

²⁷ Zob. J. Kumala, *Maryja Dziewica*, s. 234.

²⁸ Zob. tamże.

²⁹ Zob. Jan Paweł II, *Miłość przyrzeczona Córce Syjonu*, w: tenże, *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, s. 72.

oczekiwał już od pierwszego człowieka: życia w świętości³⁰. Maryja powiedziała „tak” aniołowi, a ostatecznie było to „tak” powiedziane Bogu. Powiedziała „tak” na pojawienie się w Jej życiu misji Mesjasza, który miał być podobny do ludzi we wszystkim z wyjątkiem grzechu. Wszystkie maryjne tytuły obecne w pobożności chrześcijańskiej wyrażają tę ideę, że przez swe posłuszeństwo Nowa Ewa uczestniczyła w odkupieńczym zwycięstwie nad nieposłuszeństwem grzechu, uczestniczyła w zwycięstwie, którego dokonał Jej Syn, Nowy Adam³¹.

Egzegeci dostrzegają antytezę: Ewa – Maryja już w Łukaszowym opisie zwiastowania (Łk 1,26–38)³². Podkreślają, że posłuszeństwo okazane przez Maryję Bogu było całkowicie dobrowolne. Powołanie człowieka nie czyni go bowiem ślepym narzędziem w ręku Boga, ale zakłada współpracę. Dobrowolna decyzja podporządkowania się woli Bożej była znakiem zaufania Maryi Wszechmocnemu. On zaś zawsze był wsparciem i pomocą dla Niej w wypełnianiu powierzonego Jej powołania³³.

Jan Paweł II w wymowny sposób zatytułował ostatni rozdział encykliki *Redemptor hominis*: „Matka naszego zawierzenia”. W całej encyklice wykazuje, że zawierzenie jest posłuszną odpowiedzią na miłość. W przypadku Maryi – jak podkreśla papież w ostatnim rozdziale – zawierzenie miało coś nowego, czego starotestamentalna wiara nie mogła przewidzieć. Tym „nowym” dla ubogiej dziewczyny z Nazaretu było Dziecko, którego pochodzenie przekraczało wszelkie naturalne wyobrażenia, gdyż wiązało się ze zbawczą tajemnicą³⁴.

Maryja uwierzyła, że Bóg „naszych ojców”, Abrahama, Izaaka i Jakuba, jest Bogiem zbawiającym, wyzwalającym. Dlatego wyznała: Bóg jest „moim Zbawcą” (Łk 1,47). Dała świadectwo, że w przestrzeni posłuszeństwa to sam Bóg zapoczątkował w Niej swe dzieło. Jej otwarcie się na Jego wolę w pełnym miłości zawierzeniu pochodziło jako dar od Niego samego³⁵.

Kościół stara się coraz głębiej odczytywać tę właśnie tajemnicę Maryi jako Nowej Ewy. Za św. Elżbietą nazywa Ją „błogosławioną”, gdyż od zwiastowania

³⁰ Zob. T. Siudy, *Służebnica Pańska*, Niepokalanów 1995, s. 115.

³¹ Zob. Komisja Liturgiczna Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, *Abba, Ojczy*, Katowice 1998, s. 27.

³² Zob. A.M. Sierra, *Maryja Matką jedności*, „Communio” (2004) 5, s. 119.

³³ Zob. tamże.

³⁴ Zob. J. Bolewski, *Od-nowa z Maryją*, Kraków 2000, s. 178.

³⁵ Zob. tamże.

aż po krzyż wytrwała w swym dobrowolnym posłuszeństwie Bogu. Stała się najwspanialszym przykładem podążania za Chrystusem. Tajemnica odkupienia ludzkości jakby kształtowała się pod Jej sercem od chwili, gdy zawierzyła Bogu, gdy wypowiedziała: „Niech mi się stanie Twoja wola” – i wytrwała w tym zawierzeniu aż po krzyż. Przez swoje umiłowanie Syna Bożego stała się godna największej naszej miłości³⁶.

Maryja jest dla nas przykładem niewzruszonej wiary i zaufania Bogu do końca. Od zwiastowania współuczestniczyła w sposób niepowtarzalny i jedyny w odkupieńczej misji Syna, realizując swoje macierzyńskie powołanie. Potwierdzeniem tego były słowa Symeona. Ogłosił, że Jej duszę przebije miecz boleści. Była to zapowiedź Jej udziału w misji Syna, także przez cierpienie: „Jego ojciec i Matka dziwili się temu, co o Nim mówiono. Symeon zaś błogosławił Ich i rzekł do Maryi, Matki Jego: Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu” (Łk 2,33–35).

Gdy opisywał przybycie Świętej Rodziny do świątyni, św. Łukasz użył liczby mnogiej, zaznaczając, że były to dni ich oczyszczenia, chociaż oczyszczenie dotyczyło tylko Maryi. Zapewne ewangelista postrzegał całe wydarzenie jako „prezentację” – „ofiarowanie”, a nie tylko „oczyszczenie”, podkreślając ponadczasowy jego charakter. Zastosował termin „oczyszczenie”, chociaż w świątyni dokonana się nade wszystko zapowiedź ofiary krzyża. Ewangelista od początku więc zspolił misję Maryi – Nowej Ewy z misją Jezusa – Nowego Adama. Bo rzeczywiście, Maryja w swym zawierzeniu, w swym posłuszeństwie Bożej opatrności ofiarowała siebie w perspektywie Jezusowej ofiary za grzechy całego świata, grzechy sięgające upadku pierwszego człowieka³⁷.

Cierpienie i śmierć Jezusa na krzyżu nie zakończyły udziału Matki w misji Bożego Syna. Wszak po krzyżu było Poranek Wielkanocny. Jest rzeczą charakterystyczną, że jako pierwsze zmartwychwstania Jezusa doświadczyły niewiasty. Ponieważ w ówczesnym społeczeństwie odmawiano wartości ich świadectwu, nie były one dla wielu wiarygodnymi świadkami. Jednak kobiety, które doświadczyły zmartwychwstania Jezusa, były Jego uczennicami; szły za Nim i służyły Mu wtedy, gdy jeszcze był w Galilei. Te biblijne postacie łączą więc ze sobą

³⁶ Zob. T. Siudy, *Służebnica Pańska*, s. 116.

³⁷ Zob. A.M. Sierra, *Maryja Matką jedności*, s. 123.

trzy decydujące wydarzenia, a mianowicie śmierć Jezusa, Jego pogrzebanie i otwarty grób. One były tego wszystkiego świadkami. I właśnie w gronie tych niewiast była Matka Jezusa, najwierniejsza Jego Uczennica. Otrzymała bowiem powołanie na Matkę wszystkich ludzi. Tak realizowała się Jej misja jako Nowej Ewy na fundamencie doskonałego posłuszeństwa Bogu.

d. Posłuszeństwo Maryi, czyli zgodność słów i czynów

W przypowieści o dwóch braciach (Mt 21,28–31) Jezus zwraca uwagę, że słowna deklaracja wypełnienia woli ojca nie zawsze oznacza praktyczne jej wypełnienie. Ale też że początkowo negatywna odpowiedź w końcowym rozrachunku może zostać zmieniona, a woła ojca spotkać się z wypełnieniem³⁸. Maryja jest Tą, która nie tylko obiecała, ale także wiernie wypełniła wolę Boga we wszystkim.

Odpowiadając słowami i życiem na wolę Bożą, doświadczyła radości i pokoju, które są owocem posłuszeństwa (Mt 6,26–30; Łk 12,22–31). Życie Maryi było pełne miłości, którą w języku greckim określa się jako dziecięcą ufność – *parrhesia*. Chodzi o styl życia, wyrażający się w posłuszeństwie z motywu miłości. Zgodność słów i czynów była znakiem działania Ducha Świętego uzdalniającego człowieka do prowadzenia głębokiego życia duchowego³⁹.

Apostoł Paweł w Liście do Filipian opisuje swoje osobiste doświadczenie posłuszeństwa. W jego słowach bez wątpienia mogliśmy dostrzec postać Maryi, Jej dziecięcą ufność Bogu. Ona z całą pewnością mogłaby wypowiedzieć słowa zapisane przez św. Pawła: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” (Flp 4,13). Maryja posiadała moc płynącą od Boga, dzięki której potrafiła przejść zwycięstwo przez wszystkie życiowe doświadczenia, gdyż wszystko mogła w Tym, który Ją umacniał. Boża moc podtrzymywała i chroniła Ją w trudnych chwilach, jak orzeł chroni swoje pisklęta (Pwt 32,11). Zgodność słów i czynów w jej życiu nie była zależna od zewnętrznych sytuacji. Źródłem była Jej najczystsza miłość do Boga⁴⁰.

Maryja została wyniesiona do niezwykłej godności Matki Syna Bożego. Dokonało się to dzięki obecności i działaniu Ducha Świętego, który nieustannie

³⁸ Zob. W. Zatorski, *Przewodniczka wiary*, Kraków 2001, s. 15.

³⁹ Zob. G.A. Maloney, *Maryja – Łonem Boga*, s. 129.

⁴⁰ Zob. tamże.

ubogacal Ją swoją łaską. Tradycja Kościoła znajdującą swój wyraz w pobożności maryjnej – liturgicznej i ludowej – do dziś prowadzi analizy biblijnych tekstów odnoszących się do Bożej Rodzicielki, odkrywając tę charakterystyczną cechę Jej posłuszeństwa: zgodność słów i czynów. Ta zgodność była znakiem Jej silnej wiary, że Pan prowadzi i czuwa w każdej chwili; że życie ludzkie znajduje się w Jego ojcowskich rękach. Posłuszeństwo w życiu Nowej Ewy było przeniknięte taką ufnością. Bóg jest z tymi, którzy Go całym sercem umiłowali⁴¹.

Podczas wesela w Kanie Galilejskiej Maryja jako Nowa Ewa dała szczególne świadectwo posłuszeństwa, polecając sługom czynić wszystko, co Jezus powie (J 2,1–12). Ona zawsze właśnie tak czyniła. Jej życie było doskonałą zgodnością słów i czynów. Była głęboko przekonana, że nie ma innej drogi, jak słuchanie Jezusa i wypełnianie Jego woli. Dlatego wiedziała, że może zwrócić się do Syna w każdej okoliczności, nawet najbardziej prozaicznej. Nie złamał Jej pozorny brak odpowiedzi ze strony Jezusa. Zawierzyła Mu całkowicie, a także zachęcała do takiej postawy innych⁴².

Jeśli będziemy naśladować Maryję, Nową Ewę, to otworzymy się na Jezusa, aby otrzymać dar przemiany – już nie wody w wino – ale przemiany nas samych i całego świata: „Wśród wszystkich osób poświęconych bez reszty Bogu, Ona jest Pierwsza. Ona – Dziewica z Nazaretu – jest też najpełniej Bogu poświęcona, najdoskonalej konsekrowana. Jej miłość oblubieńcza osiąga szczyt w boskim macierzyństwie z mocy Ducha Przenajświętszego. Ona, która jako Matka nosi Chrystusa w swych ramionach, równocześnie najdoskonalej wypełnia Jego wezwanie: «Pójdź za Mną»»⁴³.

Tylko takie posłuszeństwo, jakim było posłuszeństwo Maryi – czyste, bezinteresowne, czynne, trwałe – prowadzi do świętości. Dlatego posłuszeństwo na wzór Maryi zapanuje wśród ludzi, jeśli oddadzą się Bogu we wszystkim, gdy zawierzą Mu samych siebie poprzez zachowanie zgodności słów i czynów. I dzięki takiej zgodności każdy będzie mógł powtórzyć słowa, w których ukazuje się owoc miłości i posłuszeństwa wobec Boga: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” (Flp 4,13).

⁴¹ Zob. tamże, s. 128.

⁴² Zob. J. Bolewski, *Chrześcijaństwo optymistyczne*, s. 108.

⁴³ Jan Paweł II, *Adhortacja apostołska o konsekracji zakonnej w świetle tajemnicy odkupienia „Redemptionis donum”* [25 marca 1984], nr 17.

e. Pokora fundamentem posłuszeństwa Maryi

Gdyby Maryja kierowała się mądrością tego świata, nie potrafiłaby przewyciężyć nieposłuszeństwa Ewy. Pokora, którą świat zazwyczaj gardzi, sprawiła, że Maryja zdołała wszelkie wątpliwości przewyciężyć, okazując pełne posłuszeństwo woli Bożej⁴⁴.

Pozbawiony pokory człowiek jest krótkowidzem. Dostrzega tylko to, co jest blisko, co można dotknąć, policzyć, zważyć, skalkulować. Dobra doczesne stają się celem jego życia. Jezus ostrzegał: „Łatwiej jest wielbładowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa niebieskiego” (Mt 19,24). Bogactwo nie gubi człowieka automatycznie, lecz jest niebezpieczne przez łatwość popadnięcia z pychę. Zapewne wielu bogatych, którzy posiadali dużo, jest w niebie. Ale trzeba mieć pokorę, by nie stać się niewolnikiem dóbr materialnych, lecz właściwie je wykorzystywać, dzieląc się z potrzebującymi. Trzeba mieć ducha pokory wobec faktu, że to, co się posiada, jest darem: „Cóż masz, czego byś nie otrzymał? A jeśliś otrzymał, to czemu się chełpisz, tak jakbyś nie otrzymał” (1 Kor 4,7).

Maryja daje nam przykład pokory. Ubogacona i wyniesiona przez Boga, pozostała pokorną Służebnicą Pana. Nawet własnego Syna, tego największego Skarbu, nie zatrzymuje dla siebie. Wszystkich do Niego prowadzi, będąc tym samym wzorem posłuszeństwa Jezusowi na fundamencie pokory⁴⁵.

Ewa okazała nieposłuszeństwo wobec otrzymanych od Boga darów. Zabrała jej pokory. Maryja, Nowa Ewa, jest pokorną Służebnicą Pańską (Łk 1,38), która uznaje swoją nicość wobec Boga. Podobne doświadczenie znajdujemy w życiu wszystkich świętych i błogosławionych. Wiedzieli, że poznanie Boga bez poznania siebie powodowałoby zarozumiałość, a poznanie siebie bez poznania Boga prowadziłoby do rozpacz. Prawda o tych dwóch kierunkach poznania jaśniej w życiu Maryi. Pokora w Jej życiu była przeniknięta prawdą o Bogu i o sobie samej⁴⁶.

Grzech nigdy Maryi nie pokonał. Grzech jest znakiem kłamstwa, które niejako więzi prawdę w ludzkiej nieprawości. Każdy grzech rodzi się z pychy, która

⁴⁴ Zob. S. Łucarz, *Blisko Maryi*, Kraków 2004, s. 135.

⁴⁵ Zob. A. Drożdż, *Matka Boża i ludzie współcześni*, s. 98.

⁴⁶ Zob. R. Cantalamessa, „*Raduj się, Cóрко Syjonu*”. *Tajemnica Bożego narodzenia*, Warszawa 1995, s. 14.

polega na stawianiu siebie ponad to, co jest prawdą. Maryja na płaszczyźnie istnienia i działania wszystko przypisywała Bogu, a nie sobie samej⁴⁷.

Pokora Maryi jest świadectwem Jej doskonałego posłuszeństwa Bogu. Ponieważ było to posłuszeństwo pełne pokory, nie miało ono nic wspólnego z fałszywym poczuciem niższości i niedowartościowania. Pokora jest bowiem postawą ściśle związaną z prawdą. Dlatego wiara Maryi „rozpoczyna się jeszcze przed doświadczeniem boskiego macierzyństwa, a potem rozwija się i pogłębia przez cały czas Jej ziemskiej wędrówki. Jest to wiara odważna, która w chwili zwiastowania zawiera obietnicy po ludzku niemożliwej, a w Kanie nakłania Jezusa, aby dokonał pierwszego cudu, i doprowadza do objawienia się Jego mesjańskiej mocy (J 2,1–5). Maryja uczy chrześcijan przeżywania wiary jako doświadczenia zmuszającego do wysiłku i zaangażowania, które na każdym etapie życia i we wszystkich sytuacjach wymaga odwagi i wytrwałości”⁴⁸.

Posłuszeństwo to spotkanie dwóch postaw: pokory i odwagi. Sama pokora lub sama odwaga prowadzi do poważnych błędów i upadków. Maryja była odważna, ale zarazem pokorna. Jak śpiewał Mojżesz: „Pan jest moją mocą i źródłem męstwa” (Wj 15,2). Ten zwrot podobny jest do pierwszych słów hymnu *Magnificat*: „Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu mym Zbawcy” (Łk 1,46–47). Mojżesz wielbi Boga za to, że rzucił w morze wozy faraona i jego wojsko. Maryja wyznaje, że Bóg usuwa władców ze stolic, a wywyższa pokornych. Mojżesz śpiewa uwielbienie dla potęgi prawicy Pańskiej, która starła nieprzyjaciół, i podobnie Maryja woła: „Okazał moc swego ramienia, rozproszył pysznych w zamysłach serc swoich” (Łk 1,51). Mojżesz i Maryja dają świadectwo o tym samym Bogu, który jako Bóg wszechmocny jest miłośnikiem pokornych⁴⁹.

Swą macierzyńską misję w Kościele Maryja, Nowa Ewa, pełni w sposób wzorczy i wstawienniczy. Uwrażliwia nas na świat wartości nadprzyrodzonych. Jej *Magnificat* nie jest tylko modlitwą pochwalną, ale także interpretacją ludzkich spraw. Poucza nas o zbawczym wymiarze pokornego posłuszeństwa Bogu⁵⁰.

⁴⁷ Zob. tamże.

⁴⁸ Jan Paweł II, *Wpływ Maryi na życie Kościoła*, w: tenże, *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, s. 30.

⁴⁹ Zob. S. Grzybek, *Wielbi dusza moja Pana*, s. 11.

⁵⁰ Zob. H. Wollny, *Najnowsze dzieje rodzimej czci Matki naszego Zbawiciela*, s. 154.

Jako Nowa Ewa włączyła się w misję Jezusa, Nowego Adama, przez swoje pokorne i pełne odwagi posłuszeństwo. Była Jego Matką i zarazem Uczennicą. Duchowa więź, która łączyła Ją z Synem, przewyższała wszelkie nasze więzi międzyludzkie. To jest właśnie źródłem Jej chwały, chwały innej niż ta, którą proponuje świat. Maryja, Służebnica Pańska (Łk 1,38), stanowi ideał ucznia Chrystusowego, wzór do naśladowania. Świadczenie Jej życia wzywa do pokornego poszukiwania prawdy na drodze całkowitego zawierzenia się Odwiecznej Mądrości⁵¹.

f. Zawierzenie się Bogu i doskonałe posłuszeństwo Nowej Ewy

Maryja jako Nowa Ewa jest dla nas wzorem i pomaga nam swym wstawieniem, abyśmy odnieśli zwycięstwo nad grzechem, czyli nieposłuszeństwem wobec Boga. Maryja jest naszą Matką – Matką dzieci Bożych, odkupionych przez Nowego Adama, Jezusa Chrystusa. Jest wzorem świętości jako Nowa Ewa. Przyjęła w duchu pokory i posłuszeństwa swoją część ofiary cierpienia pod krzyżem Syna, stając się pomocnicą w odkupieńczym Jego dziele.

Udział Maryi w misji Jezusa nie jest sprzeczny ze zbawczym planem Ojca. Bóg przewidział, że we wszystkich członkach Mistycznego Ciała Chrystusa – Kościoła, będzie się dopełniać męka Wcielonego Słowa (Kol 1,24). Maryja posłuszna woli Ojca, z miłością przyjęła współcierpienie z Synem, zachowując nieskażoną wiarę i stając się nową Ewą, która stanęła pod krzyżem Nowego Adama, przynoszącego ludzkości odkupienie win. Maryja jest przykładem doskonałej zgody na wolę Boga, przyjętej w wierze, pokorze i wielkiej miłości⁵².

Jako Nowa Ewa została wprowadzona w centrum nieprzyjaźni, która towarzyszy historii zbawienia ludzkości. Łaska uczyniła Ją niezwykłą w walce z Szatanem. W osobie Maryi pokora i uległość wobec woli Bożej uzyskały swój szczyt i sprawiły, że Ona stała się wzorem świętości dla wszystkich ludzi⁵³.

Od momentu wcielenia była nową Arką Przymierza (Ga 4,4). Z pochodzenia była córką Adama, a dzięki swej niewinności naprawiła grzech matki Ewy.

⁵¹ Zob. A. Valentini, *Z Maryją życie chrześcijańskie*, Warszawa 1989, s. 125.

⁵² Zob. S. Czerwik, *Maryja wzorem współdziałania Kościoła z Ojcem, Synem i Duchem Świętym w celebracji Eucharystii według „Zbioru mszy o Najświętszej Maryi Pannie”, „Salvatoris Mater”* (2000) 3, s. 173.

⁵³ Zob. W. Zatorski, *Przewodniczka wiary*, s. 105.

W tym znaczeniu Najświętsza Dziewica Maryja jest szczytem historii Izraela i początkiem historii Kościoła wywodzącego się z narodu wybranego. Należąca do potomstwa Abrahama, dzięki wierze, z jaką przyjęła Boże słowo, stała się wzorem dla wszystkich, którzy pragną posłusznie przyjąć zbawczą misję Mesjasza⁵⁴.

Dzięki Maryi smutne dziedzictwo Ewy się zakończyło. Przez Ewę na świat wszedł grzech, a przez niego śmierć, natomiast przez Maryję przychodzi na świat Życie. Maryja została wezwana do Bożego macierzyństwa i stała się Matką Jezusa Chrystusa oraz Matką całej ludzkości – prawdziwą Matką wszystkich żyjących. Dlatego widzimy w Niej Nową Ewę, która złączona ze swoim Synem, współpracowała w Jego zbawczym dziele dla zbawienia całego rodzaju ludzkiego⁵⁵.

Najświętsza Dziewica postrzegana jest zatem jako Nowa Ewa, gdyż Jej potomstwo miało zwyciężyć Szatana. Taka była starotestamentalna zapowiedź. I rzeczywiście, Maryja stała się Matką Odkupiciela, który przez ofiarę własnego życia zniszczył dzieło Szatana – największego wroga człowieka. Syn Maryi, Jezus Chrystus, jest Nowym Adamem, który zwyciężając grzech i śmierć, sprowadził na wszystkich ludzi usprawiedliwienie dające życie. Tak jak przestępstwo Adama sprowadziło na wszystkich ludzi potępienie, tak czyn sprawiedliwy Chrystusa sprowadził na nich usprawiedliwienie dające życie⁵⁶.

W konsekwencji tych zbawczych czynów typologia Ewa – Maryja wyrażana anagramem EVA – AVE, nie jest tylko samą antytezą postaw i skutków działania. Maryja nie tylko „naprawia” grzech Ewy; Ona realizuje w pełni pierwotną myśl Stwórcy w odniesieniu do Niewiasty⁵⁷. W Maryi dostrzega Kościół drugą Ewę, związaną z drugim Adamem, gdyż jak Chrystus zniweczył grzechy świata na krzyżu, tak Najświętsza Dziewica związana z Nim, przez Niego, trwając w wieczystej nieprzyjaźni z wężem, zdeptała go stopą. To ukazuje bezwzględne przeciwieństwo świętości Maryi wobec mocy zła, którym nigdy nie została dotknięta. Jest „pełna łaski”⁵⁸.

⁵⁴ Zob. S. Czerwik, *Maryja wzorem współdziałania Kościoła z Ojcem, Synem i Duchem Świętym*, s. 158.

⁵⁵ Zob. Jan Paweł II, *Encyklika o Błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła „Redemptoris Mater”* [25 marca 1987], nr 47.

⁵⁶ Zob. M. Kotyński, *Medytacje nad ikoną Matki Bożej Nieustającej Pomocy*, Kraków 2004, s. 74.

⁵⁷ Zob. A. Jankowski, *Bliżej Bogarodzicy*, s. 175.

⁵⁸ Jan Paweł II, *List apostołski z okazji Roku Maryjnego o godności i powołaniu kobiety „Mulieris dignitatem”* [15 sierpnia 1988], w: *Wybór listów Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. 1, s. 100–103.

W Maryi, posłusznej słowu Bożemu, mamy więc jakby streszczenie historii ludzkiej. Ona jest Niewiastą, której Syn zmiążdżył głowę węża; jest Nową Ewą, prawdziwą Matką wszystkich żyjących, jak powiedział św. Ireneusz: „Węzeł nieposłuszeństwa Ewy został rozwiązany przez posłuszeństwo Maryi; to, co dziewica Ewa zawiązała przez swoją niewiarę, Dziewica Maryja rozwiązała przez swoją wiarę”⁵⁹.

Odpowiedzią Błogosławionej Dziewicy jako Nowej Ewy na dar wybrania było zawierzenie. Włączyła się w misję Chrystusa przez to, że uwierzyła w to, co Bóg Jej objawił. Całą siebie zawierzyła Bogu, który się Jej objawił. Uczyniła to w duchu pokornego posłuszeństwa wiary.

Termin „posłuszeństwo wiary” został nazwany „wskrzeszonym tematem teologicznym” (G. Philips)⁶⁰. Nastąpiło to po II Soborze Watykańskim w wyniku tendencji zalecającej powrót do źródeł, czyli do Pisma św. i Tradycji patrystycznej, gdzie koncepcja wiary posłusznej była znana i usilnie polecana. Jan Paweł II, podejmując analizę rzeczywistości wiary Maryi, odwołał się do soborowej *Konstytucji dogmatycznej o objawieniu Bożym „Dei Verbum”*. Tam zdefiniowano wiarę właśnie jako „posłuszeństwo Bogu objawiającemu”. Taka właśnie była wiara i płynące z niej zawierzenie w życiu Maryi⁶¹.

Dobrowolnie zapragnęła być pokorną Służebnicą Pańską. „Naprawiła” w ten sposób nieposłuszeństwo Ewy. W Maryi nigdy nie było pychy, lecz ufne oddanie się w ręce Boga, powierzenie Mu całkowicie swojego życia. Wyrażają to Jej słowa: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według Twego słowa” (Łk 1,38). Słowem i życiem dała świadectwo posłusznego zawierzenia. Całkowicie zaufała Panu, Jego miłosiernej dobroci, której doświadczyła i którą wychwała w *Magnificat*.

I tak powinien uczynić każdy uczeń Chrystusa, o czym czytamy w Liście do Rzymian: „Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogрузić w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: Abba, Ojczcie! Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami:

⁵⁹ Cyt. za: A. Valentini, *Z Maryją życie chrześcijańskie*, s. 100.

⁶⁰ T. Siudy, *Refleksje maryjne*, s. 103.

⁶¹ Zob. tamże.

dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale” (Rz 8,14–17).

Kościół jest ludem, którego udziałem jest wolność synów Bożych. W sercach wierzących, jak w świątyni, mieszka Duch Święty⁶². Podobnie jak Maryja, chrześcijanie winni pełnić służbę dla Boga całkowicie dobrowolnie, a nie pod przymusem jak niewolnicy. Tylko dobrowolne poddanie się woli Bożej wyraża zawierzenie w miłości⁶³.

Ewa przeszła do historii jako niewiasta nieposłuszna, Maryja zaś stała się świadkiem posłuszeństwa w wierze. Zawierzyła Bogu siebie i swoje życie – proste czynności, proste słowa, ale ta zwyczajność przyniosła nadzwyczajny plon. Przez tę zwyczajność wskazała wszystkim potomkom Ewy drogę do świętości. Świętość Maryi, Nowej Ewy, jest wzorem dla nas, jak w duchu posłuszeństwa zawierzać siebie i swoje życie Bogu, jednemu Stwórcy i Zbawicielowi.

2. Miłość i świętość Niepokalanie Poczętej

Początek Ewangelii św. Łukasza odnosi się do okoliczności narodzenia i dzieciństwa Jezusa Chrystusa. W ten kontekst, obejmujący pierwsze dwa rozdziały, włączony został opis powołania Maryi Dziewicy do szczególnego i wyjątkowego macierzyństwa. Jej powołanie na Matkę Syna Bożego dokonało się podczas zwiastowania, które było jedynym tego rodzaju wydarzeniem w historii ludzkości (Łk 1,26–38).

Początkowo słowa anioła: „Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą, błogosławiona jesteś między niewiastami” (Łk 1,28), wywołały w Maryi niepewność i zastanowienie. Dzisiaj już wiemy, że w tym pozdrowieniu kryła się prawda o Jej niepokalanym poczęciu i o Jej powołaniu na Matkę Syna Bożego. Ze względu na ten szczególny udział w misji oczekiwanego Mesjasza Maryja Dziewica „została nietknięta, zachowana od wszelkiej zmyzy grzechu pierworodnego”⁶⁴.

⁶² Zob. A. Valentini, *Z Maryją życie chrześcijańskie*, s. 110.

⁶³ Zob. B. Walczukiewicz, *Dziecięce naśladownictwo Maryi – Służebnicy Pańskiej*, „Współczesna Ambona” (2005) 4, s. 131.

⁶⁴ Cyt. za: Jan Paweł II, *Niepokalana. Dogmatyczna definicja przywileju*, w: tenże, *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, s. 90–91.

W opisie zwiastowania można dostrzec zarówno wielkość zadania, jakie zostaje powierzone Maryi, jak i Jej doskonałą dyspozycyjność wobec planów Bożych. Dialog z aniołem ukazuje głębię Jej wiary, co znalazło swe uwieńczenie w wypowiedzianym przez Nią *fiat* – „niech mi się stanie”: „Na to rzekła Maryja: Oto ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa! Wtedy odszedł od Niej anioł” (Łk 1,38). Wiara jako oddanie i absolutne zaufanie Bogu, pozwoliła Maryi poznać i przyjąć – po ludzku niepojęte do końca – słowa Gabriela. Uwierzyła, że „dla Boga nie ma nic niemożliwego” (Łk 1,37).

Przywołując teksty ze Starego i Nowego Testamentu, a nade wszystko wczytując się w opis zwiastowania, Kościół sformułował dogmat o niepokalanym poczęciu Maryi: „Ogłaszamy, orzekamy i określamy, że nauka, która utrzymuje, iż Najświętsza Maryja Panna od pierwszej chwili swego poczęcia, na podstawie szczególnej łaski i przywileju wszechmogącego Boga, mocą przewidzianych zasług Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego – została zachowana nietknięta od wszelkiej zmazy grzechu pierworodnego, jest prawdą przez Boga objawioną, i dlatego wszyscy wierni powinni w nią wytrwale i bez wahania wierzyć”⁶⁵.

Ta definicja dogmatyczna, a także cała treść bulli Piusa IX *Ineffabilis Deus*, stała się źródłem pogłębionej refleksji niemal we wszystkich zagadnieniach dotyczących teologii życia duchowego. W całym Kościele jeszcze mocniej uświadomiono sobie, że prawda o świętości Maryi jest i powinna być natchnieniem – motywacją – dla wszystkich wierzących w Chrystusa, aby nie wahali się kroczyć w stronę świętości i aby na tej drodze podejmowali zwycięską walkę z każdym grzechem. Niepokalane poczęcie – ten niezwykły dar, jaki otrzymała Maryja od Boga – kryje w sobie ogromny potencjał etyczno-moralny, zobowiązujący do tej właśnie walki duchowej w ramach naszej doczesnej drogi do świętości.

a. Prawda objawiona i dogmat Kościoła

Czym jest dogmat? Odpowiedź znajdujemy w *Katechizmie Kościoła Katolickiego*: „Urząd Nauczycielski Kościoła w pełni angażuje władzę otrzymaną od Chrystusa, gdy definiuje dogmaty, to znaczy, gdy w formie zobowiązującej

⁶⁵ Cyt za: tamże.

lud chrześcijański do nieodwołalnego przyłgnięcia przez wiarę przedkłada prawdy zawarte w objawieniu Bożym lub prawdy, które mają z nimi konieczny związek”⁶⁶.

Prawda o niepokalanym poczęciu Najświętszej Maryi Panny została przez Boga objawiona i jako taka została przez Urząd Nauczycielski Kościoła zdefiniowana jako dogmat. Uczynił to papież Pius IX, który przed jego ogłoszeniem zebrał między innymi opinię wszystkich biskupów na temat stosowności i możliwości tej definicji⁶⁷.

Treść bulli Piusa IX *Ineffabilis Deus* (z 1854 r.) koncentruje się wokół przesłania biblijnego i patrystycznego. Papież rozważa i niejako streszcza wiele wieków refleksji na temat świętości Maryi. Ukazuje Maryję jako prawdziwie nowe stworzenie, zgodnie z tym, o czym pisał św. Paweł: „Jeżeli ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe” (2 Kor 5,17). W Maryi całkowite zwycięstwo odniosła łaska odkupienia, wysłużona przez Jej Syna, Jezusa Chrystusa.

Orędzie o niepokalanym poczęciu bazuje na objawieniu Nowego Testamentu. Trzeba koniecznie pamiętać o słowach zapisanych między innymi w Liście do Rzymian: „Przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli” (Rz 5,12), a także o stwierdzeniu św. Pawła zamieszczonym w Pierwszym Liście do Koryntian: „Ponieważ przez człowieka [przyszła] śmierć, przez człowieka też [dokona się] zmartwychwstanie. I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni” (1 Kor 15,21–22).

Wybór Maryi na Matkę Syna Bożego został wpisany w dzieje oczekiwania ludzkości na przyjście Mesjasza. W tym znaczeniu Jej misja stała się integralnym elementem wypełniania się zapowiedzi starotestamentalnych: „Wielokrotnie bowiem i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna. Jego to ustanowił dziedzicem wszystkich rzeczy, przez Niego też stworzył wszechświat. Ten [Syn], który jest odbłaskiem Jego chwały i odbiciem Jego istoty, podtrzymuje wszystko słowem swej potęgi, a dokonawszy oczyszczenia z grzechów, zasiadł po prawicy Majestatu na wysokościach” (Hbr 1,1–3).

⁶⁶ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 88.

⁶⁷ Zob. J. McManus, *Błogosławioną zwać mnie będą...*, Warszawa 2004, s. 110.

„Oczyszczenie z grzechów”, o którym pisze Autor Listu do Hebrajczyków, jest nawiązaniem do tego, co wydarzyło się na początku historii ludzkości. Pierwszy człowiek, „stworzony przez Boga w stanie sprawiedliwości, za poduszczeniem Złego [...] nadużył swej wolności, przeciwstawiając się Bogu i pragnąc osiągnąć cel swój poza Nim. [...] Z tego też powodu całe życie ludzi, czy to jednostkowe, czy zbiorowe, przedstawia się jako walka, i to walka dramatyczna między dobrem i złem, między światłem i ciemnością”⁶⁸.

Cały rodzaj ludzki ogarnęły skutki upadku pierwszego człowieka. Upadek ten sprawił, że ludzie zaczęli postrzegać Boga jako kogoś obcego i dla siebie wrogiego. Zaczęli szukać nowego punktu odniesienia. A przecież jedynym Panem i Zbawcą jest Bóg⁶⁹. Oddalenie się od Niego stało się smutnym dziedzictwem całej ludzkości. Chodzi tu o tak zwaną powszechność grzechu pierwotnego: „Dekret trydencki stwierdza, że grzech Adama przechodzi na wszystkich jego potomków na podstawie ich pochodzenia, a nie tylko na skutek złego przykładu”⁷⁰.

Boże objawienie przekazuje jednocześnie orędzie o innej powszechności – o obejmującym cały rodzaj ludzki odkupieniu dokonany przez Jezusa Chrystusa. Powszechność grzechu pierwotnego musi być zawsze zestawiana z powszechnością Jezusowego odkupienia⁷¹. Maryja jako niepokalanie poczęta nie jest zaprzeczaniem ani powszechności grzechu pierwotnego, ani powszechności odkupienia. Jest natomiast arcydziełem w sposobie przydzielania owoców Jezusowego odkupienia. W przypadku bowiem Maryi grzech pierwotny został pokonany w taki sposób, że nie był do Niej dopuszczony. Maryja „została zachowana nietknięta od wszelkiej zmayı grzechu pierwotnego”, który to grzech obejmuje cały rodzaj ludzki⁷².

⁶⁸ II Sobór Watykański, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym* „*Gaudium et spes*” [7 grudnia 1965], nr 13.

⁶⁹ Zob. Jan Paweł II, Encyklika *Redemptoris missio*, nr 89.

⁷⁰ Jan Paweł II, *Skutki grzechu pierwotnego*, w: tenże, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, s. 40–41.

⁷¹ Zob. Benedykt XVI, *Krew Chrystusa jest rękojmą miłości Boga* (Watykan – 5 lipca), „*L'Osservatore Romano*” (2009) 4, s. 36.

⁷² Zob. Benedykt XVI, *Niepokalana Matka pielgrzymującego Kościoła* (Homilia w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny – 8 grudnia), „*L'Osservatore Romano*” (2006) 2, s. 44.

Jak wszystkie pokolenia Adama, Maryja również potrzebowała odkupienia. Gdybyśmy ukazywali Jej życie i misję poza tajemnicą powszechnego dziedzictwa grzechu pierworodnego i poza tajemnicą odkupienia dokonaną przez Jezusa Chrystusa, to zupełnie rozminęlibyśmy się z prawdą przez Boga objawioną. Odciełlibyśmy Maryję od źródła Jej świętości: od Jezusowego odkupienia. Kościół, sławiąc Maryję, w żaden więc sposób nie zaprzecza i nie pomniejsza roli Jej Syna. Przeciwnie, Jej niepokalane poczęcie potwierdza i podkreśla, że zbawcze pośrednictwo między Bogiem a człowiekiem urzeczywistnia się wyłącznie przez Jezusa Chrystusa⁷³.

b. Bezgrzeszność Maryi przygotowaniem do przyjścia Syna Bożego

Anioł Gabriel posłany do Nazaretu, do dziewicy Maryi, pozdrawia Ją, a następnie przekazuje niezwykłą wieść: „Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida” (Łk 1,31–32). Gdy Maryja wyraziła zgodę, Wcielony Syn Boży stał się człowiekiem. Niepokalane poczęcie Maryi było opatrnościowym darem w perspektywie przyjścia na świat Syna Bożego, który – jak pisze autor Listu do Hebrajczyków – był do nas podobny we wszystkim, i doświadczony we wszystkim na nasze podobieństwo, z wyjątkiem grzechu (Hbr 4,15).

W aspekcie historiozbawczym przyjęcie później przez Jezusa chrztu z rąk Jana Chrzciciela nie miało tego samego znaczenia, które motywowało tych, którzy wówczas ten chrzest przyjmowali. Jezus nie miał grzechu i nie potrzebował nawrócenia. Przyjmując jednak chrzest od Jana, uświadamia nam, że nie można się wyłamywać ze społeczności; przyjął chrzest, chociaż był Synem Bożym. Chrzest Jezusa był znakiem Jego pokory. Doskonale wiedział, że jest bezgrzeszny, a jednak poddał się czynnościom, którym podlegają inni. I wreszcie, w czasie chrztu w Jordanie, „Głos z nieba” dał świadectwo, że Jezus jest Synem Bożym. Jezus o tym wiedział zawsze; wiedział, kim jest. Niejednokrotnie wołał do Boga „Abba”, a nikt w Jego czasach nie ośmieliłby się w dosłownym znaczeniu zwrócić do Boga⁷⁴.

⁷³ Zob. II Sobór Watykański, *Lumen gentium*, nr 8.

⁷⁴ Zob. H. Langkammer, *Różańcowe tajemnice światła*, Lublin 2003, s. 165.

Od początku chrześcijaństwa ta prawda była przedmiotem nauczania Kościoła. Od początku też pojawiły się błędy i kontrowersje. W spór o człowieczeństwo Jezusa włączył się między innymi Ariusz. Urodził się około 256–260 roku w Libii. Ekskomunikowany jako diakon za poparcie dla schizmy biskupa Melecjusza, pogodził się z Kościołem, a także przyjął święcenia kapłańskie. Dał się poznać jako ceniony i szanowany asceta i uzdolniony duszpasterz. Kiedy jednak ponownie zwątpił w bóstwo Chrystusa, popadł w konflikt z ówczesnymi biskupami. Lokalny synod w Aleksandrii znów musiał nałożyć na niego karę ekskomuniki⁷⁵.

Spór o Jezusa – o Jego świętość i bezgrzeszność – kazał Kościołowi głosić i przypominać, że w świetle Nowego Testamentu Nowy Adam przyszedł na ziemię, aby „naprawić” to, co zepsuł pierwszy człowiek. Jezus nie ograniczył swego dzieła do wybranej grupy. Paweł Apostoł w Pierwszym Liście do Tymoteusza pisze, że Bóg pragnie zbawienia dla wszystkich ludzi, a jedynym pośrednikiem jest Jezus Chrystus, który oddał swoje życie na świadectwo prawdzie we właściwym czasie (1 Tm 2,3–6)⁷⁶.

Odwieczny Syn Boży, który był, jest i zawsze będzie absolutnie wolny od grzechu, przyszedł na świat, aby pokonać ludzki grzech. Ze względu na bezgrzeszność Syna Maryja stała się ideałem doskonałości moralnej i piękna nadzwyczajnego, gdyż została zachowana od zmyy grzechu pierworodnego. Stała się „arcydziełem Bożym” i „cudem cudów”⁷⁷. Jest „cudem łaski” jako niepokalanie poczęta. Jest „Pełna łaski”, czyli bogata w dary Boże, otrzymane ze względu na Nią samą, ale jednocześnie w perspektywie Jej Bożego macierzyństwa. Została wybrana na Matkę absolutnie bezgrzesznego Syna, jak powiedział anioł: „Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym” (Łk 1,35)⁷⁸.

Ścisłe powiązanie prawdy o świętości Jezusa z tajemnicą świętości Maryi Kościół ukazuje jako motyw uzasadniający walkę duchową dla zwycięstwa nad

⁷⁵ Zob. B. Susboüé, *Bóstwo Syna i Ducha Świętego (IV wiek)*, w: *Historia dogmatów*, red. tenże, t. I: *Bóg zbawienia. Tradycja, reguła i symbole wiary. Ekonomia zbawienia. Rozwój dogmatów trynitarnych i chrystologicznych*, Kraków 1999, s. 213.

⁷⁶ Zob. J. Drozd, *Maryja w roku kościelnym*, s. 179.

⁷⁷ G.A. Maloney, *Maryja – Łonem Boga*, s. 110.

⁷⁸ Zob. A.A. Dunikowska, *Znaczenie nabożeństwa do Matki Bożej dla życia wewnętrznego*, s. 322.

wszelkim grzechem. Bóg jest bowiem mocniejszy od każdego grzechu⁷⁹. Maryja Niepokalana pomaga nam dokonać wyboru drogi świętości, aby stać się nowym człowiekiem w Chrystusie, który był do nas podobny we wszystkim, z wyjątkiem grzechu (Hbr 4,15).

Świętość Maryi jest jakby żywą Ewangelią łaski. Najświętsza Maryja Panna, Jej doskonała osobowość, jest wzorem dla każdego, kto pragnie osiągnąć świętość. Prawda o niepokalanym poczęciu jest więc nieustannie przywoływana w liturgii, w nauczaniu i duszpasterstwie, aby coraz bardziej była przyjmowana jako motywacja duchowej walki, jaką każdy musi podejmować w ramach doczesnej drogi do świętości⁸⁰.

c. Dar niepokalanego poczęcia dla Matki Syna Bożego

„Łaski pełna” (Łk 1,28) – tymi słowami zwrócił się do Maryi sam Bóg za pośrednictwem anioła Gabriela. Nie sposób wyrazić całego bogactwa treści zawartego w tym pozdrowieniu. Dostrzegamy w nim nade wszystko prawdę o Bożej miłości, która posiada moc sprawczą. Może czynić dobrym tego, kogo obdarza. Maryja zostaje przemieniona darem łaski według Bożego upodobania. W całej Biblii – od Abrahama, ojca wiary, aż do Piotra, pierwszego z apostołów – Bóg odnawia w tych, których wybiera, swój pierwotny zamysł. Znakiem tego jest zmiana imienia⁸¹. Anioł Gabriel w imieniu Boga Stwórcy rozpoczął więc swoją misję od nadania Maryi jakby nowego imienia⁸².

Istnieje ścisła relacja pomiędzy niepokonalnym poczęciem Maryi i misją Jej Syna. Świętość Maryi była wyjątkowa, ponieważ przez niepokalane poczęcie stała się świątynią Ducha Świętego, który Ją uświęcił, aby się stała mieszkaniem Syna Bożego⁸³. I rzeczywiście, zwiastowanie, podczas którego dokonało się to misterium, ukazuje Maryję jako Służebnicę Pańską, gotową wypełnić zamysł Boga. Wszechmocny Bóg objawia Jej plan swej miłości. Z mocą pełną

⁷⁹ Zob. B. Mokrzycki, *Oto jestem! Eucharystyczna mistagogia w roku liturgicznym*, Kraków 2004, s. 227.

⁸⁰ Zob. A.A. Dunikowska, *Znaczenie nabożeństwa do Matki Bożej dla życia wewnętrznego*, s. 322.

⁸¹ Zob. Jan Paweł II, *Pastores dabo vobis*, nr 38.

⁸² Zob. R. Laurentin, *Bądź pozdrowiona Maryjo*, Warszawa 1994, s. 32.

⁸³ Zob. G.A. Maloney, *Maryja – Łonem Boga*, s. 107.

delikatności, dokonuje w Niej „wielkich rzeczy”. Dlatego Maryja – wybrana przez Boga – została pozdrowiona przez anioła jako „Pełna łaski”⁸⁴.

Nie byłoby niepokalanego poczęcia Maryi, gdyby nie działanie Bożej łaski. Tak zresztą wszystko, co dotyczy zbawienia, dokonuje się dzięki łasce pochodzącej od Boga – Stwórcy, który jest Miłością. Na obecnym etapie dziejów zbawienia Boża miłość pojawia się w sercu człowieka na drodze sakramentalnej: w momencie chrztu. Maryję wyróżnia sposób otrzymania łaski⁸⁵. Dzięki odkupieńczemu dziełu Syna została zachowana od grzechu pierwородnego od pierwszych chwil swego istnienia.

Kościół jest przekonany, że prawda o niepokalanym poczęciu Maryi została objawiona w słowach anioła Gabriela: „W szóstym miesiącu posłał Bóg anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, do Dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja. Anioł wszedł do Niej i rzekł: Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą, błogosławiona jesteś między niewiastami” (Łk 1,26–28).

Szczególny i wyjątkowy sposób odkupienia Matki Jezusa Chrystusa był ściśle związany z udzieleniem Jej owej „pełni łaski”. Otrzymała pełnię, jaka odpowiada miłości Syna do Matki; jaka odpowiada godności Bożego macierzyństwa. Anioł nazywa Ją „Pełną łaski”, gdyż to nowe imię oznacza Jej wolność od grzechu i wyjątkowość wybrania na Matkę Wcielonego Syna Bożego⁸⁶. Od początku zatem, od chwili poczęcia, Maryja została uchroniona i zachowana od dziedzictwa grzechu pierwородnego. Bóg obdarzył Ją tym darem ze względu na odkupieńcze zasługi Jezusa Chrystusa, które Jej i wszystkim ludziom otworzyły bramy nieba.

Po niezwyklej pozdrowieniu anioł ogłasza, że poczęcie Syna Bożego dokona się za sprawą Ducha Świętego. Przyjdzie na świat Syn Boży, do którego żaden grzech absolutnie nie ma dostępu. I w tę tajemnicę świętości Syna zostaje niejako wpisana świętość Jego Matki, która jeszcze przed Jego poczęciem była „Pełną łaski”⁸⁷.

⁸⁴ Zob. T. Paszkowska, *Niewiasta pełna łaski jako „Żywa Forma”*, w: *Signum Magnum*, s. 200.

⁸⁵ Zob. G.A. Maloney, *Maryja – Łonem Boga*, s. 108.

⁸⁶ T. Siudy, *Refleksje maryjne*, s. 101.

⁸⁷ J. Bolewski, *Początek w Bogu. Jedność dziewiczego i niepokalanego poczęcia*, Kraków 1998, s. 367.

Sens wybrania Maryi, Jej przywilejów i niezwyklej godności wiąże się więc z Jej wyjątkowym sposobem współpracy z Jezusowym dziełem odkupienia. Można powiedzieć, że Jej wolność od grzechu pierworodnego była darem Bożej miłości nie tylko dla Niej, ale także dla całego rodzaju ludzkiego. Dzięki temu, że była „Pełna łaski”, cała Jej istota ukierunkowana była – i jest tak na wieki – na zbawczy dialog z Bogiem Trójjedynym. Jako Niepokalanie Poczęta pomaga wszystkim ludziom w drodze do zbawienia⁸⁸.

Wszystkie sprawy Maryja zawsze zachowywała i rozważała w swoim sercu. W swym rozmodleniu ogarniała wydarzenia, w których uczestniczyła i w ciszy serca je kontemplowała, dostrzegając w każdym z nich niezmiernie miłosierdzie Boga. Kontemplacja w adoracji była w sercu Maryi najmiłsza Bogu, ponieważ Jej serce nie zaznało skazy grzechu⁸⁹.

Wielcy teologowie, jak św. Tomasz z Akwinu i św. Bernard z Clairvaux, którzy żywili głębokie nabożeństwo do Maryi, intensywnie szukając odpowiedzi na pytanie o sposób Jej odkupienia, podkreślali Jej powiązanie z odkupieńczym dziełem Syna. Przełomowe stało się rozwiązanie podane przez franciszkanina Dunsza Szkota (zm. w 1308 r.), który rozwinął ideę zachowania od grzechu⁹⁰. Podkreślił, że zachowanie, jest czymś wspanialszym od leczenia, które samo w sobie dąży do zachowania⁹¹.

Warto w tym miejscu dodać, że w ramach dyskusji uniwersyteckich w XV wieku, między innymi profesorowie Uniwersytetu Krakowskiego byli zaangażowani w analizy dotyczące udziału Maryi jako wolnej od grzechu w odkupieńczym dziele Syna. Jeden z teologów – Jan Isner (zm. 1410 r.) – pozostawił w rękopisie kazanie o niepokalanym poczęciu. Podobnie Jan Hieronim z Pragi, „Mniszek” (zm. 1440 r.), zostawił w zbiorze kazań rozważanie o niepokalanym poczęciu. Tak samo Mikołaj Wigandow. Z kolei Paweł z Pyskowic jest autorem

⁸⁸ Zob. T. Paszkowska, *Niewiasta pełna łaski jako „Żywa Forma”*, s. 201.

⁸⁹ Zob. B. Mokrzycki, *Oto jestem!*, s. 227.

⁹⁰ Zob. Jan Paweł II, *Niepokalana. Odkupiona przez zachowanie od grzechu*, w: tenże, *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, s. 88–89.

⁹¹ J. McManus, *Błogosławioną zwać mnie będą...*, s. 107. Maryja wolna od zmyły grzechu pierworodnego stanowi znak nadziei na ostateczne zwycięstwo łaski. Ale dopóki trwa doczesna pielgrzymka, dopóty „Kościół jako taki [...] będzie dynamiczną życiową przestrzenią, gdzie grzech będzie przeplatał się ze świętością. Ten paradoks współistnienia łaski i grzechu trafnie obrazuje przypowieść Jezusa o zbożu i chwacie rosnących wspólnie na jednym polu (Mt 13,24–30). Gospodarz nie pozwala popędlivym sługom dokonać selekcji”. A.A. Napiórkowski, *Proegzystencja Kościoła*, s. 35.

pierwszego traktatu naukowego z zakresu mariologii, a Waclaw Ubogi – autorem pieśni o Niepokalanej. Marek Bonfili również pozostawił kazania o tej tematyce i głosił naukę o pośrednictwie Maryi nieodwołalnie złączonym z jedynym zbawczym pośrednictwem Jezusa Chrystusa⁹².

d. Maryja Niepokalana współpracowała z otrzymaną łaską

Refleksja teologiczna na temat sposobu „pokonania” grzechu pierworodnego w odniesieniu do Maryi wciąż jest kontynuowana. Podkreśla się, że Maryja nie tylko otrzymała ten wielki dar, jakim jest wolność od grzechu pierworodnego, ale z tym darem współpracowała. Współpracę tę trzeba koniecznie podkreślać, aby wszyscy wierni z tym większą mocą mogli dostrzec w życiu Maryi wzór i źródło motywacji dla swojego dążenia do świętości⁹³.

Temat współpracy człowieka z łaską znajduje się w samym centrum nauczania Kościoła na temat świętości. Inaczej na tę sprawę patrzą Kościoły i wspólnoty niekatolickie. Dla nich dogmat o niepokalnym poczęciu jest trudnym punktem – teologicznym i duszpasterskim. Nie należy jednak zapominać, że na przykład Marcin Luter odnosił się do kultu maryjnego pozytywnie, będąc w tej interpretacji w opozycji do Jana Kalwina. Wielu historyków uważa, że skłaniał się do tezy o niepokalnym poczęciu. Świadectwem zaś maryjnej pobożności M. Lutra miałyby być jego głęboka wykładnia *Magnificat*⁹⁴. Warto też podkreślić, że ostatnia dekada XX wieku charakteryzowała się szczególnym zainteresowaniem Kościołów tematyką nauki o usprawiedliwieniu, a tym samym kwestią grzechu pierworodnego i jego skutków. W 1994 roku Światowa Federacja Luterńska i Papieska Rada ds. Jedności Chrześcijan podpisały *Wspólną deklarację w sprawie nauki o usprawiedliwieniu*. Została ostatecznie opublikowana w 1997 roku w formie skondensowanego wykładu, a zawarte w nim założenia zostały zaakceptowane przez liczne instytucje⁹⁵.

⁹² Zob. F. Bracha, *Zarys historii mariologii polskiej*, w: *Gratia plena. Studia teologiczne o Bogurodzicy*, red. B. Przybylski, Poznań–Warszawa–Lublin 1965, s. 461.

⁹³ Zob. H. Langkammer, *Różańcowe tajemnice światła*, s. 165.

⁹⁴ Zob. W. Beinert, *Drogi i bezdroża mariologii*, Warszawa 1993, s. 47.

⁹⁵ Zob. M. Hintz, *Wspólna deklaracja w sprawie nauki o usprawiedliwieniu Światowej Federacji Luterńskiej i Papieskiej Rady ds. Jedności Chrześcijan* [zmiany redakcyjne], „Studia i Dokumenty Ekumeniczne” (1998) 1, s. 51–53.

Papież Pius IX, ogłaszając dogmat o niepokalanym poczęciu Maryi, w żadnym wypadku nie uczynił tego po to, aby utrudnić dialog ekumeniczny. Przeciwnie, zaprosił inne Kościoły – prawosławne, protestanckie, anglikańskie – do podjęcia na nowo maryjnej refleksji.

I rzeczywiście, znakiem ekumenicznej nadziei są pojawiające się wypowiedzi, które starają się dostrzec wewnętrzną logikę dziejów zbawienia w ramach powołania skierowanego do każdego człowieka. Jest to powołanie do współpracy z wysłużoną przez Jezusa Chrystusa łaską odkupienia. Taki kierunek interpretacji, otwarty na dialog ekumeniczny, możemy znaleźć między innymi w książce *Mary and the Christian Gospel (Maryja i chrześcijańska Ewangelia)*. Jej autorem jest teolog ewangelicki John de Satge, który zauważył, że niepokalane poczęcie jest kluczem do zrozumienia miejsca, jakie Maryja zajmuje pośród wyznawców Chrystusa. Maryja jest pierwszym człowiekiem i pierwszym chrześcijaninem odkupionym dzięki ofierze Chrystusa⁹⁶.

Macierzyńskie współdziałanie z Synem stanowi samo centrum życia i misji Maryi. Kościół katolicki nie ustaje w cierpliwym poszukiwaniu jak najlepszego wyrażenia i wyjaśnienia tej misji w kategoriach współpracy z łaską, jaką Maryja otrzymała jako Niepokalana. Poprzez teologiczne analizy i rozważania, prawda o Jej świętości staje się dzięki temu bliższa sercom wierzących w Chrystusa, udzielając im jedynej w swoim rodzaju motywacji do podejmowania zwycięskiej walki z grzechem w drodze do świętości.

Łaska to dar Boży, który przynosi człowiekowi radość i pokój, o czym przekonuje nas dialog anioła z Maryją. Anioł mówi do Niej: „Nie bój się!”. Gdy Maryja zdjęta bojaźnią Bożą „zmieszła się [...] i rozważała, co miałoby znaczyć pozdrowienie”, anioł zwrócił się do Niej ze słowami nadziei: „Nie bój się, Maryjo” (gr. *Mariam*, hebr. *Miriam*) (Łk 1,29). „Nie bój się”, gdyż jesteś „pełna łaski”. To wezwanie do Maryi, aby zaufała Bogu, który Ją wybrał na Matkę Zbawiciela, na Matkę, która będzie nosić w sobie „Majestat Łaski”⁹⁷.

⁹⁶ J. McManus, *Błogosławioną zwać mnie będą...*, s. 110.

⁹⁷ R. Laurentin, *Bądź pozdrowiona Maryjo*, s. 24. „Anioł wyznaczył drogę całym pokoleniom, które będą wzywały Maryję po imieniu. Łatwiej nawiązać więzi, gdy ludzie znają swoje imiona. Ułatwiony jest wtedy wzajemny kontakt. Lubimy znać imiona osób, które darzymy sympatią, a z miłością wymawiamy imiona osób, które kochamy. Brak nam też kochanych ludzi, gdy odchodzą, a ich imiona zachowujemy w pamięci. Podobnie było w czasach biblijnych, kiedy imię miało szczególną wagę i znaczenie”. R. Laurentin, *Bądź pozdrowiona Maryjo*, s. 24. To, że mamy imię wskazuje, że każdy „człowiek jest osobą i jako osoba stanowi wysoką

Anioł pozdrowił Maryję prawdopodobnie w języku aramejskim słowami: „Pokój z Tobą” (w greckim tekście św. Łukasza wyraził to słowem: *Chaire* – „Bądź pozdrowiona i raduj się”). Ta formuła wyraża szacunek i cześć. Odtąd tym sformułowaniem będą wyrażać swoje przywiązanie i miłość do Maryi całe pokolenia. Z tym też pozdrowieniem anioł wypowiada słowo: *Kechari-tomene*, to znaczy „Pełna łaski”. Znaczy ono, że to, co inni ludzie otrzymują w pewnym zakresie, Maryja otrzymuje w pełni. Był to dla Niej szczególny dar Jezusowego odkupienia⁹⁸. Maryja w szczególny sposób uczestniczyła w nowej ekonomii przymierza, która miała zmienić oblicze świata.

Niepokalanie Poczęta wyraziła swoje *fiat* nie tylko w słowach, ale też w całym swoim życiu. Najpierw z wiarą przyjęła Boga w swoim sercu, potem w swoim ciele. Ojcowie Kościoła sformułowali to następująco: „Maryja Dziewica przy zwiastowaniu anielskim poczęła i w sercu, i w ciele Słowo Boże”⁹⁹.

Ogarnięta mocą Najwyższego wiedziała, że została powołana na Matkę Zbawiciela. Otrzymując dar tej niezwykłej misji, jako „Pełna łaski” uznała w wierze, że została wybrana przez Boga Ojca na Rodzicielkę Jego Syna we wcieleniu. Dlatego zawsze wiernie współpracowała z otrzymaną łaską. To była Jej odpowiedź na wybór, jakiego dokonał Bóg Ojciec wobec Jej osoby.

Dodajmy, że była to także odpowiedź skierowana do Syna, gdyż wraz z Ojcem wybrał Ją Syn, i odwiecznie zawierzył Duchowi świętości. Jan Paweł II wyjaśnia: „Kiedy czytamy, że zwiastun mówi do Maryi «Łaski pełna», kontekst ewangeliczny, w którym zbiegają się dawne objawienia i obietnice, pozwala nam zrozumieć, że chodzi tutaj o szczególne błogosławieństwo pośród wszelkich «błogosławieństw duchowych w Chrystusie». W tajemnicy Chrystusa jest Ona obecna już «przed założeniem świata», jako Ta, którą Ojciec «wybrał» na Rodzicielkę swego Syna we wcieleniu – a wraz z Ojcem wybrał Ją

wartość moralnie doniosłą. Osoba może stać się osobowością na skutek udzielania czystych odpowiedzi na wartości i *eo ipso* będąc nosicielem wysokich wartości. Człowiek jako osoba może osiągnąć szczyty heroizmu moralnego i świętości”. K. Stachowicz, *Człowiek i jego ethos. Studia, szkice, polemiki z antropologii filozoficznej i etyki*, Poznań 2011, s. 26.

⁹⁸ Zob. S. Grzybek, *Wielbi dusza moja Pana*, s. 26.

⁹⁹ Cyt. za: R. Laurentin, *Bądź pozdrowiona Maryjo*, s. 33. Maryja, która jest cała piękna, cała przeniknięta Bożym światłem świętości, przypomina nam, że „człowiek jest sobą dzięki wewnętrznej prawdzie. Ta wewnętrzna prawda to sumienie – największy skarb, w którym osoba stale przekracza siebie w kierunku wieczności”. T. Borutka, *Świat Boga – świat człowieka. Rozważania filozoficzno-teologiczne*, Kraków 2011, s. 34.

Syn i odwiecznie zawierzył Duchowi świętości. Maryja jest w sposób zupełnie szczególny i wyjątkowy związana z Chrystusem i równocześnie jest umiłowana w Tym przedwiecznie umiłowanym Synu, współistotnym Ojcu, w którym skupia się cały «Majestat łaski»¹⁰⁰.

e. Niepokalana jest wzorem wzrastania w świętości przez miłość

Pisze św. Paweł, że Bóg z miłości przeznaczył wszystkich na przybranych synów jeszcze przed założeniem świata według swej woli (Ef 1,4). Po grzechu pierwotnym motywem, który skłonił Boga do otworzenia na nowo wszystkim ludziom drogi do zbawienia, również była miłość. W historii zbawienia nieustannie działa więc darmowa łaska, wysłużona z miłości i dla miłości przez Jezusa Chrystusa, Syna Maryi¹⁰¹.

Jako Matka Wcielonego Syna Bożego Maryja wzrastała w miłości. Wzrastała duchowo każdego dnia poprzez odkrywanie Bożej miłości i wprowadzanie tej miłości we wszystkie sprawy swojego życia¹⁰². Była jakby naczyniem (jak modlono się według dawniejszej wersji *Litanii loretańskiej*), które dzięki pokorze, silnej wierze, otwartości serca i nadziei, wypełniało się darami miłości Bożej. Każdy dzień Jej życia był wzrastaniem w doświadczaniu obecności Boga we wszystkim. Maryi towarzyszyło ewangeliczne ubóstwo, nieustająca modlitwa i adoracja Pana oraz gotowość do pełnienia Jego woli. Żyjąc tak blisko Boga, poznała słodycz tej bliskości i rozumiała, co znaczy prawdziwie miłować. Z miłości do Boga pragnęła świętości¹⁰³.

Historia życia Maryi w zasadniczych wymiarach była podobna do losów każdego człowieka. Ona była przecież takim samym człowiekiem jak każdy. Tak jak wszyscy potrzebowała łaski odkupienia w Chrystusie. Niepokalane poczęcie postawiło Ją jednak w szczególnym miejscu zbawczego planu Boga. Przeżywając obecność Chrystusa w swoim wnętrzu, jako pierwsza uczyła się ewangelicznych dróg życia¹⁰⁴. Będąc posłuszną Bogu we wszystkim, z wiarą

¹⁰⁰ Zob. Jan Paweł II, *Redemptoris Mater*, nr 8.

¹⁰¹ Zob. J. Drozd, *Maryja w roku kościelnym*, s. 179.

¹⁰² Zob. A.A. Dunikowska, *Znaczenie nabożeństwa do Matki Bożej dla życia wewnętrznego*, s. 322.

¹⁰³ Zob. G.A. Maloney, *Maryja – Łonem Boga*, s. 110.

¹⁰⁴ Zob. tamże, s. 107.

i miłością współpracowała ze swoim Synem w dziele odkupienia. Jako Służebnica Pańska współdziałała z Bożą łaską dla zbawienia wszystkich ludzi¹⁰⁵.

Nigdy nie stawiała Bogu żadnych ograniczeń, żadnych przeszkód. Odpowiadała miłością na miłość; w niczym nie sprzeciwiła się Bożej miłości¹⁰⁶. Dzięki temu doświadczyła bogactwa miłosierdzia Bożego¹⁰⁷. Uwierzyła, że Bóg wszechmogący, w ogromie swej miłości miłosiernej, zachciał wybrać tak zwyczajną, prostą dziewczynę galilejską¹⁰⁸.

Ludzkość, która przez grzech pierwszych rodziców utraciła swą pierwotną godność i wielkość, dzięki Maryi mogła ją odzyskać. W Jej osobie Bóg ukazał świętość, do której każdy człowiek jest powołany¹⁰⁹. Niepokonalne poczęcie miało w zamiśle Bożym znaczenie zbawcze, z czym bezpośrednio łączy się zobowiązanie dla nas, do naśladowania Maryi w Jej całkowitym zawierzeniu się Bożej opatrności.

W kontekście prawdy o grzechu pierwotnym niepokalane poczęcie Maryi jest zatem znakiem potwierdzającym odwieczną wolę Boga. Jest zaś Jego wolą, aby nawet najmniejszy grzech nie panował wśród jego stworzeń. Świętość Maryi jest motywem i wezwaniem, aby nie poddawać się nawet najmniejszemu grzechowi.

Słowa anioła wypowiedziane do Maryi – „Łaski pełna” – ukazują pełne obdarowanie Jej Duchem Świętym, który od tej pory był w Niej szczególnie obecny. Maryja stała się świątynią Ducha i wzorem, w jaki sposób współdziałać z łaską w drodze do świętości¹¹⁰. Jak w ciągu wieków, tak i dzisiaj w mocy Ducha Świętego Maryja jako Niepokalanie Poczęta, przynależąc do rodu ludzkiego

¹⁰⁵ Zob. T. Paszkowska, *Niewiasta pełna łaski jako „Żywa Forma”*, s. 201. Można powiedzieć, że Maryja w swej świętości i wolności na fundamencie łaski, jest „znakiem sprzeciwu” wobec każdego ludzkiego grzechu. Bo niestety, „człowiek może wybrać postawę, która w swej istocie będzie czynem niewiary. Odrzuci wtedy oferowaną Bożą pomoc i wzbrania się przed tym, by uznać Boga za swą ostoję i ostateczne oparcie. W konsekwencji człowiek zbuntowany przeciwko Bogu, wybierający półprawdy i zadowolający się namiastką fałszywej świętości i duchowości, zaczyna odczuwać wewnętrzny niepokój, a nawet odrzucenie”. T. Trębacz, *Szatan jako źródło zła*, s. 141.

¹⁰⁶ Zob. R. Laurentin, *Bądź pozdrowiona Maryjo*, s. 33.

¹⁰⁷ Zob. S. Łucarz, *Blisko Maryi*, s. 135.

¹⁰⁸ Zob. tamże.

¹⁰⁹ Zob. G.A. Maloney, *Maryja – Łonem Boga*, s. 107.

¹¹⁰ Zob. W. Zatorski, *Przewodniczka wiary*, s. 106.

i udzielając mu pomocy, prowadzi nas do Chrystusa. Tytuł „Matka pięknej miłości” streszcza całą istotę Jej świętości i sposób Jej odniesienia do nas¹¹¹.

Tę prawdę podkreślił między innymi abp Józef Sebastian Pelczar, który usilnie zabiegał o to, aby wszyscy wierni, dążąc do świętości, dzięki otrzymanej od Boga łasce, duchowo wpatrywali się w Maryję Niepokalanie Poczętą. Tenże pasterz złożył osobisty ślub, zobowiązując się do odprawiania co miesiąc dziękczynnej Mszy św. za łaskę dogmatu o niepokalanym poczęciu. W ostatnim okresie życia często uczestniczył w modlitwach w sanktuariach maryjnych. Troszczył się o to, by inni głosili cześć Niepokalanej, za co chwalił kaznodziejów. Wiernie praktykował i propagował różaniec, uważając go za modlitwę doskonałą. Naczelną ideą życiową była dla niego wszczepiona w dzieciństwie świadomość przynależności do Chrystusa przez oddanie się Jego Matce. Był przekonany, że Ona kierowała jego losami, strzegła przed niebezpieczeństwami, rozwijała powołanie kapłańskie oraz doprowadziła do godności biskupiej i dojrzałości życia wewnętrznego¹¹².

Wszyscy powinniśmy naśladować miłość Maryi, która poświęciła Jezusowi siebie i swoje życie, stając się zaczątkiem Kościoła przepełnionego mocą i obecnością Ducha Świętego. Powinniśmy pogłębiać w sobie wiarę, że w mocy Ducha Świętego Maryja nieustannie otacza opieką wszystkich w drodze do pełni komunii miłości z Bogiem i ze świętymi w niebie.

3. Miłość i świętość Dziewicy i Matki

Powołanie do świętości jest wejściem na drogę szukania Boga, szukania Jego woli. Dążyć do świętości, to – podobnie jak było to w przypadku Mędrców – wyruszyć ze swej rodzinnej ziemi, aby odpowiedzieć na głos Tego, którego się szuka. Nieskrępowana w swej wolności Maryja wyraziła zgodę, aby stać się Matką Bożego Syna. Trzy Boskie Osoby ubogaciły Ją i uczyniły godną miana Rodzicielki Jezusa Chrystusa. Przyjęła Syna Bożego, kierując się czystą i bezinteresowną miłością. Dewizę Jej życia stanowiły słowa wypowiedziane do anioła: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa” (Łk 1,26–38).

¹¹¹ Zob. A.A. Dunikowska, *Znaczenie nabożeństwa do Matki Bożej dla życia wewnętrznego*, s. 326.

¹¹² Zob. tamże, s. 320.

Wobec faktu decyzji Maryi został postawiony Józef, z którym była zaślubiona. Pod natchnieniem Ducha Świętego włączył się przez wiarę w realizację Bożych planów. Wymownym świadectwem prawdy o Maryi jako Dziewicy i Matce było także nawiedzenie przez Nią krewnej Elżbiety, podczas którego została przez nią pozdrowiona i pochwalona za wiarę, jaką okazała wobec Bożych planów. Na drodze ku świętości Kościół wzywa więc wszystkich do rozważania wydarzeń z życia Maryi w przekonaniu, że wpatrując się w świętość Dziewicy i Matki, będziemy później wiernie naśladować Jej miłość w drodze do zbawienia.

a. Pełna wiary postawa Maryi wobec powołania na Matkę Syna Bożego

Anioł powiedział do Maryi, że za sprawą Ducha Świętego pocznie i porodzi Syna, któremu nada imię Jezus (Łk 1,31). Było to popularne imię w tamtych czasach, ale anioł wyjaśnia, że to Dziecko będzie niezwykle, a Jego imię oznacza Boga – Zbawiciela. Maryja stawia pytanie o to, jak się to stanie. Postawienie pytania nie oznacza niedowiarstwa, ale wskazuje, że wiara jest rozumną służbą. Anioł, by rozwiać jej wątpliwości, odpowiada, że stanie się błogosławioną mocą Ducha Świętego, a znakiem tego, że Bóg wszystko może, jest błogosławiony stan jej krewnej – Elżbiety. Ten znak ma być potwierdzeniem prawdy, że moc Najwyższego – Duch Święty – zstąpi na Maryję i uczyni Ją błogosławioną¹¹³.

W całym opisie zwiastowania zostaje podkreślona nowa sytuacja Maryi i Jej krewnej. Maryja określa siebie jako pokorna Służebnica Pańska. Co więcej, powołanie na Matkę Syna Bożego w niczym Jej pokory nie zachwiało, lecz ujawniło jeszcze bardziej Jej głęboką wiarę¹¹⁴. Wypowiadając swoje „tak”, wyraziła zgodę na otrzymane od Boga powołanie. To prawda, że to powołanie przerażało Jej wyobrażenia, było tajemnicze i bardzo trudne do przyjęcia. Jednak z pomocą przyszła Jej łaska Boża, która wzbudziła w Niej pewność, że słowo Boga jest przepotężne i wierne, i że Ona swemu powołaniu sprosta¹¹⁵. Gdy Maryja wypowiada ostatnie słowa, anioł odchodzi, a moc Ducha ogarnia Maryję, przeobrażając Ją w mieszkanie Boga na ziemi.

¹¹³ Zob. B. Dembowski, *Maryja figurą Kościoła charyzmatycznego. Rozważania teologiczno-pastoralne*, „Salvatoris Mater” (2002) 2, s. 108.

¹¹⁴ Zob. H. Langkammer, *Różańcowe tajemnice światła*, s. 170.

¹¹⁵ Zob. A.M. Sierra, *Maryja Matką jedności*, s. 120.

Tajemnica wcielenia dokonała się na fundamencie zgody Maryi. Bóg pragnął zgody Maryi na akt wcielenia, by niewiasta mogła się chwalebnie przyczynić do życia, tak jak Ewa niechlubnie przyczyniła się w raju do śmierci. Zgoda Maryi na udział w dziele odkupienia była przejawem Jej świadomego włączenia się w posłannictwo Bożego Syna¹¹⁶.

Anioł przekazał Maryi wiadomość: pocznie i porodzi Syna Bożego. Bóg przez anioła pyta człowieka – Maryję o zgodę. Nie narzuca Jej swojej woli, lecz czeka na Jej akceptację. Przez swoje *fiat* Maryja całkowicie poświęciła samą siebie jako Służebnicę Pańską osobie i dziełu swego Syna. Egzegeci stwierdzają, że *fiat* było nie tylko wyrażeniem zgody, ale stanowiło wyznanie wiary. „Tak” Maryja wypowiedziała z wielką pokorą i zaufaniem Bogu, wierząc, że dla Niego nie ma rzeczy niemożliwych. W ten sposób stała się dla nas wzorem świętości na fundamencie posłuszeństwa wiary¹¹⁷.

Przy pierwszych słowach anioła Maryja była „zmieszana”, podobnie jak kapłan Zachariasz. Zachariasz zmieszał się, widząc anioła, zaś Maryja – słysząc jego głos (Ewangelia nie zawiera wzmianki, czy Maryja widziała anioła). W obu tekstach użyto greckiego słowa *etarache*, oznaczającego niepokój, wzburzenie, a w przypadku Maryi wzmocniono go w najwyższym stopniu przedrostkiem *di*. Maryja miłowała Boga i pragnęła, aby Mesjasz przyszedł na ziemię. Wiara pozwoliła Jej przezwyciężyć wszelkie obawy; pozwoliła Synowi Bożemu narodzić się nie tylko duchowo, ale też fizycznie. Maryja stała się Matką Syna Bożego i jednocześnie pierwszą osobą, która uwierzyła w Jego wcielenie¹¹⁸.

Słowa anioła: „Pan z Tobą”, stanowią echo słów prorocтва Sofoniasza. „Z Tobą” znaczy także „ze wszystkimi”; „Pan z Tobą”, czyli również ze wszystkimi, którzy oczekiwali na przyjście Mesjasza. Pierwszy rozdział Ewangelii Mateusza, *Dzieciństwo Jezusa*, zapowiada Jezusa jako Emmanuela, to znaczy „Boga z nami” (Mt 1,23). Ostatni zaś werset tej Ewangelii kończy się słowami Jezusa również zawierającymi liczbę mnogą: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,20)¹¹⁹.

Maryja nie była pytana o zgodę na decyzję Boga, czy ma dokonać się wcielenie, ale została postawiona wobec powołania na Matkę Wcielonego Syna Bożego.

¹¹⁶ Zob. tamże.

¹¹⁷ Zob. S. Grzybek, *Wielbi dusza moja Pana*, s. 27.

¹¹⁸ Zob. R. Laurentin, *Bądź pozdrowiona Maryjo*, s. 34.

¹¹⁹ Zob. tamże.

Każdy plan powzięty przez Boga realizowany jest nawet wtedy, gdy dany człowiek odmawia udziału w jego realizacji. Przykładem jest Zachariasz (Łk 1,18n.); jego wątpliwości nie spowodowały, że Bóg nie poprowadził swoich zamiarów ku wypełnieniu¹²⁰. Pokorni” są przedstawicielami właściwego Izraela. Pokorni to nie tyle ludzie ubodzy pod względem materialnym, ale „ubodzy duchem”, o których nauczał Jezus w *Kazaniu na górze* (Mt 5,3). Ludzie pokorni nie są zadowoleni w sobie, lecz wszystkiego oczekują od Boga. Są ludźmi wiary. Św. Łukasz przedstawia Maryję jako wzór pokornej wiary. Za Jej pokorną wiarę będą Ją całe pokolenia błogosławić; będą w Niej widzieć potwierdzenie, że wobec Bożych planów właściwą odpowiedzią pozostaje wiara posłuszna i pokorna¹²¹.

Zwiastowanie ukazuje świętość Maryi; jest to wydarzenie, które jakby doprowadzi Jej doskonałego posłuszeństwa. Okazała posłuszeństwo Bogu, który do Niej przemawiał przez anioła. Posłuszeństwo to było uległością Jej rozumowi i woli wobec Boga objawiającego swoją wolę. Wobec Jego planów, odpowiedziała całym swoim ludzkim „tak”. Był to znak Jej współdziałania z łaską Bożą uprzedzającą i wspomagającą; znak doskonałej wrażliwości na działanie Ducha Świętego. Uwierzyła wbrew zwykłej, ludzkiej logice. Wiara Maryi rozpoczęła – jak kiedyś wiara Abrahama – nowe przymierze. Wypowiadając swoje *fiat*, stała się Matką wszystkich wierzących nowego przymierza¹²².

b. Św. Józef wobec tajemnicy Maryi jako Dziewicy i Matki

Józef był Oblubieńcem Maryi. Ewangelia podaje, że nowa sytuacja napałała Józefa wielkim lękiem, ponieważ był dziewiczym oblubieńcem i nie wiedział, że Dziecię, które nosi pod sercem Maryja, poczęło się za sprawą Ducha

¹²⁰ Zob. J. Bolewski, *Początek w Bogu*, s. 294.

¹²¹ Zob. W. Beinert, *Drogi i bezdroża mariologii*, s. 28.

¹²² Zob. T. Siudy, *Refleksje maryjne*, s. 104. Niekiedy stawia się pytanie, czy Maryja była „zwolniona” z zachowywania przykazań Bożych. Sama ukryta w takim pytaniu sugestia jest zupełnie niefortunna, gdyż posłuszeństwo wiary, jakie Maryja okazuje Bogu, jest jednoznaczne z przestrzeganiem Jego woli, Jego przykazań. Nie należy bowiem zapominać, że „powołanie do świętości stawiane jest w Piśmie św. na równi z przykazaniami. Jednak powołania do świętości nie można traktować tylko i wyłącznie w kategoriach obowiązku, podobnie jak doskonałej praktyki przykazania miłości nie można postrzegać tylko poprzez dosłowne i wierne wypełnianie przepisów Prawa. Ostatecznym źródłem świętości jest Bóg, z którym człowiek jednoczy się na drodze swego życia duchowego przez Jezusa Chrystusa”. A. Pelc, *Powołanie do świętości w życiu kapłana*, „Communio” (2003) 2, s. 36.

Świętego. Zapewne dodatkowy lęk wzbudziło w nim milczenie samej Maryi, która całą tę sytuację pozostawiła do rozwiązania Bogu. Józef był wewnętrznie rozdarty i nie wiedział, co ma czynić. Był przekonany o niewinności i świętości Maryi, ufał Jej bezgranicznie. Nie chciał narażać Jej na zniesławienie, ale sam nie potrafił sobie poradzić z tym, co się stało. Sytuacja ta była wielką próbą jego wiary i zaufania Bogu. Przeczuwał, że to wszystko jest czymś niezwykłym i tajemniczym¹²³.

Z czasem zrozumiał, że został wybrany przez Boga do pełnienia szczególnego zadania opiekuna Jezusa i Maryi. Nie miał być ojcem Jezusa w dosłownym sensie, ale najtroskliwszym Opiekunem Bożego Dzieciątka i najczystszy Małżonkiem Maryi – dziewiczej Matki Bożego Syna¹²⁴.

Zapewne trudno było Maryi wyjaśnić Józefowi to, co się stało, a jemu z kolei trudno było to wszystko zrozumieć. Jednak Józef, kierowany Bożym pouczeniem, zaufał Maryi, uwierzył Bogu i został włączony w Jego zbawczy plan. Od tamtej pory stał się świadkiem prawdy, że to, co niemożliwe dla człowieka, jest możliwe dla Boga¹²⁵.

Maryja była zapewne świadoma wątpliwości Józefa, ale przeczuwała, że próba wyjaśnienia okazałaby się nieskuteczna. W tym znaczeniu Maryja żyła nadzieją, zanim Bóg zapoznał Józefa z tajemnicą, że z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Maryja złożyła całą nadzieję w Bogu i czekała, przeczuwając rozwiązanie problemu. Ufała, że Bóg znajdzie sposób, by objawić Józefowi prawdę¹²⁶.

Nadzieja nie tylko jest oczekiwaniem na realizację Bożych planów, ale oznacza także dynamizm ich realizacji. Maryja i Józef nie utracili nadziei, że Bóg zrealizuje swoje plany. O ich zaufaniu Bożej opatrności świadczy między innymi przyjęty przez Maryję wraz z Józefem trud podróży do Betlejem. Pogodzili się z brakiem miejsca w gospodzie. Pomimo wielkich trudności z nadzieją oczekiwali przyjścia Syna na świat¹²⁷.

Najstarsza biblijna wzmianka o Maryi (około 57 r.) występuje u św. Pawła w Liście do Galatów. Apostoł pisze o nadejściu pełni czasu, kiedy Bóg zesłał

¹²³ Zob. B. Mokrzycki, *Oto jestem!*, s. 108.

¹²⁴ Zob. tamże, s. 104.

¹²⁵ Zob. B. Dembowski, *Maryja figurą Kościoła charyzmatycznego*, s. 108.

¹²⁶ Zob. B. Kochaniewicz, *Maryja a chrześcijańska nadzieja*, s. 175.

¹²⁷ Zob. tamże, s. 175.

Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, by mogli otrzymać przybrane synostwo: „Gdy nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo. Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojcze!” (Ga 4,4–6).

Apostoł nie wyróżnia z imienia Bożej Matki, ale stwierdzając, że Syn Boży został zrodzony z niewiasty, podkreśla Jego człowieczeństwo. Wskazując na pochodzenie Jezusa z Izraela, podkreśla znaczenie soteriologiczne tego faktu. Z kolei apostoł Marek w swej Ewangelii (po 70 r.) nazywa Jezusa Synem Maryi, również nie wspominając o roli Józefa jako ojca. Św. Marek, nazywając Jezusa „Synem Maryi”, nie zachowuje dotychczas przyjętego obyczaju. Nie odnoszono bowiem syna do matki, ale do ojca. Stąd interpretowano później to określenie św. Marka na dwa sposoby: albo jako obraźliwe (ponizające Józefa) – co jest zupełnie sprzeczne z duchem całej Ewangelii, albo jako ostrożną aluzję do dziewicznych narodzin Jezusa¹²⁸.

W całości przekazów Nowego Testamentu o św. Józefie, z rodu Dawida, mężu Maryi, mówi się niewiele. Wszystko zawiera się bodaj w 26 wierszach jemu poświęconych. Jego „biografowie” niejako zmuszeni zostali dostarczać jakichś „uzupełniających informacji” i snuć „domysły”, które okazały się wyobrażeniami nierzadko przypisującymi Józefowi fałszywą osobowość. „Uzupełniające informacje” i „domysły” na temat Józefa przedstawiają go na przykład jako niepozornego starca, prawie anonimowego, „będącego cieniem cienia”, a nie człowieka zakorzenionego w najgłębszej z Bożych tajemnicach. Św. Łukasz i św. Mateusz ukazali Józefa w kontekście największej tajemnicy – wcieleńia Syna Bożego¹²⁹.

Nie wiemy dokładnie, co wydarzyło się w życiu Maryi przed zwiastowaniem. Wiemy, że została zaślubiona z Józefem. Doświadczyła uczucia miłości; doświadczyła miłości, jaką Jej okazywano. W czystej miłości Józefa i gotowości wyrzeczenia się dla Niej wszystkiego Maryja zobaczyła wielkość miłości, jaką darzy ją Bóg. Poczuła, że miłość pochodząca od Boga jest najsilniejszą więzią łączącą ludzi oraz doświadczyła jej obecności w drugim człowieku.

¹²⁸ Zob. F. Courth, *Mariologia – Maryja, Matka Chrystusa*, s. 92.

¹²⁹ Zob. R. Kempniak, *Józef – mąż Maryi*, Kraków 2004, s. 17.

Dzięki ufności pokładanej w Bogu Duch Święty dał Jej czyste serce i wrażliwość w miłości¹³⁰.

Św. Józef, Jej przeczysty Oblubieniec, pozostaje świadkiem wcielenia i ziemskiego życia Syna Bożego. Sprawiedliwość zakazywała mu jakiegokolwiek udawania, że jest jego ojcem, ale też i publicznego wypierania się ojcstwa. Nie chciał narażać Maryi na zniesławienie. Ostatecznie pozostał przy Niej do końca, okazując głębokie posłuszeństwo objawionej mu woli Bożej. Samo zaś narodzenie Dziecięcia opisane jest krótko: „Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie” (Łk 2,7). Kiedy przychodzą pasterze i opowiadają o zjawieniu się im anioła, słuchający tego Maryja i Józef przyjmują te słowa z wielką pokorą i pełnym radości zdumieniem. A Maryja, zapewne razem ze św. Józefem, „zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu” (Łk 2,19)¹³¹.

c. Miłość Dziewicy i Matki otwarta na wszystkich – pomoc dla Elżbiety

Podczas zwiastowania Maryja dowiaduje się, że Bóg dokonał wielkiego dzieła w życiu krewnej Elżbiety, która poczęła, chociaż – jak podaje ewangelista Łukasz – uważano ją za nieplodną (Łk 1,36)¹³². „Znak”, który w Ewangelii określony jest słowem *dabar*, jest bezpośrednio skierowany do Maryi. To był dla Niej fakt zdumiewający; pobudził Ją do głębokiej refleksji; był okazją do uczenia się ścieżek Boga, do odczytywania Jego zamiarów. Maryja słysząc, że w tym, co się dokona obecny jest Bóg, jako pokorna Służebnica Pana zgadza się wypełnić w pełni Jego wolę¹³³.

¹³⁰ Zob. G.A. Maloney, *Maryja – Łonem Boga*, s. 131.

¹³¹ Zob. W. Beinert, *Drogi i bezdroża mariologii*, s. 28. Św. Józef jest Patronem i Opiekunem Kościoła powszechnego. Jest dla Kościoła wzorem świętości. Czym więc jest świętość Kościoła? R. Paluch ujmuje tę kwestię w następujący sposób: „Na świętość Kościoła można spojrzeć z dwóch stron: świętość obiektywna, opierająca się na zbawczym dziele Jezusa Chrystusa – «korony wszystkich świętych» [...], i świętość subiektywna, do realizacji której powołany jest każdy z jego członków. To powołanie jest pierwszym i podstawowym powołaniem-pragnieniem człowieka, ono jest wyrazem jego godności, Kościół z kolei stanowi płaszczyznę jego urzeczywistniania. Święci, ci oficjalnie kanonizowani, ale także rzesze anonimowych ludzi, którzy w swoim życiu realizowali ideał świętości, piszą żywą księgę historii Kościoła”. R. Paluch, *Wiarygodność znaku świętości w Kościele*, w: *Święci i świętość u korzeni tworzenia się kultury narodów słowiańskich (1)*, red. W. Stępniań-Minczewska, Z.J. Kijas, Kraków 2000, s. 41.

¹³² Zob. W. Zatorski, *Przewodniczka wiary*, s. 21.

¹³³ Zob. tamże.

Poruszona siłą Ducha Świętego, rozpoczyna swą służbę Jezusowi od odwiedzin Elżbiety, niosąc tam dobrą nowinę o królestwie Bożym. Maryja wnosząca Chrystusa do domu Zachariasza, reprezentuje sobą Kościół napełniony Duchem i posłany na wszystkie strony świata, by dawać świadectwo Ewangelii¹³⁴.

Maryja z radością oczekiwała narodzin Syna. Maryja zachęcona jest do radości pozdrowieniem anielskim: „Raduj się, pełna łaski, Pan z Tobą” (Łk 1,28). Uradował Ją okrzyk Elżbiety: „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła” (Łk 1,45). W *Magnificat* wyraża swoją radość i szczęście. W hymnie tym, który jest prawdziwą pieśnią ubogich Izraela, głosi miłosierdzie Boga, który w Niej i w dziejach zbawienia dokonuje wielkich rzeczy. Radość Maryi potęguje pewność, że Pan jest już blisko, że nadchodzi i że zbawi swój lud. Podobny motyw radości pojawia się u św. Pawła w perspektywie eschatologicznej: „Radujcie się zawsze w Panu; jeszcze raz powtarzam: radujcie się! Pan jest blisko!” (Flp 4,4)¹³⁵.

Głębokie doświadczenie radości towarzyszyło pośpiechowi Maryi, gdy udawała się do Elżbiety. Z pośpiechem i radością spieszyli też pastuszkowie, by zobaczyć Boże Dziecię. Tak Maryja, jak i pastuszkowie wyrażają pełną wzruszenia wdzięczność z powodu obecności rzeczywistości Bożej. Bóg wypełnia obietnice przyobiecane narodowi wybranemu, o co się przez wieki modlono¹³⁶.

Każdy człowiek wzorem Maryi winien spotykać się z innymi ludźmi z motywu miłości. Maryja napełniona mocą Ducha Świętego przyszła do Elżbiety¹³⁷. Maryja jest Matką, która pomaga i wspiera. Źródłem łaski jest zawsze Jezus – Zbawiciel. Maryja jest pośredniczką w tym znaczeniu, że przez Nią spływa na innych łaska, ponieważ jest Dziewiczą Matką Jezusa Chrystusa¹³⁸.

¹³⁴ Zob. A. Valentini, *Z Maryją życie chrześcijańskie*, s. 103.

¹³⁵ Zob. tamże.

¹³⁶ Zob. R. Cantalamessa, „*Raduj się, Córko Syjonu*”, s. 110.

¹³⁷ Zob. B. Dembowski, *Maryja figurą Kościoła charyzmatycznego*, s. 109. Spotkanie Maryi z Elżbietą stanowi jeden z wielu znaków wielkiego Bożego miłosierdzia, które przejawia się między ludźmi w czynach dobroci i wsparcia. Kościół nie ustaje w głoszeniu prawdy o Bogu, który jest bogaty w miłosierdzie, i kieruje swoje orędzie do wszystkich, zwłaszcza tych, którzy pod wpływem przykrych doświadczeń życiowych zapominają, że „nędza i brak niczego nie ujmują człowiekowi, którego powołaniem jest dążenie do świętości. Pycha natomiast prowadzi do stawiania granic Bożemu miłosierdziu, które jest nieskończone, ponieważ człowiek sam osądza, że jego grzech jest tak potężny, iż Bóg na pewno mu go nie odpuści”. T. Borkowska, P. Pawlikowski, *Zanurzeni w chrzest święty*, Kraków 2018, s. 125.

¹³⁸ Zob. R. Faricy, L. Rooney, *Przez Maryję do Jezusa. Seminarium Odnowy w Duchu Świętym*, Kraków 2000, s. 12.

Spotkanie z Elżbietą potwierdza, że możemy czerpać łaski od Syna za pośrednictwem Jego Matki. Z jednej strony Maryja jest w pełni stworzeniem, ale jest też Matką Wcielonego Syna Bożego. Jest Nią i na zawsze pozostanie. Stąd można Ją zawsze prosić o wstawiennictwo u Syna¹³⁹.

Chociaż w historii nie było przykładów dziewicy, która bez udziału męża porodziłaby dziecko, Maryja uwierzyła słowom Gabriela. W porównaniu z Maryją Zachariasz znał z Pisma przykłady kobiet (Sara, Rebeka, Anna), które w starości poczęły i urodziły dzieci, a jednak zwątpił w realizację Bożej zapowiedzi. Zwątpienie i brak nadziei Zachariasza wynikały zapewne ze zbytniego przywiązania do ludzkich uwarunkowań, że on i żona byli starzy. Zachariaszowi zabrakło otwarcia się na Bożą moc, przyzwolenia, by w jego życiu spełniły się Boże zapowiedzi. Maryja potrafiła próbę nadziei przejść zwycięsko. Uwierzyła, że bez udziału męża będzie Matką¹⁴⁰.

Maryja stopniowo wchodziła sercem i umysłem w tajemnicę wcielenia, coraz pełniej pojmując proroctwa Starego Testamentu. Chodzi o tajemnicę królowania Boga, królowania Mesjasza. Dziewicze narodziny Jezusa były cudownym znakiem transcendencji Boga. Anioł, który odmówił dania znaku Zachariaszowi, daje znak Maryi, choć Ona o to nie prosiła. Jej kuzynka Elżbieta, żona kapłana Zachariasza, została uwolniona od „hańby” bezpłodności i stała się matką proroka. Maryja napełniona łaską nieoczekiwanie dowiaduje się o tym. Bóg nie wymuszał, ale dał Maryi pełną wolność. Sam stworzył ludzką wolność i szanuje ją. Czekał na zgodę Maryi¹⁴¹.

Przez swoją zgodę Maryja stała się żywym tabernakulum, nowym tabernakulum Boga. Była przepełniona radością i nią się dzieliła z innymi. Była bowiem zwyczajnie, po ludzku, szczęśliwa. Radość tę potęgował fakt, że wszystko się działo zgodnie z Bożą wolą, a Jej Syn jest Synem Najwyższego, Synem Bożym. Tak stwierdził anioł. Jej Syn, odwieczny obraz Ojca, stanie się także Jej obrazem, obrazem człowieka. Ona jakby ukształtuje ten obraz na swoje podobieństwo – jak każda matka. Tę tajemnicę Maryja będzie rozważać przez całą wieczność¹⁴².

¹³⁹ Zob. tamże.

¹⁴⁰ Zob. B. Kochaniewicz, *Maryja a chrześcijańska nadzieja*, s. 173.

¹⁴¹ Zob. R. Laurentin, *Bądź pozdrowiona Maryjo*, s. 42.

¹⁴² Zob. tamże, s. 43.

Podstawą radości Maryi i Jej nieustającej służby ludziom – czego znakiem było Jej spotkanie i pobyt u Elżbiety – było to, że została wybrana na Dziewicę-Matkę, Oblubienicę Ducha Świętego, Rodzicielkę Syna Bożego, Pomocnicę Zbawcy świata, Szafarkę łask, Królową nieba i ziemi, Matkę wszystkich, Opiekunkę Kościoła, Mistrzynię świętości. Sama wybrana z miłości, z miłości pomaga Elżbiecie¹⁴³.

Boże wybranie dało Maryi niewyobrażalną miłość i radość. Zdecydowała się podzielić tymi duchowymi darami ze swoją krewną Elżbietą (Łk 1,39–45). Wybrała się do niej z pośpiechem. Pośpiech nie był spowodowany tylko naturalną ludzką przyczyną. Wynikał z przyczyn nadprzyrodzonych. Radość z powodu zwiastowania „zmuszała” Maryję do tego, by jak najszybciej objawić swą tajemnicę dotyczącą Jej szczególnego wyróżnienia przez Boga. Po przekroczeniu progu domu Elżbiety Maryja nie wyjawia przyczyny swojej wizyty. Jednak Elżbieta natchniona Duchem Świętym odczytuje powód przyjścia Maryi i wita Ją jako Matkę Pana¹⁴⁴.

Maryja i Elżbieta dzieliły tę samą, mesjańską radość; stały się jej świadkami dzięki głębokiej wierze i otwarciu na zbawcze plany Boga. Anioł pozostawił Maryi znak, ale nie kazał go szukać. Maryja sama wykazała inicjatywę i szybko udała się z pomocą do Elżbiety, która, podobnie jak Ona, oczekiwała narodzin dziecka. Dialog pomiędzy Elżbietą i Maryją dowodzi ich otwartości na natchnienia Ducha Świętego¹⁴⁵.

Podczas zwiastowania, gdy Maryja poznała głębię misji zleconej Jej przez Boga, odpowiedziała: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego” (Łk 1,38). W Jej życiu dokonała się wielka tajemnica. Słowo ciałem się stało, a przecież nie nadano temu niecodziennemu faktowi żadnego rozgłosu. To bowiem, co dokonało się w Niej, nie nadawało się wówczas do tego. Maryja nosiła Boga-Człowieka w ciszy i skupieniu. Macierzyństwo Maryi spełniało się w głębokiej ciszy i zatroskaniu o Dziecko. Podobnie przeżywała swoje macierzyństwo Elżbieta¹⁴⁶.

¹⁴³ Zob. A.A. Dunikowska, *Znaczenie nabożeństwa do Matki Bożej dla życia wewnętrznego*, s. 330.

¹⁴⁴ S. Grzybek, *Wielbi dusza moja Pana*, s. 29.

¹⁴⁵ W. Zatorski, *Przewodniczka wiary*, s. 23.

¹⁴⁶ A. Drożdż, *Matka Boża i ludzie współcześni*, s. 85.

Gdy Maryja po zwiastowaniu udała się do Elżbiety, by podzielić się z nią radosną wieścią o poczęciu Mesjasza, słowa Elżbiety potwierdziły Jej najwyższy tytuł – „Matki Pana”. Słowa Elżbiety stały się błogosławieństwem podkreślającym niezwykłą wiarę Maryi i Jej zaufanie Bogu. To błogosławieństwo-makaryzm, jest zsynchronizowane z błogosławieństwem-makaryzmem samego Jezusa, który w swoim nauczaniu pochwała wiarę i posłuszeństwo okazywane słowom Boga (Łk 11,28)¹⁴⁷.

Po zwiastowaniu Jezus był obecny w Maryi. Ona czuła Go w sobie, chociaż Go jeszcze nie widziała. Z radością i pośpiechem niesie Go do swej krewnej. Tam wysławia w wierze niesłychaną szczodrobliwosć Boga, który głosi Jej pokorę wobec wszystkich pokoleń (Łk 1,39–56). Radości Maryi towarzyszyła przez cały czas świadomość tajemnicy¹⁴⁸. Dlatego św. Elżbieta podkreśliła Jej niezachwianą wiarę. Maryja jest przykładem wiary. Kościół od wieków uznaje więc Maryję za pierwowzór wiary w drodze do świętości, w drodze do doskonałego zjednoczenia z Chrystusem w wieczności¹⁴⁹.

d. Radość Maryi w Duchu Świętym

We wspólnocie Kościoła idziemy na spotkanie z Królem – Jezusem Chrystusem. Królestwo Boże, które rozwija się i rośnie w naszych sercach, jest obecnością Boga na ziemi, a tym samym motywem radości, jeśli szczerze otworzymy się dla Bożego panowania. Pozwolić Bogu królować w naszych sercach i w całym świecie to otworzyć się na łaskę uczestnictwa w Jego świętości. Czas budowania królestwa Bożego jest czasem trudnym i pełnym cierpienia, ale jednocześnie to czas miłości, o czym świadczy „radość w Duchu Świętym”, jakiej doświadczyła Maryja i jaką wyraziła w *Magnificat*.

„Radość w Duchu Świętym” jest darem i jednocześnie zadaniem uczniów Chrystusa. Tekstem podstawowym w tym kontekście pozostaje fragment z Listu do Rzymian: „Królestwo Boże to nie sprawa tego, co się je i pije, ale to sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym. A kto w taki sposób służy Chrystusowi, ten podoba się Bogu i ma uznanie u ludzi. Starajmy się więc o to, co służy sprawie pokoju i wzajemnemu zbudowaniu” (Rz 14,17–19).

¹⁴⁷ E. Touron, *Maryja jako eschatologiczna ikona Ducha*, „Communio” (1988) 1, s. 95.

¹⁴⁸ G.M. Garrone, *Maryja wczoraj i dziś*, s. 14.

¹⁴⁹ W. Zatorski, *Przewodniczka wiary*, s. 106.

Oto kilka przykładów ze współczesnego nauczania Kościoła, które wyjaśniają sens „radości w Duchu Świętym”:

Jan Paweł II

W encyklice o Duchu Świętym potwierdził związek radości z działaniem Ducha Świętego w ludzkim sercu: „Kościół, który sercem swym obejmuje wszystkie serca ludzkie, prosi Ducha Świętego, o szczęście, które tylko w Bogu może znaleźć ostateczne urzeczywistnienie: o radość, której «nikt [...] nie zdoła odebrać» (J 16,22); o radość, która jest owocem miłości, a zarazem Boga, który jest Miłością; prosi o «sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym», na których wedle św. Pawła polega «królestwo Boże» (Rz 14,17; Ga 5,22)”¹⁵⁰.

W katechezie na temat Ducha Świętego i Jego uświęcającego działania w człowieku Jan Paweł II stwierdził, że egoizm jest bezpośrednio skierowany przeciwko prawdziwej radości: „W Liście do Galatów Paweł mówi nam, że radość związana jest z miłością (Ga 5,22). Nie może więc być doświadczeniem egoistycznym, owocem nieuporządkowanej miłości. Prawdziwa radość obejmuje sprawiedliwość królestwa Bożego, o którym św. Paweł mówi, że jest sprawiedliwością, pokojem i radością w Duchu Świętym (Rz 14,17). Mowa tu o sprawiedliwości ewangelicznej, której istotą jest życie zgodne z wolą Bożą, posłuszeństwo Bożym prawom, osobista z Nim przyjaźń”¹⁵¹.

Duch Święty jest – jak akcentował Jan Paweł II – źródłem pokoju, jakiego świat dać nie może, a ten pokój jest nieodłącznie związany z radością: „Wedle św. Pawła «królestwo Boże [...] to sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym» (Rz 14,17). Apostoł formułuje tę zasadę, gdy napomina chrześcijan, by nie sądzili złośliwie słabszych spośród siebie, którzy nie zdołali się wyzbyć pewnych praktyk ascetycznych dyktowanych fałszywym pojęciem czystości,

¹⁵⁰ Jan Paweł II, *Dominum et Vivificantem*, nr 67.

¹⁵¹ Jan Paweł II, *Duch Święty źródłem prawdziwej radości*, w: tenże, *Wierzę w Ducha Świętego*, s. 379. Jeśli ktoś zachowa przyjaźń z Bogiem, będzie mógł we właściwy sposób realizować przykazanie miłości bliźniego. Nawijając do napomnień św. Pawła o spożywaniu pokarmów, można zatem stwierdzić, że „poczucie związku z Bogiem, uczestnictwa w Jego świętości powinno się wyrażać przez odpowiednie postępowanie, spożywanie godnych pokarmów, a przede wszystkim przez wypełnianie Bożych przykazań, godne postępowanie stanowiące odbicie postępowania Boga wobec całego Jego dzieła, a zwłaszcza wobec ludzi, których stworzył na swój obraz i podobieństwo”. T.M. Dąbek, „*Bądźcie więc naśladowcami Boga, jako dzieci umiłowane*” (Ef 5,1). *Naśladowanie Boga i Chrystusa w Piśmie Świętym*, Kraków 2015, s. 29.

takich jak zakaz jedzenia mięsa czy picia wina, rozpowszechnionych pośród niektórych pogan (np. pitagorejczyków) i części Żydów (np. esseńczyków). Paweł zachęca, by kierować się sumieniem światłym i pewnym (Rz 14,5–6.23), ale przede wszystkim by iść za impulsem miłości, która winna kierować postępowaniem silniejszych¹⁵².

Poddając analizie orędzie ewangelii synoptycznych o działaniu Ducha Świętego, Jan Paweł II sformułował następujący wniosek: „Wedle synoptyków działanie Ducha Świętego jest źródłem najgłębszej wewnętrznej radości. Sam bowiem Jezus doświadczył owej szczególnej «radości w Duchu Świętym», kiedy mówił: «Wysławiam Cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroptnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojczy, gdyż takie było Twoje upodobanie» (Mt 11,25–26; Łk 10,21)»¹⁵³.

Benedykt XVI

W przemówieniu do Gwardii Szwajcarskiej ukazał możliwość zdefiniowania królestwa Bożego za pomocą takich pojęć, jak wiara, miłosierdzie i właśnie radość: „Jedną z najpiękniejszych definicji królestwa Bożego znajdujemy w [...] tekście należącym do tej części Listu do Rzymian, która zawiera napomnienia. Apostoł Paweł wzywa chrześcijan, aby zawsze kierowali się miłosierdziem i nie byli powodem zgorzenia dla tych, którzy są słabi w wierze, po czym przypomina, że królestwo Boże «to sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym» (Rz 14,17)»¹⁵⁴.

Wszędzie tam, gdzie między uczniami Chrystusa pojawia się napięcie, konflikt i brak porozumienia, zagrożona jest „radość w Duchu Świętym”. Dlatego Benedykt XVI przypominał, że przewyciężenie napięć, na przykład między Piotrem a Pawłem stało się wielkim i ponadczasowym dobrem dla przywrócenia radości i jedności we wspólnocie uczniów Chrystusa: „Incydent w Antiochii okazał się lekcją zarówno dla Piotra, jak i dla Pawła. Jedynie szczerzy dialog, otwarty na prawdę Ewangelii mógł wskazać kierunek Kościołowi znajdującemu

¹⁵² Jan Paweł II, *Duch Święty źródłem prawdziwego pokoju*, w: tenże, *Wierzę w Ducha Świętego*, s. 375.

¹⁵³ Jan Paweł II, *Działanie Ducha Świętego według ewangelii synoptycznych*, w: tenże, *Wierzę w Ducha Świętego*, s. 243-244.

¹⁵⁴ Benedykt XVI, *Idźcie naprzód z odwagą i wiernością (Msza św. z okazji obchodów 500. rocznicy powstania Papieskiej Gwardii Szwajcarskiej – 6 maja)*, „L'Osservatore Romano” (2006) 8, s. 29.

się w drodze: «Bo królestwo Boże – to nie sprawa tego, co się je i pije, ale to sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym» (Rz 14,17). Również i my powinniśmy się nauczyć tej lekcji: świadomi różnicy charyzmatów powierzonych Piotrowi i Pawłowi, pozwólmy się prowadzić Duchowi, starając się żyć w wolności kierującej się wiarą w Chrystusa i znajdującej konkretny wyraz w służbie braciom¹⁵⁵.

Nie można mówić o radości jako darze Ducha Świętego bez uświadomienia sobie faktu, że Duch Święty jest Duchem Miłości. Miłość przenika ewangeliczną radość: „Jeśli praktykujemy miłość bliźniego, postępujemy w duchu przesłania Ewangelii, uznajemy panowanie Boga, i Jego miłość urzeczywistnia się pośród nas. Jeśli natomiast każdy myśli tylko o swoich korzyściach, świat nieuchronnie chyli się ku upadkowi. [...] Królestwo Boże to nie sprawa honorów i pozorów, ale – jak pisze św. Paweł – to «sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym» (Rz 14,17). Panu leży na sercu nasze dobro, a zatem pragnie, by każdy człowiek miał życie, a zwłaszcza, by Jego dzieci «najmniejsze» mogły brać udział w uczcie, którą przygotował dla wszystkich¹⁵⁶.

Franciszek

W *Adhortacji apostołskiej o głoszeniu Ewangelii we współczesnym świecie* apeluje do współczesnych uczniów Chrystusa, aby nie tracili prostoty serca; aby nie zamykali swych serc na dialog z Bogiem. Duch Święty pragnie bowiem napełniać ludzkie serca radością: „Jesteśmy zadziwieni zasobami, z jakich korzysta Pan, aby prowadzić dialog ze swoim ludem, objawić wszystkim swoje misterium, aby zafascynować zwyczajnych ludzi tak wzniosłym i wymagającym nauczaniem. Uważam, że sekret kryje się w tym spojrzeniu Jezusa na lud, ponad jego słabościami i upadkami: «Nie bój się, mała trzódko, gdyż podobało się Ojcu waszemu dać wam królestwo» (Łk 12,32). Jezus przepowiada w tym duchu. Pełen radości w Duchu Świętym, błogosławi Ojca pociągającego prostacków¹⁵⁷.

¹⁵⁵ Benedykt XVI, *Miłość do ubogich jest liturgią* (św. Paweł a Prawo Mojżeszowe – 1 października), „L'Osservatore Romano” (2008) 12, s. 53.

¹⁵⁶ Benedykt XVI, *Miłość bliźniego należy do naszej kultury* („Anioł Pański” – 23 listopada), „L'Osservatore Romano” (2009) 1, s. 58.

¹⁵⁷ Franciszek, *Evangelii gaudium*, nr 141.

Czy można być świętym smutnym? Nie można, gdyż „święty jest zdolny do życia pełnego radości i poczucia humoru. Nie tracąc realizmu, oświeca innych pozytywnym i pełnym nadziei duchem. Bycie chrześcijanami jest «radością w Duchu Świętym» (Rz 14,17), gdyż «miłość miłosierdzia koniecznie podąża za radością, ponieważ każdy kochanek raduje się w jedności z ukochanym [...]. Stąd konsekwencją miłości jest radość». Otrzymaliśmy piękno Jego słowa i przyjęliśmy je «pośród wielkiego ucisku, z radością Ducha Świętego» (1 Tes 1,6). Jeśli pozwolimy Panu, by wy dobył nas z naszej skorupy i przemienił nasze życie, to będziemy mogli wypełnić to, o co prosił św. Paweł: «Radujcie się zawsze w Panu; jeszcze raz powtarzam: radujcie się!» (Flp 4,4)¹⁵⁸.

* * *

Te i wiele innych wypowiedzi współczesnego Kościoła to zachęta i apel, aby codzienną drogę do świętości przenikała „radość w Duchu Świętym”. Taka radość jest pożądana w perspektywie pełni królestwa Bożego. Kościół przypomina w swym nauczaniu, że nade wszystko sam Jezus doświadczał radości w Duchu Świętym. W jednej ze swych modlitw zwrócił się do Ojca z dziękczynieniem za dar objawienia ofiarowany prostaczkom: „Jezus rozradował się w Duchu Świętym i rzekł: Wysławiam Cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojczy, gdyż takie było Twoje upodobanie. Ojciec mój przekazał Mi wszystko. Nikt też nie wie, kim jest Syn, tylko Ojciec; ani kim jest Ojciec, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić” (Łk 10,21–22).

W Maryi odnajdujemy wzór świętości, a to oznacza, że od Niej chcemy się uczyć świętości, która jest ściśle związana z radością w Duchu Świętym. Maryja bowiem zawsze czuła się istotą ukochaną przez Stwórcę, dlatego z radością włączyła się w służbę miłości miłosiernej¹⁵⁹.

e. Święta Rodzina wzorem świętości

Wzorem i umocnieniem dla nas na drodze do świętości jest nade wszystko Jezus, ale także Jego Najświętsza Matka i św. Józef. Wzorem jest zatem cała wspólnota, którą tworzyli: Święta Rodzina.

¹⁵⁸ Franciszek, *Gaudete et exsultate*, nr 122.

¹⁵⁹ Zob. R. Cantalamessa, „Raduj się, Córkó Syjonu”, s. 15.

Ewangelia przedstawia Maryję jako niewiaстę troskliwą i otwartą na potrzeby innych. Ewangelieści w obu historiach dzieciństwa mówią o Niej jako o troskliwej Matce Jezusa. Podkreślają naturalną postawę Maryi jako małżonki i matki. Maryja z przejęciem i pełną trwogi poszukiwała z Józefem miejsca dla Jezusa: „Zawinęła dzieciątko w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż w gospodzie nie było dla niej miejsca” (Łk 2,7)¹⁶⁰.

Wraz z Józefem chroniła swoje dziecko przed zagładą ze strony siepaczy Heroda, uchodząc do Egiptu (Mt 2,13–23). Decyzję podejmuje Józef, który kierowany jest w tych okolicznościach w sposób nadprzyrodzony. Maryja jest mu posłuszna i spełnia w wierze zamiary Boże. Anioł formułuje wezwanie: „Weź Dziecię i Jego Matkę” (Mt 2,13), co powtórzy się także, gdy trzeba im było wracać, gdy nie było już niebezpieczeństwa ze strony Heroda (Mt 2,20). Ten zwrot: „Dziecko i Jego Matka”, charakteryzuje historię dzieciństwa w relacji Mateuszowej Ewangelii. Magowie ze Wschodu też „znaleźli Dziecko i Maryję, Jego Matkę” (Mt 2,11). Józef pełni rolę ziemskiego opiekuna Jezusa¹⁶¹.

Zapowiadany Mesjasz upodobał sobie nędzne miejsce przyjscia na świat, a Jego rodzice należeli do najuboższych w Izraelu. Widząc utrudzonych wędrowców z Galilei, szukających miejsca na nocleg, ludzie nie rozpoznali w nich Bożych wybrańców, mających wypełnić mesjańskie prorocтва, ponieważ niczym się nie odróżniali od pielgrzymów, którzy przybywali do miasta Dawidowego (Łk 2,1–7). Maryja i Józef nie znaleźli miejsca w gospodzie, gdyż nie mieli pieniędzy, by opłacić nocleg. Syn Boży narodził się w nędznej stajence, a Matka

¹⁶⁰ Zob. H. Langkammer, *Różańcowe tajemnice światła*, s. 167. Maryja zawsze prowadzi ludzi do Jezusa. Trzeba mieć nadzieję, że wszyscy poddadzą się Jej pełnej miłości przewodnictwu. Trzeba mieć taką nadzieję, chociaż obserwacja postaw wielu ludzi nie napawa optymizmem. Chcą być doskonali, lecz bez Boga, bez Jego łaski, bez Jego pomocy. Co więcej, skłaniają się do uznania swej dobroci i szlachetności jako swego rodzaju świętości, osiągniętej przy pomocy własnego wysiłku. A przecież jest tutaj zasadnicza różnica. Pisze o niej M. Dziewiecki: „Normy moralne prowadzą nas na największą głębię szlachetności i rozwoju. Proponują nam bowiem nie tylko to, co jest godne człowieka, ale też to, co jest optymalne w tym względzie i co prowadzi nas do świętości. Normy etyczne to forma moralności naturalnej, świeckiej, humanistycznej, obowiązującej wszystkich ludzi dobrej woli, w tym także ateistów. Natomiast moralność jest możliwa tylko wtedy, gdy istnieje Bóg, który nas rozumie, kocha i stwarza na swoje podobieństwo. Tylko wtedy może we mnie pojawić się marzenie o tym, aby stać się kimś świętym, czyli kimś podobnym do Boga! Szczytem etyki jest przyzwoitość, a szczytem moralności – świętość”. M. Dziewiecki, *Młodzi pytają o miłość, rodzinę i wychowanie*, Kraków 2008, s. 104.

¹⁶¹ Zob. H. Langkammer, *Różańcowe tajemnice światła*, s. 167.

położyła go w żłobie. Ta scena stanowi zapowiedź i początek paschalnego misterium Chrystusa¹⁶².

Evangelista Łukasz podaje, że podczas spisu ludności cieśla Józef z Galilei razem z poślubioną sobie Maryją, która była w błogosławionym stanie, udał się z Nazaretu do Betlejem – miasta Dawidowego. W drogę tę wybrali się również inni ludzie, którzy na rozkaz Cezara musieli wziąć udział w spisie ludności, aby wypełnić obowiązek nakazany prawem. Razem z innymi podejmują trudy podróży, która dla nich jest wyjątkowo ciężka, ponieważ Maryja spodziewa się dziecka. Chociaż była to trudna droga, bez słowa skargi i sprzeciwu poddają się Bożej woli¹⁶³.

Atmosfera domu rodzinnego w Nazarecie, między innymi prostota, cierpliwość, pokora, cichość i pracowitość Józefa, na pewno wywarły wpływ na osobowość Jezusa – Boga i Człowieka. Maryja i Józef stworzyli wspaniałe środowisko rodzinne dla Jezusa: „Miłość ukształtowała życie Świętej Rodziny naprzód w ubóstwie Betlejem, potem na uchodźstwie w Egipcie, z kolei – po powrocie – w Nazarecie. Kościół otacza głęboką czcią Świętą Rodzinę, stawiając ją wszystkim rodzinom za wzór. Święta Rodzina z Nazaretu, bezpośrednio związana z tajemnicą wcielenia, sama też jest szczególną tajemnicą. Równocześnie – podobnie jak we wcieleniu – do tajemnicy tej należy prawdziwe ojcostwo: ludzki kształt rodziny Syna Bożego – prawdziwa ludzka rodzina, ukształtowana przez tajemnicę Bożą. W tej rodzinie Józef jest ojcem. Nie jest to ojcostwo pochodzące ze zrodzenia, ale nie jest ono «pozorne» czy też tylko «zastępcze». Posiada pełną autentyczność ludzkiego ojcostwa, ojcowskiego posłannictwa w rodzinie. Zawiera się w tym konsekwencja jedności hipostatycznej: Człowiek przyjęty (*homo assumptus*) do jedności osoby Słowa-Syna – Jezus Chrystus”¹⁶⁴.

Evangelia nie zapisała ani jednego słowa wypowiedzianego przez Józefa, a mimo to zapisał się on w historii zbawienia jako ten, który poświęcił się Jezusowi i Maryi tak, jak potrafił najlepiej – w swojej najczystszej miłości. Józef umarł prawdopodobnie jeszcze przed rozpoczęciem przez Jezusa publicznej działalności, ale nie można określić dokładnej daty jego śmierci. Nazywany jest Patronem dobrej śmierci. Dom Świętej Rodziny był zawsze pełen ciepła

¹⁶² Zob. B. Mokrzycki, *Oto jestem!*, s. 154.

¹⁶³ Zob. tamże, s. 152.

¹⁶⁴ Jan Paweł II, *Adhortacja apostołska o Świętym Józefie i jego posłannictwie w życiu Chrystusa i Kościoła „Redemptoris custos”* [15 sierpnia 1989], nr 21.

i rodzinnej atmosfery, która rozkwitała w nim dzięki przyjaźni Maryi i Józefa. Dlatego Jezus mógł rozwijać się i wzrastać jako dojrzała duchowo osoba¹⁶⁵.

Ewangelia opisuje życie Świętej Rodziny także w kontekście jej pobożności: „Gdy nadszedł dzień ósmy i należało obrzezać Dziecię, nadano Mu imię Jezus, którym Je nazwał anioł, zanim się poczęło w łonie [Matki]” (Łk 2,21). Maryja z Józefem, rodzice Jezusa, przybyli później z Dzieciątkiem do świątyni, aby według zwyczaju przedstawić Je Panu (Łk 2,22–24). Maryja przedstawia Panu, Bogu jedynemu, w Jego świątyni prawdziwego jej Arcykapłana. Podobnie przed wiekami Anna przedstawiła Helemu małe dziecko, wymodlonego Samuela¹⁶⁶.

Ewangelista Łukasz podsumowuje następnie, że Jezus „potem poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu; i był im poddany. A Matka Jego chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu. Jezus zaś czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi” (Łk 2,51–52).

Maryja zawsze mocno wierzyła w zbawczy charakter misji swojego Syna. Jej wiara w kontekście życia codziennego Świętej Rodziny była kontynuacją wypowiedzianego przy zwiastowaniu *fiat*. Pokornie przyjmuje wszystko, co czyni Jej Syn, zachowuje głęboko w swoim sercu Boże natchnienia. Tę postawę Maryi szczególnie podkreśla św. Łukasz przy pokłonie pasterzy i w związku z pozostaniem Jezusa w świątyni. Wskazuje, że dla Maryi przyjęcie słowa Bożego oznaczało wejście na drogę naśladowania Syna¹⁶⁷.

Święta Rodzina jest przykładem świętego życia. Jest to świętość budowana na zawierzeniu, które jest czymś więcej, niż tylko ufnym i uczuciowym przyzwoleniem serca. Zawierzenie skłania i dysponuje do pozostania przy Bogu w każdej sytuacji życiowej, nawet jeśli trzeba cierpieć¹⁶⁸.

Wpatrując się w przykład Świętej Rodziny z Nazaretu, zwłaszcza małżonkowie i rodziny powinni z coraz większym przekonaniem zawierzyć się Bogu we wszystkim, gdyż „prymat Boga nadaje ludzkiemu istnieniu pełnię sensu i radości [...]; człowiek został stworzony dla Boga i jest niespokojny dopóty, dopóki w Nim nie spocznie”¹⁶⁹.

¹⁶⁵ Zob. J. McManus, *Błogosławioną zwać mnie będą...*, s. 102.

¹⁶⁶ Zob. A. Jankowski, *Bliżej Bogarodzicy*, s. 109.

¹⁶⁷ Zob. F. Courth, *Mariologia – Maryja, Matka Chrystusa*, s. 97.

¹⁶⁸ Zob. tamże.

¹⁶⁹ Jan Paweł II, *Vita consecrata*, nr 27.

Osobami, które mogą i powinny również szczególnie pielęgnować w swoim życiu pobożność maryjną, są kobiety. Istotną jest tutaj wartość przypisana kobiecie w dziele zbawienia. Ostateczną podstawą uznania wartości kobiet jest świadomość wartości każdej osoby. Trzeba więc wnikliwie rozważać prawdę o Maryi, Matce Bożej, zgodnie z tym, co na Jej temat mówi Biblia odczytywana w wierze Kościoła: „Maryja jest prawdziwie Matką Boga, *Theotókos*, której macierzyństwo nadaje najwyższą godność powołaniu do macierzyństwa, wpisane przez Boga w życie każdej kobiety”¹⁷⁰.

Maryja jest wzorem dla niewiast. Naśladowując Maryję, mają budować domowe sanktuarium. Tak jak cały Kościół, niewiasty są przez Ducha Świętego uświęcane i ożywiane, a Matka Boża duchowo im przewodniczy i wspiera swym przemożnym wstawiennictwem u swego Syna¹⁷¹.

Niektórzy dopatrują się w Starym Testamencie świadectwa społecznego marginalizowania kobiety. Jest to pogląd jednostronny, zawężona wizja, biorąca pod uwagę tylko socjologiczny wymiar roli kobiety, odczytywany w historycznym Izraelu. Naród, który miał z siebie wydać Mesjasza, cenił kobiety jako małżonkę i matkę, oraz gospodarną panią domu, dbającą o członków rodziny i innych domowników. Kobieta miała być wrażliwa na potrzeby ubogich, pełna miłosierdzia¹⁷².

W kontekście Nowego Testamentu jest podobnie. Co więcej, nauczanie Jezusa stanowi krok milowy w otwarciu pełnego uczestnictwa kobiet w budowaniu królestwa Bożego. Św. Paweł ujmuje tę prawdę w następujący sposób: „Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie. Jeżeli zaś należycie do Chrystusa, to jesteście też potomstwem Abrahama i zgodnie z obietnicą – dziedzicami” (Ga 3,28–29).

Święta Rodzina jest wzorem także dla mężczyzn, by dostrzegali w kobiecie piękno ubogacające świat stworzony przez Boga dzięki Jego miłości.

¹⁷⁰ Jan Paweł II, *Encyklika o wartości i nienaruszalności życia ludzkiego „Evangelium vitae”* [25 marca 1995], nr 103.

¹⁷¹ „Prawdziwa pobożność maryjna, która przejawia się w szczerzej więzi z Najświętszą Maryją Panną i w naśladowaniu Jej, jest uprzywilejowanym środkiem zasilania komunii miłości w rodzinie i rozwijania duchowości małżeńskiej i rodzinnej. Ona, Matka Chrystusa i Kościoła, jest naprawdę w szczególnie sposób Matką chrześcijańskiej rodziny – «Kościół domowego»”. Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, nr 61.

¹⁷² A. Jankowski, *Bliżej Bogarodzicy*, s. 175.

W codziennym podążaniu za Chrystusem, Święta Rodzina uczy wszystkich mężczyzn spojrzenia wiary. Zwłaszcza Maryja swoim wstawiennictwem u Boskiego Syna pomaga im zwalczać podstępny zły duch. Jest pomocą dla każdego, kto się do Niej ucieka i szuka ratunku w zawirowaniach życia¹⁷³.

Święta Rodzina jest wzorem pełnego rozkwitu powołania całej rodziny¹⁷⁴. Warto i trzeba zatem w duszpasterstwie podkreślać rolę przykładu Świętej Rodziny dla wszystkich rodzin. Jedność, świętość i nierozzerwalność małżeństwa wyrasta na podłożu godności sakramentalnej i wierności zasadom moralnym. Dlatego pobożność maryjna ma duże znaczenie w kształtowaniu duchowości rodziny, narodu i ludzkości. Trzeba oprzeć życie rodzinne na fundamencie pobożności maryjnej, która ma zbawienny wpływ na powstawanie wzorowych ognisk rodzinnych oraz obrony przed współczesnymi propozycjami, które są dla nich moralnym zagrożeniem¹⁷⁵.

f. Przekonanie Kościoła o świętości Dziewicy i Matki

Chrześcijanin wyznający w *Credo* wiarę w cud wcielenia Syna Bożego wymienia imię Maryi Dziewicy w słowach: „Syn Boży dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba i za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem”. Wierząc w Jezusa Chrystusa, Kościół wyraża wiarę także w posłannictwo Jego Matki. Ona została włączona w historię zbawienia jako Matka Syna Bożego, który stał się człowiekiem po to, by nas zbawić¹⁷⁶.

Nowy Testament nie używa określeń: Matka Boga czy Matka Syna Bożego, ale nazywa Maryję Matką Pana (Łk 1,43). Wobec Dziewicy z Nazaretu każdy z tych tytułów jest adekwatny, gdyż wyraża prawdę o wcieleniu. Tak zrozumiano ten tytuł już na Soborze Efeskim (431 r.), gdy odrzucono błędną naukę o Chrystusie, głoszoną przez patriarchę Konstantynopola Nestoriusza¹⁷⁷. Jezus jest w pełni Bogiem i w pełni człowiekiem narodzonym z Najświętszej Matki, która jest Niepokalaną i Dziewiczą Orędowniczką wszystkich ludzi. Jezus

¹⁷³ Zob. E. Działa, *W milczeniu i nadziei*, Poznań 1982, s. 290.

¹⁷⁴ T. Paszkowska, *Niewiasta pełna łaski jako „Żywa Forma”*, s. 202.

¹⁷⁵ Zob. A.A. Dunikowska, *Znaczenie nabożeństwa do Matki Bożej dla życia wewnętrznego*, s. 325.

¹⁷⁶ Zob. Jan Paweł II, *Objawienie Ducha Świętego w Chrystusie*, w: tenże, *Wierzę w Ducha Świętego*, s. 175.

¹⁷⁷ Zob. T. Siudy, *Refleksje maryjne*, s. 11.

utożsamia się z naszym człowieczeństwem we wszystkich jego aspektach – oprócz grzechu.

Kościół wierzy, że świętość Maryi dojrzewała na zwyczajnej drodze; potrafiła w codziennych sytuacjach dostrzegać obecność Boga, który kocha każde swoje stworzenie¹⁷⁸. Przedmiotem wiary Kościoła jest to, że Maryja poprzez swoje *fiat* stała się świątynią Ducha Świętego, który jest stale obecny w Niej, napełniając Ją swoją mocą. Matka Boża jawi się jako osoba czynna i dynamiczna, pełna wiary i zaufania, w której – poprzez poczęcie Syna – dokonuje się duchowe zespolenie z Trójcą Świętą: „Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego” (Łk 1, 37; por. Rdz 18,14)¹⁷⁹.

Misterium wcielenia było darem dla Maryi Dziewicy. Ten dar przyjęła w posłusznej wierze, wypowiadając swoje *fiat*. Ona, Bogurodzica, została włączona w dzieło zbawienia. Jej macierzyństwo stało się tym samym darem dla ludzkości w ramach historii zbawienia. Macierzyństwo Boże Maryi Dziewicy, stanowiące zarazem dar i funkcję, jest wielkim wyróżnieniem i najwyższą godnością. Kościół, wyznając wiarę w tajemnicę wcielenia, błogosławi Tę, która przyjęła łaskę Boga i owocnie z nią współpracowała¹⁸⁰.

Ojcowie Kościoła wiedzieli, że Boża łaska może się odrodzić w człowieku słabym, o ograniczonych zdolnościach naturalnych, zaś osoba obdarzona talentami może upaść, a jej zdolności i siła mogą się stać przeszkodą w drodze do zbawienia. Jednocześnie ojcowie, kontemplując osobę Maryi podkreślali, że Ona nigdy nie zawiodła. Wyjątkowość nieugiętej wiary Maryi ma charakter ponadczasowego wzoru i przykładu. Źródłem zaś wyjątkowości Maryi – jak pisze św. Augustyn – jest działanie łaski, która została przez Nią przyjęta przez wiarę.

¹⁷⁸ Zob. G.A. Maloney, *Maryja – Łonem Boga*, s. 131. Maryja dostrzegała obecność Boga oczyma wiary. Ci, którzy deklarują się jako niewierzący – ateści – nie tylko że nie dostrzegają Boga, ale odrzucają konieczność Jego łaski. G.L. Müller z ubolewaniem stwierdza, że „nowożytny ateizm i humanizm bez Boga, albo skierowany przeciwko Niemu, ma swoje korzenie w pewnej deformacji teologicznej. Jeśli pragrzech i grzech dziedziczny interpretowany jest jako całkowite zniszczenie rozumnego i odnoszącego się do woli ukierunkowania na Boga, to również łaska usprawiedliwienia jest i pozostanie zewnętrzna i nie przemienia człowieka w obraz Chrystusa, jeśli nie istnieje żadna dołączona, niosąca świętość łaska”. G.L. Müller, *Papież – posłannictwo i misja*, Kraków 2017, s. 86.

¹⁷⁹ Zob. E. Tournon, *Maryja jako eschatologiczna ikona Ducha*, s. 93.

¹⁸⁰ Zob. T. Siudy, *Refleksje maryjne*, s. 13.

Szczególne relacje, jakie łączyły Maryję z osobami Trójcy Świętej, opierały się na darze łaski¹⁸¹.

Kościół wyznaje, że pomimo różnicy między zrodzeniem Syna przez Ojca a Jego narodzeniem się z niewiasty, ze względu na osobę, Chrystus jest zarówno Synem Bożym, jak i Synem Maryi. Papież Pius IX w encyklice *Ineffabilis Deus* podkreśla tę prawdę, stwierdzając, że Chrystus jest w ten sam sposób Synem Boga Ojca i Synem Maryi. Jednocześnie macierzyństwo Maryi różni się od macierzyństwa innych matek – w aspekcie osobowym jest to Boże macierzyństwo, ponieważ jego kresem jest osoba Boga. Rozum ludzki nie może do końca tego wyjaśnić, że Maryja zrodziła Syna Bożego i jednocześnie prawdziwego człowieka, który stał się podobny do ludzi, który żył i postępował jak człowiek. Dopiero rozum oświecony światłem wiary jest w stanie uznać prawdę, że prawdziwy człowiek – Jezus, poczęty i zrodzony z Dziewicy Maryi – jest Synem Bożym, a Maryja jest naprawdę dla Niego Matką¹⁸².

Wcielenie było w najwyższym stopniu wyjątkowym zjednoczeniem tego, co Boże, z tym, co ludzkie. Było zjednoczeniem niezniszczalności i nieśmiertelności z ludzką naturą naznaczoną grzechem i śmiercią. Maryja stała się miejscem spotkania Odwiecznego Słowa Bożego z rodzajem ludzkim. W Niej i za Jej pośrednictwem Słowo Wcielone stało się człowiekiem, nawiązując więzy pokrewieństwa z całą ludzkością, z każdym z nas. Znak Dziewicy rodzącej Syna stał się możliwy, bo wcielenie dokonane zostało przez wszechmoc Bożą. Mesjasz przyszedł zatem zarówno z nieba, jak i z ziemi¹⁸³.

Wprawdzie Ewangelia mówi o braciach i siostrach Jezusa, ale są to najbliżsi krewni. Wciąż jednak są autorzy, którzy twierdzą, że Maryja i Józef posiadali inne dzieci. Wiara katolicka broni prawdy objawionej. Normatywne jest tutaj nauczanie Kościoła, gdyż Biblię czyta się i tłumaczy w Kościele pod przewodnictwem Ducha Świętego¹⁸⁴.

Duch Święty jest darem Ojca dla wszystkich wierzących, a najwspanialszym przykładem obecności Ducha Świętego jest Maryja, w której poprzez wcielenie

¹⁸¹ Zob. J. Królikowski, *Wyjątkowość Maryi w mariologii ojców greckich jako źródło inspiracji ekumenicznych*, „*Salvatoris Mater*” (2001) 4, s. 173.

¹⁸² Zob. A.L. Krupa, *Znaczenie Maryi w religii*, w: *Pod tchnieniem Ducha Świętego. Współczesna myśl teologiczna*, red. M. Finke, Poznań–Warszawa–Lublin 1964, s. 306.

¹⁸³ Zob. J. Królikowski, *Wyjątkowość Maryi w mariologii ojców greckich*, s. 165.

¹⁸⁴ Zob. J. McManus, *Błogosławioną zwać mnie będą...*, s. 102.

uobecniło się dzieło zbawienia w Jezusie Chrystusie¹⁸⁵. W dniu Pięćdziesiątnicy Chrystus rozlewa Ducha Świętego na apostołów, dając im moc i siłę do głoszenia królestwa Bożego na ziemi. W ten sposób wyznacza drogę do świętości. Po zesłaniu Ducha Świętego Maryja uczestniczyła w tworzeniu się Kościoła. Apostołowie trwali w modlitwie z Maryją, Matką Jezusa, i z braćmi Jego. Służebnica Pańska była dla wszystkich przykładem pokornej wiary. Postawa wiary była Jej zasadniczą postawą wobec daru Ducha Świętego już przy zwiastowaniu. Maryja Niepokalana, ukształtowana przez Ducha Świętego, od początku była wzorem dla wspólnoty uczniów Chrystusa co do bezwarunkowej gotowości na przyjęcie w wierze zbawczego działania Pana¹⁸⁶.

Zstąpienie Ducha Świętego na apostołów w dniu Pięćdziesiątnicy w obecności Maryi, która razem z uczniami Jezusa trwała w modlitwie i w oczekiwaniu, wskazuje zatem na ścisły związek dwóch wydarzeń: zwiastowania i zesłania. Ten paralelizm pomiędzy Ewangelią dzieciństwa a relacją z dnia zesłania wskazuje, że więź Maryi i Kościoła będzie się stopniowo pogłębiała¹⁸⁷.

g. *Magnificat* pieśnią Dziewicy i Matki

Czytając fragment o pospiesznej podróży Maryi do Jej krewnej (Łk 1,39–56), warto przenieść się myślą do domu Zachariasza, do którego weszła strudżona podróżą, ale radosna Maryja i pozdrowiła Elżbietę. To pozdrowienie Maryi wywołało ruch dzieciątka w łonie Elżbiety. Została ona napełniona Duchem Świętym. Rozpoznała tajemnicę Boga w łonie Maryi i błogosławiła Ją za to, że uwierzyła. Wtedy Maryja wyśpiewała swój hymn pełen chwały – *Magnificat*¹⁸⁸.

Rozważmy teologiczną wymowę niezwyklej tej pieśni. W jej słowach możemy odnaleźć wspaniały obraz duszy Maryi, której świętość zawsze była nierozzerwanie związana z Jej miłością do Boga i ludzi. Przez *Magnificat* Maryja wprowadza nas w świat, w którym Bóg jest z nami, w nas. Idąc po śladach Maryi, możemy uczyć się żyć w obecności Bożej.

Elżbieta powitała Maryję jako Matkę swego Pana. Wtedy Maryja uwielbiła Boga i wyraziła swoją radość z tego powodu, że Bóg Wszechmogący wybrał

¹⁸⁵ Zob. E. Touron, *Maryja jako eschatologiczna ikona Ducha*, s. 90.

¹⁸⁶ Zob. A. Valentini, *Z Maryją życie chrześcijańskie*, s. 100.

¹⁸⁷ Zob. E. Touron, *Maryja jako eschatologiczna ikona Ducha*, s. 95.

¹⁸⁸ Zob. R. Faricy, L. Rooney, *Przez Maryję do Jezusa*, s. 22.

uniżoną Służebnicę do tak wielkich swoich celów, za co będą Ją błogosławić wszystkie pokolenia. Wychwalała imię Boga i Jego miłosierdzie. Podkreśliła sprawiedliwość Stwórcy, który strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych¹⁸⁹.

Radość Maryi wypowiedziana w *Magnificat* wynikała z prawdy zwiastowanej Jej przez anioła. W Jej osobie Córa Syjonu przestała być symbolem, a stała się rzeczywistością. Inaczej mówiąc, obecność Jahwe w narodzie izraelskim przyjmuje nową postać i znaczenie dzięki wcieleniu Syna Bożego w łonie niepokalanej dziewicy Maryi, która poczęła z Ducha Świętego. Ta prawda została przyjęta przez Maryję z głęboką wiarą, za co pochwaliła Ją Elżbieta słowami: „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana” (Łk 1, 45).

Tak zwany kontekst najbliższy *Magnificat* to spotkanie Maryi z Elżbietą. Podczas tego spotkania wypowiedzane są słowa radości, błogosławieństwa i wdzięczności. Bo rzeczywiście, Elżbieta w niczym się nie pomyliła. Pod natchnieniem Ducha Świętego wyraziła przekonanie i radość z faktu, że Maryja jest osobą głęboko wierzącą, nie tylko w słowach, ale także w czynach.

Maryja w swym hymnie łączy przeszłość z przyszłością. Podkreśla więź, jaka istnieje między prorocत्वami mesjańskimi a ich wypełnieniem. Wie, że jako Matka odgrywa szczególną rolę w realizacji zbawczych zamiarów Syna. W *Magnificat* sięga do myśli wyrażonych w najpiękniejszych poetyckich utworach Starego Testamentu, między innymi pieśni Mojżesza (Wj 15,1–19), którą śpiewali Izraelici wraz ze swoim dowódcą po przejściu przez Morze Czerwone, z okazji cudownego uwolnienia narodu wybranego z niewoli egipskiej. KantykJ Mojżesza składa się z dwóch części. Pierwsza część to uwielbienie Boga i wdzięczność Izraela za ocalenie od śmierci. W części drugiej jest mowa o wędrówce Izraelitów przez pustynię i o zdobyciu ziemi Kanaan. Pierwsza część pieśni Mojżesza zawiera myśli podobne do tych, które wyraziła Maryja w kantyku *Magnificat*¹⁹⁰.

Bogactwo życia duchowego Maryi przebija z tekstu *Magnificat*. W tym hymnie wyraża Ona zachwyt i podziw dla planów Boga pełnego miłosierdzia. Wypełniając Bożą wolę, Maryja była skupiona nie na sobie, lecz na Bożym miłosierdziu, przekonana, że dzieło Jej Syna jest znakiem tego miłosierdzia. Nie

¹⁸⁹ Zob. R. Laurentin, *Bądź pozdrowiona Maryjo*, s. 39.

¹⁹⁰ Zob. S. Grzybek, *Wielbi dusza moja Pana*, s. 10.

dziwi więc fakt, że „uciekając się w modlitwie do Maryi, uciekamy się do Matki Miłosierdzia. Ona bowiem tak nam sprzyja, że w każdej potrzebie – szczególnie w dążeniu do życia wiecznego – natychmiast, nawet bez naszego wezwania, gotowa jest przyjść nam z pomocą. Udziela nam łaski ze skarbca, którym nadobficie obdarzył Ją Bóg od samego początku, aby godnie występowała jako Jego Matka. Ta obfitość łaski, która wśród wszystkich przywilejów Matki Bożej jest jednym z najpiękniejszych, wynosi Ją wysoko ponad wszelkie kategorie ludzi i aniołów, tak że zajmuje miejsce tuż przy Chrystusie”¹⁹¹.

Dziękczynienie Kościoła za Boże miłosierdzie osiąga kulminację w modlitwie podczas śpiewu *Magnificat*, gdy wierni dziękują Bogu miłosiernemu wraz z Maryją. Stąd między innymi nieszpory są dziękczynieniem składanym Bogu za Jego miłosierdzie; na zakończenie dnia dziękujemy za otrzymane w nim dobro, a szczególnie dziękujemy za dzieło odkupienia. Dziękczynna wymowa nieszporów jest bliska teologii Eucharystii, która stanowi centrum i szczytową formę uwielbienie Bożego miłosierdzia. Można powiedzieć, że takim duchem wdzięczności i radości natchnęła modlitwę Kościoła Maryja przez *Magnificat*.

Bóg budzi w stworzeniu dwa przeciwstawne uczucia: strachu i miłości. Przerza swoją dostojanością i majestatem, zachwyca zaś swoją dobrocią i miłosierdziem. Św. Augustyn w swoich pierwszych doświadczeniach Boga wyznał, iż zadrzał z miłości i przerażenia. Później również kontakt z Bogiem przejmował go jednocześnie dreszczem i rozpałał żarem. W kantyku Maryi znajdujemy coś podobnego, wyrażonego w sposób biblijny poprzez zastosowanie odpowiednich tytułów. Maryja określa Boga *Adonai*, co znaczy o wiele więcej niż stosowany na co dzień „Pan”. Bóg w Jej ujęciu jest „Wszchemocny”, a przede wszystkim jest „Święty”. Bóg jest pełen miłosierdzia¹⁹².

W hymnie *Magnificat* Maryja stwierdza, że Bóg wejrzał na Jej uniżenie jako swojej Służebnicy. Dlatego wobec tego wyróżnienia, wobec tej szczególnej łaski Maryja czuje pragnienie uwielbienia Boga i wyrażenia wdzięczności za

¹⁹¹ Leon XIII: *Encyklika „Magnae Dei Matris”* [1892], w: *Breviarium fidei*, VI, nr 91 (s. 271). Piękno i wielkość Maryi kryje się w tym, że jest Ona całkowicie poddana Bogu, który jedynie jest Święty: „Świętość Boga domaga się czystości ze strony człowieka, dlatego w Biblii te dwie rzeczywistości są tożsame. W tym kontekście św. Paweł napisał: Nie powołał nas Bóg do nieczystości, ale do świętości [...]. Wszystko zatem, co sprzeciwia się świętości Boga, określane jest jako nie-czystość”. M. Chmielewski, *ABC duchowości*, cz. 1, Warszawa–Poznań 2016, s. 108.

¹⁹² Zob. R. Cantalamessa, „*Raduj się, Cóрко Syjonu*”, s. 12.

Jego miłosierdzie. Ona wie, ma tę świadomość, że została przez Niego wybrana i umiłowana¹⁹³. Dlatego w *Magnificat* pod natchnieniem Świętego Ducha zawarte jest orędzie o zbawczym dziele – *magnalia Dei*; o wyzwoleniu ubogich Jahwe, których Maryja staje się wiarygodną rzeczniczką i orędowniczką. W dniu Pięćdziesiątnicy apostołowie wyrazili podobne myśli, gdy pod natchnieniem Ducha Świętego zaczęli mówić różnymi językami (Dz 2,4; 4,31)¹⁹⁴.

Kunsztowna kompozycja *Magnificat* stanowi jedną z perełek kompozycyjnych Łukaszczej *Ewangelii dzieciństwa*. Zwiastowanie ukazuje fakt dziewiczego poczęcia Syna Bożego, a *Magnificat* stanowi modlitewną odpowiedź Maryi na łaskę, którą obdarzył Ją Bóg¹⁹⁵. Maryja zawsze uznawała władzę Boga nad całym światem i nad ludem wybranym. Radość Maryi wyrażona w *Magnificat* płynęła z rozpoznania Bożego miłosierdzia – wielbi Boga za wszystko, co uczynił w historii ludzkości. Wychodzi tu także od własnego doświadczenia, podobnie jak to czynią wielcy oranci Biblii¹⁹⁶.

Ewangelista Łukasz podkreśla, że Ta, która wyśpiewała *Magnificat*, wszystkie Boże sprawy zachowywała i rozważała w swoim sercu. Człowiek nie jest w stanie zrozumieć do końca, czym jest Boża miłość do stworzenia. Tajemnicę Bożego działania odkrywać można stopniowo, analizując swoje doświadczenia oraz historię innych ludzi¹⁹⁷. *Magnificat* to obraz duszy Maryi. Wczytując się w treść tej pieśni, możemy usłyszeć, z jaką radością biło Jej serce, napełnione darami Bożego miłosierdzia.

Magnificat nie byłoby pieśnią tak piękną i przejmującą, gdyby życie Maryi odbiegało od tego, co zawiera ta modlitwa. *Magnificat* jest świadectwem głębokiej harmonii słów i czynów w życiu Maryi. W tej perspektywie *Magnificat* można uznać za uverture do Jezusowego *Kazania na górze*¹⁹⁸. W hymnie *Magnificat* Maryja wyśpiewała swoje dziękczynienie Bogu za wielkie rzeczy, jakie Jej uczynił. Jej słowa są wyrazem wiary oraz wdzięczności za łaski, które stały się Jej udziałem. Maryja jakby przeczuwa Jezusowe błogosławieństwa i chce je

¹⁹³ Zob. S. Grzybek, *Wielbi dusza moja Pana*, s. 28.

¹⁹⁴ Zob. E. Tournon, *Maryja jako eschatologiczna ikona Ducha*, s. 96.

¹⁹⁵ Zob. H. Langkammer, *Różańcowe tajemnice światła*, s. 201.

¹⁹⁶ Zob. R. Cantalamessa, „*Raduj się, Córko Syjonu*”, s. 15.

¹⁹⁷ Zob. W. Zatorski, *Przewodniczka wiary*, s. 46.

¹⁹⁸ Zob. F. Courth, *Mariologia – Maryja, Matka Chrystusa*, s. 99.

realizować. Jej czyste serce przepelnia ciche modlitewne rozważanie Bożych spraw i doświadczeń, które stały się Jej udziałem¹⁹⁹.

W obecności Boga człowiek poznaje siebie samego w prawdzie. Owoce tego poznania Maryja zawarła w *Magnificat*, chociaż ważniejszy od słów tego kantyku jest przenikający Maryję stan ducha. To, co kryła w sercu, było bez wątpienia stokroć większe, od tego, co mogły wyrazić Jej słowa. Słowa nie były wręcz zdolne odzwierciedlić w pełni radości, którą odczuwała w sercu. W Bożym świetle zobaczyła siebie jako pokorną Służebnicę. Postrzegając samą siebie jako nic nie znaczący drobiazg, na który Bóg raczył wejrzeć²⁰⁰.

Bóg pamięta o ubogich. On słyszy wołanie biednych i bezbronnych, miłuje nędzarza i biedaka. Maryja stwierdza, że ubogich Bóg obsypie swoimi darami, a bogaczy odeśle z niczym. Wyrażenia te są echem psalmów (np. Ps 34,11), w których głosi się, że możni ulegną zubożeniu i zazną głodu, a szukającym Pana żadnego dobra nie zabraknie. Natchniona Duchem Świętym Maryja jest przekonana, że tego rodzaju „zamiana” nastąpi w czasach mesjańskich. Dlatego wspomina o Abrahamie i jego potomstwie na wieki²⁰¹.

Maryja w *Magnificat* przemawia słowami psalmów. Radując się z tego, że jest Matką Wcielonego Słowa, całą sobą wyraża wdzięczność Bogu. Podobne uczucia wyraża Psalm 34: „Dusza moja raduje się w Panu, niech słyszą to pokorni i niech się radują” (Ps 34,3). Maryja świadoma tego, że Bóg wejrzał na niskość swojej Służebnicy, chce wszystkim ogłaszać, jak raduje się Jej serce. Odniesienia do psalmów możemy uważać za swego rodzaju komentarz do maryjnego kantyku²⁰².

Maryja znała hymny dziękczynne, wyrażające wdzięczność Izraelitów za otrzymane od Boga łaski i przywileje. Modliła się więc też słowami lamentacji jednostkowych i zbiorowych, wyrażających żal za popełnione grzechy i za odstępstwa Izraela od przymierza. Słowami lamentacji przepraszała Boga za winy i błędy swoich przodków. Marie-Joseph Lagrange stwierdza, że Maryja nie ułożyła swojej pieśni przy pomocy psalterza, mimo zachodzących tam podobieństw i powtórzeń wielu myśli. *Magnificat* jest bowiem oryginalnym utworem, w którym jak w zwierciadle odbija się dusza Maryi. W *Magnificat*

¹⁹⁹ Zob. W. Zatorski, *Przewodniczka wiary*, s. 39.

²⁰⁰ Zob. R. Cantalamessa, „*Raduj się, Córko Syjonu*”, s. 13.

²⁰¹ Zob. S. Grzybek, *Wielbi dusza moja Pana*, s. 22.

²⁰² Zob. tamże, s. 18.

jako pieśni dziękczynnej można jednak doszukać się śladów wielu psalmów, co widać już w pierwszych wierszach kantyku, gdzie Maryja dziękuje Bogu za łaskę obdarzenia Jej godnością boskiego macierzyństwa²⁰³.

Maryja знаła treść Psalterza Dawidowego, który niezależnie od kantyku Anny wywarł duży wpływ na powstanie *Magnificat*. W czasach Maryi był on powszechnie znany, stąd Maryja na pewno modliła się słowami psalmów. Analizując treści *Magnificat*, można stwierdzić, że Matce Bożej były szczególnie bliskie hymny uwielbiające majestat i potęgę Boga²⁰⁴. Wiele psalmów wysławia Boga i wyraża dziękczynienie za Jego dary. *Magnificat* nawiązuje do tych psalmów, gdyż są modlitwą pełną wiary²⁰⁵.

Na przykład w Psalmie 105 czytamy, że Pan pamięta o swoim świętym słowie danym Abrahamowi swojemu słudze. Jest tu poruszony temat przymierza, jakie Bóg zawarł z Abrahamem. Słowa Maryi wyrażają głęboką radość z tego, że Bóg jest, mimo niedoskonałości człowieka, wierny raz danemu słowu i że swoich obietnic nie cofa. Wszystkie je spełnia zgodnie z tym, co obiecał²⁰⁶.

²⁰³ Zob. tamże, s. 17.

²⁰⁴ Zob. tamże, s. 16. Jednym z poważnych niebezpieczeństw, które zagraża autentycznej poobożności maryjnej, jest oddzielania radości i uwielbienia, jakie Maryja oddawała Bogu, od Jej nieustannego wysiłku, aby każdego dnia wypełniać Jego wolę, nieraz bardzo trudną po ludzku do zrozumienia. Podobnie w odniesieniu do naszej drogi do świętości trzeba tego rodzaju błędnego oddzielania unikać, pamiętając, że „sakrament chrztu sprawia w każdym człowieku jego wewnętrzne odrodzenie i uświęcenie, a dalszy wzrost świętości dokonuje się dzięki łasce uświęcającej, która wymaga zaangażowania człowieka, czyli wysiłku mającego wydzwięk etyczno-moralny, ponieważ stanowi owoc pracy nad sobą. Świętość jest dla człowieka możliwa i osiągalna, ale nie zwalnia go ona ze stałego moralnego wysiłku”. S. Jaśkiewicz, *Eschatologiczny charakter Kościoła pielgrzymującego w posoborowej eklezjologii włoskiej*, Radom 2013, s. 176.

²⁰⁵ Zob. S. Urbański, *Wiara w modlitwie chrześcijańskiej*, w: *Wiara w postawie ludzkiej*, red. W. Słomka, Lublin 1991, s. 254.

²⁰⁶ Zob. S. Grzybek, *Wielbi dusza moja Pana*, s. 22. Na wzór i podobieństwo Abrahama, Maryja wsłuchuje się w głos Bożego objawienia. Ufa we wszystkim temu, co Bóg objawia. Jest przekonana o Jego wierności. W tym samym kontekście można dostrzec w postawie Maryi pragnienie naśladowania we wszystkim swojego Syna. Świętość to bowiem droga naśladowania Jezusa: „Powołanie do naśladowania Jezusa stanowi drogę realizacji powszechnego powołania do świętości. Dlatego stopień świętości zależy od wiernego naśladowania Mistrza. Samo naśladowanie w ogólnych zarysach polega na powtórzeniu życia Chrystusa w sobie, byciu jak Jezus, ponieważ cały proces życia duchowego polega na tym, aby Jezus żył w nas. Wobec tego naśladowanie praktycznie wymaga wpatrywania się w osobę Mistrza okiem miłości, jak w idealny wzór. W ten sposób dokonuje się zestawienie swojego życia z życiem Zbawiciela w celu uwydatnienia Jego rysów w sobie”. S. Urbański, *Życie mistyczno-konsekrowane*, s. 76.

Wielką radość odczuwali Żydzi powracający z wygnania, o czym mówi inny tekst – Psalm 126. Był to czas radości i śpiewów wdzięczności na cześć Pana, który wielkich rzeczy dokonał dla swego narodu. Ostatnie wersy *Magnificat* nawiązują do tego psalmu. Bogurodzica jest upojona Duchem, i jest to jednocześnie upojenie pełne refleksji i powściągliwe²⁰⁷.

Radość Maryi płynęła z faktu, iż w Jej życiu wypełniały się nadzieje narodu wybranego. Dlatego egzegeci dostrzegają szczególną paralelę między radością, jaka przenika *Magnificat*, i radosnym kantykiem Anny z Pierwszej Księgi Samuela. Tak hymn Anny (1 Sm 2,1–9), jak i *Magnificat* (Łk 1,46–56) zaczynają się od uwielbienia Boga. Głównym motywem radości jest miłosierne wejrzenie Boga na los człowieka. Obydwie niewiasty są pełne wdzięczności wobec wszechmocnego i miłosiernego Boga. Maryja i Anna akcentują dobroć i świętość Boga, który nie bacząc na ich społeczne położenie, wyróżnił je i obdarzył swoją szczególną łaską. Anna dziękuje Bogu, który uboży i wzbogaca, poniża i wywyższa, z pyłu podnosi biedaka i z barłogu dźwiga nędzarza²⁰⁸.

Podobne sformułowania stosuje Maryja w *Magnificat*, dziękując Bogu za to, że usunął władców z tronu, a wywyższył pokornych, głodnych nasyca dobrami, a bogatych odprawia z niczym. W hymnie Anny i w pieśni Maryi podkreślony jest przymiot Bożej wszechmocy²⁰⁹. Można powiedzieć, że kantyk *Magnificat* wzoruje się na kantyku Anny. Mówi Maryja: „Bo wejrzał na uniżenie służebnicy swojej. Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia” (Łk 1,48). Istotnym tematem jest wywyższenie ubogich, a to stanowi również centrum całej Ewangelii. Bóg uniza pysznych, ubogich natomiast wywyższa. Maryja tę chwałę, którą została obdarowana, odnosi do wszystkich ubogich Izraela²¹⁰.

²⁰⁷ Zob. R. Cantalamessa, „Raduj się, Cóрко Syjonu”, s. 110.

²⁰⁸ Zob. S. Grzybek, *Wielbi dusza moja Pana*, s. 14. Bez obawy błędu można mówić o Maryi jako osobie napełnionej specjalnymi darami Ducha Świętego – charyzmatami. Maryja też jest znakiem, że obdarowanie charyzmatyczne nie zwalnia człowieka z osobistego wysiłku w drodze do świętości: „Podając teologiczną systematyzację nadprzyrodzonych darów łaski, zaznacza się zwykle, że charyzmat jako taki nie przynosi wzrostu osobistej świętości obdarowanego. Jednakże wszelki charyzmat, czyli dar umożliwiający działanie dla nadprzyrodzonego dobra innych, zawiera również wezwanie do własnego doskonalenia się oraz obietnicę łaski koniecznej do godnego wypełnienia podejmowanych zadań”. A. Santorski, *Maryja i kapłaństwo*, Warszawa 2012, s. 68.

²⁰⁹ Zob. S. Grzybek, *Wielbi dusza moja Pana*, s. 14.

²¹⁰ Zob. R. Laurentin, *Bądź pozdrowiona Maryjo*, s. 29.

Pieśń Anny mogła być dla Maryi wspaniałym pierwowzorem. I rzeczywiście, *Magnificat* swoją budową pod względem treści i formy jest podobny do tamtego starotestamentalnego kantyku. Maryja go zapewne знаła. Wielu egzegetów twierdzi, że Maryja znała na pamięć kantyku Anny i jego słowami się modliła, dziękując Bogu za to, że uczynił Jej wielkie rzeczy²¹¹.

Sekwencja myśli w *Magnificat* opiera się na podobnym następstwie jak w hymnie Anny, która dziękuje Bogu za narodziny Samuela. Anna modliła się o to, aby mieć dziecko (1 Sm 2,1–9). Maryja pragnie Bogu dziękować za otrzymane łaski. Sytuacja dotycząca zmiany życia ubogich i bogatych jest tam i tu podobna. Kto otrzymał od Boga łaskę, ten staje się naprawdę bogaty²¹².

Maryja wyśpiewała w obecności Elżbiety *Magnificat*, który był Jej dialogiem z Bogiem. Skoncentrowała swoją duszę na Bogu. W *Magnificat* utrwalone zostało Jej osobiste doświadczenie wiary i radości. Tekst tej pieśni to przykład łączności modlitwy nowego przymierza z modlitwą tych, którzy w starym przymierzu oczekiwali na przyjście Mesjasza. I nie ma w tym nic dziwnego, gdyż Maryja zagłębiała się w dzieje swojego narodu, co odzwierciedla właśnie kanyk *Magnificat*. Znajdują się w nim wyrażenia i zwroty, z którymi Maryja się utożsamiała. Znała historię swojego narodu. Cieszyła się, gdy odnosił zwycięstwa. Prawdopodobnie wielką wagę przywiązywała do zwycięstwa Debory nad Jabinem, królem Kananejczyków czy też Dawida nad Goliatem. Po tym ostatnim zwycięstwie niewiasty izraelskie, tańcząc, śpiewały na cześć bohaterskiego Dawida. Radość tych niewiast była także radością Maryi. Ona kochała swój naród i znała jego dzieje²¹³.

Niektóre wiersze i zwroty wskazują na wyraźną identyfikację Maryi z Izraelem. Maryja w *Magnificat* ukazuje się jako Ta, która jest przepełniona słowem Bożym i także mówi słowem Bożym, czyli tekstami Starego Testamentu. W scenie zwiastowania anioł też zwracał się do Maryi słowami ksiąg starego przymierza²¹⁴. W Ewangelii św. Łukasza wzmianki o Maryi i ukazywanie Jej jako wzorca wiary, dowodzą wielkiej czci ewangelisty do Matki Pana. Maryja wyraża radość, że Bóg spojrział na Nią tak łaskawie. To wejrzenie na uniżenie Bożej Służebnicy powoduje, że będą Ją słać wszystkie pokolenia. Tak mówi

²¹¹ Zob. S. Grzybek, *Wielbi dusza moja Pana*, s. 16.

²¹² Zob. H. Langkammer, *Różańcowe tajemnice światła*, s. 201.

²¹³ Zob. S. Grzybek, *Wielbi dusza moja Pana*, s. 12.

²¹⁴ Zob. H. Langkammer, *Różańcowe tajemnice światła*, s. 201.

o sobie Matka Boża. Ona także ogarnia modlitwą wszystkich, którzy są pokornego serca. Jest ich przedstawicielką, bo w Niej wypełnia się starotestamentalne miłosierdzie Boga względem ubogich i pokornych²¹⁵.

A zatem w hymnie *Magnificat* uwidacznia się ukierunkowanie wiary Maryi ku przyszłości, a jednocześnie tekst potwierdza Jej związek z narodem izraelskim. Swoje wybranie i błogosławieństwo Maryja odczytuje w kontekście dziejów swojego narodu, nie skupiając się tylko na swoim, osobistym zbawieniu, ale uwydatniając łaskę Boga domagającą się od wszystkich odpowiedzi miłości²¹⁶. W kantyku *Magnificat* Maryja nazywa siebie służebnicą, na której uniżenie wejrzał Bóg, tak, iż błogosławić Ją będą odtąd wszystkie pokolenia. Błogosławić Ją będzie dwanaście pokoleń Izraela. Prorok Malachiasz zapowiedział, że wszystkie narody nazywać będą Izraela szczęśliwym, gdyż jest krajem Bożego upodobania. Tak zapowiedział sam Jahwe Zastępów. Jahwe bowiem uboży i wzbogaca, poniża i wywyższa. Wzbogaca i wywyższa ubogich i pokornych. Ubodzy, pokorni – to u proroków cecha wiernej Reszty Izraela. Kantyk Maryi nawiązuje do tej właśnie przeszłości Bożego Izraela. Jednocześnie Maryja głosi prawdę o dobroci Boga wobec całego świata²¹⁷.

h. Dziewica i Matka wobec obietnic mesjańskich

Stary Testament właściwie jednym słowem określał dziewicę, pannę czy niezamężną kobietę. Był to termin *betulah*. Pojawia się również słowo *almah*, ale jest wieloznaczne; odnosi się do panny gotowej do zamążpójścia lub narzeczonej. Gdy Nowy Testament mówi o Maryi, nazywa Ją *ha'alma*, co odnosiśmy do dziewiczego poczęcia Syna – Mesjasza (Iz 7,14). Jan Paweł II wyjaśnia: „Działanie Ducha Świętego sprawia, że w Maryi macierzyństwo i dziewictwo występują obok siebie, co – choć jest niepojęte dla ludzkiego umysłu – zgadza się w pełni ze szczególnym upodobaniem Wszechmogącego Boga. W Maryi wypełnia się wielkie proroctwo Izajasza: «Oto Panna pocznie i porodzi Syna» (Iz 7,14; por. Mt 1,22–23). Jej dziewictwo, które w Starym Testamencie jest

²¹⁵ Zob. F. Courth, *Mariologia – Maryja, Matka Chrystusa*, s. 98.

²¹⁶ Zob. W. Zatorski, *Przewodniczka wiary*, s. 44.

²¹⁷ Zob. A. Jankowski, *Bliżej Bogarodzicy*, s. 106.

znakiem pokory i pełnego podporządkowania się planowi Bożemu, służy wyjątkowemu działaniu Boga, który wybrał Maryję na Matkę Mesjasza²¹⁸.

Spotkanie z Symeonem (Łk 2,25–32) było jednym z tych wydarzeń, podczas których Maryja rozważała swoje powołanie w kontekście Bożych obietnic zbawienia: „Symeon zaś błogosławił Ich i rzekł do Maryi, Matki Jego: Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwić się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu” (Łk 2,33–35).

Jan Paweł II podkreśla, że „słowa Symeona są jakby drugą zapowiedzią dla Maryi, gdyż wskazują na konkretny wymiar historyczny, w którym Jej Syn wypełni swoje posłannictwo, to jest wśród niezrozumienia i w cierpieniu. Jeśli taka zapowiedź potwierdza z jednej strony Jej wiarę w wypełnienie Bożych obietnic zbawienia, to z drugiej strony objawia również, że swoje posłannictwo będzie musiała przeżywać w cierpieniu u boku cierpiącego Zbawiciela i że Jej macierzyństwo pozostanie w cieniu i będzie bolesne”²¹⁹.

W Starym Testamencie Duch – *Ruah* – jest odzwierciedleniem stwórczej mocy Boga, jako *Spiritus Creator*. Jest On również Mocą ożywiającą. Ta Moc sprawiła pojawienie się w dziejach świata Mesjasza. Nieprzypadkowo pojęciem kluczowym splatającym interpersonalne relacje Maryi i Ducha Świętego w Ewangelii św. Łukasza jest grecki termin *epelusetai*, pojawiający się w opisach dwóch wydarzeń: dziewiczym poczęciu Jezusa i Pięćdziesiątnic²²⁰.

Pismo św. nie używa tytułu Bogarodzica, ale jego treść jest wyraźnie zaznaczona w scenie zwiastowania w słowach anioła, który zapowiada przyjście Mesjasza. Maryja zrozumiała, że została wybrana na Matkę Zbawiciela, że w Niej i przez Nią wypełnią się Boże obietnice²²¹. W Liście do Galatów św. Paweł odwołuje się do wszechmocy Bożej, gdy stwierdza, że Prawo zostało wypełnione

²¹⁸ Jan Paweł II, *Jezus, „który się poczył z Ducha Świętego, narodził się z Maryi Panny”*, w: tenże, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, s. 106.

²¹⁹ Jan Paweł II, *Redemptoris Mater*, nr 16.

²²⁰ Zob. E. Touron, *Maryja jako eschatologiczna ikona Ducha*, s. 94.

²²¹ Zob. A.L. Krupa, *Znaczenie Maryi w religii*, s. 307. Jedynie w perspektywie wiary można poznać, że „objawienie mówi o Ojcu, który jest święty, uznając Go za ostateczne źródło świętości i wszelkiego uswięcenia. W modlitwie arcykapłańskiej Jezus modli się: «Ojciec Święty, zachowaj ich w Twoim imieniu, które Mi dałeś» (J 17,11). Będąc świętym, Ojciec bierze w posiadanie i zanurza w sferze swej świętości wszystko, co istnieje”. M. Pyc, *Znaki trynitarniej bliskości. Teologalny wymiar sakramentów świętych*, Poznań 2007, s. 13.

przez Jezusa jako obiecanego Mesjasza: „Gdy nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem” (Ga 4,4). Z tego fragmentu można pośrednio odczytać pierwsze świadectwo o dziewiczym macierzyństwie Maryi. Apostoł nie porusza tego problemu wprost, bo chodzi mu głównie o podkreślenie prawdziwego człowieczeństwa Mesjasza²²².

Wykazuje, że Syn Boży wszedł w dzieje ludzkości; wziął na siebie całe ludzkie brzemię, którego symbolem jest Prawo. Mógł ludzi odkupić, gdyż sam był w pełni człowiekiem. Niesłusznie więc twierdzi się, że w tych analizach zupełnie milczy się na temat Maryi. W tych i innych miejscach, autorzy biblijni dają do zrozumienia, że w zbawczym dziele, które swoją kulminację osiągnęło w Chrystusie, Jego Matka odegrała istotną rolę. To prawda, że trudno jest uzyskać pełny obraz „Maryi historycznej”, ale teksty dają wskazania o Jezusie jako Synu Maryi, czyli pośrednio także o Jej udziale w Bożym planie zbawienia²²³.

Św. Jan Ewangelista przywołuje słowa Jezusa o jedności człowieka z Bogiem podobnym do zespolenia, jakie istnieje pomiędzy szczepem winnym i latoroślami (J 15,1–11). Można powiedzieć, że Maryja została niejako wszczepiona w tajemnicę zbawienia w Chrystusie. Odegrała istotną rolę nie tylko w bezpośredniej realizacji zapowiedzi mesjańskich, ale także później – wielka jest Jej rola w odniesieniu do misji Kościoła²²⁴.

Podczas zwiastowania trwała w modlitewnym dialogu z Bogiem. Anioł dostrzega Jej zaniepokojenie i, odwołując się do mocy Boga, mówi: „Nie bój się, Maryjo. Znalazłaś bowiem łaskę u Boga” (Łk 1,30). Ten ostatni zwrot wyjaśnia, tłumaczy i potwierdza nadane Jej imię – „Pełna łaski”. Anioł najpierw podaje transcendentny tytuł Syn Boży, a później nazwie Jezusa potomkiem Dawida. Posłaniec podkreśla cielesną rzeczywistość narodzin Bożego Syna, ale także Jego transcendencję. Syn Najwyższego też jest Wielki, bo jest Bogiem. Syn Boży jest Wielki w sposób absolutny, niczym nieograniczony. Ogłosiwszy boskie synostwo, anioł potwierdził, że Mesjasz będzie jednocześnie potomkiem Dawida. A zatem: Syn Boży jest Mesjaszem jako Syn Najwyższego, a jednocześnie jako syn Dawida²²⁵.

²²² Zob. W. Beinert, *Drogi i bezdroża mariologii*, s. 21.

²²³ Zob. tamże.

²²⁴ Zob. A.L. Krupa, *Znaczenie Maryi w religii*, s. 300.

²²⁵ Zob. R. Laurentin, *Bądź pozdrowiona Maryjo*, s. 35.

Syn Dawida to zatem syn Maryi, a jednocześnie syn Maryi to syn Dawida. Bóg Ojciec do tego przygotował Maryję; chciał, żeby została Matką Jego Syna. Cierpliwie przygotowywał przyjście Mesjasza, a owocem tych przygotowań była Ona – Nowa Arka Przymierza, Matka oczekiwanego Mesjasza. W Maryi niejako spotykają się nadzieje mesjańskie²²⁶.

Abraham i inni sprawiedliwi Starego Testamentu podobali się Panu, bo wsłuchiwali się w Jego głos i wierzyli. Wiara przemienia człowieka i jego życie. Przyjęte słowo Boże przynosi owoce i odradza serce, gdyż – jak mówił sam Bóg – „Słowo, które wychodzi z ust moich, nie wraca do Mnie bezowocne, zanim w pierw nie dokona tego, co chciałem, i nie spełni pomyślnie swego posłannictwa” (Iz 55,11). Maryja przyjęła w sposób najdoskonalszy słowo Boże (pisane przez małe „s”) oraz Słowo Boże (pisane przez duże „S”). Dokonało się to w tajemnicy Jej dziewiczego macierzyństwa. Słowo Boże nie tylko przez wiarę zamieszkało w Jej sercu, lecz stało się Słowem Wcielonym²²⁷.

Czekając na wypełnienie się obietnic mesjańskich, Maryja pragnęła spełniać we wszystkim wolę Bożą. W czasie zwiastowania wybrała plan wyznaczony przez Boga. Przy zwiastowaniu nie wiedziała, jak pogodzić planowane przez rodzinę małżeństwo z Józefem z realizacją zadania zleconego Jej przez Stwórcę. Dlatego zadaje pytanie: „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?” (Łk 1,34). Maryja pragnie wyjaśnienia, gdyż dwa natchnienia pochodzące od Boga wydały się Jej sprzeczne²²⁸. Ostatecznie zwyciężyła Jej głęboka wiara, bezwzględna ufność i miłość. Wypowiadając swoje „tak” wobec Bożego planu, stała się Matką Chrystusa i wzorem świętości dla Kościoła w mocy Ducha Świętego. Całkowicie ofiarowała siebie Bogu, a przez to przyniosła owoc: Syn Boży staje się Synem Maryi²²⁹. Współdziałanie Maryi z dziełem swego Syna – Zbawiciela – uczyniło Ją Matką w porządku łaski.

²²⁶ Zob. tamże, s. 22.

²²⁷ Zob. A. Valentini, *Z Maryją życie chrześcijańskie*, s. 13.

²²⁸ Zob. R. Laurentin, *Bądź pozdrowiona Maryjo*, s. 36.

²²⁹ Zob. W. Beinert, *Drogi i bezdroża mariologii*, s. 107. Osobista współpraca człowieka z łaską znajduje jakby swoje przedłużenie w obszarze współpracy człowieka z drugim człowiekiem. Tak jest również w kontekście dążenia do świętości we wspólnocie Kościoła. Co więcej – jak podkreśla M. Piacenza – to „najważniejszy rodzaj współpracy kapłanów i świeckich: postępować wspólnie radosną drogą świętości, będąc w pełni sobą, wpatrując się w Chrystusa, który pobudza i doskonali wiarę, w pełnym poszanowaniu różnic sakramentalnych i ministerialnych, w pełnej komunii wiary i uczynków, pokonując wszelkie pokusy, zarówno klerykalizacji, jak i zeświecczenia”. M. Piacenza, *Chrystus tożsamością kapłana*, Kraków 2011, s. 41.

4. Miłość i świętość Matki Kościoła

Bóg wywyższył Maryję. Dał Jej udział w panowaniu nad światem ziemskim i niebieskim. Najświętsza Maryja Panna jest Matką i Królową przez obdarowanie Boże i świętość swego życia. Przywileje Maryi wynikają z Jej powiązań z Jezusem Chrystusem, a także są owocami Jej zasług. Stała się Matką odkupionych, gdy porodziła Syna Bożego. Duchowo porodziła także nas – na Kalwarii – uczestnicząc w męce Odkupiciela. Dla każdego jest więc wzorem miłości i świętości.

Maryja jest szczególnym świadkiem zbawczych wydarzeń. Była obecna w nieznanym nam latach dzieciństwa Jezusa. Była również obecna w dniu zesłania Ducha Świętego. Stąd też płynie Jej przemożne wstawiennictwo u Boga. Będąc Matką Jezusa Chrystusa – Boga i Człowieka – jest jednocześnie Matką Kościoła, wszystkich wiernych i pasterzy, tworzących Mistyczne Ciało. Wszystkim pomaga w pielgrzymowaniu do wieczności. Cały Lud pielgrzymujący pozostaje pod Jej macierzyńską opieką. Oznacza to, że towarzyszy Kościołowi w dziele ewangelizacji.

Z woli Jezusa i za sprawą Ducha Świętego jest obecna w dziele ewangelizacji prowadzonej przez Kościół. Jest wewnętrznie związana z misją Kościoła. Na podstawie ogłoszonego przez Jezusa testamentu na Kalwarii Kościół jest umocniony świętością swej Matki. Ona otacza Kościół i cały świat miłością macierzyńską. Dlatego jest wzywana jako Gwiazda ewangelizacji.

Kościół czci Matkę Chrystusa jako Matkę najmiłszą i wzór wiary, nadziei i miłości. Na wzór Maryi Kościół jako matka rodzi do życia w świętości. Paralela Maryja – Kościół ma szczególne znaczenie dla zrozumienia dziejów zbawienia. Jako prawdziwa Matka wszystkich żyjących współpracowała bowiem w zbawczym dziele swego Syna. Dlatego jest pierwowzorem i typem Kościoła, a tym samym wzorem i pomocą dla wszystkich wiernych w drodze do świętości, którą zdobywa się przez wypełnianie przykazania miłości do Boga i bliźniego.

a. Testament Jezusa z krzyża

W dniu śmierci Jezusa pod krzyżem stała Jego Matka i umiłowany uczeń, któremu Jezus polecił wziąć Ją do siebie: „Obok krzyża Jezusowego stały: Matka

Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: Niewiasto, oto syn Twój. Następnie rzekł do ucznia: Oto Matka twoja. I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie” (J 19,25–27). Tego dnia Maryja stała się Matką wszystkich ludzi, a Jezus świadom, że wszystko zostało dopełnione, oddał Ducha (J 19,28–30). Charles Peguy ujął znaczenie tego wydarzenia następujący sposób: Syn wziął na siebie grzechy świata, a Maryja wszystkie jego boleści²³⁰.

Nie można rozpatrywać tajemnicy prawdziwego człowieczeństwa oraz boskiej natury Syna Bożego, bez Jego ziemskiej Matki. Bez Niej obraz Syna nie będzie – jak pisze Severin Nordentoft – wykazywał oznak życia, nie będzie prawdziwy; egzystencja Jezusa ograniczy się tylko do teologicznych systemów. Maryja jest osobowym kryterium, który jakby zabezpiecza kształt prawdziwej wiary w Jezusa Chrystusa²³¹.

Konsekwencją testamentu Jezusa z krzyża jest duchowe i powszechne macierzyństwo Maryi, przynoszące każdemu człowiekowi pomoc i orędownictwo w trudnej drodze do świętości. Jezus, powierzając Maryi szczególną rolę, powierzył Jej opiece i orędownictwu całą ludzkość, czyniąc Ją Matką w porządku łaski. Szczególny zaś obszar tego macierzyństwa ujawnia się wobec ochrzczonych, gdyż Kościół poprzez chrzest zanurzający w Chrystusie, duchowo rodzi człowieka do życia w pełnej komunii z Bogiem²³².

Wszyscy, którzy przyjmują z wiarą tajemnicę Chrystusa, garną się także do Jego Matki, szukając wzoru i oparcia w drodze do świętości. To też stanowi o Jej szczególnej obecności na każdy etapie trwającej historii zbawienia. Ona jest pierwszą przedstawicielką Ludu Bożego, która przeszła drogę pielgrzymującego Kościoła i uzyskała pełne zjednoczenie z Bogiem we wspólnocie świętych²³³.

A jednak pomimo wyraźnej woli Jezusa – „Oto Matka twoja” – macierzyńska misja Maryi nie zawsze spotyka się ze zrozumieniem i akceptacją. Nawet wśród katolików pojawia się opinia, że Maryję obdarza się nadmierną czcią, przypisując Jej ścisły współdziałanie w zbawczym dziele Chrystusa. Inne z kolei interpretacje oddzielają Maryję od Kościoła, nie chcąc, by była wzorem do

²³⁰ Zob. G. Blaquièrre, *Ewangelia Maryi*, s. 123.

²³¹ Zob. T. Paszkowska, *Niewiasta pełna łaski jako „Żywa Forma”*, s. 196.

²³² Zob. tamże, s. 205.

²³³ Zob. T. Siudy, *Refleksje maryjne*, s. 120.

naśladowania. Głosząc te i tym podobne poglądy, zapomina się, że soborowa odnowa – biblijna, liturgiczna i charyzmatyczna – potwierdziła wartość kultu maryjnego, przywołując właśnie ponadczasowe znaczenie testamentu, jaki z wysokości krzyża Jezus przekazał Kościołowi w osobie Jana Apostoła²³⁴.

Na mocy Jezusowego testamentu Maryja była w Wieczerniku w dniu Pięćdziesiątnicy. Zgodnie z zapowiedzią Jezusa wszyscy otrzymali moc Ducha Świętego (Dz 1,4–5.8). Można powiedzieć, że początek Kościoła był charyzmatyczny, a pierwszą charyzmatyczką – według słów papieskiego kaznodziei o. Raniero Cantalamessa – była Maryja²³⁵. W oczach ojców Kościoła, a później także II Soboru Watykańskiego, była i jest postrzegana jako „figura Kościoła”, co oznacza, że stoi „za nami” – jako archetyp Kościoła, początek i nowość, oraz „przed nami” – jako doskonały wzór do naśladowania. Jest figurą Kościoła pneumatycznego i charyzmatycznego, ponieważ była pierwszą, w której urzeczywistniło się działanie Świętego Ducha²³⁶.

Ogłoszona przez Jezusa na Kalwarii naszą Matką całym sercem włączyła się w budowanie mistycznej świątyni – Kościoła. Stała się prawdziwą duchową Matką wszystkich na każdym etapie ludzkich dziejów, w perspektywie powtórnego przyjścia Chrystusa²³⁷. Jej macierzyństwo jest czymś wyjątkowym. Ona nie rodzi nas naturalnie, ale duchowo – przyczynia się do realizowania Bożych zamiarów, czyli do udzielenia wszystkim łaski przybranego synostwa. Duchowe macierzyństwo Maryi polega na Jej uczestnictwie w przybranym ojcostwie Boga, który jest jedynym Źródłem życia i miłości. Macierzyństwo Maryi wobec nas to doskonałe macierzyństwo, przekraczające macierzyństwo naturalne. Maryja nie rodzi nas bowiem jako synów Bożych, lecz przyczynia się do udzielania nam łaski przybranego synostwa Bożego²³⁸.

Dzięki swojej wierności Bogu i Jego słowu przyczynia się do tego, że Kościół sam staje się matką. Przez głoszenie Ewangelii i sakrament chrztu mocą Ducha Świętego, Kościół rodzi dzieci Boże. Wzorem Maryi, zachowuje dziewiczą czystość, wiarę, nadzieję i miłość po wsze czasy. Kościół jest Matką i ciągle

²³⁴ Zob. G.A. Maloney, *Maryja – Łonem Boga*, s. 12.

²³⁵ Zob. B. Dembowski, *Maryja figurą Kościoła charyzmatycznego*, s. 102.

²³⁶ Zob. tamże.

²³⁷ Zob. A.L. Krupa, *Znaczenie Maryi w religii*, s. 318.

²³⁸ Zob. tamże.

staje się matką, rodzącą synów do życia Bożego. Maryja jest pierwowzorem tego duchowego macierzyństwa Kościoła²³⁹.

W chwili śmierci na krzyżu Jezus uczynił Maryję Matką wszystkich ludzi, powierzając Ją jednemu z uczniów – Janowi. Ostatecznie był to testament dotyczący każdego człowieka. Było to wezwanie, aby wszyscy zechcieli otworzyć serce dla Maryi i pod Jej opieką iść ewangeliczną drogą do świętości.

b. Matka Kościoła – głos II Soboru Watykańskiego

Kardynał Giovanni Battista Montini (późniejszy papież Paweł VI) już na I sesji soboru, 5 grudnia 1962 roku, wspomniał, że z radością powitałby uczczenie Maryi przez sobór jako Matki Kościoła. Nie był w tym odosobniony, bo wielu biskupów też było tego zdania. Później, już jako papież, proklamował Maryję Matką Kościoła. Uczynił to w dniu 21 listopada 1964 roku, na zakończenie sesji III, mówiąc: „Ku chwale Najświętszej Maryi Panny oraz ku naszej radości ogłaszamy Najświętszą Maryję Matką Kościoła, czyli całego ludu chrześcijańskiego, zarówno wiernych, jak pasterzy, którzy wszyscy zwą Ją swoją Matką najmiłszą”²⁴⁰.

Ogłoszony tytuł „Matka Kościoła” należy postrzegać w perspektywie liturgiczno-duszpasterskiej. Tytuł ten określa ze wspaniałą zwięzłością wyjątkowe miejsce Matki Bożej w Kościele. Niektórzy z ojców soboru oczekiwali dogmatycznej definicji macierzyństwa Maryi wobec Kościoła, co akceptował też papież. Inni teologowie dopatrywali się rozbieżności pomiędzy deklaracją papieża a stanowiskiem soboru. Były to dwa różne podejścia do tej samej rzeczywistości. W rezultacie sobór uchwalił konstytucję dogmatyczną, aprobowaną i ogłoszoną przez papieża, zawierającą prawdziwą i obowiązującą cały Kościół naukę o Najświętszej Maryi Pannie. Nazwanie Maryi Matką Kościoła uznał za teologicznie poprawne i wypowiedział się wiążąco na temat macierzyństwa duchowego Maryi, ale nie wprowadził nowego tytułu do konstytucji. Wymagało to bowiem obszernych wyjaśnień. Dlatego też papież sformułował tytuł Matki

²³⁹ Zob. T. Siudy, *Służebnica Pańska*, s. 119.

²⁴⁰ Cyt. za: B. Przybylski, *Matka Boża w Kościele*, w: *Kościół w świetle Soboru*, red. H. Bogacki, S. Moysa, Poznań 1968, s. 325.

Kościół od strony kultowo-duszpasterskiej i taka jest jego obecna faza teologicznego rozwoju²⁴¹.

Kościół określa Maryję najdosłowniej i szczególnym członkiem Kościoła. Matka Boża stanowi dla Kościoła najnamienitszy wzór świętości. Kościół, pouczony przez Ducha Świętego, czci Maryję jako najmilszą Matkę. Ona zajmuje w Kościele miejsce najwyższe po Chrystusie. Paweł VI określił Matkę Bożą jako największą, najznakomitszą i wybraną część Kościoła, a równocześnie nazywał Ją naszą siostrą i doskonałym wzorem ucznia Chrystusowego²⁴².

Maryja jako znak nadziei towarzyszy ludowi Bożemu na drogach ziemskiego pielgrzymowania. Określenie „znak niezawodnej nadziei” ukazany przez soborowych ojców ma charakter statyczny i zarazem dynamiczny. Akcentując ten drugi aspekt, Jan Paweł II zachęcał wiernych do wprowadzenia Maryi do swojego życia. Należy przyjąć Maryję jako Matkę i Wzór, aby móc kroczyć ścieżkami Ewangelii ku świętości. Dzięki Maryi lepiej poznajemy Chrystusa i Kościół. Ona jest źródłem pociechy i nadziei²⁴³.

Wszystkie powinności Kościoła objawiały się od początku w Maryi. Maryja jest pierwszą spośród wszystkich członków Kościoła Chrystusa. Jej członkostwo nie sprzeciwia się macierzyństwu, ale dodatkowo stawia Ją na pierwszym miejscu we współdziałaniu z Bogiem Ojcem w mocy Ducha Świętego dla budowania dzieła Bożego Syna.

Więż Maryi z Kościołem rozpoczyna się od tajemnicy niepokalanego poczęcia. Według nauki soborowej od tego momentu została ukształtowana przez Ducha Świętego, a był to – jak stwierdza Paweł VI w *Marialis cultus* – szczytowy moment działania Ducha Świętego w całej historii zbawienia²⁴⁴. II Sobór Watykański przypomina, że Maryja od pierwszej chwili poczęcia należy do Jezusa Chrystusa, Syna Przedwiecznego Ojca. Mocą Ducha Świętego otrzymała łaskę uczestniczenia w życiu Tego, któremu dała życie, stając się Jego Matką²⁴⁵.

Ze względu na ten szczególny związek z Kościołem na II Soborze Watykańskim grupa teologów chciała upowszechnić tytuł Maryi jako „pośredniczki wszystkich łask”, i wyjaśnić jego treść. Inni jednak uważali, że brak jest podstaw

²⁴¹ Zob. tamże.

²⁴² Zob. tamże s. 317.

²⁴³ Zob. B. Kochaniewicz, *Maryja a chrześcijańska nadzieja*, s. 187.

²⁴⁴ Zob. T. Siudy, *Służebnica Pańska*, s. 131.

²⁴⁵ Zob. tamże.

biblijnych dla ogłoszenia pośrednictwa Maryi; że jedynym Pośrednikiem według św. Pawła jest Chrystus, a myśl o pośrednictwie Jego Matki w Tradycji zjawiało się później. Przemówiły też względy ekumeniczne. Sobór zdecydował się więc wymienić tytuł „pośredniczki” wśród innych wyrażających macierzyńskie działanie Maryi wobec ludzi. Nie pomniejszono zatem treści wiary, lecz wskazano drogę właściwej, teologicznej interpretacji roli i miejsca Maryi w życiu Kościoła i świata²⁴⁶.

Kościół kocha Maryję jak Matkę. II Sobór Watykański ukazał dobitnie Jej zaszczytne miejsce w dziejach zbawienia. Maryja od samego początku była związana z tajemnicą swego Syna, a także z tajemnicą utworzonego przez Niego Kościoła, w którym jakby przedłuża On swe istnienie i działanie. Jest trwale obecna w sercach chrześcijan, którzy Jej ufają, mając pragnienie kierowania do Niej swych prośb i oddawania Jej czci²⁴⁷.

Nie zapominajmy też, że w życiu codziennym wszystkimu, co dotyczy Najświętszej Dziewicy, towarzyszy – wraz z teologicznymi wyjaśnieniami – całe bogactwo spontanicznej żarliwości, które nie mogło być w pełni analizowane przez sobór. Dokumenty soborowe, szanując uczucia i pragnienia wszystkich wiernych wobec Maryi, nie miały na celu zastępować osobistej pobożności wiernych, lecz chciały ukazać całokształt kultu maryjnego w świetle ogłoszonej przez Jezusa Dobrej Nowiny²⁴⁸.

c. Macierzyństwo Maryi w perspektywie powszechnego powołania do świętości

Chrzest nie gwarantuje utrzymania stanu dzieciństwa Bożego „automatycznie”; nowe życie potrzebuje stałej formacji i ochrony przed niebezpieczeństwem niewiary i grzechu. Maryja towarzyszy swoim duchowym dzieciom, udzielając im pomocy w drodze do świętości. Skutecznie przyczynia się za nami u Boga, wyprasza łaski potrzebne do zwycięstwa nad grzechem i do duchowego wzrastania w świętości.

Bóg powołał Maryję na Matkę swojego Syna, udoskonalając ją i obdarzając łaskami, by była godną tego powołania. Stając się Matką Syna Bożego, została

²⁴⁶ Zob. B. Przybylski, *Matka Boża w Kościele*, s. 317.

²⁴⁷ Zob. G.M. Garrone, *Maryja wczoraj i dziś*, s. 66.

²⁴⁸ Zob. tamże.

duchową Matką wszystkich ludzi, czyli że z natury Jej macierzyństwa wynika, że jest Matką pośredniczącą pomiędzy Ojcem a dziećmi. Połączona z Chrystusem najściślejszymi więzami macierzyństwa i synostwa, stała się dla całego Kościoła i ludzkości Darem Boga²⁴⁹.

Papież Leon XIII podkreślał, że Maryja, będąc Chrystusową Matką, jest godną i przemiłą Pośredniczką u Pośrednika, która cieszy się wyjątkowymi względami, a nawet – jak głosił św. German z Konstantynopola – posiada macierzyńską władzę nad Bogiem. O cokolwiek poprosi Boga, wszystko otrzymuje; Jej wstawiennictwo nie może się równać z żadnym innym. W swej niezmierzonej dobroci Bóg nie mógł dać ludzkości lepszego „Pośrednika u Pośrednika” niż Maryja – Matka, bo nikt inny, tak jak matka, nie potrafi lepiej troszczyć się o swoje dzieci w ich drodze do świętości²⁵⁰.

Maryja jest Matką wierzących i pierwowzorem Kościoła²⁵¹. Jako Matka Kościoła, uczy swoje duchowe dzieci i wychowuje. Dzięki Jej przykładowi Kościół we właściwy sposób postrzega swoją rolę wobec ludzkości. Jako Dziewica, najczystsza Oblubienica Chrystusa, czuła, święta, wspaniała, potężna, podążająca śladami Chrystusa – jest wzorem świętości całego Kościoła i poszczególnych wiernych²⁵².

Dała życie Chrystusowi, daje również duchowe życie członkom Kościoła, Mistycznego Ciała Chrystusa. Jej łono, według św. Augustyna, jest Matką-Kościółem, a łaski udzielane za Jej pośrednictwem, przypominają oblubieńczy i macierzyński akt wcielenia. Maryja stanowi doskonały typ odrodzonej ludzkości, przynosząc na świat Słowo Wcielone i jednocześnie pozostając częścią tego Słowa-Kościółem, w którym jest obecny i ciągle działa Duch Święty, prowadzący wszystkich do świętości²⁵³.

Ojcowie Kościoła określili zasadę, że to, co Pismo św. mówi o Kościele w znaczeniu ogólnym, odnosi się w sposób szczególny do każdej duszy. Co więcej, objawiająca się na kartach Biblii Mądrość Boża ogólnie odnosi się więc do Kościoła, ale także do Maryi. Gdy mówimy: „Wielbi dusza moja Pana”, zaimiek

²⁴⁹ Zob. A.L. Krupa, *Znaczenie Maryi w religii*, s. 321.

²⁵⁰ Zob. tamże.

²⁵¹ Zob. W. Beinert, *Drogi i bezdroża mariologii*, s. 108.

²⁵² Zob. A.A. Dunikowska, *Znaczenie nabożeństwa do Matki Bożej dla życia wewnętrznego*, s. 331.

²⁵³ Zob. G.A. Maloney, *Maryja – Łonem Boga*, s. 11.

„moja” ma znaczenie bezpośrednie, dosłowne. W każdym ma być dusza Maryi, aby wielbić Pana; w każdym ma być duch Maryi, aby radować się w Bogu – jak pisze św. Ambroży²⁵⁴.

Maryja jest duchowym wyobrażeniem Kościoła, bo w Jej osobie od samego początku, i to w sposób doskonały, urzeczywistnia się miłość Jezusa do Kościoła²⁵⁵. Kościół może i powinien kroczyć śladami Matki swego Odkupiciela, a tym samym naśladować swego Pana, Jezusa Chrystusa. Maryja, która uczestniczyła w tajemnicy Chrystusa, jest obecna w pielgrzymce Kościoła jako „zwierciadło”, w którym odbija się świętość samego Boga. Wzorczość Maryi ma charakter dynamiczny, przenikający proces duchowego doskonalenia się pielgrzymującego Ludu Bożego²⁵⁶.

Warto przypomnieć, że na wiele lat przed II Soborem Watykańskim między innymi arcybiskup Józef S. Pelczar (kanonizowany w 2003 r.) wyjaśniał prawdę o duchowym macierzyństwie Maryi w Kościele w kategoriach ewangelicznej miłości. Uzasadniał, że Maryja troskliwie realizuje obowiązki matki: rodzenie, karmienie i wychowywanie. Szczególnie i blisko związana jest z Najświętszą Ofiarą Chrystusa, z Najświętszym Sakramentem. Przyczynia się do uświęcenia wszystkich w miłości. Opiekuje się nim przeciw od jego zarania. Modli się, uczestniczy w pracach apostołskich uczniów Chrystusa, wstawia się za Kościołem, wyprasza łaski, opiekuje się wszystkimi sprawami i dziełami Kościoła. We wszystkim, co się dzieje w Kościele wielkiego, świętego i dobrego, Ona ma swoją część. Niejako pomaga Chrystusowi w Jego Kościele, spełniając rolę Opiekunki i Matki. Czyni to jako: Matka Łaski Bożej, Ucieczka grzeszników, Wspomożenie wiernych, Przewodniczka w drodze do celu, Obrończyni kuszo-nych, Orędowniczka, Rozdawczyni łask, Matka światłości, Matka wiary, Matka i Królowa miłosierdzia, Matka Najświętszego Sakramentu²⁵⁷.

²⁵⁴ Zob. R. Cantalamessa, „*Raduj się, Cóрко Syjonu*”, s. 27.

²⁵⁵ Zob. tamże.

²⁵⁶ Zob. T. Siudy, *Refleksje maryjne*, s. 121.

²⁵⁷ Zob. A.A. Dunikowska, *Znaczenie nabożeństwa do Matki Bożej dla życia wewnętrznego*, s. 331.

d. Matka Kościoła Gwiazdą ewangelizacji

Maryja patronuje ciągłemu „rodzeniu się” Chrystusa w sercu człowieka od chwili chrztu. Czyni to w tym celu, aby Boże życie przenikało wszystkich w coraz to większym stopniu; by wszystko w człowieku „rosło ku Temu, który jest Głową – ku Chrystusowi” (Ef 4,15). Ten wzrost odnosi się zarówno do jednostki, jak i do wspólnoty, czyli do wzrostu Kościoła jako Ciała Chrystusa. Maryja, Matka Chrystusowa, jest więc Matką Kościoła, składającego się z poszczególnych członków i całych narodów²⁵⁸.

Wzywając do naśladowania miłości Maryi, Matki Kościoła, Jan Paweł II odwoływał się do testamentu Jezusa z krzyża: „W świetle powierzenia Maryi umiłowanemu uczniowi można zrozumieć prawdziwy sens pobożności maryjnej, żywej we wspólnotach kościelnych. Dzięki niej mianowicie chrześcijanie mają udział w synowskiej relacji Jezusa z Matką i mogą umacniać swą wewnętrzną więź z obojgiem. Cześć, jaką Kościół oddaje Maryi, jest nie tylko owocem spontanicznej inicjatywy wiernych, dostrzegających niezwykłą wartość Jej osoby i doniosłość Jej roli w dziele zbawienia, ale opiera się też na woli Chrystusa. Słowa «Oto Matka twoja!» oznaczają, że Jezus pragnął wzbudzić w uczniach miłość i zaufanie do Maryi, prowadząc ich do uznania Jej za Matkę – Matkę każdego wierzącego»²⁵⁹.

Teologowie zwracają uwagę, że dzisiaj wielu orzeczonych ignoruje prawdę o konieczności łaski w drodze do świętości. Trzeba zatem, aby wszyscy zechcieli wpatrywać się w Maryję, by móc pogłębić w sobie świadomość konieczności łaski jako daru wpisanego w realizację powołania do świętości. Maryja, będąc Gwiazdą ewangelizacji, nieustannie obecną w dziele zbawienia świata, jest wezwaniem dla wszystkich, aby poprzez osobistą świętość, przyczyniali się do owocnej realizacji misji Kościoła²⁶⁰.

Św. Maksymilian Kolbe, Rycerz Niepokalanej, naśladowanie Maryi postrzegał jako integralny element dzieła ewangelizacji. Paweł VI podczas jego beatyfikacji powiedział, że oryginalną cechą mariologii ojca Kolbego było szczególne znaczenie, jakie przypisywał Maryi w realizowaniu zadań Kościoła.

²⁵⁸ Zob. J. Bolewski, *Od-nowa z Maryją*, s. 105.

²⁵⁹ Jan Paweł II, „*Oto Matka twoja*”, w: tenże, *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, s. 173–174.

²⁶⁰ Zob. T. Siudy, *Służebnica Pańska*, s. 139.

Głęboko wierzył w Jej wstawiennictwo u Boga, skuteczność przykładu i w ciągłą obecność Jej macierzyńskiej miłości. Prawdy te podkreślił i utwierdził II Sobór Watykański, a ojciec Kolbe z nieba pomaga je zgłębiać i rozważać, ucząc zawierzenia całej ewangelizacji Chrystusowi pod opieką Maryi²⁶¹.

Maryja broni czystości wiary, a także pomaga przekazywać ją innym²⁶². Kościół pełen jest głębokich świadectw, że Matka Boża odgrywała i wciąż odgrywa istotną rolę w dziele ewangelizacji w konkretnym miejscu i czasie. Jej duchowa obecność i opieka okazuje się bezcennym skarbem dla Kościoła. Na przykład kult maryjny niejako torował drogę dla głoszenia Ewangelii wśród ludów Nowego Świata, czyli Ameryki. Andaluzyja, skąd pochodzili w większości uczestnicy pierwszej Kolumbowej wyprawy, była uważana za „ziemię maryjną”. Jeden z trzech pionierskich statków Kolumba nosił Imię Maryi – „Santa María”. Każdego wieczoru marynarze odmawiali modlitwę *Salve Regina*, wzywając Matkę Bożą, prosząc Ją o pomoc²⁶³.

Maryja od początku była związana z ewangelizacyjną misją Jezusa. Świadczy o tym Jej spotkanie z Elżbietą zaraz po zwiastowaniu. Była pierwszą ewangelizacją, gdyż głosiła prawdę o Jezusie, którego nosiła pod swym sercem. Również później towarzyszyła swą miłością całej publicznej działalności Jezusa²⁶⁴. Maryja – Boża Rodzicielka – jest pierwowzorem Kościoła w głoszeniu Ewangelii, czyli dzielonej z innymi wiary. Kościół, rozważając tajemnice Maryi, głosi więc prawdę o Jej świętości i stara się naśladować Jej miłość, rodząc przez dzieło ewangelizacji do nowego życia dzieci Boże. W osobie Najświętszej Maryi Dziewicy widzi Gwiazdę ewangelizacji – wzór świętości, która jest ostatecznym celem jego misji²⁶⁵.

Kościół z nadzieją wpatruje się w znak – postać Niewiasty Maryi wybranej przez Boga, zjednoczonej z Synem i uległej Duchowi Świętemu, nieustannie angażującej się w realizację Bożych zamysłów. Św. Tomasz z Akwinu podkreślał, że Maryja, będąc Matką Wcielonego Syna Bożego, posiada nieutralną dobroć ze względu na nieskończone Dobro, którym jest Bóg. Maryja nie jest tylko Matką Boga-człowieka, ale też Matką Emmanuela, czyli Boga-z-nami. Tytuły te nie

²⁶¹ Zob. tamże.

²⁶² Zob. L.J. Suenens, *Kim jest Ona? Synteza mariologii*, Warszawa 1988, s. 130.

²⁶³ Zob. J. Bolewski, *Od-nowa z Maryją*, s. 105.

²⁶⁴ Zob. T. Paszkowska, *Niewiasta pełna łaski jako „Żywa Forma”*, s. 203.

²⁶⁵ Zob. B. Dembowski, *Maryja figurą Kościoła charyzmatycznego*, s. 114.

pokrywają się całkowicie, ponieważ Bóg-człowiek oznacza hipostatyczną łączność Syna Bożego z ludzką naturą, a Emmanuel, czyli Bóg-z-nami świadczy o nadprzyrodzonej, mistycznej łączności Boga z człowiekiem i całą ludzkością. Chrystus jest Głową Mistycznego Ciała, a ludzie Jego członkami. Maryja jest więc także Matką Mistycznego Ciała Chrystusa²⁶⁶.

W Maryi jakby zapoczątkowana została tajemnica Kościoła i w Niej swój pierwszy i najdoskonalszy wyraz znalazło upodobnienie się członków Mistycznego Ciała – Kościoła do samego Chrystusa. Maryja była Tą, która jako pierwsza przyjęła prawdę o wcieleniu, rozpoczynając nowy czas komunii ludzkości z Bogiem²⁶⁷. Wszyscy, którzy – w myśl słów św. Augustyna – są członkami Mistycznego Ciała Chrystusa, posiadają nadprzyrodzoną łączność z Bogiem i zarazem Matką Bożą – Maryją. Początek tej jedności dokonał się w łonie Maryi, kiedy poczęła Syna – Emmanuela, Boga-z-nami. Maryja, będąc Matką Bożą, stała się równocześnie Matką jedności ludzi z Bogiem, Matką Chrystusa – Głowy Mistycznego Ciała i jego członków, łącząc Głowę z Ciałem, czyli Chrystusa ze swoją Oblubienicą – Kościołem²⁶⁸.

Wyniesiona do chwały nieba, pozostaje pierwszym i najdoskonalszym członkiem Mistycznego Ciała Chrystusa oraz idealnym wzorem dla Kościoła. Posiada bowiem w stopniu najdoskonalszym stan uwielbienia, który ma być udziałem także nas wszystkich, którzy wciąż znajdujemy się w drodze, odbywamy doczesną pielgrzymkę wiary. Jej duchowe wobec nas macierzyństwo jest oparte na Jej całkowitym posłuszeństwie miłości wobec woli Boga²⁶⁹.

²⁶⁶ Zob. A.L. Krupa, *Znaczenie Maryi w religii*, s. 311. Wielkość Maryi płynie z Jej doskonałej współpracy z łaską otrzymaną od Boga. Maryja jest dla wszystkich ludzi przypomnieniem, że droga do świętości jest naznaczona tą współpracą: „Człowiek pragnie nie tylko «przeżyć» życie, ale pragnie wiedzieć, dlaczego żyje, w jakim celu żyje. Tu właśnie dążenie do świętości i zjednoczenia z Bogiem, motyw religijnej wiary i miłości odgrywają wspaniałą rolę, określając wiekuisty cel życia człowieka na ziemi, jego eschatologię. Życie ludzkie składa się z szeregu wydarzeń, z szeregu procesów psychicznych, które wyznaczają drogę postępowania, są wyznacznikami dojrzewania osobowości. Ogromną rolę odgrywają tu ideały życiowe człowieka, a wśród nich ideały religijne. Stąd dążenie chrześcijanina do pewnej doskonałości wewnętrznej, do świętości, która zależy, oczywiście, przede wszystkim od Boga i Jego łaski, wymaga jednak współpracy człowieka”. L. Kaczmarek, *Świętość a rozwój psychiki człowieka*, w: *W kierunku prawdy*, red. B. Bejze, Warszawa 1976, s. 308.

²⁶⁷ Zob. T. Siudy, *Służebnica Pańska*, s. 133.

²⁶⁸ A.L. Krupa, *Znaczenie Maryi w religii*, s. 312.

²⁶⁹ Zob. tamże.

e. Matka Kościoła Matką Nieustającej Pomocy

Pismo św. nie zawiera określenia: „nieustająca pomoc” w odniesieniu do Maryi. Jest ono jakby ukryte w Jej „macierzyństwie”. W rzymskim kościele Księża Redemptorystów przechowywana jest ikona Matki Bożej Nieustającej Pomocy, której kopie czczone są na całym świecie. Jest ona uważana przez wielu za najbardziej rozpowszechniony wizerunek maryjny.

Dziewica Maryja przedstawiona jest w taki sposób, że u kontemplujących Jej oblicze wzbudza zaufanie i wiarę. Maryja, zawsze dla wszystkich dostępna, czuwa nad modlącymi się przed Jej świętym wizerunkiem, okrywając ich płaszczem zrozumienia i pociechy. Ikona Matki Bożej Nieustającej Pomocy jest zaproszeniem do kontemplacji, do wejścia w tajemnicę Syna Bożego. Cała postawa Maryi i Jej spojrzenie pozwala odczuć ład, spokój i dostojeństwo. Jej nieruchoma postać wyraża pokój osiągnięty w Bogu i powoduje jakby zaproszenie do wejścia w Jej duszę, duszę Świętej Dziewicy. Nieruchomość sylwetki nie jest efektem statyczności, lecz spowodowana jest wewnętrzną koncentracją. Wskazuje na Jej duchowe życie, co ujawniają pałające żarem i ufnością oczy. Maryja pokazuje Jezusa jako Zbawiciela wszystkich ludzi, Odkupiciela całego świata. Jej spojrzenie jest łagodne, pełne dobroci i przystępne. Spojrzenie to budzi w nas miłość do Chrystusa oraz zapewnia o matczynym wsparciu dla wszystkich dzieci, powierzonych Jej pod krzyżem²⁷⁰.

Wpatrując się w tę ikonę, czujemy obecność osób na niej przedstawianych. Odczuwamy pełną słodyczy ich bliskość oraz ich nadzwyczajne piękno, które jest więcej niż ludzkie. Maryja na tym wizerunku jest pełna skromności. Jej ciało spowite jest w szaty, głowa zawinięta na znak skromności welonem, takim, jak noszą kobiety Wschodu. Oblicze Maryi otacza aureola, symbol Bożego światła. Aureola jest okrągła i promienista jak słońce, a moc światła wzmaga jeszcze bardziej złote tło ikony. Gdy zatrzymamy na tej aureoli swój wzrok przez dłuższą chwilę, jej blask staje się jeszcze bardziej wyraźny. Ten element ikonograficzny symbolizuje blask Bożego światła, w którym żyje święty przebywający blisko Boga. Symbolami boskości i chwały są nimb i aureola, zarezerwowane tylko dla Dziewicy i Jej Syna, a także dla aniołów i świętych. Sztuka klasyczna umieszcza wokół głów świętych aureole w kształcie tarczy lub okręgu²⁷¹.

²⁷⁰ Zob. M. Kotyński, *Medytacje nad ikoną Matki Bożej Nieustającej Pomocy*, s. 61.

²⁷¹ Zob. tamże, s. 89.

Kult związany z ikonami portretowymi, którym przypisywano cudotwórczą moc, rozpoczął się w VI wieku. Oddawanie czci dotyczyło obrazów przenośnych. W malarstwie ikon można wyróżnić trzy kategorie. Pierwsza to portrety Chrystusa, Maryi i świętych. Druga to ikony ilustrujące wydarzenia zawarte w Piśmie św., legendach i żywotach świętych. Trzecia zaś to symboliczna interpretacja dogmatu i doktryny²⁷². Kult Matki Bożej Nieustającej Pomocy wiąże się z uroczystym wprowadzeniem obrazu w 1866 roku do kościoła Księży Redemptorystów w Rzymie oraz z uroczystą koronacją w 1867 roku.

Adhortacja apostolska *Mariialis cultus* papieża Pawła VI z 1974 roku to jeden z dokumentów, stanowiących podstawę reformy liturgicznej i reformy nabożeństw, na których opiera się także odnowa nabożeństwa do Matki Bożej Nieustającej Pomocy²⁷³. Widzimy Maryję lewą dłonią podtrzymującą Jezusa, a prawą dłonią wskazującą na Niego. Dzieciątko Jezus przedstawione jest frontalnie i ma wygląd osoby dorosłej. Takie przedstawienie wizerunku Jezusa podkreśla powagę i godność Emmanuela, świadomego swej roli Odkupiciela. Maryja, wskazując na Jezusa, wydaje się mówić słowami Ewangelii: On jest Drogą, Prawdą i Życiem (J 14,6). Dlatego też Matka Boża jest nazwana Wskazującą Drogę, Przewodniczką. Hodigitria – Wskazująca Drogę – ta nazwa pochodzi od nazwy klasztoru Hodigi, czyli Klasztoru Przewodników, w którym przechowywano oryginał ikony Matki Bożej Nieustającej Pomocy, pochodzący według tradycji od św. Łukasza. Ikona przebywała także w Konstantynopolu, o czym świadczą dokumenty. W roku 1453 dostała się w ręce Turków, którzy obraz odarli z drogocennych ozdób, włóczyli po ulicach, podeptali i zniszczyli. W następnych wiekach wykonano wiele kopii²⁷⁴.

Co należy czynić, aby nasze dążenie do świętości była owocne? Powierzyć się Maryi. Jan Paweł II napisał: „Aby misja w pełni się powiodła, należy «ustawicznie odwoływać się w ewangelizacji do Ducha Świętego, tak aby trwała nieustannie Pięćdziesiątnica, w której Maryja będzie miała swoje miejsce, tak jak miała je w pierwszej». Moc Ducha Świętego prowadzi bowiem Kościół do całej

²⁷² Zob. K. Kupiec, *Ikona obrazem świata niewidzialnego*, w: *Sztuka w liturgii (7)*, red. W. Świerżawski, Kraków 1996, s. 281.

²⁷³ Zob. M. Kotyński, *Medytacje nad ikoną Matki Bożej Nieustającej Pomocy*, s. 6.

²⁷⁴ Zob. tamże, s. 47.

prawdy (J 16,13) i sprawia, że wychodzi on światu na spotkanie, aby z ufnością i przekonaniem dawać świadectwo o Chrystusie²⁷⁵.

Celem modlitewnego aktu zawierzenia się Chrystusowi przez Maryję nie jest zastąpienie naszego działania mocą Boga, lecz otwarcie możliwości, aby nasze działania były zgodne z Jego wolą. Akty zawierzenia są wyrazem naszej gotowości do spełniania woli Bożej w drodze do świętości. Poświęcenie się Chrystusowi przez Maryję to szczególnie wierny sposób realizowania polecenia, jakie zostawił Kościołowi: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,19–20).

Bóg powołał Maryję, a Ona wyraziła zgodę na to, że stanie się Matką Zbawiciela. Jej zgoda była Jej aktem zawierzenia. W czasie zwiastowania zgodziła się być nie tylko Matką Syna Bożego, ale także Matką Zbawiciela. W ten sposób, poprzez swoje boskie macierzyństwo, stała się uczestniczką odkupienia świata. Poprzez swoje zawierzenie i poświęcenie siebie w służbie Synowi, wspierana łaską Ducha Świętego, stała się Matką wszystkich ludzi. Dlatego teraz my zawieramy się Bogu przez Jej wstawiennictwo²⁷⁶.

Oto przykład aktu zawierzenia się Bogu Trójjedynemu przez ręce Matki Najświętszej. Jan Paweł II, apelując do wszystkich wierzących o wiarygodne świadectwo o Chrystusie, w encyklice poświęconej Apostołom Słowian (z 2 czerwca 1985 r.), tak się modlił: „Przyszłość, jaka po ludzku zdaje się być pełna zagrożeń i niepewności, składamy z ufnością w Twoje ręce, Ojczyźnie niebieskiej, przyzywając wstawiennictwa Matki Syna Twojego i Matki Kościoła, a także Twoich apostołów Piotra i Pawła oraz świętych Benedykta, Cyryla i Metodego, Augustyna, Bonifacego i wszystkich świętych zwiastunów Ewangelii w Europie, którzy silni wiarą, nadzieją i miłością głosili naszym ojcom Twoje zbawienie i pokój, a trudem duchowego posiewu dali początek budowaniu cywilizacji miłości, nowego ładu opartego na Twoim świętym prawie i na Twojej łasce, która u kresu dziejów ożywi wszystko i wszystkich w niebieskiej Jerozolimie²⁷⁷.

²⁷⁵ Jan Paweł II, *Adhortacja apostołska o Kościele w Afryce i jego misji ewangelizacyjnej u progu roku 2000 „Ecclesia in Africa”* [14 września 1995], nr 57.

²⁷⁶ Zob. T. Siudy, *Służebnica Pańska*, s. 113.

²⁷⁷ Jan Paweł II, *Encyklika w tysięczną rocznicę dzieła ewangelizacji świętych Cyryla i Metodego „Slavorum Apostoli”* [2 czerwca 1985], nr 32.

Udzielając końcowego pasterskiego błogosławieństwa w encyklice poświęconej misyjnemu dziełu Kościoła (z 7 grudnia 1990 r.), Jan Paweł II także dokonał aktu zawierzenia się wstawiennictwu Maryi: „Pośrednictwu Maryi, «które skierowane jest do Chrystusa, a zarazem zmierza do objawienia Jego zbawczej mocy», zawierzam Kościół, a w szczególności tych, którzy podejmują trud realizowania posłania misyjnego w dzisiejszym świecie. Jak Chrystus posłał swych apostołów w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, tak i ja, ponawiając ten sam nakaz, obejmuję Was wszystkich apostołskim błogosławieństwem w imię tejże Trójcy Przenajświętszej”²⁷⁸.

Jezus oczekuje od nas wiary, która potrafi unieść górę i rzucić ją w morze (Łk 17,6). Podobnie mówił o potędze modlitwy: o cokolwiek poprosicie, otrzymacie (J 15,16). Jezus powiązał wiarę z modlitwą. Modlitwa na fundamencie wiary – a taką jest każdorazowo akt zawierzenia – góry przenosi w dziele ewangelizacji²⁷⁹.

O tym, jak błogosławione są owoce aktów zawierzenia się Bogu przez Maryję i na Jej wzór przekonuje nas refleksja o postępie działań misyjnych. Akty zawierzenia Maryi były dokonywane przez wiele zgromadzeń zakonnych oddanych bezpośrednio pracy misyjnej: zawierzali swoją misyjną pracę Bogu przez ręce Maryi²⁸⁰. Dlatego Benedykt XVI z wdzięcznością wspominał „pierwszych kapłanów, siostry i braci, którzy dotarli do tych wybrzeży i w inne rejony Pacyfiku z Irlandii, Francji, Wielkiej Brytanii i z innych krajów Europy. Większość z nich to byli młodzi ludzie – niektórzy nie mieli nawet dwudziestu lat – i kiedy zegnali się z rodzicami, braćmi, siostrami i przyjaciółmi, wiedzieli, że najprawdopodobniej już nie powrócą do rodzinnego domu. Całe ich życie było

²⁷⁸ Jan Paweł II, *Redemptoris missio*, nr 92.

²⁷⁹ Zob. G.M. Garrone, *Maryja wczoraj i dziś*, s. 49.

²⁸⁰ Na przykład Kościół katolicki swą misję ewangelizacyjną na terenach Pacyfiku rozpoczął w XIX wieku. Oceania należy do terenów najmniej znanych pracy misyjnej, ponieważ jest to region, który dzieli znaczna odległość od Europy. Olbrzymie tereny Pacyfiku „zalanę” są licznymi archipelagami i pojedynczymi wyspami. Przyjmuje się, że pierwsze wyspy odkryto już w XVI wieku, lecz prawdziwej penetracji terenu rozpoczęli dopiero w XVIII wieku Anglicy, Holendrzy i Niemcy, a w późniejszym czasie także Japończycy i Amerykanie. Najbardziej misjonarzom dawały się we znaki odległości, które utrudniały komunikację. W 1825 roku Leon XII oddał całą Polinezję w ręce Zgromadzenia Najświętszego Serca Jezusa i Maryi. Inne zgromadzenia podjęły w późniejszym okresie także misję na Melanezji i Mikronezji. Zob. Benedykt XVI, *Życie jest poszukiwaniem prawdy, dobra i piękna (Spotkanie z młodzieżą na nabrzeżu Barangaroo – 17 lipca)*, „L’Osservatore Romano” (2008) 9, s. 14.

bezinteresownym świadectwem chrześcijańskim. Stali się pokornymi, lecz wytrwałymi twórcami wielkiej części społecznego i duchowego dziedzictwa, które jeszcze dzisiaj rodzi w tych narodach dobroć, współczucie i wyznacza cel”²⁸¹

Błogosławione były, są i będą owoce zawierzenia działa ewangelizacji Bogu Trójjedynemu przez Maryję i na Jej wzór. Kościół bowiem „musi stawić czoło (nowym) wyzwaniom, kierując się ku nowym horyzontom zarówno w pierwszej misji wśród narodów, jak i w nowej ewangelizacji ludów, którym Chrystus był już przepowiadany. Dziś od wszystkich chrześcijan, od wszystkich Kościołów partykularnych i od Kościoła powszechnego wymaga się tej samej odwagi, jaka pobudzała misjonarzy przeszłości, tej samej gotowości do słuchania głosu Ducha Świętego”²⁸².

f. Matka Kościoła Królową Polski

Kościół zachęca do naśladowania Maryi, Jej wiary i posłuszeństwa Bogu. Pokorna Boża Służebnica jest ikoną miłości Ojca i Syna i Ducha Świętego. Jest Matką Kościoła. W ciągu wieków chrześcijanie naśladowali Maryję, kontemplowali Jej postać i misję. Była dla nich w każdych warunkach kulturowych wzorem zawierzenia Bożej woli. Matka Boża jest ponadczasowym wzorem do naśladowania w życiu osobistym i wspólnotowym.

Maryja jest ściśle połączona z Chrystusowym Kościołem. Więzy te są tak ściśle, tak wewnętrznie splecione ze sobą, że jednego misterium nie można zrozumieć bez drugiego, gdyż całe objawienie się Bożego Syna staje się bez Maryi niespełnioną obietnicą. Odrzucenie lub wyłączenie z tajemnic wiary osoby Maryi prowadzi do zanegowania działań Bożych w perspektywie zbawienia świata²⁸³.

Więź Maryi z Kościołem urzeczywistnia się między innymi w tym, że jest Ona wzywana w modlitwie jako Matka i Królowa poszczególnych narodów. Maryja wspomaga narody w walce o wolność religijną, pozwala przetrwać przeciwności oraz jednoczy we wspólnocie jednej wiary. O skuteczności wstawienictwa Maryi u Boga świadczą liczne święta, świątynie i nabożeństwa ku Jej czci.

Naród polski, który również jest wielkim czcicielem Maryi, uroczyście ogłosił Ją swą Matką i Królową. Można powiedzieć, że wychowanie chrześcijańskie

²⁸¹ Tamże.

²⁸² Jan Paweł II, *Redemptoris missio*, nr 30.

²⁸³ Zob. T. Paszkowska, *Niewiasta pełna łaski jako „Żywa Forma”*, s. 207.

naszego narodu jest szczególnym dziełem Bogarodzicy. Nabożeństwo do Królowej Korony Polskiej umacnia wiarę, budzi sumienie narodu, pomaga walczyć z wadami narodowymi, uwrażliwia na niesprawiedliwość i zło społeczne. Maryja jest Wychowawczynią całej ludzkości. Ona przepowiedziała, że błogosławioną będą Ją zwać wszystkie narody. Matką całej ludzkości została ogłoszona na Kalwarii²⁸⁴.

Królowa Polski jest w sposób wyjątkowy związana z dziejami Kościoła i narodu polskiego, łącząc je w jedną spójną historię. Królowa Polski wzywa do odnowy życia chrześcijańskiego poprzez zaangażowanie w każdy sektor życia społecznego. Nasze działanie i życie według zasad Ewangelii umacnia Jej królowanie. Jej kult wyraża się w różnych formach. Źródłem dynamizmu tej pobożności są liturgiczne święta ku Jej czci. Także różaniec rozpowszechniony w formie Żywego Różańca i różańca rodzinnego oraz *Godzinki o niepokalanym poczęciu Najświętszej Maryi Panny, Anioł Pański*, miesiąc maj i październik poświęcone Maryi, koronacje obrazów i figur, działalność wspólnot i ruchów maryjnych i pielgrzymki, nawiedzenia Jasnej Góry itp.²⁸⁵.

Więź Kościoła z narodem przetrwała w chwilach trudnych dzięki wierze i ludowej tradycji. Jasnogórska Pani jest Wspomożycielką Polaków, a od najazdu szwedzkiego i ślubowania Króla Jana Kazimierza (1656 r.) – patronką Polski i Królową²⁸⁶. Maryja jest Królową Polski, a wynikające z tego tytułu zobowiązania, zawarte są w jasnogórskim ślubowaniu. Z inicjatywy uwięzionego w Komańczy prymasa Stefana Wyszyńskiego, w 1956 roku, w trzechsetną rocznicę ślubów Jana Kazimierza, naród polski ponownie zawierzył siebie Maryi. Tekst ślubowania dostosowano do współczesnych potrzeb. Obowiązek ich wypełnienia spoczywa na całym narodzie polskim. Jest to jakby duchowa konstytucja zawierająca echo Jej słów z Ewangelii: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam [Syn mój] powie” (J 2,1–12)²⁸⁷.

Maryja jest Królową, bo jest Matką Jezusa Chrystusa – Króla. Jest Królową, bo została szczególnie umiłowana i wybrana przez Boga. Maryja przez swoją

²⁸⁴ Zob. A.A. Dunikowska, *Znaczenie nabożeństwa do Matki Bożej dla życia wewnętrznego*, s. 325.

²⁸⁵ Zob. *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, nr 27–37, w: *II Polski Synod Plenarny (1991–1999)*, s. 271–272.

²⁸⁶ Zob. Jan Paweł II, *Redemptoris Mater*, nr 28.

²⁸⁷ Zob. *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, nr 50 (s. 274).

pokorę, wiarę i bezgraniczną miłość stała się Matką Słowa Przedwiecznego. Jest znakiem obecności Boga pośród swego ludu. Do Niej zwracali się władcy i święci: król Jan Kazimierz, który uznał Ją za Królową Polski, Jan III Sobieski, św. Maksymilian Kolbe i Sługa Boży prymas Stefan Wyszyński, prosząc o wstawienictwo i opiekę, i szukając pewnego i stałego fundamentu życia całego narodu²⁸⁸.

Dodajmy w tym kontekście, że szczególna część, jaką odbiera jasnogórski obraz, w niczym nie umniejsza kultu maryjnego w innych miejscach pobożności maryjnej w Polsce. Królowa Polski jest czczona między innymi przez ludzi gór. Trudne warunki życia w górach powodują, że ludzi tam żyjących charakteryzuje wyczuwanie piękna przyrody i otwartość na sprawy Boże. Górale przeważnie związani są z kulturą pasterską, dlatego też bliska jest im tajemnica Bożego narodzenia. Od górali pochodzi wiele przepięknych kołęd i pastorałek. Od pokoleń u ludzi gór można dostrzec żywą tradycję kultu maryjnego. Jest on widoczny w kaplicy na Rusinowej Polanie. Maryja jest Gaździną Podhala w Ludźmierzu. Nazywana jest także Panią Pienin i Matką Bożą Gorczańskiej Krainy. Czczona jest w sanktuarium na Krzeptówkach jako Matka Boża Ocalenia Życia Papieża²⁸⁹.

Wiek XX obfitował w wiele wydarzeń, które mogą być świadectwem kultu Matki Bożej Częstochowskiej wśród Polaków, między innymi powtórna koronacja przez papieża Piusa X w 1910 roku oraz poświęcenie narodu polskiego Niepokalanemu Sercu Maryi przez biskupów w 1946 roku. Zwieńczeniem czci i hołdów składanych Matce Bożej było nadanie Jej w całym Kościele tytułu Matki Kościoła²⁹⁰.

Jako pokorna Służebnica Pana stała się godna uczestniczyć w cudzie wcielenia Syna Bożego. Najwyższy podziw i cześć, które wywodzą się z Jej powołania do doskonałej macierzyńskiej posługi wobec Jezusa Chrystusa, budzą naszą wdzięczność wobec Boga. Królewski charakter misji Maryi wynika ze służebnego charakteru Jej życia, gdyż „królować” oznacza „poddąć się Bogu”, „służyć tylko Jemu”²⁹¹.

²⁸⁸ Zob. S. Grzybek, *Wielbi dusza moja Pana*, s. 28.

²⁸⁹ Zob. A. Drożdż, *Matka Boża i ludzie współcześni*, s. 38.

²⁹⁰ Zob. W. Łaszewski, *Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej, 26 sierpnia, w: Cześć Maryi dzisiaj. Propozycje pastoralne*, red. W. Beinert, Warszawa 1992, s. 181.

²⁹¹ Zob. J. Hadryś, *Eucharystia i Maryja w nauczaniu kardynała Stefana Wyszyńskiego*, „Salvatoris Mater” (2005) 1, s. 192.

Czczona w Polsce i poza jej granicami jako Matka Boża Częstochowska jest otaczana głębokim zaufaniem. Wierni wzywają w modlitwie swoją Matkę, Opiekunkę, Wspomożycielkę i Królową. Potwierdzają to przeżycia rzeszy wiernych przynoszących do Jej stóp swoje troski, problemy indywidualne, rodzinne, społeczne i narodowe. W ten sposób doświadczenie nadprzyrodzoneści okazuje się nie tylko jakimś przywilejem niektórych osób, ale ogarnia wiele ludzkich serc. Najświętsza Maryja Panna w jasnogórskim obrazie posiadającym „przedziwną moc”, od wielu wieków odbiera cześć od narodu, który ucieka się do Jej pomocy. Wierni proszą Boga, by za Jej wstawiennictwem mogli odważnie walczyć ze złem, a szczególnie w godzinie śmierci, aby mogli odnieść nad nim pełne zwycięstwo. Proszą o opiekę, zachowanie od wszelkiego zła i niebezpieczeństwa i pomoc w dzieleniu się dobrem z innymi. Pielgrzymi szukają u stóp Pani Jasnogórskiej duchowego wsparcia w zachowywaniu daru dziecięstwa Bożego²⁹².

Rozwojowi królestwa Bożego na ziemi służy peregrynacja Matki Bożej w jasnogórskim wizerunku. Peregrynacja przynosi błogosławione owoce. Maryja jakby wchodzi duchowo do naszych domów i przynosi Chrystusa, tak jak niegdyś z Jezusem weszła do domu Elżbiety. Współczesny człowiek może zadać pytanie, którym powitała Elżbieta Maryję: „A skądże mi to, że Matka Pana mego przychodzi do mnie” (Łk 1,43). Maryja przychodzi do wszystkich. Przychodzi do dzieci, do ludzi młodych, do rodziców i ludzi starszych. Przychodzi do wspólnot i ludzi samotnych, do zdrowych i chorych. Przynosi Chrystusowy pokój i nadzieję. Można zauważyć, że zawsze, gdy czyniono starania zmierzające do odnowy Kościoła i społeczeństwa, czyniono to w imię i z pomocą Maryi. Owocem peregrynacji jest zachowanie wiary i chrześcijańskich wartości w rodzinach i w poszczególnych środowiskach²⁹³.

Szczególne zatem przejawy zawierzenia się Maryi w Polsce to: jasnogórskie śluby narodu w 1956 roku, wielka nowenna przed tysiącleciem chrztu Polski, peregrynacja po Polsce kopii cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej oraz milenijny akt oddania Polski w macierzyńską niewolę Maryi za wolność Kościoła w Polsce i na całym świecie²⁹⁴.

²⁹² Zob. J. Drozd, *Maryja w roku kościelnym*, s. 164.

²⁹³ Zob. A. Drożdż, *Matka Boża i ludzie współcześni*, s. 100.

²⁹⁴ Zob. T. Siudy, *Jasnogórska Matka zawierzenia*, w: *Miłosierdzie w postawie ludzkiej*, red. W. Słomka, Lublin 1989, s. 109.

Wspomnijmy raz jeszcze, że przełomowym momentem królowania Maryi była obrona Jasnej Góry w czasie potopu szwedzkiego (1655 r.) i śluby narodu polskiego złożone w katedrze we Lwowie 1 kwietnia 1656 roku. W ten sposób Maryja „objęła władzę” nad polskim narodem i króluje po dziś dzień jako najlepsza i najwspanialsza Matka. W ciągu wieków Kościół wielokrotnie stawał w obronie kultu Maryi, widząc w Niej swoją Przewodniczkę w wierze. Starał się pogłębiać pobożność maryjną u wszystkich uczniów Chrystusa. Jasna Góra jest miejscem, gdzie można nauczyć się szacunku do ludzi i troski o chrześcijańską tożsamość. W narodowym sanktuarium na Jasnej Górze Matka Boża jest czczona jako Hetmanka Żołnierza Polskiego. Król Jan Kazimierz, składając śluby w katedrze lwowskiej, złożył uroczystą obietnicę, że w ojczyźnie po nastaniu pokoju wraz ze wszystkimi stanami, będzie używał środków, aby lud królestwa od niesprawiedliwych ciężarów i ucisków wyzwolić. Ta obietnica jest aktualna do dnia dzisiejszego²⁹⁵.

Wielka Nowenna Narodu Polskiego przed obchodami tysiąclecia chrztu Polski wiązała się nie tylko z peregrynacją cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, ale też z głęboką formacją religijno-moralną – poprzez kazania, sympozja i wykłady. Chodziło o pogłębienie wiary i zaangażowanie wiernych we wszystkich podstawowych dziedzinach życia chrześcijańskiego²⁹⁶.

Szczególne zadania uwalniania siebie i innych od egoizmu zostało zawarte w jasnogórskim ślubowaniu Maryi. Przyrzekaliśmy wychowywać młode pokolenie w duchu wierności Chrystusowi, bronić je przed demoralizacją i otaczać czujną rodzicielską opieką. Ta troska jest tym pilniejsza, im częściej zwycięża dzisiaj fałszywy antropocentryzm. Nie dziwi więc fakt, że przedmiotem szczególnej uwagi i troski pasterskiej Kościoła w Polsce pozostaje młodzież. Widząc w niej przyszłość narodu, trzeba jej pomagać w walce z moralnymi zagrożeniami. Należy jednocześnie okazywać dzieciom i młodzieży szczere serce, zaufanie i szacunek, aby wszyscy mogli doświadczyć macierzyńskiej miłości Matki i Królowej, Pani Jasnogórskiej i tę miłość przenieść na następne pokolenia.

²⁹⁵ Zob. A. Drożdż, *Matka Boża i ludzie współcześni*, s. 58.

²⁹⁶ Zob. W. Piwowarski, *Zachował jedność Kościoła*, w: *Sługa Boży Stefan kardynał Wyszyński (1991–1981). Co Kościół i Polska zawdzięczają Prymasowi Tysiąclecia?*, red. S. Budzyński, I. Burchacka, A. Mazurek, Warszawa 2000, s. 179.

5. Miłość i świętość Wniebowziętej

Modlitwa do Maryi i na Jej wzór pozwala zbliżyć się do Chrystusa w sposób pokorny i owocny. Aby wejść do królestwa niebieskiego, trzeba stać się jak dziecko. Maryja może nauczyć nas ducha dziecięctwa, łagodności i pokory, aby poddać się działaniu nieskończonej miłości Odkupiciela. Zwłaszcza gdy pojawiają się trudności, trzeba wciąż na nowo przypominać sobie o modlitewnej drodze, jaką mamy otwartą do Jezusa przez Maryję.

Maryja jest godna błogosławieństwa całej ludzkości. Pochwałę Jej świętości wypowiedziała – niejako w imieniu wszystkich ludzi – Elżbieta, dając świadectwo wielkich dzieł Bożych²⁹⁷. Maryja umiłowała Boga ponad wszystko i pragnęła Mu służyć. W hymnie *Magnificat* dała świadectwo, że dzięki obecności Boga Jej serce wypełnione jest bogactwem miłości. Niezwykła wiara Maryi pozwoliła Jej zobaczyć i poznać Boże światło²⁹⁸.

Obecna w tajemnicy Chrystusa jako Matka jest również obecna jako Matka w tajemnicy Kościoła za sprawą Ducha Świętego. Jej obecność w Kościele jest żywa, troskliwa, opiekuńcza i ma charakter duchowego macierzyństwa przybierającego wstawienniczą formę²⁹⁹. Dlatego w *Salve Regina* i innych modlitwach zwracamy się do Maryi: „Maryjo, nadziejo nasza”. Wraz z Maryją uwielbiamy Boga Trójjedynego. Wszyscy, razem z Maryją, chcemy oddawać Bogu chwałę. Powstałe w ciągu wieków pieśni i modlitwy maryjne są w ostatecznym sensie uwielbieniem Trójcy Świętej³⁰⁰. Uwielbienie Boga Trójjedynego dokonuje się podczas całej doczesnej drogi do świętości, podczas której wpatrujemy się podczas modlitwy w Maryję Wniebowziętą i chcemy naśladować Jej miłość³⁰¹.

W tej części naszych refleksji zwrócimy uwagę, że świętość Maryi łączy się z Jej przemożnym wstawiennictwem u Boga. Dlatego jest przez nas wzywana w modlitwie jako Wspomożenie wiernych i Orędowniczka w drodze do świętości. Na modlitwie wprowadza nas w tajemnicę zbawienia. Wyprasza łaski, a swoją wstawienniczą posługą potwierdza, że każda łaska pochodzi od Jezusa Chrystusa. Ona – „pełna łaski” – jest osobą, w której najpełniej objawiła się ta

²⁹⁷ Zob. J. Bolewski, *Początek w Bogu*, s. 367.

²⁹⁸ Zob. A. Jankowski, *Bliżej Bogarodzicy*, s. 121.

²⁹⁹ Zob. J. McManus, *Błogosławioną zwać mnie będą...*, s. 119.

³⁰⁰ Zob. G.M. Garrone, *Maryja wczoraj i dziś*, s. 38.

³⁰¹ Zob. tamże.

prawda. Wpatrując się w Maryję, Matkę Wniebowziętą, uczymy się modlić i dawać świadectwo o Jej Synu w naszym doczesnym pielgrzymowaniu.

a. Chwała Maryi Wniebowziętej

Ogłoszenie dogmatu o wniebowzięciu Maryi było poprzedzone modlitwą o światło Ducha Prawdy wraz z wyrażeniem opinii ze strony biskupów Kościoła katolickiego. Do Watykanu nadesłano odpowiedzi, które w sposób oczywisty wyrażały przekonanie, że wiara we wniebowzięcie jest w Kościele powszechna³⁰². Papież Pius XII sformułował treść dogmatu. Na chwałę Wszechmogącego Boga, który w sposób szczególny okazał Maryi miłość i wybrał Ją na Matkę swojego Syna – zwycięzcę grzechu i śmierci – w celu powiększenia chwały Jego Czcigodnej Maryi oraz ku radości całego Kościoła, ogłosił, orzekł i określił jako dogmat objawiony przez Boga, że Niepokalana Matka Boga Maryja Dziewica po zakończeniu ziemskiego życia z duszą i ciałem została wzięta do chwały nieba³⁰³. Rozważanie o wybraniu Maryi na Matkę Bożego Syna zostało więc dopełnione w nauczaniu Kościoła ogłoszeniem jako prawdy objawionej faktu Jej wniebowzięcia, które jest zarazem potwierdzeniem, że świętość człowiek może osiągnąć tylko dzięki odkupieniu dokonанemu przez Jezusa Chrystusa³⁰⁴.

³⁰² Zob. J. McManus, *Błogosławioną zwać mnie będą...*, s. 117.

³⁰³ Zob. tamże. Warto w tym miejscu przypomnieć słowa Jana Pawła II: „W niektórych przy padkach papież wypełnia swój Urząd Nauczycielski uroczyście, zajmując się konkretnymi punktami doktryny, należącymi do depozytu objawienia lub ściśle z nim związanymi. Dzieje się tak w przypadku definicji *ex cathedra*, jak na przykład definicji dogmatycznej niepokalanego poczęcia Maryi, ogłoszonej przez Piusa IX w 1854 roku oraz Jej wniebowzięcia, sformułowanej przez Piusa XII w 1950 roku. Jak wiemy, definicje te dostarczyły wszystkim katolikom pewności co do tych prawd i usunęły wszelkie wątpliwości w tym zakresie. Racja definicji *ex cathedra* jest nieomal zawsze potwierdzenie prawd podanych do wierzenia, jako należących do depozytu wiary, usunięcie wszelkich wątpliwości, a nawet potępienie błędu odnoszącego się do ich autentyczności i znaczenia. W ten sposób misja nauczania powierzona przez Jezusa apostołom i ich następcom osiąga swój najwyższy wyraz, również formalny”. Jan Paweł II, *Opieka Boża nad Urzędem Nauczycielskim Następcy św. Piotra*, cz. 1, w: tenże, *Wierzę w Kościół*, s. 255.

³⁰⁴ Zob. T. Siudy, *Służebnica Pańska*, s. 12. Chociaż pełna radość jest nagrodą dopiero w życiu wiecznym, już teraz – w doczesności – napęlnia tym, którzy zmierzają do świętości” „Świętość chrześcijańska, także w swoim rozmiarze etycznym, nie ma charakteru prawnego, ale eucharystyczny; jest odpowiedzią na Bożą łaskę objawioną w Jezusie Chrystusie i dlatego naznaczona jest wdzięcznością i radością. Na tym polega głęboka więź pomiędzy liturgią, świętością i pięknem”. P. Marini, *Liturgia i piękno. Nobilis pulchritudo*, Pelplin 2007, s. 80.

Wniebowstąpienie Jezusa było wyniesieniem ludzkiej natury do nieba, gdzie Jezus w chwale zasiada po prawicy Ojca. Wielkość świętości Maryi ma swe źródło również w Chrystusie, w Jego wniebowstąpieniu. Jako Wniebowzięta stała się wzorem upodobnienia się do Zbawiciela. „Wzorczość” Jej świętości nie ustała więc wraz z końcem Jej ziemskiego życia, lecz sięga Jej wiecznej chwały³⁰⁵.

Kobiety, które w poranek wielkanocny odwiedziły grób Chrystusa, zastały go pusty (Łk 24,1–11). Pod wpływem wiadomości przyniesionej im przez Marię Magdalenę Piotr i Jan niezwłocznie pragnęli o tym przekonać się osobiście. Spotkanie ze Zmartwychwstałym doprowadziło ich do wyznania wiary. „Alleluja” rozbrzmiewa w Kościele. To zawołanie stanowi „nową pieśń” śpiewaną przez „nowego człowieka”, który został odrodzony dzięki śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa. Na mocy tego zbawczego misterium mogło dokonać się także wniebowzięcie³⁰⁶.

Samo wydarzenie wniebowzięcia nie jest w nauczaniu Kościoła umieszczone w konkretnym miejscu i czasie. Było ono pełnym zrealizowaniem zbawienia wobec Maryi, tego zbawienia, które przyniósł Chrystus wszystkim ludziom przez swoje życie, śmierć, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie. Maryja jest pierwszym i wyjątkowym, najwierniejszym Chrystusowi członkiem Kościoła i nadzieją dla chrześcijan na osiągnięcie pełni życia Bożego. Integralnym elementem tej pełni jest posiadanie uwielbionego ciała³⁰⁷.

Gdzie jest biblijne źródło refleksji o Maryi Wniebowziętej? Prawdę o Maryi poznajemy szczególnie w kontekście dwóch wydarzeń: wesela w Kanie

³⁰⁵ Zob. B. Przybylski, *Matka Boża w Kościele*, s. 321.

³⁰⁶ Zob. B. Kochaniewicz, *Maryja a chrześcijańska nadzieja*, s. 188. Prawda o zjednoczeniu z Chrystusem, która była w samym centrum życia i misji Maryi, stanowi również podstawowe kryterium w procesie beatyfikacyjnym i kanonizacyjnym: „Świętość dana w doświadczeniu ujawnia się w życiu ludzkim jako konkretny styl życia powiązany z moralnością, od której nie da się jej oddzielić, gdyż moralność stanowi podstawowe kryterium świętości. Dlatego stanowi ona rzeczywistość empiryczną i staje się przedmiotem ludzkiego poznania, analiz, a także postępowania beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego”. T.J. Fułat, *Człowieczeństwo odnowione miłością. Jana Pawła II koncepcja świętości*, Kraków 2009, s. 16.

³⁰⁷ „Wszyscy, którzy jesteśmy synami Bożymi i stanowimy jedną rodzinę w Chrystusie (Hbr 3,6), gdy łączymy się ze sobą we wzajemnej miłości i w jednej chwale Trójcy Przenajświętszej, odpowiadamy najgłębszemu powołaniu Kościoła i uczestniczymy w przedsmaku liturgii doskonałej chwały. Kiedy bowiem Chrystus ukaże się w chwale i nastąpi chwalebne zmartwychwstanie umarłych, jasność Boża oświeci Miasto niebieskie, a pochodnią jego będzie Baranek”. II Sobór Watykański, *Lumen gentium*, nr 51.

Galilejskiej, gdzie Jezus uczynił początek „znaków” objawiających Jego boskość, oraz w „godzina uwielbienia Jezusa”, gdy Maryja stała przy Jego krzyżu. W tych dwóch wydarzeniach Jezus zwraca się do Maryi: „Niewiasto”, co odsyła do „niewiasty” z *Protoewangelii* (Rdz 3,15) oraz „niewiasty” z Apokalipsy św. Jana, obleczonej w słońce, z wieńcem gwiazd na głowie i księżycem u stóp (Ap 12,1–2). Relacja z wesela w Kanie wskazuje na mesjańskie gody Nowego Przymierza³⁰⁸.

Należy pamiętać, że w Piśmie św. nie mówi się o śmierci Maryi. W pismach z pięciu pierwszych wieków nie ma też żadnej wzmianki o Jej wniebowzięciu. W pobożności maryjnej od początku było jednak obecne głębokie przekonanie, że Maryja króluje ze swoim Synem w chwale nieba³⁰⁹. Stąd już św. Jan Damasceński podkreślał, że Maryja z powrotem udała się do swego ojczystego domu, układając się na spoczynek. Opuszczając ziemskie dobra, weszła w posiadanie niebieskich. Będąc doskonałym arcydziełem Ducha Świętego, stała się bowiem Jego przybytkiem nie tylko w momencie poczęcia, ale także przez całe swoje życie na ziemi, uosabiając ludzkie marzenia o doskonałym istnieniu³¹⁰.

Przez udzielony Jej przez Boga dar wniebowzięcia Maryja przeszła ze światłości łaski, która już była Jej udziałem, w pełnię światłości przebywania w niebie. Tak jak wszyscy, Maryja potrzebowała odkupienia, które przyniósł Jezus Chrystus. To właśnie mocą zmartwychwstania Chrystusa została wzięta do nieba z duszą i ciałem. Jej Syn, Jezus Chrystus, niejako podzielili się z Nią chwałą swojego zmartwychwstania. Jej wniebowzięcie stało się jednocześnie antycypacją chwalebного zmartwychwstania tych, którzy otrzymają nagrodę w niebie. Zmartwychwstanie będzie faktem powszechnym. Obejmie wszystkich zmarłych. Jedni powstaną w nowym ciele do życia wiecznego, inni – do wiecznego potępienia. Maryja jaśniejąca w niebie, z duszą i ciałem doznająca chwały, jest obrazem tych, którzy zmartwychwstaną do chwały³¹¹.

³⁰⁸ Zob. E. Tournon, *Maryja jako eschatologiczna ikona Ducha*, s. 96.

³⁰⁹ Zob. J. McManus, *Błogosławioną zwać mnie będą...*, s. 111.

³¹⁰ Zob. G.A. Maloney, *Maryja – Łonem Boga*, s. 102.

³¹¹ „Co to znaczy zmartwychwstać? W śmierci, będącej «rozdzieleniem duszy i ciała, ciało człowieka ulega zniszczeniu», podczas gdy jego dusza idzie na spotkanie z Bogiem, chociaż trwa w oczekiwaniu na ponowne zjednoczenie ze swoim uwielbionym ciałem. Bóg w swojej wszechmocy przywróci ostatecznie naszym ciałom niezniszczalne życie, jednocząc je z naszymi duszami mocą zmartwychwstania Jezusa”. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 997.

W gronie świętych w niebie jest już więc Maryja i tam odgrywa rolę wyjątkową. Jednoczy odkupionych wokół tronu Baranka. Jest Tą, która kiedyś przyjęła Odwieczne Słowo. Na zawsze pozostała Tą, która przeżywa zjednoczenie z wolą Bożą. W konsekwencji działanie Maryi zawsze miało ten sam cel: objawiać światu Jezusa Chrystusa³¹². Dlatego w naszym doczesnym pielgrzymowaniu nie jesteśmy sami. Przewodniczką jest Maryja Wniebowzięta.

Doznając już chwały nieba, będąc obrazem i początkiem Kościoła dążącego do osiągnięcia pełni królestwa Bożego, stoi na czele pielgrzymującego ludu. Wspierała swoimi modlitwami początki Kościoła, dlatego też należy Ją błagać, aby i teraz, jako wywyższona w niebie we wspólnocie wszystkich świętych, wstawiała się u Syna swego, prosząc o świętość Kościoła; by ostatecznie złączyć wszystkich w pokoju i jedności w jeden Lud Boży na chwałę Trójcy Przenajświętszej³¹³.

Historia zbawienia trwa. Wierząc w Kościół triumfujący, mamy przekonanie, że święci żyją w Chrystusie i że istnieje jedność między nimi a nami oraz tymi, którzy jeszcze przebywają w czyśćcu. A zatem – jak naucza II Sobór Watykański – „niechaj wszyscy chrześcijanie błagają wytrwale Matkę Boga i Matkę ludzi, aby Ona, która modlitwami swymi wspierała początki Kościoła, także i teraz w niebie, wywyższona ponad wszystkich świętych i aniołów, we wspólnocie wszystkich świętych wstawiała się u Syna swego dopóty, dopóki wszystkie rodziny ludów, zarówno tych, które noszą zaszczytne imię chrześcijańskie, jak i tych, co nie znają jeszcze swego Zbawiciela, nie zespolą się szczęśliwie w pokoju i zgodzie w jeden Lud Boży na chwałę Przenajświętszej i Nierozdzielnej Trójcy”³¹⁴.

Maryja posiada macierzyńską miłość, wrażliwość i zdolność do docierania do wszystkich, którzy potrzebują miłości. Wyprasza u Boga dary dla naszego wiecznego zbawienia. Troszczy się o tych, co jeszcze pielgrzymują w trudnej i pełnej niebezpieczeństw drodze do niebieskiej ojczyzny. Pochyla się nad Kościołem, niosąc mu pomoc i wsparcie³¹⁵. W tym znaczeniu jest znakiem niezawodnej nadziei. Ze względu na macierzyńskie wstawiennictwo jest dla nas duchową Matką, która stara się w nas pogłębić i umocnić cnotę nadziei, czyli

³¹² Zob. L.J. Suenens, *Kim jest Ona?*, s. 126.

³¹³ Zob. G.M. Garrone, *Maryja wczoraj i dziś*, s. 88.

³¹⁴ Zob. II Sobór Watykański, *Lumen gentium*, nr 69.

³¹⁵ Zob. T. Siudy, *Służebnica Pańska*, s. 118.

koncentrować tę nadzieję na osobie Syna Bożego. On zaś przypomina wszystkim, którzy wciąż pielgrzymują: „Nie zabraknie ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali” (2 Kor 12,9). Powinni pokładać w Chrystusie całą swą nadzieję. Nasze tylko ludzkie możliwości są ograniczone i niedoskonałe; mogą być zawodne, a tym samym prowadzić do zaniedbania dobra i wyboru zła³¹⁶.

W drodze do chwały nieba przewodniczką jest Maryja. W *Litanii loretańskiej* nazywamy Ją Królową. Jej królowanie jest inne niż jakiegokolwiek ziemskie. W żadnym wymiarze nie polega na dominacji i władzy pojmovanych na sposób doczesny. Królową jest przecież ta sama Maryja z Nazaretu, która jest pokorną Służebnicą Pańską. Maryja Wniebowzięta nie ma jakiegokolwiek „prywatnej władzy” nad światem, lecz uczestniczy w działaniach nieskończonej potęgi Boga³¹⁷.

Wszystko to oznacza, że jeśli Ona została uwieńczona koroną chwały w niebie, to i my możemy być nią ukoronowani. Maryja jest dla nas znakiem spełnienia się nadziei zbawienia. Jako Wniebowzięta osiągnęła już doskonałą komunie miłości z Bogiem. Dlatego jest wzorem dla tych, którzy tęsknią za pełnią komunii miłości z Bogiem Trójjedynym. Ona jest Bożym darem dla ludzi skupionych i zapatrzonych w niebo. Wpatrując się w przykład Maryi Wniebowziętej, można poznać Bożą prawdę i świadczyć o niej swoim życiem. Dlatego II Sobór Watykański podkreśla centralne miejsce, jakie w Kościele zajmuje Chrystus, z którym zjednoczona jest Maryja. Kościół, idący przez wieki, w Maryi Wniebowziętej widzi Bożą Matkę, czci Ją i naśladuje³¹⁸.

Uległość Maryi wobec Jezusa pozostaje w niebie formą Jej miłości do Syna. Teologowie w tej uległości Maryi widzą prawzór Kościoła, ale także model całej duchowości chrześcijańskiej³¹⁹. Co więcej, przez cud wniebowzięcia Maryja jeszcze bardziej została jakby zanurzona w Bożym świetle. Stała się ową Niewiąstą obleczoną w słońce (Ap 12,1). Maryi jako pierwszej wśród odkupionych

³¹⁶ Zob. B. Kochaniewicz, *Maryja a chrześcijańska nadzieja*, s. 192.

³¹⁷ Zob. S. Łucarz, *Blisko Maryi*, s. 130.

³¹⁸ Zob. B. Przybylski, *Matka Boża w Kościele*, s. 321. Jak zdobywamy niebo? Nie ma innej drogi, jak droga świętości: „Świętość człowieka ma polegać na naśladowaniu Boga przez okazywanie troski o innych, dzięki czemu człowiek stawać się będzie uczestnikiem Bożej immanencji, czyli uczestnikiem Bożego *mysterium fascinans*, kimś życzliwym dla wszystkich, na kim można polegać z powodu jego dobroci i wierności”. A. Santorski, *Wprowadzenie do teologii*, s. 50.

³¹⁹ Zob. A. Rybicki, *Życie duchowe Maryi świadectwem o Jezusie*, w: *Świadek Jezusa*, red. M. Chmielewski, Lublin 2004, s. 52.

Bóg Ojciec udzielił pełnego uczestnictwa w paschalnym zwycięstwie Jezusa. Stąd jest dla wszystkich Przewodniczką i znakiem nadziei na osiągnięcie nagrody wiecznej w niebie.

b. Przedziwna moc wstawiennicza Maryi Wniebowziętej

Ta, która była Uczennicą słuchającą Bożych słów, stała się najwspanialszym przykładem ich rozważania i realizacji w codziennym życiu. Wszystkie sprawy zachowywała w sercu i rozważała. Taki obraz Maryi kontemplującej pojawia się już podczas zwiastowania, ofiarowania Jezusa w świątyni, a także odnalezienia Go w świątyni, gdy jako dwunastoletni chłopiec przebywał wśród uczonych w Piśmie. Błogosławieni są ci, którzy słuchają słowa Bożego (Łk 11,28). Wzorem modlitewnej uległości wobec słowa Bożego jest Matka Jezusa³²⁰.

Całe Jej doczesne życie było przepełnione modlitwą. Modlitwa była dla Niej źródłem siły i światła przy podejmowaniu decyzji, zwłaszcza tej najważniejszej: „Anioł Jej odpowiedział: «Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym. A oto również krewna Twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, która uchodzi za nieplodną. Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego». Na to rzekła Maryja: «Oto ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa!». Wtedy odszedł od Niej anioł” (Łk 1,35–38).

Zgoda wyrażona w momencie zwiastowania nie była nieprzemyślana i beztroska. Słuchając słów anioła, Maryja zmieszała się, ale jednocześnie rozważała, co miałyby znaczyć jego pozdrowienie. Usiłowała zrozumieć Boży plan. Kiedy anioł powiedział, że Duch Święty zstąpi na Nią i moc Najwyższego Ją osłoni, oraz gdy dowiedziała się o tym, co wydarzyło się w życiu Elżbiety, wyraziła zgodę pełną ufności. Z nadzieją oczekiwała realizacji Bożych planów. W momencie zwiastowania zapewne nie wiedziała wszystkiego, ale we wszystko, co powiedział anioł, uwierzyła. Chociaż nie była w stanie pojąć do końca tajemniczego i niezwykłego sposobu realizacji Bożej tajemnicy, zaufała bezgranicznie Bogu. Taka jest właśnie definicja prawdziwej modlitwy³²¹.

³²⁰ Zob. S. Czerwik, *Maryja wzorem współdziałania Kościoła z Ojcem, Synem i Duchem Świętym*, s. 157.

³²¹ Zob. B. Kochaniewicz, *Maryja a chrześcijańska nadzieja*, s. 172.

Maryja przyjęła z pełną otwartością realizację Bożego zamysłu i wypowiedziała swoje *fiat*. Od tamtej chwili żyła nadzieją, że Bóg dokona w Niej tego, co zapowiedział. Trwała w modlitwie w posłuszeństwie wiary³²². Była jak dusza, która – jak czytamy w Psalmie 62 – odpoczywa w Bogu, od którego pochodzi zbawienie. Serce Maryi było przez modlitwę zawsze skoncentrowane na Bożych sprawach³²³.

Modlitwa sprawia, że głębia ludzkiego serca jest otwarta w najbardziej wewnętrznym wymiarze. Modlitwa Maryi była modlitwą Jej serca otwartego całkowicie dla Jezusa (Łk 1,31). Według apostołskiego świadectwa, „nie dano bowiem pod niebem ludziom żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni” (Dz 4,12). Imię „Jezus” streszcza tajemnicę zbawienia. Jezus sprawił, że modlimy się do Jego Matki i że Jej ufamy. To więc, że modlimy się do Maryi jako Matki, jest darem Jej Bożego Syna. On z krzyża polecił, by umiłowany uczeń wziął Ja „do siebie”. Można powiedzieć, że od tamtej pory w nieustannym wymawianiu imienia Jezusa będzie zawsze obecna Maryja³²⁴.

Gdy modlimy się do Maryi Wniebowziętej, zawsze jest to działanie Syna Bożego w nas. Polecamy Jej nie tylko samych siebie i naszych bliskich, przyjaznych i życzliwych nam ludzi i dobrodziejów. Modlitwą obejmujemy także ludzi czyniących zło; tych, którzy szczególnie wymagają zbawczej łaski za wstawiennictwem Jego Matki³²⁵.

Ewangeliczna opowieść o weselu w Kanie, gdy Jezus dokonał pierwszego cudu, zawiera znamienne słowa Maryi wciąż aktualne: by czynić wszystko, cokolwiek powie Jej Syn (J 2,5). Maryja wyraziła swoją głęboką wiarę w zbawcze posłannictwo Syna. Jej obecność przy Nim, to znak Jej udziału w Jego odkupieńczej ofierze, w misterium paschalnym. Od początku była i jest obecna w misji Jezusa, a On pod Jej opiekę oddał wszystkie pokolenia³²⁶. Trzeba więc być zawsze blisko Maryi podczas modlitwy, aby być blisko Jezusa. Trzeba naśladować Jej świadectwo nieustannej modlitwy, a wtedy Ona będzie się mogła zatroszczyć o tych, którzy przez Jezusa zostali powierzeni Jej pieczy.

³²² Zob. tamże.

³²³ Zob. W. Zatorski, *Przewodniczka wiary*, s. 37.

³²⁴ Zob. J. Bolewski, *Od-nowa z Maryją*, s. 186.

³²⁵ Zob. J. Hadryś, *Eucharystia i modlitwa w świetle nauczania Sługi Bożego Stefana Kardynała Wyszyńskiego*, s. 105.

³²⁶ Zob. B. Dembowski, *Maryja figurą Kościoła charyzmatycznego*, s. 112.

Podobnie jak kiedyś Abraham, Maryja uwierzyła, że dla Boga nie ma nic niemożliwego; że Pan jest w stanie spełnić to, co obiecał. Abraham, Mojżesz, Dawid jako ludzie wiary byli pośrednikami w modlitwie między Bogiem i ludem. Wśród nich jest także Maryja, gdyż nie ustawała w modlitwie, a Jej słowa docierały do Najwyższego jako dym kadzidła.

Stając przed Bogiem, kierujemy nasze serca ku Maryi Wniebowziętej, gdyż Ona jest dla nas wzorem całkowitego zawierzenia. Jej modlitwa jest jak kadzidło, które spala się w modlitewnej ofierze dla Boga. Kościół wschodni „zwraca się do Maryi w hymnie *Akatyst*, wysławiając językiem poezji lirycznej Jej wiarę w 24 strofach. W trzeciej strofie, poświęconej nawiedzeniu Elżbiety, głosi także prawdę o Jej przemożnym wstawiennictwie u Boga:

«Witaj, konarze pnia, co nie usycha.
 Witaj, pole rodzące owoc nieskalany.
 Witaj, uprawiająca rolę Rolnika – ludzi przyjaciela.
 Witaj, rodzicielko Stwórcy naszego życia.
 Witaj, niwo dająca obfitość zmiłowań.
 Witaj, stole pełny bogactw pojednania.
 Witaj, bo nam gotujesz łąkę słodkich rozkoszy.
 Witaj, bo duszom przystań spokojną sposobisz.
 Witaj, modlitwy kadzidło pachnące.
 Witaj, całego świata ceno pojednania.
 Witaj, dobroci Boża śmiertelnym życzliwa.
 Witaj, któraś śmiertelnych śmiałym przystępem do Boga.
 Witaj, Oblubienico dziewicza!»³²⁷.

Służebnica Pańska zawsze przyjmowała wolę Pana. Jej służba wyrażała się w uznaniu zależności od Boga, w posłuszeństwie Jego woli. Taka postawa wobec Stwórcy nie była dla Niej upokorzeniem. W takiej zależności odnalazła dla siebie drogę do doskonałości. Wierna służba Bogu była i jest dla Niej zaszczytem³²⁸. Takiej służby w miłości uczy nas Maryja i wyprasza ją nam jako nasza

³²⁷ Cyt. za: Jan Paweł II, *Maryja – pielgrzymującą w wierze, Gwiazda Trzeciego Tysiąclecia*, w: tenże, *W imię Przenajświętszej Trójcy. Ku Wielkiemu Jubileuszowi Roku 2000*, Libreria Editrice Vaticana 2002, s. 526–527.

³²⁸ Zob. A. Valentini, *Z Maryją życie chrześcijańskie*, s. 102.

Matka. Jej piękna miłość jest natchnieniem dla naszej postawy miłości, a im większa jest miłość, tym owocniejsza jest nasza modlitwa³²⁹.

W modlitwie można się do Maryi zwracać jako do własnej Matki, bo Jezus ofiarował Ją nam jako naszą Matkę. Powinniśmy Ją prosić nade wszystko o to, by nauczyła nas modlić się. Ona chce prowadzić nas do Jezusa i pomaga trwać przed Nim w modlitwie. Życie wewnętrzne to życie Chrystusa w duszy, a duszy w Chrystusie. Jest to życie skupienia i modlitwy, zaparcia się siebie i umartwienia, dawania siebie i całkowitego oddania się Bogu. Życie wewnętrzne jest życiem nadprzyrodzonym. Przejawem życia wewnętrznego jest kontemplacja. W opinii abpa Józefa S. Pelczara Maryja jest mistrzynią życia wewnętrznego, modlitwy i świadectwa. Miłość nieustannie w Niej wzrastała, gdyż Ona oddała się Bogu całkowicie, z miłością, do jakiej tylko stworzenie może być zdolne. Maryja miała obficie udzielony dar kontemplacji. Dlatego w doskonaleniu naszego życia wewnętrznego pomoc Maryi jest niezbędna jako pobudzająca siła³³⁰.

Każdego dnia i o każdej porze możemy zwracać się do Maryi Wniebowziętej, by prowadziła nas do Jezusa. Ona nam przypomni, że Jezus jest przy nas w każdym momencie poprzez swoją miłość³³¹. Ona – w Duchu Świętym – modli się, oręduje, wyjednuje dary Jezusowej łaski dla naszego wzrostu w świętości. Duch Święty jest przyczyną sprawczą naszych ciągłych duchowych narodzin. Ich skutkiem jest pojawienie się cnót nadprzyrodzonych: wiary, nadziei i miłości. Macierzyńską rolą Maryi jest współdziałanie w tym rodzeniu do nowego życia braci i córek Chrystusa. Przez swoje przedziwne, wspaniałe i niezwykle wstawiennictwo jest Matką nadziei dla odrodzonych z Ducha Świętego³³².

Wstawiennicza aktywność Maryi Wniebowziętej ogarnia całe nasze życie. Widzimy w Niej Matkę, która oręduje za nimi, wypraszając łaskę nawrócenia, łaskę wzrastania w jedności z Jezusem. Podkreślał to św. German z Konstantynopola, zwracając się do Matki Bożej jako źródła pociechy danej nam przez Boga. Modlił się do Niej jako przewodniczki w pielgrzymce – dającej siły w słabości, bogactwo w ubóstwie, uzdrowienie ran i ukojenia bólu, nadzieję

³²⁹ Zob. A.A. Dunikowska, *Znaczenie nabożeństwa do Matki Bożej dla życia wewnętrznego*, s. 328.

³³⁰ Zob. S. Napierała, *Prawosławna koncepcja liturgii. Sprawozdanie z Międzynarodowego Seminarium Ekumenicznego*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” (1971) 2–3, s. 152.

³³¹ Zob. R. Faricy, L. Rooney, *Przez Maryję do Jezusa*, s. 16.

³³² Zob. B. Kochaniewicz, *Maryja a chrześcijańska nadzieja*, s. 181.

zbawienia. Prosił o miłosierdzie Matkę, a zarazem Królową, która jest ucieczką, życiem, pomocą, nadzieją i mocą³³³.

W doskonaleniu życia wewnętrznego pierwszym etapem jest pozbycie się grzechów, ich źródeł i przejawów: wad, złych skłonności, przywiązań i lenistwa. Formy zaś pracy nad sobą to między innymi: czuwanie, umartwienie wewnętrzne i zewnętrzne, modlitwa, a nade wszystko – przystępowanie do sakramentów, ale także nabożeństwo do Najświętszej Panny³³⁴. Maryja Wniebowzięta jest bowiem przemożną Orędowniczką, która nieustannie wstawia się u swojego Syna, prosząc dla nas o łaskę przebaczenia grzechów i duchowy wzrost na drodze świętości³³⁵.

Jeffrey J. Steffon daje następującą radę: Trzeba sobie wyobrazić siebie i swoich bliskich wraz z Maryją pod krzyżem Chrystusa. Tam, w świetle płynącej drogocennej krwi Jezusa, należy wyrzec się Szatana. Założyć hełm zbawienia i pancerz sprawiedliwości, opasać się prawdą i obuć w dobrą nowinę o pokoju. Złożyć Chrystusowi deklarację, że przyjmuje się tarczę wiary oraz miecz Ducha, którym jest słowo Boże. Stanowczo trzeba odrzucić od siebie złego ducha, korzystając z Bożej władzy, w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Trzeba błagać o wstawiennictwo Bożą Matkę i prosić o pomoc Anioła Stróża. Za przyczyną Maryi należy podziękować Chrystusowi za odkupienie i oddać chwałę Trójcy Świętej³³⁶.

Nasza modlitwa może i powinna być maryjna³³⁷. Kult maryjny winien odgrywać coraz większą rolę w naszym dążeniu do świętości. Istotnym celem jest nasz wybór Chrystusa jako odwiecznej Prawdy; jako Drogi, którą się idzie; jako Życia, w którym się uczestniczy, aż do komunii miłości w życiu wiecznym. W tym znaczeniu kult maryjny jest i powinien być integralnie wpisany w duszpasterskie działanie Kościoła. Stąd też między innymi „należy podtrzymać te formy nabożeństw, które okazały się w ciągu wieków bardzo przydatne w kształtowaniu autentycznej pobożności maryjnej. Dotyczy to zwłaszcza

³³³ Zob. tamże.

³³⁴ Zob. A.A. Dunikowska, *Znaczenie nabożeństwa do Matki Bożej dla życia wewnętrznego*, s. 329.

³³⁵ Zob. S. Czerwik, *Maryja wzorem współdziałania Kościoła z Ojcem, Synem i Duchem Świętym*, s. 179.

³³⁶ Zob. J.J. Steffon, *Satanizm jako ucieczka w absurd*, Kraków 2001, s. 137.

³³⁷ Zob. J. Hadryś, *Eucharystia i modlitwa w świetle nauczania Sługi Bożego Stefana Kardynała Wyszyńskiego*, s. 98.

Godzinek o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny, które powinny znaleźć swoje miejsce w służbie Bożej w każdej parafii, zwłaszcza w okresie Adwentu i w święta maryjne. Zaleca się pielęgnowanie modlitwy różańcowej poprzez dopełnianie jej treścią rozważań ewangelicznych, uczenie głębi medytacyjnej i ukazywanie wymiaru społecznego”³³⁸.

c. Wiąż Kościoła z Maryją Wniebowziętą dla powszechnego zbawienia

Maryja Wniebowzięta wskazuje drogę do ostatecznego celu – do świętości. Jej życie jest przykładem, jak dążyć do tego celu w codzienności przez doskonałe spełnianie obowiązków swojego powołania. Wniebowzięcie Maryi jest wezwaniem do prowadzenia życia prawdziwego chrześcijańskiego. Ewangeliczne życie Maryi jest inspiracją i pobudką do całkowitego zawierzenia się Bogu. W momencie zwiastowania otrzymała dar Ducha Świętego, który wyniósł Ją do godności Matki Syna Bożego i uzdolnił Ją do wypełnienia duchowego macierzyństwa także w odniesieniu do Kościoła, który narodził się później z przeciwnego boku Nowego Adama – Jezusa. Światło Ducha Świętego pozwoliło Jej zrozumieć naukę i zbawczą misję Syna Bożego.

Maryja zawsze odznaczała się skupieniem i rozważaniem dróg Bożej opatrności. Głębia Jej życia duchowego promieniowała na najbliższe otoczenie. Gdy teraz jest w chwale nieba, blask Jej przykładu jest skierowany do całego świata w nadziei powszechnego zbawienia. Zapowiedzią udziału Maryi w realizacji zbawienia wobec wszystkich narodów było spotkanie z Mędrcami ze Wschodu (Mt 2,1–12). Najpierw pasterze przyszli do betlejemskiego żłóbka, pokłonili się narodzonemu Mesjaszowi, kontemplując i adorując Słowo Wcielone, uwielbiając i wysławiając Boga tak, jak najlepiej potrafili. Doświadczyli obecności Boga i dali świadectwo zadziwiającej dynamiki duchowego, a nie tylko zewnętrznego, postrzegania dokonujących się wydarzeń. Już wtedy mistrzynią kontemplacji była dla otoczenia Maryja, która wszystkie sprawy Boże zachowywała w ciszy serca i rozważała je do końca, z ufnością. W modlitwie

³³⁸ *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, nr 58 (s. 276). Liturgia jest uprzywilejowaną szkołą świętości: „Świętym nie zostaje się dopiero w niebie, ale już tu, na ziemi, nie po śmierci, ale za życia. Świętości zatem trzeba się uczyć. Nauka w szkole świętości ma swój horyzont, swoje priorytety i swoją pedagogię”. A. Kokoszka, *Perspektywa świętości (NMI 30–31)*, w: *Wypłynąć na głębię. Wprowadzenie do praktyki chrześcijaństwa w świetle listu apostołskiego Jana Pawła II „Novo millennio ineunte”*, red. J. Królikowski, J. Stala, Katowice 2001, s. 115.

rozważała przedziwne plany Boże, dotyczące zbawienia wszystkich – nawet najdalszych narodów³³⁹.

Jak nauczał Paweł VI, „tajemnica Maryi i tajemnica Kościoła są z sobą ściśle powiązane i wyjaśniają się wzajemnie”³⁴⁰. Bóg wyposażył Maryję we wszelkie przywileje i uczynił Ją Orędowniczką wszystkich. Każdy może szukać pomocy u Maryi, Gwiazdy ewangelizacji. Za Jej modlitewnym wstawiennictwem i orędownictwem, możemy docierać do Mądrości, objawiającej się wobec wszystkich narodów i każdego poszczególnego człowieka³⁴¹.

Jakże ważna jest więź Kościoła z Maryją w kontekście zbawczych planów Bożej opatrności! Więź tę podkreślają między innymi obrzędy i teksty liturgiczne modlącego się Kościoła. Maryja zajmuje wiele miejsca w hymnach, czytaniach i wezwaniach modlitewnych. W księgach liturgicznych, odnoszących się nadziei powszechnego zbawienia, występuje ufne przywoływanie macierzyńskiej opieki Maryi nad całym światem. Maryja Wniebowzięta jest Tą, która słucha słowa Bożego, modli się i wielbi Pana całego świata³⁴².

Jan Paweł II podkreślił rolę jednej z maryjnych modlitw, której słowami dokonuje się prawdziwa ewangelizacja całych narodów: „Dzisiaj modlitwą

³³⁹ Zob. B. Mokrzycki, *Oto jestem!*, s. 226. „Zarówno Mateuszowy, jak i Łukaszczyński opis narodzenia Jezusa nie jest więc kroniką, beznamiętnym opisem wydarzeń. Jest natomiast Ewangelią, czyli Dobrą Nowiną dla świata. Z tego, co powiedziano, zarysowuje się wyraźnie specyfika *Ewangelii dzieciństwa* Jezusa u Mateusza i Łukasza. Nie jest to relacja świadka, który beznamiętnie przedstawia kolejność wydarzeń. Jest to raczej pełne entuzjazmu głoszenie Jezusa, Mesjasza i Zbawiciela wszystkich. Jest to Ewangelia o narodzinach Jezusa skierowana do wszystkich. Jest to radosne orędzie o narodzeniu Jezusa, który jest wypełnieniem oczekiwań proroków i bezwiednych tęsknot pogańskiego świata”. A. Paciorek, *Jezus z Nazaretu. Czasy i wydarzenia*, Częstochowa 2015, s. 122.

³⁴⁰ Paweł VI, *Wezwanie do ufności*, w: tenże, *Charyzmat życia zakonnego*, s. 63. „Świadectwo nie może nabrać pożądanego oblicza bez zakotwiczenia się w zbawczym pośrednictwie urzędowej posługi Kościoła, która czyni obecną «miłość Boga Ojca, łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa i dar jedności w Duchu Świętym» [...]. Kościół hierarchiczny uobecnia dar zbawienia w posłudze przepowiadania słowa (wymiar prorocki), w sprawowaniu liturgii (wymiar kapłański) i w uobecnianiu daru komunii (wymiar królewski). Kościelny laikat natomiast przyjmuje dar zbawienia poprzez egzystencjalne słuchanie; słowa Bożego i dzielenie się nim z innymi (wymiar prorocki), przez świadome, pobożne i czynne uczestnictwo w liturgii (wymiar kapłański) oraz przez świadectwo «miłości miłosiernej» i odpowiedzialne zaangażowanie doczesne (wymiar królewski)”. M. Polak, *Od teologii do eklezjologii pastoralnej. Zagadnienia fundamentalne*, Poznań 2014, s. 29.

³⁴¹ Zob. J. Bolewski, *Początek w Bogu*, s. 365.

³⁴² Zob. G.M. Garrone, *Maryja wczoraj i dziś*, s. 97.

najbardziej rozpowszechnioną jest *Zdrowaś Maryjo*, której pierwsza część składa się ze słów zaczerpniętych z Ewangelii (Łk 1,28.42). Chrześcijanie uczą się ją odmawiać w rodzinnych domach od najmłodszych lat, otrzymując ją niczym cenny dar, którego należy strzec przez całe życie. Ta sama modlitwa, powtarzana dziesiątki razy w różańcu, pomaga wielu wiernym zanurzyć się w modlitwej kontemplacji ewangelicznych tajemnic i często pozostawać przez długi czas w głębokim zjednoczeniu z Matką Jezusa. Od średniowiecza *Zdrowaś Maryjo* jest najpowszechniejszą modlitwą wszystkich wierzących, którzy proszą świętą Matkę Chrystusa o pomoc i opiekę na drogach codziennego życia³⁴³.

Modlitwa *Zdrowaś Maryjo* oraz inne modlitwy i nabożeństwa do Najświętszej Maryi Panny wywierają pozytywny na dzieło ewangelizacji. Abp Józef S. Pelczar podkreślał ten zbawienny wpływ pobożności maryjnej na uświęcanie ludzkich dusz. Wiedza dogmatyczna i teologiczna dotycząca Matki Bożej zawsze miała u niego wydźwięk praktyczny, duszpasterski. Jego publikacje wyliczają dobra duchowe tkwiące w kulcie Maryi, który Kościół praktykuje, idąc do wszystkich narodów. Maryja, Matka duchowna ludzkości, jest cudem łaski, wzorem i Mistrzynią doskonałości, Matką Bożą i Królową. Maryja jest wzorem Wychowawczyni. W wychowaniu maryjnym podstawową rolę odgrywa osobowość Maryi. Maryja to idealny wzór osobowy i wielki autorytet dla całego rodzaju ludzkiego³⁴⁴.

Dla ożywienia pobożności maryjnej w trosce o owoce ewangelizacji na całym świecie, już w 1568 roku papież Pius V zalecił recytowanie w kapłańskim brewiarzu *Pater* i *Ave* na początku każdej godziny liturgicznej i wprowadził modlitwę *Zdrowaś Maryjo* w formie, jaką znamy do dziś³⁴⁵.

Myśląc o zbawieniu całej ludzkości, nie można, oczywiście, zapominać o modlitwie w intencji tych, którzy stanowią nasze najbliższe otoczenie, naszą ojczyznę. Raz jeszcze przywołajmy postać abpa Józefa S. Pelczara, który jako profesor krzewił wśród polskich studentów miłość do Najświętszej Maryi Panny i polskich tradycji. W latach 1895–1899 kierował Sodalicją Mariańską Kapłanów, stawiając współbraciom wysokie wymagania. Zbierał materiały do

³⁴³ Jan Paweł II, *Maryja w duchowym doświadczeniu Kościoła*, w: tenże, *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, s. 26–27.

³⁴⁴ Zob. A.A. Dunikowska, *Znaczenie nabożeństwa do Matki Bożej dla życia wewnętrznego*, s. 321.

³⁴⁵ Zob. R. Laurentin, *Bądź pozdrowiona Maryjo*, s. 13.

opracowania monografii cudownych wizerunków Matki Bożej w Polsce. Założonemu w 1894 roku Zgromadzeniu Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego wpoił wielką miłość do Matki Najświętszej i przekazał zadania Bractwa NMP Królowej Korony Polskiej. Jako biskup, po powrocie do rodzinnej diecezji, szerzył kult Najświętszego Serca Jezusowego i Niepokalanej Matki. Był to dla niego motyw działania, stanowiący źródło siły duchowej i wielu inicjatyw duszpasterskich. Urządzał akademie na cześć Maryi, rozszerzał Bractwo Królowej Korony Polskiej, organizował pielgrzymki, propagował i otaczał opieką stowarzyszenia, zwłaszcza Sodalicje Mariańskie³⁴⁶.

W czasie wizytacji kanonicznych odwiedzał sanktuaria maryjne w diecezji. Poza diecezją prowadził konferencje biskupów i organizował podróże do Rzymu. Był obecny na wielu uroczystościach związanych z kultem Matki Bożej, głównie na koronacjach cudownych obrazów i obchodach rocznic koronacji. To miało znaczenie także patriotyczne. W diecezji przemyskiej koronował pięć cudownych wizerunków Bogarodzicy. Powoływał sanktuaria maryjne w diecezji. Zorganizował pielgrzymkę maryjną do Rzymu, z racji obchodu 50. rocznicy ogłoszenia dogmatu niepokalanego poczęcia w 1904 roku. Brał czynny udział w Kongresie Mariańskim zorganizowanym przez abpa Józefa Bilczewskiego we Lwowie, również w 1904 roku, a w 1911 roku zorganizował Kongres Mariański w Przemyślu³⁴⁷.

Maryja stanowi wzór Kościoła czuwającego w modlitwie dla zbawienia wszystkich ludzi. Jest Dziewicą modlącą się i przedstawiającą Bogu prośby wszystkich dzieci, orędując u Boga w imieniu całej ludzkości³⁴⁸. Modląc się za

³⁴⁶ Zob. A.A. Dunikowska, *Znaczenie nabożeństwa do Matki Bożej dla życia wewnętrznego*, s. 320.

³⁴⁷ Zob. tamże. Postawa pełnego zaangażowania w dzieło ewangelizacji, przy jednoczesnym szerzeniu kultu maryjnego, zawsze stanowi tak bardzo potrzebne świadectwo o powszechnym charakterze powołania do świętości: „Trzeba pamiętać, że natura Kościoła uległaby głębokiej zmianie, gdyby tylko mała część jego członków była powołana do świętości lub gdyby świętość mogła być osiągnięta tylko w jakimś jednym, określonym stanie życia. Czy w takim przypadku można by jeszcze mówić o powszechności Kościoła i o wspólnocie przeznaczenia jego członków? Czy byłaby zagwarantowana równość wszystkich w perspektywie zbawienia? Czy można by domagać się od wszystkich jednoznacznego zaangażowania w historyczne urzeczywistnianie misji Kościoła?”. A. Witkowska, *Mocarze ducha. Polscy święci i błogostawieni 999-2007*, Tarnów 2008, s. 17.

³⁴⁸ Zob. S. Czerwik, *Maryja wzorem współdziałania Kościoła z Ojcem, Synem i Duchem Świętym*, s. 169.

wstawiennictwem Maryi we wspólnocie Kościoła, oczekujemy z nadzieją zjednoczenia z Bogiem w wieczności we wspólnocie zbawionych pochodzących ze wszystkich narodów³⁴⁹.

d. Pobożność maryjna integralnym elementem drogi do świętości

Liczne przejawy pobożności względem Maryi bądź rozwinęły się w ramach samej liturgii Kościoła, bądź zostały włączone w jej całość. U podstaw pobożności maryjnej jest fakt, że „Duch Święty, który z Maryi uczynił swe nieporównywalne arcydzieło, również nieustannie uczy i wychowuje Kościół do okazywania czci Dziewicy [...]. To powinno prowadzić do katechezy i pobożności maryjnej, w której by nie było ani braków, ani przesady. Maryja zajmuje w dziejach zbawienia miejsce nieodzowne: to Ona «uczyniła Chrystusa naszym bratem» (św. Franciszek), ale bez niezwykłego działania Ducha Świętego pozostałaby nieznaną kobietą Palestyny. Ponadto Jej dobrowolna i pełna miłości współpraca z Duchem Świętym uczyniła z Niej wzór wszelkiej relacji z Duchem Świętym uświęcicielem. Maryja pozostanie na zawsze prototypem i wzorem Kościoła, jeśli chodzi o Jej macierzyństwo³⁵⁰. Maryja jest „wzorem pobożności”. Jej pobożność wyrażała się w doskonałej wierze, nadziei i miłości. Jeśli więc nasza pobożność ma być autentyczna i zdrowa, winna opierać się na wierze, nadziei i miłości. Powinna być ściśle połączona z naśladowaniem Maryi w codziennej drodze do świętości.

Maryja wyzwala postawy wewnętrzne, pozwalające wiernym właściwie celebrować misteria zbawienia w drodze do świętości³⁵¹. Dlatego Kościół oczekuje od duszpasterzy zachowania, ożywienia i pogłębienia kultu Matki Bożej, a równocześnie ciągłego oczyszczania go od pewnych naleciałości, aby nadawać mu chrystocentryczny kształt: „Jak pokazuje liturgia i pobożność maryjna, Kościół zawsze przywiązywał wielką wagę do kultu Maryi, uważając, że jest on nierozłącznie związany z wiarą w Chrystusa. Znajduje on bowiem podstawę w planie Ojca, w woli Zbawiciela i w inspirującym działaniu Ducha Pocieszyciela.

³⁴⁹ Zob. tamże, s. 179.

³⁵⁰ Komisja Teologiczno-Historyczna Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, *Pełna jest ziemia Twego Ducha, Panie*, Katowice 1997, s. 106.

³⁵¹ Zob. C. Krakowiak, *Maryja wzorem trynitarnej pobożności chrześcijańskiej*, „*Salvatoris Mater*” (2000) 3, s. 135.

Otrzymawszy od Chrystusa zbawienie i łaskę, Maryja jest powołana, by odegrać doniosłą rolę w odkupieniu ludzkości. Przez pobożność maryjną chrześcijanie uznają wartość obecności Maryi na drodze do zbawienia, zwracając się do Niej z prośbami o wszelkiego rodzaju łaski³⁵².

Paweł VI pragnął, aby wszyscy mogli dogłębnie zrozumieć, że pobożność wobec Bogarodzicy Dziewicy jest pomocą, która prowadzi do Chrystusa i łączy z Przedwiecznym Ojcem więzią miłości w Duchu Świętym³⁵³. Kult Bożej Matki nie jest przejawem sentymentalizmu, lecz pragnienia, aby zrealizować życiowe powołanie, o czym świadczą intencje, z jakimi tłumy ludzi nawiedza miejsca pielgrzymkowe: „Znakiem powszechnego przywiązania chrześcijańskiego ludu do Matki Pana są pielgrzymki do maryjnych sanktuariów, które przez cały rok przyciągają liczne rzesze wiernych. Niektóre z tych bastionów pobożności maryjnej są szeroko znane, jak Lourdes, Fatima, Loreto, Pompeje, Guadalupe, Częstochowa. Inne mają charakter tylko krajowy lub lokalny. Ale w każdym z nich wspomnienie wydarzeń związanych z obecnością Maryi niesie z sobą orędzie Jej macierzyńskiej dobroci, otwierając serca na łaskę Bożą³⁵⁴”.

W sensie ścisłym kult chrześcijański przynależy tylko samemu Bogu: „A Królowi wieków nieśmiertelnemu, niewidzialnemu, Bogu samemu – cześć i chwała na wieki wieków” (1 Tm 1,17). Kult Boga jest kultem uwielbienia. Kult chrześcijański swoją nazwę, swój początek oraz skuteczność, czerpie z dzieła Jezusowego odkupienia. W Duchu Świętym oddajemy najwyższą chwałę Bogu Ojcu przez Jezusa Chrystusa. Kult maryjny różni się więc od kultu uwielbienia składanego Bogu Trójjedynemu. Jednocześnie – jak naucza II Sobór Watykański – sprzyja kultowi oddawanemu Jezusowi – Słowu Wcielonemu, który jest równy Ojcu i Duchowi Świętemu³⁵⁵.

³⁵² Jan Paweł II, *Modlitwa do Maryi*, w: tenże, *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, s. 234–235.

³⁵³ Zob. B. Przybylski, *Matka Boża w Kościele*, s. 324.

³⁵⁴ Jan Paweł II, *Maryja w duchowym doświadczeniu Kościoła*, s. 27–28. „Modlitwa, miłość do Kościoła i papieża oraz akceptacja cierpienia i umartwienia były drogą do świętości fatimskich dzieci, która jest zachętą do odnowy duchowej każdego człowieka i ludzkości”. P. Warchoł, *Przesłanie Fatimy*, Warszawa 2017, s. 46.

³⁵⁵ Zob. H. Wollny, *Najnowsze dzieje rodzimej czci Matki naszego Zbawiciela*, s. 27. Nie tylko kult maryjny, lecz cały kult chrześcijański stanowi jakby jedną, wielką katechezę na temat powołania do świętości. Wskazuje i potwierdza, że „świętość życia wyklucza z naszego życia i postępowania grzech i wady. Podobnie spełnianie królewskiego urzędu przez nas oznacza zapanowanie nad grzechem, wadami i złem. Świętości życia nie wyczerpuje walka z grze-

Kościół oddaje cześć Maryi Wniebowziętej, nierozzerwalnie związanej ze zbawczym dziełem swego Syna. W Niej Kościół podziwia i wysławia wspaniałą dar odkupienia. Wzywa do przeżywania w wierze tajemnic z życia Jezusa i Maryi: „Pobożność maryjna winna być kształtowana w duchu liturgii Kościoła, a więc prowadzić do Ojca przez Syna w Duchu Świętym. Należy tak kształtować liturgię świąt maryjnych, aby przypominała wielkie dzieła Boże spełnione w Maryi oraz przez Maryję, sławiła za nie Boga i łączyła z Chrystusem”³⁵⁶.

Dodajmy koniecznie, że pewnych uczuć oddania, uwielbienia i słów wyrażających wewnętrzną otwartość na Boga nie sposób wyrazić publicznie. Mają one bowiem swą przestrzeń intymności i niepowtarzalności, jaka charakteryzuje spotkanie każdego człowieka z Bogiem. W ciszy serca, także poza liturgią, każdy powinien szczerze otwierać się przed Bogiem, bez obawy, że będzie to jakieś zagrożenie, bo tylko Bóg zna nas do końca. Trzeba to śmiało czynić za wstawiennictwem i pod opieką Maryi w kontekście niełatwej drogi, jaką w życiu doczesnym idziemy w stronę świętości.

Jan Paweł II wyjaśnia, że powołanie do świętości jest integralnie wpisane w udzielanie darów odkupienia dokonanego przez Jezusa Chrystusa, Syna Maryi: „Zjednoczenie Chrystusa z człowiekiem jest mocą i źródłem mocy wedle tego, co tak zwięźle wypowiedział w *Prologu* swej Ewangelii św. Jan: Słowo «wszystkim tym [...], którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali synami Bożymi» (J 1,12). Jest to moc wewnętrznie przemieniająca człowieka, zasada nowego życia, które nie niszczy i nie przemija, ale trwa ku żywotowi wiecznemu (J 4,14). Żywot ten, przyobiecany i darowany każdemu człowiekowi przez Ojca w Jezusie Chrystusie, przedwiecznym i Jednorodzonym Synu, wcielonym i narodzonym

chem i wadami, lecz raczej ją warunkuje. Jej istotną treścią jest życie cnotliwe, a szczególnie życie miłością chrześcijańską, czyli takim samooddaniem się Bogu, braciom oraz całemu stworzeniu, jakim żył dla Ojca, dla nas i dla całego świata Jezus Chrystus. Podobnie spełnianie królewskiego urzędu polega nie tylko na walce ze złem i wadami i panowaniu nad nimi, lecz także, a nawet przede wszystkim, na samostanowieniu i samooddaniu się w miłości Bogu, ludziom i całemu stworzeniu, w miłości, która jest także fundamentalnym prawem królewskiego przekształcania świata. Świętość życia nie tylko nie powinna zagrażać, lecz przeciwnie, celem jej jest rozwijać «bardziej godny człowieka sposób życia». W. Słomka, *Powszechny udział w królewskiej godności i funkcji Chrystusa a świętość ludzi świeckich*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 3 (1975), s. 61.

³⁵⁶ *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, nr 53 (s. 275).

u progu spełnienia czasów z Dziewicy Maryi (Ga 4,4), jest ostatecznym spełnieniem powołania człowieka³⁵⁷.

Maryja swoją zgodą na słowa anioła ukazała, że skuteczność ludzkiego działania ma swe źródło w Bożej mocy. Wpatrywanie się w przykład Maryi i pielęgnowanie maryjnej pobożności jest dla nas wielką pomocą w realizacji naszego życiowego powołania, będącego w swej istocie zdążaniem do świętości. Inaczej mówiąc, kult Maryi pozostaje jednym w swoim rodzaju czynnikiem kształtującym nasze codzienne życie w drodze do świętości. Tak właśnie święci i błogosławieni z przykładu miłości Maryi czerpali natchnienie do przezwycięzania swoich życiowych trudności. Z polskich świętych można tu wspomnieć św. Stanisława Kostkę czy też św. Maksymiliana Kolbego. Pobożność maryjna odegrała w ich życiu wielką rolę, w doskonaleniu siebie, aż do osiągnięcia świętości³⁵⁸.

Każdy w swoim życiu może odnaleźć wiele momentów, w których Maryja mu pomogła w podejmowaniu decyzji bezpośrednio lub pośrednio związanych z realizacją powołania. Zapewne niejednokrotnie przekonaliśmy się, jak duże znaczenie ma w naszej drodze do świętości kult maryjny. Przez ręce Maryi płyną do nas liczne Boże dary, które umożliwiają nam duchowy rozwój i przyczyniają się do budowania lepszego świata, zgodnie z wolą Bożą³⁵⁹.

Maryja uczy nas pokory, umartwienia, czystości intencji, prostoty, pilności, posłuszeństwa, miłości, ufności w Bogu, cierpliwości. Wpatrując się w Maryję Wniebowziętą, wnikamy coraz głębiej w tajemnice Boże. Oczyszczona i umocniona w cnotach dusza chrześcijanina łączy się z Bogiem najdoskonalej, jak tylko można w ziemskim życiu; łączy się umysłem i wolą; zatapia się w skupieniu i modlitwie. Dusza osiąga doskonałość i szczęście³⁶⁰. Pomocą w osiągnięciu tej komunii miłości z Bogiem są wielorakie formy religijności maryjnej, które obejmują powszechnie uznane przez Kościół także obrzędy religijności ludowej. Liturgia Kościoła jest zaś złotą regułą dla całej pobożności maryjnej.

Według dokumentów Kościoła, terminy „pobożność” i „pobożny” określają zalecaną i właściwą postawę chrześcijanina wobec Boga i ludzi, ale także godne i piękne wykonywanie funkcji liturgicznych. Pobożny człowiek gorliwie

³⁵⁷ Jan Paweł II, *Encyklika o Odkupicielu człowieka „Redemptor hominis”* [4 marca 1979], nr 18.

³⁵⁸ Zob. B. Pylak, *W służbie Bożej prawdy*, Lublin 1986, s. 291.

³⁵⁹ Zob. tamże.

³⁶⁰ Zob. A.A. Dunikowska, *Znaczenie nabożeństwa do Matki Bożej dla życia wewnętrznego*, s. 329.

wykonuje praktyki religijne, wierzy w objawione prawdy wiary i stosuje zasady Ewangelii w życiu. Ostatecznie więc pobożność oznacza miłość ku Bogu, dziecięcą ufność, szacunek, dobroć, zmiłowanie, życzliwość, łaskawość, sprawiedliwość³⁶¹.

Droga do świętości ma być drogą pobożności. Wzorem i przewodniczką jest Maryja: „Święci w pełni przyjęli dar i prawdziwie adorowali Boga żywego, kochając Go bezgraniczną miłością w każdej chwili swego życia. [...] I któż lepiej niż Maryja może nas prowadzić trudną drogą świętości? Któż lepiej niż Ona może nas nauczyć adorować Chrystusa? Niech Ona pomaga [...] rozpoznać w Chrystusie prawdziwe oblicze Boga, adorować Go, kochać i służyć Mu z pełnym poświęceniem”³⁶².

Kościół ukazuje Maryję Wniebowziętą jako Tę, którą sam Bóg włączył w dzieło zbawienia, wyznaczając Jej wyjątkowe i szczególne miejsce. Maryja czynnie współpracuje w dziele zbawienia wszystkich ludzi. Podstawą kultu maryjnego jest Jej Boże macierzyństwo. Maryja Dziewica, która poczęła w sercu i w ciele Słowo Boże i dała światu Życie, uznawana jest i czczona jako prawdziwa Matka Syna Bożego, jedynego Odkupiciela człowieka. Wywyższona w niebie dzięki łasce Bożej, zajmuje miejsce przy Bogu zaraz przy Synu. Doznaje od Kościoła szczególnej czci, gdyż uczestniczyła w tajemnicach Chrystusa i dlatego tak skutecznie nas do Niego prowadzi w ramach naszego życiowego powołania. Przykładem jest droga do świętości w ramach powołania zakonnego.

³⁶¹ Zob. C. Krakowiak, *Maryja wzorem trynitarniej pobożności chrześcijańskiej*, s. 130.

³⁶² Benedykt XVI, *Adorować Pana Boga („Anioł Pański” przed podróżą. Castel Gandolfo – 7 sierpnia)*, „L'Osservatore Romano” (2005) 10, s. 11. Świętość Maryi pozostaje najwspanialszym znakiem ekonomii zbawienia; tej ekonomii, w której droga do świętości urzeczywistnia się przez spotkanie tego, co naturalne, z tym, co nadprzyrodzone: „W czasach, gdy nie potrzeba już świadectwa krwi, tym bardziej czytelne musi być świadectwo codziennego życia, świadectwo powszedniej świętości. Świętość Królowej Jadwigi, Jana z Dukli, Bernardyny Jabłońskiej i Marii Karłowskiej nie opuszczała codzienności, ale ją wzbogacała; każda autentyczna świętość, podobnie jak autentyczny cud (a jakimż cudem jest świętość!) nie łamie bowiem natury, ale ją wypełnia”. H. Seweryniak, *Świętość i świadectwo. Inteligencja wobec pielgrzymiego przesłania Jana Pawła II*, „Przegląd Powszechny” (1998) 1, s. 43.

e. Pobożność maryjna, powołanie i świętość – obszar duchowości zakonnej

Każda tajemnica życia Maryi rozjaśnia tajemnice Chrystusa i staje się przedmiotem kontemplacji i podziwu. Żywym przykładem na to są liczne rodziny zakonne, dziedziczące maryjną pobożność świętego założyciela, dające żywy dowód oryginalnego i bogatego dostępu do głębin Chrystusowych. Same nazwy wielu zgromadzeń poświadczają o związku z Odkupicielem i Maryją³⁶³.

Kościół modli się do Maryi Wniebowziętej, zawierając Jej wszystkich wiernych i cały świat. Prosi Ją, aby pomogła między innymi osobom życia konsekrowanego wzrastać w świętości; aby pomagała trwać przy Chrystusie, budując Jego Ciało Mistyczne, jakim jest Kościół. Maryja jest wzorem dla tych, którzy w życiu zakonnym idą ewangeliczną drogą do świętości, dając świadectwo wobec świata i każdego dnia – nieustannie – naśladowując przykład Jej doskonałej miłości do Chrystusa. Życie Maryi stanowi model życia zakonnego. I to w dwojakim sensie. Po pierwsze, odsłania Ona swoim życiem prawdę o łasce obdarowania i wybrania; po drugie, stanowi przykład doskonałej odpowiedzi na Boży dar zbawienia.

Maryja Wniebowzięta jest „pełna łaski”. Była zawsze gotowa do służenia Boga. Taka też powinna być postawa osób konsekrowanych. Życie zakonne jest bowiem szczególną drogą życia w łasce. Jest to droga wypełniania zobowiązań płynących ze złożonych ślubów. I tak ślub ubóstwa pomaga służyć Bogu i ludziom, gdyż uwalnia od więzów „obrastającej” człowieka materii, biorącej go jakby w niewolę. Z kolei śluby czystości i posłuszeństwa – umacniają człowieka w dyspozycyjności i gotowości do służby wszędzie i całkowicie. Osoby życia konsekrowanego powinny wpatrywać się w przykład Maryi. Ona, usługująca Synowi i ludziom potrzebującym, z motywu miłości wybrała się w trudną drogę do Elżbiety, gdzie pomagała jej przez kilka miesięcy (Łk 1,46–56)³⁶⁴.

Bóg daje każdemu człowiekowi możliwość nowego życia w łasce. Osoby konsekrowane zabiegają o własne uświęcenie, ale i o uświęcenie wszystkich. Składając śluby zakonne, niejako włączają się w wydarzenie Pięćdziesiątnicy, przywołując moc Ducha Uświęciciela. Wzorem współdziałania z Darem

³⁶³ Zob. Benedykt XVI, *Świętość jaśnieje w Kościele szczególnym pięknem (Msza św. kanonizacyjna na placu św. Piotra – 26 kwietnia)*, „L'Osservatore Romano” (2009) 7–8, s. 58.

³⁶⁴ Zob. II Sobór Watykański, *Lumen gentium*, nr 44.

z Wysoka jest Maryja, która napełniona Jego mocą, głosiła światu wielkie dzieła Boga (Łk 1,49)³⁶⁵.

Dzięki mocy Ducha Świętego Syn Boży, który jest Początkiem i Końcem zakonnej konsekracji, wypełnił wolę Ojca – dzieło odkupienia ludzkości. Maryja jest najdoskonalszym obrazem tej wierności Jezusa; jest napełniona miłością, która upodabnia Ją do Niego. Osoby życia konsekrowanego, wybrane przez Boga spośród dzieci Kościoła, są powołane do naśladowania Maryi, aby być zawsze blisko Chrystusa³⁶⁶.

Jeszcze przed wcieleniem Słowa Maryja oczami wiary wpatrywała się w Boże obietnice podczas medytacji i modlitwy. Jej życiowe doświadczenie uformowała potrzeba słuchania i rozważania Bożego słowa. Z modlitwy czerpała moc do zachowania doskonałego posłuszeństwa Bogu. Życie zakonne również jest czasem modlitwy i posłuszeństwa: „Niech więc wszyscy zakonnicy nieskażoną wiarą, miłością Boga i bliźniego, umiłowaniem krzyża i nadzieją przyszłej chwały szerzą w całym świecie dobrą nowinę Chrystusową, aby ich świadectwo jawne było wszystkim i aby chwalony był Ojciec nasz, który jest w niebie (Mt 5,16). W ten sposób, za przyczyną najśłodszej Bogurodzicy Dziewicy Maryi, «której życie jest wzorem dla wszystkich», z każdym dniem będą robili większe postępy i przynosili coraz obfitsze owoce zbawienia»³⁶⁷.

Wiara, posłuszeństwo i świadectwo – te trzy rzeczywistości są wewnątrznie zespolone. Wszystkie opierają się na darze rozumnej wolności osoby ludzkiej. Gdy rozważamy to powiązanie na przykładzie życia zakonnego, uświadamiamy sobie ze szczególną wyrazistością, że Bóg stworzył człowieka z miłości i pragnie obdarzyć go szczęściem na wieki. Bóg jest wszechmocny, sprawiedliwy, miłosierny – słowem: doskonały. Jego doskonałość nie jest dla człowieka zagrożeniem. Z motywu miłości wyznacza człowiekowi drogę świętości jako drogę do zbawienia.

Naśladować miłość Maryi w życiu zakonnym oznacza: wierzyć, aby miłować. Inaczej mówiąc, przedmiotem i treścią wiary i świadectwa osób konsekrowanych jest miłość Boga Ojca, która została nam objawiona przez Jezusa Chrystusa w mocy Ducha Świętego. O tej prawdzie dawali świadectwo

³⁶⁵ Zob. T. Paszkowska, *Niewiasta pełna łaski jako „Żywa Forma”*, s. 211.

³⁶⁶ Zob. tamże, s. 209.

³⁶⁷ II Sobór Watykański, *Dekret o przystosowanej odnowie życia zakonnego „Perfectae caritatis”* [28 października 1965], nr 25.

w pierwszym rzędzie apostołowie: „My widzieliśmy i świadczymy, że Ojciec zesłał Syna jako Zbawiciela świata. Jeśli kto wyznaje, że Jezus jest Synem Bożym, to Bóg trwa w nim, a on w Bogu. Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam. Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim” (1 J 4,14–16).

Autentyczna wiara nadaje życiu konsekrowanemu ewangelizacyjną skuteczność i owocność, zgodnie z zapewnieniem Jezusa: „Jeśli będziecie mieć wiarę jak ziarnko gorczycy, powiecie tej górze: «Przesuń się stąd tam!», a przesunie się. I nic niemożliwego nie będzie dla was” (Mt 17,20). Prawdę tę objawił i potwierdził swoim życiem i śmiercią On sam – Wcielony Syn Boży. Jego misja i głoszona przez Niego Ewangelia była wypełnieniem planu miłości na fundamencie doskonałego posłuszeństwa.

Życie konsekrowane jest wezwaniem do naśladowania posłuszeństwa Chrystusa wobec Ojca. Ślubując wierność radom ewangelicznym, człowiek rozwija w sobie wolność i miłość, czyli największe dary, jakie otrzymał od Boga. Śluby ubóstwa, czystości i posłuszeństwa są znakiem dobrowolnego wyboru drogi do świętości we wspólnotcie. Dlatego wspólnota zakonna przyjmuje z radością nowych członków. Chce być dla każdego nowego uczestnika drogi zakonnej pomocą dla rozwoju wiary. Wiara bowiem jest podstawą drogi do świętości, gdyż „ukazuje dobra wieczne i nadprzyrodzone, wychodzi naprzeciw naszym najgłębszym pragnieniom i potrzebom, daje zapewnienie, że człowiek je zdobędzie. Wierzyć oznacza po ludzku – nie rozumieć, nie wiedzieć, nie mieć dowodów, a jednak być pewnym, że tak jest. Jeżeli człowiek znajdzie dowody, już nie wierzy, lecz wie. Na płaszczyźnie życia każdego chrześcijanina wierzyć oznacza uznawać Boga. Przede wszystkim uznawać Boga jako swego Stwórcę. Z tego wynika poddanie się Najwyższemu Dobru, służenie Mu i dążenie do Niego. [...] Wierzyć oznacza uznawać Boga jako swego Odkupiciela. Wynikiem tego jest uwierzenie w Bożą miłość, związanie życia z tą miłością. Wierzyć oznacza przyjąć Słowo Boże, które mówi człowiekowi, że Bóg jest Ojcem. To pociąga za sobą dziecięcą miłość do Boga i całkowite zawierzenie Ojcu, który troszczy się o nas, jak o swoje dzieci”³⁶⁸.

³⁶⁸ T. Waszecki, *Umilować do końca. Konferencje nie tylko dla siostr zakonnych*, Bytom 1997, s. 46.

Wiara i posłuszeństwo są związane w życiu osoby konsekrowanej z wiernością zakonnemu charyzmatowi. Ostatecznie chodzi o dialog miłości – duszy z Bogiem. Tylko ci, którzy szukają Boga przez trwanie przy Nim myślą i sercem, owocnie realizują charyzmat swojej zakonnej wspólnoty, dając wiarygodne świadectwo o Chrystusie. Duch Święty wzbudza w osobie konsekrowanej poczucie duchowej komunii z własną wspólnotą oraz ze wspólnotą całego Kościoła. Osoba konsekrowana może więc uznać za swoje następujące słowa: „Przeżywanie żywej i konkretnej obecności Boga daje mi poczucie pewności, że On mi pomoże, bo On mnie widzi, a będąc potężny i miłosierny, jest gotów śpieszyć mi z pomocą. Chodzić w obecności Boga, jak mówili ojcowie pustyni – *ambulare coram Deo* – oznacza stawać w każdej chwili przed Bożym sądem, który jest sądem miłosierdzia: osądza, ocenia i przewiduje, czego nam potrzeba, czego Bóg chce nam w tej chwili udzielić. Stawać przed Bożym sądem oznacza także, od strony człowieka, być świadomym odpowiedzialności za to, co czynimy lub zaniedbujemy. Wiara jest warunkiem zbliżenia się do Boga i podobania się Jemu”³⁶⁹.

Dodajmy, że tymi samym myślami mogą i powinni kierować się ci, którzy należą do tak zwanych świeckich instytutów zakonnych. Po II Soborze Watykańskim stały się one obecne w życiu i misji Kościoła z zachowaniem różnicy między powołaniem do życia konsekrowanego w zakonie i w instytucie świeckim. Członek instytutu realizuje swoje powołanie w świecie, w rodzinie, w pracy zawodowej w zakładach i instytucjach świeckich. Działa indywidualnie w miejscach pracy i życia, a także angażuje się w Kościele i reprezentuje swój instytut. Instytuty świeckie w zasadzie nie wymagają od swoich członków życia wspólnotowego. Przygotowują ich do świadectwa o Chrystusie, nie wyłączając ich z aktywności zawodowej w okresie nowicjatu³⁷⁰.

Te i inne formy życia radami ewangelicznymi są wielkim skarbem Kościoła. Są drogą naśladowania miłości Maryi na fundamencie dobrowolnego posłuszeństwa Chrystusowi. Dlatego w życiu osoby konsekrowanej bardzo ważna jest pobożność maryjna. Maryja niejako przyspiesza duchowy wzrost ku świętości. Dzieje się tak ponieważ w Niej samej dokonana się najdoskonalsza

³⁶⁹ A. Derdziuk, *Aretologia konsekrowana, czyli cnoty zakonne*, Kraków 2003, s. 30.

³⁷⁰ Zob. R. Cantalamesa, *Eucharystia nasze uswięcenie. Tajemnica Wieczerzy Pańskiej*, Warszawa 2004, s. 88.

przemiana, która swoją wzniosłością przewyższa wszystkie inne. Gdy Maryja pomaga w drodze do świętości, nigdy nie zatrzymuje „dla siebie” żadnej człowieczej duszy, ale „zdobywa ją” i „przemienia” mocą Bożej łaski. Maryja została dana ludziom po to, by mogli łatwiej dostąpić zjednoczenia z Bogiem: „Dla wszystkich zakonników i zakonnicy Maryja jest żywym modelem i najdoskonalszym urzeczywistnieniem naśladowania Pana i poświęcenia się Jemu: Dziewica uboga i posłuszna, wybrana przez Boga, całkowicie oddana posłannictwu swojego Syna. W Niej, Matce Kościoła, pełnym blaskiem jaśnieją także wszystkie charyzmaty życia zakonnego”³⁷¹.

Maryja Wniebowzięta stoi pomiędzy człowiekiem a Chrystusem jakby zmniejszając dystans, ułatwiając człowiekowi zjednoczenie z Nim. Osoby życia konsekrowanego – jak rozważyliśmy – dostępują więc przywileju szczególnego wybrania, stając się w Kościele „otwartą pojemnością” na łaski Ducha Świętego. Owoce tych łask jaśnieją w ich życiu i są dla całej społeczności Kościoła wezwaniem i potwierdzeniem, że naśladowując Maryję, człowiek zachowuje w całym życiu prymat Boga³⁷².

f. Droga do chwały nieba pod opieką Niewiasty Eucharystii

W życiu ludu chrześcijańskiego można dostrzec głęboką więź pomiędzy kultem Eucharystii a nabożeństwem do Matki Bożej. Znakiem tej więzi jest duchowość kapłańska i zakonna, ale także formacja duchowa katolików świeckich. Wszystkich Maryja Wniebowzięta pragnie prowadzić do pełni szczęścia w życiu wiecznym³⁷³.

³⁷¹ Jan Paweł II, *List apostolski do zakonników i zakonnicy Ameryki Łacińskiej na 500-lecie ewangelizacji Nowego Świata*, „Los caminos del Evangelio” [29 czerwca 1990], w: *Wybór listów Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. 2, s. 500–501. Osoby konsekrowane mają świadomość, że w każdym człowieku ochrzczonym „musi się dokonać pochodząca od Boga przemiana. Zachowuje on swoje poniżone, podlegające pokusom i śmiertelne ciało, które dopiero z chwilą ponownego przyjścia Chrystusa zostanie przemienione (Flp 3,21). Teraz powinien on oddać się do dyspozycji Bogu, dzięki czemu osiągnie świętość. Jeśli w czynach Ducha pozwoli Mu się prowadzić, Duch sprawi jako owoc tę świętość”. P. Josef, *Zło dobrem zwyciężaj. Granice psychologii i moc wiary*, Kraków 2012, s. 126.

³⁷² Zob. T. Paszkowska, *Niewiasta pełna łaski jako „Żywa Forma”*, s. 210.

³⁷³ Zob. A. Wojtczak, *Maryja – „Niewiasta Eucharystii” według nauczania Jana Pawła II*, „Salvatoris Mater” (2004) 1, s. 354.

Modlitwa jest dla nas koniecznością. Błędem natomiast jest traktowanie modlitwy jako informowanie Boga o naszych potrzebach lub zwalnianie się z obowiązku podjęcia wysiłku. Bezużyteczne jest przedstawianie Bogu naszych codziennych potrzeb w takim sensie, jakby Bóg ich nie znał. Nie można traktować modlitwy jako listy potrzeb. Zamiast informować Boga o naszych wszystkich problemach, należy okazać synowską ufność i oddanie się. Po to Bóg dał nam umysł, wyobraźnię, zdolności, siły, byśmy mogli zdobywać to, co konieczne. Nie należy przerzucać własnych obowiązków na Boga ani też czynić z modlitwy alibi dla swojego lenistwa³⁷⁴.

W błogosławieństwie płynącym z Eucharystii dar Boga i przyjęcie go przez człowieka niejako przyzywają się nawzajem i łączą. Dar Boży postuluje odpowiedź ze strony człowieka. Ponieważ Bóg błogosławi, człowiek może błogosławić Tego, który jest źródłem wszelkiego błogosławieństwa. Błogosławić może człowiek, który w swej wolności przyjmuje dary Boże i odpowiada na nie swoim życiem. Przyjmując dary, jednocześnie przyjmuje Boga, a to daje mu dostęp do błogosławieństwa. Jest to potwierdzenie relacji między Bogiem i człowiekiem – człowiek w darze wolności otrzymuje prawo uczestniczenia w darach udzielanych przez Boga³⁷⁵.

Eucharystia nie zmienia człowieka ani jego życia automatycznie. Człowiek jest zaproszony, aby z Jezusem się spotkać, podziękować Mu i wprowadzić Go we wszystkie sprawy swojego życia³⁷⁶. I w tym kontekście spotkania Kościoła z Jezusem ma miejsce spotkanie Kościoła z Maryją. Inaczej mówiąc, istnieje ścisła więź między modlitwą Kościoła sprawującego Eucharystię a przemożnym wstawiennictwem Maryi Wniebowziętej. Jan Paweł II wskazuje na Maryję jako Mistrzynię w kontemplowaniu eucharystycznej tajemnicy Jezusa Chrystusa. Z tych motywów włączył do różańcowych tajemnic światła ustanowienie Eucharystii³⁷⁷.

Maryja – Dziewicza Matka – ukazuje swoim życiem, w jaki sposób adorować Boga w pełnym miłości milczeniu. Adoracja Jezusa przez Maryję zawsze przepełniona była zachwytem, głębokim szacunkiem i wdzięcznością. Pełna

³⁷⁴ Zob. A. Pronzato, *Ojciec nasz. Modlitwa dzieci Bożych*, Warszawa 1999, s. 32.

³⁷⁵ Zob. Jan Paweł II, *Ofiarowanie Jezusa w świątyni*, w: tenże, *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, s. 142.

³⁷⁶ Zob. Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, nr 62.

³⁷⁷ Zob. A. Wojtczak, *Maryja – „Niewiasta Eucharystii”*, s. 354.

czci i miłości postawa Maryi uczy nas kontemplacji Chrystusa, kiedyś narodzonego, a dziś ukrytego w Eucharystii. Chrześcijanin, patrząc na Maryję, może uczyć się kontemplacji niezmierzonej miłości Boga do człowieka³⁷⁸.

W Eucharystii, w sakramencie Ciała i Krwi Pańskiej, chodzi o to samo ciało i tę samą krew, którą Jezus otrzymał od swojej dziewiczej Matki. Teraz jest to Ciało i Krew Jezusa uwielbionego, po zmartwychwstaniu. Boża Matka, przyjmując Słowo w swoim łonie, przyczyniła się do zaistnienia tajemnicy Eucharystii: „Trzeba, ażeby [...] została przypomniana – w związku z ustanowieniem Eucharystii, a zarazem sakramentu kapłaństwa – sama rzeczywistość wcielenia. Sprawił je Duch Święty, zstępując na Dziewicę z Nazaretu wtedy, gdy Ona wypowiedziała swoje *fiat* przy zwiastowaniu anielskim (Łk 1,38). *Ave, verum Corpus, natum de Maria Virgine, vere passum immolatum in Cruce pro homine*. Tak, to samo Ciało! Kiedy sprawujemy Eucharystię, przez [...] kapłańską posługę uobecnia się tajemnica Słowa Wcielonego, Syna współistotnego Ojcu, który jako Człowiek «narodzony z Niewiasty», jest Synem Maryi Dziewicy»³⁷⁹.

Komunia św. „umieszcza w nas” załączek życia wiecznego, o czym zapewnia sam Jezus: „Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki” (J 6,51). Maryja jest potwierdzeniem tych słów, gdyż pozwoliła się całkowicie duchowo ukształtować przez swego Syna. W Niej dokonała się cudowna wymiana darów: w Jej łonie Syn Boży przyjął ludzką naturę, a Ona została wewnętrznie ukształtowana przez Jego Bożą doskonałość. Stąd też „Kościół składa Ofiarę Eucharystyczną w łączności z Najświętszą Dziewicą Maryją i wszystkimi świętymi. W Eucharystii znajduje się on wraz z Maryją jakby u stóp krzyża, zjednoczony z ofiarą i wstawiennictwem Chrystusa”³⁸⁰.

Umacnianie więzi pomiędzy pobożnością eucharystyczną i maryjną dokonuje się nie tylko podczas liturgii, ale także w poza ścisłym obszarem modlitwy, na przykład w czasie kongresów eucharystycznych. W czasie takich wydarzeń ma miejsce manifestacja wiary, pogłębienie życia religijnego oraz ukazanie sakramentu Eucharystii jako źródła życia nadprzyrodzonego. Pobożność

³⁷⁸ Zob. B. Mokrzycki, *Oto jestem!*, s. 170.

³⁷⁹ Jan Paweł II, *List do kapłanów „Z Maryją pod krzyżem”* [25 marca 1988], w: *Listy Ojca Świętego Jana Pawła II do wszystkich kapłanów Kościoła na Wielki Czwartek (1979–1997)*, Kraków 1998, s. 161–162.

³⁸⁰ *Liturgia Kościoła po Soborze Watykańskim II*, nr 23 (s. 194).

maryjna przyczynia się do tego, że Eucharystia coraz bardziej przenika życie i misję Kościoła, umacniając wiernych w ich codziennej drodze do świętości³⁸¹.

Przedmiotem obrad 29. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Sydney w 1928 roku był temat: „Maryja a Eucharystia”. Podkreślono obecność Maryi Wniebowziętej w Eucharystii ze względu na wcielenie i udział w ofierze krzyża. Wyakcentowano potrzebę przygotowania się do Eucharystii i dziękczynienia po Komunii św. Maryja dała Chrystusowi ciało i krew uobecniające się w Eucharystii. Maryja była jakby pierwszym żywym tabernakulum, nosząc Go pod swoim sercem³⁸².

Przypomnijmy: w domu Zachariasza miało miejsce spotkanie dwóch matek. Elżbieta wita Maryję słowami: „A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie” (Łk 1,43–44). Powitanie dwóch matek to także powitanie dwóch synów. Nie tylko Elżbieta wita Maryję, ale też Jan wita Jezusa, którego Maryja nosi w swoim łonie od momentu zwiastowania, stanowiąc jakby żywą monstrancję Wcielonego Słowa³⁸³.

Oto zatem dwa wielkie dary: Eucharystia i Maryja. Te dary jakże dla nas bezcenne powinny być nam bliskie przez refleksję teologiczną i praktykę życia chrześcijańskiego w drodze do świętości³⁸⁴.

g. Szczególna pomoc w drodze do świętości: modlitwa różańcowa

Bóg jest Ojcem i wie, czego potrzebują Jego dzieci. Człowiek nie zna Boga i spraw Bożych w takim stopniu, żeby wiedzieć, czego sam naprawdę potrzebuje. Rzeczy, bez których rzekomo nie możemy się obejść, mogą być złe. Nie muszą to być jednak rzeczy złe same w sobie, bo modlimy się na przykład o urodzaj, deszcz itp. Modlitwa błagalna – tak jak każdy rodzaj modlitwy – powinna dokonywać się zawsze z poddaniem się zawsze woli Bożej. Wytrwałość

³⁸¹ Jan Paweł II, *List apostolski do biskupów, duchowieństwa i wiernych w związku z przygotowaniem do Jubileuszu roku 2000 „Tertio millennio adveniente”* [10 listopada 1994], w: *Wybór listów Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. 1, s. 202.

³⁸² Zob. B. Pylak, *Maryja a tajemnica Eucharystii*, w: *II Krajowy Kongres Eucharystyczny. Pomoc teologiczno-duszpasterskie dla parafii*, red. S. Napierała, Poznań 1987, s. 228.

³⁸³ Zob. A. Wojtczak, *Maryja – „Niewiasta Eucharystii”*, s. 362.

³⁸⁴ Zob. B. Pylak, *Maryja a tajemnica Eucharystii*, w: *Jezus eucharystyczny*, red. M. Rusecki, M. Cisko, Lublin 1997, s. 291.

w modlitwie nie służy do tego, żeby Bóg nas usłyszał i ulitował się, ale abyśmy sobie lepiej uświadomili, jak bardzo zależni jesteśmy od Niego tak w sprawach wielkich, jak i małych.

Bóg wysłuchuje naszych modlitw nie zawsze w taki sposób, jak tego oczekujemy. Aby błagania i modły zostały wysłuchane, człowiek powinien modlić się z należytą pobożnością i wielką wytrwałością, a przedmiotem troski powinny być nade wszystko dary potrzebne do zbawienia. Modlący się, który nie otrzyma od Boga upragnionych darów, często nieświadomie zyskuje jeszcze większe błogosławieństwo, które wynika z Bożej hojności, gdyż wszystko, co człowiek posiada, nie jest tylko jego własną zasługą, lecz jest dziełem Bożej łaski. Celem modlitwy jest poznanie Boga i zjednoczenie się z Nim. Modlitwa jest ofiarowaniem własnej osoby do dyspozycji Bogu, na Jego służbę. Konieczna jest współpraca z łaską.

Bóg zna wszystko, także całą naszą przyszłość, niejako ją wyprzedza. Pragnie naszej realnej – rozumnej i dobrowolnej współpracy – dla osiągnięcia wyznaczonego przez Niego celu. Całe nasze doczesne życie winno dokonywać się w pełnej zgodności z Bożą wolą. Każdy powinien szukać tego, co najważniejsze – zbawienia swojego i innych. Ta konieczna dla zbawienia współpraca z Bożą łaską zaczyna się w momencie chrztu i trwa przez całe życie. Łaska chrztu otwiera człowiekowi możliwość przyjmowania dalszych nadprzyrodzonych darów. A Bóg jest hojny w obdarowywaniu człowieka swoimi darami. To Duch Święty sprawia, że możemy wymawiać imię Jezus, gdyż „nikt nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: Panem jest Jezus” (1 Kor 12,3). Duch Święty rodzi nas do nowego życia, czyni z nas autentycznych chrześcijan dla chwały Ojca dzięki łasce wysłużonej przez Wcielonego Syna Bożego.

W tym kontekście warto podkreślić wartość modlitwy różańcowej. Jest ona formą kontemplacji życia Jezusa i Maryi. Różaniec jest modlitwą, która ma moc uwrażliwienia człowieka na zło, które próbuje zapanować nad ludzkim życiem. Szczere i pobożne odmawianie różańca sprawia, że człowiek wraca do Boga i uwalnia się z różnego rodzaju nałogów, w które wpędził go grzech. Czasem bardzo szybko, a czasem powoli odkrywa smutek i niepewność swojego życia przepełnionego grzechem. Modląc się, odkrywa nieskończoną miłość Boga do swojego stworzenia i czuje się zobowiązany do odpowiedzi miłością na miłość.

W ten sposób wchodzi w bliską relację z Bogiem – Ojcem. Modlitwa różańcowa otwiera człowiekowi oczy na grzech i prowadzi do zwycięstwa nad nimi.

Do odmawiania różańca zachęca nas Maryja Wniebowzięta w swoich objawieniach: „Odmawiajcie różaniec!”³⁸⁵. Maryja jest Matką Jezusa Chrystusa i przez to macierzyństwo ma współudział w dziejach zbawienia. Ona jest Matką Różańcową nie tyle przez to, że powtarzamy dziesiątki razy: „Zdrowaś, Maryjo”, ale że naśladujemy Jej miłość w drodze do świętości. Każde Pozdrowienie Anielskie jakby tętni życiem i miłością Matki do Syna Bożego. Paweł VI unikał tradycyjnego zwrotu „odmawiać różaniec”, zastępując ten zwrot wyrażeniem „rozmyślenia różańcowe”³⁸⁶.

Maryja Wniebowzięta jest obecna w Kościele jako Matka mocą testamentu Jezusa. Maryjne nabożeństwo jest nawiązaniem relacji z ukochaną Matką, która żyje w Bogu i napędza nas ufnością i nadzieją. Bóg Ojciec zawierzył swego Syna Dziewicy z Nazaretu; w tajemnicy wcielenia niejako oddał Go Jej. Człowiek przez pobożność maryjną czyni to, co uczynił sam Bóg Ojciec – zawiera Maryi losy swoje i ludzkości w perspektywie zbawienia³⁸⁷.

Modlitwy kierowane do Maryi, czyli kierowane do Boga za Jej wstawieniem, przybliżają nas do zbawczych tajemnic życia i misji Jezusa Chrystusa. Dokumenty Stolicy Apostolskiej proponują więc odnowę między innymi w zakresie nabożeństw ludowych. Przestrzegają przed ich usuwaniem. To wytworzyłyby tak zwaną próżnię pastoralną. Paweł VI z licznych nabożeństw pozaliturgicznych i prywatnych modlitw polecał szczególnie *Anioł Pański* i rozmyślenia różańcowe³⁸⁸.

³⁸⁵ Zob. S. Łucarz, *Blisko Maryi*, s. 118. Objawienia maryjne są swego rodzaju pobudką dla tych, którzy zapominają o prymacie łaski, o prymacie Boga w naszej drodze do świętości: „Ukształtowaliśmy nasze własne idee odnośnie do tego, jakimi chce nas Bóg, i usilnie dążymy do perfekcji. Doprawdy, odwracamy rolę. Próbujemy stać się Bogiem, starając się o to, by On stał się lepszy dzięki temu, co my Mu dajemy. Chcemy uczynić z Niego dar naszych doskonałych ja. To nie ma nic wspólnego ze świętością. Tylko Jezus jest święty i tylko On spełnia oczekiwania Ojca. Tylko przyjmując Jego świętość, możemy spełnić oczekiwania Boga. Być w sercu Ojca – to jest najważniejsze. To właśnie oznacza zbawienie. Jezus i tylko On sam jest ukochanym Ojca”. R. Burrows, *Uwierzyć w Jezusa*, Poznań 2012, s. 55.

³⁸⁶ Zob. S. Łucarz, *Blisko Maryi*, s. 121.

³⁸⁷ Zob. J. McManus, *Błogosławioną zwać mnie będą...*, s. 126.

³⁸⁸ Modlitwa *Anioł Pański* powstała w pierwszej połowie XVI wieku. Teologiczna treść tej modlitwy ukierunkowuje wiernych ku tajemnicy zwiastowania, która stanowi centralne wydarzenie w historii zbawienia. Przypomina bowiem, że przez wypowiedziane przez Maryję *fiat* dokonało się wcielenie i rozpoczęło odkupienie. Maryjne *fiat* stało się mostem, przez który

Różaniec jest wielką pomocą dla wszystkich, którzy pragną osiągnąć świętość, na przykład w ramach wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej: „Prawdziwa pobożność maryjna, która przejawia się w szczerzej więzi z Najświętszą Maryją Panną i w naśladowaniu Jej, jest uprzywilejowanym środkiem zasilania komunii miłości w rodzinie i rozwijania duchowości małżeńskiej i rodzinnej. Ona, Matka Chrystusa i Kościoła, jest naprawdę w szczególny sposób Matką chrześcijańskiej rodziny – «Kościoła domowego»”³⁸⁹.

Różaniec okazał się w dotychczasowej historii Kościoła czymś niezwykle trwałym, i jak się okazało, wręcz genialnym. Stopniowo rozprzestrzeniał się poza kręgami mnichów, aż wreszcie rozpowszechnił się w całym Kościele zachodnim. Nasza pobożność dzisiaj jest ściśle związana z różańcem, bez którego nikt sobie jej nie wyobraża. Istotą różańca jest to samo, co stanowiło istotę modlitwy Maryi, czyli rozważanie w sercu spraw, które Bóg uczynił i nadal czyni. Tak jak psalmów nie da się oderwać od dziejów Izraela, tak różańca nie da się oderwać od całej pobożności chrześcijańskiej³⁹⁰.

W różańcowych tajemnicach przewija się życie Jezusa i Jego Matki. Ona zgodziła się, by Jej życie było paschą, co widać już od pierwszej tajemnicy różańcowej – zwiastowania. Naturę tej paschy odsłaniają kolejne tajemnice. Rola Maryi ujawnia się w tajemnicach światła, między innymi w rozważaniu o weselu w Kanie Galilejskiej, na którym Maryja wypowiedziała znamienne słowa: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2,5)³⁹¹.

Po tamtym wydarzeniu Maryja jakby się usuwa, bo liczy się tylko Jezus. Nie widać Jej bezpośrednio w tajemnicach bolesnych, aż po zesłanie Ducha Świętego. Ona jednak wciąż idzie za swoim Synem aż pod krzyż. Tam Jej cierpienie osiąga apogeum. Maryja współcierpi ze swoim Synem; dzieli Jego pohańbienie. Jej *fiat* zamieniło się w *stabat* – trwanie pod krzyżem umierającego Syna. Wszystko złożyła w ręce Boga. Pascha Maryi nagrodzona jest chwałą w dwóch

Bóg wszedł w dzieje ludzkości. Zwiastowanie to najbardziej doniosły i owocny w skutkach dialog nieba z ziemią – człowieka z Bogiem. Odpowiedź Maryi na Boże wezwanie stała się najwspanialszym wzorem dla każdego wierzącego człowieka. Modlitwę *Anioł Pański* cechuje prosta budowa, biblijny charakter, liturgiczny rytm i związek z tajemnicą paschalną. Jest brewiarzem całego ludu, bo odmawiają ją nie tylko osoby duchowne, ale wszyscy wierni. Zob. H. Wollny, *Najnowsze dzieje rodzimej czci Matki naszego Zbawiciela*, s. 126.

³⁸⁹ Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, nr 61.

³⁹⁰ Zob. S. Łucarz, *Blisko Maryi*, s. 121.

³⁹¹ Zob. tamże, s. 126.

ostatnich tajemnicach chwalebnych, w Jej wniebowzięciu i w ukoronowaniu na Królową nieba i ziemi. Maryja jest Królową dzięki zwycięstwu Boga w Jej świętym życiu³⁹².

A zatem „prawdziwa pobożność maryjna, której źródłem jest wiara i pełne miłości uznanie godności Maryi, wzbudza synowskie przywiązanie do Matki Bożej i mocne postanowienie naśladowania Jej cnót”³⁹³. Dlatego w drodze do świętości „szczególne miejsce zajął różaniec, który przez powtarzaną wielokrotnie modlitwę *Zdrowaś Maryjo* prowadzi do kontemplacji tajemnic wiary. Ta prosta modlitwa, ożywiając miłość ludu chrześcijańskiego do Matki Bożej, jeszcze wyraźniej zwraca modlitwę maryjną ku jej właściwemu celowi, którym jest uwielbienie Chrystusa”³⁹⁴.

h. Formacja duchowa do miłości i świętości w kontekście nabożeństw różańcowych

Maryja zawsze kieruje nasze modlitwy do Boga Trójjedynego. W ten sposób także modlitwa różańcowa zachowuje i pogłębia specyfikę całego życia chrześcijańskiego, czyli jego trynitarny charakter. Idziemy bowiem w doczesnej pielgrzymce życia drogą ku świętości, którą to drogą prowadzi nas Bóg Ojciec przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym, a pomocą i wzorem jest nam Maryja, Królowa Różańca Świętego³⁹⁵.

Tę myśl rozwinąłem podczas konferencji wygłoszonych w Wyższym Seminarium Duchowym w Tarnowie w „Roku Boga Ojca”, w ramach przygotowań do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000. Przygotowane wówczas rozważania stały się podstawą pomocy duszpasterskich dla nabożeństw różańcowych, stąd też

³⁹² Zob. tamże. To, co dokonało się na Kalwarii, jest potwierdzeniem, że świętość polega na poddaniu naszej ludzkiej woli woli Bożej: „Utożsamienie naszej woli z wolą boską jest kwintesencją/rzeczywistym sensem bycia świętym. A im dokładniejsze owo utożsamienie, tym szlachetniejsza świętość. Zarówno przemieniająca jedność w modlitwie kontemplacyjnej, jak i praktyka cnoty heroicznej/odwagi (istnieje wzajemny związek przyczynowy pomiędzy tymi dwiema cechami idealnej świętości) pociągają za sobą kompletne utożsamienie z wolą boską”. T. Dubay, *ABC modlitwy. Wzniesienie ognia wewnętrznego*, Bydgoszcz 2010, s. 32.

³⁹³ Jan Paweł II, *Pobożność maryjna a kult obrazów*, w: tenże, *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, s. 232.

³⁹⁴ Jan Paweł II, *Modlitwa do Maryi*, s. 234.

³⁹⁵ Zob. Benedykt XVI, *Miłość Boga ma moc odnawiania wszystkiego (Homilia podczas Mszy św. w sanktuarium)*, „L'Osservatore Romano” (2008) 12, s. 47.

każde z rozważań kończyło się krótką modlitwą do Maryi jako Córki Boga Ojca. Przypomnienie tamtych konferencji, przynajmniej ich fragmentów, będzie dopełnieniem refleksji, którą przeprowadziliśmy w tej części naszych analiz. Będzie to zarazem okazja, aby potwierdzić potrzebę duchowej formacji w ramach nabożeństw maryjnych, między innymi nabożeństw różańcowych. Celem formacji jest bowiem świętość, a drogą – ewangeliczna miłość. Dlatego coraz lepsze poznanie prawdy o świętości Maryi staje się – zgodnie z nauczaniem Kościoła – źródłem naśladowania Jej miłości w codziennym życiu, w drodze do świętości.

Miłość i świętość u podstaw maryjnego wymiaru duchowej formacji

Miesiąc różańca świętego to jeden z najbardziej umiłowanych przez wierzących na całym świecie. To miesiąc wspólnej modlitwy różańcowej. W tej prostej, a zarazem pełnej niezwyklej głębi modlitwie nasze życie, nasze codzienne dążenie do świętości, splata się ze zbawczymi tajemnicami życia Jezusa i Maryi.

Gdyby ktoś zapytał nas, dlaczego tysiące ludzi na całym świecie uczestniczy w nabożeństwach różańcowych, jaką dalibyśmy odpowiedź? Odpowiedzielibyśmy zapewne, że mamy tu do czynienia z siłą religijnej tradycji; że to ona sprawia, iż przez cały miesiąc z tyłu kościołów, kaplic, domów i przydrożnych kapliczek płyną ku niebu słowa modlitwy *Pozdrowienia anielskiego*.

Wielu chętnie uznałoby taką odpowiedź za dobrą, lecz zwróciłyby uwagę – i słusznie – że we wspólnym odmawianiu różańca musi być coś więcej niż tylko pragnienie zachowania tradycji; że tutaj chodzi nade wszystko o miłość ludzkich serc do Matki Jezusa Chrystusa, o pragnienie naśladowania Jej miłości. Co więcej, do takiego postrzegania różańca zachęca sama Maryja w swoich objawieniach.

Ostatecznie trzeba połączyć w jedną dotychczasowe wypowiedzi i stwierdzić, iż wspaniały rozwój nabożeństw różańcowych można wyjaśnić, przywołując wszystkie razem wymienione przed chwilą przyczyny. A zatem siła religijnej tradycji, nasza miłość do Matki Jezusa Chrystusa oraz fakt, iż sama Maryja tę modlitwę usilnie poleca – to niektóre z najważniejszych przyczyn umiłowania modlitwy różańcowej, którą szczególnie w miesiącu października praktykujemy.

Niestety, nie wszyscy w ten sposób rozumieją modlitwę różańcową. Wielu, patrząc na swych domowników, sąsiadów czy znajomych, którzy zostawiają

swoje zajęcia i odmawiają różaniec, uważa, że ta maryjna modlitwa nie jest godna „człowieka nowoczesnego”. Z tego też powodu ci, którzy mogliby wspólnie trwać na tej modlitwie, z tej możliwości świadomie nie korzystają.

Tym bardziej więc ci, którzy odmawiają różaniec, powinni tę modlitwę coraz lepiej rozumieć i starannie pielęgnować w swoim życiu. Trzeba włączać w osobiste intencje wszystkich, którzy tej modlitwy nie rozumieją i jej nie praktykują. Niejako „za nich” i „w ich imieniu” powinniśmy zanosić prośby do Boga, aby Jego łaska napełniła wszystkich swoim pokojem i wszelką potrzebną pomocą. Dzięki takiemu duchowemu nastawieniu modlitwa różańca świętego będzie nie tylko dla nas, ale także dla wszystkich źródłem łaski i Bożego błogosławieństwa. Jednocześnie nabożeństwo różańcowe stanie się modlitwą wynagrodzenia Bożej miłości za wszelkie zaniedbania i ludzkie słabości zarówno nasze osobiste, jak i wielu naszych braci i siostr w wierze.

Odmawiając różaniec, zwracamy więc nasze myśli do dwóch serc – Jezusa i Maryi. Chcemy szczególnie wnikać w tajemnicę Boga Ojca, wpatrując się w osobę i życie Matki Jednorodzonego Syna Bożego, Jezusa Chrystusa, która jest Matką nas wszystkich, wołając: Maryjo, Córkko Boga Ojca, prowadź nas ścieżkami różańcowej modlitwy i refleksji, abyśmy w blasku przykładu Twojego życia poznali, kim jest w swej niezmierzonej tajemnicy Bóg i czego oczekuje od każdego z nas Ten, który sam będąc miłością, chce być dla nas tej miłości najprawdziwszym i najgłębszym źródłem w całym naszym życiu, w drodze do świętości.

Miłość i świętość Jezusa i Maryi wzorem dla wszystkich

Nie wystarczy powołać się na religijną tradycję, aby wytłumaczyć powszechne umiłowanie modlitwy różańcowej. Nie wystarczy też odwołanie się do licznych wezwań ze strony Maryi, by modlitwę różańcową nieustannie odmawiać. Aby zrozumieć tak nasze, jak i tysięcy ludzi na całym świecie umiłowanie różańca, trzeba uświadomić sobie, że jest to nade wszystko wola Jezusa, abyśmy uciekali się do Maryi jako naszej Matki; abyśmy naśladowali Jej miłość w codziennym życiu.

Dlatego nabożeństwo różańcowe jest bardzo bliskie w swej teologicznej głębi nabożeństwu ku czci Serca Pana Jezusa. Jedność obu tych nabożeństw opiera się na wewnętrznej zgodności posłannictwa Maryi wobec posłannictwa

Bożego Syna. Maryja prowadzi nas do swojego Syna. A Jezus, Jej Syn, nieustannie wskazuje nam na Maryję jako naszą Matkę. Dlatego w obu nabożeństwach – pierwszopiątkowym i różańcowym – miłość do Boga wzrasta w nas i dojrzewa przez pragnienie naśladowania miłości serca Jezusowego i serca Maryi.

Miłość do Matki Najświętszej nigdy nie stoi w sprzeczności ani w żaden sposób nie osłabia i nie pomniejsza naszej miłości do Jezusa Chrystusa. Aby to zrozumieć, trzeba przypomnieć sobie zasadę dotyczącą tajemnicy obecności miłości w ludzkim życiu. Prawda ta brzmi następująco: jeśli między dwojgiem osób jest prawdziwa miłość, to ich wzajemne uczucie nie zamyka ich na samych siebie, lecz otwiera na miłość do innych ludzi. Weźmy prosty przykład, aby te słowa zilustrować: wzajemna miłość męża i żony. Jeśli między nimi jest szczerą, prawdziwą i wierną przed Bogiem miłość, to nie zamyka ich na nich samych, przeciwnie, otwiera ich w miłości do innych ludzi. Z tego powodu mąż i żona, złączeni ze sobą więzią małżeńską, jako rodzice potrafią podporządkować całe swoje życie (czas, zajęcia i plany) nie tylko sobie samym, ale także komuś spoza ich wzajemnej więzi – dziecku. Co więcej, dziecko, od chwili swego poczęcia i przyjścia na świat, posiada jedyną w swym rodzaju moc jednoczenia swych rodziców w jeszcze większej wzajemnej miłości. Miłość rodziców do dziecka nie niszczy ich wzajemnej więzi, lecz miłość tę pogłębia, umacnia i prowadzi do nadprzyrodzonej pełni.

Przenieśmy ten przykład z płaszczyzny miłości między małżonkami na płaszczyznę wyższą – miłości do Boga i do Matki Bożej; zobaczymy, czy i tutaj sprawdza się to samo prawo wzajemnych powiązań. Na podstawie Pisma św. oraz na podstawie naszych osobistych doświadczeń możemy stwierdzić, że miłość do Matki Jezusa w niczym nie jest sprzeczna z miłością do Jej Syna. Nasza miłość do Niej i – w konsekwencji – naśladowanie tej miłości, nie zamyka, nie niszczy, ani nie pomniejsza, lecz przeciwnie, otwiera i kształtuje w nas prawdziwą miłość do Jej Syna.

Maryja nie zatrzymuje dla siebie uczuć naszych ludzkich serc. Jest jak czyste zwierciadło, poprzez które uczucia te przenikają prosto do Bożego serca, aby z kolei miłość Bożego serca docierała do naszych serc przez Jej czyste i niepokałane serce. W tym właśnie tkwi potęga i moc macierzyńskiego wstawiennictwa Maryi u Boga. W tym tkwi także niezwykle znaczenie modlitwy różańca świętego. Wzrasta w nas miłość do Jezusa Chrystusa poprzez rozważanie zbawczych

wydarzeń z Jego życia, które jednocześnie rzucają światło na tajemnice życia Jego Dziewiczej Matki.

Niechaj zatem nas ogarnie uczucie modlitewnej wdzięczności wobec Boga za to, że będąc Miłością, ofiarował nam Maryję jako naszą Matkę. Wraz z Nią ofiarował nam bowiem najpewniejszą drogę do świętości, czyli do udziału w swojej odwiecznej miłości: Maryjo, Cóрко Boga Ojca, prowadź nas drogą miłości do Bożego Syna, abyśmy dzięki Twej pomocy poznali, że nasza miłość do Ciebie przybliżyła nas do Bożej miłości, a tym samym przybliżyła nas do świętości.

Maryja prowadzi nas do serca Jezusa, źródła miłości i świętości

Modlitwa różańcowa jest skoncentrowana na Jezusie Chrystusie. Rozważając miłość i świętość serca Maryi, zawsze szukamy coraz lepszego zrozumienia tajemnicy miłości i świętości Jej Syna. Powtórzmy raz jeszcze: oba nabożeństwa – ku czci Serca Pana Jezusa oraz nabożeństwo różańcowe – są sobie bardzo bliskie. W tych nabożeństwach religijna tradycja, nasza miłość i otrzymane polecenie z nieba stanowią o nadprzyrodzonej skuteczności ich oddziaływania na nasze dążenie do świętości. Dzięki obu nabożeństwom chwała Boża wzrasta przez nasze uświęcenie. Posłannictwo Maryi względem zbawczego posłannictwa Jej Syna ukazuje się szczególnie wyraźnie, gdy uświadomimy sobie, iż podczas modlitwy różańcowej rozważamy właśnie miłość Bożego serca ku ludziom.

Podczas każdego nabożeństwa różańcowego, wpatrując się w Najświętszy Sakrament, ze szczególną siłą dociera do nas prawda o Bogu. Modlitwa z różańcem w dłoni, modlitwa pełna powagi, ciszy i skupienia otwiera nasze serce na miłość najważniejszą: miłość do Boga przez przyczynę i na wzór miłości Matki Jezusa Chrystusa.

W ten sposób miłość do Matki Najświętszej niejako podprowadza nas do miłości ku Bogu. Dzięki Maryi, którą Kościół od wieków wzywa w modlitwie jako Córkę Boga Ojca, potęgą Bożej miłości do nas dociera. Miłując Matkę Jezusa Chrystusa i ufając w Jej macierzyńskie wstawiennictwo u Boga Ojca, stajemy się tymi, jakim nas Bóg Ojciec stworzył: istotami, które chcą i potrafią miłować Boga i wszystkich ludzi.

Różaniec – ten niepozorny łańcuszek z pięcioma dziesiątkami ziarenek, które przesuwają w swych dłoniach dzieci, młodzież i spracowane dłonie dorosłych i starszych – nigdy nie powinien być przez nas odmawiany z jakiegos

przymusu. Niech nie będzie przez nas odmawiany tylko na zasadzie tradycji i przyzwyczajenia. Niech nie będzie też zwykłym posłuszeństwem wobec wezwań Maryi do odmawiania tej świętej modlitwy. Ale niech będzie nade wszystko znakiem naszej szczerzej miłości do Boga i Jego Umiłowanej Córki – Maryi, Matki Jezusa Chrystusa i Matki naszej. Jeśli w ten sposób będziemy przeżywali modlitwę z różańcem w dłoni, to możemy głęboko ufać, iż ta modlitwa będzie miła Bogu i wyjedna nam i naszym bliskim Bożą łaskę i błogosławieństwo na kolejne dni i lata naszej doczesnej drogi do świętości: Maryjo, Córko Boga Ojca, pomóż nam z głęboką pobożnością wpatrywać się w tajemnicę Boga Ojca i od Ciebie uczyć się prawdziwej do Niego miłości, abyśmy nie tylko w trakcie modlitwy, ale nade wszystko pośród codziennych spraw codziennego życia mogli być godni nazywać się dziećmi Bożymi.

Macierzyństwo Maryi wpisane w Jej świętość i miłość

Oddając cześć Maryi, wyrażamy tym samym Bogu naszą wdzięczność za dar możliwości modlitwy na różańcu, który od tylu wieków przybliży ludzkie serca do tajemnic wiecznego zbawienia. Maryja jest nazwana Królową Różańca Świętego, gdyż jest Matką – Matką Jezusa Chrystusa i naszą Matką. Inaczej mówiąc, tytuł Królowej wynika z Jej macierzyńskiej miłości do Jezusa Chrystusa i do nas.

Łączymy dwa wyrazy: „królowa” i „matka”, i odnosimy je do osoby Maryi. Czy tego rodzaju połączenie jest teologicznie uzasadnione i życiowo potwierdzone? Tak, gdyż Maryja jest naszą Matką i równocześnie jest naszą Królową. Gdy wołamy do Niej: „Królowo Różańca Świętego, módl się za nami”, czynimy to na fundamencie wiary; oczyma wiary widzimy w Niej pełną miłości Matkę Jezusa Chrystusa, który jest Panem nieba i ziemi, a także naszą Matkę, czyli Matkę tych wszystkich, którzy przez tę ziemię zmierzają do domu Ojca w niebie.

Zobaczmy, jak wspaniale oddziałuje ten podwójny tytuł Maryi – Królowej i Matki – w dziejach naszej ojczyzny. Jako przykład niech posłuży nam opublikowana statystyka dotycząca sanktuarium Matki i Królowej Polski na Jasnej Górze. Otóż według obliczeń, w każdym roku na Jasną Górę przybywa około 4 milionów pielgrzymów. Blisko milion z nich przybywa w ramach kilkuset zorganizowanych pielgrzymek, także pieszych. W *Księdze wotywniej* jest zarejestrowanych około 2000 wot dziękczynno-błagalnych, zaś w cotygodniowej

sobotniej nowennie jest składanych co roku około pół miliona próśb i podziękowań. I jeszcze jeden szczegół statystyczny – we wspólnocie Rodziny Różańcowej na Jasnej Górze 135 tysięcy osób tylko w jednym roku zobowiązało się, że codziennie będzie odmawiać różaniec o nawrócenie grzeszników i o pokój na całym świecie.

To wymowny przykład, jak bardzo Maryja, jako Królowa i jako Matka, przemienia ludzkie serca, otwierając je na miłość do Boga. I chociaż tam, gdzie chodzi o miłość liczby nie są najważniejsze jednak one o czymś mówią i o czymś świadczą. Za każdą z liczb z jasnogórskiej statystyki kryje się konkretny człowiek, który w pielgrzymce swojego życia szuka Matki, bo szuka prawdziwej miłości. A odnajdując Maryję jako Matkę, odnajduje tym samym swoją Królową i macierzyński charakter Jej królowania zarówno w wymiarze osobistego życia, jak i w wymiarze spraw i problemów dotyczących ojczyzny i całego świata.

Miliony ludzi zwracają się więc do Maryi jako Królowej Różańca Świętego, gdyż widzą w Niej swoją najlepszą Matkę. Odnajdując zaś w Maryi macierzyńskie serce, odnajdują tym samym pewną drogę do świętości. Jest to droga królewska – droga miłości: Maryjo, Córkko Boga Ojca, bądź pochwalona przez rzesze Twoich dzieci na całym świecie, zwłaszcza w Twoich w sanktuariach. Bądź pochwalona jako Królowa i jako Matka, przez której serce dociera do naszych serc miłość samego Boga Ojca, który jest Miłością.

Miłość i świętość Maryi jako naszej Siostry

Wybierając Maryję na Matkę swojego Syna, Bóg Ojciec napełnił Jej serce niewypowiedzianą miłością do wszystkich ludzi. W ten sposób Maryja stała się naszą Królową jako nasza Matka. Jej królowanie ma charakter macierzyński, gdyż jak za swego ziemskiego życia, tak i obecnie pokornie służy zbawczemu dziełu Syna, Królowi całego wszechświata.

Ale Maryja jest naszą Królową także z innego powodu. Będąc wybrana na Matkę Zbawiciela, nie przestała być naszą Siostrą. Jest nią, gdyż, jak my wszyscy, jest prawdziwym człowiekiem i jako człowiek dostała Bożego miłosierdzia mocą zbawczej krwi swojego Syna. Jej ludzkie serce, podobnie jak nasze, nieustannie ofiaruje się Bogu. Jako nasza Siostra, za swojego ziemskiego życia doświadczyła radości i smutków właściwych dla codziennego ludzkiego życia. Po zakończeniu zaś swojego ziemskiego pielgrzymowania jako nasza Siostra

została wyniesiona do chwały niebieskiej, wskazując w ten sposób ostateczny cel świętości, wyznaczony przez Boga dla całego rodzaju ludzkiego.

Wielu z nas ma siostry we własnych rodzinach. Wielu spotyka się z niewiastami, które nazywa siostrami w różnych sytuacjach codziennego życia. Kościół przypomina w swym nauczaniu, że „siostra” jest szczególnym objawieniem piękna duchowego kobiety, stąd też postać kobiety-siostry ma wielkie znaczenie w chrześcijańskiej cywilizacji. Bezinteresowny dar siostrzanej kobiecości pozwala odżywać najlepszym uczuciom, do jakich człowiek jest zdolny.

Maryja jako nasza Siostra jest źródłem natchnienia zarówno dla życia religijnego, jak i dla kultury. Od tego, jak odnosimy się do tajemnicy niewiasty, zależy bowiem bardzo wiele. Trzeba zatem oczyszczać wzrok i wyobraźnię. Oczyszczać spojrzenie, aby dostrzec godność każdej niewiasty. W tym celu trzeba podnosić wzrok właśnie ku Maryi, abyśmy od Niej i przy Niej uczyli się szacunku i miłości do wszystkich niewiast jako naszych sióstr w Chrystusie.

Różaniec, przeniknięty świadectwem miłości Maryi do swego Syna, jest pomocą i ratunkiem w chwilach, kiedy niebezpieczeństwo zapomnienia o godności kobiety jako naszej siostry staje się sprawdzianem wierności wobec Boga. Rozważanie tajemnic różańcowych otwiera nasze oczy na drugiego człowieka jako kogoś odkupionego nie czymś przemijającym srebrem czy złotem, ale drogocenną Krwią Syna Bożego. Różaniec uczy nas szacunku i życzliwości wobec wszystkich, także wobec naszych sióstr – zarówno w domu rodzinnym, jak i tych, które są naszymi siostrami przez wspólną wiarę i miłość do Jezusa Chrystusa.

Maryja jest wzywana w modlitwie całego Kościoła jako Królowa Różańca Świętego. Jej panowanie i Jej królowanie nosi na sobie znamię zarówno macierzyńskiej, jak i siostrzanej ku nam miłości: Maryjo, cała piękna Córko Boga Ojca! Zmaza pierworodna nigdy w Tobie nie powstała. Tyś wielką chlubą swojego ludu jako Matka naszego Odkupiciela, a zarazem Matka nasza i nasza Siostra. Bądź, o Maryjo, wychowawczynią naszych sumień do życia w czystości i świętości, abyśmy umieli uciekać się do Ciebie jako naszej Matki i naśladować Cię jako naszą Siostrę w drodze do świętości.

Maryja wybrana przez Boga z motywu miłości i świętości

Maryja jest naszą Królową, bo jest naszą Matką i naszą Siostrą. Jej królowanie nad nami opiera się na nadprzyrodzonej więzi, jaka łączy Ją z Bogiem Ojcem. W modlitwie wzywamy Ją jako Córkę – Córkę Boga Ojca, w nadprzyrodzonym porządku całej historii zbawienia.

Wszyscy jesteśmy dziećmi Bożymi. Dlatego nazywamy Boga naszym Ojcem. Ale dla Maryi dziecięstwo Boże oznacza niezmierną i niepowtarzalną w swej głębi nadprzyrodzoną więź z Bogiem Ojcem. Można powiedzieć, że Maryja nie mogłaby być ani naszą Matką, ani naszą Siostrą, gdyby nie była nade wszystko Córką – Córką Boga Ojca. To, kim Maryja jest, i wszystko, co posiada w swej nadprzyrodzonej godności, posiada swój fundament w Jej więzi z Bogiem Ojcem. Więź ta znalazła swoje najdoskonalsze urzeczywistnienie w Jej wyborze na Matkę Jezusa Chrystusa, Jednorodzonego Syna Bożego.

Gdy anioł Gabriel stanął wobec Maryi i powiedział, że znalazła łaskę u Boga, czyli została wybrana przez Boga jako Ta, która została obdarzona odwieczną miłością. Oto przedziwna w swej głębi tajemnica dziecięstwa Bożego Maryi, wybranej od wieków na Matkę Jezusa Chrystusa i obdarzonej przez to szczególną więzią z Bogiem Ojcem.

W tych właśnie niezbadanych wyrokach Bożej opatrności Maryja została wybrana na Matkę Jednorodzonego Syna Bożego. Obdarzona pełnią łaski dziecięstwa Bożego, jest umiłowaną od wieków Córką Boga Ojca. O tajemnicy więzi Maryi wobec Boga Ojca najlepiej potrafi wypowiedzieć się samo natchnione Boże słowo Starego i Nowego Testamentu. Poprzez biblijne księgi wypowiada się przecież sam Bóg. Pouczony łaską wiary, Kościół widzi w natchnionych tekstach prawdę o odwiecznym wyborze Maryi przez Boga z motywu miłości i świętości.

Istota godności Maryi, Jej miłości i świętości wypływa z owego odwiecznego Jej wyboru przez Boga Ojca na Matkę Syna Bożego, Jezusa Chrystusa. Dlatego wołamy do Niej: Maryjo, Córkko Boga Ojca, a nasza Matko, Sostro i Królowo, przyjmij naszą miłość do Ciebie, która wyraża się w naszym umiłowaniu różańcowych tajemnic. W nich rozważamy tajemnicę Twojego życia i wyznaczonego Ci przez Boga od wieków posłannictwa. Wspomóż nas, Królowo Różańca Świętego, aby nasze postępowanie było na wzór Twojego, świętego

życia, a tym samym było godne tej prawdy, że i my, wraz z Tobą, możemy nazywać Boga naszym Ojcem.

Córka Boga Ojca jest Królową w miłości i świętości

Gdy uważnie śledzimy wydarzenia z życia Kościoła, z łatwością zauważymy, iż Wielki Jubileusz Roku 2000 przebiegał w podniosłej i bardzo uroczystej atmosferze. Można powiedzieć: w atmosferze królewskiej. Oto bowiem w roku dwutysięcznym został oddany publiczny hołd i uwielbienie Chrystusowi jako Królowi całego świata i jednemu Panu ludzkich dziejów.

Podobne w swej podniosłej i historycznej randze były wydarzenia, które towarzyszyły nadaniu Maryi tytułu Królowej Różańca Świętego. 7 października 1571 roku odbyła się decydująca bitwa morska pod Lepanto między koalicją państw sprzymierzonych a nawałą turecką. Po zwycięstwie wojsk chrześcijańskich Pius V z wdzięczności ogłosił to zwycięstwo „świętem zwycięstwa Maryi Dziewicy”, nieco później nazwanym przez kolejnego papieża zwycięstwem Maryi Dziewicy jako Królowej Różańca Świętego.

Z punktu widzenia historycznego wspomniane wydarzenie, aczkolwiek smutne, bo dotyczące prowadzonych w XVI wieku wojen, odegrało ważną rolę w kształtowaniu przyszłości Europy i świata. Maryja wezwana na pomoc okazała się Matką Kościoła i Siostrą zgnębionej cierpieniem i wojnami ludzkości. Otrzymała tytuł: Królowej Różańca Świętego ze względu na swą miłość i świętość.

Wielki Jubileusz Roku 2000 miał coś z tamtych, przełomowych dla Europy i świata wydarzeń; był wydarzeniem na wskroś maryjnym, całkowicie ukierunkowanym na uwielbienie Bożej miłości i świętości za przyczyną i na wzór Maryi.

Także bowiem i dzisiaj, we współczesnym świecie, zwycięstwo chrześcijańskiej wiary może się dokonać dzięki przemożnemu wstawiennictwu Maryi. Moralne zwycięstwo Bożej łaski w ludzkich sercach zależy od zawierzenia się ludzkości macierzyńskiemu pośrednictwu Maryi. Patrząc na Maryję i widząc, jaką rolę pełni Jej królowanie w obrębie zbawczego dzieła Jej Syna, widzimy, że działalność Kościoła i każda jego ewangelizacyjna misja, wciąż jest o tyle zwycięska w świecie i w ludzkich sercach, o ile jest prowadzona na wzór i w duchu Maryi, czyli o ile jest pokorną służbą zbawczemu dziełu Jezusa Chrystusa, Syna Bożego. Bogu służyć, to prawdziwie duchowo zwyciężać i królować.

Wspominając historyczne wydarzenia z XVI wieku, prosimy Boga, aby ważne dla dziejów Chrystusowego Kościoła także aktualne wydarzenia były dla szerokiego rzesz wiernych na całym świecie – i każdego z nas osobiście – głębokim przeżyciem bliskości Boga, Jego miłości i świętości. Prosimy o to z różańcem w ręku. Uczynimy wszystko, abyśmy za wstawiennictwem Maryi zwyciężali, pokonując wszelkie zło w naszym osobistym życiu, wybierając dobro, prawdę, miłość i świętość.

W duchowej walce naśladowujemy naszych przodków, którzy w chwilach trudnych, ważnych i decydujących, wzywali pomocy Maryi i nigdy się nie zawiedli, nadając Jej z wdzięczności tytuł swojej Królowej: Maryjo, Córko Boga Ojca, Królowo Różańca Świętego i Pani zwycięska, dziękujemy Ci za Twoją macierzyńską opiekę nad Kościołem w historycznych zmaganiach Europy wiele wieków temu. Prosimy Cię, umacniaj i dzisiaj cały Kościół stojący wobec nowych zadań Trzeciego Tysiąclecia. Dodaj siły każdemu z nas, abyśmy z ufnością przyczyniali się do zwycięstwa Bożej łaski we wszystkich ludzkich sercach.

Maryja uczy nas prawdy o miłości, świętości i wszechmocy Boga

Gdy nadchodzi jesień, dni stają się krótsze, a wydłużające się noce stają się oznaką zbliżającej się zimy. Doświadczenie przemian w otaczającej nas przyrodzie odczuwamy głęboko w naszych sercach. Ogarnia nas zaduma i refleksja. Uświadamiamy sobie, że czas życia na tej ziemi przemija; że nasze życie to rzeczywistość małości i kruchości zdrowia, odchodzących sił i przemijających lat. Ale jednocześnie kiedy doświadczamy w sobie i wokół nas tej kruchości i przemijalności, budzi się w nas tęsknota za czymś stałym, czymś nieprzemijającym i nigdy niewyczerpanym w swej wewnętrznej mocy.

Małość, kruchość i przemijalność ludzkiego życia w kontekście nostalgii uczuć rodzących się pod wpływem jesiennego nastroju przybliżyła nam prawdę o wielkości Boga, o Jego niezmierzonej stałości i wszechmocy. Nasze ludzkie życie jest krótkie, słabe i przemijające. Ale Bóg Ojciec jest mocny, wszechmocny i nieprzemijający. Jego wszechmoc jest nieograniczona. Jego zaś władza – absolutnie doskonała. A jest to władza i moc nad światem i nad każdym człowiekiem. Kościół tę Bożą władzę nazywa Bożą opatrnością. Bóg czuwa i nieustannie opiekuje się ludzkim życiem; czuwa nad kruchością i przemijalnością otaczającego nas świata. Jest to wielka, jedyna i niezmierna wszechmoc Bożej opatrności.

Maryja w sposób szczególny jest przez swoją miłość i świętość świadkiem, że Bóg Ojciec jest wszechmocny. Ona, w chwili zwiastowania pyta anioła o możliwość spełnienia się cudu narodzenia się Syna Bożego, Jezusa Chrystusa. Pyta o możliwość spełnienia się czegoś, co po ludzku było niemożliwe. I wówczas anioł dał Jej następującą odpowiedź: „Dla Boga nie ma nic niemożliwego” (Łk 1,37). Wraz z Maryją głęboko wierzymy, że Bóg jest wszechmocny. Wierzymy, że jest pełen wszelkiej władzy nad światem i nad każdym człowiekiem.

Ale zdarza się, że jesteśmy skłonni uznać tę Bożą wszechmoc jedynie wtedy, gdy gdzieś na świecie albo w naszym życiu dzieje się jakieś zło czy nieszczęście. Gdy jest na przykład powódź, trzęsienie ziemi, pożar czy inny kataklizm. Wtedy łatwo przychodzi nam do głowy myśl: „Oto widać teraz, jaki Pan Bóg jest mocny, bo w tych kataklizmach pokazuje swoją wielką władzę”.

W takich słowach jest zapewne dużo prawdy, bo wszystkie, także i te bolesne wydarzenia, są znakiem Bożej wszechmocy i panowania; wszystkie powinny być odbierane przez nas, ludzi, z bojaźnią i drżeniem. Jednak to jest tylko część prawdy. Maryja uczy nas, że człowiek wierzący nie powinien zatrzymać się na uznawaniu Boga za Kogoś, kto wszystko uczynić może w przyrodzie. Nie można tak połowicznie myśleć o Bogu i Jego wszechmocy, bo wówczas zapomina się, że ten wszechmocny Bóg jest przede wszystkim naszym Ojcem.

Jest Bogiem wszechmogącym jako Ojciec. W swej wszechmocy posyła na ziemię swego Syna i czyni to z miłości. Z miłości wybiera Maryję na Matkę Jezusa, mając wszelką władzę i możliwość zbawienia ludzi w zupełnie inny sposób. On jest Tym, który w swej Bożej wszechmocy czuwa i prowadzi cały świat ku sobie, ale prowadzi go do siebie jako do miłosiernego Ojca. Taka jest nasza wiara w Bożą wszechmoc i miłość.

W codziennym pacierzu i na Mszy św. wypowiadamy słowa: „Wierzę w Boga – Ojca wszechmogącego...”. Niejednokrotnie jesteśmy przerażeni kataklizmami i nieszczęściami, które w przyrodzie mają miejsce. Lecz w naszym spojrzeniu na wszechmoc Boga trzeba nam, tak jak Maryja, głęboko wierzyć, że nawet wtedy, gdy nie wszystko rozumiemy z tego, co dzieje się, Boża opatrzność czuwa nad każdą sprawą, jaka ma miejsce na ziemi.

Dzięki takiemu spojrzeniu nasza wiara w Bożą wszechmoc oczyszcza się, umacnia i staje się na wzór wiary Maryi, czyli staje się mocna, a nawet w jakimś sensie także i wszechmocna, bo dodaje nam, słabym ludziom,

niewypowiedzianej siły i mocy od samego Boga, Ojca wszechmogącego, który jest Miłością; Maryjo, Córko Boga, Ojca wszechmocnego, Panno można, nie opuszczaj nas w małości, kruchości i przemijalności naszego doczesnego życia. Uproś nam tę moc i tę władzę nad sobą i nad naszym życiem, która potrafi przezwyciężyć trudności i kryzysy wiary w Bożą wszechmoc, w jakże często tajemnicze dla nas drogi Bożej opatrności wobec nas, wobec innych ludzi i wobec całego wszechświata.

*Maryja wskazuje na Bożą miłość i świętość
w kontekście Bożej sprawiedliwości*

Święci często mówili i pisali, że w życiu człowieka są takie chwile, w których bardzo trudno jest uwierzyć, że Bóg jest sprawiedliwy w sprawowaniu swej władzy nad światem i nad człowiekiem. Jednak ci sami święci podkreślali, że właśnie w chwilach kryzysu trzeba szczególnie zaufać Matce Najświętszej i złożyć swoje niepokoje w Jej matczyne ręce. Ona jest nazwana przez Kościół „Zwierciadłem sprawiedliwości”, gdyż w swoim życiu w pełni zaufała Bożej sprawiedliwości.

Z wiarą i zaufaniem Bożej sprawiedliwość jest nieraz tak, jakby ktoś przewiązał nam przepaskę na oczy i kazał zrobić krok do przodu. I my, nie widząc dokąd idziemy, uczynilibyśmy ten krok. Zaufanie Bogu jest dla nas często takim trudnym „krokiem pośród ciemności”. Ale gdy uczynimy ten krok, z naszych serc wyrwie się głęboka modlitwa i ufne wołanie: „Chociażbym przechodził przez ciemną dolinę, zła się nie ulęknę, bo Ty jesteś ze mną” (Ps 23,1n.).

Maryja jest dla nas wzorem całkowitego zaufania Bogu i Jego sprawiedliwości. Posłuszna Duchowi Świętemu nie wahała się, wraz ze św. Józefem, opuścić ojczystego kraju i uciekać do Egiptu, chociaż całe to doświadczenie było, po ludzku sądząc, tak bardzo niesprawiedliwe wobec nowo narodzonego Dziecka. Wcześniej, w progach domu swojej krewnej Elżbiety, wołała: „Wielkie rzeczy uczynił mi wszechmocny. Święte jest imię Jego” (Łk 1,46–55). Zaiste wielkie rzeczy uczynił dla Maryi Wszechmocny. Wielką łaską obdarzył Ją Ten, którego Imię jest Święte. Lecz Ona wiedziała, że ten wielki wybór będzie wymagał od Niej pełnego zaufania. Wiedziała, że Jej Syn, Jezus Chrystus, będzie „znakiem, któremu sprzeciwić się będą” i przez to „Jej duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu” (Łk 2,34–35). Maryja, wbrew czysto ludzkiej logice

następujących po zwiastowaniu kolejnych wydarzeń, wierzyła głęboko, że Bóg jest doskonale sprawiedliwy.

„Chociażbym przechodził przez ciemną dolinę, zła się nie ulękę, bo Ty jesteś ze mną” – modlił się autor starotestamentalnego Psalmu. Uczymy się takiego podejścia do „ciemnej doliny” wielu naszych osobistych spraw, w których odczuwamy krzywdę i niesprawiedliwość. W życiu codziennym jest tej niesprawiedliwości, zła i krzywdy nieraz bardzo wiele. W takich chwilach trudno jest nam zdobyć się na cierpliwość, łagodność i przebaczenie. Trudno jest modlić się, gdy po ludzku osądzając, nie ma żadnej nadziei na poprawę i zwycięstwo dobra i sprawiedliwości. W takich właśnie momentach przechodzimy przez „ciemną dolinę”. Może to być zraniona miłość, choroba, cierpienie, pokrzyżowane przez czyjąś złośliwość nasze osobiste plany, psychiczne załamanie wobec kłopotów w szkole, pracy czy relacjach ze znajomymi oraz przyjaciółmi, poczucie krzywdy społecznej, bezrobocie, bieda, brak jasnych perspektyw na przyszłość... A jednak: „choćbym przechodził przez ciemną dolinę, zła się nie ulękę”, bo Ty, Panie, jesteś sprawiedliwy i zawsze jesteś ze mną.

Przechodząc przez „ciemną dolinę” wielu niesprawiedliwości na tej ziemi, bierzmy często do ręki różaniec. Czyńmy to nie na zasadzie zabobonnej wiary w magiczne działanie pięćdziesięciu kilku ziarenek złączonych krzyżykiem. Ani też na zasadzie dziecięcej beznadziei i zagubienia wobec otaczających nas zła, krzywdy i niesprawiedliwości. Nie z powodu rozpacz czy beznadziejności, ale z motywu zupełnie innego. W podjęciu różańca niech wyrazi się nasze niespokojne serce, które jeśli nie spocznie w Bogu i nie zawierzy całkowicie pełnej miłości i miłosierdzia Bożej sprawiedliwości, to pozostanie zamknięte w głębokim lęku przed „ciemną doliną” obecnego i dalszego życia.

Bóg Ojciec najlepiej zna każdą „ciemną dolinę” naszych dróg i ścieżek, a Maryja jest nazwana „Zwierciadłem sprawiedliwości”. Uczy nas zaufania wobec Bożej sprawiedliwości. Idźmy więc w naszym życiu za przykładem całkowitego zawierzenia się Maryi sprawiedliwemu Bogu, zwłaszcza wtedy, gdy jak Maryja będziemy musieli stanąć wobec „ciemnej doliny” Jezusowej męki i krzyża uobecniającej się w naszym osobistym życiu: Maryjo, Córko Boga, Ojca sprawiedliwego, Maryjo, Zwierciadło sprawiedliwości, naucz nas modlić się na różańcu w trudnych chwilach naszego życia. Naucz nas, abyśmy nasze boleści przeżywali w duchu głębokiej wiary w to, że Bóg wie, co czyni, bo jest

wszechmocny i doskonale sprawiedliwy. Uproś nam wszystkim łaskę osobistej sprawiedliwości, abyśmy modląc się do Boga, Ojca sprawiedliwego, sami wprowadzali pokój i sprawiedliwość do naszego codziennego życia.

*Maryja uczy nas wdzięczności za dar uczestnictwa
w miłości i świętości Boga*

Nie można zatrzymać płynącego czasu. Ale Bóg daje nam czas, abyśmy go dobrze spożytkowali. Dlatego posłuszni Bożemu wezwaniu, przeżywamy szczególnie każdą niedzielę jako dzień Pański, właśnie z myślą o uszanowaniu tego Bożego daru – daru naszego doczesnego czasu. Z szacunku i wdzięczności w każdą niedzielę poświęcamy nasz czas Bogu i drugiemu człowiekowi. Poświęcamy czas Bogu jako Temu, w którym nie ma żadnego czasu. Który bez początku i bez końca był, jest i będzie Panem naszych ludzkich losów, zanurzonych w nurcie płynącego czasu. Poświęcając nasz czas Bogu i ludziom, okazujemy głęboką wdzięczność za Bożą wszechmoc, miłość i sprawiedliwość.

Jakże przykro brzmią w tym kontekście słowa wypowiedane często przez ludzi, uważających się za głęboko wierzących: „Niedziela? To strata czasu”. Trudno jest odpowiedzieć na takie stwierdzenie, zwłaszcza wtedy, gdy wypowiada je osoba uważająca się za wierzącą. Bo rzeczywiście niedziela będzie startą czasu, ale tylko wtedy, gdy człowiek nie poświęci swego czasu dla Boga, lecz poświęci go dla siebie i swoich niepotrzebnych zajęć, zamykających jego serce dla spraw najważniejszych.

Każda niedziela jest Bożym darem. Darem szczególnym, bo w tym dniu Jezus Chrystus zmartwychwstał. W tym też dniu zesłał na apostołów Ducha Świętego. Jakby na wzór tego dnia Jezus powoła kiedyś do istnienia dzień, który już nigdy nie będzie miał końca – dzień wiecznej Bożej chwały i ludzkiego szczęścia. Będzie to niekończący się dzień szczęścia wiecznego w Bogu w Jego królestwie.

Przypominamy sobie te podstawowe prawdy o dniu Pańskim, aby w ich świetle raz jeszcze uświadomić sobie dwa przymioty Boga Ojca, a mianowicie Bożą wszechmoc i Bożą sprawiedliwość. Bóg Ojciec jest wszechmocny, bo jest sprawiedliwy, i jest sprawiedliwy, bo jest wszechmocny. W każdą niedzielę w sposób szczególny dziękujemy Bogu właśnie za Jego wszechmoc i sprawiedliwość, gdyż te dwa przymioty są podstawą nieustannej Bożej opatrności nad nami i nad całym światem.

W każdą niedzielę ponawia się w sposób uroczysty Najświętsza Ofiara jako pamiątka ostatniej wieczerzy, podczas której Jezus ustanowił sakrament kapłaństwa. Każda niedziela jest w jakiś sposób kapłańska, gdyż służba Ludowi Bożemu w tym dniu wyraża się ze strony kapłanów w ich duszpasterskiej trosce o godny i owocny kult Boga. Dla dobra wspólnoty Chrystus Pan powołał apostołów i ich następców, biskupów i kapłanów, aby głosili wszystkim prawdę o Bożej wszechmocy i sprawiedliwości. Pod przewodnictwem duszpasterzy okazujemy Bogu za to wdzięczność przez ręce Maryi, Królowej apostołów i Wychowawczynie powołań kapłańskich. Ona jest wzorem zaufania Bożej wszechmocy i Bożej w sprawiedliwości w drodze do świętości.

Maryja uczy nas pokornej wdzięczności wobec niezbadanych dróg Bożej opatrności. Uczy nas szczególnej wdzięczności za dar Chrystusowego Kościoła i jego pasterzy, których Bóg powołuje dla naszego dobra, abyśmy cieszyli się Bożą opieką nie tylko w ciągu jednego dnia tygodnia, jakim jest niedziela, ale przez wszystkie dni całego tygodnia i wszystkie dni naszego doczesnego życia: Maryjo, Cóрко Boga Ojca, Panno można i Zwierciadło sprawiedliwości, upraszaj potrzebne łaski dla Ojca św., biskupów i kapłanów, aby mogli radować się owocami swojej świętej posługi Ludowi Bożemu. Prosimy Cię także, Maryjo, ochraniaj każdą niedzielę od ludzkiej małości oraz wielu zaniedbań i świadomych uchybień. Strzeż dzieci, młodzież i wszystkich dorosłych przed jakimkolwiek nadużyciem niedzieli, abyśmy wszyscy, jako wspólnota jednego Kościoła, mogli dziękować Bogu za Jego wszechmoc i sprawiedliwość okazywaną nam w ciągu całego naszego doczesnego życia.

*Maryja jest znakiem, że miłość i świętość
stanowią drogę do szczęścia wiecznego*

Gdy Jan Paweł II przybywał do naszej ojczyzny, zawsze pozostawiał nam pouczenie o świętości Maryi i o konieczności naśladowania Jej miłości. To papieskie świadectwo nie powinno pozostać bez echa, bez odpowiedzi, bez osobistych i wspólnych przemyśleń. Dlatego trwając w modlitwie różańcowej, rozważając tajemnicę Boga Ojca w świetle życia i posłannictwa Maryi, trzeba wsłuchiwać się w głos nauczającego Kościoła, który ukazuje miłość i świętość jako ewangeliczną drogę do szczęścia wiecznego.

W samym centrum drogi do świętości są błogosławieństwa. Jaki cel posiadają Jezusowe błogosławieństwa? Odpowiedź znajdujemy w *Katechizmie Kościoła Katolickiego*, który stwierdza, że „Jezusowe błogosławieństwa są odpowiedzią na naturalne pragnienie szczęścia, które jest w człowieku. [...] Bóg wszczepił pragnienie szczęścia w serce człowieka, by przyciągnąć je do siebie, gdyż tylko On może je zaspokoić” (nr 1718). „Błogosławieństwa odsłaniają cel życia ludzkiego, ostateczny cel czynów ludzkich” (nr 1719). Tym zaś celem jest świętość, jest wieczne szczęście z Bogiem.

Jan Paweł II, za każdy razem przybywając do swojej umiłowanej ojczyzny, potwierdzał słowami i czynami, że wszyscy ludzie szukają i pragną szczęścia i że to pragnienie Bóg wszczepił w serce każdego człowieka. Skoro zaś pragnienie szczęścia pochodzi w nas od Boga, byłoby jakąś tragiczną pomyłką, gdyby Bóg, dając nam pragnienie szczęścia, pozostawił nas samych w dążeniu do jego osiągnięcia. Ale tak nie jest. Bóg nie pozostawił nas samych. Wraz z pragnieniem szczęścia wskazał nam konkretną i pewną drogę prowadzącą do tego szczęścia. Jest to droga błogosławieństw. Bo „błogosławiony” znaczy „szczęśliwy”.

Jezusowe błogosławieństwa jakby odzwierciedlają oblicze Jezusa, opisują Jego miłość. Wyrażają tym samym powołanie wszystkich Jego uczniów. Wyjaśniają charakterystyczne działania i postawy życia chrześcijańskiego; są obietnicami, które podtrzymują nadzieję w trudnościach, zapowiadają dobrodziejstwa i nagrodę, która w sposób niezwykły została już dopełniona w chwale Najświętszej Maryi Dziewicy i wszystkich świętych.

„Błogosławieni” znaczy „szczęśliwi”. Taka była i jest Maryja: błogosławiona, szczęśliwa. Gdy przybyła do swej krewnej Elżbiety, usłyszała z jej ust pozdrowienie: „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana” (Łk 1,45). To tak, jakby św. Elżbieta chciała powiedzieć: jakże szczęśliwa jesteś, Maryjo, żeś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana. Maryja została pochwalona za swoją wiarę. I za swoją wiarę została nazwana szczęśliwą.

Jakby na wzór św. Elżbiety Jan Paweł II, przebywając wśród nas, wypowiadał pod naszym adresem także wiele słów uznania i pochwały. Najbardziej podkreślał i dziękował nam za to, że staramy się trwać mocno w wierze przy Bogu. Wiara czyni nas błogosławionymi, czyli szczęśliwymi, gdyż naturalne pragnienie szczęścia, które Bóg wszczepił w nasze serca, poprzez szczerą

i głęboką wiarę zostaje w nas wypełnione Bogiem, czyli ostatecznym spełnieniem wszystkich naszych pragnień. Co więcej, będąc szczęśliwi dzięki posiadanej wierze, stajemy się błogosławieństwem nie tylko dla siebie, ale także dla swoich bliźnich i całego świata.

Poznając coraz lepiej nauczanie Kościoła, uświadamiamy sobie, jak być szczęśliwymi dzięki trwałemu zjednoczeniu z Bogiem. Obyśmy mogli być nazwani ludźmi szczęśliwymi z powodu naszej wiary, czyli z powodu tego, że głęboko wierzymy w Boga. Obyśmy mogli być nazwani ludźmi błogosławionymi na wzór Maryi za to, że staramy się Boże słowa zamieniać w konkretne czyny naszej codziennej miłości w drodze do świętości: Maryjo, Córkko Boga Ojca, wspomagaj naszą modlitwę i refleksję nad nauczaniem Kościoła, abyśmy pogłębili naszą wiarę, a przez to raz jeszcze odnaleźli naszą codzienną drogę do prawdziwego szczęścia, którego świat dać nam nie może, bo jego niewyczerpalne źródło jest tylko w Bogu.

Maryja jest wzorem całkowitego poddania się miłości i świętości Boga

Trzymając w ręce różaniec, rozważamy zbawcze wydarzenia z życia Jezusa i Maryi. Pośród zaś tych zbawczych wydarzeń są tajemnice bolesnej męki i śmierci Jezusa. Jego cierpienie, męka i śmierć stały się wyrazem Bożej miłości do każdego człowieka. Bóg tak nas umiłował, że dał nam swego Jednorodzonego Syna, który do końca nas umiłował. Do końca, czyli aż do swej męczeńskiej śmierci na krzyżu.

Jak już wspomnieliśmy, celem Jezusowych błogosławieństw było ukazanie człowiekowi drogi do prawdziwego szczęścia, do świętości. Jedno z błogosławieństw mówi o miłości do Boga i ludzi za cenę cierpienia, a nawet śmierci. Mówił Jezus: „Błogosławieni jesteście, gdy [ludzie] wam urągają i prześladują was, i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was. Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie” (Mt 5,10–11).

13 czerwca w Warszawie, podczas uroczystej Mszy św., Jan Paweł II, wynosząc do chwały błogosławionych męczenników II wojny światowej, nazwał śmierć człowieka przyjętą z miłości do Boga zwycięstwem. Eucharystia jest świętowaniem zwycięstwa tych, którzy oddali życie dla Chrystusa, oddali życie doczesne, aby osiąść je na wieki w Jego chwale. Jest to zwycięstwo szczególne, bo dzielą je duchowni i świeccy, młodzi i starzy, ludzie różnego pochodzenia

i stanu. Męczennicy i męczennice wpisują się w dzieje świętości Ludu Bożego pielgrzymującego od ponad tysiąca lat po polskiej ziemi.

Maryja jest wzywana przez nas w modlitwie jako Królowa Męczenników. Pod krzyżem, na którym umierał Jej Syn, w łączności z Jego zwycięstwem, dokonało się Jej zwycięstwo. Jak Jej Syn Ona także do końca nas umiłowała, bo do końca umiłowała swojego Syna. W ten sposób odpowiedziała swoim zwycięstwem miłości na zbawczą miłość Jezusa, zwyciężającą grzech, śmierć i Szatana. Królowa Męczenników ze wzgórza Kalwarii jest dla nas wzorem i wezwaniem do postawienia miłości do Boga na pierwszym miejscu w naszym osobistym życiu – nawet za cenę męczeńskiej śmierci.

Dogłębnie zrozumiał tę prawdę bł. ks. Roman Sitko. Jego, wraz z innymi męczennikami okresu II wojny światowej, Jan Paweł II wyniósł w Warszawie do chwały ołtarzy i ukazał jako przykład niezwyklego zwycięstwa wiary, nadziei i miłości pośród okoliczności zaprzeczających tym wartościom. Obyśmy więc w naszej drodze do świętości umieli dostrzec ścisłą więź pomiędzy naśladowaniem miłości Maryi i wezwaniem do zwycięstwa nawet za cenę oddania życia: Maryjo, Cóрко Boga Ojca, Królowo Męczenników, ukazuj nam pełne miłości oblicze Boga Ojca, który godzien jest naszej całkowitej miłości, także wtedy, gdy ceną naszej wobec Niego wierności miałyby być męczeńska śmierć.

Objawienia maryjne szkołą miłości i świętości w drodze do zbawienia

13 października wspominamy ostatnie objawienie Matki Bożej w Fatimie. Kiedy Maryja ukazywała się dzieciom, dzieliła się z nimi swoim bólem serca z powodu ludzkich grzechów, które sprowadzają Boży gniew na świat. W obliczu tego zła wzywała dzieci, a za ich pośrednictwem wszystkich wierzących, do pokuty i nawrócenia. Dzieci wielkodusznie przyjęły Jej wezwania. Radosnym sercem podejmowały liczne uczynki, mające na celu wynagradzać Bogu za zniewagi, którymi wielu ludzi rani Boże serce.

W czasie modlitwy różańcowej, kontemplując wydarzenia ewangeliczne, angażujemy „wewnętrzne zmysły” wzroku i słuchu, aby ze zbawczych wydarzeń z życia Jezusa i Maryi czerpać bodźce i przykłady do życia. Rozmyślamy, co przeżywały także inne osoby. Analizujemy ich doświadczenia duchowe i emocjonalne. Wsłuchujemy się w dialog Jezusa z różnymi osobami. Wyobrażamy sobie ich gesty, czyny. Z tego wszystkiego staramy się wyciągnąć jakiś duchowy pożytek.

Maryja w czasie objawień wzywa właśnie do powrotu do źródeł – do Bożego objawienia zawartego w Piśmie św. W jego świetle poznajemy, że odwieczny Syn Boży jest jedyną drogą do zbawienia, a Duch Święty został posłany, aby prowadzić człowieka do zbawienia. Człowiek odkupiony jest jak latorośl wszczepiona w krzew winny – może i powinien wykonywać nowe czyny, oparte na wierze, nadziei i miłości: „Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15,5).

Miłość bliźniego realizowana w codziennym życiu jest pragnieniem dobra dla drugiego, żyjącego obok człowieka ze względu na miłość do Boga. W świetle maryjnych objawień uświadamiamy sobie to, co kryje się w Piśmie św. Umacniamy się w przekonaniu, że życie wiarą jest podążaniem za Chrystusem i naśladowaniem Go we wszystkim, a istotnym znakiem chrześcijańskiej wiary jest właśnie miłość bliźniego. Miłość ta nie jest skierowana tylko do tych, którzy wierzą w Chrystusa, ale obejmuje każdego człowieka, który żył, żyje i będzie żył na ziemi.

Kościół podejmuje głos Maryi o miłości jako drodze do świętości, słysząc w Jej pouczeniach Jezusową Ewangelię. Niejako w imieniu Maryi Kościół wzywa wszystkich do pokuty i nawrócenia. Wzywa do całkowitego zawierzenia się Bogu za wstawiennictwem i na wzór Maryi. Kościół czyni to słowami, które u początków swej publicznej działalności sam Jezus Chrystus kierował do wszystkich, wołając: „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!” (Mk 1,15).

Maryja, Matka Kościoła, w czasie swych objawień potwierdza to niezwykle ważne, a zarazem bardzo trudne zadanie: nawrócenia i życia zgodnego z Bożymi przykazaniem. Dlatego jakby duchowo stając przed obrazem Jasnogórskiej Pani, wołajmy: Matko nasza Jasnogórska, módl się za nami i prowadź nas, abyśmy mogli dawać świadectwo Chrystusowi – Odkupicielowi każdego człowieka.

6. Miłość i świętość Niewiasty pojednania

Pomimo istniejących różnic między Kościołami i wspólnotami chrześcijańskimi należy usilnie dążyć do coraz głębszego poznania życia i misji Maryi. Jan Paweł II zachęcał wszystkich chrześcijan w encyklice *Redemptoris*

Mater do praktykowania posłuszeństwa wiary na Jej wzór. Wiara Maryi jest tak wyraźnym przesłaniem Ewangelii, że nie mogą tego zakwestionować nasze niepewności i różnice poglądów. Trzeba, aby wszyscy chrześcijanie pogłębili w sobie samych i w każdej swojej wspólnotcie takie posłuszeństwo wiary, którego pierwszym i najbardziej świetlanym wzorem była Maryja. To da nadzieję, że prawda o świętości Maryi stanie się źródłem motywacji do poszukiwania jedności i pojednania poróżnionych uczniów Chrystusa³⁹⁶.

Dlatego podejmowane są dzisiaj intensywne dyskusje ekumeniczne odnoszące się do roli i miejsca Maryi w życiu i misji Jezusa i Kościoła. W okresie przedsoborowym praktycznie nie dostrzegano maryjnego wymiaru ekumenizmu. Dopiero soborowa odnowa mariologii katolickiej rozwinęła tematykę: Maryja a ekumenizm. Pomimo trudności dialog ekumeniczny został więc podjęty i ogarnia coraz więcej szczegółowych tematów.

Kardynał John Henry Newman uważał, że podział chrześcijaństwa jest wynikiem upadku moralnego człowieka, a szansą na urzeczywistnienie jedności jest dynamiczne rozbudzenie świadomości religijnej i podniesienie poziomu moralnego wszystkich wyznawców Jezusa Chrystusa. Jedynie odnowa w wierze tworzy realną drogę do jedności, gdyż jest znakiem otwarcia się na łaskę Ducha Świętego. Wzorem i wspomogieniem może być na tej drodze Maryja³⁹⁷.

W tym, co za chwilę rozważymy, nie będzie syntezy mariologii poszczególnych odłamów chrześcijańskich, gdyż dialog ekumeniczny wciąż trwa i dopiero w jego ramach jest możliwe dokonanie takiego autoryzowanego spojrzenia. Zatrzymamy się jedynie przy kilku wybranych aspektach. Zwrócimy uwagę, że przedmiotem badań i analiz w dialogu z teologami reprezentującymi nurt rozwiązań protestanckich, anglikańskich i prawosławnych jest między innymi zagadnienie świętości Maryi, a tym samym kwestia oddziaływania Jej przykładu na współczesnych uczniów Chrystusa.

W kwestiach mariologicznych różnice między Kościołami chrześcijańskimi zdają się niekiedy pogłębiać i radykalizować ze względu na współczesny kontekst kulturowy, w którym bardzo różnie postrzega się człowieka. Inaczej mówiąc, pojawiające się koncepcje antropologiczne nie sprzyjają obiektywnemu

³⁹⁶ Zob. T. Siudy, *Refleksje maryjne*, s. 123.

³⁹⁷ Zob. A. Michałowski, *Drogi realizacji jedności Kościoła w twórczości Kardynała Johna Henry'ego Newmana*, „Studia Teologiczne KUL” 11 (1993), s. 62.

spojrzeniu na wielkość powołania i misji Maryi. Pozostaje jednak nadzieja, że coraz więcej chrześcijan szuka prawdy o Jej miłości i świętości, zachowując czujność wobec kontrowersyjnych rozwiązań.

a. Katolicka pobożność maryjna: Bóg zawsze w centrum

Są takie opinie, że Maryja jest źródłem podziału wśród chrześcijan albo że doktryna maryjna pogłębia rozłamy, generując nowe błędy doktrynalne i duszpasterskie wypaczenia. Tego typu opinie są co najmniej wielkim uogólnieniem, chociaż jest prawdą, że zawsze trzeba czuwać, aby błędy nie oddalały nas od orędzia Ewangelii na temat Maryi i Jej miejsca w historii zbawienia. Ze strony Kościoła katolickiego czujność ta nie tylko nie słabnie, ale jest coraz bardziej uporządkowana³⁹⁸.

Prawdziwy kult maryjny w niczym nie może pomniejszać kultu Boga Trójjedynego – takie jest podstawowe założenie myśli katolickiej. Bóg jest i zawsze powinien być w centrum modlitwy i misji Kościoła. Kościół katolicki uważa, że właśnie uznanie prymatu Boga jest absolutnie zgodne z tym, czym żyła Maryja. Jej *fiat* stanowi znak Jej całkowitego posłuszeństwa woli Boga. Maryja jest wzorem słuchania słowa Bożego i odpowiedzi na nie w pełnym zawierzeniu Bożej opatrności³⁹⁹. Przez zachowanie prymatu Boga pobożność maryjna jest „gwarancją wierności dla wiary katolickiej”⁴⁰⁰.

Maryja przyjęła słowo Boże i wprowadziła je w całe swoje życie. Właściwie ukształtowana i praktykowana pobożność maryjna również prowadzi do życia według zasad Jezusowej Ewangelii. Maryja wskazuje na Jezusa już podczas ofiarowania Go w świątyni. Natchniony Duchem Świętym, sprawiedliwy i pobożny Symeon wyjawiał Maryi głębię tego ofiarowania jako wydarzenia skoncentrowanego wokół Jezusa. Prorokini Anna także mówiła wszystkim o Dzieciątku i o zbawieniu przyniesionym przez Mesjasza. Spotkanie Maryi i Józefa z tymi osobami obrazuje, że zawsze w centrum modlitwy i kultu jest Bóg⁴⁰¹.

Tamto wydarzenie może być znakiem, że prawdziwa pobożność maryjna w niczym nie uchybia kultowi Boga. Co więcej, Kościół katolicki w kulcie

³⁹⁸ Zob. G.M. Garrone, *Maryja wczoraj i dziś*, s. 43.

³⁹⁹ Zob. C. Krakowiak, *Maryja wzorem trynitarnej pobożności chrześcijańskiej*, s. 152.

⁴⁰⁰ Jan Paweł II, *Los caminos del Evangelio*, s. 500–501.

⁴⁰¹ Zob. A. Valentini, *Z Maryją życie chrześcijańskie*, s. 121.

maryjnym dostrzega pomoc dla wszystkich, którzy znajdują się w drodze do świętości, do wiecznego zbawienia. Maryja stoi bowiem najbliżej Chrystusa. Ona została dana wszystkim za Matkę i rękojmię zbawienia, ponieważ zbawczy plan Boga już się w Niej wypełnił. Szczególnie dla zagubionych, wątpiących i uwikłanych w grzech jest pomostem do Chrystusa, który okazuje swoją przebaczącą miłość, wzruszony prośbami swej Matki⁴⁰².

Prymat Boga jest umacniany przez kult Maryi. Świadectwem tego są między innymi sanktuaria. Na przykład sanktuarium w Darłowie łączy chrześcijan wokół wspólnej wiary w Boga Trójjedynego. To sanktuarium Matki Jedności. Utworzone w latach 80. XX wieku przez o. Janusza Jędryszka, zmieniło miasteczko w miejsce pojednania i braterstwa. Łączy ludzi wielu narodowości. Spotkaniom patronują duszpasterze. Ten lokalny ekumenizm ogarnął miasto, jego kulturę i ekonomię. Aby sanktuarium pełniło funkcję ekumeniczną, aby przypominało o prymacie Boga Trójjedynego, wciąż wzbogaca się programy duszpasterskie o treści ekumeniczne (w szczególności, aby „leczyć” historyczną pamięć)⁴⁰³.

Te i wiele innych tego rodzaju przykładów świadczy, że we wspólnocie Kościoła katolickiego głęboko zakorzeniła się pobożność maryjna otwarta w dialogu ekumenicznym. Dzięki modlitwie do Maryi, w modlitwie za Jej przyczyną, wierni odnawiają w sobie świadomość powszechnego powołania do świętości. Kościół katolicki uznaje, że to powołanie obejmuje wszystkich chrześcijan, ale także – według niezbadanych dróg Bożej opatrności – wyznawców innych religii. Dlatego Kościół katolicki modli się za przyczyną Maryi, Matki pojednania, aby wszyscy dostąpili zbawienia: „Skoro bowiem za wszystkich umarł Chrystus i skoro ostateczne powołanie człowieka jest rzeczywiście jedno, mianowicie boskie, to musimy uznać, że Duch Święty wszystkim ofiaruje możliwość dojścia

⁴⁰² Zob. J. McManus, *Błogosławioną zwać mnie będą...*, s. 130.

⁴⁰³ Zob. S.C. Napiórkowski, *Sanktuaria maryjne w służbie pojednania, jedności i pokoju (Streszczenie)*, „Roczniki Teologiczne” 7 (1997), s. 102. Wszystkie sanktuaria maryjne są szczególnym przypomnieniem, dla tych, którzy do tych miejsc przybywają, że z łaski chrztu znajdujemy się w drodze, idziemy w pielgrzymce życia, a celem jest świętość: „W chrzcie św. dokonuje się uświęcenie (konsekracja) osoby przez Boga. Odpowiedzią na ten dar świętości ze strony osoby jest poświęcenie się, czyli postawa życiowa otwarcia się i oddania Bogu i ludziom. Jest ona wynikiem przezwyciężenia wrodzonej postawy egocentryzmu (nastawienia osoby na własne dobro) i świadomego rozwinięcia w sobie postawy wiary, ufności i miłości wobec Boga, troski o rozwój Jego królestwa we własnym życiu wewnętrznym, w środowisku, w świecie”. J. Zbiciak, *Życie świeckie poświęcone Bogu*, w: *Drogi świętości*, red. W. Słomka, Lublin 1981, s. 92.

w sposób Bogu wiadomy do uczestnictwa w paschalnej tajemnicy. Taka i tak wielka jest tajemnica człowieka, która zajaśniała wierzącym przez objawienie chrześcijańskie⁴⁰⁴.

b. Poszukiwania mariologiczne w kontekście teologii protestanckiej

Rozwój mariologii zawsze był ściśle związany z rozwojem całej teologii. W dzisiejszych czasach na lepsze zrozumienie tajemnicy maryjnej pozwala – jak się wydaje – postęp w badaniach egzegetycznych i historycznych. Dla mariologii katolickiej szczególną inspiracją było ogłoszenie dwóch dogmatów: o niepokalanym poczęciu (1854 r.) i wniebowzięciu (1950 r.)⁴⁰⁵.

Myśl protestancka jest powściągliwa w przyznawaniu Maryi jakiejś specyficznej wyjątkowości, gdyż chce zapewnić absolutne pierwszeństwo Chrystusowi. Uznaje natomiast wyjątkowość Bożych darów, jakimi została obdarowana Matka Jezusa. Można w Niej dostrzec pierwszą chrześcijankę i pierwszą charyzmatyczkę. Jednak kwestia Jej wyjątkowości w kontekście działania Ducha Świętego i jedyne go pośrednictwa Chrystusa wciąż pozostaje punktem spornym w dialogu z Kościołem katolickim.

Pomimo wielu rozbieżności nie wolno się zatrzymywać na drodze prowadzącej do pojednania. Na przykład dnia 20 stycznia 1983 roku w Olsztynie miało miejsce sympozjum ekumeniczne na temat: „Kult maryjny wśród ewangelików i katolików na Mazurach”. Dyskusja zgromadziła ewangelików i katolików, z biskupami, warmińskim dr. Janem Obłąkiem i biskupem rektorem dr. Wojciechem Ziembą na czele. Ks. Marian Borzyszkowski podkreślił

⁴⁰⁴ II Sobór Watykański, *Gaudium et spes*, nr 22.

⁴⁰⁵ Zob. G.M. Garrone, *Maryja wczoraj i dziś*, s. 23. Dialog ekumeniczny sprawia, że biorący w nim udział są jakby dodatkowo zmotywowani, aby pogłębiać swoje poznanie tajemnic wiary. I tak się też dzieje również w kontekście dialogu ekumenicznego na tematy maryjne. Teologowie katolicycy mają okazję do uściślenia stosowanej w swych badaniach terminologii teologicznej między innymi na temat świętości. Stąd podkreśla się dziś, że „świętość jako doświadczenie Boga nie należy traktować jako coś statycznego. Byłoby to sprzeczne z naturą życia Bożego i ze sposobem, w jakim jest On obecny w człowieku. Musi to być obecność działania twórczego, uświęcającego. W tym ujęciu życie chrześcijańskie, moralne i życie mistyczne na płaszczyźnie teologicznej różnią się tylko stopniem wyższego rozwoju, stopniem udzielania się darów Ducha Świętego. Wspólnym ich elementem jest łaska otrzymana w sakramencie chrztu i zarodkowe posiadana w życiu chrześcijańskim, w pełni zaś rozwijana w życiu mistycznym”. S. Urbański, *Chrystus – tęsknota za świętością czy doświadczenie Boga?*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” XXV (1997), s. 78.

specyfikę kultu maryjnego w Kościele katolickim, który był pielęgnowany przez chrześcijańskie wspólnoty pierwotne. W czasie obrad wyrażono opinię, że dążenie do jedności umacnia się dzięki pobożności wiernych. Przypomniano, że w Kościele ewangelickim na Mazurach oddawano Matce Bożej cześć, o czym świadczą pieśni maryjne śpiewane w kościołach⁴⁰⁶.

Trudność wzajemnego porozumienia się co do miejsca i roli Maryi w historii zbawienia wynika z wielości nurtów w samym protestantyzmie. Poszczególni teologowie wnoszą swój osobisty wkład w teologię danego Kościoła czy wspólnoty. W konsekwencji rozwiązania poszczególnych teologów nie są w pełni reprezentatywne dla wszystkich Kościołów protestanckich. I może to jest jedna z przyczyn, że trudno katolikom zrozumieć postawę protestantów i ich punkt widzenia co do Maryi⁴⁰⁷.

Strona katolicka podkreśla, że świętość Maryi jest afirmacją prawdy o wcieleniu Syna Bożego. Ponieważ Maryja była człowiekiem, stąd Słowo przyjęło prawdziwe człowieczeństwo. Ale jednocześnie jest Matką Bożą, gdyż Jezus Chrystus to prawdziwy Syn Boży. Protestantyzm mocniej niż katolicyzm podkreśla jednak somatyczny aspekt macierzyństwa Maryi⁴⁰⁸.

Zastrzeżenia strony niekatolickiej wynikają z różnych założeń. Teologów protestanckich niepokoi to, że w Kościele katolickim można zaobserwować – ich zdaniem – przesadę w odniesieniu do Maryi. To tak, jakby Maryi przypisywać wszystko, co należy się tylko Duchowi Świętemu. Strona protestancka bliska jest stwierdzenia, że katolicy umieścili Maryję prawie na miejscu Ducha Świętego. A to jest poważną przeszkodą w porozumieniu ekumenicznym⁴⁰⁹.

Ogólnie rzecz ujmując, strona protestancka – przy całej zróżnicowaniu opinii i twierdzeń poszczególnych teologów – utrzymuje, że gdy mówimy o Maryi, wtedy chodzi o „cielesną matkę Syna Bożego”, „ziemską matkę Jezusa”, „matkę fizyczną Jezusa”, „cielesną matkę wiecznego Syna Bożego”, „cielesną Matkę Jezusa”⁴¹⁰. Przypomina się, że Maryja to „niewiasta, która nosiła ciało Jezusa”.

⁴⁰⁶ Zob. M. Borzyszkowski, *Maryjne Sympozjum Ekumeniczne w Olsztynie*, „Studnia Warmińskie” XX (1983), s. 191.

⁴⁰⁷ Zob. L.J. Suenens, *Kim jest Ona?*, s. 119.

⁴⁰⁸ Zob. P. Jaskóła, *Wyznania chrześcijańskie bez jedności z Rzymem*, Opole 2008, s. 79.

⁴⁰⁹ Zob. L.J. Suenens, *Kim jest Ona?*, s. 119.

⁴¹⁰ Zob. S.C. Napiórkowski, *Spór o Matkę. Mariologia jako problem ekumeniczny*, Lublin 1988, s. 22.

Tytuł „Matka Boga” wskazuje, że Maryja jest „matką według ciała Słowa Wcielonego, w jego aspekcie człowieczeństwa”. Takie miałyby być znaczenie wyrażenia *Theotokós*⁴¹¹.

Poza tym nieuznawanie dogmatów między innymi o niepokalanym poczęciu i wniebowzięciu przez protestantów jest konsekwencją przejętej zasady, według której Kościół w ogóle nie ma prawa ogłaszać dogmatów wiary. Przyisywanie sobie takiego prawa jest postrzegane jako znak wywyższania – nie Boga, lecz Kościoła. A to już jest przejaw triumfalizmu. Dogmaty, w tym także dogmaty maryjne, postrzegane są jako próba docenienia tego, co ludzkie, z pominięciem, że wszystko jest łaską. W konsekwencji dogmaty miałyby mieć negatywny wpływ na tożsamość wiary chrześcijańskiej⁴¹².

Przypomina się również, że w Ewangelii św. Łukasza Maryja jest Córką Syjonu, osobowym wcieleniem Izraela, jako miejsca obecności Boga. Ale to nie było ani zasługą Izraela, ani osiągnięciem Maryi. W obu przypadkach czynnikiem podnoszącym i uświęcającym jest tylko łaska Boża. Maryja jest najpiękniejszym ze wszystkich przykładem pokory wobec łaski Bożej, jak twierdził Marcin Luter. Nie powinno się więc wyprowadzać jakiegokolwiek triumfalizmu ani w życie Maryi, ani w życie Kościoła⁴¹³.

Swego rodzaju walka z triumfalizmem Kościoła katolickiego zaostrza się, gdy górę biorą argumenty radykalne, na podstawie których chce się zupełnie

⁴¹¹ Zob. tamże. Nieco inaczej podchodził do tego M. Thurian, który uważał, że macierzyństwo Maryi jest macierzyństwem pełnym nie tylko pod względem czysto biologicznym, ale również psychicznym i duchowym.

⁴¹² Zob. F. Courth, *Mariologia – Maryja, Matka Chrystusa*, s. 165. Gdy trudności, różnice i przeszkody w dialogu ekumenicznym zdają się mnożyć i pogłębiać (np. w kwestii możliwości formułowania dogmatów), warto wtedy jakby podnieść wzrok, aby szerzej spojrzeć na historię ludzkich poszukiwań prawdy. To panoramiczne spojrzenie pozwala zachować cierpliwość i nadzieję, że pomimo obecnych różnic nie wolno cofać się na drodze do prawdy, która w swej istocie jest drogą do świętości. Z.J. Kijas porównuje te poszukiwania do płynącej rzeki: „Świętość jest swoistą rzeką, której wody nie stoją w jednym miejscu, ale płyną i rwą, wyznaczając sobie nowe koryto, nasycone tym samym bogactwem życia, tlenu i wewnętrznej mocy. Tym zaś, który zanurza się w ten nurt rzeki – bądź jest przezeń porwany – jest człowiek. I chociaż różni się od swoich przodków, tak pod względem wiedzy o życiu, jak i znajomości świata, zawsze spragniony pozostaje on tego właśnie życia, które niesie owa rzeka-świętość. Człowiek wprawdzie podlega zmianom, a z nim także i jego myśli, teorie, ideały, wynalazki, instytucje społeczne, systemy polityczne i prawne, jednak pragnienie świętości pozostało zawsze takie samo”. Z.J. Kijas, *Nieprzemijalność świętości, w: Święci i świętość u korzeni tworzenia się kultury narodów słowiańskich (1)*, s. 19.

⁴¹³ Zob. F. Courth, *Mariologia – Maryja, Matka Chrystusa*, s. 165.

zmienić spojrzenie na osobę i świętość Maryi. Głosi się, że wybranie przez Boga na narzędzie zbawienia nie uwalniało Ją od ludzkich skłonności. Jezus wraz z grzechami całego świata dźwigał także Jej grzechy. Uważa się, że zapisy w Piśmie św. świadczą, że Maryja grzeszyła między innymi niewiarą. Razem z Józefem okazali niewiarę w Betlejem. Gdy Jezus przyszedł na świat w nędzy, niepokoił się o prawdziwość pierwszych objawień. Później podczas publicznej działalności apostołowie zachęcali Jezusa, by objawił swą moc. Czekala na to też Jego Matka, czyli że przeżywała kryzys wiary⁴¹⁴.

Z punktu widzenia katolickiego dialogowi ekumenicznemu nie sprzyjają takie interpretacje. Wyszukuje się bowiem w ewangeljach „dowodów” na braki i słabości Maryi. Według tych interpretacji bliscy i „bracia Jezusa”, czyli także Maryja, mieliby uważać, że Jezus utracił zmysły. Dlatego Jezus w Nazarecie, swoim mieście, nie mógł uczynić żadnego cudu, bo spotkał się z murem niewiary i niedowierzania. Co więcej, nadzieja Maryi miała się załamać także pod krzyżem. Ona czekała na przyjście Mesjasza, a teraz On umierał nie spełniwszy pokładanych w Nim nadziei. Dopiero gdy Jezus powierzył opiekę nad Nią Janowi, umiłowany Jego uczeń miał przywrócić Maryi utraconą wiarę⁴¹⁵.

Są też takie interpretacje w kręgu myśli protestanckiej, że w okresie dzieciństwa Jezusa Maryję miały dręczyć wyrzuty sumienia z tego powodu, że nie zapewniła Mu opieki, gdy został w świątyni i nie mogła Go odnaleźć. Ona też miała do Niego żal, że Ją skarcił i pouczał w obecności innych. Jezus był niezadowolony z tego powodu, że rodzice Go nie rozumieli. Podobnie w Kanie Galilejskiej czekała na cud i cierpiała z tego powodu, że Syn nie odpowiada na Jej prośbę z całą otwartością. Słowem: Pismo św. nigdzie nie mówi, że Maryja w jakiś szczególny sposób słuchała słowa Bożego i strzegła tego słowa. Wskazuje natomiast, że miała osobiste oczekiwania w stosunku do Jezusa⁴¹⁶.

Wydaje się, że sam Marcin Luter nigdy nie był tak radykalny. Twierdził, że Bóg uświęcił Matkę swojego Syna. Oczyszczył Ją z grzechów i uświęcił ze względu na zrodzenie Odkupiciela. Ten bowiem, który miał zgładzić nasze grzechy, musiał być Święty. Maryja więc została przygotowana do boskiego macierzyństwa i uświęcona przez łaskę⁴¹⁷.

⁴¹⁴ Zob. S.C. Napiórkowski, *Spór o Matkę*, s. 43.

⁴¹⁵ Zob. tamże.

⁴¹⁶ Zob. tamże.

⁴¹⁷ Zob. F. Courth, *Mariologia – Maryja, Matka Chrystusa*, s. 162.

c. Obszary mariologicznego dialogu z anglikanami

Podobnie jak w przypadku Kościołów i wspólnot protestanckich, tak i w anglikanizmie, aby móc poznać poglądy o Maryi, trzeba byłoby sięgać do publikacji poszczególnych teologów. Oczywiście, taka sytuacja w pewnym sensie „wydłuża w czasie” dialog ekumeniczny, biorąc pod uwagę wielość i różnorodność dróg i szkół teologicznych.

Z tym większą nadzieją na zbliżenie stanowisk w kwestiach mariologicznych należy postrzegać wspólny dokument *Maria: łaska i nadzieja w Chrystusie*, ogłoszony przez Międzynarodową Komisję Anglikańsko-Rzymskokatolicką (przedmowa współprzewodniczących podpisana 2 lutego 2004 r.). Zgodnie ze statusem władze, które powołały Komisję, zezwoliły na opublikowanie deklaracji, otwierając dalszą teologiczną dyskusję⁴¹⁸.

Aby dostrzec specyfikę teologii anglikańskiej, należy pamiętać, że jest w niej położony akcent na odkupienie w Jezusie Chrystusie. Z tej prawdy wyprowadza się postulat, aby jakiegokolwiek pośrednictwo ludzkie między Bogiem a człowiekiem nie było zagrożeniem (osłabieniem) jedyne go pośrednictwa Jezusa Chrystusa.

Przykładem obrony tego pośrednictwa jest anglikańska koncepcja kapłaństwa. Ze strony katolickiej mamy na ten temat wypowiedź sprzed wielu lat Leona XIII, zawartą w bulli *Apostolicae curae* (z 1896 r.). Interpretacja podana przez papieża dotyczyła sakramentów Eucharystii i kapłaństwa na ówczesnym etapie badań o charakterze porównawczym. Dodajmy, że od rozwiązania takich zagadnień jak kapłaństwo i Eucharystia w istotnej mierze zależy postrzeganie historii zbawienia, czyli także roli świętości Maryi w życiu i misji Kościoła.

Przypomnijmy więc fragment z nauczania Leona XIII: „Słowa, które aż do ostatnich czasów anglikanie tu i ówdzie uważają za właściwą formę święceń kapłańskich, a mianowicie słowa «Przyjmij Ducha Świętego», wcale nie oznaczają wyraźnie sakramentu kapłaństwa lub jego łaski czy też władzy kapłańskiej, która polega głównie na konsekrowaniu i ofiarowaniu prawdziwego Ciała i Krwi Pana w tej ofierze, która nie jest tylko czystym wspomnieniem ofiary dokonanej na krzyżu. Forma ta rozszerzona następnie została słowami: «dla sprawowania urzędu i dzieła kapłańskiego»; świadczą one raczej o tym, iż sami anglikanie

⁴¹⁸ Opublikowana została między innymi w „*Salvatoris Mater*” [2005] 2, s. 427–459.

spostreżgli, że pierwsza forma była niewystarczająca i nieodpowiadająca rzeczywistości. Dodatek ten, chociażby nawet mógł nadać właściwe znaczenie formie, został jednak wprowadzony później, w sto lat po przyjęciu rytuału Edwarda. Nastąpiło to więc wtedy, gdy z podanego wyżej powodu hierarchia już wygasła i tym samym władza udzielania święceń stała się nieważna”⁴¹⁹.

Kościół anglikański zawsze podkreślał rolę biskupa we wspólnocie kościelnej. Anglikanie nie rozważają jednak urzędu biskupiego w kategoriach dogmatycznych, chociaż widzą w nim znak własnej eklezjalnej tożsamości. Podstawowe kategorie to zatem: jedność, autorytet i prawda⁴²⁰.

Z bagażem tych i wielu innych interpretacji na temat Kościoła, kapłaństwa i sakramentów, anglikanie podejmują dialog ekumeniczny także na temat Maryi. Teolodzy Kościoła anglikańskiego podkreślają istotną pozycję Matki Chrystusa w życiu chrześcijańskim. Uważają, że kult maryjny stanowi ważny ekumenicznie temat, gdyż jest w praktyce ważny dla wiernych w ich drodze do świętości⁴²¹.

Ogólnie rzecz ujmując, o wiele bliżsi jesteśmy – jako katolicy – w dialogu z anglikanami na temat na przykład odkupienia aniżeli w temacie udziału Maryi w tym dziele. Z punktu widzenia katolickiego odkupienie Maryi miało antycypacyjny charakter, a także było zapowiedzią nadchodzących wydarzeń. Św. Paweł stwierdza, że Bóg w Chrystusie wybrał ludzkość przez założeniem świata, aby stała się święta i nieskalana (Ef 1,4). W Bożym planie Maryja była wybrana i miała pojawić się w momencie nazwanym przez Pawła „pełnią czasów” (Ga 4,4). Maryja wybrana przez Boga od wieków i przeznaczona do boskiego macierzyństwa rodzi się wtedy, kiedy nadchodzi pełnia czasów⁴²².

Do katolickiej wizji zdaje się zbliżać anglikański teolog John Macquarrie, który postrzega rolę Maryi w kategoriach ściśle związanych z historią zbawienia. Przypomina, że Bóg powołał ród ludzki do istnienia i wspólnoty miłości ze sobą. Narodził się i zamieszkał pośród swego stworzenia, doprowadzając go

⁴¹⁹ Leon XIII, *Bulla o święceniach anglikańskich „Apostolicae curae”* [1896], w: *Breviarium fidei*, VII, nr 554 (s. 478-479).

⁴²⁰ Zob. P. Jaskóła, *Anglikańskie doświadczenie jedności*, w: *Ku chrześcijaństwu jutra. Wprowadzenie do ekumenizmu*, red. W. Hryniewicz, J.S. Gajek, S.J. Koza, Lublin 1997, s. 478-479.

⁴²¹ Zob. Z. Glaeser, *Kult Maryi i świętych – znak podziału czy chrześcijańskiej jedności?*, w: *Człowiek i Kościół w dziejach. Księga pamiątkowa dedykowana Księdzu Profesorowi Kazimierzowi Doli z okazji 65. rocznicy urodzin*, red. J. Kopiec, N. Widok, Opole 1999, s. 451.

⁴²² Zob. J. McManus, *Błogosławioną zwać mnie będą...*, s. 108.

do historycznego momentu odkupienia. I na tym tle – miłości Boga do swojego stworzenia – można i należy postrzegać Maryję. Ona jest znakiem, że Chrystus przyszedł na świat po to, aby każdemu człowiekowi dać pełnię życia⁴²³. Jest w tych interpretacjach już wiele wspólnych elementów, ale wciąż daleka jest droga do pojednania.

W kazaniu Johna Henry'ego Newmana z 25 marca 1823 roku (jeszcze jako duchownego anglikańskiego) pojawiła się myśl podkreślająca świętość Maryi – jak wielka i wzniosła musiała być czystość Maryi, na którą zstąpił Duch Święty, aby osłonić Ją swoją cudowną obecnością i jak bardzo Bóg Ojciec uświęcił stan ludzkiej natury, z której narodził się Jego bezgrzeszny Syn. Myśli te dowodzą, że już wtedy w Towarzystwie Ekumenicznym pozytywnie wyrażano się o Maryi, w przeciwieństwie do analitycznego i chłodnego podejścia metody historyczno-krytycznej⁴²⁴.

Kard. Léon-Joseph Suenens porównywał chrześcijan szukających drogi do jedności do Mędrców prowadzonych przez gwiazdę. Droga ta nie jest łatwa i gwiazda jedności może zniknąć z oczu, ale nigdy nie należy ustawać w drodze, która w końcu zaprowadzi do celu. Tam zobaczymy Świętą Matkę, czekającą na progu, gotową przyjąć wszystkich z otwartym sercem i zaprowadzić do Jezusa. Dlatego – jak pisał kard. Léon-Joseph Suenens – dialog ekumeniczny, także o Maryi, przybliży uczniów Chrystusa dzięki Niej. Nadzieja ta zdaje się dzisiaj spełniać, ilekroć uczestnicy dialogu poddają coraz bardziej szczegółowym analizom ewangeliczne opisy dotyczącej Jej osoby⁴²⁵.

d. Ekumenizm i mariologia – głos prawosławia

Owoce ekumenicznej pielgrzymki Jana Pawła II do Konstantynopola była wspólna deklaracja podpisana wraz z patriarchą Demetriuszem I. Dokument

⁴²³ Zob. tamże. Im częściej teologowie niekatolicy budują swoją refleksję według schematu: dar i odpowiedź, tym bliżsi stają się nam, katolikom, który w ten sposób postrzegamy najważniejsze powołanie człowieka – do świętości: „Świętość miłości ofiarowanej i dawanej winna się spotykać ze świętością miłości odpowiadającej. Pierwsza jest korzeniem i rękonią drugiej; druga zaś kwiatem i owocem pierwszej. Miłość Chrystusa nie mogłaby być faktycznie zwycięska, dominująca, gdyby nie powodowała konieczności dawania właściwej odpowiedzi ze strony Kościoła – Oblubienicy”. A.P. Ribeiro, *Życie zakonne świadectwem świętości Kościoła*, „Communio” (1989) 1, s. 112.

⁴²⁴ Zob. J. Bolewski, *Początek w Bogu*, s. 168.

⁴²⁵ Zob. tamże.

jest zobowiązaniem do czynienia wszystkiego, co możliwe, aby osiągnąć pełną jedność między Kościołami, czego wyrazem będzie celebracja wspólnej Eucharystii. Jan Paweł II i patriarcha Demetriusz I wyrazili uznanie dla swoich poprzedników, papieża Pawła VI i patriarchy Atenagoras I, za rozpoczęcie procesu pojednawczego i zadeklarowali, że w dalszym ciągu będą ten proces kontynuować. We wspólnej deklaracji ogłosili również powstanie komisji mieszanej katolicko-prawosławnej⁴²⁶.

Ci, którzy angażują się w dialog ekumeniczny, są przekonani, że podział jest możliwy do przezwyciężenia. Dzięki otwarciu ekumenicznemu, jakie charakteryzowało obrady II Soboru Watykańskiego, Paweł VI podjął intensywny dialog między innymi z prawosławiem. Przemawiając w 1977 roku do delegatów Patriarchatu Ekumenicznego Konstantynopola, pokreślił, że w ostatnich latach zrobiono duży krok do przodu w zakresie działalności na rzecz zjednoczenia Kościołów. Dwa razy do roku spotykały się delegacje przedstawicieli Kościołów w celu wymiany informacji i ustalenia dalszej współpracy⁴²⁷.

Aby zrozumieć zakres podobieństw i różnic w dziedzinie mariologii, trzeba – przynajmniej ogólnie – przypomnieć niektóre elementy teologii prawosławnej. Pojęcie tchnienia Ducha Świętego w zachodniej refleksji trynitarniej różni się od ujęcia wschodniego. W ujęciu wschodnim źródłem tchnienia czynnego jest tylko Ojciec. Czynione jest ono we wnętrzu Bożego intelektu, aby być wypowiedziane na zewnątrz. W zachodnim ujęciu trynitarnym tchnienie posiada charakter wewnętrzny, związany z osobami Bożymi – Ojcem i Synem: „Kościół łaciński wyznaje, że Duch Święty pochodzi od Ojca i Syna (*a Patre Filioque procedit*), a Kościoły prawosławne głoszą, że pochodzi od Ojca przez Syna. Pochodzi zaś «z woli», «na sposób miłości» (*per modum amoris*), co jest znowu *sententia certa*, czyli opinią teologiczną, powszechnie przyjmowaną w nauczaniu Kościoła”⁴²⁸.

Wobec tych i innych zagadnień wielu teologów i myślicieli prawosławnych zachowuje cierpliwość i nadzieję pojednania. Oto kilka przykładów

⁴²⁶ Zob. Jan Paweł II, *List do biskupów kontynentu europejskiego na temat stosunków między katolikami a prawosławnymi w nowej sytuacji Europy Środkowej i Wschodniej* „*Mantrae si intensificano*” [31 maja 1991], w: *Wybór listów Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. 1, s. 371–372.

⁴²⁷ Zob. G. Caprille, „*Pierwsza podróż ekumeniczna*” Jana Pawła II, „*Novum*” (1980) 12, s. 51.

⁴²⁸ Jan Paweł II, *Który od Ojca i Syna pochodzi*, w: tenże, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, s. 198.

potwierdzających wolę dialogu ekumenicznego na najważniejsze tematy, które nurtują świat i człowieka. Poglądy myślicieli prawosławnych wskazują, że jedynie Boże objawienie jest światłem poznania ostatecznej prawdy o sensie ludzkiego życia, szczególnie w tym, co dotyczy obecności w życiu człowieka łaski Jezusa Chrystusa udzielanej za wstawiennictwem Jego Najświętszej Matki.

Nikołaj Bierdiajew

Ten rosyjski filozof i prawosławny myśliciel stał się przedstawicielem personalistycznej doktryny, w której centralnym punktem jest zagadnienie wolności. W latach dwudziestych XX wieku szczególnie interesował się filozofią dziejów. W ostatniej fazie swojej twórczości zwrócił się ku problemom filozofii historii. Temat ten pojawił się w jego dziełach: *Królestwo Ducha i królestwo ceszara* (1951) oraz *Egzystencjalna dialektyka boskiego i ludzkiego* (1952)⁴²⁹.

Cywilizacja oderwana od przeszłości jest „śmiercią ducha kultury”. N. Bierdiajew uważa, że kryzys kultury dokonuje się w życiu wewnętrznym – duchowym – i jest wyrazem wewnętrznej antynomiczności i nieodpowiedniości pomiędzy kulturą a bytem. Aby znaleźć źródło tego rozdźwięku, trzeba cofnąć się do źródeł fenomenu kultury. Powstała w walce człowieka z przyrodą, a do życia nastawiona jest pragmatycznie i utylitarnie. Cywilizacja w przeciwieństwie do kultury, której droga jest „arystokratyczna” – z góry w dół – idzie z dołu do góry, po „demokratycznej” drodze⁴³⁰.

Kultura to zjawisko indywidualne i niepowtarzalne, natomiast cywilizacja jest masowa, zmieniająca cele na środki. To jest przyczyną współczesnego kryzysu kultury. We „wnętrznosciach twórczości” zawiera się namiętna potrzeba budowania ontologicznych realności: nowego bytu, życia, piękna i prawdy. Kultura to żywy i dynamiczny proces przechodzący przez rozwojowe fazy

⁴²⁹ Zob. C. Wodziński, *Historia i eschatologia. O historiozofii i filozofii kultury Mikołaja Bierdiajewa*, „Studia Filozoficzne” 3–4 (1982), s. 87. Chrześcijaństwo od zarania przenikało do wszystkich środowisk społecznych, przekraczając bariery społeczne, etniczne i kulturalne. I po dzień dzisiejszy przemawia ono do wszystkich. Dla Nikołaja Bierdiajewa pytanie o człowieka zawiera się w refleksji nad statutem ludzkiego poznania, wolności i twórczości; tutaj jest ukryta zagadka poznania i zagadka bytu. Sensu historycznych wydarzeń szuka więc w filozofii historii, a celem jest wydobycie „historycznego” pierwiastka, czyli podstawowych zjawisk duchowych i pra-zjawisk, w których ukryty jest sens dziejowych zdarzeń. Zob. tamże, s. 89.

⁴³⁰ Zob. tamże, s. 88.

dochodząc do ostatecznych granic – nie jest to jednak nowy rodzaj bytu i życia nieadekwatny do twórczych celów kultury⁴³¹.

Dla Nikołaja Bierdiajewa szczególnie ważne jest zagadnienie wzajemnej relacji pomiędzy kulturą a cywilizacją, ponieważ jest to jeden z tematów pierwszej połowy XX wieku. Autor nie pozostaje więc obojętny wobec aktualnych problemów zjednoczeniowych. Dlatego przedstawia analizę filozofii kultury właśnie w perspektywie nadziei jedności⁴³².

Władimir Sołowjow

Poddając analizie myśl prawosławną w jej historycznym rozwoju, wskazywał, że Kościół jest tam, gdzie działa apostołskie ministerium wcielenia i – w konsekwencji – gdzie biskup mocą władzy apostołskiej sprawuje Eucharystię, co świadczy o jej autentyczności i skupia ludzi w Boże zgromadzenie, w Ciało Chrystusa. Kościół wciąż jest zasilany przez źródło Eucharystii i łaski przedłużającej się Pięćdziesiątnicy. Kościół miał bowiem swój historyczny początek w Wieczery Pańskiej, zaś został zaktualizowany w dniu Pięćdziesiątnicy⁴³³.

Zdaniem tego prawosławnego teologa obok misterium jedności istnieje misterium podziału, z których pierwsze znajduje się tylko u kresu drugiego. Wacław Hryniewicz, komentując tę myśl, stwierdził, że paradoksalnie podział uświadamia nam, jak wielka jest tajemnica jedności⁴³⁴.

Władimir Sołowjow wyróżnił trzy rodzaje przyczyn prowadzących do utraty jedności Kościoła: historyczne, doktrynalne i moralne. Wielka schizma wschodnia z 1054 roku nie była zaskakującym wydarzeniem historycznym, ale narastała ewolucyjnie. Schizma ukrywała się już w początkach istnienia Kościoła i rozwija się do dnia dzisiejszego. Prawosławny myśliciel za początek rozłamu obciąża bardziej Wschód niż Zachód, a szczególnie Greków (IX–XI w.).

⁴³¹ Zob. tamże.

⁴³² Zob. tamże, s. 87.

⁴³³ Zob. K. Krzemiński, *Eklezjologiczna konkretyzacja zasady wszechjedności u Włodzimierza Sołowjowa*, „Theologica Thoruniensia” (2000) 1, s. 163. Formy instytucjonalne w Kościele współlistnieją z jego świętością i życiem mistycznym. Aby spełnić swą dynamiczną i ekspansywną misję w świecie, Kościół włączył człowieka, z jego duszą, a także z jego życiem społecznym, kulturalnym i politycznym. Drogą realizacji tej misji miała być współpraca człowieka z pierwiastkiem boskim, obecnym w Kościele. Ta współpraca jest zadaniem i obowiązkiem każdego chrześcijanina. Całą swoją działalność Kościół ma kierować ku ostatecznemu celowi. Zob. tamże.

⁴³⁴ Zob. tamże, s. 169.

Natomiast od XI wieku większą odpowiedzialność za schizmę, według niego, ponosi Zachód⁴³⁵.

Jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół istnieje na Wschodzie i na Zachodzie, i będzie istniał mimo rozdziału. Ten pogląd Władimir Sołowjow uzasadnia tym, że Kościoły wschodni i zachodni stanowią dwie części jednego prawdziwego Ciała Chrystusa, Kościoła powszechnego. Oba Kościoły stanowią Kościół powszechny, będąc w mistycznej łączności⁴³⁶.

Paul Evdokimov

To także jeden z teologów prawosławnych, zakorzeniony we wschodniej duchowości i w zachodniej cywilizacji. Paul Evdokimow wskazywał na ekumeniczne światła, które jawią się na firmamencie współczesnego chrześcijaństwa. W swoim fundamentalnym dziele *Prawosławie* ukazuje mariologiczny aspekt Kościoła i podkreśla znaczenie świętości Maryi w dziele zbawienia świata. Temat ten pojawia się również w innych jego dziełach⁴³⁷.

Paul Evdokimow uważał, że poczęcie Jezusa, będące „koroną dogmatów”, ukazuje tajemnicę Trójcy Świętej objawioną w człowieku. Tu pojawia się wątek, który wiąże się z trynitarnym misterium w odniesieniu do rzymskokatolickiej formuły o pochodzeniu Ducha Świętego od Ojca i Syna. Evdokimow nie neguje tego stwierdzenia, ale zauważa, że prawdziwą wskazówkę daje *Credo*. Chrystus, prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek, jest zrodzony przez Ducha Świętego i Maryję⁴³⁸.

Alexander Schmemmann

Ten znany prawosławny myśliciel uznaje, że gdyby – paradoksalnie ujmując sprawę – nic innego nie zostało objawione w Piśmie św., poza jedynym i prostym faktem istnienia Maryi, to ta prawda, że Jezus Chrystus, Bóg i Człowiek, posiada Matkę, wystarczyłaby, aby Kościół Ją kochał i z racji Jej związku z Synem wyciągnął liczne wnioski teologiczne⁴³⁹.

⁴³⁵ Zob. tamże, s. 165.

⁴³⁶ Zob. tamże, s. 169.

⁴³⁷ Zob. J. Bolewski, *Początek w Bogu*, s. 196.

⁴³⁸ Zob. tamże.

⁴³⁹ Zob. L.J. Suenens, *Kim jest Ona?*, s. 124.

Powołanie Maryi jako Matki Bożej i określenie Jej roli zawarte jest w słowach: „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię” (Łk 1,35). Nakreślają one miejsce Maryi w dziejach zbawienia. Alexander Schmemmann uważa, że nie potrzeba żadnych dodatkowych na ten temat objawień, gdyż Maryja jest oczywistym i zasadniczym wymiarem Ewangelii. W momencie zwiastowania, które stanowiło preludium objawienia wyłącznego pośrednictwa Chrystusa, Maryja stała się łącznikiem między ziemią a niebem. Maryja jest zatem święta, jest najczystsza miłością stworzenia, które sam Duch Święty wyznosi do życia nadprzyrodzonego. W centrum przymierza jest Chrystus, jedyny Zbawiciel. Więzy Jezusa i Maryi nie ogranicza się zatem do obszaru biologicznego zrodzenia⁴⁴⁰.

* * *

Ogólnie można stwierdzić, że w wyniku międzywyznaniowej dyskusji nastąpiło zbliżenie stanowisk między Wschodem a Zachodem. Maryja, będąca pierwociną nowego stworzenia i Kościoła, jest najświętszą ze wszystkich stworzeń i została zachowana od grzechu pierworodnego⁴⁴¹. Maryja już w chwili poczęcia w łonie swojej matki była wolna od zmyzy grzechu pierworodnego. Prawosławie używa słowa „nieskalana” w opisie tego faktu. Maryja według prawosławia jest nieskalana, gdyż jest uświęconym narzędziem odkupienia, Nową Ewą, z którą Chrystus, Nowy Adam, odnawia ludzkość, a także jest wzorcem odkupionego (przebóstwionego) człowieka. Odkupienie Maryi można traktować jako wprowadzony przez Ducha Świętego nowy początek i rekapitulację stworzenia⁴⁴².

Na Wschodzie już w końcu IV wieku uznawano wniebowzięcie i wprowadzono święto 15 sierpnia. Rzym i cały Zachód przyjął to święto dopiero w 650 roku. Jednak wniebowzięcie, nie mając wyraźnego źródła w Piśmie św., wywołało na Zachodzie kryzysy interpretacyjne najpierw w IX, a później w XIX w. Niepokój prawosławnych wywołała definicja wniebowzięcia podana przez Piusa XII dnia 1 listopada 1950 r. Uznano, że wiara o charakterze liturgicznym i kontemplatywnym nie może być wiarą w porządku dogmatycznym

⁴⁴⁰ Zob. tamże.

⁴⁴¹ Zob. R. Laurentin, *Maryja Theotokós. Jedność w rozbieżnościach pomiędzy Wschodem a Zachodem*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” XXIII–XXIV (1997), s. 76.

⁴⁴² Zob. F. Courth, *Mariologia – Maryja, Matka Chrystusa*, s. 158.

i prawnym. Poza tym papież Pius XII nie włączył w definicję wniebowzięcia kwestii śmierci Maryi, lecz skoncentrował się na aktualnym i integralnym uwielbieniu Maryi z ciałem i duszą⁴⁴³.

Pomimo tych rozbieżności dla prawosławia Maryja ze wszech miar godna jest naszej miłości i czci, ponieważ jest Świętą Matką Zbawiciela. Jest także wzorem dla nas na drodze do świętości, gdyż pomaga nam zogniskować całe życie duchowe wokół Chrystusa. Nabożeństwa ku czci Maryi ukierunkowane są na osiągnięcie autentycznego spotkania z Chrystusem. Tak w katolickiej, jak i prawosławnej religijności nabożeństwa te posiadają także szczególnie charakter – gorący i uczuciowy. W dialogu ekumenicznym pozostaje więc wspólne przekonanie, że spotkanie z Chrystusem może i powinno dokonywać się za przyczyną Jego i naszej Matki⁴⁴⁴.

e. Ekumeniczna nadzieja: świętość Maryi natchnieniem w dążeniu do jedności

Jedność jest i powinna być budowana na fundamencie miłości, jaką Dobry Pasterz otacza swoje owce (J 10,16). On wszystkich przyciąga do siebie miłością, która nie zna granic (J 12,32). W swym nauczaniu podkreślał podstawowe znaczenie przykazania miłości Boga i bliźniego. Zachowywanie tego przykazania jest drogą do jedności. W tym kontekście Maryja, której duchowe macierzyństwo zostało proklamowane na Kalwarii, jest nam dana jako Matka jedności i pojednania⁴⁴⁵.

Maryja, Matka Wcielonego Słowa, otrzymała dar uczestnictwa w zbawczym Jego dziele. W Drugim Liście do Koryntian św. Paweł pisze, że Bóg Ojciec w Chrystusie pojednał świat ze sobą (2 Kor 5,19). W innych tekstach ukazuje

⁴⁴³ Zob. R. Laurentin, *Maryja Theotokós*, s. 76. Wpatrując się w świętość Maryi, możemy lepiej pojąć, jak wielki cudem było wcielenie Syna Bożego. Co więcej, możemy starać się coraz lepiej wyrazić tajemnicę świętości Jezusa Chrystusa: „Świętość Pana wypływa z Boga Ojca. Lecz właśnie dlatego nie jest ona tylko świętością otrzymaną – nie, Pan przez mękę stał się doskonały, sam wywalczył świętość. Nad tą świętością współpracowały łaska i wolne współdziałanie. Do niestworzonej świętości Logosu doszła stworzona świętość Jezusa człowieka, która jednak znów całkowicie wypływa z tamtej”. O. Casel, *Misterium święt chrześcijańskich*, s. 108.

⁴⁴⁴ Zob. F. Cecchin, *W poszukiwaniu Maryi. Komentarz egzystencjalny do encykliki „Redemptoris Mater”*, Warszawa 1989, s. 67.

⁴⁴⁵ Zob. A.M. Sierra, *Maryja Matką jedności*, s. 110.

ponadindywidualne skutki odkupienia: „On bowiem jest naszym pokojem. On, który obie części [ludzkości] uczynił jednością, bo zburzył rozdzielający je mur – wrogość. W swym ciele pozbawił On mocy Prawo przykazań, wyrażone w zarządzeniach, aby z dwóch [rodzajów ludzi] stworzyć w sobie jednego nowego człowieka, wprowadzając pokój, i [w ten sposób] jednych, jak i drugich znów pojednać z Bogiem w jednym Ciele przez krzyż, w sobie zadawszy śmierć wrogości. A przyszedłszy zwiastował pokój wam, którzyście daleko, i pokój tym, którzy blisko, bo przez Niego jedni i drudzy w jednym Duchu mamy przystęp do Ojca” (Ef 2,14–18).

„Mur”, o którym pisze św. Paweł, był zbudowany pomiędzy przedsionkiem pogan a dziedzińcem świątyni jerozolimskiej; był symbolem radykalnej opozycji, która była cechą Mojżeszowego Prawa odróżniającego Żydów od pogan. Przez swoją odkupieńczą śmierć Jezus zburzył „mur”, dając wspólny dostęp do dziedzińca. Krzyż stał się narzędziem pojednania i początkiem nowej ludzkości zjednoczonej miłością Chrystusa⁴⁴⁶.

Maryja jest Matką jedności i pojednania jako Matka Chrystusa i Matka Kościoła. Przez swoje *fiat* wypowiedziane przy zwiastowaniu rozpoczęła szczerą współpracę ze zbawczym planem Boga. Całkowicie poświęciła się osobie i dziełu swojego Syna. W pełnej wolności, poddając się zwierzchnictwu i łasce Ducha Świętego, pragnęła służyć odkupieńczemu misterium pojednania Boga z ludzkością i ludzi między sobą⁴⁴⁷.

Od momentu wcielenia współpracowała w dziele zbawienia rodzaju ludzkiego. Pod krzyżem stała się Matką wszystkich ludzi w porządku łaski. Przy boku Chrystusa zajmuje pierwsze i uprzywilejowane miejsce, dzięki swojemu – godnemu naszego naśladowania – świadectwu życia i świętości⁴⁴⁸.

Na Kalwarii dokonało się dzieło pojednania Boga z ludzkością. Tam miało miejsce także przechodzące ludzkie wyobrażenie współcierpienie Matki, które w sposób tajemniczy i nadprzyrodzony zaowocowało. Maryja w drodze na Kalwarię i przez trwanie pod krzyżem Syna uczestniczyła w Jego odkupieńczym cierpieniu. Wywyższona do chwały nieba, u boku Chrystusa ogarnia macierzyńską miłością wszystkich ludzi, wciąż uwikłanych w grzech⁴⁴⁹. Jako Matka

⁴⁴⁶ Zob. tamże, s. 108.

⁴⁴⁷ Zob. tamże, s. 122.

⁴⁴⁸ Zob. tamże.

⁴⁴⁹ Zob. tamże, s. 125.

w rodzinie dzieci Bożych wszystkich pragnie jednoczyć wokół Chrystusa. Człowiek jest dla Niej dzieckiem – synem i córką, Ona zaś – Matką, prowadzącą do komunii miłości z Bogiem i zbawionymi w życiu wiecznym⁴⁵⁰.

Bóg pragnie jedności i pojednania. W Starym Testamencie wzywał: „Nawróć się do Mnie całym swym sercem, przez post i płacz, i lament” (Jl 2,12). W czasach Nowego przymierza pojednał nas ze sobą przez Jezusa Chrystusa i zlecił Kościołowi posługę jednania (2 Kor 5,18)⁴⁵¹.

Już pierwsze sobory Kościoła łączyły osobę Maryi z Chrystusem i Jego dziełem pojednania. Być może dzisiaj uczniowie Chrystusa są narażeni na błędy właśnie z tego powodu, że zapominają o całkowitym powiązaniu życia i misji Maryi z życiem i misją Jej Syna. A jeśli nawet o tym nie zapominają, nie potrafią znaleźć się na wspólnej drodze oddawania chwały Jezusowi i dziękowaniu Mu za przykład świętości Jego Matki.

Ale jest też wiele promieni nadziei. Istotnym podobieństwem jest to, że wszystkie Kościoły i wspólnoty odczuwają niepokój, gdy następuje rozluźnianie więzi między mariologią i chrystologią⁴⁵². Dlatego teologowie wspólnie apelują, aby refleksja o Maryi zawsze dokonywała się w ścisłym powiązaniu z refleksją nad Jezusowym odkupieniem. Zwracał na to uwagę René Laurentin. Podkreślał, że każda specjalizacja w teologii oprócz dobrych stron ma także złe. Dostrzegał on niewłaściwą tendencję do przekształcenia się mariologii w mariologizm, a pobożności maryjnej – w marianizm, dążący między innymi do „sztucznego” wynoszenia Matki Bożej ponad Chrystusa⁴⁵³. Ze swej strony Jean Guittton zajął się w osobnym opracowaniu zagrożeniami i błędami w kulcie maryjnym. Usystematyzował pewne krytyczne uwagi pod adresem niektórych

⁴⁵⁰ Zob. tamże.

⁴⁵¹ Zob. R. Faricy, L. Rooney, *Przez Maryję do Jezusa*, s. 30. Nie jest możliwy owocny dialog ekumeniczny na temat Maryi bez nieustannego pogłębiania prawdy o Jej Synu. On bowiem jest Jej Synem, przygotowywał się do swej misji w rodzinie: „Świętość przyszła najpierw do rodziny. W Słowie Boga zostaje «wypowiedziany» na nowo człowiek. Chrystus jest Słowem, w którym wypowiada się bóstwo i człowieczeństwo. Do tej «wypowiedzi» Słowo zechciało natury ludzkiej. Bóg, będąc sobą, stał się człowiekiem, Bogiem być nie przestając. Gdy «Słowo było u Boga», wypowiadało się po Bożemu. Teologia daru żyje «w» i «między» Ojcem, Synem i Duchem Świętym aż do «utworzyłeś Mi ciało. Oto idę pełnić Twoją wolę, Boże» (Hbr 10,10)”. W. Jankowski, *Realizacja powołania do świętości w rodzinie – jedność życia i wiary*, „Studia nad Rodziną” 1 (1999), s. 47.

⁴⁵² Zob. S.C. Napiórkowski, *Spór o Matkę*, s. 147.

⁴⁵³ Zob. tamże.

praktyk pobożności maryjnej i niektórych ujęć zagadnień mariologicznych. Jego książkę przetłumaczono na kilka języków i wydano z aprobatą władz kościelnych⁴⁵⁴.

Wszelkie błędne poglądy oddalające mariologię od chrystologii noszą w sobie szczególnie niebezpieczeństwo dla dialogu ekumenicznego. Dlatego po II Soborze Watykańskim wiele środowisk występuje przeciwko teologii maryjnej zbyt dedukcyjnej i abstrakcyjnej, opierającej czasami swoje dowody tylko na przywilejach Maryi. Jednocześnie płyną apele o to, aby w praktykowaniu pobożności maryjnej nie pomijać koniecznej odnowy liturgicznej. Obowiązkiem tych, którzy bezpośrednio uczestniczą w dialogu ekumenicznym, jest więc w dalszym ciągu zachować czujność, aby miłość do Maryi nie oddała wiernych od Chrystusa, a jednocześnie aby wiara w Chrystusa nie była dla kogoś „argumentem”, którym pomniejsza się lub zaciemnia rolę i misję Maryi, jaką sam Bóg Jej wyznaczył w historii zbawienia⁴⁵⁵.

Odnowa mariologii dokonuje się przez otwarcie ekumeniczne. Należy akcentować to, co już jest wspólne dla wszystkich chrześcijan. Z niesłabnącą gorliwością i zapałem trzeba i warto w dialogu ekumenicznym poszukiwać dróg porozumienia na temat roli i miejsca Maryi – Matki jedności i pojednania – w historii zbawienia. Ona jest wzorem i natchnieniem w wypełnianiu woli Bożej.

W tym właśnie duchu pisał Jan Paweł II: „Jak [pojednanie] uzyskać? Pokładając nadzieję w Duchu, który umie oddalić od nas widma przeszłości i bolesne wspomnienia podziału; On umie obdarzyć nas rozsądkiem, mocą i odwagą, abyśmy mogli podjąć niezbędne kroki i by dzięki temu nasze wysiłki stawały się coraz bardziej autentyczne. A gdybyśmy chcieli zapytać, czy to wszystko jest możliwe, odpowiedź zawsze będzie brzmiała: «tak». Jest to ta sama odpowiedź, którą usłyszała Maryja z Nazaretu, ponieważ dla Boga nie ma nic niemożliwego⁴⁵⁶”.

⁴⁵⁴ Zob. tamże.

⁴⁵⁵ Zob. L.J. Suenens, *Kim jest Ona?*, s. 118.

⁴⁵⁶ Zob. Jan Paweł II, *Encyklika o działalności ekumenicznej*, „*Ut unum sint*” [25 maja 1995], nr 102.

7. Miłość i świętość Królowej świata

Ewangelizacja jest wysiłkiem podejmowanym dla osiągnięcia najwyższego dobra, jakim jest wieczne zbawienie. Jako chrześcijanie nie odwracamy się od świata. Otrzymaliśmy od Chrystusa wezwanie, które czeka na odpowiedź. Jest to wezwanie-zobowiązanie, abyśmy szli do świata z orędownictwem o świętości. Jezus modlił się także za nas w Wieczerniku: „Ojcze, Ja im przekazałem Twoje słowo, a świat ich znienawidził za to, że nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata. Nie proszę, abyś ich zabrał ze świata, ale byś ich ustrzegł od złego. Oni nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata. Uświęć ich w prawdzie. Słowo Twoje jest prawdą. Jak Ty Mnie posłałeś na świat, tak i Ja ich na świat posłałem. A za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie” (J 17,14–19).

Jak skutecznie dążyć do świętości we współczesnym świecie? To pytanie jest podstawowe, a zarazem konieczne. Formułując na różny sposób i w różnych kontekstach odpowiedź na to pytanie, Kościół dostrzega tak zwane środki (sposoby) bogate i ubogie. Nie wchodząc głębiej w to zagadnienie, warto podkreślić, że Kościołowi bardzo zależy, aby nigdy nie lekceważyć środków ubogich, jak gdyby były one nieskuteczne czy przedawnione⁴⁵⁷. Poucza nas o tym między innymi ewangeliczna przypowieść o ubogiej wdowie, która wrzuciła do skarbony wszystko, co posiadała. Przypowieść ta ilustruje prymat całkowitego zawierzenia (Mk 12,41–44). Chodzi o oddanie Bogu wszystkiego. Ten przykład Jezus zostawił wszystkim, którzy pragną osiągnąć doskonałość i być jej świadkami wobec świata.

Oddanie wszystkiego, oznacza zawierzenie do końca, bezgraniczne zaufanie, zdanie się na Jezusową moc miłości, bycie do Jego dyspozycji we wszystkich wymiarach osobowości i w każdej okoliczności życia. Dzięki takiemu zawierzeniu jesteśmy w stanie pokonywać wszelkie przeszkody w drodze do świętości.

W tej części naszej refleksji przywołamy temat objawień prywatnych. Zawierają one szereg wskazówek, które przypominają o tym, co najważniejsze – o owych środkach ubogich, o potrzebie całkowitego zawierzenia Bogu we wszystkim. Nie są to wskazania nowe co do treści, lecz – jeśli mamy do

⁴⁵⁷ Jan Paweł II, *List do kapłanów „Rok Święty a odnowienie się w powołaniu”* [7 marca 1984], w: *Listy Ojca Świętego Jana Pawła II do wszystkich kapłanów*, s. 114–116.

czynienia z objawieniami autentycznymi – stanowią potwierdzenie i zaakcentowanie orędzia zawartego w tak zwanym objawieniu publicznym⁴⁵⁸.

W jakim zakresie droga do świętości może być kształtowana w oparciu o treść objawień prywatnych? Otóż objawienia te, jeśli pozostają w zgodności z całością Bożego objawienia, w znaczącej mierze wspierają osobiste i wspólnotowe dążenie do świętości. Trzeba jednak cierpliwiej i pogłębionej refleksji nad ich treścią, aby móc włączyć ich przesłanie w całokształt tego dążenia. Wpatrując się w Chrystusa, wsłuchując się w Jego nauczanie, można we właściwy sposób rozeznaczyć treść prywatnych objawień w ich relacji do całości Bożego objawienia.

W tym kontekście za lekturę obowiązkową należy uznać między innymi dokument Kongregacji Nauki Wiary (z 2000 r.), w którym nie tylko otrzymujemy wykładnię teologiczną interpretacji Bożego objawienia, ale także przypomnienie ogólnych zasad, odnoszących się do roli i znaczenia objawień prywatnych w życiu i misji Kościoła⁴⁵⁹.

Dokument ten potwierdza, że Kościół z wielką uwagą bada przebieg i treść objawień prywatnych. Po dokonanej analizie są wydawane stosowane oświadczenia, w których akcentuje się, że polecenia i wskazania, które są przekazywane, kryją w sobie istotny motyw: są świadectwem i zarazem wezwaniem do świadectwa. Maryja zwracając się do nas, do całej ludzkości, niejako powtarza to, co powiedziała o swoim Synu podczas wesela w Kanie Galilejskiej: Zróbcie wszystko, cokolwiek wam mój Syn powie (J 2,1–5). Objawienia maryjne koncentrują naszą uwagę na Jezusie Chrystusie.

Po ogólnym zarysowaniu problematyki objawień prywatnych (co do ich rozeznawania i relacji do nauki Kościoła) rozważymy, że przekazywane przez Maryję orędzia kryją wiele tajemniczych znaczeń, pod zasłoną słów i symboli. Magisterium Kościoła i teologowie wraz z wizjonerami starają się je w pełni zrozumieć. Motywem jest zawsze szczerze poszukiwanie prawdy w świetle Ewangelii Jezusa Chrystusa, gdyż Maryja, Matka Odkupiciela, pomaga wszystkim

⁴⁵⁸ „Objawienie, na piśmie lub drogą tradycji podane, przekazywane jest w całości dzięki prawnemu sukcesji biskupiej, a przede wszystkim staraniem samego Biskupa Rzymskiego, i dzięki światłu Ducha prawdy jest święcie strzeżone w Kościele i wiernie wykładane. Zgodnie zaś ze swym urzędem i powagą sprawy papież i biskupi pilnie dokładają starań, stosując odpowiednie środki, aby badać je jak należy i w sposób odpowiedni wyrażać, żadnego natomiast nowego objawienia publicznego, które by należało do boskiego depozytu wiary, nie otrzymują”. II Sobór Watykański, *Lumen gentium*, nr 25.

⁴⁵⁹ Zob. Kongregacja Nauki Wiary, *Orędzie fatimskie*, Citta del Vaticano 2000.

w osiągnięciu świętości zgodnie z Ewangelią. Pragnie pomagać całemu światu i poszczególnym ludziom, a Jej wstawiennictwo u Boga jest bezcenne, biorąc pod uwagę choćby skalę współczesnych przeszkód, trudności i niebezpieczeństw, jakie napotykamy w codziennym życiu w drodze do zbawienia.

Kościół wzywa wszystkich wierzących do wsłuchiwania się w orędzie Maryi i do naśladowania Jej miłości w ramach osobistej i wspólnotowej drogi do świętości. Wszystko to w tym celu, aby w życiu każdego człowieka dokonało się zwycięstwo łaski, wysłużonej przez Jezusa Chrystusa, jedynego Odkupiciela człowieka – Wcielonego Syna Błogosławionej Dziewicy i Matki.

a. Konieczność rozeznawania treści objawień prywatnych

Kościół stara się dotrzeć do wszystkich ludzi z orędziem Ewangelii. Ma obowiązek głosić Chrystusa Ukrzyżowanego i służyć wszystkim w Jego imię. Nie chce służyć nikomu innemu, na przykład władzy politycznej; gdyby tak czynił, sprzeciwiłby się działaniu Ducha Świętego. Apostolskim obowiązkiem Kościoła jest głoszenie nadziei, która przekracza granice doczesności, nadziei osiągnięcia przez wszystkich ludzi pełni życia wiecznego w Chrystusie.

Z woli Chrystusa Kościół posiada specjalny dar i powinność: strzeżenia i głoszenia prawdy objawionej dla doprowadzenia wszystkich ludzi do zbawienia. Dlatego także w kontekście objawień prywatnych konieczne jest poddanie się autorytetowi Kościoła.

Zdarza się jednak, że ktoś przekonany o prawdziwości danego objawienia prywatnego „z góry” wyklucza autorytet Kościoła. Tego rodzaju postawa nie prowadzi ani do szczerego dialogu, ani nie pomaga w rozstrzygnięciu konkretnych pytań, jakie rodzą się przy interpretacji tych objawień. Co więcej, niewłaściwa koncentracja na treści objawień prywatnych może stać się ścieżką prowadzącą do zupełnego odrzucenia autorytetu Kościoła. Zamiast szukać całej prawdy pojedynczy człowiek czy grupa osób ograniczyliby się do osobistych interpretacji.

Niestety, nie brakuje takich paradoksalnych sytuacji, że z powodu objawień prywatnych wiele osób przeżywa kryzys posłuszeństwa Kościołowi. Jest to swoisty paradoks, gdyż z samej definicji objawienia prywatnego wynika, że jeśli są prawdziwe, to mają ten sam cel, co całe Boże objawienie: osiągnięcie zbawienia przez wszystkich ludzi za pośrednictwem i we wspólnocie Kościoła.

W czym tkwi niebezpieczeństwo? Na pewno nie w samym zainteresowaniu, jakie ktoś poświęca objawieniom prywatnym. Wszak kieruje się słusznym założeniem, że Bóg może – jeśli taka jest Jego wola – zwrócić się do człowieka i całej ludzkości w każdej chwili i na sposób, jaki sam wybierze. Treść i okoliczności objawień prywatnych muszą być jednak uważnie badane przez Kościół. Dlatego apeluje on do wszystkich o zachowanie roztropności; o nieszukanie sensacji w celu zaspokojenia zwykłej ciekawości.

Troskę Kościoła ukonkretniają specjalne komisje, które w świetle całości depozytu wiary, poddają analizie treść danego objawienia prywatnego. Ostrożność i umiarkowanie wynika z przekonania, że ludzkości już została przekazana pełnia objawienia w Chrystusie, a Kościół „jest nie tylko tym, który otrzymuje ostateczne objawienie Boga w Jezusie Chrystusie, ale od chwili, w której przyjmuje w wierze objawienie Boże, staje się on także świadkiem i posłańcem słowa objawienia, które w ten sposób dochodzi do nas jako słowo przez niego przekazywane. Teologia mówi o Kościele jako «miejscu» objawienia dokonanego i zawsze się dokonującego, jako o «narzędziu» jego ciągłego dokonywania się aż do powrotu Chrystusa»⁴⁶⁰.

Arcybiskup Andrea Pangrazio podczas II Soboru Watykańskiego zaapelował, aby w pracy teologicznej we właściwy sposób rozeznawać rangę poszczególnych prawd wiary. Przypomniał, że chodzi o głoszenie najpierw tych tajemnic, które pozostają na poziomie celu ostatecznego człowieka⁴⁶¹. Ten apel pomaga zrozumieć, że jedynie cierpliwa i uporządkowana refleksja, zakładająca współpracę wiary i rozumu, jest drogą do autentycznej i uporządkowanej interpretacji nie tylko dokonanego w Chrystusie objawienia, ale także tych treści, które przynoszą objawienia prywatne.

Kościół liczy w tym względzie na szczególną pomoc ze strony teologów. Wyznacza im niełatwe zadanie analizy treści i historycznych okoliczności objawień prywatnych. Chodzi o to, aby Kościół prowadził ludzi do „coraz lepszego poznania osoby Chrystusa, Objawiciela Ojca i pełni objawienia Bożego”⁴⁶².

⁴⁶⁰ F. Arduzzo, *Magisterium Kościoła. Posługa słowa*, Kraków 2001, s. 17.

⁴⁶¹ Zob. S.C. Napiórkowski, *Właściwe miejsce Bogarodzicy w pobożności katolickiej. Pytanie o hierarchię prawd*, w: *Maryja w tajemnicy Chrystusa*, red. tenże, S. Longosz, Niepokalanów 1997, s. 189.

⁴⁶² Benedykt XVI, *Verbum Domini*, nr 73.

Centrum wiary i ewangelizacji stanowi objawienie Boga Ojca przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym. Wiara chrześcijańska jest poznaniem i przyjęciem Jezusowego odkupienia. Jednak nie oznacza to, że utożsamiamy objawienie z treścią Biblii lub, inaczej mówiąc, że tylko to, co jest w Biblii, stanowi treść wiary i ewangelizacji. Mamy głosić to, co jest w Biblii, ale jednocześnie czynić to w świetle Tradycji (ojcowie Kościoła) oraz zgodnie z nauczaniem Kościoła⁴⁶³.

Powstaje pytanie: czy Kościół dodaje coś nowego do tekstów biblijnych, gdy je wyjaśnia? Czy nie należałoby zostawić interpretację jakoby samym tekstom biblijnym? Kościół jest powołany i obdarzony przez Boga specjalną pomocą, aby mógł wyjaśniać teksty Starego i Nowego Testamentu, aby mógł je autentycznie interpretować – „autentycznie”, czyli zgodnie z prawdą w nich zawartą⁴⁶⁴. Kościół dąży do tego, aby Biblia stała się księgą nie tylko jednej społeczności, lecz całego świata. Nie zrozumiemy jednak znaczenia Biblii, jeśli pominiemy prawdę o nadziei powszechnego zbawienia. Inaczej mówiąc, nie zrozumiemy człowieka i ludzkiej rzeczywistości, lekceważąc istotne przesłanie Biblii: o Bogu Stworzycielu i Zbawcy. Jest to orędzie skierowane do wszystkich. Wszyscy, którym leży na sercu prawdziwe dobro człowieka i świata, nie powinni tracić zaufania do Kościoła, który dzięki światłu Ducha Świętego odczytuje treść objawień prywatnych w oparciu o objawienie w Chrystusie.

To zaufanie jest szczególnie potrzebne na etapie teologicznego rozeznania. Ono jest nieodzowne w obszarze badań dotyczących treści objawień prywatnych. W tym kontekście warto przypomnieć zasady, które sformułował papież Franciszek w *Adhortacji apostołskiej o powołaniu do świętości w świecie współczesnym*. Są to ogólne wskazania, które mogą i powinny być brane pod uwagę także w kontekście badania treści objawień prywatnych:

– „Jak rozpoznać, czy coś pochodzi od Ducha Świętego, czy pochodzi z ducha tego świata lub z ducha diabła? Jedynym sposobem jest rozeznanie, które

⁴⁶³ Zob. J. O'Donnell, *Wprowadzenie do teologii dogmatycznej*, Kraków 1997, s. 63.

⁴⁶⁴ Ważna i aktualna jest metoda krytyki historycznej. Została zapoczątkowana przez J. Wellhausena w badaniach nad księgami Starego Testamentu. Autor ten miał prekursorów, którzy przeprowadzali badania nad Pięcioksięgiem, utożsamiając księgę prawniczą z Powtórzonym Prawem i ustalając datę redakcji źródła kapłańskiego. Bazując na tych badaniach, J. Wellhausen rozróżnił w nim źródła odzwierciedlające pewne etapy historii Izraela i określił ich rangę znaczeniową w całokształcie tej historii. Zob. H. Langhammer, *Ogólne wprowadzenie do współczesnej introdukcji do Starego Testamentu*, w: *Wstęp do Starego Testamentu*, red. L. Stachowiak, Poznań 1990, s. 12.

wymaga nie tylko dobrej zdolności rozumowania lub zdrowego rozsądku, ale jest także darem, o który należy prosić. Jeśli z ufnością prosimy o niego Ducha Świętego, a jednocześnie staramy się pielęgnować go poprzez modlitwę, refleksję, czytanie i dobrą radę, z pewnością możemy wzrastać w tej zdolności duchowej⁴⁶⁵.

– „Dzisiaj szczególnie potrzebna stała się postawa rozeznawania. [...] Bez mądrości rozeznania łatwo możemy stać się marionetkami, będącymi zakładnikami chwilowych tendencji⁴⁶⁶.

– „Rozeznawanie jest szczególnie ważne, kiedy w naszym życiu pojawia się nowość, a zatem kiedy trzeba rozeznaczyć, czy jest ona «nowym winem», które pochodzi od Boga, czy też zwodniczą nowością ducha tego świata lub ducha diabła. Innym razem sytuacja jest odwrotna, ponieważ moce zła skłaniają nas do tego, aby się nie zmieniać, pozostawić rzeczy takimi, jakimi są, aby wybrać stagnację lub surowość. Wtedy uniemożliwiamy działanie natchnieniom Ducha Świętego. Jesteśmy wolni, obdarzeni wolnością Jezusa Chrystusa, ale On nas wzywa do badania, tego co jest w nas – pragnień, niepokojów, lęków, oczekiwań – i tego, co dzieje się poza nami: «znaków czasu» – by rozpoznać drogi pełnej wolności: «Wszystko badajcie, a co szlachetne – zachowujcie!» (1 Tes 5,21)⁴⁶⁷.

– „Rozeznanie jest konieczne nie tylko w chwilach nadzwyczajnych lub gdy trzeba rozwiązać poważne problemy, czy też gdy trzeba podjąć kluczową decyzję. Jest to narzędzie walki do lepszego podążania za Panem. Jest nam potrzebne zawsze: abyśmy byli zdolni do rozpoznawania czasów Boga i Jego łaski, abyśmy nie marnowali natchnień Pana, aby nie odrzucać Jego zachęty do rozwoju⁴⁶⁸.

– „Proszę wszystkich chrześcijan, aby każdego dnia nie zaniedbywali szczerego rachunku sumienia, dokonywanego w dialogu z Panem, który nas miłuje. Rozeznanie prowadzi nas do rozpoznania konkretnych sposobów, które Pan przygotowuje w swoim tajemniczym planie miłości, abyśmy nie poprzestawali jedynie na dobrych intencjach⁴⁶⁹.

⁴⁶⁵ Franciszek, *Gaudete et exsultate*, nr 166.

⁴⁶⁶ Tamże, nr 167.

⁴⁶⁷ Tamże, nr 168.

⁴⁶⁸ Tamże, nr 169.

⁴⁶⁹ Tamże. „Duszpasterstwo, które gardzi rozumem i teologią, poruszając się w antyintelektualnym świecie, wyzbywa się owoców swej pracy. Duszpasterski kontakt z człowiekiem to nie tylko odwoływanie się do uczuć, ale uczciwie podjęta wędrówka ku dojrzałości uczuć i rozumu, ku ich pełnej harmonii w odkrywaniu prawdy o Bogu, świecie, człowieku i o sa-

A zatem konieczne jest rozeznanie ze strony Kościoła także w kwestii objawień prywatnych. Nie ma w tym próby „recenzowania” słów, które od Boga do nas docierają. Przeciwnie, chodzi o wykazanie pełnej zgodności pomiędzy orędziem objawienia w Chrystusie i treścią objawień prywatnych. Podstawą interpretacji objawień prywatnych jest bowiem objawienie, które przyniósł Jezus i za które dziękował swemu Ojcu: „Wysławiam Cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojczy, gdyż takie było Twoje upodobanie” (Mt 11,25).

Nie jesteśmy w stanie do końca pojąć dróg, jakimi Boża opatrność prowadzi ludzi do ostatecznego celu. Wierzymy, że Bóg pragnie cały czas objawiać samego siebie w bezinteresownym darze zbawczej miłości. Pełne zjednoczenie z Bogiem, które dokona się w eschatologicznej przyszłości, ma bowiem już teraz swój początek, przedsmak, zapowiedź. A pomocą, aby tę prawdę dostrzec i wprowadzić w swoje życie, jest Maryja, Matka Jezusa Chrystusa i Matka Kościoła⁴⁷⁰.

b. Dogmaty na straży prawdy objawionej

Kościół spotyka się z zarzutem, że nawet apostołowie nie wiedzieli wszystkiego, lecz stopniowo dochodzili do poznania prawdy. W tego rodzaju sugestiach dochodzi do niewłaściwego utożsamienia niezmienności Bożej prawdy z jej stopniem poznania. Św. Piotr rzeczywiście stopniowo przekonywał się o tym, o czym Jezus nauczał od początku – o uniwersalności orędzia Ewangelii. Na przykład św. Piotr, głosząc w Cezarei zmartwychwstanie Chrystusa, mówił o przebaczeniu grzechów, które jest związane z wiarą i nawróceniem. Przebywając w domu setnika Koreniusza, znanego ze swojej pobożności i bogobożności, apostoł uświadomił sobie głęboko, że w każdym narodzie jest miły Panu ten, kto się Go boi i sprawiedliwie postępuje (Dz 10,35), czyli że łaska Boga przeznaczona jest dla wszystkich. Apostoł nakazuje więc ochrzcić nawracających się pogan w imię Jezusa Chrystusa⁴⁷¹.

mym sobie. Człowiek umocniony Duchem Świętym idzie do innych, świadcząc wobec nich o Ewangelii, a przekazując Ewangelię bliźnim, sam coraz bardziej się uświęca”. J. Mikołajec, *Formacja duchowa teologów świeckich. Studium teologiczno-pastoralne*, Opole 2010, s. 249.

⁴⁷⁰ Zob. G.A. Maloney, *Maryja – Łonem Boga*, s. 100.

⁴⁷¹ Zob. J. Guillet, *Wezwanie do nawrócenia. Świadectwo Dziejów Apostolskich*, „Communio” (1985) 2, s. 70.

Kościół, posiadając skarb, jakim jest Boże objawienie, stopniowo je poznaje i przekazuje⁴⁷². Nie Kościół, lecz Jezus Chrystus przynosi zbawienie i sprawuje władzę nad całym stworzeniem. Jest wybawicielem człowieka i pierworodnym wszelkiego stworzenia. Jest drogą do Ojca. Jest jedynym pośrednikiem między Bogiem i ludźmi. On też wzywał wszystkich do poznania prawdy.

Prawda Boża jest niezmienna, a człowiek poznaje ją stopniowo. W tym znaczeniu Kościół ani nie absolutyzuje ludzkiego rozumu, ani go nie odrzuca (1 P 3,15). Inteligencję potrafi włączyć w głębsze zrozumienie treści wiary, która odnosi się do tajemnicy Boga i Jego działania w ludzkiej historii. Niestety, z powodu przeciwstawiania sobie rozumu i wiary historia często okazuje się dziejami ludzkiej słabości i głupoty: „Jakże wielkie są dzieła Twe, Panie, bardzo głębokie Twe myśli! Człowiek nierozumny ich nie zna, a głupiec ich nie pojmuje” (Ps 92,6–7).

Problem objawień prywatnych i ich związku z chrześcijańską drogą do świętości koniecznie zatem przywołuje zagadnienie prawdziwej mądrości wobec Bożego objawienia. Dlatego idąc drogą wyznaczoną przez dwadzieścia wieków teologicznej refleksji, II Sobór Watykański zadeklarował: „Kościół katolicki nic nie odrzuca z tego, co w religiach [...] prawdziwe jest i święte. Ze szczerym szacunkiem odnosi się do owych sposobów działania i życia, do owych nakazów i doktryn, które chociaż w wielu wypadkach różnią się od zasad przez niego wyznawanych i głoszonych, nierzadko jednak odbijają promień owej Prawdy, która oświeca wszystkich ludzi. Głosi zaś i obowiązany jest głosić bez przerwy Chrystusa, który jest «drogą, prawdą i życiem» (J 14,6), w którym ludzie znajdują pełnię życia religijnego i w którym Bóg wszystko z sobą poєднаł. Przeto wzywa synów swoich, aby z roztropnością i miłością przez rozmowy i współpracę z wyznawcami innych religii, dając świadectwo wiary i życia chrześcijańskiego, uznawali, chronili i wspierali owe dobra duchowe i moralne, a także wartości społeczno-kulturalne, które u tamtych się znajdują”⁴⁷³.

Kongregacja Nauki Wiary, bazując na nauce soborowej, potwierdziła, że nikt, kto chce badać treść Bożego objawienia, nie może odstawiać na bok dogmatów Kościoła. I jest to postulat i zobowiązanie zarówno w dialogu z innymi

⁴⁷² Zob. P. Rostworowski, *Świadectwo Boga (Rozważania nad problemami wiary)*, „Znak” (1961) 1, s. 10.

⁴⁷³ II Sobór Watykański, *Deklaracja o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich* „*Nostra aetate*” [28 października 1965], nr 2.

religiami, jak i w ramach analiz objawień prywatnych. Kongregacja apeluje o wierność dogmatom Kościoła, uznając dopuszczalną różnicę zdań w danej sprawie, odnoszącej się do wiary i moralności, jeśli ta różnica nie utożsamia się z walką o to, co tylko subiektywne⁴⁷⁴. Kongregacja zauważa też, że tak często niewłaściwie dzisiaj rozumiane „prawo” do innego zdania w sprawach wiary i moralności „opiera się na różnych argumentach, z których dwa są zasadnicze. Pierwszy, należący do porządku hermeneutycznego, głosi, że dokumenty Urzędu Nauczycielskiego nie są niczym innym, jak tylko odbiciem pewnej teologii, która podlega dyskusji. Drugi powołuje się na pluralizm teologiczny, niekiedy doprowadzony do relatywizmu, który kwestionuje nienaruszalność wiary”⁴⁷⁵.

Kościół katolicki jest przekonany, że w kwestii interpretacji objawień prywatnych należy nie tylko kierować się właściwą interpretacją określenia „różnica zdań”, ale także zachować wyraźne rozróżnienie pomiędzy wiarą ogólną (naturalną) a wiarą nadprzyrodzoną⁴⁷⁶. Nie należy dogmatów traktować jako twierdzeń „obok” lub poza Bożym objawieniem. U źródeł sformułowania dogmatycznego zawsze jest treść Bożego objawienia zawartego w Starym i Nowym Testamencie. Dogmaty są wyrazem tego, co zostało objawione. Rozmijają się więc z prawdą ci, którzy zarzucają Kościołowi katolickiemu, że formułując dogmaty, „wymyśla” nowe treści i „wmawia” ludziom, że zostały one przez Boga objawione.

Poza tym Kościół przypomina, że możliwa i uzasadniona jest „ewolucja dogmatów”. Dogmat nie odsłania jednorazowo całej prawdy objawionej, lecz ukazuje ten czy inny jej aspekt, mniej lub bardziej centralny. Stąd uzasadnione jest badanie „historii” dogmatu, przy czym „historia” nie jest synonimem „wymyślania” nowych prawd wiary, lecz ukazywaniem, w jaki sposób dana prawda objawiona przez Boga była przez ludzi stopniowo poznawana i coraz lepiej wyrażana. Inaczej mówiąc, dogmat nie głosi czegoś, czego Bóg nie objawił. Jest natomiast sformułowaniem tego, co rzeczywiście zostało przez Boga objawione: „Urząd Nauczycielski Kościoła w pełni angażuje władzę otrzymaną od Chrystusa, gdy definiuje dogmaty, to znaczy, gdy w formie zobowiązującej lud chrześcijański do nieodwołalnego przyłgnięcia przez wiarę przedkłada

⁴⁷⁴ Zob. Kongregacja Nauki Wiary, *Instrukcja o powołaniu teologa w Kościele „Donum veritatis”* [24 maja 1990], w: *taż, W trosce o pełnię wiary*, s. 364–365.

⁴⁷⁵ *Tamże*, s. 364–365.

⁴⁷⁶ Zob. F. Bargieł, *Wiara problemem, łaską, zadaniem*, „Horyzonty Wiary” (1997) 8, s. 16.

prawdy zawarte w objawieniu Bożym lub prawdy, które mają z nimi konieczny związek⁴⁷⁷.

Jakże często zapomina się o tym wszystkim, podejrzewając Kościół katolicki, że przepisuje sobie władzę decydowania o prawdzie, a tym samym – władzę swobodnego przyjmowania lub odrzucania treści pochodzących z objawień prywatnych. Zapomina się, że w uznaniu autorytetu Kościoła w sprawach wiary i moralności chodzi ostatecznie o uznanie nieomyślności Boga, któremu Kościół pragnie służyć, zgodnie z poleceniem i obietnicą Jezusa: „Gdy przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy. Bo nie będzie mówił od siebie, ale powie wszystko, cokolwiek usłyszycie, i oznajmi wam rzeczy przyszłe. On Mnie otoczy chwałą, ponieważ z mojego weźmie i wam objawi. Wszystko, co ma Ojciec, jest moje. Dlatego powiedziałem, że z mojego weźmie i wam objawi” (J 16,13–15).

Bóg się nie myli. Kto chce być świadkiem Jego objawienia, nie może odrzucać sensu sformułowań dogmatycznych, bo wówczas świadectwo, które będzie dawał, stanie się zniekształceniem prawdy przez Boga objawionej. Dlatego także wszyscy, którzy pragną znaleźć autentyczne wyjaśnienie treści pochodzących z objawień prywatnych, zanim przystąpią do analiz tych objawień, winni uznać, że „dogmat umożliwia poznanie (woli Bożej), na miarę naszych aktualnych potrzeb, a egzegeza biblijna daje temu poznaniu głębię widzenia, uwypukla szczegóły i ukazuje dynamiczny aspekt objawienia Bożego. Dogmat i Pismo św. świadczą o jednej Ewangelii, umożliwiając jej odczytanie, ale nie wyczerpują jej treści i nie wypowiadają jej adekwatnie. Rzeczywistość, którą przez nie poznajemy, jest bogatsza niż ich możliwości jej wypowiedzenia⁴⁷⁸”.

Treść dogmatów musi być zawsze zachowana, chociaż ich „szata zewnętrzna” może ulegać mniej lub bardziej radykalnej zmianie. Prawdy w objawieniach prywatnych trzeba zatem szukać w świetle całego depozytu wiary, czyli w świetle objawienia zawartego w księgach biblijnych i w Tradycji, poddając się autorytetowi nauczającego Kościoła.

⁴⁷⁷ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 88.

⁴⁷⁸ K. Kupiec, *Teologia – wiedza zbawienia. Wprowadzenie do teologii i rozwoju dogmatów*, Tarnów 1998, s. 87.

c. Orędzia maryjne skoncentrowane na Jezusie Chrystusie

„Wszystko, co z Boga zrodzone, zwycięża świat; tym właśnie zwycięstwem, które zwyciężyło świat, jest nasza wiara. A kto zwycięża świat, jeśli nie ten, kto wierzy, że Jezus jest Synem Bożym?” (1 J 5,4–5). Objawienia maryjne potwierdzają w całej rozciągłości te słowa. Pomagają bowiem powracać do osoby i nauczania Jezusa Chrystusa, do pełni objawienia, jakie dokonało się przez Jego przyjście na świat.

Jednym z wydarzeń z życia Jezusa, które w szczególny sposób koresponduje z rolą Maryi w historii zbawienia, jest wesele w Kanie Galilejskiej. Podczas tamtego wydarzenia Maryja ukazała głębię swego macierzyńskiego pośrednictwa. Można powiedzieć, że ta Jej troska – pełna miłości i zawierzenia Jezusowi – trwa niezmiennie w ciągu wieków i towarzyszyć będzie ludzkości aż do ostatecznego wypełnienia się dziejów. W Kanie Galilejskiej, natchniona przez Ducha Świętego Maryja, otworzyła ludzi na Jezusa, a jednocześnie przedstawiła Jezusowi potrzeby ludzkich serc: „Odbywało się wesele w Kanie Galilejskiej i była tam Matka Jezusa. Zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów. A kiedy zabrakło wina, Matka Jezusa mówi do Niego: Nie mają już wina. Jezus Jej odpowiedział: Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja? Wtedy Matka Jego powiedziała do sług: Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2,1–5).

Zatroskana o nowożeńców, Maryja prosi Syna, by im pomógł. Sama zaś pomaga w taki sposób, że kieruje ludzi – ich potrzeby i prośby – do swojego Syna. Wie bowiem z całą pewnością, że On tego pragnie; pragnie pomagać ludziom i wyzwalać ich od trudności i wszelkiego zła.

Słowa Maryi z wesela w Kanie Galilejskiej zdają się powtarzać niemal w dosłownym brzmieniu w każdym Jej prywatnym objawieniu w ciągu wieków: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2,5). Warto zauważyć, że te słowa nawiązują do formuł używanych przez naród wybrany w chwili zawierania przymierza z Bogiem. Wzywają do odnowienia przymierza posłuszeństwa Bogu (Wj 19,8; 24,3.7). Są nade wszystko bliskie poleceniu Boga Ojca w czasie teofanii na górze Tabor: „Jego słuchajcie” (Mt 17,5). Maryja przez zaledwie kilka słów: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2,5) – zachęca całe

pokolenia niezmiennie do tego samego: do pójścia za Jezusem, do naśladowania Go, do wytrwania przy Nim do końca w wierze, nadziei i miłości⁴⁷⁹.

Podczas wesela w Kanie Galilejskiej za Jej wstawiennictwem Jezus okazał swoją miłość (J 2,6–12). Maryja nie potrzebowała znaku, by uwierzyć, że Jej Syn jest zapowiedzianym Mesjaszem. Chociaż do końca wszystkiego nie rozumiała, nieustannie rozważała słowa i wydarzenia z Nim związane w cichości swego serca (Łk 2,19). Cud w Kanie był owocem Jej niezachwianej wiary. Maryja stała się jakby pomostem pomiędzy Jezusem a tymi, którzy potrzebowali pomocy⁴⁸⁰.

Ojcowie Kościoła widzieli w tym znak nowego przymierza. Maryja nie przyspieszyła „godziny” Jezusa, ale przyspieszyła znaki, które były zapowiedzią odkupieńczego misterium⁴⁸¹. Odpowiedź Jezusa dowodzi, że pomiędzy Matką a Synem istniało wyjątkowe porozumienie dusz. Jezus nazywa swoją Matkę „Niewiastą”, co zapewne jest nawiązaniem do Księgi Rodzaju, w której napisano, że niewiasta zmiążdży głowę wężowi (Rdz 3,15–16). Wskazując na Jezusa, Maryja była przekonana, że nie popełnia żadnego błędu. Poleca, aby słudzy wykonali wszystko, cokolwiek powie Jej Syn. Słowa Maryi świadczą o Jej wierze i zaufaniu Jezusowi. Ona jeszcze nie wie, co się stanie, ale już podkreśla, jak ważne jest posłuszeństwo i wiara⁴⁸².

Także w kontekście objawień prywatnych Maryja nieustannie wskazuje, że cokolwiek Jezus powie, winno być wypełnione. Przybywa do nas przecież ta sama Matka, która otaczała Jezusa swoją miłością podczas ziemskiego życia⁴⁸³. Z tą samą miłością jak wówczas dostrzega ludzkie trudności i cierpienia, mimo że wydawałoby się, iż tu, na ziemi, jesteśmy jakby na weselu, czyli – w sensie

⁴⁷⁹ Zob. S. Czerwik, *Maryja wzorem współdziałania Kościoła z Ojcem, Synem i Duchem Świętym*, s. 160. Na weselu w Kanie Galilejskiej miało miejsce spotkanie z Jezusem, które przyniosło rozwiązanie życiowych trudności. Jakże bliskie tamtemu wydarzeniu jest dzisiaj każde nasze spotkanie się z Jezusem Eucharystycznym: „Eucharystia buduje Kościół przeze mnie, gdy ja, łącząc się z Chrystusem i Jego ofiarą, ofiarowuję siebie braciom. Ta braterska miłość, ożywiana Komunią św., a wyrażana konkretnie na różne sposoby, jest najlepszym świadectwem doświadczania spotkania z Jezusem w Eucharystii. Jest to też wymiar ewangelizacyjny Eucharystii – ludzie, widząc nasze życie, powinni pytać: skąd oni czerpią moc, by w tym świecie być tak odważnie świadkami miłości?”. J. Froniewski, *Żyję dzięki Eucharystii*, s. 31.

⁴⁸⁰ Zob. A.M. Sierra, *Maryja Matką jedności*, s. 115.

⁴⁸¹ Zob. E. Touron, *Maryja jako eschatologiczna ikona Ducha*, s. 97.

⁴⁸² Zob. G. Blaquière, *Ewangelia Maryi*, s. 104.

⁴⁸³ Zob. H. Langkammer, *Różańcowe tajemnice światła*, s. 101.

symbolicznym – pełni radości i zadowolenia. A jednak gdzieś w tej „doczesnej uczcie weselnej” kryje się zagrożenie i cierpienie. Maryja wyczuwa te lęki swoim sercem. Podejmuje opiekuńcze działanie, prosząc Syna o rozwiązanie. Jej postawa wyraża ducha każdej matki, która troszczy się o wszystko, także o to, co pozornie nieważne i małe⁴⁸⁴.

Św. Jan opisuje, że Syn spełnił życzenie Matki w czasie wesela w Kanie Galilejskiej. Ukazany został początek znaków mesjańskich, które pobudzają wiarę w Jezusa Chrystusa. Na weselu w Kanie Maryja reprezentuje błogosławionych, czyli tych, którzy od Jezusa oczekują zbawczego daru. Zwracając się do Syna, wskazuje na Jego misję. Zachęca sługi, by zaufali i uwierzyli Jezusowi. Podjęte przez Nią zadanie świadczy o tym, że dar Boży winien spotkać się ludzkim działaniem. Ostatecznie radość napełnia obficie tego, kto posłucha Jezusa⁴⁸⁵.

W kontekście objawień maryjnych należy zatem pamiętać, że macierzyńskie działanie Maryi nie stoi w opozycji do Jezusa. Jest zawsze zgodne z Jego wolą, z orędziem Jego Ewangelii. Skuteczność działania Maryi pozostaje – tak jak za Jej życia ziemskiego – w pełni przyporządkowana skuteczności zbawczego działania Bożego Syna, który objawia ludziom odwieczną prawdę w ich doczesnej drodze do świętości.

Jezus powiedział: „Beze Mnie nic uczynić nie możecie” (J 15,5). Św. Paweł, opierając się na swoim doświadczeniu wiary, stwierdził z radością: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” (Flp 4,13). Taka – pełna zawierzenia Bogu – była bez wątpienia nadzieja Maryi i takiej nadziei na Jej wzór oczekuje od nas Bóg. Czeka On na nasze zaufanie, choćby tylko w części podobne do tego, jakie okazała Mu Maryja.

Potwierdzeniem, że mamy naśladować wiarę, nadzieję i miłość Maryi, są Jej objawienia. Maryja przekazuje w nich orędzie o konieczności współdziałania człowieka z łaską Jezusowego odkupienia. Jednocześnie jej objawienia są przypomnieniem, że Ona sama, Maryja, z woli Bożej została dana ludziom jako Dar – jako wzór świętości. Teologiczne interpretacje poszczególnych objawień maryjnych nie pomijają tego aspektu. Przeciwnie, Kościół z całą pokorą i przekonaniem pragnie prowadzić wszystkich do świętości pod kierunkiem i na wzór Maryi. Stąd w duszpasterstwie kładzie się nacisk na naśladowanie Maryi.

⁴⁸⁴ Zob. A.M. Sierra, *Maryja Matką jedności*, s. 115.

⁴⁸⁵ Zob. F. Courth, *Mariologia – Maryja, Matka Chrystusa*, s. 99.

Objawienia maryjne dowodzą, że macierzyństwo Maryi w ekonomii łaski trwa nieprzerwanie. Jego początkiem był akt Jej zgody przy zwiastowaniu, a później podobne *fiat* wyrażone z niezachwianą wiarą pod krzyżem na Golgocie. Maryja odegrała czynną rolę w życiu i działalności swojego Syna. Odgrywa także dzisiaj niezastąpioną rolę w życiu każdego człowieka szukającego prawdy, miłości i pokoju, dążącego do ostatecznego zwycięstwa w Bogu⁴⁸⁶.

Dodajmy, że zaangażowanie na rzecz dobra ludzi pielgrzymujących w doczesności ani nie pomniejsza, ani – mówiąc po ludzku – nie przeszkadza Maryi w doświadczeniu chwały życia wiecznego. Maryja Wniebowzięta jest pełna światłości. Jej oczy zwrócone są zawsze ku Panu, w duchu wezwania Psalmisty: „Spójrzcie na Niego, promieniejcie radością” (Ps 33,6). Bardziej niż jakiegokolwiek inne stworzenie wpatruje się w oblicze Boże. Dlatego zajmuje pierwsze miejsce wśród pokornych i ubogich Pana, którzy gorąco pragną oglądać Pana i przebywać w Jego obecności przez wszystkie dni swego życia – w wieczności. Całe życie Dziewicy było drogą w światłości w stronę Chrystusa, który jest Światłością świata. I takiej drogi pragnie nas uczyć przez kierowane napomnienia podczas swych objawień⁴⁸⁷.

d. Głos Uczennicy Pana i Nauczycielki wiary

W ramach objawień prywatnych Maryja ukazuje się jako Uczennica Chrystusa i Nauczycielka wiary. Jedną z wizjonerek w Fatimie – Hiacynta – gościła u jednej kobiety w Lizbonie i udzielała jej mądrych i roztropnych rad. Zapytana, kto ją tego nauczył, Hiacynta odpowiedziała, że to Matka Boża⁴⁸⁸.

Słowa Maryi wypowiedziane podczas objawień oświetlają daną prawdę już przez Boga objawioną; nie wnoszą do Bożego objawienia nowej treści. Stąd Kościół czuje się „bezpieczny”, gdy uznaje dane objawienie prywatne za prawdziwe, kierując się zasadą, że nie otrzymuje nowej prawdy, tak jakby Maryja wcześniej ją poznała i w nią uwierzyła.

Benedykt XVI wyjaśnia, czym jest depozyt wiary, który Kościół otrzymał jako dar i zadanie: „Pan Jezus, Słowo, które stało się ciałem, który umarł i zmartwychwstał, dokonał dzieła zbawienia, na które złożyły się gesty i słowa,

⁴⁸⁶ Zob. J. McManus, *Błogosławioną zwać mnie będą...*, s. 119.

⁴⁸⁷ Zob. A. Valentini, *Z Maryją życie chrześcijańskie*, s. 130.

⁴⁸⁸ Zob. A. Drożdż, *Matka Boża i ludzie współcześni*, s. 49.

i w pełni objawił oblicze i wolę Boga, tak że do Jego chwalebного powrotu nie należy oczekiwać żadnego nowego publicznego objawienia [...]. Apostołowie i ich następcy, biskupi, są depozytariuszami orędzia, które Chrystus powierzył swojemu Kościołowi, aby było przekazywane w całości wszystkim pokoleniom. Pismo św. Starego i Nowego Testamentu oraz Tradycja to orędzie zawierają, a Kościół czyni postępy w jego rozumieniu pod opieką Ducha Świętego⁴⁸⁹.

Depozyt wiary pozostaje niezmienny, co potwierdza za każdym razem Matka Boża. Wielu komentatorów zauważa, że podczas swoich objawień jest oszczędna w słowach. Już św. Bernard pisał, że Maryja przemawia bardziej obliczem i uśmiechem niż słowami⁴⁹⁰. Maryja kieruje swoje pouczenia dla dobra całej ludzkości, a wszystkie te pouczenia są zgodne z tym, co już zostało nam objawione. Treść tego, co Maryja przekazuje, może być więc poddawana refleksji Kościoła, tak jak Kościołowi powierzone jest czuwanie nad całym Bożym objawieniem. A zatem Maryja jako Matka Kościoła ukazuje się jako Nauczycielka tej samej wiary, na straży której został postawiony Kościół.

Wobec maryjnych objawień jedynie Kościół może podjąć wiążące decyzje. Na przykład w 1858 roku w Lourdes, na południu Francji, Dziewica Maryja ukazała się osiemnaście razy Bernadecie Soubirous. Prawdziwość tego objawienia potwierdził miejscowy biskup w 1862 roku. Z kolei w 1917 roku w Fatimie w Portugalii Maryja objawiła się sześć razy trójce dzieci: Łucji, Hiacyncie i Franciszkowi. Potwierdził te objawienia biskup miejsca w 1930 roku. Inny przykład, czterdziestoletnia siostra Agnieszka Katsuko Sasagawa rozmawiała z Maryją obecną w płaczącej figurce podczas nawiedzenia figury Matki Bożej. Lokalny biskup potwierdził ten nadprzyrodzony fakt listem pasterskim w 1984 r. Wspomnijmy także, że Maryja ukazywała się w Betanii w Wenezueli Marii Esperanzie Bianchini, objawienia te zaczęły w 1976 roku. W 1987 roku objawienia te zostały przez Kościół uznane⁴⁹¹.

⁴⁸⁹ Benedykt XVI, *Konstytucja dogmatyczna o objawieniu Bożym (Rozważanie przed modlitwą „Anioł Pański” – 6 listopada)*, „L'Osservatore Romano” (2006) 2, s. 40.

⁴⁹⁰ Zob. G.M. Garrone, *Maryja wczoraj i dziś*, s. 62. Objawienia maryjne zawsze są głoszeniem prawdy objawionej, gdyż „Ewangelia nie opiera się na ludzkiej mądrości lub pomysłowości, lecz na objawieniu się Boga w historii, widzianego i zweryfikowanego przez naocznych świadków. Śmierć i zmartwychwstanie Jezusa nie były wymysłem lub legendą – stanowiły wydarzenia historyczne, widziane i głoszone przez pierwszych chrześcijan”. A. McGrath, *Wątpliwości w wierze. Bóg jest większy, niż Ci się wydaje*, Kraków 2008, s. 71.

⁴⁹¹ Zob. R. Faricy, L. Rooney, *Przez Maryję do Jezusa*, s. 27.

I jeszcze dwa przykłady. Przez kilka lat w Afryce w 1981 r. grupka młodych kobiet i jeden młody mężczyzna z Kibeho w Rwandzie-Burundii wielokrotnie widzieli Maryję. Objawienia te zostały uznane w 1988 roku. Latem 1981 r. w Medjugorie w Bośni-Hercegowinie Maryja zaczęła ukazywać się i rozmawiać z grupą młodych ludzi. Objawienia powtarzały się codziennie. Te objawienia są jeszcze obiektem badań teologów i Kościoła⁴⁹².

Ogólne ukierunkowanie maryjnych objawień pozostaje w swej teologicznej płaszczyźnie niemal identyczne. Jest to nade wszystko wezwanie do modlitwy, pokuty i nawrócenia. Oto charakterystyczne słowa Maryi: „Czasy są bardzo złe. Nadejdą dni nieszczęścia; cały świat będzie dotknięty nieszczęściem każdego rodzaju. Wszystko będzie uważać się za stracone, lecz ufajcie!” Te słowa wypowiedziała Maryja w sobotę 27 listopada 1830 roku, gdy ukazała się Katarzynie Laboure w klasztorze na Rue du Bac w Paryżu⁴⁹³.

Matka Boża poleciła Katarzynie Laboure, siostrze miłosierdzia, przygotowanie medalika według przedstawionego wzoru, obiecując, że będzie miał on szczególną moc: „Osoby, które go będą nosiły, otrzymają wielkie łaski, zwłaszcza nosząc go na szyi”⁴⁹⁴. Medalik ten bardzo szybko stał się popularny w całej Francji i poza jej granicami. Ze względu na liczne łaski i uzdrowienia, które spotykały osoby go noszące, zaczęto nazywać go cudownym medalikiem. Siostra Katarzyna Laboure została kanonizowana w 1947 roku⁴⁹⁵.

Objawienia maryjne mają też tę wspólną cechę, że pouczenia są przekazywane w znanych dla wizjonerów warunkach kulturowych. Bernadecie w Lourdes Maryja ukazała się jako młoda wiejska kobieta, mówiąca w jej lokalnym francuskim dialekcie. Trójka dzieci z Fatimy widziała młodą portugalską kobietę mówiącą w ich języku. W Rwandzie, w Afryce, Maryja była czarną

⁴⁹² Zob. tamże.

⁴⁹³ Zob. W. Szczygieł, *Orędzia pokuty i miłosierdzia. Objawienia w Guadalupe, La Salette, Lourdes i Fatimie*, Kraków 2004, s. 125. Objawienia maryjne w żaden sposób nie pomniejszają roli, jaką wyznaczył Kościołowi Jezusa Chrystus: „Fundamentalnym pośrednictwem jest wspólnota kościelna, ze środka której Duch Święty upowszechnia, aktualizuje i personalizuje zbawienie Chrystusa, dzięki skuteczności przepowiadanej Ewangelii, celebrowanym sakramentom i wierze wiernych, by mogli poznać i żyć jego treścią, mogąc w ten sposób dawać świadectwo i uwiarygodniać je wobec innych. Ten sam Duch prowadził Chrystusa w Jego ziemskiej misji, ten sam czyni to teraz z Jego dziełem”. J. Lekan, *Jezus Chrystus pośrednik zbawienia w hiszpańskiej teologii posoborowej*, Lublin 2010, s. 334.

⁴⁹⁴ Cyt. za: W. Szczygieł, *Orędzia pokuty i miłosierdzia*, s. 125.

⁴⁹⁵ Zob. tamże.

kobietą i wyglądała tak, jak inne kobiety tam mieszkające. Mówiła też ich językiem i znała ich zwyczaje i historię⁴⁹⁶.

„Nasza Pani z Gwadelupy”, jak bywa nazywana Maryja z Meksyku, ukazała się w 1531 roku Juanowi Diego w postaci młodej indiańskiej kobiety w ciąży, ubranej zgodnie z panującymi tam zwyczajami. Przemawiała w lokalnym indiańskim dialekcie. Nie zwróciła się do Juana po hiszpańsku. Zwracała się do Indianina po imieniu, z miłością, mieniając się jego Matką⁴⁹⁷.

Jest też rzeczą charakterystyczną, że pouczenia są przekazywane przez Maryję w atmosferze modlitwy. Maryja jest Nauczycielką wiary i modlitwy. Jest świadkiem konieczności i skuteczności modlitwy. Rola modlitwy jest wielka, gdyż modlitwa oświeca i wspiera płynące z wiary czyny. Im bardziej chcemy kochać, tym goręcej powinniśmy się modlić. Izaak Syryjczyk twierdził, że modlitwa jest matką wszelkiego dobra duchowego. Bóg jest źródłem miłości, a droga do Niego prowadzi przez modlitwę⁴⁹⁸.

Jak już podkreśliliśmy, przy objawieniach maryjnych niejako powtarza się scena z Kany Galilejskiej. Konkretnie osoby czy wręcz całe narody zdają się zwracać do Maryi o pomoc. Ona wychodzi naprzeciw potrzebom ludzkim, ukazując matczyne serce, całkowicie zwrócone ku Synowi. Objawia się nam jako Jego pokorna Uczennica i zarazem Nauczycielka wiary. Pragnie wzbudzić w nas wiarę. Pragnie, aby dzięki Jej objawieniom powtarzało się to, co stało się po weselu w Kanie Galilejskiej: „Jezus objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie” (J 2,11).

e. Wezwanie do modlitwy

Zagubienie i zwątpienie zdają się dzisiaj dawać o sobie znać niemal na każdym kroku, w wielu różnych okolicznościach osobistego i społecznego życia. Ze smutkiem Benedykt XVI musiał zauważyć, że świat staje się podobny do pustyni: „W tak wielu naszych społeczeństwach wraz z dobrobytem materialnym powiększa się duchowa pustynia – wewnętrzna pustka, nieokreślony lęk, cicha rozpacz. Ilu współczesnych ludzi wybudowało sobie popękane i puste cysterny

⁴⁹⁶ Zob. R. Faricy, L. Rooney, *Przez Maryję do Jezusa*, s. 29.

⁴⁹⁷ Zob. tamże.

⁴⁹⁸ Zob. P.M. Delfieux, *Jak modlić się w „gwarze miasta”*, Kraków 2004, s. 24.

(Jr 2,13), rozpaczliwie szukając sensu – tego ostatecznego, który może dać tylko miłość?⁴⁹⁹.

Ponieważ wielu ludzi – nawet wśród wierzących w Chrystusa – niechlubnie przyczynia się do poszerzania się owej pustyni współczesnego bezsensu, Maryja przychodzi z napomnieniem i macierzyńską pomocą. Przychodzi jako posłanniczka miłosiernego Boga, nawołując do pokuty i nawrócenia. Czy Jej głos – w pewnym sensie: głos wołającej na pustyni (Mt 3,3) – będzie usłyszany? Nie brakuje nam, niestety, różnych trudności i zmartwień. W naszym sercu ściera się wiele sprzecznych pragnień, dążeń i projektów. Zmienić to może jedynie posłuszeństwo prawdzie objawionej. Zmienić to może Jezus Chrystus, który powiedział: „Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daję świat, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani się lęka” (J 14,27).

Maryja jest pilną Uczennicą swego Syna i zarazem Nauczycielką głoszonej przez Niego prawdy. Nieustannie wskazuje na Jezusa jak źródło prawdziwego pokoju na fundamencie wiary i płynącej z niej modlitwy. Będąc posłuszną natchnieniom Ducha Świętego, Maryja jest wzorem modlitwy. Św. Bernard uważał, że Maryja dlatego jest Wychowawczynią, ponieważ „jest najbardziej kulturalną kobietą na świecie”⁵⁰⁰. Jej delikatność i macierzyńska miłość otwiera ludzkie serca na Jezusa. Podczas objawień często pyta wizjonerów, czy chcą się modlić, znosząc cierpienia jako akt zadośćuczynienia za grzechy, które Boga obrażają, jako akt prośby o nawrócenie grzeszników. Wizjonerzy wyrażają zgodę i przyrzekają czynić to, co im Maryja poleca: „Odmawiajcie codziennie różaniec, aby nastął pokój na świecie i koniec wojny”⁵⁰¹.

Tak właśnie, objawiając się trójce dzieci w Fatimie, zapowiedziała, że będzie się ukazywać przez sześć kolejnych miesięcy, trzynastego każdego miesiąca o tej samej godzinie. W późniejszym czasie obiecała ujawnić swoją tożsamość i wskazać na cel objawień. Za każdym razem Maryja stopniowo wprowadzała dzieci w modlitwę⁵⁰².

⁴⁹⁹ Benedykt XVI, *Kościół potrzebuje waszej wiary, idealizmu i wielkoduszności (Msza św. na zakończenie XXIII Światowego Dnia Młodzieży na hipodromie w Randwick – 20 lipca)*, „L'Osservatore Romano” (2008) 9, s. 31.

⁵⁰⁰ Cyt. za: A. Drożdż, *Matka Boża i ludzie współcześni*, s. 49.

⁵⁰¹ Cyt. za: W. Szczygieł, *Orędzia pokuty i miłosierdzia*, s. 182.

⁵⁰² Zob. tamże.

Pytano później siostrę Łucję, dlaczego Matka Boża prosiła o odmawianie różańca, a nie o codzienną ich obecność na Mszy św. Na to wizjonerka odpowiedziała, że Bóg jest Ojcem i dopasowuje się do potrzeb i możliwości swoich dzieci. Ta modlitwa jest adekwatna do możliwości małych wizjonerów, natomiast uczestnictwo w Eucharystii byłoby utrudnione ze względu na odległość od kościoła i codzienne obowiązki dzieci. Odmawianie różańca jest dostępne dla każdego – dla biednych i bogatych, mądrych i nieuczonych, wielkich i małych⁵⁰³.

Podczas objawień w Fatimie dzieci czuły przenikającą ich do głębi atmosferą modlitwy. Czuły, że są zanurzone w Bogu, co stwierdził Franciszek, jeden z trojga wybranych, opowiadając: „Płonęliśmy w tej światłości, którą jest Bóg, ale nie spalaliśmy się”⁵⁰⁴. Trzecie objawienie miało miejsce 13 lipca 1917 roku, wokół dębu w Cova da Iria. Tam już zebrało się około dwóch tysięcy pielgrzymów. Jedni byli wierzący, innymi bardziej kierowała ciekawość. Większość odmawiała z dziećmi różaniec. Był to stały element poprzedzający każde ze spotkań z Maryją. Na początku dzieciom ukazywał się znany błysk światła, a potem dawał się słyszeć brzęczący dźwięk i pojawiał się niewielki obłok⁵⁰⁵.

Maryja prosiła o modlitwę i o czyny pokutne w intencji pokoju na świecie. Niepokalana obiecała, że uczyni cud, równocześnie ujawni, kim jest. Nakazała dzieciom, aby ofiarowując czyny pokutne w intencji grzeszników, modliły się słowami: „O Jezu, czynię to z miłości dla Ciebie, za nawrócenie grzeszników i na zadośćuczynienie za grzechy popełnione przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi”⁵⁰⁶. Wypowiadając słowa, Maryja często rozkładała ręce w geście obejmowania całego świata. Trzymała różaniec, a ziemię przenikał promień światła.

Wezwanie do modlitwy mali wizjonerzy traktowali bardzo poważnie. Matka Boża zapowiedziała ustanowienie nabożeństwa do Jej Niepokalanego Serca.

⁵⁰³ Zob. tamże. W analizie objawień prywatnych Kościoł odwołuje się między innymi do ogólnych zasad hermeneutyki teologicznej, która „próbuje teksty biblijnych przekazów i historii wiary rozumieć jako świadectwa tego, co bezwarunkowo można afirmować, oraz jako zastrzeżenie wobec tych sytuacji i opcji, które zasługują na sprzeciw ze względu na akceptację tego, co bezwarunkowo warte afirmacji. Z pojęcia tego, co można bezwarunkowo afirmować, któremu jest zobowiązana jako idei regulatywnej, wynika jej kryterium prawdy, w ukierunkowaniu na które teksty są czytane jako przyczynki do hermeneutyki tego, co można afirmować”. J. Werbick, *Wprowadzenie do epistemologii teologicznej*, Kraków 2014, s. 233.

⁵⁰⁴ Cyt. za: W. Szczygieł, *Orędzia pokuty i miłosierdzia*, s. 193.

⁵⁰⁵ Zob. tamże.

⁵⁰⁶ Cyt. za: tamże.

Ta modlitwa miała stać się narzędziem służącym do ocalenia dusz. Ludzie muszą się nawrócić, bo w przeciwnym razie po zakończeniu wojny, która wybuchła 1914 roku, rozpocznie się następna, jeszcze bardziej okrutna. Maryja podkreślała, że jest jeszcze czas na pokutę i zmianę życia i że po to przybyła do Fatimy, by nie dopuścić do tych wydarzeń i uchronić ludzkość przed cierpieniem. Matka Boża powiedziała do dzieci: „Widzieliście piekło, dokąd idą dusze biednych grzeszników. Aby ich ratować, Bóg chce ustanowić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca. Jeśli zrobi się to, co ja wam mówię, wiele dusz zostanie uratowanych, nastanie pokój na świecie”⁵⁰⁷.

Zapowiedziała więc koniec wojny, ale też że jeśli ludzie nie przestaną obrażać Boga, to wybuchnie kolejna gorsza wojna. Noc oświetlona przez nieznaną światło będzie wielkim znakiem, że Bóg ukarze świat za jego zbrodnie przez głód i prześladowania Kościoła i Ojca św. Matka Boża chciała temu zapobiec, oczekując poświęcenia Rosji Jej Niepokalanemu Sercu i ofiarowania Komunii św. w pierwsze soboty na zadośćuczynienie. Jan Paweł II stwierdził, że szczególnie orędzie z Fatimy zobowiązuje do modlitwy o pokój i nawrócenie⁵⁰⁸.

f. Matczyne wołanie o nawrócenie

W Ewangelii św. Marka zawarte jest wezwanie skierowane do apostołów, aby głosili Jego Ewangelię na całym świecie. W słowach Jezusa zawarta jest obietnica zbawienia dla tych, którzy uwierzą. Jest to zapowiedź znaków, które potwierdzą tę nadzieję (Mk 16,15–18). Apostołowie posłuchali wezwania Jezusa i poszli głosić Ewangelię (Mk 16,20).

W podobnym duchu św. Łukasz w *Dziejach Apostolskich* opisuje wydarzenia z działalności ewangelizacyjnej św. Pawła (Dz 16,6–10). Św. Paweł miał świadomość, że treścią Ewangelii jest skierowane do wszystkich ludzi zaproszenie do żywej i osobowej relacji z jedynym Zbawicielem świata.

Również Ewangelia św. Jana świadczy, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i że ci, którzy uwierzą w Niego, będą mieli życie w Jego imię. Zakończenie tej Ewangelii nie pochodzi od samego Jana, dodane zostało po jego śmierci. Autor zakończenia zaznacza, że przekaz ten nie obejmuje wszystkich dokonań Jezusa. Podkreśla jednak, że istotną treścią Ewangelii jest wezwanie do nawrócenia.

⁵⁰⁷ Cyt. za: tamże, s. 195.

⁵⁰⁸ Zob. tamże.

Warto zauważyć, że najpierw sami apostołowie i ich uczniowie przyjęli to orędzie – zostali przemienieni z załęknionych uczniów zamkniętych w Wieczerniku w odważnych świadków Chrystusa, przez nowinę, którą ogłaszali później całemu światu. Liczne zagrożenia z zewnątrz nie zdołały stłumić w nich męstwa, gdyż byli napełnieni mocą Ducha Świętego, który dał im siłę do głoszenia świadectwa nawet za cenę męczeństwa.

Tę właśnie istotną treść Ewangelii: wezwanie do wiary i nawrócenia, przypomina w swoim objawieniach Maryja. Blaise Pascal twierdził, że największą nikczemnością jest bycie wyniosłym wobec Boga. I do tej wyniosłości człowiek, niestety, jest zdolny⁵⁰⁹. Maryja, najlepsza Matka, pragnie kruszyć zatwardziałe z powodu grzechu nasze serca. Wzywa nas do nawrócenia. Dlatego wraz z Maryją wołamy do Ducha Świętego, by objął i rozżarzył serca nasze i wszystkich grzeszników, aby skruszały; aby wszyscy pojęli, że nie wolno odpychać Bożej miłości.

Pierwszym krokiem nawrócenia jest uświadomienie sobie własnej grzeszności i odczucie bólu z tego powodu. Maryjne objawienia są szkołą miłości do Boga na drodze szczerego nawrócenia. Są szkołą miłości, która pokonuje lęk, jaki odczuwamy przed całą prawdą o sobie.

Grzech pierwszych rodziców stał się dziedzictwem całego ludzkiego potomstwa. Skutkiem grzechu pierworodnego są grzechy osobiste, nieporządek moralny i przepaść pomiędzy człowiekiem a Bogiem, której człowiek własnymi siłami nie jest w stanie zasypać. Bóg zlitował się i zesłał swojego Syna Jednorodzonego, aby każdy, kto uwierzy w Niego, miał życie wieczne (J 3,16).

O tych wszystkich prawdach daje świadectwo Maryja, ofiarując nam swoją macierzyńską pomoc. I tej pomocy my osobiście i cały świat rzeczywiście potrzebujemy. Jan Paweł II nie ukrywał, że „wiarą Kościoła jest zagrożona nie tylko przez tych, którzy odrzucają orędzie ewangeliczne, lecz przede wszystkim przez tych, którzy akceptują jedynie część objawionej prawdy, lecz nie chcą przyjąć całego dziedzictwa wiary Oblubienicy Chrystusa. Pokusa ta, która pojawiła się już w początkach Kościoła, niestety, nadal jest obecna w jego życiu, powodując częściowe tylko przyjmowanie objawienia lub interpretowanie słowa Bożego w sposób zawężony i subiektywny, odpowiadający współczesnej mentalności i indywidualnym pragnieniom. Maryja, która przyjmuje w pełni słowo Pana,

⁵⁰⁹ Zob. G.M. Garrone, *Maryja wczoraj i dziś*, s. 37.

stanowi dla Kościoła niedościgły wzór dziewiczej i nieskazitelnej wiary, akceptującej posłuszenie i z wytrwałością całą objawioną Prawdę. A dzięki swemu stałemu wstawiennictwu uzyskuje dla Kościoła światło nadziei i płomień miłości – cnót, których niezrównanym wzorem była w swym ziemskim życiu⁵¹⁰. Dlatego przyzywamy Ją w modlitwie jako Matkę Nieustającej Pomocy. Ona jest pomocą w pogłębianiu lub – jeśli taka jest konieczność – ponownym nawiązaniu przymierza miłości z Bogiem.

Maryja przybywa do nas z nieba. Tam przebywa otoczona chwałą zbawionych. Tam, w Nowym Jeruzalem, jaśnieje piękno Kościoła uwielbionego, jego wieczna młodość i czystość, niczym oblubienica przystrojona w klejnoty dla swego męża, będąc znakiem triumfu łaski nad grzechem. Pośród chwały zbawionych przebywa Najświętsza Maryja Panna – bez zmazy poczęta – i oręduje za całym światem. W czasie swych objawień niejako tę chwałę opuszcza, aby przypominać ludziom o czymś, co jest najważniejsze: o dramacie grzechu i o możliwości jego pokonania.

g. Maryjne orędzia pod zasłoną tajemniczych słów i znaków

Orędzia przekazywane przez Maryję były – i wciąż pozostają – osłonięte tajemniczością symboli i znaków. Ich interpretacja stwarzała i stwarza wiele trudności nie tylko samym wizjonerom, ale także wszystkim, którzy pragną je w pełni zrozumieć⁵¹¹.

Maryja wie o tych trudnościach, dlatego zawsze odnosiła się do wizjonerów z delikatnością i cierpliwością, jak matka wobec dzieci. Zawsze okazywała szacunek dla godności tych, z którymi się spotykała. To jest świadectwo piękna Jej matczynej miłości. Na przykład w Lourdes jak własną córkę traktowała

⁵¹⁰ Jan Paweł II, *Wzór dziewictwa Kościoła*, w: tenże, *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, s. 207–208.

⁵¹¹ Nawet uczony niemiecki Rudolf Bultmann, zasłużony dla badań biblijnych i teologicznych, nie mógł się uwolnić od sceptycyzmu sądząc, że na temat osoby Chrystusa wiadomo tyle, co nic. Ale miał też świadomość, że ci, którzy chcieliby zanegować istnienie Jezusa Chrystusa czy też uznać Go tylko za jednego z wielkich ludzi epoki przełomu dwóch testamentów i ludzkiej historii w ogóle, powinni uznać, że sprawa Chrystusa przekracza ramy dyskusji czysto filozoficznej. Zob. J.B. Szłaga, *Objawienie Boże w tajemnicy chrztu Pańskiego*, „Współczesna Ambona” (2005) 1, s. 32.

Bernadete Soubirous. Kierowane do niej wezwanie było przynaglające, ale jednocześnie nienarzucone, bliskie odczuciom i potrzebom dziecka⁵¹².

Taką wrażliwość i dobroć okazuje Maryja wszędzie. Ilekroć się objawia, nawet jeśli nic nie mówi, stara się przekazać swoje orędzie jako świadectwo prawdy w miłości. Zapamiętała to dobrze siostra Łucja. Mistyczne spotkania z Maryją ukształtowały jej serce, jej myśli, jej odniesienie do innych.

Wyruszające świadectwo o stopniowym poznawaniu głębokiego znaczenia słów i gestów Maryi dała siostra Łucja podczas spotkania z arcybiskupem Tarcisio Bertone, sekretarzem Kongregacji Nauki Wiary, wysłannikiem Jana Pawła II, i z arcybiskupem Serafimem de Sousa Ferreirą e Silva, ordynariuszem Leirii-Fatimy, które odbyło się w czwartek 27 kwietnia 2000 roku w karmelu św. Teresy w Coimbrze. Oto krótkie sprawozdanie z tego niezwykłego spotkania, ukazującego wpływ macierzyńskiej miłości Maryi na Łucję, i na wszystkich, którzy w szczerości serca poszukują całej prawdy otrzymanych objawień, osłoniętych tajemnicą symboli i słów:

„Siostra Łucja okazywała jasność umysłu i spokój; bardzo cieszyła się z planowanej wizyty Ojca św. w Fatimie i beatyfikacji Franciszka i Hiacynty, której od dawna oczekiwała. Biskup Leirii-Fatimy odczytał osobisty list Ojca św., wyjaśniający przyczyny wizyty. Siostra Łucja czuła się zaszczycona i ponownie odczytała list osobiście, trzymając go w rękach. Stwierdziła, że jest gotowa odpowiedzieć szczerze na wszystkie pytania.

Jego Ekscelencja arcybiskup Tarcisio Bertone wręcza jej wówczas dwie koperty: zewnętrzną, w której mieści się inna, zawierająca trzecią część «tajemnicy» fatimskiej. Siostra Łucja, dotykając jej ręką, stwierdza natychmiast: «to mój list», a następnie – odczytując go – dodaje: «to moje pismo».

Z pomocą biskupa Leirii-Fatimy zostaje odczytany i przetłumaczony tekst oryginalny, napisany w języku portugalskim. Siostra Łucja dzieli się swoją interpretacją, wedle której trzecia część «tajemnicy» zawiera proroczą wizję, porównywalną do wizji znanych z historii świętej. Ponownie wyraża przekonanie, że wizja fatimska dotyczy przede wszystkim walki ateistycznego komunizmu z Kościołem i chrześcijanami i opisuje ogromne cierpienia ludzi prześladowanych za wiarę w XX wieku.

⁵¹² Zob. G.M. Garrone, *Maryja wczoraj i dziś*, s. 62.

Na pytanie: «Czy główna postać z wizji to papież?», siostra Łucja odpowiada natychmiast twierdząco i przypomina, że troje pastuszków bardzo bolało nad cierpieniem papieża, zaś Hiacynta powtarzała: *Coitadinho do Santo Padre, tenho muita pena dos pecadores!* («Biedniutki Ojciec Święty, bardzo cierpię z powodu grzeszników!»). Siostra Łucja mówi dalej: «Nie znaleźliśmy imienia papieża, Pani nie powiedziała nam imienia papieża, nie wiedzieliśmy, czy to był Benedykt XV, Pius XII, Paweł VI czy Jan Paweł II, ale to papież cierpiał i z jego powodu my także cierpieliśmy».

Co tyczy się fragmentu, gdzie mowa jest o Biskupie odzianym w biel, to znaczy o Ojcu św. – jak zrozumieli natychmiast pastuszkowie podczas «wizji» – który zostaje śmiertelnie ugodzony i pada na ziemię, siostra Łucja podziela w pełni przekonanie papieża, że to «macierzyńska dłoń kierowała biegiem kuli i papież w agonii zatrzymał się na progu śmierci» (Jan Paweł II, *Rozważanie skierowane z Polikliniki Gemelli do biskupów włoskich, 13 maja 1994 r.*).

Ponieważ siostra Łucja, przed przekazaniem ówczesnemu biskupowi Leirii-Fatimy zapieczętowanej koperty zawierającej trzecią część «tajemnicy», napisała na kopercie zewnętrznej, że będzie mógł ją otworzyć patriarcha Lizbony lub biskup Leirii dopiero po roku 1960, arcybiskup Bertone zapytuje: «dlaczego właśnie po roku 1960? Czy to Matka Boża wyznaczyła tę datę?» Siostra Łucja odpowiada: «To nie Matka Boża, ale ja sama umieściłam datę 1960, bo według mojego rozeznania przed 1960 roku nie można było tego zrozumieć, rozumiano by to dopiero po 1960 roku. Teraz można zrozumieć lepiej. Ja opisałam to, co widziałam, interpretacja nie należy do mnie, ale do papieża».

Na koniec tematem rozmowy staje się niepublikowany dotąd rękopis, który siostra Łucja sporządziła jako odpowiedź na liczne listy czcicieli Matki Bożej i pielgrzymów. Praca nosi tytuł *Os apelos da Mensagen de Fatima* i zawiera myśli i refleksje, wyrażające uczucia siostry Łucji oraz jej czystą i prostą duchowość, ujęte w kluczu katechetycznym i parenetycznym. Zapytano siostrę Łucję, czy byłaby zadowolona z publikacji tej pracy, na co odpowiedziała: «Jeśli Ojciec Święty wyrazi zgodę, będę się cieszyć, w przeciwnym razie będę posłuszna decyzji Ojca Świętego». Siostra Łucja pragnie przedłożyć tekst do aprobaty władzom kościelnym i żywi nadzieję, że swoimi pismami przyczyni się do prowadzenia ludzi dobrej woli drogą wiodącą do Boga, ostatecznego kresu wszelkich ludzkich dążeń.

Na zakończenie rozmowy następuje wymiana różańców: siostrze Łucji zostaje wręczony różaniec ofiarowany przez Ojca św., ona zaś przekazuje kilka różańców wykonanych przez siebie osobiście. Błogosławieństwo udzielone w imieniu Ojca św. kończy spotkanie⁵¹³.

h. Maryja przybywa na ratunek cierpiącym na duszy i ciele

Miliony wiernych na całym świecie rozważają przedziwną więź misterium Jezusa z misteriami życia Maryi. Rzesze pielgrzymów przybywają do miejsc objawień z nadzieją otrzymania pomocy w cierpieniu na duszy i ciele. I to jest kolejny wymiar pełnych miłości objawień maryjnych: dar ożywienia nadziei dla tych, którzy doznają wielorakich trudności i cierpień w swoim życiu.

Przenieśmy się duchowo do sanktuarium w Lourdes. Jest ono ośrodkiem kultu i refleksji o zasięgu ogólnoswiatowym, gdzie przekazywane jest świadectwo Maryi o konieczności łaski do zbawienia. Do sanktuarium przybywają przyciągnięci przez miłość Maryi przedstawiciele niemal wszystkich narodów świata, aby adorować Jezusa Chrystusa w Przenajświętszym Sakramencie. Tutaj Maryja wzywa do modlitwy za grzeszników oraz prosi o spełnianie praktyk pokutnych⁵¹⁴.

Problem cierpienia na duszy i ciele przenika treść objawień w Lourdes. Cierpień doznała już sama wizjonerka – św. Bernadetta. Po wydarzeniach,

⁵¹³ Kongregacja Nauki Wiary, *Orędzie fatimskie*, s. 28–29. „Pogrzeb Łucji odbył się 15 lutego 2005 roku w katedrze w Coimbrze. Nieprzebrany tłum wiernych odprowadzał ją z Karmelu do sanktuarium. [...] Ponieważ pragnęła skromnego pogrzebu, pochowano ją w zwykłym grobie na cmentarzu karmelitańskim. Po upływie roku jej szczątki przewieziono do Fatimy i umieszczono w bazylice, obok Hiacynty. Bóg uczynił ją świadkiem, zlecił jej misję wykraczającą poza okres wyznaczony przez fatimskie spotkania z Maryją. Za jej pośrednictwem chciał zmienić tor współczesnej historii świata, wpłynąć na losy następnych pokoleń, by Matka Pana była bardziej «znana i miłowana»”. P. Warchoł, *Przesłanie Fatimy*, s. 13.

⁵¹⁴ Zob. W. Szczygieł, *Orędzie pokuty i miłosierdzia*, s. 142. W tym miejscu warto przypomnieć, iż „jest czymś szczególnym, że zadanie świadczenia o zmartwychwstaniu zostało powierzone kobietom. Tym bardziej że świadectwo kobiet nie było przyjmowane w ówczesnych sądach żydowskich. Gdyby opowiadanie o zmartwychwstaniu było wymysłem, nie zaś rzeczywistym wydarzeniem, ewangeliści lub inni głosiciele zmartwychwstania z pewnością zatroszczyliby się, aby świadkami byli ludzie wiarygodni z punktu widzenia przekonań i zwyczajów tamtych czasów. Tymczasem pomimo wielu modyfikacji zauważalnych w opisach ewangelijnych, u wszystkich ewangelistów to kobiety są świadkami pustego grobu i orędzia wielkanocnego”. A. Paciorek, *Pan rzeczywiście zmartwychwstał! Nowotestamentalne orędzie o zmartwychwstaniu Jezusa*, Tarnów 2010, s. 53.

które miały miejsce w grocie, była przesłuchiwana między innymi przez prokuratora Yitala Dutoura. W trakcie jednego ze spotkań zagrożono jej nawet więzieniem, ale dziewczynka zawsze zachowywała spokój i nie dała się zastraszyć. Stosując metody mające na celu udowodnienie fałszerstwa, zażądano od niej przyrzeczenia, że nie będzie chodzić do grotty, ale nie zgodziła się na to⁵¹⁵.

Wiele osób otaczało miłością i wspomagało Bernadettę. Zawsze jednak odczuwała w swym sercu lęk i niepewność. Swoje najgłębsze uczucia mogła powierzyć w pełni Maryi. Gdy w pobliskim Tarbes odbywały się targi, gromadziło się wielu ludzi i komentowano tam wydarzenia z Massabielle, coraz więcej ludzi przybywało na miejsce objawień, aby na własne oczy zobaczyć to, o czym wszyscy mówili. Bernadetta sama zaniepokojona pojawiającymi się opiniami, postępowała jednak zgodnie z zaleceniami Maryi. Pius XII mógł więc powiedzieć o Bernadecie: „Wszystko w Maryi wznosi nas ku chwale Trójcy Przenajświętszej, a Bernadetta była zaiste błogosławiona, gdy przerzucając paciorki różańca w grocie, nauczyła się od Świętej Dziewicy, z Jej ust i z Jej spojrzenia, oddawać chwałę Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu”⁵¹⁶.

Ale nie tylko dla samej wizjonerki, lecz także dla coraz większej liczby osób Matka Boża była źródłem pocieszenia w chwilach cierpienia na duszy i ciele. Obecnie miliony osób z całego świata szuka w Lourdes ratunku w swych cierpieniach. Do 1998 roku liczba chorych, którzy zostali tam uzdrowieni, wynosiła 6 772. Z tej liczby 66 uznano za uleczonych w cudowny, w sposób niewytłumaczalny przez medycynę. Każdy z tych przypadków opisany jest w specjalnym oświadczeniu. Jedną z osób uzdrowionych w Lourdes była ranna podczas I wojny światowej sanitariuszka Henriette Bressolles. Została uzdrowiona w 1924 r. z niedowładu nogi powstałego na wskutek odniesionej rany⁵¹⁷.

⁵¹⁵ Zob. W. Szczygieł, *Orędzia pokuty i miłosierdzia*, s. 142.

⁵¹⁶ Cyt. za: tamże.

⁵¹⁷ Zob. tamże, s. 157. Sanktuaria maryjne są wspaniałymi szkołami, wychowującymi do prawdziwej wolności. A przecież od tego, jak człowiek pojmuje swoją wolność, zależy, jak odnosi się do Boga i ludzi. M. Polak zachęca do refleksji: „Jeśli Bóg szanuje naszą wolność, to dlaczego my jej nie szanujemy? Prowadźmy innych do Boga, używając nie przemocy i gwałtu, lecz świadectwa własnego życia! Od ciebie zależy, czy twa dusza, osoba, osiągnięcie swą niepowtarzalną indywidualność i świętość. Kościół, pomagając ochrzczonej w ich duchowym dojrzewaniu, jest szkołą wzrastania w świętości. Niestety, liczni chrześcijanie, zamiast go słuchać, wagarują, krocząc po ścieżkach swych namiętności”. M. Polak, *Życie wewnętrzne. Wprowadzenie*, Kraków 2012, s. 59.

Obecnie w Grocie Massabielskiej znajduje się kaplica. W jej centrum jest ołtarz, a po lewej stronie wytryskuje ze ściany przesłonięte oświetloną szybą źródółko. Przy wejściu do kaplicy stoi świecznik, na którym ciągle płoną świece przynieszone przez pielgrzymów. W skalnej niszy, miejscu, gdzie Bernadetta ujrziała Matkę Bożą, stoi posąg Maryi z białego marmuru. Wykonał go francuski rzeźbiarz Joseph Fabisch, z pochodzenia Polak⁵¹⁸.

Szczególnym cierpieniem dla Bernadetty było niezrozumienie i podejrzliwość ze strony otoczenia. Przypomnijmy, że w trakcie trzeciego objawienia do grotty w Lourdes udały się dwie kobiety, Milhet i Antoinette Peyret, wraz z wizjonerką, by przekonać się o prawdziwości jej słów. Podejrzywały one, że jakaś zbląkana dusza z zaświatów prosi dziewczynkę o pomoc w postaci modlitwy lub Mszy św. Dały dziewczynce kałamarz, pióro i papier, aby zapisała słowa, które przekaże jej cierpiąca dusza. Maryja jednak stwierdziła: „Tego, co mam do powiedzenia, nie potrzeba pisać. Czy możecie wyświadczyć mi łaskę i przychodzić tutaj przez piętnaście dni?”⁵¹⁹.

Matka Boża rozmawiała z Bernadettą w lokalnym dialekcie i użyła formy „wy”. Oznaczało to, że przekazywane przez Nią treści, przeznaczone są nie tylko dla Bernadetty, ale dla wszystkich – szczególnie dla cierpiących. Słowa Maryi przeznaczone były dla każdego. Nie kazała ich zapisywać, bo prawdopodobnie chciała dać do zrozumienia, że słowa należy umieścić w głębi serca, a nie na papierze. Dziewczynka uradowana tamtym spotkaniem, obiecała Pięknej Pani, że spełni Jej życzenie i będzie przychodzić do grotty. Matka Boża obiecała jej szczęście, ale w innym świecie. Bernadetta, widząc wzrok Pięknej Pani skierowany na towarzyszące jej kobiety, spytała, czy mogą one przychodzić do grotty na kolejne spotkania. Niepokalana odpowiedziała, że chce widzieć w tym miejscu wielu ludzi⁵²⁰. Wyrażając zgodę na udział innych osób w chwilach zjawień,

⁵¹⁸ Zob. W. Szczygieł, *Orędzia pokuty i miłosierdzia*, s. 157.

⁵¹⁹ Cyt. za: tamże, s. 133.

⁵²⁰ Zob. tamże. Maryja wzywa do posłuszeństwa Bogu i działającemu w Jego imieniu Kościołowi. To jest takie samo podejście do kwestii posłuszeństwa, jakie znajdujemy w nauczaniu Jezusa: „Ważne jest Jego jasne stwierdzenie, dotyczące potrzeby zachowania przez wierzących tego, co [ówcześni żydowscy] nauczyciele przekazują. Mocno jednak potępia ich za to, że jako nauczyciele nie żyją prawem Boga. Jezus wyraźnie stwierdza, że stawianie wysokich wymagań jest słuszne i dlatego słuchacze winni je wykonać. Jezusowi nie chodzi o to, aby wymagania Bożego Prawa łagodzić, ale aby je wykonać. Zarzut polega na tym, że faryzeusze inaczej mówią, a inaczej żyją. Prawdy nie da się przekazywać samym słowem,

prawdopodobnie Matka Boża dawała do zrozumienia, że zamierza przekazać orędzie, które wszyscy powinni poznać. To był koniec trzeciego spotkania dziewczynki z Maryją, która zniknęła wraz z otaczającym ją światłem⁵²¹.

I jeszcze jedno wspomnienie: czwarte objawienie miało miejsce 19 lutego 1858 r. Tym razem Bernadetta wyruszyła do grotty z mamą, ciotką oraz blisko setką innych osób, których tu przywiodła wiara lub ciekawość. Ciotka kazała Bernadecie trzymać podczas objawienia zapaloną świecę, co wizjonerka kontynuowała aż do czternastego objawienia. Potem z niewiadomej przyczyny już nie zapalała świecy. Dlatego też od czasu objawień w Grocie Massabielskiej, wierni tradycji pielgrzymi – szczególnie osoby cierpiące – zapalają świece i pozostawiają w jej wnętrzu. W tym dniu wszyscy, którzy przybyli z Bernadettą do cudownego miejsca, odmawiali różaniec⁵²². Maryja uczyła modlitwy i podejmowania pokuty dla nawrócenia. Poleciła, aby nigdy nie zapominać o cierpiących – na duszy i ciele – na całym świecie⁵²³.

trzeba to czynić świadectwem. Jezus atakuje ich za brak świadectwa”. E. Staniek, *Faryzeusze w Ewangelii*, Kraków 2017, s. 61.

⁵²¹ Zob. W. Szczygieł, *Orędzia pokuty i miłosierdzia*, s. 134.

⁵²² Zob. tamże.

⁵²³ Zob. tamże.

III.

Miłość i świętość Maryi jako Matki Miłosierdzia

Życie chrześcijańskie, mające swój początek w sakramencie chrztu, winno być codziennym dążeniem do świętości poprzez wypełnianie przykazań Bożych, które koncentrują się na miłości: „«Nauczycielu, które przykazanie w Prawie jest największe?». On mu odpowiedział: «Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy»” (Mt 22,36–40).

Wierność Bożym przykazaniom oznacza, że akt wiary łączy się z praktyką życia. Bo rzeczywiście, za słowami muszą iść czyny, zgodnie z przestrogą Jezusa: „Nie każdy, który Mi mówi: Panie, Panie!, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie. Wielu powie Mi w owym dniu: Panie, Panie, czy nie prorokowaliśmy mocą Twego imienia i nie wyrzucaliśmy złych duchów mocą Twego imienia, i nie czyniliśmy wielu cudów mocą Twego imienia? Wtedy oświadczę im: Nigdy was nie znałem. Odejdźcie ode Mnie wy, którzy dopuszczacie się nieprawości!” (Mt 7,21–23).

Skoro „martwa jest wiara bez uczynków” (Jk 2,26), należy uznać, że dążenie do świętości byłoby jednym wielkim nieporozumieniem, gdyby zatrzymało

się na dobrej intencji jego zdobycia, na uczuciowym pragnieniu bycia świętym. Dlatego – jak rozważymy – sprawdzianem autentyczności w dążeniu do świętości, ale także jej przejawem są czyny miłości miłosiernej.

Na konieczność czynów miłosierdzia w perspektywie świętości wskazuje papież Franciszek: „Jeśli szczerze zbliżymy się do Pana i wyostrzymy słuch, to zapewne czasami usłyszymy ten wyrzut: «Czyż więc i ty nie powinienes być ulitować się nad swoim współslugą, jak ja ulitowałem się nad tobą?» (Mt 18,33). Miłosierne postrzeżenie i działanie jest świętością”¹.

Często wydaje się, że miłość miłosierna to tylko uczucie i że nie ma innej miłości oprócz miłości-uczucia. Natomiast miłość miłosierna to nie samo uczucie; może nawet istnieć bez niego. To coś nieporównanie bogatszego i szerszego od emocji, które są potrzebne, ale nie najważniejsze. Uczucia mogą pozytywnie pobudzać i podtrzymywać pragnienie okazania innym pomocy. Wspierają działanie i wolę. Uczucia trzeba pielęgnować i troszczyć się o nie, gdyż są czymś pięknym, wyjątkowym i doniosłym². Ale nigdy nie zastępują i nie wyczerpują definicji miłości miłosiernej, kształtowanej na wzór miłosierdzia samego Boga: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6,36).

Adresatami czynów miłosierdzia powinni być szczególnie chorzy i cierpiący, a także ubodzy materialnie. Rozważymy, że Maryja, która jest święta i pełna miłosierdzia, prowadzi nas do nich. Przykład Jej życia jest dla nas pouczeniem, że nie chodzi jedynie o czyny podejmowane spontanicznie, pod wpływem konkretnej okoliczności. O wiele bardziej i głębiej budowana jest w człowieku świętość, jeśli czyny miłosierdzia są stałą i integralną częścią jego codziennego życia. Stąd tak ważna jest stała maryjna formacja miłosierdzia już na poziomie szkolnego i rodzinnego wychowania oraz katechezy.

Rozważymy także, że zawsze należy łączyć podejmowanie czynów miłosierdzia z dążeniem do świętości w ramach życiowego powołania – kapłańskiego, zakonnego i świeckiego. Kościół został ustanowiony z woli Chrystusa jako wspólnota miłosierdzia. Oznacza to, że miłosierdzie wobec bliźnich powinno przenikać drogę realizacji życiowego powołania. O tym, że jest to możliwe, przekonuje nas życie świętych i błogosławionych, a nade wszystko przykład

¹ Franciszek, *Gaudete et exsultate*, nr 82.

² Zob. A. Zienkiewicz, *Czyste sumienie to znak miłości. Rozważania, droga krzyżowa, rachunek sumienia*, Kraków 2002, s. 50.

Maryi, Matki Miłosierdzia. Świętym jest bowiem ten, kto w odpowiedzi na dar Bożego miłosierdzia wpisał w swoje codzienne życie świadectwo o Bożym i ludzkim miłosierdziu.

1. Maryja uczy nas dawać świadectwo o Bogu bogatym w miłosierdzie

Czciciel Maryi, Matki Miłosierdzia, jest powołany do miłości powszechnej, co jest zrozumiałe w kontekście powszechności odkupienia dokonanego przez Jej Syna, Jezusa Chrystusa. Skoro Jezus umarł za wszystkich, cała wspólnota Kościoła winna czuć się zobowiązana do czynów miłości miłosiernej wobec wszystkich. Droga do świętości jest jakby przechodzeniem od osobistego spotkania z Bogiem, świętym i miłosiernym, do czynów miłosierdzia wobec drugiego – każdego – człowieka. Świętość ma być na wzór Maryi syntezą słów i czynów, gdyż „miłosierdzie czynów nadaje nieodpartą moc miłosierdziu słów”³.

Jezus zostawił nam przykład doskonałej zgodności miłosierdzia słów i miłosierdzia czynów, o czym mógł się przekonać między innymi św. Tomasz Apostoł podczas spotkania i rozmowy ze Zmartwychwstałym w Wieczerniku. Jak obrazuje to niezwykle wydarzenie, każdy uczeń Chrystusa we wspólnocie Kościoła w odpowiedzi na Boże miłosierdzie – jego znakiem był przebity bok i rany ukazane apostołowi – winien świadczyć o świętości i miłosierdziu Boga.

Jako wierna Służebnica Pańska Maryja poucza nas, że w sprawach wiary nie sposób zatrzymać się tylko na tym, co teoretyczne. Maryja swoim życiem ukazuje, że dążenie do świętości dopiero wtedy jest dojrzałe i miłe Bogu, gdy poznanie treści wiary prowadzi do czynów z nią zgodnych; gdy czas spędzony na modlitwie zostaje później dopełniony czasem dobrych uczynków; gdy od obietnicy przechodzi się do działania.

a. Maryja głosi słowem i życiem orędzie o Bożym miłosierdziu

Maryja ukazuje nam drogę do Bożego Syna. Doświadczenie Bożego miłosierdzia włączyła w realizację swojego macierzyńskiego powołania. Prawda

³ Jan Paweł II, *List apostolski na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 „Novo millennio ineunte”* [6 stycznia 2001], nr 50, Kraków 2001, s. 47.

o Maryi jako Matce Miłosierdzia przenika między innymi wydarzenie, jakie miało miejsce w Kanie Galilejskiej (J 2,1–12). Jezus pobłogosławił miłość małżonków. Podczas wesela przemienił wodę w wino. Radość weselna nowo poślubionych została niejako uratowana. To był znak innej radości – radości wiecznej, do której prowadzi człowieka posłuszeństwo słowom Jezusa: „Kana Galilejska wskazuje pośrednio na tę «uczty weselną, jaką król wyprawił swemu synowi». «Królestwo niebieskie», eschatologiczne, jest do takiej właśnie uczty «podobne» (Mt 22,2). Pierwszy cud Jezusa można przeto odczytać jako «znak» tego królestwa, tym bardziej, że «godzina Jezusa», godzina Jego męki i uwielbienia (J 2,4; 7,30; 8,20; 12,23.27; 13,1; 17,1), która musi być przygotowana poprzez przepowiadanie «Ewangelii o królestwie» (Mt 4,23; 9,35), jeszcze nie nadeszła, a więc cud dokonany za wstawiennictwem Maryi można uważać za «znak» i symboliczną zapowiedź tego, co dopiero miało nastąpić⁴.

W Kanie Galilejskiej dobroć Maryi była znakiem – konkretnym i zarazem ponadczasowym – Jej macierzyństwa w ramach nowego przymierza, której symbolem staje się wino. Nowe przymierze oznacza miłosierne działanie Jezusa, a jednocześnie nowe macierzyństwo Maryi jako Matki Miłosierdzia. II Sobór Watykański wyjaśnia, że „dzięki swej macierzyńskiej miłości Maryja opiekuje się braćmi Syna swego, pielgrzymującymi jeszcze i narażonymi na trudy i niebezpieczeństwa, póki nie zostaną doprowadzeni do szczęśliwej ojczyzny. Dlatego to do Błogosławionej Dziewicy stosuje się w Kościele tytuły: Orędowniczki, Wspomożycielki, Pomocnicy, Pośredniczki⁵”.

Cud w Kanie Galilejskiej można postrzegać jako ponadczasowe przesłanie o macierzyńskiej gotowości Maryi jako Matki Miłosierdzia do okazywania nam nieustannej pomocy. Bo rzeczywiście, Maryja nigdy tej pomocy nam nie odmawia na fundamencie swojego całkowitego zawierzenia planom Bożej opatrności. Jej współcierpienie z Jezusem na Kalwarii sprawiło, że Jej powołanie zostało ściśle powiązane z tajemnicą miłosierdzia. Co więcej, Jezusowa „Ewangelia cierpienia” bez Maryi, Matki Miłosierdzia, nie byłaby dla nas w pełni zrozumiała. Dlatego Kościół w swym przepowiadaniu ukazuje życie i misję Maryi jako urzeczywistnienie chrześcijańskiego orędzia o Bożym

⁴ Jan Paweł II, *Cuda Chrystusa jako „zbawcze znaki”*, w: tenże, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, s. 307–308.

⁵ II Sobór Watykański, *Lumen gentium*, nr 62.

miłosierdziu, zwracając się do Niej w modlitwie: „Witaj Królowo, Matko Miłosierdzia”⁶.

Maryja Dziewica, która współdziałając z Duchem Świętym, stała się Matką Chrystusa, była obecna i uczestniczyła w narodzinach Kościoła w Wieczerniku. Była członkiem społeczności mesjańskiej, błagającej i przyjmującej Moc z Wysoka. Ona, która dzięki współdziałaniu z Duchem Świętym była Matką Mesjasza i początkiem społeczności nowego przymierza, stała się wzorem dla Kościoła⁷. Trwała w modlitwie z apostołami, kiedy Duch Święty zstąpił. Wtedy narodził się Kościół, który napelniony Duchem Świętym, rozpoczął swoją misję prowadzenia wszystkich do Jezusa, do jedności z Nim. Maryja, od początku zajmująca tak ważne miejsce, stała się Matką Miłosierdzia – w Duchu Świętym udzielającą nieustającej pomocy Kościołowi w wypełnianiu jego misji⁸.

Jej obecność pełna pokory i zawierzenia Bogu we wszystkim nie skończyła się wraz z tamtymi wydarzeniami. Przeciwnie, trwa po dziś dzień i wyraża się w Jej macierzyńskiej miłości. Jej niezwykła wierność Bogu sprawia, że jako najlepsza Matka jest ciągle obecna w tajemnicy Chrystusa i tajemnicy Kościoła w porządku łaski, otaczając macierzyńską troską wszystkich, którzy szukają zbawienia. Jej słowa wypowiedziane w Kanie, by śludzy wykonali wszystko cokolwiek każe Syn, ukazują ponadczasowy kierunek i sens Jej macierzyńskiej pomocy⁹.

Maryja jest dla wszystkich Matką Miłosierdzia przez swoje posłuszeństwo Duchowi Świętemu. Jest wzorem w przyjmowaniu Ducha Pańskiego. Św. Łukasz używa bardzo zbliżonych określeń, opisując zstąpienie Ducha Świętego na Maryję we wcieleniu i na lud w dniu Zielonych Świąt: „Duch Święty zstąpi

⁶ Papieski Komitet Obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, *Jezus Chrystus, jedyny Zbawiciel świata, wczoraj, dziś i na wieki (TMA nr 40)*, Katowice 1996, s. 193.

⁷ Zob. A. Valentini, *Z Maryją życie chrześcijańskie*, s. 114. Życie Maryi niejako wyznacza nam drogę do świętości. Warto przypomnieć, że zwrócenie uwagi na maryjny wymiar życia chrześcijańskiego kształtowało się stopniowo. Od początku panowało wśród uczniów Chrystusa pragnienie świętości: „Już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa uniwersalistyczne orędzie (o świętości) wcielane w życie zaczęło przybierać różnorakie formy w zależności od tego, w jakich wspólnotach zaczęły powstawać. W tych okolicznościach nastąpiło zróżnicowanie dróg świętości. Najogólniej rzecz ujmując, wytworzyły się trzy drogi ku świętości: dla ludzi świeckich, dla kapłanów i dla zakonników”. A. Bober, *Zróżnicowanie dróg świętości według ojców Kościoła*, w: *Drogi świętości*, s. 29.

⁸ Zob. R. Faricy, L. Rooney, *Przez Maryję do Jezusa*, s. 25.

⁹ Zob. T. Siudy, *Służebnica Pańska*, s. 117.

na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię” (Łk 1,35); „Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc” (Dz 1,8)¹⁰.

Maryja napełniona Duchem Świętym „pozostaje «nieustającym wzorem» jako dziewica i matka zarazem. Można powiedzieć, że na tej przede wszystkim zasadzie – jako wzór, a raczej «pierwowzór» – Maryja, obecna w tajemnicy Chrystusa, pozostaje stale obecna również w tajemnicy Kościoła, Kościół bowiem sam także «nazywany jest matką i dziewicą», a nazwa ta posiada swoje głębokie uzasadnienie biblijne i teologiczne”¹¹.

Jako Matka Miłosierdzia po zwiastowaniu udała się w podróż do swej krewnej Elżbiety, której przekazała w pozdrowieniu mesjańską radość i okazała miłosierną pomoc. Dała też wyraz swemu zawierzeniu Bogu, ogłaszając w *Magnificat*, że Bóg okazuje całemu światu swe nieskończone miłosierdzie. Tak i wszyscy uczniowie Chrystusa mają iść na cały świat z orędziem Dobrej Nowiny, z Ewangelią miłosierdzia. Na wzór Maryi mają głosić prawdę o Bożym miłosierdziu i świadczyć o tej prawdzie poprzez miłosierne czyny¹².

b. Świadczenie Starego Testamentu: Bóg jest święty i miłosierny

Benedykt XVI podkreślił, że przymiot miłosierdzia jest objawieniem istoty Boga: „Boże miłosierdzie kładzie kres złu. W nim wyraża się szczególna natura Boga – Jego świętość, moc prawdy i miłości”¹³.

Świadkiem Bożego miłosierdzia ma być człowiek: „Trzeba dostrzec w wolności człowieka obraz i bliskość Boga, który jest obecny we wszystkich (Ef 4,6); podobnie należy głosić majestat Boga wszechświata i czcić świętość prawa

¹⁰ Zob. A. Valentini, *Z Maryją życie chrześcijańskie*, s. 114.

¹¹ Jan Paweł II, *Redemptoris Mater*, nr 42.

¹² Zob. A. Valentini, *Z Maryją życie chrześcijańskie*, s. 114.

¹³ Benedykt XVI, *Szukajmy cienia Piotra, by żyć w świetle Chrystusa (Homilia w Niedzielę Miłosierdzia Bożego – 15 kwietnia)*, „L'Osservatore Romano” (2007) 6, s. 23. Miłosierdzie Boże nigdy nie jest akceptacją zła i grzechu. Przeciwnie, stanowi dla człowieka radykalne wezwanie do nawrócenia, czyli do spojrzenia w prawdzie na swoje życie: „Dorastanie do świętości nie jest czymś łatwym ani spontanicznym. Aby się rozwijać i uczyć kochać, potrzebujemy pomocy od Boga i od ludzi. Natomiast do tego, by się degradować, by krzywdzić samego siebie czy innych ludzi, nie potrzebujemy niczyjej pomocy – wystarczy nam nasza własna słabość, naiwność i grzeszność. Chronić siebie może ten, kto jest realistą, czyli zna swe ograniczenia, słabości, swą grzeszność”. M. Dziewiecki, *Ochronić życie. Tylko miłość chroni człowieka*, Kraków 2009, s. 138.

ustanowionego przez Boga nieskończenie transcendentnego. *Deus semper maior*¹⁴. Bóg jest zawsze większy, co oznacza „całkowitą Jego niezależność w stwarzaniu oraz we wszelkim działaniu. Bóg jest w sobie i z siebie najświętszy, ma w sobie samym i z siebie całkowitą pełnię dobra i szczęśliwości. [...] [W akcie stworzenia ukazuje się] wielorakie i różnorodne udzielanie się jedynego, nieskończonego, przedwiecznego dobra, które pokrywa się z Istotą samego Boga”¹⁵.

Orędzie o Bogu świętym i miłosiernym znajdujemy w tekstach prorockich. Prorocy nie mówili o wkraczaniu Boga tylko ze sprawiedliwością w życie ludzi. Ukazywali tę sprawiedliwość jako wyraz Bożego miłosierdzia i jako synonim Jego świętości. W Starym Testamencie dokonało się zatem „przygotowywanie do prawdy o Trójcy, ukazując ojcostwo Boga w Przymierzu z Ludem, naprowadzając na Jego działanie w świecie przez Mądrość, Słowo i Ducha [...] Stary Testament ugruntował przede wszystkim u Izraela, a następnie poza nim, prawdę o Bogu jedynym, sam zrab religii monoteistycznej. [...] Nowy Testament przyniósł pełnię objawienia Trójcy Świętej – równocześnie zaś, że prawda trynitar-na, za pośrednictwem liturgii, a przede wszystkim chrztu, została zakorzeniona w żywej wierze wspólnoty chrześcijańskiej od początku. W parze z tym szły reguły wiary, z którymi spotykamy się obficie już w listach jako ze świadectwem kerygmatu i katechezy Kościoła”¹⁶.

Już sam akt stwórczy był znakiem świętości i miłosierdzia Boga. Opis stworzenia człowieka został skomponowany jako swego rodzaju pieśń uwielbienia Boga za to, że powołał wszystko do istnienia. Rośliny i zwierzęta, zgodnie z Księgą Rodzaju, zostały stworzone według ich gatunku, natomiast co do człowieka wprost powiedziane jest, że został on stworzony na obraz i Boże podobieństwo. W odróżnieniu od babilońskiego mitu według Biblii człowiek nie jest stworzony w celu dźwigania ciężarów bogów, zdejmowania z nich trudu codziennej pracy. Przeznaczenie człowieka jest zgoła odmienne: istotą jego życia jest urzeczywistnienie się duchowego związku ze świętym i miłosiernym Bogiem¹⁷.

¹⁴ Jan Paweł II, *Encyklika o niektórych podstawowych problemach nauczania moralnego Kościoła* „*Veritatis splendor*” [6 sierpnia 1993], nr 41.

¹⁵ Jan Paweł II, *Bóg: Ojciec wszechmogący*, w: tenże, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, s. 152–153.

¹⁶ Jan Paweł II, *Bóg jedyny niewysłowioną i przenaświętszą Trójcą: Ojcem, Synem i Duchem Świętym*, w: tenże, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, s. 170–171.

¹⁷ Zob. F. Courth, *Bóg trójjedynnej miłości*, Poznań 1997, s. 97.

Orędzie o świętości i miłosierdziu Boga zostało w Starym Testamencie połączone nie tylko z dziełem stworzenia. Również obietnica przyjścia Mesjasza stanowi znak i zapowiedź Bożego miłosierdzia. I rzeczywiście, gdy przyszedł, objawił zbawczy wymiar Bożej świętości i miłosierdzia. Jezus z Nazaretu, Syn Maryi, z motywu miłosierdzia dokonał dzieła odkupienia¹⁸.

W okresie liturgicznego Adwentu, wraz z modlitwą za wstawiennictwem Maryi, rozważamy prawdę o miłości miłosiernej Boga, objawioną w Chrystusie. Wspominamy oczekiwanie ludzkości na przyjście Mesjasza. Adwent jest w Kościele czasem maryjnym, gdyż przez Maryję Bóg udzielił ludzkości niewypowiedzianych darów swej świętości i miłosierdzia. Naszemu radosnemu otwarciu serca w czasie Adwentu towarzyszy troska o potrzeby innych. Dzielnie się z innymi tym, co posiadamy ze wszelkich miar odpowiada temu okresowi liturgicznemu. Przyjście Syna Bożego było bowiem objawieniem zbawczego miłosierdzia Boga, o czym przypominają adwentowe teksty liturgii słowa: „Nasz Zbawiciel ma oblicze łagodnego i miłosiernego ojca, który troszczy się o nas w każdej sytuacji, gdyż jesteśmy dziełem Jego rąk: «Ty, Panie, jesteś naszym Ojcem, Odkupiciel nasz – to Twoje imię odwieczne» (63,16)”¹⁹.

Ale nie tylko Adwent – cały rok liturgiczny jest przypomnianiem biblijnego orędzia o Bogu, którego uwielbiamy słowami doksológii: Święty, Święty, Święty. Bóg „po trzykroć Święty” (Iz 6,3). Pan całego wszechświata okazuje nam swoje miłosierdzie, na które powinniśmy odpowiadać czynami miłosierdzia. Taka postawa ma być cechą każdego, kto chce być uczniem Chrystusa, obiecanego Mesjasza, i duchowym dzieckiem Maryi, Matki Miłosierdzia, zgodnie z dobitnym pouczeniem Jezusa: „Jeśli miłujecie tych tylko, którzy was miłują, jakaż za to dla was wdzięczność? Przecież i grzesznicy miłość okazują tym, którzy ich miłują. I jeśli dobrze czynicie tym tylko, którzy wam dobrze czynią, jaka za to dla was wdzięczność? I grzesznicy to samo czynią. Jeśli pożyczek udzielacie tym, od których spodziewacie się zwrotu, jakaż za to dla was wdzięczność? I grzesznicy grzesznikom pożyczają, żeby tyleż samo otrzymać. Wy natomiast miłujcie waszych nieprzyjaciół, czyńcie dobrze i pożyczajcie, niczego się za to nie spodziewając. A wasza nagroda będzie wielka, i będziecie synami Najwyższego;

¹⁸ Zob. B.S. Bernardo, *Sprawowanie Eucharystii sakramentalnym źródłem życia*, „Communio” (1994) 3, s. 122.

¹⁹ Benedykt XVI, *Adwent – przyjście i obecność Pana pośród nas (Msza św. w rzymskiej parafii św. Wawrzyńca za Murami – 30 listopada)*, „L'Osservatore Romano” (2009) 2, s. 30.

ponieważ On jest dobry dla niewdzięcznych i złych. Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6,32–36).

Anioł Gabriel, zwracając się do Maryi, określił mającego się począć Syna Najwyższego imieniem „Święty”: „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym” (Łk 1,35). Prawdę o świętości Jezusa Maryja połączy z prawdą o miłosierdziu w pieśni *Magnificat*, której treść koncentruje się na Bogu, który – jak mówi Maryja – „swoje miłosierdzie na pokolenia i pokolenia [zachowuje] dla tych, co się Go boją” (Łk 1,50).

Maryja wychwala świętość i miłosierdzie Boga (Łk 1,46–49). Wyraża tę wspaniałą prawdę: wcielenie Syna Bożego jest darem miłości miłosiernej Boga, którego Imię jest Święte. Tak więc objawienie Starego Testamentu osiągnęło swą pełnię, gdy Maryja odpowiedziała przez swoje *fiat* na zbawczy plan świętego i miłosiernego Boga.

c. Syn Maryi objawia pełnię świętości i miłosierdzia

Do nieba prowadzą dwie ścieżki: miłość do Boga i miłość do człowieka. Wczytując się w teksty Starego i Nowego Testamentu, Józef Kudasiewicz wyjaśnia, że nie są to ścieżki alternatywne, lecz wzajemnie uzupełniające się. Taką drogą przeszła Maryja. Po otrzymaniu od Boga niezwykłych darów Jego miłosierdzia z pośpiechem udała się do Elżbiety, aby jej okazać miłość poprzez czyny miłosierdzia. Był to konkretny wyraz Jej wiary, której dała świadectwo w *Magnificat*. Uwielbiła Boga, którego imię jest Święte, a którego nieskończone miłosierdzie objawia się z pokolenia na pokolenie²⁰.

Maryję wzywamy w modlitwie jako Matkę Miłosierdzia, gdyż Jej Syn objawił całym swoim życiem, że to, co pochodzi od Boga, jest wyrazem Jego świętości i miłosierdzia. Wydarzeniem, które szczególnie ilustruje sens zbawczej misji Jezusa, było Jego spotkanie z apostołem Tomaszem w Wieczerniku. Podczas tamtego wydarzenia padły z ust apostoła jakże bogate w swej treści słowa, będące znakiem rozpoznania w Jezusie pełni objawienia świętości i miłosierdzia Boga: „Pan mój i Bóg mój!” (J 20,28). Jednocześnie wraz z pozostałymi apostołami Tomasz poczuł się wezwany i zobowiązany do dawania świadectwa o tej

²⁰ Zob. J. Kudasiewicz, *Maryjny drogowskaz do nieba*, „Współczesna Ambona” (2005) 3, s. 83.

niezwykłej mocy Jezusa miłosiernego i zmartwychwstałego: „Jezus przyszedł mimo drzwi zamkniętych, stanął pośrodku i rzekł: «Pokój wam!». Następnie rzekł do Tomasza: «Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włóż [ją] do mego boku, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym». Tomasz Mu odpowiedział: «Pan mój i Bóg mój!». Powiedział mu Jezus: «Uwierzyłeś dlatego, ponieważ Mnie ujrzałeś? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli». I wiele innych znaków, których nie zapisano w tej książce, uczynił Jezus wobec uczniów. Te zaś zapisano, abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc, mieli życie w imię Jego” (J 20,26–31).

Zmartwychwstały Jezus, stając przed pojedynczym człowiekiem – przed Tomaszem – pozwala Mu dotknąć śladów ran, które są znakiem Jego nieskończonego miłosierdzia wobec całej ludzkości. Rozumując tylko ludzkimi kategoriami, mógłby Jezus zganić swego ucznia, gdy stawia warunki, od których uzależnia swą wiarę i swoje o Nim świadectwo. Jednakże Jezus to osobowa świętość, pochylająca się nad każdym człowiekiem właśnie z miłością miłosierną.

Jan Paweł II podkreśla, że okazanie wyrozumiałości św. Tomaszowi należy odczytywać w kontekście próby wiary całej wspólnoty apostołów: „«Wywyższenie» Syna Człowieczego na krzyżu było definitywną próbą wiary dla Jego apostołów i uczniów, która mogła w nich wywołać – i po części wywołała – głęboki wstrząs. To, że «dnia trzeciego zmartwychwstał», pozwoliło im wyjść z tej próby zwycięsko. Ten, który ostatni zdołał przezwyciężyć ową paschalną próbę wiary – Tomasz Apostoł – przy spotkaniu ze Zmartwychwstałym wyznaje: «Pan mój i Bóg mój!» (J 20,28)”²¹. Dialog Tomasza z Jezusem Zmartwychwstałym nie stanowi zatem marginesowego epizodu. Całe to wydarzenie jest poniekąd wydarzeniem wzorcowym ukazującym, że wszyscy, którzy chcą iść drogą świętości, najpierw muszą – jak apostołowie – zwycięsko przejść próbę paschalną.

Ewangeliczna scena spotkania Tomasza z Jezusem w gronie apostołów ma optymistyczne zakończenie. Kończy się wyznaniem wiary. To źródło nadziei, że i my jesteśmy w stanie przyjąć w wierze paschalne zwycięstwo Jezusa, aby móc owocnie służyć urzeczywistnianiu się Jego dzieła zbawienia w naszym życiu

²¹ Jan Paweł II, „Wierzyć w Boga? I we Mnie wierzyć”, w: tenże, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, s. 271–272.

i w życiu innych ludzi: „Dzięki Jezusowemu miłosierdziu i na nasze szczęście należymy jeszcze do tych, którzy nie wahają się w Niego wierzyć, razem z całym katolickim i apostołskim Kościołem, i pełni ogromnej radości wołają: To On żywy i prawdziwy! On jest Panem, On jest naszym Panem! On naprawdę zmartwychwstał! Tak, uderzani podmuchem tyłu trudności, na jakie narażony jest dzisiaj umysł z powodu swojego postępu i swoich grzechów, za które jest bardziej odpowiedzialny, jesteśmy braćmi Didymusa, Tomasza z Ewangelii”²².

Zwycięstwo wiary u Tomasza umacnia naszą wiarę w to, że Jezus objawił całemu światu swoją świętość i zarazem miłosierdzie. Św. Tomasz Apostoł odpowiedział na to objawienie w jakże głębokich słowach modlitewnego zwołania: „Pan mój i Bóg mój!” (J 20,28). To zawołanie od tamtej pory rozbrzmiewa we wspólnocie Kościoła we wszystkich okolicznościach jego zbawczej misji: „W jedności Ciała Chrystusa, którym jest Kościół, Bóg wzywa do tego, byśmy uznali moc Jego obecności w nas i przyjęli dar Jego miłości i przebaczenia, a także, byśmy stali się zwiastunami tej miłosiernej miłości we wszystkich okolicznościach – w naszych rodzinach i społecznościach, w szkole i w miejscu pracy, w każdej dziedzinie życia społecznego i politycznego”²³.

Wczytując się w ewangeliczne teksty o zwycięstwie Jezusa nad śmiercią, wielu teologów ukazuje Jego świętość i miłosierdzie jako znak jedności pomiędzy dziełem stworzenia i dziełem odkupienia. Akt stwórczy był początkiem realizacji Bożego zamysłu, odsłanianego stopniowo, a objawionego w całej pełni w Chrystusie. Stworzenie od początków istnienia było przygotowywaniem wcielenia, a także było zbawieniem, to jest procesem osiągnięciem swą pełnię w zmartwychwstaniu Chrystusa²⁴. Ostatecznie świat dojdzie kiedyś do momentu „przeistoczenia” w Jezusie Chrystusie, który – jak podkreślał Pierre Teilhard de Chardin – stanie się „wszystkim we wszystkich” (Kol 3,11). W tym znaczeniu zagadnienie przyszłości człowieka w ujęciu Tailharda de Chardin nierozzerwalnie łączy się z Jezusem Chrystusem, który poprzez zwycięstwo śmierci otworzył ludziom dostęp do Ojca. W wieczności człowiek odnajdzie swoje dopełnienie, cel i przeznaczenie. W drodze do tej pełni podstawowym

²² Paweł VI, *Zmartwychwstanie*, w: tenże, *Chrystus a człowiek współczesny*, red. E. Weron, Poznań–Warszawa 1971, s. 238.

²³ Benedykt XVI, *Pozostawcie przyszłym pokoleniom trwałe dziedzictwo pojednania i pokoju!* (*Msza św. na esplanadzie Cimangola*), „L'Osservatore Romano” (2009) 6, s. 40.

²⁴ Zob. J. Kulisz, *Wprowadzenie do teologii fundamentalnej*, Kraków 1995, s. 184.

zadaniem i pragnieniem człowieka powinno być trwanie w komunii miłości z Bogiem, aby móc wołać z głębi swej wiary: „Pan mój i Bóg mój”²⁵.

Bóg objawia się człowiekowi jako nieskończone, absolutne i ostateczne Dobro, którego człowiek pragnie ponad wszystko, i które rozbudza w nim pragnienie zjednoczenia na zawsze. Wiara pozwala człowiekowi poznawać Boga, Jego doskonałość, aby całą swoją ziemską egzystencję ukierunkowywać na ostateczne spełnienie – życie w ścisłym zjednoczeniu z tym Najwyższym Dobrem. W osobie Jezusa Chrystusa objawiła się bowiem świętość i miłosierdzie Boga²⁶.

d. Nawrócenie odpowiedzią na świętość i miłosierdzie Boga

Benedykt XVI często wypowiadał się na temat więzi, jaka istnieje – i powinna być pogłębiana – pomiędzy świętością i miłosierdziem w życiu chrześcijańskim. W jednym ze swych rozważań przywołał przykład heroicznego świadectwa siostry zakonnej: „Czasami [...] przychodzi złożyć najwyższe świadectwo krwi; stało się tak kilka dni temu w przypadku włoskiej zakonnicy s. Leonelli Sgorbati, która padła ofiarą przemocy. Ta zakonnica, od wielu lat posługująca ubogim i dzieciom w Somalii, umarła, wypowiadając słowo «przebaczam»: oto najprawdziwsze świadectwo chrześcijańskie, pokojowy znak sprzeciwu, dowodzący zwycięstwa miłości nad nienawiścią i złem. Nie jest łatwo naśladować Chrystusa, ale jak mówi On sam, tylko ten, kto straci swoje życie dla Niego i Ewangelii, zachowa je (Mk 8,35), dając pełny sens swej egzystencji. Nie ma innej drogi, jeśli chcemy być Jego uczniami, nie ma innej drogi, jeśli chcemy dawać świadectwo Jego miłości i dążyć do doskonałości ewangelicznej”²⁷.

Zakonnica, która okazała przebaczenie w duchu chrześcijańskiego miłosierdzia, stała się znakiem sprzeciwu wobec zła i grzechu; wyrzutem sumienia dla tych, którzy prowadzą ludzkość do zagłady, odrzucając zasady Ewangelii. Bo przecież nic nie usprawiedliwia nienawiści wobec Jezusowej Ewangelii. Jan Paweł II nauczał, że nawet „grzeszność chrześcijan (o których mówi się, czasem

²⁵ Zob. J. Modrzejewski, „Pleroma” jako kategoria eschatologiczna według Teilharda de Chardina, „Studia Pelplińskie” 23 (1996), s. 253.

²⁶ Zob. J. Łapiński, *Proces omegalizacji w ujęciu o. Pierre’a Teilharda de Chardina*, „Studia Catholica Podoliae” 2 (2003), s. 534.

²⁷ Benedykt XVI, *Logika miłości służebnej (Castel Gandolfo – 24 września)*, „L’Osservatore Romano” (2006) 12, s. 32.

nie bez racji, że «nie są lepsi od innych»), nawet grzeszność samych duchownych – nie powinna skłaniać do przyjęcia faryzejskiej postawy dystansu i odrzucenia, ale raczej do bardziej wielkodusznej i ufnej akceptacji Kościoła, do powiedzenia mu «tak» z głębszym przekonaniem, które tym bardziej zasługuje na uznanie: wiemy przecież, że w Kościele właśnie i przez Kościół grzeszność ta jest ogarnięta Bożą mocą odkupienia, ową miłością, która czyni możliwym i realnym nawrócenie człowieka, usprawiedliwienie grzesznika, odmianę życia i postęp w dobru aż do heroizmu, czyli świętości. Trudno nie stwierdzić, że dzieje Kościoła pełne są grzeszników nawróconych i skruszonych, którzy powróciwszy do Chrystusa szli za Nim wiernie aż do końca²⁸.

Jezus podczas swej publicznej działalności napotykał opór i odrzucenie. Podobnie dzieje się w kontekście misji Kościoła: „Wielu faryzeuszów nie zmieniło się, nie nawróciło się do Mesjasza, choć był tak blisko nich, chociaż byli świadkami wielu Jego cudów. Nie mieli dobrych zamiarów: pycha zaślepiła ich na sprawy zasadnicze. Potrafili nawet powiedzieć: Wyrzuca złe ducha mocą ich przywódcy. Również dzisiaj wielu ludzi jest zaślepionych na sprawy Boże z powodu swojej pychy, z powodu obciążenia umysłu uprzedzeniami, z powodu przywiązania do rzeczy doczesnych, z powodu niepoohamowanej żądzy wygody i dobrobytu, z powodu hedonizmu i zmysłowości²⁹. Kościół jest znakiem sprzeciwu wobec tych, którzy świadomie odrzucają Jezusowe odkupienie, gdyż w ten sposób odrzucają cel, jaki wyznacza człowiekowi Bóg – świętość: „Bądźcie wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5,48).

Do głębi przejęci tym wezwaniem apostołowie stali się „świadkami, którzy dla prawdy Chrystusa wszystko potrafią rzucić na szalę, nie wyłączając nawet swego życia³⁰. Męczeństwo to radykalny znak sprzeciwu wobec grzechu i trwania w nim; znak sprzeciwu wobec negowania potrzeby nawrócenia, aby móc otrzymać dar Bożego miłosierdzia dla osiągnięcia świętości.

Jezus wszystkim wysłużył łaskę jako pomoc, aby każdy mógł podjąć decyzję wiary i nawrócenia. Włodzimierz Cyran wyjaśnia: „Zwyczajną drogą otrzymania daru Ducha jest wiara w Jezusa Chrystusa, nawrócenie i przyjęcie chrztu

²⁸ Jan Paweł II, „*Tak*” dla Kościoła, w: tenże, *Wierzę w Kościół*, s. 21.

²⁹ F.F. Carvajal, *Rozmowy z Bogiem. Medytacje na każdy dzień*, t. 4: *Okres zwykły, tygodnie XIII-XXIII*, Ząbki 1998, s. 206.

³⁰ F. Zapłata, *Dawanie świadectwa o Chrystusie w nowej rzeczywistości misyjnej*, „*Homo Dei*” (1972) 3, s. 207.

wodą sprawowanego w imieniu i mocą Jezusa Chrystusa. Zesłany przez Jezusa Chrystusa Duch Święty przenika dogłębnie człowieka, ożywia go wewnątrz i pomaga mu odwracać się od grzechów. Otrzymanie Ducha Świętego jest znakiem i gwarancją przynależności do ludu mesjańskiego³¹. „Pierwsze nawrócenie” następuje w sakramencie chrztu, a gdy ochrzczony popełniłby grzech, może pojednać się z Bogiem w sakramencie pokuty i pojednania. Chrzest i pokuta – te dwa sakramenty sprawiają, że Kościół jest wspólnotą miłosierdzia.

Gdy Symeon wziął w swe objęcia Dziecię Jezus, prorokował: „Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą” (Łk 2,34). W czasie swej publicznej działalności Jezus nie tylko ukazywał dramat ludzkiego grzechu, ale poświęcał wiele czasu tym, którzy przez swoje grzechy byli zagubieni, pozbawieni nadziei i wyobcowani. Mówił: «Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają». Idźcie i starajcie się zrozumieć, co znaczy: «Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary». Bo nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników” (Mt 9,12–13). Wyrazem Jezusowego miłosierdzia jest przekazany Kościołowi dar sakramentalnego odpuszczania grzechów wszystkim, którzy pragnąc być świętymi, szukają nawrócenia³².

W świecie współczesnym prawda o Bogu świętym i miłosiernym oraz o zobowiązaniu do nawrócenia w drodze do świętości nie jest przez wszystkich uznawana. Można mieć jednak nadzieję, że XXI wiek, przejmujący niełatwe dziedzictwo wieku poprzedniego, w którym miliony ludzi poniosło śmierć wskutek bratobójczych i niesprawiedliwych wojen, powróci do orędzia o świętości Boga i Jego nieskończonym miłosierdziu. Ale jest istotny warunek: trzeba się nawrócić i czynić miłosierdzie w swoim najbliższym otoczeniu³³. Siłę zaś i moc do nawrócenia i miłosierdzia trzeba czerpać z medytacji nad życiem Jezusa, ale także naśladować miłość Maryi, Matki Miłosierdzia.

I rzeczywiście, wielu uczniów Chrystusa ma takie pragnienia. Zarówno duchowni, jak i osoby życia konsekrowanego oraz katolicy świeccy wchodzą na

³¹ W. Cyran, *Rola Ducha Świętego w dziele ewangelizacji (na podstawie Dz 10,44–48)*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” XXI-XXII (1993/1994), s. 33.

³² Zob. XIX Sobór Powszechny, Trydencki, Sesja XIV [1551], *Nauka o sakramencie pokuty*, w: *Breviarium fidei*, VII, nr 453 (s. 432–448).

³³ Zob. J.B. Szlaga, *Zmartwychwstanie rodzi nas do życia*, „Współczesna Ambona” (2005) 2, s. 30.

drogę nawrócenia i podejmują czyny miłosierdzia, dając tym samym dowód, że nie zatrzymują się na teoretycznym poznaniu prawdy o Jezusie i Maryi, lecz realizują zasady Ewangelii w ramach codziennej drogi do świętości. Do takiej postawy zachęcał Benedykt XVI: „Możemy uczestniczyć w uniwersalnej misji zbawienia Kościoła, którego Jezus jest Głową. Pan wzywa kapłanów, zakonników, zakonnice i świeckich, by szli do świata, wchodzili w jego złożoną rzeczywistość, by w nim współpracować w budowaniu królestwa Bożego. Czynią to na wiele różnorodnych sposobów: przez głoszenie słowa, budowanie wspólnoty, przez rozliczne posługi duszpasterskie, przez czynną miłość i praktykowanie miłosierdzia, przez wiedzę i badania naukowe podejmowane w duchu apostołskim, przez dialog z kulturą środowiska, przez krzewienie upragnionej przez Boga sprawiedliwości oraz w nie mniejszym stopniu przez oddawanie się w skupieniu kontemplacji Boga Trójjedynego i wspólnotowe oddawanie Mu chwały”³⁴.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że podczas Mszy św. ma miejsce modlitwa powszechna. Jej intencje dotyczą wszystkich i każdego z osobna. Jest to modlitwa przekraczająca to, co osobiste i lokalne, na rzecz potrzeb całego świata. Uwzględnia wydarzenia odległe w czasie i przestrzeni. Może odbywać się w intencji pokoju na drugim końcu świata i cierpiących tam ludzi. Konkretna wspólnota wstawia się u Boga za wszystkich; prosi, aby Boże miłosierdzie objęło cały świat³⁵.

W modlitwie powszechnej nie ma nic z egoistycznego zamykania komunikolwiek dostępu do tajemnicy świętości i miłosierdzia Boga. Przeciwnie, kierując się motywacją miłości otwieramy się na potrzeby wszystkich, na potrzeby

³⁴ Benedykt XVI, *Iść za Chrystusem znaczy przyswajać sobie Jego styl życia (Nieszpory w sanktuarium dla duchowieństwa, zakonników i seminarzystów. Mariazell – 8 września)*, „L'Osservatore Romano” (2007) 10–11, s. 22.

³⁵ Przykładem troski o innych – chorych i cierpiących – jest ufna modlitwa w ich intencji, zanoszona podczas specjalnych nabożeństw do Boga pełnego miłosierdzia: „Zachowując nabożeństwa dla chorych przewidziane w księgach liturgicznych lub pozaliturgicznych, podczas sprawowania Najświętszej Eucharystii i liturgii godzin nie powinno się wprowadzać liturgicznych czy pozaliturgicznych modlitw o uzdrowienie. Podczas nabożeństw [...] dopuszcza się wprowadzanie specjalnych intencji modlitwy o uzdrowienie chorych do modlitwy powszechnej lub «modlitwy wiernych», jeśli są one w nich przewidziane”. Kongregacja Nauki Wiary, *Instrukcja na temat modlitw w celu osiągnięcia uzdrowienia pochodzącego od Boga „Ardens felicitatis desiderum”* [14 września 2000], w: *taż*, *W trosce o pełnię wiary*, s. 104.

całego świata. Wykonujemy w ten sposób swoje powszechne kapłaństwo, składając przed tron Boga świętego i miłosiernego ufne prośby.

Ojciec niebieski z miłością spełnia prośby błagających Go dzieci. Pragnie hojnie rozdzielać swoje zbawcze dary. Daje też siłę do podejmowania czynów miłosierdzia wobec wszystkich. Pomoc Boża jest konieczna, gdyż Szatan działa przeciwko dobru osobistemu i dobru powszechnemu, wmawiając człowiekowi, że nie istnieje grzech i nie ma konieczności nawrócenia³⁶.

Podobnie jak w czasie modlitwy powszechnej we Mszy św. trzeba w każdej modlitwie prywatnej i wspólnotowej przywoływać pomocy i wstawiennictwa Matki Miłosierdzia, aby prawda o świętości i miłosierdziu Boga była przyjęta przez wszystkich. W ten sposób wpatrując się w przykład miłości Maryi i wzywając Jej przemożnego wstawiennictwa jako Matki Miłosierdzia, będziemy coraz bardziej wyczuleni na konieczność nawrócenia, aby móc dostąpić darów Bożego miłosierdzia, które wysłużył wszystkim ludziom Jezus Chrystus. On właśnie o to się modlił do swojego Ojca: „Ojcze, nadeszła godzina! Otocz swego Syna chwałą, aby Syn Ciebie nią otoczył i aby mocą władzy udzielonej Mu przez Ciebie nad każdym człowiekiem dał życie wieczne wszystkim tym, których Mu dałeś. A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa” (J 17,1–3).

2. Maryja wspiera nas w czynach miłosierdzia wobec chorych i cierpiących

Jezus, niesłusznie skazany, przyjął haniebną karę – śmierć na krzyżu, która z Jego woli stała się narzędziem odkupienia człowieka. Ukrzyżowanie było w tamtych czasach rodzajem publicznej kary zarezerwowanej dla największych zbrodniarzy, niewolników i wyjątkowo niebezpiecznych skazanych. Przeogromna i niewypowiedziana miłość Boga do człowieka przemieniła to

³⁶ Już podczas chrztu kapłan modli się: „Wszchemogący, wieczny Boże, Ty posłałeś na świat swojego Syna, aby oddalił od nas moc Szatana, ducha nieprawości, a człowieka wyrwanego z ciemności przeniósł do przedziwnego królestwa Twojej światłości; pokornie Cię błagamy, abys te dzieci uwolnił od grzechu pierworodnego, uczynił je swoją świątynią i mieszkaniem Ducha Świętego”. Kongregacja Kultu Bożego, *Chrzest wielu dzieci*, w: *Obrzędy chrztu dzieci [dostosowane do zwyczajów diecezji polskich]*, Katowice 1987, s. 38.

narzędzie kary w narzędzie zbawienia. Przez miłość do Ojca, jaką objawił przez całe swoje życie, a szczególnie w chwilach cierpienia i bólu, Jezus otworzył ludziom drogę do świętości.

Jezus poleca brać swój krzyż i iść za Nim, bo bez krzyża nie ma zbawienia (Mt 10,38). Mówi o ziarnie, które obumiera, a dopiero potem wydaje owoc i plon obfity (J 12,24). W ten sposób pokazuje, że przez obumieranie dla grzechu człowiek odnajduje drogę do świętości, do pełnej komunii z Bogiem i zbawionymi w życiu wiecznym.

Nauczanie i przykład Jezusa nie pozostawiają wątpliwości, że do zrozumienia tajemnicy cierpienia prowadzi nas prawda o Bożym miłosierdziu. Dlatego wpatrując się w świętość Maryi, Matki Miłosierdzia, trzeba podejmować czyny miłosierdzia wobec chorych i cierpiących. Niestety, nie są to przypadki odosobnione, że ktoś ma dobrą intencję ulżenia chorym i cierpiącym w bólu, czyni to jednak metodami niegodnymi moralnie (np. przez eutanazję). W ten sposób szuka się dziś czynów jedynie z pozoru miłosiernych. Ale taka droga nie ma nic wspólnego z drogą świętości i miłosierdzia.

a. Maryja towarzyszyła Jezusowi w godzinie cierpienia

Za swojego życia Maryja nie oglądała Syna w blasku chwały. Widziała natomiast Chrystusa jako Syna Bożego oczami wiary. Miała świadomość, że przyszedł On na powstanie i upadek wielu. Bóg Ojciec powołał Ją na Matkę Odkupiciela. Wiedziała, że droga do uwielbienia Syna prowadzi przez spełnienie się woli Bożej. Dlatego Jej życie jest świadectwem doskonałej harmonii słów i czynów; od początku do końca powtarzała swoje *fiat*, wyrażając tym samym zgodę także na cierpienie³⁷.

Błogosławiona Dziewica szła w pielgrzymce wiary zjednoczona z Jezusem aż po krzyż. Ona najgłębiej przeżyła poniżenie i śmierć Syna, współcierpiała z Nim, łącząc się matczynym duchem z Jego ofiarą. Fizyczne i duchowe towarzyszenie Jezusowi nie kończy się na Jego ukrzyżowaniu. Maryja jest obecna przy wszystkich, którzy łączą swe cierpienia z cierpieniami Jezusa³⁸.

Evangelista Jan ukazuje Maryję pod krzyżem. Maryja i Jan stanowią wzorzec i znak, który mówi, że naśladowując Chrystusa, trzeba być z Nim zawsze,

³⁷ Zob. H. Langkammer, *Różańcowe tajemnice światła*, s. 203.

³⁸ Zob. Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, nr 86.

nawet w bardzo ciężkich chwilach i cierpieniu, bowiem wspólnota życia z Chrystusem prowadzi przez Golgotę³⁹. Całe zresztą życie Maryi było naznaczone próbą wiary: „Maryja szła jako pierwsza w pielgrzymce wiary, była najobficiej obdarowana jej światłem, ale też wystawiona na najtrudniejszą próbę przyjęcia tajemnicy. To Ona miała podporządkować się Bożemu planowi, który ukochała i rozważała w swoim sercu. Mówi o tym Łukasz: «Matka Jego chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu» (Łk 2,51). [...] Udział w tajemnicy nie oznaczał dla Maryi jedynie jej biernego przyjęcia i zachowania, ale skłaniał Ją do osobistego wysiłku: Maryja «rozważała», co w greckim oryginale (*symbállein*) znaczy dosłownie «zestawiać», «porównywać». Starła się uchwycić związek między wydarzeniami i słowami, aby jak najlepiej zrozumieć ich sens»⁴⁰.

Gdy Jezus został w świątyni, ukazała się wielkość Jej zawierzenia (Łk 2,41–50). Maryja zaczyna wchodzić jakby w ciemność milczenia – którą opisuje Psalm 22 – i jakby ukrycia się Boga, by później dostrzec pełne Jego zwycięstwo i wyśpiewać hymn pochwalny na Jego cześć. Próba wiary osiąga swój punkt kulminacyjny podczas drogi krzyżowej i w chwili śmierci Syna. Maryja nie uchyla się od niczego, co Ją spotyka, narażając się na wielki ból i cierpienie. Swoją postawą uczy, jak „pozwałać ranić się” Miłości płynącej z krzyża Chrystusa⁴¹. Maryja największe cierpienie przeżyła pod krzyżem; tam współcierpiała z Synem, łącząc się z Nim w największej ofierze miłości i z miłości; wyrażając zgodę na tę ofiarę i składając w ten sposób ofiarę z samej siebie⁴².

Maryja jest Matką Miłosierdzia, gdyż doświadczyła, jak wielkie jest Boże miłosierdzie dla całej ludzkości. Umierający Jezus, widząc swoją Matkę

³⁹ Zob. F. Courth, *Mariologia – Maryja, Matka Chrystusa*, s. 99. Skąd Maryja czerpała siły do wytrwania na drodze swego powołania? Jej moc pochodziła od Boga. Wszystko przyjmowała w kategoriach daru. Takie jest również pouczenie, jakie płynie dla całego Kościoła: „Sformułowanie «przyjęcie świętości jako daru» wskazuje na to, że źródło świętości znajduje się poza człowiekiem. Jest to zgodne z myśleniem Biblii, która w pierwszym rzędzie Boga nazywa świętym, przez to wskazuje, że On też jest źródłem świętości [...]. Słowo «dar» mówi też o tym, że człowiek nie otrzymuje świętości dlatego, że na nią zasłużył, ale dlatego, że z woli miłującego Ojca został do niej powołany. Ważne też jest zauważenie, że z woli Boga wszyscy, bez wyjątku, zostali powołani do świętości”. I. Werbiński, *Posłuszeństwo Ojcu drogą świętości Maryi*, „Salvatoris Mater” (1999) 4, s. 35.

⁴⁰ Jan Paweł II, *Duch Święty we wzajemnym odniesieniu Jezusa i Maryi*, w: tenże, *Wierzę w Ducha Świętego*, s. 208.

⁴¹ Zob. G. Blaquièrre, *Ewangelia Maryi*, s. 119.

⁴² Zob. S. Czerwik, *Maryja wzorem współdziałania Kościoła z Ojcem, Synem i Duchem Świętym*, s. 170.

z wysokości krzyża, zapewne poczuł przeogromny ból, spowodowany tym, że Ona patrzy na Jego cierpienie. Spotkanie Maryi z Synem już w czasie drogi krzyżowej było spotkaniem dwóch serc udręczonych bólem – Matki i Syna. W miejscu, gdzie prawdopodobnie spotkały się ich serca, chrześcijańska pobożność postawiła Świątynię Łkania. Trudno wyrazić słowami to, co w momencie tamtego spotkania czuło serce Matki – przesywający ból Jej bezradności i cierpienie spowodowane widokiem złości oprawców wobec Jej Syna. Jako Matka dzielnie dawała Synowi wsparcie obecności i miłości, dlatego Kościół nazywa Ją Matką Miłosierdzia. Można powiedzieć, że cierpienie, które zadawali oprawcy Jezusowi było niczym w porównaniu do bólu, jaki Jezus odczuwał, gdy zobaczył swoją cierpiącą Matkę.

Maryja cierpiała już wtedy, gdy widziała Syna odrzucanego przez ludzi w czasie Jego publicznej działalności: „Po wszystkich wydarzeniach ukrytego i publicznego życia Syna, w których uczestniczyła z całą wrażliwością swego serca, na Kalwarii cierpienie Matki u boku cierpiącego Jezusa osiągnęło stopień przechodzący wszelką ludzką wyobraźnię; było ono jednak w tajemniczy i nadprzyrodzony sposób owocne dla odkupienia świata. Droga na Kalwarię i trwanie u stóp krzyża wraz z umiłowanym Uczniem stanowiły o szczególnym udziale Maryi w odkupieńczej śmierci Syna. [...] Jako świadek męki Syna, dzięki obecności i jako jej uczestniczka poprzez współcierpienie, Maryja dała jedyny w swoim rodzaju wkład w ewangelię cierpienia”⁴³.

Maryja cierpiąca pod krzyżem umierającego Syna stała się Jego darem dla świata. Ofiarowanie Jej za Matkę uczniowi świadczy o wielkiej miłości Jezusa do wszystkich ludzi. Ewangelista Jan, opisując to wydarzenie, wskazuje, że Maryja, Matka Jezusa, powinna zajmować bardzo ważne miejsce w sercu wszystkich wyznawców Chrystusa. We wspólnocie wierzących – Chrystusowym Kościele – Maryja winna przez nas wzywana jako Matka, która jednoczy i spaja serca wszystkich należących do Jej miłosiernego Syna⁴⁴.

⁴³ Jan Paweł II, *List apostolski o chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia „Salvifici doloris”* [11 lutego 1984], w: *Wybór listów Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. 1, s. 66–69.

⁴⁴ Zob. A.M. Sierra, *Maryja Matką jedności*, s. 113. Maryja stojąca z bolejącym serce pod krzyżem swego Syna jest dla nas świadkiem tej prawdy, że miłość winna być motywacją naszego trwania i wytrwania w wierze. Warto bowiem i trzeba odróżniać dążenie do świętości od zwyczajnych, a może niekiedy naiwnych aspiracji zwycięstwa dla samego zwycięstwa. Owszem, należy nieustannie mieć przed oczyma cel – świętość, która jest prawdziwym zwycięstwem nad słabością i grzechem, gdyż „kochać może tylko ten, kto pozostaje wolny od

Nie przyjmując krzyża, uciekając od niego, uciekamy zarazem od Maryi i od Jej duchowego macierzyństwa. Jan był przy krzyżu, nie uciekł – otrzymał Maryję za Matkę. Otrzymał Ją wtedy, kiedy przeżywała cierpienie. Była Matką Skazańca. Przyjmując Ją do siebie, przyjął jednocześnie wielkie bogactwo Jej wiary, nadziei i miłości. Przyjął w Niej jutrzeńkę zmartwychwstania. Maryja okazuje się także wobec nas Matką Miłosierdzia w godzinie naszej bezradności i cierpienia⁴⁵.

Wobec własnego krzyża, własnego bólu każdy z nas jest bezradnym dzieckiem. Od krzyża można uciekać, próbować o nim zapomnieć, użalać się nad sobą i popadać w depresję, ale to prowadzi raczej do destrukcji. Właśnie pod krzyżem możemy odnaleźć Matkę, którą Jezus daje w chwili swego i Jej cierpienia. On pragnie, abyśmy od Niej uczyli się wiary, nadziei i miłości, która wszystko przetrzyma i poprowadzi do zwycięstwa⁴⁶.

Patrząc na cierpiącego Syna, Maryja razem z Nim odczuwała ogromny ból. Często człowiek, który współczuje drugiemu, tak naprawdę lituje się nad sobą i przypisuje sobie jego cierpienie. Patrząc na Maryję stojącą pod krzyżem Syna, każdy człowiek powinien uczyć się prawdziwego współodczuwania z drugą osobą. Z krzyża Jezusa i postawy Maryi płynie nauka o zapomnieniu o sobie, a przyjmowaniu bólu drugiego, cierpiącego człowieka. Maryja jest silna, nie poddaje się, dlatego że potrafi zapomnieć o sobie i przyjąć cierpienie Syna. Maryja stała pod krzyżem z siłą, łagodnością i nienaruszalnym spokojem, współodczuwając cierpienie swojego Syna, stając się dla wszystkich ludzi wzorem współczucia⁴⁷.

Nie należy lękać się krzyża, ale z wiarą i ufnością trzeba trwać przy Jezusie na wzór Maryi i uczyć się od Niej największej miłości. Trzeba mieć odwagę w zbliżaniu się do krzyża Jezusa; tam bije źródło prawdziwej miłości i tam

zła, gdyż wtedy staje się rzeczywiście zdolny do czynienia dobra. Człowiek dojrzały potrafi włączyć w wyrażanie miłości także swoje aspiracje, marzenia czy ideały. Tym więcej w nas miłości, im więcej odnajdujemy w sobie szlachetnych pragnień i wielkich ideałów, na których czele stoi pragnienie świętości. Nie chodzi tu, oczywiście, o to, by być marzycielem czy naiwnym optymistą. Chodzi natomiast o to, by w codziennym życiu i w tak zwanej szarej rzeczywistości kierować się ewangeliczną mentalnością zwycięzcy”. M. Dziewiecki, *Zwykłym językiem o niezwykłym chrześcijaństwie*, Kraków 2007, s. 185.

⁴⁵ Zob. S. Łucarz, *Blisko Maryi*, s. 114.

⁴⁶ Zob. tamże.

⁴⁷ Zob. G. Blaquièrre, *Ewangelia Maryi*, s. 117.

czeka Maryja – Matka Miłosierdzia, która przyjmuje ludzi jak własne dzieci, ociera im łzy i usuwa wszelką trwogę. Droga do Matki Miłosierdzia wiedzie przez krzyż Jezusa⁴⁸.

b. Świętość i miłosierdzie Boga źródłem motywacji w postudze wobec cierpiących

Benedykt XVI w *Encyklice o chrześcijańskiej nadziei* napisał: „Bóg nie może cierpieć, ale może współcierpieć. Człowiek jest dla Boga tak bardzo cenny, że On sam stał się człowiekiem, aby móc współcierpieć z człowiekiem, w sposób rzeczywisty, w ciele i krwi, jak to nam przedstawia opis męki Jezusa”⁴⁹. Dzięki światłu biblijnego objawienia wiemy zatem, że cierpienie – chociaż pozostaje dla człowieka wielką tajemnicą – należy odczytywać w perspektywie prawdy o nieskończonym miłosierdziu Boga po trzykroć Świętego.

W wielu społecznościach szuka się miłosierdzia wobec chorych i cierpiących „poza Bogiem”. Taka droga nie prowadzi do realnego umocnienia nadziei chorych i cierpiących, ale powiększa obszar ich duchowego bólu i zagubienia. Benedykt XVI z niepokojem stwierdził, że „społeczeństwo dobrobytu, rozwinięte materialnie, ale przytłaczające dla duszy, nie jest ze swej natury ukierunkowane na autentyczny rozwój. Nowe formy zniewolenia przez narkotyki i rozpacz, w jaką popada tak wiele osób, znajdują wyjaśnienie nie tylko socjologiczne i psychologiczne, ale zasadniczo duchowe. Pustka, w jakiej dusza czuje się pozostawiona, mimo licznych terapii dla ciała i dla psychiki, przynosi cierpienie. Nie ma pełnego rozwoju i powszechnego dobra wspólnego bez dobra duchowego i moralnego osób, pojmowanych w ich pełni duszy i ciała”⁵⁰.

⁴⁸ Zob. tamże, s. 122.

⁴⁹ Benedykt XVI, *Encyklika o nadziei chrześcijańskiej „Spe salvi”* [30 listopada 2007], nr 39.

⁵⁰ Benedykt XVI, *Encyklika o integralnym rozwoju ludzkim w miłości i prawdzie „Caritas in veritate”* [29 czerwca 2009], nr 76. W każdej sytuacji, w której zamiast prawdziwego miłosierdzia zwycięża egoizm, zło i grzech, ujawnia się dramat wielu ludzkich serc. Jedną z przyczyn takiego stanu rzecz jest współczesna atmosfera fałszywej wolności – fałszywej, bo pozbawionej fundamentu ostatecznej prawdy. Dlatego Kościół, wbrew logice świata, głosi, że „droga świętości stała się możliwa dzięki bezinteresownemu darowi, którego nie da się wyprowadzić z żadnego założenia. Jego urzeczywistnienie zawdzięczamy bowiem osobistemu spotkaniu z Chrystusem i Jego zbawczemu towarzystwu w naszym życiu. Chodzi więc o drogę, którą można kroczyć tylko poprzez rozwój swojej osobistej miłości do Chrystusa i doświadczanie Jego stałej obecności. Tylko pewność tej obecności, gorące pragnienie Jego oblicza, Jego budzącej ufność obecności – nie pomnej na nasze słabości i tak liczne przykła-

Mamy w tych słowach znak szczególnej wrażliwości Kościoła na konieczność dążenia do świętości poprzez prawdziwie miłosierną troskę dla fizycznie i duchowo cierpiących. Benedykt XVI czuł pasterski obowiązek, aby przypomnieć współczesnemu światu także i to, że „miłość (*caritas*) jest fundamentem nauki społecznej Kościoła. Na miłości, która zgodnie z nauczaniem Jezusa stanowi syntezę całego Prawa (Mt 22,36–40), opiera się wszelka odpowiedzialność i powinność, wskazane przez tę naukę. Stanowi ona prawdziwą treść osobistej relacji z Bogiem i bliźnim; jest nie tylko zasadą relacji w skali mikro: więzi przyjacielskich, rodzinnych, małej grupy, ale także w skali makro: stosunków społecznych, ekonomicznych i politycznych”⁵¹.

Troszczyć się po chrześcijańsku o cierpiącego człowieka to dbać o jego pełny rozwój – duszy i ciała; to postrzegać jego życie – także w chwilach cierpienia – jako drogę do świętości. W świetle wiary trzeba dostrzec w człowieku cierpiącym samego Chrystusa⁵². Nic tak nie pomaga duchowo ludziom cierpiącym, jak przybliżenie im prawdy ostatecznej, objawionej; prawdy o ponadczasnym sensie ich obecnego losu. W tym znaczeniu integralną częścią pomocy chorym i cierpiącym jest przybliżanie im chrześcijańskiej odpowiedzi na pytanie o sens cierpienia.

Odpowiedź ta każe powracać do faktu grzechu pierworodnego i jego skutków. To, co stało się na początku historii ludzkości, spowodowało, że człowiek utracił świętość i ściągnął na siebie i swoich potomków dramatyczne konsekwencje: „Łaska uświęcająca przestała stanowić nadprzyrodzone ubogacenie natury, jaką pierwsi rodzice przekazują wszystkim swoim potomkom w takim

dy niewierności – mogą doprowadzić do uświęcenia ucznia” A.M. Sicari, *Powołanie ludzkiej osoby i jej droga do świętości*, w: *Osoba we wspólnocie. Kościół Chrystusowy* („Kolekcja Communio”, nr 16), Pallottinum 2004, s. 156.

⁵¹ Benedykt XVI, *Caritas in veritate*, nr 2.

⁵² „Autentyczne współczucie winno opierać się na prawdzie, szczerości i pokorze. Wyrazem takiego współczucia będzie miłosierdzie, które jest szlachetnym odruchem ludzkim, świadectwem wrażliwości na cierpienie drugiego człowieka. Jego prawdziwa forma nie polega na poddawaniu się sytuacji, uleganiu beznadziejności położenia osoby cierpiącej, lecz na podjęciu całego ciężaru jej cierpienia. Współczucie wyrażające się przez miłosierdzie szuka wielkości i godności w tym, który cierpi, a który był i pozostaje bliźnim w człowieczeństwie oraz bratem i siostrą w Chrystusie”. S. Warzeszak, *Etyczne aspekty opieki paliatywnej*, „Warszawskie Studia Teologiczne” VI (1993), s. 290.

stanie, w jakim znajdowała się, gdy dawali początek ludzkim pokoleniom. Wobec tego człowiek poczyna się i rodzi bez łaski usświęcającej⁵³.

Pomimo ludzkiego grzechu Bóg okazał swoją świętość i miłosierdzie. Zapowiedział i wypełnił obietnicę – dokonał dzieła odkupienia. Odwieczny Syn Boży stał się człowiekiem. Wybrał na swoją Matkę Dziewicę Maryję. Ona przez swoje *fiat* przyczyniła się do tego, że Bóg przywrócił człowiekowi możliwość osiągnięcia świętości. Owszem, skutkiem grzechu pierworodnego nadal jest cierpienie i śmierć. Ale i ten skutek został poddany uzdrawiającej łasce.

Jan Paweł II wyjaśnia, że dzięki Bożemu miłosierdziu cierpienie i śmierć przybrały „znaczenie moralnej próby. Jest to nade wszystko próba sił ducha ludzkiego. Próba taka ma znaczenie «wyzwalające»: wyzwala ukryte siły ducha, pozwala im się ujawnić – a równocześnie staje się okazją wewnętrznego oczyszczenia. Tu stosują się słowa z przypowieści Chrystusa o krzewie winnym i latoroślach. [Jezus mówi]: Ojciec, Ten, który uprawia winnicę, «każdą latorośl, która we Mnie nie przynosi owocu, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby przynosiła owoc obfitszy» (J 15,2)⁵⁴.

c. Łączność świętości i cierpienia

Jezus przez swoją mękę, krzyż i zmartwychwstanie odkupił świat. Zbawcze znaczenie miały także opisywane w ewangeliach uzdrowienia, jakich dokonywał⁵⁵. Na ich kartach zapisano świadectwa wielu cudów Jezusa, który spotkał się z bezradnością chorych i cierpiących ludzi. Jezus znał całą o nich prawdę. Uzdrawiał poważnie chorych, cierpiących na długotrwałe i ciężkie dolegliwości. Taką chorobą był wówczas między innymi trąd⁵⁶. Jezus oczekiwał wiary, aby móc położyć kres cierpieniu i aby móc przywrócić człowiekowi zdrowie na duszy i ciele⁵⁷.

⁵³ Jan Paweł II, *Skutki grzechu pierworodnego*, s. 40–41.

⁵⁴ Jan Paweł II, *Jezus Chrystus – wzór zbawczej przemiany człowieka*, w: tenże, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, s. 471–472.

⁵⁵ Zob. Paweł VI, *Świadectwo miłości*, w: tenże, *Charyzmat życia zakonnego*, s. 43.

⁵⁶ Zob. Benedykt XVI, *Jak Mojżesz z nadzieją patrzymy w przyszłość (Wizyta w sanktuarium Mojżesza. Góra Nebo – 9 maja)*, „L'Osservatore Romano” (2009) 7–8, s. 10.

⁵⁷ Zob. A. Salas, *Ewangelie synoptyczne. Jezus – Ten, który głosi królestwo Boże*, Częstochowa 2002, s. 84.

Chociaż w Starym Testamencie przez długi czas kładziono nacisk na związek cierpienia z grzechem, orędzie Jezusa przynosi nowe światło: cierpienie może być drogą do uświęcenia. Oto kilka przykładowych tekstów ze współczesnego nauczania Kościoła, które w różnym kontekście i w zróżnicowanym obszarze argumentacji, kierują się tym samym wspólnym przekonaniem: cierpienie i świętość łączą się w życiu człowieka, w jego doczesnej drodze do zbawienia.

Jan Paweł II

– „Wielka rzesza – chroniąc się w katakumbach przed prześladowaniami reżimów totalitarnych lub przed przemocą, zmagając się z trudnościami, jakie stawiano ich działalności misyjnej, służbie ubogim, opiece nad chorymi i odrzucenymi – przeżyła i przeżywa swoją konsekrację przez długotrwałe i heroicznie znoszone cierpienie, a często przez przelanie własnej krwi, upodobniwszy się całkowicie do ukrzyżowanego Chrystusa. Kościół uznał już oficjalnie świętość niektórych z nich i czci ich jako męczenników Chrystusa”⁵⁸.

– „«Święte kapłaństwo» wyraża się w składaniu duchowych ofiar, które mają swe źródło i doskonały wzór w ofierze samego Chrystusa. Dodaje apostoł: «Lepiej bowiem – jeżeli taka wola Boga – cierpieć dobrze czyniąc, aniżeli czyniąc źle» (1 P 3,17). W ten sposób urzeczywistnia się Kościół jako «komunia» świętości. Dzięki mocy Jezusa i działaniu Ducha Świętego wspólnota Ludu Bożego może w pełni odpowiedzieć na wezwanie Boga: «Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty, Pan, Bóg wasz!»⁵⁹.

– „W wyniku zbawczego czynu Chrystusa człowiek bytuje na ziemi z nadzieją życia i świętości wiecznej. A chociaż to przewyciężenie grzechu i śmierci, jakiego dokonał Chrystus swym krzyżem i zmartwychwstaniem, nie usuwa cierpień doczesnych z życia ludzkiego, nie uwalnia od cierpienia całego historycznego wymiaru ludzkiego bytowania – to jednak i na cały ten wymiar i na każde cierpienie rzuca nowe światło, które jest światłem zbawienia. Jest to światło Ewangelii, czyli Dobrej Nowiny”⁶⁰.

⁵⁸ Jan Paweł II, *Vita consecrata*, nr 86.

⁵⁹ Jan Paweł II, *Kościół tajemnicą komunii w świętości*, w: tenże, *Wierzę w Kościół*, s. 112.

⁶⁰ Jan Paweł II, *Salvifici doloris*, s. 51–52.

Benedykt XVI

– „Dla każdego człowieka cierpienie jest zawsze czymś obcym. Z cierpieniem nigdy nie można się oswoić. Dlatego znoszenie cierpienia jest rzeczą trudną, a jeszcze trudniejsze jest – jak czynili to niektórzy wielcy świadkowie świętości Chrystusa – przyjmowanie go jako ważnej części naszego powołania lub zgoda – jak wyraziła to św. Bernadetta – na to, by «wszystko wycierpieć w milczeniu dla podobania się Jezusowi»⁶¹.

– „Doświadczenie Kościoła pokazuje, że choć różne drogi prowadzą do świętości, dochodzi się do niej zawsze drogą krzyża, drogą wyrzeczenia się samego siebie. Biografie świętych przedstawiają mężczyzn i kobiety, którzy poddawszy się Bożym planom, doświadczali czasem nieopisanych cierpień, prześladowań i męczeństwa⁶².

Franciszek

– „Cierpienia i problemy są doświadczane w jedności z krzyżem Pana, a Jego uścisk pozwala znieść najtrudniejsze chwile. W gorzkich dniach rodziny jest miejsce na zjednoczenie z Jezusem opuszczonym, które może zapobiec rozpadowi. Rodziny osiągają stopniowo, «z pomocą łaski Ducha Świętego, swą świętość poprzez życie małżeńskie, uczestnicząc także w tajemnicy krzyża Chrystusa, który przekształca trudności i cierpienia w ofiarę miłości»⁶³.

⁶¹ Benedykt XVI, *Uśmiech Maryi jest źródłem nadziei (Msza św. dla chorych. Lourdes – 15 września)*, „L'Osservatore Romano” (2008) 10–11, s. 40. „Słusznie raduje się wspólnota chrześcijańska – my wszyscy – ponieważ zmartwychwstanie Pana daje nam pewność, że Boży plan zbawienia, pomimo wszystkich mrocznych stron historii, zostanie urzeczywistniony. Dlatego Jego Pascha naprawdę jest dla nas nadzieją. A my, zmartwychwstali z Chrystusem przez chrzest, musimy teraz wiernie Go naśladować, Jego świętość życia, podążając ku wiecznej Passze, umacniani świadomością, że trudności, walki, próby, cierpienia naszej egzystencji, a także śmierć już nie będą mogły odłączyć nas od Niego i od Jego miłości. Jego zmartwychwstanie połączyło świat z życiem wiecznym mostem, którym każdy człowiek może przejść, by osiągnąć prawdziwy cel naszej ziemskiej pielgrzymki”. Benedykt XVI, *Zmartwychwstały Jezus daje pewność zbawienia pomimo mrocznych stron historii („Regina caeli” w Poniedziałek Wielkanocny – 13 kwietnia)*, „L'Osservatore Romano” (2009) 6, s. 30.

⁶² Benedykt XVI, *Żyli Ewangelią Chrystusa na co dzień (Msza św. w uroczystość Wszystkich Świętych – 1 listopada)*, „L'Osservatore Romano” (2007) 1, s. 34.

⁶³ Franciszek, *Adhortacja apostołska o miłości w rodzinie „Amoris laetitia”* [19 marca 2016], nr 317. „Osoba, która widzi rzeczy takimi, jakimi są naprawdę, która daje się przeszyć bólowi, płacze w swoim sercu, może osiągnąć głębię życia i być prawdziwie szczęśliwą. Ta osoba jest pocieszona, ale pociechą Jezusa, a nie pociechą świata. W ten sposób może mieć odwagę, aby współdzielić cierpienia innych, i przestaje uciekać od sytuacji bolesnych. W ten

– „Chodzi o to, by być budowniczymi pokoju, ponieważ budowanie pokoju jest sztuką wymagającą pogody ducha, kreatywności, wrażliwości i umiejętności. Rozsiewanie pokoju wokół nas jest świętością. «Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie»”⁶⁴.

Katechizm Kościoła Katolickiego

– „Kościół jest święty, chociaż w swoim łonie obejmuje grzeszników, albowiem cieszy się nie innym życiem, jak życiem łaski; jeśli jego członki karmią się nią, uświęcają się, jeśli zaś odwracają się od niej, obciążają się grzechami i winami, które stoją na przeszkodzie w rozszerzaniu się jego promiennej świętości. Dlatego Kościół cierpi i czyni pokutę za te grzechy, mając władzę uwalniania od nich swoich synów przez krew Chrystusa i dar Ducha Świętego”⁶⁵.

II Polski Synod Plenarny

– „Człowiek jest ze swej natury otwarty na poszukiwanie dróg nieskończonej prawdy, miłości i szczęścia. Pamiętając o tym, Kościół ukazuje wszystkim ludziom szansę urzeczywistnienia autentycznego człowieczeństwa w Chrystusie przez wejście na drogę błogosławieństw z *Kazania na górze*. Na tej drodze świętość staje się uczestnictwem w mocy błogosławiącego Boga, a ubóstwo w duchu, łagodność, wrażliwość, miłosierdzie, wprowadzanie pokoju oraz znoszenie cierpień dla Chrystusa – programem uświęcenia chrześcijańskiego”⁶⁶.

sposób odkrywa, że życie ma sens: pomagając bliźniemu w jego bólu, rozumiejąc udrękę innych, dając innym ulgę. Osoba ta czuje, że drugi człowiek jest ciałem z jej ciała, nie boi się zbliżyć aż po dotknięcie jego rany, współczuje aż po współodczuwanie, nie dzieli ich już żaden dystans. W ten sposób można przyjąć tę zachętę św. Pawła: «Płaczcie z tymi, którzy płaczą» (Rz 12,15). Umiejętność płakania z innymi to jest świętość. «Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyćeni»”. Franciszek, *Gaudete et exultate*, nr 76.

⁶⁴ Tamże, nr 89.

⁶⁵ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 827.

⁶⁶ *Świętość. Dar i zadanie*, nr 12, w: *II Polski Synod Plenarny (1991–1999)*, s. 234–235. „Kościół wierzy, że Maryja w każdej chwili swego życia pozostawała zjednoczona z Trójcą Świętą, przechodząc zwycięsko wszystkie próby i cierpienia. Świętość człowieka mierzy się bliskością i miłością do Jezusa, dlatego świętość Jego Matki jest świętością niepowtarzalną i jedyną. U kresu swego życia Maryja otrzymała szczególny rodzaj chwały w postaci wniebowzięcia”. *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, nr 7 (s. 265–266).

d. Dramatyczne skutki pozorowanego miłosierdzia

Rozważanie tajemnicy świętości Maryi i naśladowanie Jej miłości umacnia wierzących w okazywaniu prawdziwego miłosierdzia drugiemu człowiekowi. Niestety, świat podsuwa dzisiaj rozwiązania, które z miłosierdziem nie mają nic wspólnego. Dlatego wierni wzywają w modlitwie wstawiennictwa Maryi, Matki Miłosierdzia. Proszą dla siebie i dla wszystkich o dar prawdziwego miłosierdzia.

Każdy chory jest inny. Każdy inaczej ocenia samego siebie. Ze względu na różnorodność osób i reakcji, a także z powodu różnych sytuacji trudnych, pełnych bólu i cierpienia (duchowego i cielesnego), konieczna jest nowa wyobraźnia miłosierdzia: „Potrzebna jest dziś nowa «wyobraźnia miłosierdzia», której przejawem będzie nie tyle i nie tylko skuteczność pomocy, ale zdolność bycia bliżnim dla cierpiącego człowieka, solidaryzowania się z nim, tak aby gest pomocy nie był odczuwany jako poniżająca jałmużna, ale jako świadectwo braterskiej wspólnoty dóbr. Winniśmy zatem postępować w taki sposób, aby w każdej chrześcijańskiej wspólnocie ubodzy czuli się «jak u siebie w domu». Czyż taki styl bycia nie stałby się największą i najbardziej skuteczną formą głoszenia dobrej nowiny o królestwie Bożym? Bez tak rozumianej ewangelizacji, dokonującej się przez miłosierdzie i świadectwo chrześcijańskiego ubóstwa, głoszenie Ewangelii – będące przecież pierwszym nakazem miłosierdzia – może pozostać niezrozumiane i utonąć w powodzi słów, którymi i tak jesteśmy nieustannie zalewani we współczesnym społeczeństwie przez środki przekazu. Miłosierdzie czynów nadaje nieodpartą moc miłosierdziu słów”⁶⁷.

Wiele inicjatyw i programów konkretnych osób, instytucji i organizacji, pozostaje – niestety – dalekich od zasad Ewangelii. Szuka się dzisiaj nowych sposobów „pomocy” chorym i cierpiącym. Jednak ta pomoc to tylko pozorne czyny miłosierdzia. Smutnym przykładem takiego postępowania jest eutanazja, którą wielu błędnie uważa za coś dobrego czy wręcz za czyn miłosierdzia. W eutanazji wiele środowisk widzi nadzieję na obronę osobistej godności każdego człowieka.

Takie podejście jest wprost sprzeczne z podstawową zasadą moralną, która mówi, że prawo do życia to prawo nienaruszalne. Lekceważenie prawa do życia

⁶⁷ Jan Paweł II, *Novo millennio ineunte*, nr 50.

jest znakiem głębokiego kryzysu prawdy o człowieku. W świetle objawienia wiemy przecież, że życie jest podstawowym darem od Boga. Kto zatem koncentruje się na swoich poglądach i pomysłach do tego stopnia, że odrzuca zasadę nienaruszalności życia, w konsekwencji usprawiedliwia swoją wyobraźnię miłosierdzia, czyli skupia się na uśmierzaniu bólu, zapominając o całej prawdzie o człowieku. Eutanazja nie jest rozwiązaniem problemu cierpienia i jako taka nie może być uznana za czyn miłosierdzia.

Każdy człowiek cierpiący jest zawsze w pełni człowiekiem, bez względu na aktualny stan swojego zdrowia. O jego osobowej godności nie decyduje ani on sam, ani otoczenie. Co więcej, osoby cierpiące są dysponowane – według swoich sił i możliwości – aby także podejmować czyny miłosierdzia wobec innych. Ich świadectwo jest szczególnie cenne, gdyż wymaga wiele odwagi i pokory.

W chwili cierpienia nie jest łatwo uznać, że Bóg miłuje każdego człowieka, że jest Bogiem pełnym miłosierdzia, a Maryja – Matką Miłosierdzia. W doświadczeniu cierpienia często dochodzi do zamknięcia się człowieka w sobie. Łatwo zapomnieć, że to nie Bóg jest sprawcą koszmaru, jaki ludzkość doświadcza z powodu cierpienia. Przyczyną jest rzeczywistość ludzkiego grzechu i jego skutków. Bóg nie chciał, aby ludzie cierpieli.

Wobec spojrzenia wiary na ludzkie cierpienie, jakie wypływa z Bożego objawienia, a szczególnie z faktu cierpienia Jezusa, św. Jan Apostoł w pouczeniu skierowanym do wszystkich stwierdził: „Jeśliby ktoś posiadał majątność tego świata, i widział, że brat jego cierpi niedostatek, a zamknął przed nim swe serce, jak może trwać w nim miłość Boga?” (1 J 3,17). Dążyć do świętości oznacza zatem podejmować czyny miłosierdzia wobec wszystkich potrzebujących, a szczególnie chorych i cierpiących⁶⁸.

W tym miejscu należy podkreślić zbawczą wartość sakramentu namaszczenia chorych. Sakrament ten jest nie tylko uobecnieniem Jezusowego odkupienia, ale – tak jak wszystkie sakramenty – darem Bożego miłosierdzia

⁶⁸ „W ekonomii Nowego Przymierza «dzięki darowi Ducha miłość Boża zostaje dana wierzącym» [...]. To jest już znak wejścia ludzkości w czasy eschatologiczne oraz związane z nimi zobowiązania do nowej wyobraźni miłosierdzia w Jezusie Chrystusie. [...] Dynamika Ducha – tchnie bowiem kędy chce – wyzwała dzieła świadectwa ewangelicznego, ale przede wszystkim przyczynia się do właściwego przyjęcia i w konsekwencji wzrostu miłości Bożej”. A.F. Dziuba, *Służyć Ewangelii nadziei – wyobraźnia miłosierdzia, opcja dla ubogich*, w: Komisja Duszpasterstwa Ogólnego KEP, *Kościół niosący Ewangelię nadziei. Program duszpasterski Kościoła w Polsce na lata 2006-2010*, Katowice 2005, s. 115.

i bezcenną pomocą w dążeniu do świętości. Andrzej Michalik przypomina, że modlitwa wypowiedana podczas udzielania tego sakramentu zawiera wezwanie do Ducha Świętego, aby swoją mocą dokonywał przemiany o charakterze nadprzyrodzonym; aby uzdrowił duszę cierpiącego człowieka i uleczył z choroby. W cierpieniu, które jest tajemnicą, towarzyszy człowiekowi Matka Zbawiciela, Matka Miłosierdzia, która stała pod krzyżem Syna⁶⁹.

Namaszczenia chorych można udzielać w różnych miejscach: w kościele, kaplicy, mieszkaniu chorego, domu opiekuńczym, szpitalu, hospicjum. Kapłan najpierw powinien zapoznać się ze stanem zdrowia chorego, a także z jego potrzebami duchowymi. Namazczenie chorych jest sakramentem umocnienia duszy i ciała. II Sobór Watykański nie opracował ram nowej struktury sakramentów, bo to nie było jego zadanie, jednak ustalił w miarę dokładnie podmiot sakramentu chorych. Przede wszystkim swoim autorytetem przypomniał, że nie jest on sakramentem tylko dla umierających. Sobór zaproponował zmiany w obrzędach i tekstach towarzyszących tym obrzędom, które dopracowano w późniejszym okresie, w latach 1964–1972. Jeśli stan zdrowia chorego się pogorszył, to można ponowić sakramentalne namaszczenie także w czasie trwania tej samej choroby⁷⁰.

Namaszczenie chorych niekoniecznie jest ostatnim namaszczeniem. Według soborowej *Konstytucji o liturgii świętej*, wydanej w 1963 roku, sakrament nazywany dotychczas „ostatnim namaszczeniem” (*extrema unctio*) lepiej nazywać „namaszczeniem chorych” (*unctio infirmorum*), ponieważ nie jest on przeznaczony jedynie dla osób znajdujących się w ostatecznym niebezpieczeństwie utraty życia. Od ukazania się w 1972 roku nowego rytuału *Ordo unctionis infirmorum eorumque pastoralis curae* nastąpiło wyraźne odejście od rozumienia sakramentu namaszczenia jako bezpośredniego przygotowania na śmierć i udzielania go praktycznie w ostatnich momentach życia chrześcijanina do przyjmowania go jako sakramentu na czas poważnej i groźnej choroby, zaawansowanej starości, a nawet dla osób, które ukończyły 65. rok życia⁷¹.

⁶⁹ Zob. A. Michalik, *Z Chrystusem w chorobie i cierpieniu. Sakrament namaszczenia chorych (nr 1499–1532)*, w: *W duchu i prawdzie. „Katechizm Kościoła Katolickiego” w refleksji i życiu*, red. Cz. Noworolnik, M. Zajac, Tarnów 1997, s. 155.

⁷⁰ Zob. C. Krakowiak, *Sens cierpienia i śmierci w świetle liturgii sakramentu namaszczenia chorych i wiatyku*, w: *Cierpienie i śmierć*, red. A.J. Nowak, Lublin 1992, s. 95.

⁷¹ Zob. tamże, s. 87.

Od wczesnego chrześcijaństwa do epoki karolińskiej namaszczeni byli chorzy, którzy mogli przybyć do kościoła, natomiast od epoki karolińskiej zaczęto odkładać namaszczenie do chwili bliskiej śmierci. Około XII wieku sakrament namaszczenia chorych nazywany zaczął być *sacramentum exeuntium*, czyli sakramentem umierających, ostatnim środkiem bezpośrednio dysponującym na przejście do chwały wiecznej (ostatnim namaszczeniem). Według Soboru Trydenckiego namaszczenie olejem powinno być udzielane tym chorym, którzy są bliscy końca życia. Sobór Trydencki określił go sakramentem ostatniego namaszczenia, który łącznie z pokutą towarzyszy umierającemu. Nie jest to jednak sakrament „umierania”, choć takie postrzeganie go przeważa wśród wiernych⁷².

Sakrament chorych mogą przyjmować też dzieci, których rozwój umysłowy pozwoli na poznanie skutków jego działania. Możliwość rozpoznania przez dziecko mocy sakramentu chorych stanowi wystarczający warunek jego udzielenia. *Nowe obrzędy sakramentu chorych* pozwalają na objęcie namaszczeniem wszystkich poważnie chorych i osoby w podeszłym wieku, którym nie zagraża śmierć. Szafarzowi wystarczy tak zwana moralna pewność co do stanu zdrowia chorego, aby mógł udzielić sakramentu⁷³.

Kto zatem chce wytrwać na drodze do świętości oraz na tej drodze pomagać innym, powinien jednoznacznie wykluczyć wszelkie działania, które są pozowaniem miłosierdzia. Powinien natomiast czerpać siłę z życia sakramentalnego, szukać pomocy u Matki Miłosierdzia oraz naśladować w codziennym życiu przykład miłosiernego Samarytanina: „Przypowieść o miłosiernym Samarytaninie należy niewątpliwie do ewangelii cierpienia i razem z tą ewangelią idzie przez dzieje Kościoła, chrześcijaństwa, przez dzieje człowieka i ludzkości. Świadczy ona o tym, że objawienie zbawczego sensu cierpienia przez Chrystusa nie utożsamia się żadną miarą z postawą bierności. Wręcz przeciwnie, Ewangelia jest zaprzeczeniem bierności wobec cierpienia. Sam Chrystus w tej dziedzinie jest nade wszystko czynny. W ten sposób urzeczywistnia mesjański program swego posłannictwa”⁷⁴.

⁷² Zob. tamże, s. 88.

⁷³ Zob. tamże, s. 89.

⁷⁴ Jan Paweł II, *Salvifici doloris*, s. 76–77.

3. Maryja wskazuje na potrzebę miłosierdzia wobec ubogich materialnie

Św. Jan Apostoł stawia pytanie: „Jeśli by ktoś posiadał majątność tego świata, i widział, że brat jego cierpi niedostatek, a zamknął przed nim swe serce, jak może trwać w nim miłość Boga?” (1 J 3,17). W dzisiejszym świecie owo „widzenie” brata, który cierpi niedostatek, wydaje się nieodłącznym elementem życia codziennego. Tak wiele przecież „pokazuje się” (w środkach przekazu) ludzi w potrzebie, „pokazuje się” obszary ludzkiej nędzy, zaniedbania, ubóstwa. Jednak nie zawsze to „widzenie” i „patrzenie” prowadzi do reakcji prawdziwie miłosiernej. Tak często jest zaledwie zainteresowaniem, podszytym szukaniem sensacji i zaspokojeniem chwilowej ciekawości.

Dzisiaj często ma miejsce tylko chwilowe i przejściowe jednoczenie się ludzi (np. podczas zawodów sportowych czy koncertów estradowych). Tego typu wspólnotom zawsze grozi „wyczerpanie” się mocy wiążącej; często zostaje tylko wspomnienie tego, co łączyło wspólnotę przez chwilę, przez pewien czas, niezobowiązująco. Tak „niestabilny” charakter ludzkich wspólnot nie jest w stanie rozwiązać złych skutków różnic materialnych między bogatymi a ubogimi.

Dopóki ludzkość nie otworzy się w pełni na dar Chrystusowej łaski, dopóty upragniona sprawiedliwość społeczna nie będzie możliwa. I tu rodzi się potrzeba odważnego świadectwa w postaci przenikniętych motywacją ewangeliczną czynów miłosierdzia: „Jeśli bowiem jesteśmy przekonani, jeśli doświadczyliśmy, że bez Chrystusa życie jest niepełne, brakuje w nim pewnej rzeczywistości, rzeczywistości istotnej, to musimy być również przekonani, że nikomu nie wyrządzamy krzywdy, gdy ukazujemy Chrystusa i dajemy możliwość odkrycia również własnej autentyczności, radość ze znalezienia życia”⁷⁵.

⁷⁵ Benedykt XVI, *Z wielką miłością do Chrystusa i Kościoła (Na zakończenie spotkania z duchowieństwem diecezji rzymskiej – 13 maja)*, „L'Osservatore Romano” (2005) 7–8, s. 15. Wielkim dramatem współczesności jest nie tylko brak miłosierdzia wobec innych czy też zadawanie innym cierpienia, ale o wiele bardziej to, że dla usprawiedliwienia czynienia zła wzywa się pomocy i imienia Boga. Głosi się, że ze względu na Boga, na Jego chwałę, podejmuje się dane czyny, które – obiektywnie – są sprzeczne z prawem miłości Boga i bliźniego. W tym kontekście Kościół z naciskiem przypomina o drugim przykazaniu Bożym: „Drugie przykazanie określa bardziej szczegółowo reguły posługiwania się przez nas słowem w sprawach świętych. Jeśli właściwe imię Boga było tak rzadko wzywane ze względu na szacunek, który człowiek winien jest swojemu Stwórcy, to wszystkie inne imiona związane ze święto-

Czyny miłosierdzia podejmowane z motywacji wiary nie są przejawem idealistycznych, nierealnych marzeń i tęsknot, lecz znajdują się w samym centrum orędzia nadziei, które przyniósł światu Wcielony Syn Boży. Idąc za Jego głosem, św. Jakub napominał tych, którzy zapomnieli, że świętość zdobywa się przez czyny miłosierdzia wobec ubogich materialnie: „Bo gdyby przyszedł na wasze zgromadzenie człowiek przystrojony w złote pierścienie i bogatą szatę i przybył także człowiek ubogi w zabrudzonej szacie, a wy spojrzycie na bogato odzianego i powiecie: «Usiądź na zaszczytnym miejscu!», do ubogiego zaś powiecie: «Stań sobie tam albo usiądź u podnóżka mego!», to czy nie czynicie różnic między sobą i nie stajecie się sędziami przewrotnymi? Posłuchajcie, bracia moi umiłowani! Czy Bóg nie wybrał ubogich tego świata na bogatych w wierze oraz na dziedziców królestwa przyobiecane tym, którzy Go miłują?» (Jk 2,2–5).

Trzeba mieć otwarte oczy wiary, czyli kierować się wiarą, aby podejmować czyny miłosierdzia, nie lękając się tego, że takie postępowanie będzie źle lub opacznie zrozumiane, a nawet odrzucone. Pomimo trudności i przeszkód realizacja powołania do świętości winna być zawsze wiązana z miłosierdziem wobec konkretnych okoliczności zarówno ubóstwa materialnego, jak i – tak często z nim złączonego – ubóstwa moralnego. Natchnieniem może i powinna być dla wszystkich uczniów Chrystusa Jego Najświętsza Matka, Matka Miłosierdzia.

a. Maryja poznała i doświadczyła Bożego miłosierdzia

Św. Łukasz przedstawia sugestywny obraz Maryi, która uosabia najlepsze cechy dawnego Izraela, a równocześnie reprezentuje nowe przymierze urzeczywistniające się w Kościele⁷⁶. Z kolei ewangelista Jan wskazuje na subtelność wiary Maryi, na Jej wiarę pokorną i wytrwałą⁷⁷. Maryja była posłuszna Duchowi Świętemu. Przez Nią Duch Święty przyciąga ludzi do Chrystusa, nawraca i uświęca dusze, kształtuje sumienia, aby były wrażliwe na los drugiego człowieka⁷⁸.

Kult Maryi jako Matki Miłosierdzia nie jest jakimś biernym oczekiwaniem pomocy od Niej, ale łączy się z podejmowaniem dobrych czynów osobistych

ścią – Jezusa, Maryi i świętych – również powinny odbierać należny szacunek i nie być używane, w błahych rzeczach”. L. Knabit, *Dekalog. Refleksje na temat poszczególnych przykazań w oparciu o „Katechizm Kościoła Katolickiego”*, Kraków 2011, s. 53.

⁷⁶ Zob. W. Beinert, *Drogi i bezdroża mariologii*, s. 32.

⁷⁷ Zob. H. Langkammer, *Różańcowe tajemnice światła*, s. 100.

⁷⁸ Zob. G.M. Garrone, *Maryja wczoraj i dziś*, s. 33.

i społecznych. Maryja prowadzi nas do swego Syna i uczy nas wierności Temu, który jest naszym Życiem, Drogą do Ojca i źródłem odwiecznej Prawdy. Maryja wskazuje ostateczny sens czynów miłosierdzia w doczesności⁷⁹.

Czas życia ziemskiego wyniósł Maryję na wyżyny zjednoczenia z Bogiem jakby proporcjonalnie do przeżytych przez Nią cierpień. Wyjątkowa pokora i uniżenie przed Bogiem napawały Maryję wewnętrzną radością, a oczyszczenie mocą Ducha Świętego pozwoliło Jej poznać tajemnicę więzi łączącej Ojca z Synem i Duchem Świętym. Maryja każdego dnia wzrastała w zażyłości z Bogiem, a doświadczenie Trójcy Świętej, które stało się Jej udziałem, znalazło wyraz w Jej codziennej i pokornej służbie⁸⁰.

W chwilach cierpienia z pełnym zaufaniem okazywała posłuszeństwo wiary wobec niepojętych i niezbadanych wyroków Boga. Ta wiara prowadziła Ją do zjednoczenia z Chrystusem w Jego wyniszczeniu. Przez wiarę uczestniczyła w cierpieniu Syna. Dlatego mówimy o rzeczywistym udziale Maryi w dziele naszego odkupienia. Maryja uczestniczyła w nim dzięki swojej wierze⁸¹.

Maryja, która jest dla nas Matką Miłosierdzia, stawiała przed wymaganiami, które stale wzrastały. Była pierwszą, która szła w pielgrzymce wiary za Jezusem. Jej życie jest pouczeniem, na czym naprawdę polega pójście drogą Dobrej Nowiny do końca. Odpowiedź Bogu ze strony Maryi była zawsze taka sama – wiara, pokora, odwaga i miłość, które wyrażały Jej głębokie przyjęcie Bożych planów w milczeniu i rozważaniu wszystkiego w sercu. Wciąż musiała sięgać ponad to, czego do tej pory doświadczała, co ostatecznie doprowadziło Ją do głębokiego zrozumienia sensu rozgrywających się wydarzeń. Dostrzegała we wszystkim, co się działo, urzeczywistnienia Bożych zapowiedzi wpływających z największej i niepojętej miłości miłosiernej Boga⁸².

Nikt nie może mieć radości serca, jeśli nie ma w sobie wewnętrznego pokoju, którego źródłem jest obecność Bożej miłości. Maryja posiadała i pokój, i radość, gdyż wierzyła, że Bóg jest Jej Panem i kieruje Jej życiem. Była pełna wiary. Wiara pozwalała Jej przetrwać trudne chwile⁸³. Można powiedzieć, że

⁷⁹ Zob. M. Kotyński, *Medytacje nad ikoną Matki Bożej Nieustającej Pomocy*, s. 101.

⁸⁰ Zob. G.A. Maloney, *Maryja – Łonem Boga*, s. 101.

⁸¹ Zob. T. Siudy, *Refleksje maryjne*, s. 106.

⁸² Zob. W. Zatorski, *Przewodniczka wiary*, s. 116.

⁸³ Zob. G.A. Maloney, *Maryja – Łonem Boga*, s. 130. Rzecz charakterystyczna, że te przymioty serca Maryi – wiara, ufność, dobroć, miłość, radość – są swego rodzaju punktem odniesie-

uczyla się miłosierdzia do samego Boga. Wobec Bożego miłosierdzia prezentowała najwyższy stopień posłuszeństwa. Była głęboko przekonana, że w wydarzeniach Jej życia realizuje się właśnie Boże miłosierdzie. Bez tego przekonania nie mogłaby zwycięsko przetrwać godziny męki i śmierci swojego Syna⁸⁴.

Cnota nadziei, którą Maryja wyrażała swoją postawą czci i oddania Bogu, pozwalała Jej cierpliwie i spokojnie czekać na dzień ostatecznego zwycięstwa Bożej miłości. Zdolność odróżnienia wielkich rzeczy Bożych od złudnego poczucia niczym nieograniczonego posiadania i korzystania z rzeczy materialnych możliwa była w Jej życiu dzięki Bożej łasce, modlitwie, wolności wobec własnych pragnień i wyobrażeń oraz stałej gotowości do realizowania Bożej woli. Stała się wzorem takiej postawy.

Doświadczając Bożego miłosierdzia, była przekonana, że bez Boga jest niczym. To przekonanie wyraziła w *Magnificat*. Jej pokora, ubóstwo i uniesienie zaowocowało nagrodą, o której Jezus nauczał, że kto się poniża, będzie wywyższony (Mt 23,12). Bóg daje łaskę pokornym, dlatego upodobał sobie Matkę swojego Syna⁸⁵. Paweł VI podkreślał zbieżność pomiędzy zbawczym „tak” wyrażonym przez Chrystusa narodzonego z Dziewicy – Maryi, a Jej odpowiedzią na Boże powołanie wyrażone słowami: „Oto ja służebnica Pańska” (Łk 1,38). To przyzwolenie Maryi było jakby antycypacją prośby zawartej w *Modlitwie Pańskiej*: „Bądź wola Twoja” (Mt 6,10), które dla wszystkich chrześcijan stanowi pouczenie o konieczności posłusznego wypełniania woli Bożej. Maryja jest najwspanialszym przykładem na to, w jaki sposób życie człowieka może i powinno stawać się odpowiedzią na Boże miłosierdzie⁸⁶.

nia w ramach procesów orzekania o świętości. Kościół bierze pod uwagę nie tylko sam fakt posiadania przez kogoś tych przymiotów, ale także to, czy otoczenie je rozpoznawało, a czego świadectwem jest spontaniczny kult wobec danej osoby po jej śmierci: „Kościół, stojący na straży depozytu wiary, z coraz większą troską podchodził do kwestii orzekania o świętości. Powstały procedury postępowania kanonizacyjnego. W znacznej mierze wydłużyło to czas między śmiercią człowieka uznanego przez wiernych za świętego a chwilą oficjalnej wypowiedzi Kościoła w tej sprawie. Tym niemniej naturalnym następstwem opinii świętości o danym zmarłym jest jego kult”. T. Gierałowski, *Znaczenie kultu prywatnego kandydatów na ołtarze w sprawach kanonizacyjnych*, Białystok 2009, s. 18.

⁸⁴ Zob. W. Zatorski, *Przewodniczka wiary*, s. 114.

⁸⁵ Zob. G.A. Maloney, *Maryja – Łonem Boga*, s. 130.

⁸⁶ Zob. S. Czerwik, *Maryja wzorem współdziałania Kościoła z Ojcem, Synem i Duchem Świętym*, s. 170.

Dopóki nie obumrze ziarno, dopóty człowiek nie pozbędzie się swoich egoistycznych wyobrażeń, nie doczeka się obfitych owoców (J 12,24). Przez poddanie się woli Bożej, rodzą się prawdziwe życie i prawdziwa miłość, której źródłem jest Bóg. Taką drogą przeszła Maryja, Matka Miłosierdzia. Poddała się Bogu bogatemu w miłosierdzie, stając się winoroślą w rękach Ogrodnika, pozwalając się prowadzić nawet tam, gdzie niczego nie sposób przewidzieć. Maryja jest przykładem, że Bóg czeka na nasze zawierzenie w codziennym życiu jako odpowiedzi na dar swego miłosierdzia⁸⁷.

Powołanie Maryi do godności Matki Zbawiciela nierozzerwalnie łączy się z dziełem odkupienia, w którym uczestniczyła jako Matka i Królowa Miłosierdzia. Dlatego jest Szafarką Bożego miłosierdzia. Dzięki swemu orędownictwu dzieli się z nami darami, które od Boga otrzymuje. To z kolei nas zobowiązuje do dzielenia się dobrami duchowymi i materialnymi z bliźnimi, którzy ich potrzebują. W tajemniczy i niezwykle sposób Maryja pośredniczy w przepływie wszelkiego dobra pomiędzy ludźmi w ich doczesnej drodze do świętości.

b. Motywacja maryjna źródłem autentycznej troski o ubogich

Kto szczerze dąży do świętości, naśladowując miłość Maryi, ten posiada właściwą „wyobraźnię miłosierdzia”, dzięki której potrafi „dostrzec nowe formy ubóstwa i im zaradzić. Nowa ewangelizacja zaleca takie postępowanie, aby w każdej chrześcijańskiej wspólnocie ubodzy czuli się «jak u siebie w domu» [...] przez miłosierdzie i świadectwo»⁸⁸. Aby rzeczywiście ubodzy materialnie mogli być przez nas pocieszeni i obdarowani, muszą odczuć, że traktujemy ich jako indywidualne osoby i że dostrzegamy w nich obraz i podobieństwo Boga.

Każdy człowiek cieszy się osobową godnością. Każdy posiada dar rozumnej wolności. Inaczej mówiąc, nie można na sposób wiarygodny i autentyczny podejmować czynów miłosierdzia, jeśli nie buduje się relacji z potrzebującymi na fundamencie całej prawdy o człowieku; jeśli w każdym człowieku – bez względu na stan jego majątności – nie dostrzeże się osobowej godności.

Człowiek został stworzony i odkupiony jako osoba. Posiada zdolność wyboru. Ze względu na ten personalistyczny motyw pochodzenia (stworzenie)

⁸⁷ Zob. G. Blaquièrre, *Ewangelia Maryi*, s. 112.

⁸⁸ E. Weron, *Nowa ewangelizacja jako dzieło miłosierdzia Bożego*, „Collectanea Theologica” (2003) 1, s. 158.

i powołania (odkupienie), miłosierna pomoc w sferze materialnej jest wpisana w drogę do świętości, do której powołani są wszyscy – bez względu na stan posiadania: „Każdy przejaw ubóstwa jest wyzwaniem dla chrześcijańskiego miłosierdzia. Jest to wyzwanie skierowane (szczególnie) do ludzi młodych, aby okazując solidarność i gotowość dzielenia się dobrami, podejmowali konkretne działania na rzecz najuboższych. Praktykowanie miłosierdzia jest bardzo ważną formą wyznania wiary, możliwą wszędzie tam, gdzie świadectwo słowa jest trudne lub niemożliwe”⁸⁹.

Jezus zapowiedział, że czyny miłosierdzia będą stanowiły kryterium czekającego człowieka sądu: „Zapytają sprawiedliwi: «Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym i nakarmiliśmy Ciebie? spragnionym i daliśmy Ci pić? Kiedy widzieliśmy Cię przybyszem i przyjęliśmy Cię? lub nagim i przyodzialiśmy Cię? Kiedy widzieliśmy Cię chorym lub w więzieniu i przyszliśmy do Ciebie?». A Król im odpowie: «Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili»” (Mt 25,37–40). Od każdego człowieka Jezus oczekuje świętości uzyskanej na drodze praktykowania miłości miłosiernej. Miłość ustanowił fundamentem głoszonego przez siebie królestwa. Mamy więc okazywać miłosierdzie bliźnim, szczerze dążąc także do poprawy strony materialnej ich egzystencji, i czyniąc to z motywów przekraczających granice tego, co przemijające.

Benedykt XVI zaakcentował, że w dzisiejszym świecie sam Chrystus Pan „odnawia nadzieję i siły wielu ludzi, którzy cierpią z powodu niesprawiedliwości albo ubóstwa i z utęsknieniem czekają chwili, gdy będą mogli żyć w wolności i godności dzieci Bożych. Chrystus obiecał, że pośle Ducha Świętego, który na nowo rozpali serca wiernych i nakłoni ich, aby miłowali swoich braci i siostry, jak Chrystus ich umiłował, oraz aby czynami miłosierdzia dawali całej ludzkości świadectwo miłości Ojca”⁹⁰.

Budowanie królestwa Bożego jest ściśle związane ze świętością tych, którzy mają je osiąść. Świętość zaś domaga się naśladowania miłości Jego Matki w tym, co dotyczy sposobu odnoszenia się do ludzi potrzebujących materialnej

⁸⁹ M. Pokrywka, *Młodzi nadzieją Kościoła i świata*, w: *Nadzieja chrześcijańska a nadzieje ludzkie*, red. tenże, J. Nagórny, Lublin 2003, s. 201.

⁹⁰ Benedykt XVI, *Duch przynagla nas do miłości (Do członków Fundacji Papieskiej – 5 maja)*, „L'Osservatore Romano” (2006) 8, s. 26.

pomocy⁹¹. Święta Rodzina – Jezus, Maryja i Józef – pozostaje wzorem takiej postawy. Pójście za tym przykładem jest dowodem, że poważnie traktujemy powołanie do świętości. Ważne jest to, aby nawet kierując się motywacją „zwyczajną” („świecką”), nie zapominać o motywacji nadprzyrodzonej, chroniąc nasze czyny miłosierdzia przed ideologiczną instrumentalizacją.

Niechlubnym przykładem takiej instrumentalizacji oraz pojęciowego zamieszania pozostają nadużycia tak zwanej teologii wyzwolenia, błędnie interpretującej argumentację teologiczną w kontekście przemian społecznych. Jan Paweł II stwierdził: „W ostatnich latach, wobec zaistniałych tendencji do wyjaśniania objawienia w pewien szczególnie sposób – co miało poważne reperkusje w życiu i posłannictwie Kościoła, a nawet w życiu zakonnym, jak w przypadku niektórych zwolenników teologii wyzwolenia – Kongregacja ds. Nauki Wiary wydała dwa dokumenty: *Libertatis nuntius* (1984) i *Libertatis conscientia* (1986), ustalając główne kierunki myśli Kościoła odnośnie do prawdziwej, zgodnej z Ewangelią, wolności i autentycznego wyzwolenia. Obie te instrukcje są ważne nie tylko same w sobie, ale i jako teksty prawdziwie profetyczne, przyczyniły się bowiem do zdemaskowania zwodniczych utopii ideologicznych i podporządkowań politycznych, całkowicie niezgodnych z nauczaniem oraz posłannictwem Chrystusa i Jego Kościoła”⁹².

W kontekście Kościoła w Polsce wraz z bpem Piotrem Liberą możemy pozytywnie zauważyć, że po społecznych przemianach w 1989 roku kwestia pomocy ubogim materialnie pobudza szerokie kręgi ludzi wierzących do podejmowania działań z motywów nadprzyrodzonych. Na poziomie parafialnym, diecezjalnym i ogólnokrajowym wielu wierzących wydaje się coraz bardziej świadomych swojej roli w nowych uwarunkowaniach, także w tym, co dotyczy materialnej strony codziennego życia. Troska o ubogich nie jest bowiem wyizolowana od całości działań ewangelizacyjnych. Biskupi, kapłani, osoby konsekrowane i katolicy świeccy winni razem pracować nad tym, by swoją postawą umacniać chrześcijańskie dziedzictwo, będące owocem ofiar i wyrzeczeń pokoleń żyjących na polskiej ziemi. Wciąż trzeba przewyciężać powierzchowność, połowiczność, improwizację w działaniach ewangelizacyjnych na rzecz

⁹¹ Zob. H. Langkammer, „Przyjdź królestwo Twoje!”, „Roczniki Teologiczne” 1 (1991–1992), s. 77.

⁹² Jan Paweł II, *Los caminos del Evangelio*, s. 488–489.

pogłębionej refleksji, radykalizmu i dobrze zaplanowanych, długofalowych rozwiązań⁹³. Źródłem motywacji pozostaje w pierwszym rzędzie życie i działanie Jezusa Chrystusa, ale także wzór głębokiej miłości, jaką każdego człowieka otacza Jego Najświętsza Matka, Matka Miłosierdzia.

c. Wsparcie materialne w kontekście drogi do świętości

W warunkach życia codziennego jest wiele okazji, aby naśladować Jezusa poprzez czyny miłosierdzia. Jezus oczekuje takich postaw, oczekuje wiarygodnego głoszenia orędzia o bogactwie Jego miłosierdzia wobec ubogich tego świata. Gotowość spieszenia z pomocą ubogim materialnie to jakby przedłużenie czasu Ewangelii, gdy Jezus nie tylko nauczał i głosił królestwo Boże, ale także pomagał potrzebującym, brał ich w obronę. Obiecał królestwo niebieskie ubogim w duchu (Mt 5,3).

Do tego królestwa zmierza się po „wąskiej drodze”, wchodzi przez „ciasną bramę” (Mt 7,13–14). To jest droga do świętości. Na tej drodze nie może zabraknąć czynów miłosierdzia wobec ubogich materialnie. Jest to zobowiązanie do dzielenia się z innymi swoim dobrami, podejmowanie starań prowadzących do wyzwolenia ich z trudnej sytuacji życiowej oraz włączania się w modlitwę o sprawiedliwość i solidarność we wszystkich dziedzinach życia społecznego i politycznego. Celem jest przemiana świata wszystkich ludzkich spraw mocą Ewangelii, stanowiącej Dobrą Nowinę o nadziei powszechnego zbawienia.

Wraz ze wsparciem materialnym trzeba okazywać potrzebującym wszelką pomoc duchową, ukierunkowaną na zdobycie przez nich świętości. Ci, którzy już osiągnęli chwałę świętości, są wzorem tej świadomości, że ostatecznym celem nie jest stan posiadania, ale życie wieczne.

Na przykładu od św. Franciszka z Asyżu możemy uczyć się, że w okazywaniu pomocy potrzebującym należy zachować harmonię pomiędzy czynami zewnętrznymi a wymogami życia wewnętrznego. Biedaczyna z Asyżu apelował, aby nie uważać się za lepszych od innych, od tych, którym pomagamy. O faryzeuszach mówił, że nie mieli ducha ubóstwa. Ubóstwo wyrażające się w braku jakichkolwiek materialnych rzeczy jest ważne. Ale św. Franciszek dodawał, że

⁹³ Zob. „Budować jedność Kościoła”. Z sekretarzem Episkopatu Polski ks. bp. P. Liberą rozmawiał E. Sakowicz, „Homo Dei” (2002) 2, s. 138.

w okazywaniu miłosierdzia innym nie „ja” jestem ważny, lecz Bóg. Wyzbycie się nie tylko rzeczy materialnych, ale też zachcianek, pretensji i pragnień, to prawdziwy znak świętości i droga do królestwa niebieskiego⁹⁴.

Święci i błogosławieni potrafili zstępować w otchłań ludzkiej nędzy. Odkrywali solidarność, jaka powinna panować między wszystkimi ludźmi: „Warto powracać do wielkich, a często zapomnianych świadków przeszłości. Wszyscy potrzebujemy dzisiaj mądrości serca miłującego, inteligentnego i wrażliwego. Wiara religijna jest sprawą całego człowieka. Nie można zredukować jej do sfery samego rozumu, tak jak z drugiej strony nie można poprzestać na samych uczuciach i wzruszeniach. Zdrowa religijność wymaga niełatwej syntezy umysłu i serca. Świadectwo mistyków pomaga zrozumieć, na czym polega taka harmonijna synteza największych duchowych uzdolnień człowieka”⁹⁵.

Jeszcze jeden przykład wytrwałej służby i pomocy innym w sferze materialnej – św. Elżbieta. Jej postawa uchodzi za wzór prymatu miłosierdzia w ramach dążenia do świętości. Jej dobroć i ofiarność wynikała ze zrozumienia niezrozumianych, z pochylenia się nad ich dramatyczną sytuacją nędzy i głodu. Oddając tej sprawie całe serce, docierała do tych, którzy byli najbardziej narażeni na zapomnienie ze strony otoczenia⁹⁶.

Otwierając się na ubogich i potrzebujących, opiekujemy się w nich samym Chrystusem. Ewangelia na różne sposoby głosi konieczność takiej motywacji przy podejmowaniu czynów miłosierdzia: „Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata! Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przydzieliliście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie».

⁹⁴ Zob. H.J. Lipiński, *Nowa interpretacja ubóstwa, posłuszeństwa i pokory życia w duchu św. Franciszka*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 10 (1977), s. 157. Jakże wielkim nieporozumieniem jest ukazywanie postaci św. Franciszka z Asyżu jako oderwanego od rzeczywistości marzyciela, który ignoruje fakt istnienia zła i grzechu w świecie. A przecież ten święty, podobnie jak wszyscy, którzy przeszli drogę ku świętości, był w pełni świadom, że „dusza każdego człowieka łączy się z tym smutnym dziedzictwem upadłej ludzkości. Otwierając się na zbawcze działanie Chrystusa i współpracując z Nim, wyzwala się ze swego stanu, odzyskuje świętość i wечно będzie dziedziczyć i uczestniczyć w życiu i chwale Chrystusa”. M. Polak, *Życie wewnętrzne*, s. 58.

⁹⁵ W. Hryniewicz, *Dlaczego głoszę nadzieję?*, Warszawa 2004, s. 228.

⁹⁶ Zob. J. Cyman, *Chrystus wzywa nas do pełnienia uczynków miłosierdzia*, „Katecheta” (1979) 4, s. 190.

Wówczas zapytają sprawiedliwi: «Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym i nakarmiliśmy Ciebie? spragnionym i daliśmy Ci pić? Kiedy widzieliśmy Cię przybyszem i przyjęliśmy Cię? lub nagim i przyodzialiśmy Cię? Kiedy widzieliśmy Cię chorym lub w więzieniu i przyszliśmy do Ciebie?». A Król im odpowie: «Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili» (Mt 25,34–40).

Wczytując się w te słowa, jakie Syn Człowieczy wypowie na sądzie ostatecznym, Benedykt XVI apelował do wszystkich, którzy podejmują czyny miłosierdzia wobec ubogich materialnie: „Ubogich nie należy traktować jako «brzemień», lecz jako bogactwo również ze ściśle ekonomicznego punktu widzenia. Trzeba jednak uznać za błędną wizję tych, którzy twierdzą, że z ekonomią rynkową wiąże się strukturalna potrzeba ubóstwa i niedorozwoju w pewnym zakresie, która pozwala jej lepiej funkcjonować. W interesie rynku leży krzewienie emancypacji, jednak żeby naprawdę to osiągnąć, nie może on liczyć jedynie na samego siebie, ponieważ nie jest w stanie stworzyć tego, co przekracza jego możliwości. Powinien czerpać energie moralne z innych podmiotów zdolnych je wyzwalać”⁹⁷.

A także: „Dla ludzi wierzących świat nie jest owocem przypadku ani konieczności, ale planu Bożego. Z tego rodzi się obowiązek, jaki mają wierzący, by zespałać swe wysiłki z wszystkimi ludźmi dobrej woli, innego wyznania lub niewierzącymi, aby ten nasz świat rzeczywiście odpowiadał planowi Bożemu: by żyć jak rodzina pod okiem Stwórcy”⁹⁸.

W warunkach współczesnej działalności ewangelizacyjnej na szczególne podkreślenie zasługuje zatem troska o ubogich materialnie. Powstające na poziomie parafialnym, diecezjalnym i ogólnokrajowym zespoły i sekcje są ukierunkowane na określony rodzaj działalności charytatywnej. Dlatego osoby zaangażowane w pomoc materialną dla ubogich winny mieć zapewnioną duchową formację, aby ich działania były wpisane w drogę do świętości, aby mogły pogłębiać swoją wiarę we wspólnotę zjednoczoną w Chrystusie. Motywacja świętości pozwala na oczyszczanie intencji w podejmowaniu inicjatyw i działań dla dobra wspólnego. Działalność zespołów charytatywnych przyczynia się do budowania cywilizacji pokoju i miłości według zasad Ewangelii.

⁹⁷ Benedykt XVI, *Caritas in veritate*, nr 35.

⁹⁸ Tamże, nr 57.

d. Świętość jest możliwa niezależnie od stanu posiadania

Bóg wybrał ubogich tego świata, lecz bogatych w wierze, na dziedziców królestwa. Z przyjściem Jezusa na świat objawiło się nowe bogactwo. Jest to bogactwo łaski. Maryja w *Magnificat* mówi o bogactwie i ubóstwie, biorąc za punkt odniesienia Boga, a nie człowieka. Chodzi o bogactwo wieczne. Ponadczasowe jest to, co człowiek nosi w sercu; stan doczesnej majątności jest czymś przejściowym, przemijającym⁹⁹.

Ilustruje to scena Bożego narodzenia. Wczytując się w zapisy ewangeliczne o Jezusie, Synu Człowieczym, który „nie miał miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć” (Mt 8,20), papież Franciszek zapowiedział obchody powiązane z XXXIII niedzielą zwykłą, Światowego Dnia Ubogich. Ogłosił ten Dzień jako konkretny znak Nadzwyczajnego Roku Świętego, Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia: „Będzie to najbardziej godne przygotowanie do przeżycia uroczystości naszego Pana Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata, który utożsamiał się z maluczkimi i ubogimi, a osądzi nas z uczynków miłosierdzia (Mt 25,31–46). Będzie to dzień, który pomoże wspólnotom i każdemu ochrzczoneму w refleksji nad tym, że ubóstwo znajduje się w samym centrum Ewangelii, oraz nad faktem, że dopóki Łazarz leży u drzwi naszego domu (Łk 16,19–21), dopóty nie może być sprawiedliwości ani też pokoju społecznego. Ten dzień będzie również autentyczną formą nowej ewangelizacji (Mt 11,5), przy pomocy której trzeba odnowić oblicze Kościoła w jego odwiecznym dziele nawrócenia duszpasterskiego, aby być świadkiem miłosierdzia”¹⁰⁰.

Kościół wie, że sytuacja materialna nie determinuje duchowego stanu człowieka. Można być ubogim materialnie, trwając na drodze do świętości, ale można też z powodu niedostatków materialnych pogрузić się w grzechach. Podobnie jest w sytuacji ludzi bogatych – od nich zależy, a nie od ich stanu posiadania, czy osiągną zbawienie. Wymowna jest w tym względzie reakcja Jezusa na sposób myślenia uczniów, którzy zależność zbawienia od stanu posiadania rozumieli inaczej. Gdy Jezus powiedział, że „trudno jest bogatym wejść do królestwa Bożego – uczniowie zdumieni się na Jego słowa, lecz Jezus powtórnie rzekł im: Dzieci, jakże trudno wejść do królestwa Bożego «tym, którzy w dostatkach pokładają ufność». Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho

⁹⁹ Zob. R. Cantalamessa, „*Raduj się, Córko Syjonu*”, s. 19.

¹⁰⁰ Franciszek, *List apostołski „Misericordia et misera”* [20 listopada 2016], nr 21.

igielne, niż bogatemu wejść do królestwa Bożego. A oni tym bardziej się dziwili i mówili między sobą: Któż więc może się zbawić? Jezus spojrział na nich i rzekł: U ludzi to niemożliwe, ale nie u Boga; bo u Boga wszystko jest możliwe” (Mk 10,23–27).

Nigdy nie może być sztucznego dzielenia ludzi na tych, którym pomagamy, i tych, których zostawiamy samym sobie. Jest to szczególnie ważne wtedy, gdy dana osoba znajduje się w potrzebie materialnej, i jednocześnie jej życie jest oceniane jako dalekie od Ewangelii. Otóż niezależnie od moralnej kondycji danej osoby należy pomagać każdemu, kto znajdzie się w materialnej potrzebie. Tu dotykamy więzi, jaka często zachodzi między ubóstwem moralnym i materialnym. Są to sytuacje, w których zła sytuacja materialna łączy się z zagubieniem moralnym.

Oto przykład takiej sytuacji: trudności materialne samotnych matek oczekujących potomstwa. Zachowując wiernie naukę Jezusa o małżeństwie, trzeba jednocześnie – jak pisze Adam Stecki – udzielać wszelkiego wsparcia kobiecie oczekującej na rozwiązanie. Nie jest dopuszczalne pod żadnym pozorem twierdzenie, jakoby samotna matka była kimś gorszym. Mówienie o swoim dążeniu do świętości przy jednoczesnym publicznym wskazywaniu na grzeszne życie matki w praktyce skutkuje zagrożeniem życia poczętego. Samotna matka, na której barkach spoczywać będzie wychowanie dziecka, powinna być na wszelkie możliwe sposoby otoczona autentycznym miłosierdziem, także w sferze materialno-bytowej¹⁰¹.

Niestety, organizacje mające na celu świadczenie takiej pomocy swoim zasięgiem terytorialnym obejmują prawdopodobnie tylko niewielki procent potrzebujących. Należy pamiętać, że nie chodzi jedynie o wsparcie finansowe. Konieczna jest szersza pomoc na poziomie parafialnym, a w jej działalność zaangażowani być powinni wszyscy. Duszpasterze powinni więc z całą delikatnością zachęcać swoich wiernych do podejmowania czynów miłosierdzia tam, gdzie bieda materialna łączy się z tak zwaną biedą moralną¹⁰².

¹⁰¹ Zob. A. Stecki, *Nie rozliczać samotnych matek*, „W drodze” (2005) 4, s. 89.

¹⁰² Zob. tamże, s. 90. U źródeł prawdziwego miłosierdzia jest przekonanie o osobowej godności każdego człowieka. Wszak sam Bóg pragnie czynić dla siebie mieszkanie w ludzkim sercu: „Jakież to cud, przyjąć w głębi serca Pana Wszechświata: «Czyż nie wiecie, że jesteście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was? Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest święta, a wy nią jesteście» (1 Kor 3,16–17). Bóg naprawdę oczekuje

Miłość, którą Chrystus obdarzył ludzi, ma być uobecniania dzień po dniu. Tylko miłość definiuje i nieustannie odnawia działalność Kościoła. Wszyscy członkowie Mistycznego Ciała są powołani do wzajemnej miłości, czyli do postawy miłosierdzia wobec wszystkich. Aby tak się stało, potrzeba pokory, odwagi, wyrzeczenia i ofiary. Ludzie ubodzy materialnie powinni być szczególnym adresatem czynów miłości miłosiernej, zwłaszcza wtedy, gdy wraz z niedostatkiem materialnym ich życie naznaczone jest zagrożeniami natury moralnej.

Obszarem, który dzisiaj stanowi przykład spotkania sfery materialnej i moralnej, jest kryzys migracyjny. Niech wystarczy w tym miejscu fragment nauczania papieża Franciszka na ten temat: „Często słyszymy, że, wobec relatywizmu i ograniczeń współczesnego świata, tematem marginalnym powinna być na przykład sytuacja migrantów. Niektórzy katolicy twierdzą, że jest to temat drugorzędny w porównaniu z «poważnymi» zagadnieniami bioetyki. Można rozumieć, że osoba mówiąca takie rzeczy to polityk troszczący się o swoje sukcesy, ale nie chrześcijanin, któremu wyłącznie przystoi postawić się w roli tego brata, który ryzykuje swe życie, aby zapewnić przyszłość swoim dzieciom. Czy możemy uznać, że tego właśnie chce od nas Jezus, kiedy mówi nam, że przyjmujemy Jego samego w każdym obcym (Mt 25,35)? Św. Benedykt przyjął to bez zastrzeżeń i nawet, jeśli miałyby to «skomplikować» życie mnichów, ustalił, że wszystkich gości, którzy przybyliby do klasztoru, należy przyjąć «jak Chrystusa», wyrażając to nawet gestami adoracji, oraz aby ubogich i pielgrzymów traktowano «z największą troskliwością»¹⁰³.

Podjmując czyny miłosierdzia, trzeba zatem duchowo wpatrywać się w Chrystusa, który jest Królem świata przychodzącym w ubóstwie i nędzy, a niosącym ze sobą największy dar dla wszystkich – nowe życie w komunii miłości z Bogiem. Dar miłości miłosiernej ofiarowany przez nas drugiemu człowiekowi wypływa przecież ostatecznie z niewypowiedzianej miłości Boga do całego stworzenia.

od ludzi świętości życia, cnoty milczenia, pokory i prostoty”. R. Sarah, N. Diat, *Moc milczenia. Przeciw dyktaturze hałasu*, Warszawa 2017, s. 200.

¹⁰³ Franciszek, *Gaudete et exsultate*, nr 102.

4. Maryja wspiera nasze czyny miłosierdzia w ramach realizacji życiowego powołania

Chrzest jest zobowiązaniem do dawania odpowiedzi Bogu, objawiającemu się w Jezusie Chrystusie. Jest decydującym momentem (początkiem) „procesu” stawania się dojrzałym chrześcijaninem. Jest sakramentem początku – rozpoczyna działanie Boże, wyrażające się w udzielaniu człowiekowi całego bogactwa miłosierdzia wysłużonego przez Jezusa Chrystusa. Wprowadza ochrzczonego w życie Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Daje łaskę konieczną do osiągnięcia świętości na drodze życiowego powołania.

Powołanie kapłańskie

Sakrament święceń zakłada i pomnaża łaskę chrztu. Jest włączeniem w jedyne i wieczne kapłaństwo Jezusa Chrystusa. Jego kapłaństwo nieporównywalnie przewyższa godnością kapłaństwo w pojęciu Starego Testamentu. W Liście do Hebrajczyków autor kilkakrotnie używa w stosunku do Jezusa określenia „kapłan” i „arcykapłan”, choć według Prawa Starego Testamentu Chrystus nie był namaszczonej na arcykapłana, ani też nie posiadał kapłaństwa jako godności dziedzicznej. Na początku listu zostają ukazane ontyczne racje ku temu, by Jezusa nazywać arcykapłanem a Jego ofiarę – prawdziwą kapłańską ofiarą. Przewyższył bowiem doskonałością swojego kapłaństwa Aarona i Melchizedeka: „Mając arcykapłana wielkiego, który przeszedł przez niebiosy, Jezusa, Syna Bożego, trwajmy mocno w wyznawaniu wiary” (Hbr 4,14).

Chrystus Pan jest Kapłanem i Królem, który wszystkich nieprzyjaciół położy pod swoje stopy (1 Kor 15,25). Bez wątpienia wśród tych nieprzyjaciół są Szatan i każdy grzech. Jezus jest odwiecznym Synem Bożym, stąd też Jego kapłaństwo ma wartość nieskończoną, a dzieło przez Niego dokonane – obejmuje cały rodzaj ludzki. Ta właśnie moc kapłaństwa zostaje przekazywana tym, których Jezus powołuje, aby „szli i owoc przynosili” (J 15,16). Kapłan jest powołany, aby wpatrując się w przykład Maryi, Matki Miłosierdzia, był świadkiem Chrystusa i szafarzem Jego nieskończonego miłosierdzia. Posługa kapłańska w kontekście miłosierdzia realizuje się między innymi w ramach kierownictwa duchowego, gdy jako pasterz staje się dla wiernych duchowym przewodnikiem w drodze do świętości.

Powołanie zakonne

Miłosierdzie ma wymiar osobisty i wspólnotowy. Ci, którzy pragną osiągnąć świętość w ramach realizacji swojego życiowego powołania przez „ślubowanie rad ewangelicznych”, wiedzą, że charyzmatem podstawowym jest miłość, o której pisze Apostoł Narodów w *Hymnie o miłości* (1 Kor 13,1–13)¹⁰⁴.

Osoby konsekrowane powinny być wierne tradycji zakonu. Zaleca się przełożonym zakonów utrzymywanie częstych kontaktów z Kongregacją ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego oraz trwanie w komunii ze Stolicą Apostolską, co jest ważnym aspektem duchowości praktykującej życie ewangelicznymi radami. Życie według ewangelicznych rad – w miłości, komunii i dialogu – ma swoje ostateczne źródło w Trójcy Świętej. Osoby konsekrowane wypełniają bardzo ważną misję we współczesnym świecie i powinny być znakiem dialogu, nadziei, błogosławieństw. Miłość występuje w „otoczeniu” innych cnót, które jednocześnie tworzy, przenika i przewyższa; jest pierwsza ponad wszystkie Boże dary. Św. Paweł poleca praktykować wszystkie cnoty, a przede wszystkim miłość, która jest więzią spajającą wszystkie w doskonałą jedność. Boża miłość jest wieczna, nieprzemijająca, nigdy nie ustaje¹⁰⁵.

Taka też powinna być – przeniknięta nadprzyrodzoną miłością – droga do świętości w życiu zakonnym. Gdy tak rzeczywiście się stanie, wtedy oznaką wierności charyzmatowi zakonnemu będą czyny miłosierdzia. Inaczej mówiąc, wszystkie te postawy: miłość, wierność i posłuszeństwo, znajdują swoje uwiarygodnienie w życiu zakonnym, gdy w ramach tego powołania podejmowane są czyny miłosierdzia. Osoby życia konsekrowanego są więc powołane, aby wpatrując się w przykład Maryi, Matki Miłosierdzia, angażować się na rzecz miłosierdzia co do duszy i co do ciała.

Powołanie katolików świeckich

Kościół nieustannie składa dziękczynnie Jezusowi za Jego odkupieńcze zwycięstwo nad grzechem. Wysławia Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata, przyjmuje nasze błagania i lituje się nad naszą nędzą. Kościół wysławia

¹⁰⁴ Zob. II Sobór Watykański, *Lumen gentium*, nr 44.

¹⁰⁵ Zob. B. Olivier, *Cnota miłości*, w: *Wprowadzenie do zagadnień teologicznych. Teologia moralna*, pr. zb., Poznań – Warszawa – Lublin 1965, s. 595.

moc Ducha Świętego. Wyraża słowami modlitwy uczucia wdzięcznych ludzkich serc, gdy prosi Boga Trójjedynego o świętość dla wszystkich¹⁰⁶.

Świętość jest powołaniem wszystkich, czyli także katolików świeckich. Dlatego nieodzowna jest – podobnie jak w przypadku kapłanów i zakonników – ich duchowa formacja w ramach pobożności maryjnej. Szczególną wspólnotą, która jest w stanie wprowadzić uporządkowanie i organizację czynów miłosierdzia ze strony katolików świeckich, jest parafia. W niej winno dokonywać się współdziałanie wszystkich ochrzczonych. Statuty, jakie posiadają grupy i stowarzyszenia, stwarzają korzystne warunki dla podejmowania czynów miłosierdzia w ramach dążenia poszczególnych osób do świętości. Świadectwo czynów miłosierdzia wszystkich katolików świeckich – zarówno tych, którzy przynależą do jakiejś grupy, jak i tych, którzy formalnie do żadnej z nich nie należą – stanowi szczególnie świadectwo o niewyczerpalnej mocy Jezusowej łaski, jaka spływa na cały świat za wstawiennictwem Maryi, Matki Miłosierdzia.

a. Maryja i miłosierdzie – cud Jezusa w Kanie Galilejskiej

Maryja, Matka Miłosierdzia, wierna natchnieniom Ducha Świętego, współpracowała i współpracuje z Duchem Świętym w nadprzyrodzonym odrodzeniu wiernych, przyczyniając się do pomnożenia nadziei w sercach wciąż pielgrzymujących braci i siostr w Chrystusie. Maryja jest wspomoczeniem całego

¹⁰⁶ Przykładem modlitwy o świętość jest cały kult Serca Bożego, który ze swej istoty jest przeeniknięty prawdą o Jezusowym miłosierdziu, o Jego zwycięstwie nad ludzkim grzechem. Przypomnijmy, że w kościele Wizytek w pierwszy piątek lutego 1686 roku po raz pierwszy odprawiono Mszę św. według formularza *Gaudeamus*, zatwierdzonego uprzednio przez Kurię biskupią w Langres. Teksty mszy *Gaudeamus* wzorowane były na poprzednich formularzach. W formularzu przewijał się motyw miłości Boga do ludzi i ludzi do Boga. Najświętsze Serce Jezusa przedstawiono jako „świętynię” miłości, gdzie człowiek znajduje pokój, łaskę i życie. Formularz nie był zatwierdzony przez Stolicę Apostolską, ale mimo to w dużym stopniu przyczynił się do rozszerzenia kultu Serca Jezusowego w wielu krajach. W Polsce formularz *Gaudeamus* rozpowszechnili pijarzy, przedrukowując go z obcych mszałów. Tekst mszy *Gaudeamus* wykorzystywano w uroczystość Najświętszego Serca Jezusowego. Używano go też przy introdukcji Bractwa Serca Jezusowego. Formularz *Humiliavit introit* koncentrował treści modlitw na pięciu ranach Pana Jezusa. W modlitwie kapłan prosi Boga, aby przez mękę Syna i wylanie krwi z pięciu Jego Ran naprawił grzechem skażoną ludzką naturę, oraz o to, abyśmy, czcząc na ziemi Rany Chrystusa, dostąpili owoców Najdroższej Jego Krwi w niebie. Zob. J. Drążek, *Rozwój kultu Serca Jezusa w Polsce*, w: *Bóg bliski. Historia i teologia kultu Najświętszego Serca Jezusa*, red. tenże, L. Grzebień, Kraków 1993, s. 97.

pielgrzymującego Kościoła¹⁰⁷. W mocy działania Ducha Świętego jest bliska człowiekowi ze względu na macierzyńską miłość, którą otacza wszystkich bez wyjątku.

Każde nabożeństwo maryjne, każda modlitwa – nawet najprostsza – wyrażająca cześć wobec Matki Bożej, jest skierowana ostatecznie ku Bogu: „O mocy mieszkającego w nas Ducha wspaniale napisał św. Ignacy Antiocheński, który zginął męczeńską śmiercią w Rzymie na początku II wieku. Pisał on o Duchu jako o źródle żywej wody tryskającym w jego sercu i szepczącym: «Podejdz, podejdz do Ojca!» (*List do Rzymian* 6,1–9). Ale ta moc, ta łaska Ducha Świętego nie jest czymś, na co możemy sobie zasłużyć, albo czymś, co możemy osiągnąć, możemy ją tylko otrzymać jako czysty dar. Miłość Boga może wyzwolić swoją moc tylko wtedy, gdy pozwolimy, by przemieniła nas od środka»¹⁰⁸.

Szczególna rola Maryi jako Matki Miłosierdzia w kontekście misji Jezusa ujawniła się podczas wesela w Kanie Galilejskiej. Cud poprzedzony został dialogiem Jezusa z Matką. Ona zauważyła kłopotliwą sytuację młodej pary, kiedy zabrakło wina. Według żydowskiej tradycji brak wina był odbierany jako zły znak co do przyszłego szczęścia małżonków. Maryja zwróciła się do Jezusa, nie prosząc Go o jakiś konkretny czyn. Powiedziała jednak sługom: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2,6). Wierzyła, że coś dobrego się stanie w tej sprawie. W końcu stało się tak, jak życzyła sobie Matka, choć Jezus zwracał się do Niej w sposób tajemniczy – „Niewiasto”, a tak się wtedy nie zwracano do matek¹⁰⁹.

To wydarzenie ukazuje rolę Maryi w kontekście miłosierdzia. Ona jakby otwiera drzwi dla Jezusa, obiecanego Mesjasza. Przypomnijmy, że według starotestamentalnego proroctwa Izajasza szata Mesjasza będzie we krwi, tak jak szaty człowieka wygniatającego winogrona w tłoczni, który pozostał sam i wykonywał swoją pracę czekając na dzień zapłaty (Iz 63,1). Proroctwo może mieć swoje odniesienie do cudu w Kanie, gdy Jezus jakby wchodzi do kadzi, żeby tłoczyć winogrona Bożego gniewu wobec grzeszników, a jednocześnie daru miłości miłosiernej, otwierającej wszystkim ludziom bramy zbawienia. Maryja pośredniczy w przekazywaniu wiary i wszelkich łask płynących ze źródła Bożego miłosierdzia¹¹⁰.

¹⁰⁷ Zob. B. Kochaniewicz, *Maryja a chrześcijańska nadzieja*, s. 188.

¹⁰⁸ Benedykt XVI, *Kościół potrzebuje waszej wiary, idealizmu i wielkoduszności*, s. 30.

¹⁰⁹ Zob. A. Jankowski, *Bliżej Bogarodzicy*, s. 169.

¹¹⁰ Zob. G. Blaquièrre, *Ewangelia Maryi*, s. 106.

Wydarzenie w Kanie Galilejskiej jest początkiem publicznej działalności Jezusa, jest umocnieniem w powołaniu Jego uczniów¹¹¹. Podczas wesela Maryja wypowiada dwa krótkie zdania: prośbę do Syna i polecenie, by słudzy zrobili wszystko, cokolwiek powie Jej Syn. Można w tym dostrzec zadanie, jakie powierzył Jej Jezus: bycie pomiędzy Nim a potrzebującymi pomocy. Matka Miłosierdzia przekazuje Jezusowi potrzeby ludzi i zwraca uwagę, by wszyscy byli posłuszni Jezusowi. Na weselu w Kanie Galilejskiej mamy zapowiedź ponadczasowego daru, jaki Jezus dał ludzkości – daru miłosiernego macierzyństwa Maryi¹¹².

Ona wie, że jest tylko stworzeniem. Zna dobrze swoje ograniczenia i niemoc, dlatego zwraca się do swojego Syna, który wszystko może uczynić. Prosi, aby okazał miłość miłosierną i otoczył opieką potrzebujących pomocy. Wie, że Jezus jest rozwiązaniem wszystkich problemów, dlatego zachęca wszystkich do tego, aby bezgranicznie Mu zaufali. Maryja jawi się jako pomost pomiędzy człowiekiem a Jezusem. W wydarzeniu Kany Galilejskiej otrzymujemy ewangeliczną katechezę o potrzebie zaufania Matce Miłosierdzia w duchu posłuszeństwa Jezusowi¹¹³.

Gdyby Maryja nie poprosiła Jezusa, zapewne cud by nie nastąpił. Syn spełnił prośbę Matki. Dlatego też mamy prawo wnioskować, że modlitwa Maryi ma wielką moc i jest skuteczna także w naszym przypadku, w odniesieniu do naszych potrzeb. W tradycji chrześcijańskiej panuje bowiem głębokie przekonanie, że słowa Jezusa z krzyża do Matki i św. Jana: „Oto Matka twoja”, „Oto syn Twój”, odnoszą się do każdego z nas (J 19,25–27). Jan symbolizuje wszystkich ludzi. Maryja jest dla nas wszystkich Matką w wymiarze duchowym, w wymiarze łaski. Ona, Matka Miłosierdzia, duchowo karmi każdego z nas, czyli dba o nasze życie wewnętrzne; uczy nas wiary, wstawia się za nami. Pragnie się z nami i w naszej intencji modlić. Chce nauczyć każdego z nas, jak być blisko Jezusa pełnego miłosierdzia¹¹⁴.

Jezus, zaproszony wraz ze swoją Matką i apostołami na wesele do Kany Galilejskiej, uczynił pierwszy cud – przemianę wody w wino. Cud ten stał się zapowiedzią i początkiem całej Jego mesjańskiego dzieła. Na prośbę Maryi

¹¹¹ Zob. W. Beinert, *Drogi i bezdroża mariologii*, s. 32.

¹¹² Zob. A.M. Sierra, *Maryja Matką jedności*, s. 116.

¹¹³ Zob. tamże.

¹¹⁴ Zob. R. Faricy, L. Rooney, *Przez Maryję do Jezusa*, s. 13.

uczynił cud dla wybawienia z kłopotu nowożeńców i biesiadników. Tamto zdarzenie może być postrzegane jako alegoryczna zapowiedź Uczty Eucharystycznej, podczas której jest także obecna Maryja, Matka Miłosierdzia i Niewiasta Eucharystii¹¹⁵. Ona jest dla wszystkich, którzy zmierzają do świętości wzorem odpowiedzi na dar Bożego miłosierdzia. Jest Tą, która najpełniej poznała tajemnicę Bożego miłosierdzia. Wiedziała, jak ono jest wielkie. Doznając w życiu niezrównanego Bożego miłosierdzia, prowadzi nas jego przyjęcia. Jest to szczególna Jej rola.

Jest rzeczą charakterystyczną i wymowną, że część objawień Jezusa miłosiernego św. Faustyna otrzymała w Wilnie u stóp Matki Boskiej Ostrobramskiej, noszącej od wieków tytuł Matki Miłosierdzia. Również w Wilnie powstał pierwszy obraz Jezusa Miłosiernego, a także tam Pan Jezus (we wrześniu 1935 r.) „podyktował” Siostrze Faustynie *Koronkę do Miłosierdzia Bożego*¹¹⁶.

Te wydarzenia potwierdzają, że Maryja nieustannie wstawia się u Boga, prosząc o nasze zdrowie duszy i ciała, o uwolnienie od doczesnych utrapień, o radość, pokój i braterstwo ludzi na całym świecie. Jest Pocieszycielką dla nieszczęśliwych i pokutujących, nadzieją na osiągnięcie zbawienia. Przyjmuje prośby od wszystkich, którzy proszą o Jej wstawiennictwo, bo jest najlepszą Matką i Królową Miłosierdzia. Błaga Syna o przebaczenie ludzkich grzechów, o głęboką wiarę dla nas i umocnienie w walce ze złem. Wstawia się za swoimi dziećmi, prosząc o Boże miłosierdzie, abyśmy mieli serce otwarte w dzieleniu się z innymi darami, które od Boga otrzymujemy za Jej wstawiennictwem¹¹⁷.

b. Kapłan powołany do dzielenia się darem miłosierdzia

Warunkiem osiągnięcia szczęścia w niebie jest życie według zasad Ewangelii. Spośród tych zasad – najważniejsza jest miłość Boga i bliźniego. Miłość zaś musi być wolna od grzechu i wszelkiego do niego przywiązania. Dopiero wtedy wprowadza pokój, jedność i zgodę w międzyludzkie relacje. Prawdziwa miłość jest cierpliwa i wytrwała, gotowa znosić prześladowania w imię

¹¹⁵ Zob. Jan Paweł II, *Maryja orędowniczką pierwszego cudu Jezusa w Kanie*, w: tenże, *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, s. 159–160.

¹¹⁶ Zob. S. Łucarz, *Blisko Maryi*, s. 137.

¹¹⁷ Zob. S. Czerwik, *Maryja wzorem współdziałania Kościoła z Ojcem, Synem i Duchem Świętym*, s. 167.

sprawiedliwości. Miłość jest miłosierna – współczuje i pomaga. W miłości streszcza się cały program chrześcijańskiego doskonalenia i uświęcania. Świętym, tak jak Maryja, jest ten, kto miłuje Boga i bliźniego w sposób doskonały¹¹⁸.

Kapłan zmierza do świętości, ale jednocześnie – w ramach pełnionej przez siebie posługi – ma być tym, który okazane mu przez Boga miłosierdzie przekazuje innym. Dlatego u źródeł owocności kapłańskiego działania powinna być jego stała formacja duchowa. Trzeba – inaczej mówiąc – aby najpierw sam kapłan poznał jak najlepiej i głęboko przyjął do swojego życia prawdę o Bożym miłosierdziu. Wówczas będzie mógł wiarygodnie dzielić się tym darem z innymi, będzie mógł być tego daru szafarzem.

Pośród wielu elementów stałej pracy nad sobą w życiu kapłana przypomnijmy w tym miejscu obowiązek odmawiania brewiarza. To przecież jeden z uczynków miłosierdzia: modlić się za żywych i umarłych. Modlitwę brewiarzową można celebrować w połączeniu ze Mszą św., przez co staje się jakby streszczeniem pragnień wszystkich jej uczestników. Odprawienie liturgii godzin jest dla kapłana przygotowaniem lub przedłużeniem Eucharystii jako ofiary uwielbienia i dziękczynienia. Benedykt XVI zachęcał wszystkich kapłanów: „Drodzy bracia kapłani, nie obawiajcie się poświęcać wiele czasu na lekturę Pisma, na medytację i modlitwę brewiarzową! Niemal niepostrzeżenie Słowo czytane i rozważane w Kościele oddziałuje na was i was przemienia. Jeżeli stanie się ono «towarzystwem» waszego życia, jako objawienie Bożej Mądrości będzie waszym «doradcą w dobrem», waszą «pociechą w troskach i w smutku» (Mdr 8,9)”¹¹⁹.

Otrzymujemy w tych słowach potwierdzenie, że osobiste praktyki duchowe w życiu kapłana mają znaczenie ewangelizacyjne. Są miejscem przyjmowania darów Bożego miłosierdzia, aby dążąc do świętości, być duchowym przewodnikiem dla tych, z którymi kapłan się modli i dla których pracuje. Droga formacji jest dla kapłana nieodzowna, aby miał siłę i motywację dla podejmowania czynów miłosierdzia wobec powierzonych sobie wiernych.

Przypomnieliśmy o modlitwie brewiarzowej – modlić się za żywych i umarłych – jako formie służenia swoim wiernym i całemu Kościołowi. Zwróćmy uwagę na jeszcze inny uczynek miłosierdzia, który wydaje się być nieco przez

¹¹⁸ Zob. Paweł VI, *Świeckość konsekrowana*, w: tenże, *Charyzmat życia zakonnego*, s. 181.

¹¹⁹ Benedykt XVI, *Słowo Boże duszą apostołatu i życia kapłańskiego (Nieszpory w katedrze Notre-Dame. Paryż – 12 września)*, „L'Osservatore Romano” (2008) 10–11, s. 19.

kapłanów zapomniany. Chodzi o odwiedzanie uwięzionych. Nie tylko bowiem pełniący funkcję kapelanów, ale wszyscy kapłani winni czuć się zobowiązani do wypełnienia tej praktyki.

Nie jest to zobowiązanie łatwe; wymaga odwagi i roztropności. Nie można go jednak zaniedbywać. Bez wątpienia rola kapłanów jest w tym względzie bezcenna, gdyż mogą oni posługiwać wobec więźniów sakramentem pokuty i pojednania. Ten uczynek miłosierdzia – podobnie jak każdy inny – z jednej strony kształtuje kapłana, zbliża go do świętości, z drugiej zaś jest realizacją kierownictwa duchowego wobec osób, które niekiedy nie do końca są świadome, jaka bardzo tej pomocy potrzebują. Im częściej kapłan będzie posługiwał osobom zagubionym moralnie, tym wyraźniej zauważy, jak niezwykle rolę pełni w ich życiu nadzieja, pokładana w nabożeństwie do Matki Bożej, Matki Miłosierdzia.

Benedykt XVI, odwołując się do duchowej tradycji Kościoła, a nade wszystko wprost przywołując wskazania Chrystusa (Mt 25,36), zauważył, że więźniowie „mają szczególną potrzebę, by sam Pan odwiedził ich w sakramencie Eucharystii. Doświadczenie bliskości wspólnoty kościelnej, uczestniczenie w Eucharystii i przyjęcie Komunii św. w tak szczególnym i bolesnym okresie życia może niewątpliwie przyczynić się do osobistego postępu w wierze i do pełnego społecznego uzdrowienia osoby. [...] Proszę więc diecezje – podsumował papież – by w miarę możliwości zaangażowały odpowiednie siły w posługę duszpasterską wobec uwięzionych”¹²⁰.

Wszystko, co w człowieku zniszczył grzech, może być odzyskane i udoskonalone przez łaskę, jeśli człowiek nie będzie szukał sztucznego usprawiedliwienia swych grzechów, lecz będzie szczerze za nie żałował, pamiętając, że „gdzie wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska” (Rz 5,20). Łzy skruszonego człowieka mają być przejawem miłości. Ze stanu grzesznego zagubienia może powstać nowy człowiek, który emanuje pokojem, radością, życzliwością, delikatnością. Ten spokój i odnowę człowiek osiąga za sprawą Bożej łaski. Można powiedzieć, że z otchłani grzechu dostaje się w otchłań miłosierdzia. Przystaje się jakby bronić przed Bogiem, rezygnuje z własnego projektu osiągnięcia szczęścia. Swoją człowieczą nędzę oddaje Bożemu miłosierdziu¹²¹.

¹²⁰ Benedykt XVI, *Adhorencja apostołska o Eucharystii, źródle i szczycie życia i misji Kościoła „Sacramentum caritatis”* [22 lutego 2007], nr 59.

¹²¹ Zob. A. Louf, *Żyć łaską. Rozważania o życiu duchowym*, Kraków 2004, s. 113.

Bóg daje się poznać tym, którzy szukają Go szczerze. Św. Paweł mógł stwierdzić: „Chlubą jest dla nas świadectwo naszego sumienia, bo w prostocie serca i szczerości wobec Boga, a nie według mądrości doczesnej, lecz według łaski Bożej postępowaliśmy na świecie, szczególnie względem was” (2 Kor 1,12). Aby dary Bożego miłosierdzia nie zostały zmarnowane, kapłani powinni przyjmować je w pełni w swoim życiu, aby następnie dzielić się nimi z innymi. Trzeba więc, aby w swojej posłudze jak najdoskonalej naśladowali przykład świętości, jakim jest świętość Maryi, Matki Miłosierdzia.

Bóg chce być obecny w życiu kapłana przez moc swojej łaski. Słowo głoszone przez kapłana budzi wiarę, a wiara – życie w łasce. Działając w imieniu Boga, kapłan winien mieć świadomość, że zawsze działa w imieniu Dobrego Pasterza: „Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz daje życie swoje za owce. Najemnik zaś i ten, kto nie jest pasterzem, którego owce nie są własnością, widząc nadchodzącego wilka, opuszcza owce i ucieka, a wilk je porywa i rozprasza; [najemnik ucieka] dlatego, że jest najemnikiem i nie zależy mu na owcach. Ja jestem dobrym pasterzem i znam owce moje, a moje Mnie znają, podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca. Życie moje oddaję za owce” (J 10,11–15).

Im głębsze posłuszeństwo jednemu Pasterzowi, tym owocniejsza staje się duchowa pomoc kapłana dla wszystkich. Naczelną zasadą tej pomocy jest szacunek dla wolności każdego człowieka. Przykład takiej postawy kapłan znajduje w życiu i nauczaniu Jezusa, między innymi w Jego rozmowie z Samarytanką: „«O, gdybyś znała dar Boży» (J 4,10) – mówi Jezus do Samarytanki podczas jednej z tych zadziwiających rozmów, które ukazały, jak wielki szacunek Chrystus żywi dla godności każdej kobiety i dla powołania, poprzez które może ona uczestniczyć w Jego mesjańskim posłannictwie”¹²².

Jezus, a nie kapłan, jest Tym, który pokonał śmierć i otworzył ludziom drogę do pokonania grzechu i życia w łasce. W imieniu Jezusa kapłan ma zachowywać harmonię pomiędzy przekazywaną prawdą a wolnością człowieka, który poddaje się jego kierownictwu. Ta harmonia jest fundamentem autentycznego humanizmu; oznacza zerwanie z biernością i niemocą i wybór zaangażowania dla dobra innych w pokorze i z odwagą. Życie kapłana skoncentrowane w ten sposób na miłosiernej pomocy innym staje się dynamiczne

¹²² Jan Paweł II, *Mulieris dignitatem*, s. 140–141.

i twórcze. Nie ma w nim miejsca na strach i duchowy paraliż, który mógłby zamknąć jego serce w pancerzu własnych poglądów i rozwiązań.

Oto słowa Pawła VI, który korzystając z porównania życia duchowego do zmian w przyrodzie, podkreślił wagę obszaru miłosierdzia w życiu kapłana: „Kiedy po zimie przychodzi wiosna, drzewo wypuszcza nowe pędy, okrywa się nowymi liśćmi, nowymi kwiatami, nowymi owocami. Nie dzieje się to jednak niezależnie od korzeni, ani w oderwaniu od głównego pnia, na którym wystają te przejawy wiosny czy jesieni. Tak też jest z historią człowieka, która jest ściśle powiązana z historią naszego chrześcijaństwa i chce pozostać jej wierna. [...] Pozostańmy wierni tym korzeniom. Nie będzie to dla nas jakimś bezruczem czy paraliżem, który by nie pozwolił nam patrzeć naprzód i stwarzać rzeczy nowe, i przejawiać w sposób oryginalny i własny zalety, uzdolnienia, zdobycze, które są bogactwem naszych czasów”¹²³.

Patronem kapłanów jest św. Jan Vianney, który całą osobą oddawał się posłudze miłosierdzia wobec cierpiących na duszy i ciele. Czynił to z motywu naśladowania miłości miłosiernej Jezusa i Maryi. Modlił się i pokutował za grzesznych ludzi, czym dawał im widzialny znak ojcowskiej miłości Boga. Św. Jan Vianney jest wzorem spowiednika i kierownika duchowego. Dzięki długim godzinom spędzonym w konfesjonale posiadał szczególny dar miłosierdzia. Swoją łagodnością i cierpliwością przyciągał do sakramentu pokuty największych grzeszników¹²⁴. Zapisał się w historii jako przykład kierownika duchowego wobec swoich parafian oraz wielu innych osób – zagubionych i wątpiących w Boże miłosierdzie. Prowadził do Boga – za przyczyną Maryi – największych grzeszników¹²⁵.

Celem spowiedzi jest świętość, rozwój życia wewnętrznego realizowany przez praktyki religijne i formację w ramach cnót chrześcijańskich. Ze względu na tę szczególną rolę, jaką pełni sakrament pokuty i pojednania, Kościół wzywa kapłanów do stałej formacji duchowej. Benedykt XVI zwracał uwagę na potrzebę duchowego ojcostwa ze strony kapłanów, ukazującego oblicze Boga – Ojca bogatego w miłosierdzie: „Chrystus potrzebuje kapłanów, którzy będą dojrzałymi, męscy, zdolni do praktykowania duchowego ojcostwa. Aby to nastąpiło, trzeba

¹²³ Paweł VI, *Korzenie tradycji*, w: tenże, *Charyzmat życia zakonnego*, s. 163.

¹²⁴ Zob. P. Socha, *Bóg, Ojciec miłosierdzia a kapłan spowiednik*, „Dobry Pasterz” XXIII (1999), s. 182.

¹²⁵ Zob. tamże.

rzetelności wobec siebie, otwartości wobec kierownika duchowego i ufności w miłosierdzie Boże¹²⁶.

Kapłani mają wiele możliwości, aby wpatrując się w przykład świętości Maryi, Matki Miłosierdzia, podejmować wobec wszystkich szlachetne i błogosławione w skutkach czyny miłosierdzia. Jan Paweł II apelował: „Drodzy Bracia Kapłani! Jesteście świadomi ważności przepowiadania Ewangelii, które II Sobór Watykański stawia na pierwszym miejscu wśród zadań kapłańskich. Staracie się – poprzez katechezę, przepowiadanie i inne dostępne formy, nie wyłączając środków społecznego przekazu – docierać do serc współczesnych ludzi pełnych obaw i niepewności, aby je odradzać i ożywiać w nich wiarę. Za przykładem Proboszcza z Ars i w myśl soborowego zalecenia nauczajcie gorliwie słowa Bożego, które wzywa ludzi do nawrócenia i świętości”¹²⁷.

c. Miłosierdzie wpisane w realizację powołania zakonnego

Świadectwo w życiu zakonnym winno być dawane przez okazywanie miłości miłosiernej najpierw wobec tych, którzy tworzą daną zakonną wspólnotę. Należy między innymi szanować ludzi starszych jako świadków przeszłości, zapewnić im opiekę i korzystać z ich wiedzy i mądrości. Osoby starsze we wspólnotie zakonnej są świadkami charyzmatu i tradycji. Znają różne aspekty życia apostołskiego i mistycznego. Ważne jest również stworzenie im adekwatnych do wieku i stanu zdrowia możliwości pracy apostołskiej.

Osoby konsekrowane, dzięki całkowitemu oddaniu się Chrystusowi, wyrażają gotowość, by stać się przedłużeniem Jego misji i wypełniać Jego misję,

¹²⁶ Benedykt XVI, *Wierście w moc waszego kapłaństwa! (Przemówienie podczas spotkania z duchowieństwem w archikatedrze św. Jana, Warszawa – 25 maja)*, „L'Osservatore Romano” (2006) 6–7, s. 17.

¹²⁷ Jan Paweł II, *List do wszystkich kapłanów na Wielki Czwartek 1986 poświęcony postaci św. Jana Marii Vianneya „Eccoci di nuovo”* [16 marca 1986], w: *Wybór listów Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. 2, s. 673–674. Celem kierownictwa duchowego jest osiągnięcie świętości przez tych, którym kapłan służy; jest osiągnięcie komunii miłości w niebie z Bogiem, Maryją, aniołami i wszystkimi świętymi: „Jesteśmy stworzeniami osobowymi, zdolnymi do poznania i kochania prawdy, i wybierania dobra. Jesteśmy wezwani, aby być świętymi przez uczestniczenie w nieskończonej świętości Boga. Aniołowie już osiągnęli miarę swej świętości i szczęścia, my mamy ją osiągnąć. Bóg Ojciec uświęca aniołów i nas przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym. Razem z nimi posiadamy godność dzieci Bożych, przez całą wieczność wspólnie będziemy adorować Boga i uczestniczyć w życiu i szczęściu Chrystusa”. M. Polak, *Życie wewnętrzne*, s. 89.

służąc bliźnim. Uczestnictwo osób konsekrowanych w głoszeniu Ewangelii miłosierdzia dobrze koresponduje ze słowami św. Pawła: „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2,20)¹²⁸. Osoba konsekrowana powołana jest do czynów miłosierdzia w duchu naśladowania Chrystusa ubogiego, czystego, posłusznego i całkowicie oddanego woli Ojca i braterskiej miłości. Zakonnik wierny własnemu charyzmatowi, który jest darem Ducha Świętego, jest uzdolniony do dawania świadectwa, nawet z narażeniem własnego życia. Zakonnicy są żywymi znakami obecności i działania Boga na ziemi. Jan Paweł II nauczał, że osoby konsekrowane są „ślądem Boga”. Stąd potrzeba odpowiedniej formacji. Każda z rad ewangelicznych ma bowiem olbrzymi potencjał ewangelizacyjny, uzdalniający osobę konsekrowaną, która nimi żyje, do pełniejszego świadectwa – w pierwszym rzędzie wobec najbardziej potrzebujących¹²⁹.

Jan Paweł II zaprasza wszystkie osoby konsekrowane do spotkania z Jezusem w Eucharystii, gdzie bije źródło ich duchowości, gdzie dokonuje się komunii z Chrystusem i gdzie najlepiej uczymy się życia we wspólnocie. Jezus przyszedł na świat i umarł na krzyżu po to, aby wszyscy dostąpili zbawienia. Jego narodziny, śmierć i zmartwychwstanie dały początek nowemu powołaniu. I jest to powołanie do dawania świadectwa o Bogu bogatym w miłosierdzie¹³⁰.

Zastój duchowy i przeciętność spowodowane są jakby wyczerpaniem się energii i paraliżem życia duchowego wielu lokalnych wspólnot. Synod Biskupów zwołany w 1985 roku określił ten stan jako „wewnętrzzną pustkę” i „duchowy kryzys”, zachęcając jednocześnie wszystkich do modlitwy, pokuty, adoracji, wyrzeczeń, ofiary z siebie, miłości i sprawiedliwości dla przewyciężenia tego kryzysu. Zwrócił się do instytutów życia konsekrowanego, by realizowanie ewangelicznych rad stało się znakiem wierności życiowemu powołaniu, będącego darem nowego życia w Jezusie Chrystusie¹³¹.

Szczera miłość w życiu konsekrowanym wyraża się w pragnieniu głębszego poznawania Boga i Jego miłości oraz w odpowiedzi miłością na Jego miłosierdzie. Pragnienie to pozwala osobie konsekrowanej zanurzyć się w Bogu i odpowiedzieć na Jego łaskę świadectwem życia. Powołanie do życia konsekrowanego rodzi się na gruncie wewnętrznego spotkania z odkupieńczą miłością

¹²⁸ Zob. Jan Paweł II, *Vita consecrata*, nr 5.

¹²⁹ Zob. tamże, nr 14.

¹³⁰ Zob. tamże, nr 30.

¹³¹ Zob. tamże, nr 9.

Chrystusa, która staje się oblubieńczą miłością wybrania, ogarniającą serce człowieka¹³².

Ślub ubóstwa stwarza właściwe warunki do osiągnięcia pełnego zjednoczenia z Chrystusem pełnym miłosierdzia. Im głębsza jest więź życia zakonnego z miłosierdziem, tym bardziej autentyczna i owocniejsza staje się droga do świętości w ramach tego powołania. Inaczej mówiąc, wszystkie elementy codziennego życia zakonnego są ukierunkowane na osiągnięcie świętości, także poprzez świadczenie miłosiernej pomocy wobec potrzebujących¹³³. Jeśli zaś ktoś potrafi kierować się miłością w życiu zakonnym (wobec własnej wspólnoty), to będzie również dysponowany do okazywania miłosierdzia na zewnątrz. Prawdziwa wiara „pozwała bowiem wytrwać w posłuszeństwie mimo trudności, umożliwia wykonanie czegoś niemilego dla natury, co jednak ma dużą wartość wobec Boga. Posłuszeństwo zakonne jest praktycznym wyrazem pokory. Człowiek pełen czci dla Boga poddaje się bez trudności Jego przedstawicielom, aby ze wszystkim wypełnić Jego wolę”¹³⁴.

Jest rzeczą charakterystyczną, że Kościół przywołuje „argumentację miłosierdzia”, gdy zatwierdza statuty nowych wspólnot życia zakonnego czy też instytutów świeckich. Ileż bowiem w ciągu wieków dokonało się dzieł miłosierdzia dzięki temu, że tysiące osób zawierało samych siebie Jezusowi i Maryi w życiu zakonnym, zachowując posłuszeństwo wobec Kościoła! Także dzisiaj u początków nowych rodzin zakonnych winno być pragnienie okazywania miłosierdzia w duchu dziecięcego zaufanie Bogu, zgodnie ze słowami Jezusa: „Zaprawdę, powiadam wam: Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie

¹³² Zob. Jan Paweł II, *Vita consecrata*, nr 12.

¹³³ Uczestnicy II Polskiego Plenarnego Synodu, odnosząc się do wszystkich rodzajów powołań w Kościele, ujęli ten istotny wymiar wspólnego dążenia do świętości w następujący sposób: „Pogłębiona analiza teologiczna i ewangeliczny osąd rzeczywistości pozwalają sformułować najistotniejsze postulaty wobec działań apostolskich Kościoła w Polsce. Dotyczą one pogłębienia wiary i postaw katolików (ewangelizacja *ad intra*), a także wyzwania ewangelizacyjnych we współczesnym świecie (ewangelizacja *ad extra*). Realizacja tych zadań będzie tym skuteczniejsza, im bardziej wszyscy chrześcijanie poczują się wezwani do prowadzenia tego dzieła i każdy zgodnie ze swoim powołaniem podejmie przypadające nań zadania. Nowa ewangelizacja zaczyna się bowiem od autoewangelizacji, od otwarcia się na Ducha Świętego, który jest u początku wszelkiej misji”. *Potrzeba i zadania nowej ewangelizacji na przełomie II i III tysiąclecia chrześcijaństwa*, nr 38, w: *II Polski Synod Plenarny (1991–1999)*, s. 20.

¹³⁴ J.R. Bar, H. Brygołówna, *Droga rad ewangelicznych. Wprowadzenie do życia zakonnego*, Warszawa 1978, s. 365.

wejdziecie do królestwa niebieskiego. Kto się więc unży jak to dziecko, ten jest największy w królestwie niebieskim. I kto by przyjął jedno takie dziecko w imię moje, Mnie przyjmuje” (Mt 18,3–5).

Wiemy, że Jezusowi nie chodziło o to, aby człowiek był infantylny. W dziecięcym zawierzeniu nie ma nic, co podważałoby rozumność i dobrowolność wiary. Przeciwnie, chodzi o całkowite podporządkowanie samych siebie budowaniu królestwa Bożego na drodze miłości pełnej pokory i prostoty. Osobą, która szczególnie uchwyciła ten rys ewangelicznego orędzia w ramach dążenia do świętości w życiu zakonnym, była św. Teresa od Dzieciątka Jezus. Zrozumiała, że każdy człowiek ochrzczony jest dzieckiem Bożym, prowadzonym przez Ducha Świętego do duchowej dojrzałości. Człowiekowi grozi niebezpieczeństwo samowystarczalności. Często zapomina, że jest zależny od Boga bardziej niż niemowlę od swoich rodziców. Św. Teresa podkreślała, że dziecięctwo Boże, w które niejako wpisane jest nasze dziecięctwo wobec Maryi, to nie jakiś duchowy infantylizm, ale pełnia chrześcijańskiego życia; to bezwzględna ufność wobec Boga na wzór Maryi. Tylko całkowite posłuszeństwo woli Bożej doskonalą człowieka i czyni silniejszym wobec przeciwności¹³⁵.

Paweł VI był przekonany, że św. Teresa od Dzieciątka Jezus pozostaje wzorem świętości i ewangelizacyjnego zaangażowania na rzecz chrześcijańskiego miłosierdzia. Już papież Pius XI w czasie jej kanonizacji powiedział, że wobec Boga była osobą najbardziej uległą bez cienia obawy, która dziś tak bardzo dręczy ludzi. Ona sama stwierdziła, że takiego Przyjaciela nie można się bać, a jej drogą była ufność i miłość. W stulecie urodzin Teresy z Lisieux (2 stycznia 1973 r.) Paweł VI podkreślił potrzebę świadectwa pokornej miłości, czyli naśladowania postawy Maryi i wszystkich świętych w pełnieniu dobrych czynów¹³⁶.

Osoby konsekrowane mogą i powinny coraz lepiej poznawać prawdę o Bożym i ludzkim miłosierdziu, a jednocześnie włączać się w realizację zadań ewangelizacyjnych Kościoła. Jeśli bowiem człowiek „pozna prawdę – czyli nęczę – swoją i bliźniego, i przyjmie z ufnością słowo Boże, dostrzeże zarazem i przyjmie miłosierdzie i łaskawość Bożą, jako że to potrójne poznanie prawdy otwiera drogę do troistej miłości: Boga, samego siebie i bliźniego”¹³⁷.

¹³⁵ Zob. S. Dobecki, „Królewska droga” dojrzałego dziecięctwa Bożego w duchu św. Teresy z Lisieux, „Homo Dei” (1973) 4, s. 257.

¹³⁶ Zob. tamże, s. 258.

¹³⁷ Jan Paweł II, *Schola caritatis*, s. 590–591.

Jezus powiedział: „Kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem waszym, na wzór Syna Człowieczego, który nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mt 20,26–28). W ramach realizacji powołania zakonnego człowiek czuje się zobowiązany do tego, aby szukać jedynie tego, co trwałe i nieprzemijające: wiecznej komunii miłości w Bogu. I rzeczywiście, osoby, które składają śluby zakonne, głęboko wierzą w sens takiego wyboru – wierzą w życie wieczne. Dla jego zdobycia – niejako uprzedzając moment śmierci – rezygnują ze „zwykłych” możliwości, jakie daje doczesność. Szukając jedynie królestwa Bożego, chcą iść drogami miłosierdzia, gdyż „błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5,7).

Czyny miłosierdzia podejmowane z motywów ostatecznych (eschatologicznych) mają moc świadectwa. Jest tak dlatego, że Jezus „poniósł [...] mękę dla naszego zbawienia, zstąpił do otchłani, trzeciego dnia zmartwychwstał, wstąpił na niebiosa, siedzi po prawicy Boga Ojca wszechmogącego; stamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych. Na Jego przyjście wszyscy ludzie mają powstać w swoich ciałach i zdadzą sprawę z własnych uczynków: ci, którzy dobro czynili, przejdą do życia wiecznego, ci zaś, którzy zło czynili, do ognia wiecznego. Taką jest [bowiem] wiara katolicka”¹³⁸.

Miłość miłosierna powinna być zatem szczególną cechą tych, którzy wybrali powołanie zakonne jako drogę do świętości. Św. Franciszek z Asyżu nauczał, że błogosławionym sługą jest ten, kto w życiu urzeczywistnia miłość Boga, jest zawsze gotowy do służby Jemu i wypełnia Jego wolę. Taki człowiek w sposób doskonały realizuje swoje powołanie; taki człowiek jest święty. Istotą zaś świętości jest posłuszeństwo Bogu we wszystkim. Tego domaga się najważniejsze przykazanie: miłości Boga i bliźniego. Wszyscy ludzie są dziećmi jednego Ojca, dlatego mają być braćmi w wierze Chrystusa i w Jego miłości. Braterska więź ma być znakiem nowego ludu Bożego połączonych więzami miłości w Chrystusowym Kościele. Św. Franciszek uwrażliwiał wszystkich, że ideał miłości jest weryfikowany przez drobne sprawy codzienne. Pokazywał, że miłość znajduje się w niebezpieczeństwie wtedy, kiedy jest niszczone przez

¹³⁸ Symbol „*Quicumque*” zwany „*atanazjańskim*” [450–500], w: *Breviarium fidei*, IX, nr 15 (s. 624).

egoizm. Niestety, człowiek jest stworzeniem, które z powodu zranienia grzechem pierwotnym, często zabiega najpierw i tylko o własne sprawy¹³⁹.

Lekarstwem na egoizm są właśnie czyny miłosierdzia. Kto je wykonuje, ten jest skoncentrowany na tajemnicy Chrystusa, który „przyjął postać sługi” (Flp 2,77), oraz naśladowuje Maryję, która powiedziała o sobie: „Oto ja służebnica Pańska” (Łk 1,38). Zakonnik naśladowujący miłość Maryi chce dzielić się z innymi miłosierdziem, gdyż sam z pokorą uznaje, że go potrzebuje i raduje się, gdy jest nim napełniony. Aby zatem głosić innym orędzie Jezusowej miłości miłosiernej, trzeba w życiu zakonnym dbać o pogłębienie osobistej więzi z Bożym Nauczycielem i Jego Najświętszą Matką.

d. Świętość i miłosierdzie w życiu katolików świeckich

Stawiane często pytanie o to, co jest ważniejsze: czy cały Kościół, czy małe wspólnoty (grupy, ruchy, stowarzyszenia) – kryje w sobie pewne nieporozumienie. Wielość jest bowiem bogactwem, a nie wadą Kościoła. Dlatego troska o jedność zakłada istnienie dobrze ukształtowanej różnorodności. Tylko w jedności i różnorodności może urzeczywistnić się świętość.

Jedną z dróg pogłębiających jedność pomiędzy różnymi wspólnotami (grupami, ruchami, stowarzyszeniami) jest praktyka czynów miłosierdzia. Katolicy świeccy, którzy pragną odpowiedzieć na dar Bożego miłosierdzia, mogą i powinni je chętnie podejmować. Niezmiennie aktualne pozostaje wezwanie zawarte w nauczaniu soborowym: „Istnieje wielka różnorodność stowarzyszeń apostołskich; jedne z nich zamierzają służyć ogólnemu, apostołskiemu celowi Kościoła; inne w sposób szczególny stawiają sobie za cel głoszenie Ewangelii i uświęcenie; jeszcze inne biorą sobie za cel przepojenie porządku doczesnego duchem chrześcijańskim; inne wreszcie w specjalny sposób dają świadectwo Chrystusowi przez dzieła miłosierdzia i miłość”¹⁴⁰.

Wielka wspólnota Kościoła łączy w swym ewangelizacyjnym działaniu małe wspólnoty. Wszystkie są powiązane ze zbawczą misją, powierzoną przez

¹³⁹ Zob. H.J. Lipiński, *Miłość seraficka. Miłość do Boga, ludzi i stworzeń w świetle wypowiedzi i życia św. Franciszka z Asyżu*, w: *Miłość w postawie ludzkiej*, red. W. Słomka, Lublin 1993, s. 334.

¹⁴⁰ II Sobór Watykański, *Dekret o apostołstwie świeckich „Apostolicam actuositatem”* [18 listopada 1965], nr 19.

Chrystusa całemu Kościołowi. Trzeba ciągle szukać odnowy kościelnych ruchów i stowarzyszeń, aby zapobiec rozwiązaniom, które prowadziłyby je do zamykania się we własnym kręgu, zapominając o misji całego Kościoła, o jego zobowiązaniu do świadczenia ewangelicznego miłosierdzia wobec świata.

Niestety, nie brakuje niepokojących sygnałów, które wskazują, że niektóre z małych wspólnot rzeczywiście zamykają się w swoim własnym kręgu, zajmują się nieprzemyślanymi inicjatywami, tracąc jakże konieczny dynamizm miłości miłosiernej. A przecież jedynie kierowanie się priorytetem miłosierdzia będzie powodować to, że działanie danej grupy katolików świeckich nie ulegnie złym przyzwyczajeniom oraz pokusie satysfakcji z tego, co do tej pory udało się osiągnąć. Poszczególne grupy powinny włączać się twórczo w dzieła miłosierdzia, a wtedy żadna w grup nie rozminie się z najpilniejszymi potrzebami współczesności¹⁴¹.

W tych wszystkich krytycznych uwagach o małych grupach nie chodzi bynajmniej o ich likwidowanie. Przeciwnie, małe grupy są nadzieją Kościoła, aby skutecznie głosić Ewangelię. Poza tym wielkim atutem małych grup jest możliwość głębszej formacji duchowej tych, którzy je tworzą. Każda mała wspólnota (grupa) w swoich programach zakłada tę duchową odnowę. Konkretna wspólnota jest miejscem wychowania osobowego, aby otworzyć się na orędzie zbawienia, głębiej przeżywać doświadczenie bycia w Kościele powszechnym między innymi przez czyny miłosierdzia. Celem nie jest jakaś nieokreślona dobroczynność, lecz świadectwo o charakterze nadprzyrodzonym, „zwłaszcza w momentach trudnych i odpowiedzialnych, niekiedy wymagających bohaterstwa”¹⁴².

Praktycznie nie ma takich dziedzin, w które katolicy świeccy przez czyny miłosierdzia nie mogliby się włączyć. Benedykt XVI apelował: „Starajcie się

¹⁴¹ „Ewangelizacja jest największym i najbardziej porywającym wyzwaniem, wobec którego Kościół staje od początku swego istnienia. Rzeczywistym źródłem tego wyzwania są nie tyle różne sytuacje społeczne i kulturowe, z jakimi styka się on w dziejach, ile nakaz Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego, określający samą rację istnienia Kościoła: «Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!» (Mk 16,15). Jednakże moment historyczny, który obecnie przeżywamy, a w każdym razie przeżywają go liczne narody, stanowi wielkie wezwanie do «nowej ewangelizacji», to znaczy do głoszenia Ewangelii zawsze nowej i zawsze niosącej nowość; do ewangelizacji, która musi być prowadzona «z nową gorliwością, nowymi metodami i z zastosowaniem nowych środków wyrazu»”. Jan Paweł II, *Veritatis splendor*, nr 106.

¹⁴² Jan Paweł II, *Parakletos – rzecznik i obrońca apostołów*, w: Jan Paweł II, *Wierzę w Ducha Świętego*, s. 20.

o to, by wasze parafie stały się wspólnotami, w których światło Bożej prawdy i moc jednoczącej miłości Chrystusa będą nie tylko celebrowane, ale będą przejawiały się w konkretnych dziełach miłosierdzia¹⁴³. Każda parafia, a w niej każda mała grupa, to konkretna rzeczywistość kościelna¹⁴⁴. Przypomnijmy, że małe wspólnoty pojawiały się często w przełomowych i kryzysowych momentach historii Kościoła. Źródłem ich powstawania było zazwyczaj – osadzone głęboko w kontekście historycznym – pragnienie pogłębienia osobistej wiary. Powstanie danej grupy to z jednej strony bogactwo przejawów działania Ducha Świętego, z drugiej zaś aktywność konkretnych osób¹⁴⁵. Darów Ducha Świętego nie wolno marnować. Stąd świeccy pragnęli, aby w małych wspólnotach doskonalić swoje talenty, podejmując czyny miłosierdzia w swoich środowiskach; aby w ten sposób nieść Dobrą Nowinę tam, gdzie odsuwa się na margines Chrystusa i Jego Kościół¹⁴⁶.

W planowaniu działalności małej wspólnoty zawsze powinno brać się pod uwagę dobro wspólnoty większej – parafii, diecezji i całego Kościoła¹⁴⁷. Dobrze działająca grupa nie może zamykać się w sobie i odcinać od życia całego Kościoła¹⁴⁸. Chodzi o to, aby zachować harmonię pomiędzy głoszonym

¹⁴³ Benedykt XVI, *Pozostawcie przyszłym pokoleniom trwałe dziedzictwo pojednania i pokoju!*, s. 42.

¹⁴⁴ Charyzmaty można definiować jako działania Ducha Świętego wobec poszczególnych wiernych, które nie są wymuszone przez człowieka ani przewidywane przez urzędy Kościoła, ani też osiągnięte przez sprawowanie sakramentów, ale zawsze i wszędzie można się ich spodziewać, ponieważ należą one do koniecznej i trwałej istoty Kościoła – podobnie jak urząd i sakrament. Charyzmat podkreśla wiarygodność Kościoła jako ludu Bożego, czyni Kościół bardziej widzialnym, dopełniając urząd kościelny w wypełnianiu jego zadań. Ta wielość i darmowość charyzmatów zaznacza się wyraźnie w pojawiających współczesnych ruchach kościelnych. Zob. W. Nowacki, *Ruchy kościelne w perspektywie eklezjologicznej*, w: *Dziś i jutro ruchów kościelnych*, red. tenże, Pelplin 2005, s. 88.

¹⁴⁵ Zob. tamże, s. 80.

¹⁴⁶ Zob. tamże, s. 96.

¹⁴⁷ Zob. tamże, s. 94.

¹⁴⁸ „Być świadkiem miłosierdzia, w ogromny stopniu zależy od formacji. «Nowa wyobraźnia miłosierdzia» to nie tylko umiejętność dostrzegania potrzeb ludzkich, zaradzania im, ale to przede wszystkim więź człowieka z Bogiem. To Duch Święty kształtuje w nas «wyobraźnię miłosierdzia», dlatego [...] tak ogromnie ważna jest formacja apostołów Bożego miłosierdzia». A. Mikrut, A. Kopec, A. Druciak, J. Pabian, H. Bednarczyk, J. Plata, D. Obruśnik, W. Zelek, J. Grawicz, Z. Papuga, M. Hajduk, J. Wal, E. Siepak, M. Ryś, *Głosy w dyskusji*, w: *„Bądźcie świadkami miłosierdzia”*. *Materiały z II Diecezjalnego Forum Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich*, red. W. Piotrowski, Tarnów 2003, s. 68.

programem a jego realizacją; aby pomiędzy słowami i czynami nie było rozdzwieku. Tego nas uczy najdoskonalszy przykład zgodności słów i czynów: życie Jezusa Chrystusa: „Wola zbawienia człowieka ze strony Boga ma swój ostateczny wyraz w słowach i czynach Chrystusa – przez całą Ewangelię aż do paschalnej tajemnicy krzyża i zmartwychwstania. Wola ta staje się równocześnie najgłębszą podstawą, niejako centralnym kryterium sądu ludzkich czynów i ludzkich sumień. W tym przede wszystkim znaczeniu «Ojciec [...] cały sąd przekazał Synowi» (J 5,22), ofiarowując w Nim każdemu człowiekowi możliwość zbawienia”¹⁴⁹.

O zachowanie zgodności pomiędzy słowami i czynami w życiu katolików świeckich często apelował Jan Paweł II. Przypominał, aby w obszarze wspólnych działań kierować się zasadami czerpanymi z Ewangelii. Zasady te są często odrzucane i lekceważone w skali globalnej. Dlatego mając świadomość, że w dzisiejszym świecie nie zawsze działania idą za słowami, papież stawiał niepokojące pytanie: „Czy zawsze *Deklaracja praw człowieka*, akceptacja ich «literę», wszędzie oznacza zarazem realizację ich «ducha»? Powstają uzasadnione obawy, że bardzo często znajdujemy się jeszcze daleko od tej realizacji, a niejednokrotnie duch życia społecznego i publicznego pozostaje w bolesnej sprzeczności z deklarowaną «literą» praw człowieka. Taki stan rzeczy, uciążliwy dla odnośnych społeczeństw, czyniłby zarazem w szczególny sposób odpowiedzialnymi wobec tychże społeczeństw, a zarazem wobec dziejów człowieka tych, którzy do niego się przyczyniają”¹⁵⁰.

Im bardziej świat ujawnia swą niekonsekwencję w tym, co deklaruje, a co w praktyce czyni, tym pilniejsza ukazuje się potrzeba świadectwa ze strony katolików świeckich. Potrzeba ludzi gorliwych w wierze i miłości, którzy pomogą innym odnowić autentyczną miłość¹⁵¹. Katolicy świeccy, działający w danej grupie, nie mogą więc tracić z oczu tych uwarunkowań, w jakich znajdują się poszczególne narody i społeczności. Winni dostrzegać, jak istotne jest – z punktu widzenia postępu i wszechstronnego rozwoju społeczeństwa – podejmowanie działań przenikniętych duchem chrześcijańskiego miłosierdzia.

¹⁴⁹ Jan Paweł II, *Jezus Chrystus ma Bożą władzę sądowniczą*, w: tenże, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, s. 250–251.

¹⁵⁰ Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, nr 17.

¹⁵¹ Zob. J. Grzybowski, *Gwałtownicy zdobywają królestwo Boże*, „Więź” (1991) 4, s. 60.

Tego miłosierdzia potrzebuje dzisiaj wiele środowisk, które uległy poważnym moralnym chorobom¹⁵².

Apel Kościoła o czyny miłosierdzia żywo podejmuje między innymi Akcja Katolicka. Ci, którzy podzielają zasady katolickiej nauki społecznej, są bowiem przekonani, że aby móc budować życie społeczne w duchu solidarności, braterstwa i życzliwości, niezbędny jest właściwy fundament. Ostatecznie chodzi o wierność Ewangelii, która jest najskuteczniejszą „bronią” dla promowania praw osoby ludzkiej. Znane są one powszechnie, choć, niestety, nie są powszechnie przestrzegane¹⁵³.

Dodajmy, że dokumenty II Polskiego Synodu Plenarnego pozostają wyrazem głębokiej nadziei, jaką Kościół pokłada w podejmowanych przez Akcję Katolicką działaniach. Synod z radością stwierdza, że „ukształtowały się już struktury Akcji Katolickiej na szczeblu parafialnym, z których wyłoniły się struktury diecezjalne i krajowe. Obecnie trwa proces umacniania i rozwoju jej oddziałów parafialnych. Kilkudziesięcioletnia przerwa w działaniu i zmiany, jakie w tym czasie zaszły w Kościele i życiu społecznym, sprawiają, że nie może i nie chce ona być jedynie kontynuatorką przedwojennej Akcji. Odpowiedzialni za Akcję Katolicką poszukują nowego usytuowania jej w całości życia Kościoła i określenia jej nowych, choć przecież słusznie nawiązujących do tradycji, zadań. Ponieważ jednym z jej ważkich charyzmatów jest ścisła współpraca świeckich

¹⁵² Papież Franciszek między innymi korupcję określa jako gnijącą ranę społeczeństwa. Ona jest „ciężkim grzechem, który woła do nieba, ponieważ niszczy fundamenty życia osobistego i społecznego. Korupcja nie pozwala patrzeć w przyszłość z nadzieją, ponieważ w swojej bezwzględności i chciwości niszczy projekty słabych i miażdży najbardziej potrzebujących. Korupcja to zło, które zagnieżdża się w codziennych gestach, a potem rozrasta się w publicznych skandalach. Korupcja jest uporczywym trwaniem w grzechu, który chce zastąpić Boga iluzją pieniądza jako formy władzy. Jest to dzieło ciemności, wspierane przez podejrliwość i intrygi. [...] Aby odsunąć ją z życia osobistego i społecznego, konieczna jest rozważa, czujność, lojalność, przejrzystość, połączone z odważnym informowaniem. [...] Pozostawianie na drodze zła jest tylko źródłem iluzji i smutku. Prawdziwe życie jest zgoła inne. Boga nie męczy wyciąganie ręki. On jest zawsze gotowy wysłuchać, i również ja jestem gotowy, tak jak i moi bracia biskupi i kapłani. Wystarczy tylko przyjąć zachętę do nawrócenia i poddać się sprawiedliwości, podczas gdy Kościół ofiaruje miłosierdzie”. Franciszek, *Bulla ustanawiająca nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia „Misericordiae Vultus”* [11 kwietnia 2015], nr 19, „L'Osservatore Romano” (2015) 5, s. 12.

¹⁵³ Zob. A. Offmański, *Koncepcja katechezy o charakterze ewangelizacyjnym według „Zasad katechumenatu”*, Szczecin 2010, s. 42.

i duchownych, konieczne jest formowanie nowej kultury relacji między duchownymi i świeckimi w służbie współczesnego Kościoła¹⁵⁴.

e. Miłosierdzie i świętość domaga się współdziałania kapłanów i świeckich

Maryja była napełniona darami Bożego miłosierdzia. Duch Święty napełnił Ją największą i niewypowiedzianą miłością do Bożego Syna. Miłość ta porównywana jest do miłości, jaką sam Bóg – Ojciec miłuje Syna. Jezus odwzajemnił tę miłość, udzielając swej Matce łask w taki sposób, że stała się Ona doskonałym odbłaskiem Jego miłosierdzia¹⁵⁵.

Misja Kościoła zmierza do przekazywania darów Bożego miłosierdzia wszystkim ludziom, aby „wszystkich uczynić uczestnikami zbawczego odkupienia, a cały świat skierować przez Chrystusa do Boga. [...] To powszechne zobowiązanie do apostołowania – zarówno hierarchii, jak i świeckich, wypływa z wszczęcia wiernych w Chrystusa, z ich godności kapłańskiej. Przez przyjęcie sakramentów chrztu i bierzmowania wierni «dostępują poświęcenia na królewskie kapłaństwo i święty naród [...], by przez wszystkie uczynki składać duchowe ofiary i po całej ziemi dawać świadectwo Chrystusowi»¹⁵⁶.

Jednym z najważniejszych zobowiązań, jakie dla wspólnoty Kościoła płynie z wezwania do naśladowania Maryi na drodze do świętości poprzez czyny miłosierdzia, jest współpraca pomiędzy kapłanami i katolikami świeckimi. Obowiązkiem katolików świeckich jest uznanie posługi kapłanów jako niezbędnej pomocy w ramach misji Kościoła. Ponieważ jednak zmiany ulegają warunki codziennego życia, zmienia się forma wykonywania kapłańskich zadań przy zachowaniu tego, co podstawowe: głoszenia słowa Bożego, udzielania sakramentów i przewodzenia ludowi Bożemu¹⁵⁷. Kapłani kontynuują zbawczą misję Chrystusa, która obejmuje całą ludzkość. Kapłaństwo jest służbą zbawieniu. Ze swej strony kapłan, szukając współpracy ze świeckimi, nie powinien zrażać się krytyką, niezrozumieniem czy obojętnością. Winien szukać wspólnego

¹⁵⁴ *Sól ziemi. Powołanie i posłannictwo świeckich*, nr 33, w: *II Polski Synod Plenarny (1991–1999)*, s. 153.

¹⁵⁵ Zob. A.L. Krupa, *Znaczenie Maryi w religii*, s. 311.

¹⁵⁶ A. Spurgjasz, *Aktualizacja kapłaństwa w Kościele*, „Communio” 3, s. 329.

¹⁵⁷ Zob. M. Ozorowski, *Ruchy kościelne wezwaniem do współodpowiedzialności za Kościół*, s. 102.

działania śmiało, aby razem ewangelizować tak, jak to czynił Chrystus, powołując uczniów. Powinien podejmować dialog ze współczesną kulturą, zachowując przy tym własną tożsamość. Kapłan jest posłany do wszystkich, aby wskazywać na Chrystusa jako jedyną Drogę do świętości, a nie dostosowywać się bezkrytycznie do zmieniających się warunków życia społecznego¹⁵⁸. Kapłan jest duchowym narzędziem Chrystusa – Proroka, Króla i Kapłana.

Błogosławione owoce kapłańskiego świadectwa rodzą się z jego modlitwy. Dobra Nowina powinna być przekazywana integralnie, bez przemilczeń co do wymagań, jakie niesie. Kapłan byłby fałszywym współpracownikiem świeckich, gdyby nieodpowiedzialnie interpretował Boże słowo¹⁵⁹. Dlatego „wielka” wspólnota Kościoła, a także funkcjonujące w niej „małe” wspólnoty (grupy, ruchy, stowarzyszenia) są powołane do świętości na drodze ściślejszej współpracy kapłanów i świeckich w rozpoznawaniu woli Bożej i podejmowaniu czynów miłosierdzia.

Od początku, od posłania apostołów, harmonia tego, co osobiste z tym, co wspólnotowe, stanowiła rękojmię skuteczności i owocności dzieła ewangelizacji. A jest to dzieło, które dokonuje się w świecie, choć nie jest z tego świata; jest wpisane w to, co świeckie, ale jednocześnie stanowi rzeczywistość zbawczą, nadprzyrodzoną, gdyż „zarówno sprawowanie kapłaństwa powszechnego, jak i misja dawania świadectwa są możliwe dzięki interwencji Ducha Świętego. Nie chodzi tu tylko o charakter prorocki, związany ze szczególnymi «charyzmatami», mieszczącymi się w porządku naturalnym, jak niekiedy pojmuje je język współczesnej psychologii i socjologii. Chodzi tu raczej o profetyzm zakorzeniony w porządku nadprzyrodzonym [...]. Jest to głoszenie, przekazywanie, ożywanie serc objawionymi prawdami, bogatymi w nowe życie, którego udziela Duch Święty”¹⁶⁰.

¹⁵⁸ Zob. tamże, s. 101.

¹⁵⁹ Zob. tamże, s. 103.

¹⁶⁰ Jan Paweł II, *Udział świeckich w urzędzie prorockim Chrystusa*, w: tenże, *Wierzę w Kościół*, s. 391. Niezależnie od rodzaju życiowego powołania wszyscy ochrzczeni „są powołani do świętości i wszyscy mają apostołować, to nie tylko oba te powołania zespalają się ze sobą czy też zachodzą na siebie, ale prawdopodobnie także warunkują się nawzajem w swej realizacji. Innymi słowy: prawdziwej świętości nie da się osiągnąć bez autentycznego zaangażowania się w apostołstwo, które wymaga ze swej strony, jako warunku swej własnej skuteczności (owocności), autentycznej świętości, a przynajmniej faktycznego dążenia do niej, osoby je wykonującej”. L. Balter, *Powszechne powołanie do świętości*, „Communio” (2003) 2, s. 3.

Łaska uświęcająca otrzymywana po raz pierwszy w sakramencie chrztu, pozwala katolikom świeckim dokonywać wyborów stawiających dobro nad złem, a przez to zbliżać się do świętości. Ten duchowy wzrost dokonuje się w wierze, z której rodzą się błogosławione czyny miłosierdzia¹⁶¹. Wiarę otrzymujemy jako dar od Boga we wspólnocie. Jesteśmy prowadzeni do zbawienia we wspólnocie. Nie zdążamy do Boga w pojedynkę. Z nieukrywanym niepokojem papież Franciszek musiał więc zaapelować o ratowanie między innymi wspólnoty parafialnej dla dobra całego dzieła ewangelizacji¹⁶². Warunkiem, aby parafia była żywą wspólnotą, przenikniętą duchem miłosierdzia, jest współpraca kapłanów i katolików świeckich. Trzeba odważnie ukazywać, że wszyscy w parafii stanowimy rodzinę, której ojcem jest kapłan. Na wszystkich spoczywa obowiązek stałej troski o własną parafię, a szczególnym przejawem współdziałania duszpasterzy i parafian mogą i powinny być działania w duchu chrześcijańskiego miłosierdzia¹⁶³.

Zdarza się niestety, że wierni świeccy nie chcą iść razem z kapłanem, aby służyć w duchu miłosierdzia ze względu na – jak twierdzą – jego grzeszność. A przecież ksiądz to człowiek równie narażony na pokusy świata doczesnego, na grzech, jak i oni, jako świeccy. Szatan kusi i kapłanów, i świeckich z zamiarem sprowadzenia wszystkich na złą drogę. Dlatego należy modlić się za wszystkich kapłanów, kierując do nich braterskie upomnienie¹⁶⁴.

¹⁶¹ „Chrzest jako sakrament, czyli widzialny znak niewidzialnej łaski, jest bramą, dzięki której Bóg działa w duszy, również w duszy nowo narodzonego, by złączyć ją ze sobą w Chrystusie i w Kościele. Dopuszcza ją do uczestnictwa w odkupieniu. Napełnia ją «nowym życiem». Włącza ją do wspólnoty świętych. Otwiera przed nią dostęp do wszystkich pozostałych sakramentów, które prowadzą życie chrześcijańskie do pełni rozwoju. Dlatego chrzest jest niejako powtórny narodzeniem, dzięki któremu syn człowieka staje się synem Boga!” Jan Paweł II, *Chrzest w Kościele – wspólnocie kapłańskiej i sakramentalnej*, w: tenże, *Wierzę w Kościół*, s. 119–120.

¹⁶² „Sposób odnoszenia się do innych, który rzeczywiście nas uzdrawia, a nie osłabia, to miłostyczne, kontemplatywne braterstwo, umiejące spoglądać na świętą wielkość bliźniego, odkryć Boga w każdym człowieku, znosić uciążliwości życia razem, trzymając się miłości Bożej, otworzyć serce na miłość Bożą, by szukać szczęścia innych, tak jak szuka go ich dobry Ojciec. Tu i teraz, a także tam, gdzie stanowią «małą trzódkę» (Łk 12,32), uczniowie Pana są powołani do życia jako wspólnota, która byłaby solą ziemi i światłem świata (Mt 5,13–16). Są powołani, by dać świadectwo o przynależności ewangelizującej zawsze w nowy sposób. Nie pozwólmy się okraść ze wspólnoty!” Franciszek, *Evangelii gaudium*, nr 92.

¹⁶³ Zob. J. Augustynowicz, *Wspólnota świeckich i kapłanów*, „Współczesna Ambona” (2005) 3, s. 3.

¹⁶⁴ Zob. tamże, s. 4.

Okazją do pokonywania trudności są między innymi organizowane tygodnie miłosierdzia, będące zachętą dla bezinteresownego działania na rzecz potrzebujących w ramach konkretnych inicjatyw podejmowanych przez parafialne zespoły charytatywne czy też istniejące już grupy wolontariuszy. Należy starać się, aby dzieła miłosierdzia były ze sobą skoordynowane, biorąc pod uwagę różnorodność grup, wspólnot i stowarzyszeń, w których działają osoby w różnych wieku. Koordynacja inicjatyw i działań jest ze wszech miar we wspólnocie parafialnej potrzebna i uzasadniona w odpowiedzi na dary Boże.

Jacek Plech określa wspólną troskę kapłanów i katolików świeckich o rozwój dzieł miłosierdzia w życiu parafialnym jako ekumenizm parafialny¹⁶⁵. Wszyscy powinni szczerze angażować się w rzeczywistość parafialną, budując chrześcijańskie relacje interpersonalne na fundamencie zaufania i zgody¹⁶⁶. Zaczynem zaś dobra wspólnego powinni być duszpasterze. Oni mają troszczyć się o pogłębianie w sercach parafian – dzieci, młodzieży i starszych – pragnienia świętości. Harmonijne działanie kapłanów, katechetów, rodziców oraz dzieci i młodzieży powinno być oparte na wzajemnym szacunku i życzliwości. Dążenie do świętości umacnia się dzięki wspólnym dziełom miłosierdzia. Stąd tak nieodzowna jest duchowa formacja kapłanów, aby podejmowane przez nich inicjatywy były skuteczną pomocą dla tych, którzy zostali powierzeni ich duszpasterskiej trosce w drodze do świętości.

5. Maryjny wymiar wychowania w kontekście miłosierdzia

Współpraca z łaską wymaga niwelowania dystansu między teorią a praktyką życia codziennego. Kwestia ta jest niezmiernie ważna zarówno w wymiarze osobistym, jak i wspólnotowym. Aby bowiem iść razem – na przykład we wspólnocie parafialnej – do celu, jakim jest powszechne zbawienie, każdy uczeń Chrystusa winien być świadomy swej odpowiedzialności za swoją wiarę, za autentyczność swojego osobistego świadectwa. Dramatem wielu osób i wspólnot jest rozłam między wiarą a życiem codziennym.

¹⁶⁵ Zob. J. Plech, „Ekumenizm parafialny” ruchów odnowy Kościoła jako kryterium realizacji ich charyzmatu, w: *Dziś i jutro ruchów kościelnych*, s. 175.

¹⁶⁶ Zob. tamże.

Można powiedzieć, że od świętości poszczególnych osób zależy, na ile dana wspólnota będzie świadkiem ewangelicznego miłosierdzia. Jan Paweł II podkreślał w tym kontekście szczególną rolę potencjału duchowego, jaki posiada dobra atmosfera właśnie w parafii. Przypominał o potrzebie stałego pogłębiania świadomości powołania każdego parafianina, jego własnego miejsca i możliwości przyczyniania się do realizacji misji Kościoła w obszarze miłosierdzia: „Parafia jest ze swej natury miejscem, gdzie normalnie skupia się życie i kult wiernych. W parafii mogą oni przedstawiać i realizować inicjatywy, które wiara i chrześcijańskie miłosierdzie wzbudzają we wspólnocie wierzących. Parafia jest miejscem, gdzie objawia się wspólnota różnych grup i ruchów, które znajdują w niej wsparcie duchowe i bazę materialną. Kapłani i świeccy niech podejmą wszelkie starania, aby życie parafialne toczyło się harmonijnie, wpisane w kontekst Kościoła jako Rodziny, w którym wszyscy będą «trwali w nauce apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach» (Dz 2,42)”¹⁶⁷.

W tej końcowej części naszych analiz podkreślimy, że w sposób szczególny katecheci winni pomagać dzieciom i młodzieży w duchowym dojrzewaniu do harmonii słów i czynów w obszarze chrześcijańskiego miłosierdzia. Jeśli bowiem na katechezie uda im się stworzyć swego rodzaju szkołę świętości i miłosierdzia, zwiększa się nadzieja, że w życiu wychowanków nie będzie sprzeczności pomiędzy tym, o czym dowiadują się i czego uczą się teoretycznie, a tym, jak będą zachowywać się w życiu codziennym. W tym kontekście podkreślimy potrzebę czerpania wzoru z życia Maryi, Matki Miłosierdzia. Naśladowując Jej miłość, młodzi ludzie będą stawali się coraz bardziej wiarygodnymi świadkami Bożego miłosierdzia w swoim środowisku.

a. Bóg wychowuje naród wybrany w duchu miłosierdzia

Na oznaczenie miłosierdzia w Biblii Hebrajskiej używa się następujących wyrazów: *hesed* i *rachamim*. W miłosierdziu kryje się idea wierności Boga. Podczas gdy *hesed* jest zasadniczo dobrocią, *rachamim* oznacza szczególne zwrócenie się z pomocą w kontekście zaistniałej potrzeby. W połączeniu z *hesed* tworzy pojęcie miłosierdzia, któremu towarzyszy wielkoduszne zaangażowanie serca¹⁶⁸.

¹⁶⁷ Jan Paweł II, *Ecclesia in Africa*, nr 100.

¹⁶⁸ Zob. J. Kudasiewicz, *Miłosierdzie w ewangeliach*, w: Jan Paweł II, „*Dives in misericordia*”. *Tekst i komentarze*, red. S. Nagy, Lublin 1983, s. 71.

Orędzie o Bożym miłosierdziu zostało niejako wprowadzone do ludzkich dziejów przez historię narodu wybranego. To zaś orędzie zostało potwierdzone i pogłębione przez życie i nauczanie Jezusa Chrystusa¹⁶⁹. Oto niektóre fakty, wydarzenia i znaki, które można uznać za starotestamentalne etapy objawienia Bożego miłosierdzia.

– *Stworzenie świata i człowieka*. Już dzieło stworzenia, będące udzielaniem istnienia, należy postrzegać jako znak Bożego miłosierdzia. Akt stwórczy widziany od strony Boga nie był relacją, która sprawiałaby, że Bóg, który jest pełnią bytu, miałby być od tej pory zależny od stworzeń. Takie opinie zostały przez Kościół jednoznacznie odrzucone. Stworzenie nie uczyniło zmiany w Bogu. Natomiast całe stworzenie stało się rzeczywistością pełną śladów i obrazów Boga, pełnego dobroci i miłosierdzia¹⁷⁰.

– *Obietnica zbawienia po grzechu pierworodnym*. Stworzony przez Boga człowiek zawiódł. Wybrał nieposłuszeństwo. W raju, po upadku, Bóg objawia jednak swoje miłosierdzie, dając obietnicę zbawienia.

Autorzy biblijni wyrażają nadzieję na ostateczny powrót wszystkich ludzi do głębokich i pełnych miłości relacji człowieka z Bogiem. Jeśli człowiek wyrzeknie się zła, Bóg nie będzie żałował, że stworzył człowieka (Rdz 6,6).

– *Wybór Abrahama*. Abraham przekonał się, że Bóg jest miłosierny. Dlatego adoruje Go, oddaje Mu należną cześć. Stara się też naśladować Jego miłosierdzie, na przykład gdy wstawia się w pokornej modlitwie za Sodomą i innymi miastami¹⁷¹.

Ten niezwykle dialog z Bogiem kończy się zwycięstwem Bożej miłości miłosiernej: „Abraham: «O, racz się nie gniewać, Panie, jeśli raz jeszcze zapytam: gdyby znalazło się tam [w Niniwie] dziesięćiu?». Odpowiedział Pan: «Nie

¹⁶⁹ Zob. *Posługa charytatywna Kościoła*, nr 3–7, w: *II Polski Synod Plenarny (1991–1999)*, s. 218–219.

¹⁷⁰ Zob. Jan Paweł II, *Encyklika o miłosierdziu Bożym „Dives in misericordia”* [30 listopada 1980], nr 14.

¹⁷¹ Zob. Jan Paweł II, *Slavorum Apostoli*, nr 20. Doświadczenie posłusznej wiary, jakie odczytujemy z historii Abrahama, jest bardzo bliskie temu, co w czasach nowego przymierza charakteryzuje dążenie człowieka do świętości, gdyż „autentyczną miarą świętości jest stopień posiadania Boga przez człowieka, a nie to, czym się człowiek w swoim życiu zajmuje. Przy tym samym stopniu zjednoczenia z Bogiem – ani kapłan, ani zakonnik nie są bardziej święci od ojca czy matki, męża czy żony, bo Święty jest tylko Bóg, który ich przenika. W relacji do Niego ludzkie względy tracą swój sens”. J. Kłys, *Małżeństwo drogą do świętości*, w: *Miłość, małżeństwo, rodzina*, red. F. Adamski, Kraków 1978, s. 150.

zniszczyć [miasta] przez wzgląd na tych dziesięciu». Wtedy Pan, skończywszy rozmowę z Abrahamem, odszedł, a Abraham wrócił do siebie” (Rdz 18,32-33).

– *Wyzwolenie z niewoli egipskiej.* Podczas wędrówki przez pustynię naród izraelski doświadczał cudów dobroci Boga. Cud wyzwolenia z niewoli egipskiej sprawił, że w narodzie wybranym nastąpiło pogłębienie i wzbogacenie wiary w miłość miłosierną Boga wobec swojego ludu¹⁷².

– *Powrót z niewoli babilońskiej.* Miłość miłosierna Boga także przyniosła wyzwolenie z niewoli babilońskiej. Nastąpiła odbudowa Jerozolimy, nadanie praw i ustaw, obdarzanie pokojem i licznymi dobrami¹⁷³.

– *Boża opieka nad wybranym ludem.* Zwłaszcza autorzy psalmów łączą miłosierne dary Boga z eschatologicznym oczekiwaniem zbawienia, które Mesjasz przyniesie narodom: „Postać Mesjasza występuje w ścisłym powiązaniu z początkiem królowania Bożego nad całym światem. Choć po okresie wygnania przestaje istnieć w Izraelu instytucja monarchii, to równocześnie coraz bardziej pogłębia się wiara w królowanie Boga nad swym ludem, które rozszerzy się «aż po krańce ziemi». Najwymowniejszym świadectwem tej nadziei są Psalmy opiewające Pana – Króla (Ps 96[95]; 99[98])”¹⁷⁴.

Psalmi wzywają wszystkich do uwielbienia Boga, gdyż Jego miłosierdzie jest udziałem wszystkich ludzi. W tym uwielbieniu i wdzięczności jest ukryta prośba – prośba do Boga, aby wspomagał Izraela w jego potrzebach; aby ochraniał naród, który sam wybrał; aby w swym miłosierdziu wysłuchał jego modlitw¹⁷⁵.

Izraelici rzadko, ale nazywali Boga Ojcem. Nie często ośmielali się na taką poufałość. Autor Księgi Mądrości odsłania tok rozumowania tych, którzy podnoszą ręce na sprawiedliwego, który „zna Boga, zwie siebie dzieckiem Pańskim” (Mdr 2,13). U Izajasza znajdujemy zwrot: „Odwieczny Ojciec” (Iz 9,5), kiedy prorok już nakreślił fakt: „Dziecię nam się narodziło, Syn został zna dany”. Wobec odnowionego Izraela i całej ziemi Bóg będzie „Ojcem” – jak zapowiada Jeremiasz (Jr 32,17.27). Izraelici wierzyli w zbawczą miłość Boga, upatrując

¹⁷² Zob. Jan Paweł II, *Maryja figurą i wzorcem Kościoła*, w: tenże, *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, s. 200–201.

¹⁷³ Zob. Jan Paweł II, *Jezus Chrystus – początek i spełnienie królestwa Bożego*, w: tenże, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, s. 141.

¹⁷⁴ Tamże.

¹⁷⁵ Zob. tamże, s. 140–141.

jej przejawów w zjawiskach codziennych i historii narodu. Byli przekonani, że zbawcza miłość Boga jako Ojca rozciąga się także na wszystkie narody¹⁷⁶.

Analiza psalmów dowodzi, że w idei władzy Boga nad światem nie ma niczego, co byłoby charakterystyczne dla rządów tyrana, a co, niestety, tak często pojawia się w relacjach międzyludzkich. Bóg panujący jest pełen miłości; objawia się jako sprawiedliwy i miłosierny Król. Jego władza ujawnia się w szczególnej trosce o biednych, słabych, zagubionych, głodnych, potrzebujących. Dlatego Bóg określany jest mianem Pasterza, otaczającego opieką swoje owce. Pojęcie „Pasterz” wskazuje na miłość miłosierną jako przymiot Boga – Króla¹⁷⁷.

– *Cierpienie Sługi Jahwe*. Orędzie o Bożym miłosierdziu znajdujemy w zapowiedziach mesjańskich w Księdze Izajasza, na przykład w opisie postaci Sługi Jahwe (Iz 53,5–7.11). Był on wzgardzony i odepchnięty przez ludzi, jako skazaniec zabity za grzechy innych; na niego spadły winy wszystkich. Zaprowadzony na rzeź jak baranek, po udręce został pozbawiony życia i pogrzebany. Jednak po tych udrękach ujrzał światło, w nagrodę będzie miał tłumy, a możliwych jako zdobywcę¹⁷⁸.

– *Zapowiedź sądu nad światem*. Stary Testament jest świadectwem życiowych zamiarów Boga jako Ojca pełnego miłości miłosiernej. On chce zbawienia tych, którzy Go miłują. W poszczególnych księgach odnajdujemy wiele tekstów, które wskazują, że celem przyjścia Boga na końcu czasów będzie osądzenie wszystkich narodów według kryteriów miłości i miłosierdzia¹⁷⁹.

¹⁷⁶ Zob. Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, nr 4. Jedynie miłość powszechna jest – jeśli można tak powiedzieć – wartością, która jest godna kierować drogą człowieka do świętości. Miłość bowiem nigdy nie wprowadza podziału, lecz jedność. Jedyny „podział”, jaki powoduje miłość, to oddzielenie dobra od zła. A to jest jednocześnie domena świętości. Aby zatem „wszystko pozostawało w sferze świętości, tak bardzo według nauki Pisma św. rozciągniętej na całe stworzenie, trzeba, aby były osoby, rzeczy, miejsca i czasy o szczególnym natężeniu świętości, a zatem też szczególnie oddzielone od wszystkiego innego, których oddzielenie nie sprzeciwia się jednak temu, że sfera *sacrum* właściwie obejmuje tu także całe profanum (w sensie religioznawczym) z wyjątkiem sfery grzechu. Właściwie w tej koncepcji sfera *profanum* nie istnieje, a sfera świętości obejmuje szczególną świętość kultyczną i świętość pozakultyczną, która także do Boga należy i przez którą także człowiek ma oddawać cześć Bogu, który jedyny jest Święty i wszystkiemu nadaje charakter świętości”. T. Jelonek, *Biblijne pojęcie sacrum*, Kraków 2008, s. 66.

¹⁷⁷ Zob. Papieski Komitet Obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, *Jezus Chrystus, jedyny Zbawiciel świata*, s. 68.

¹⁷⁸ Zob. Jan Paweł II, *Jezus Chrystus – Mesjasz „Prorok”*, w: tenże, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, s. 128–129.

¹⁷⁹ Zob. Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, nr 4.

– *Nadzieja życia i nagrody po śmierci*. Powiązanie losów osobistych z losami całego narodu widać wyraźnie w orędziu, jakie o Bożym miłosierdziu niosą psalmy. W Księdze Psalmów występują testy lamentacyjne, kierowane przez człowieka do Boga, oraz lamentacje narodu. Psalmista nazywa naród uciśniony „gołębicą”. Czeką ona na powrót do życia, do radości. Psalmi „ufnościowe” nazywają Boga „Pasterzem” i wyrażają nadzieję, że miłosierdzie Pana trwać będzie także po śmierci¹⁸⁰.

b. Kościół wychowuje do powierzenia się Jezusowi na wzór Matki Miłosierdzia

Czym jest zawierzenie się Maryi? Jan Paweł II wyjaśnia: „Zawierzenie jest odpowiedzią na miłość osoby, w szczególności zaś na miłość matki. Maryjny wymiar życia ucznia Chrystusowego wypowiada się w sposób szczególny poprzez takie właśnie synowskie zawierzenie względem Bogurodzicy, które ma swój początek w testamencie Odkupiciela na Golgocie. Zawierając się po synowsku Maryi, chrześcijanin – podobnie jak apostoł Jan – «przyjmuje» Matkę Chrystusa i wprowadza Ją w to wszystko, co stanowi jego własne życie wewnętrzne [...]. Stara się on w ten sposób wejść w zbawczy zasięg tej «macierzyńskiej miłości», poprzez którą Matka Odkupiciela «opiekuje się braćmi swego Syna» i «współdziała w ich rodzeniu i wychowywaniu» wedle tej miary daru, jaka każdemu jest właściwa z mocy Ducha Chrystusowego. Tak też realizuje się owo macierzyństwo wedle Ducha, jakie stało się udziałem Maryi pod krzyżem i w Wieczerniku»¹⁸¹.

Często, powołując się na zasadę chrystocentryzmu, występuje się przeciwko pobożności maryjnej, uważając ją za zagrożenie w stosunku do prymatu Chrystusa, który powinien stanowić centrum wiary. To są na pewno słuszne postulaty, aby Jezus zawsze pozostawał w centrum życia chrześcijańskiego. Jednak nie możemy uważać, że Maryja porodziła Chrystusa, a potem została zapomniana w historii zbawienia¹⁸². Maryja daje nam swego Syna nieustannie całym swym wewnętrznym porywem miłości. Skoro Chrystus jest Słowem

¹⁸⁰ Zob. Benedykt XVI, *Psalm 137,1-6 – nad rzekami Babilonu (30 listopada)*, „L'Osservatore Romano” (2006) 4, s. 36.

¹⁸¹ Jan Paweł II, *Redemptoris Mater*, nr 45.

¹⁸² Zob. L.J. Suenens, *Kim jest Ona?*, s. 131.

Wcielonym, to powołaniem Maryi jest być obok Słowa. Maryja działa po to, aby dawać światu Chrystusa. Należy do Chrystusa i istnieje dla Niego w sposób niepojęty. Nigdy nie zasłania nam Chrystusa¹⁸³.

Dlatego możemy i powinniśmy ufnie zawierzyć się Jezusowi za przyczyną Matki Miłosierdzia. Zachęca nas do tego cud w Kanie Galilejskiej. Maryja poprzez swoją wiarę i macierzyńską miłość uprosiła u Syna cud – o bogatym, ponadczasowym znaczeniu. Tak i obecnie, jako wywyższona przez Boga w niebie, wstawia się za nami. Zaprzeczenie temu byłoby niedorzecznością i sprzeciwiałoby się „zmysłowi wiary” w tej sprawie, który przenika ogół chrześcijan. Prawda o Maryi w żaden sposób nie narusza zasady wyłącznego, zbawczego pośrednictwa Jezusa Chrystusa¹⁸⁴.

W Kanie Galilejskiej Jezus nie odpowiedział wprost pozytywnie na prośbę, ale Maryja powiedziała sługom: „Cokolwiek wam powie, czyńcie” (J 2,5). Wiara Maryi polegała na ufności. To była wiara, o której nieraz Jezus mówił w Ewangelii: „Proście, a otrzymacie” (J 16,24). Była to wiara w Boga jako Ojca, zatroskanego o los swoich dzieci. W opisie sceny wesela z Kany Jan przedstawia wiarę Maryi w Jezusa jako Syna Bożego. Maryja bardzo subtelnie pośredniczy w pierwszym cudzie. Nie nalega ani też nie ma pretensji do Syna. Prosi nie dla siebie, ale dla innych, dla potrzebujących¹⁸⁵.

Dlatego Matka Miłosierdzia powinna zajmować ważne miejsce w sercu każdego ucznia Chrystusa. W momencie zwiastowania wypowiedziała *fiat*,

¹⁸³ Zob. tamże, s. 127.

¹⁸⁴ Zob. G.M. Garrone, *Maryja wczoraj i dziś*, s. 33.

¹⁸⁵ Zob. H. Langkammer, *Różańcowe tajemnice światła*, s. 100. Nie ma w tym żadnej przesady, jeśli w postawie Maryi, w Jej trosce, jaką okazała nowożeńcom, w Jej kierowaniu ludzi ku Jezusowi, Kościół widzi wzór dla siebie, dla swojej postugi w świecie. A jeśli cały Kościół, to w sposób szczególny ci, którzy mają zadanie prowadzić innych do Jezusa, czyli między innymi katecheci: „Katecheta bowiem ma ukazywać życie moralne przez analizę *Dekalogu* i *Ośmiu błogosławieństw*; ukazywać, czym jest prawdziwa miłość, i przygotować do właściwego przeżywania miłości; wdrażać do przestrzegania przykazania miłości w wymiarze indywidualnym i społecznym; przekazać prawidła i odkryć motywację przy dokonywaniu samodzielnych wyborów moralnych; ukazać sens powołania do świętości. Treścią katechezy powinny być w związku z tym podstawowe pojęcia etyczne: powinność moralna, sumienie, prawo naturalne, prawo Boże, wartości i ich hierarchia; przykazania *Dekalogu* i wartości, których te przykazania bronią; wykroczenia przeciw przykazaniom i ich konsekwencje; pojęcie miłości i sposoby jej przeżywania; świętość w rozmaitych formach życia” S. Sułkowski, *Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię. Przez Chrystusa, z Chrystusem, w Chrystusie, przez wiarę i chrzest do świadectwa*, Poznań 2014/2015, s. 46.

określane jako „posłuszeństwo wiary”. Włączyła się w zbawczy zamysł Boga Trójjedynego. Choć nie do końca był to dla Niej jasny zamysł, zawierzenie Bogu było aktem Jej odwagi i nieodwołalnym zjednoczeniem ze zbawcą misją Jezusa. Maryja została włączona w zbawcze dzieło Syna, którego to dzieła nie da się zrozumieć w kategoriach tylko ludzkich. Od początku Maryja obserwuje realizowany przez Syna plan. Wydarzenia być może nieraz Ją zaskakują. Z pewnością niełatwo było Jej żyć z brzemieniem tajemnicy, nosić ją w sercu, mieć świadomość czegoś, co przekracza wszelkie zwyczajne wyobrażenia. W tym wszystkim jednak odniosła zwycięstwo Jej wiara¹⁸⁶.

Na wzór miłości Jezusa Jej miłość była czynna, miłosierna, ofiarna, trwała, apostołska i uświęcająca. Dlatego jest dla wszystkich Wszecmocą błagającą, Królową miłosierdzia, Wspomożycielką we wszystkich potrzebach. Jest Matką Nieustającej Pomocy¹⁸⁷. Całe swoje życie oddała bowiem w ręce Boga, co szczególnie „udowodniła” pod Jezusowym krzyżem. Przyjąć Maryję jako Matkę Miłosierdzia znaczy przyjąć do swego życia tajemnicę krzyża¹⁸⁸.

Ale jeszcze przed cierpieniem na Kalwarii doświadczyła nieprzeniknionej tajemnicy, jaką była relacja Jezusa do Ojca w niebie. Ewangelista pisze: „Oni jednak nie zrozumieli tego, co im powiedział” (Łk 2,50). Tajemnica Syna przenikała życie Jego Matki¹⁸⁹. W czasie ukrytego życia w Nazarecie nauczyła się pokładania całej ufności w swoim Synu. Starła się rozumieć jak najlepiej Jego słowa. Gdy odnalazła po trzech dniach Jezusa w świątyni, nie zrozumiała tego, co Jej odpowiedział, ale zapamiętała słowa, by później je pojąć. Nadzieja Matki Jezusa wzrastała i pogłębiała się podczas publicznej Jego działalności, gdy była świadkiem wielu znaków, cudów, uzdrowień. Przyjmując z wiarą i zachowując

¹⁸⁶ Zob. H. Langkammer, *Różańcowe tajemnice światła*, s. 101.

¹⁸⁷ Zob. A.A. Dunikowska, *Znaczenie nabożeństwa do Matki Bożej dla życia wewnętrznego*, s. 328. Maryja została wybrana i powołana. Podczas swego publicznego nauczania Jezus musiał wielokrotnie korygować wyobrażenie, jakie wielu Jego słuchaczy miało w kwestii szczególnego wyboru, jakim Bóg obdarowuje tych, których powołuje. Tak często już wtedy i dzisiaj zapomina się, że „ktoś zostaje powołany od łona matki, jak to zostało powiedziane o proroku Jeremiaszu, ktoś inny we wczesnej młodości, jeszcze inny w samym środku życia albo bezpośrednio przed ostatecznym zamknięciem drzwi. Jeden zostaje powołany, aby mógł osiągnąć zbawienie, ktoś inny zostaje powołany do heroicznej świętości, ktoś zostaje powołany, aby zbawił siebie, ktoś inny – aby zbawić innych. Bóg wyznacza też zapłatę. Zapłata jest właściwie jedna i ta sama: jest nią zbawienie”. A. Paciorek, *Jezus z Nazaretu*, s. 312.

¹⁸⁸ Zob. S. Łucarz, *Blisko Maryi*, s. 113.

¹⁸⁹ Zob. A. Jankowski, *Bliżej Bogarodzicy*, s. 169.

w swoim sercu słowa Syna, rozważała zapowiedź Jego męki i zmartwychwstania. Stojąc u stóp krzyża i współcierpiąc z Nim, łączyła się z Jego męką poprzez wiarę, nadzieję i miłość.

W ten szczególny sposób współpracowała z dziełem Zbawiciela jako Matka Miłosierdzia – Wzór całkowitego zawierzenia Jezusowi. Jest więc Maryja dla nas wzorem zawierzenia, a jednocześnie – z woli Jezusa – my także jesteśmy wezwani, aby Jej siebie i całe nasze życie zawierać¹⁹⁰.

c. Wychowanie w duchu maryjnym pomaga niwelować dystans między wiarą a życiem

Kościół jest wspólnotą miłosierdzia, w ramach której Jezus Odkupiciel prowadzi ludzi do ostatecznego celu, jakim jest zbawienie. W tym kontekście należy docenić rolę wychowania w duchu maryjnym, aby od najmłodszych lat formować w dzieciach i młodzieży zaangażowanie w życie Kościoła; aby ich ustrzec przed takim stylem życia, w którym panuje rozdźwięk między wiarą i życiem. Przez pogłębienie miłości do Maryi wychowankowie są w stanie „przezwyciężyć rozdźwięk pomiędzy Ewangelią a własnym życiem, nadając wszystkim swoim działaniom w rodzinie, w pracy, na polu społecznym spójność właściwą takiemu życiu, które czerpie natchnienie z Ewangelii i w niej znajduje siłę do tego, by w pełni się realizować”¹⁹¹.

Maryja jest wzorem miłości miłosiernej, gdyż w swoim życiu zrealizowała „program świętości”, jaki Jezus podał w swych błogosławieństwach (Mt 5,3–12). Ewangelista Mateusz podkreśla, że *Kazanie na górze* odnosi się do wszystkich ludzi. Poszczególne elementy Jezusowej nauki są nie tylko obietnicami, które urzeczywistnią się w eschatologicznej przyszłości, ale także zapewnieniem, że tu i teraz wszyscy mogą budować nowe oblicze ziemi w perspektywie pełni szczęścia w królestwie niebieskim. *Kazanie na górze* zawiera i potwierdza najważniejszy nakaz: miłowania, w tym także nowe prawo Jezusa o miłości nieprzyjaciół. Miłość ma mieć zasięg największy z możliwych. Miłość człowieka do drugiego człowieka ma być motywowana miłosierną miłością Boga do ludzi. Dążyć do świętości na wzór Maryi oznacza wypełniać zasady zawarte w *Kazaniu na górze*, według nich postępować. Temu też ma służyć cały proces

¹⁹⁰ Zob. B. Kochaniewicz, *Maryja a chrześcijańska nadzieja*, s. 176.

¹⁹¹ Jan Paweł II, *Christifideles laici*, nr 34.

wychowawczy i katechetyczny dokonujący się we wspólnocie Kościoła, którego integralnym elementem jest wychowanie do miłosierdzia.

W polskim środowisku zauważamy, że rzeczywiście wśród ogólnych założeń programowych temat świętości i miłosierdzia pojawia się w ramach wielu katechez. Zaleca się katechetom, aby przedstawiając przymioty Boga, zwracali uwagę na Jego świętość i miłosierdzie. Ogólne założenia znajdują później swoje konkretne zastosowanie w tak zwanych programach szczegółowych i podręcznikach katechetycznych, w których często jest mowa między innymi o społecznej wartości czynów miłosierdzia, podejmowanych także z motywu naśladowania postawy Maryi¹⁹².

Ze względu na podstawowe znaczenie ewangelizacyjne, jakie pełni katecheza, nie może ona pomijać lub pomniejszać potrzeby formacji maryjnej do podejmowania czynów miłosierdzia. To zagadnienie zawsze – bez względu na to, na którym etapie szkolnym jest katecheza – powinno stanowić integralną część duchowej formacji dzieci i młodzieży. Inaczej mówiąc, nie należy oddzielać kwestii bycia miłosiernym na wzór Chrystusa miłosiernego od bycia miłosiernym na wzór Maryi, Matki Miłosierdzia¹⁹³.

Chrześcijańskie wychowanie – także w kwestii miłosierdzia – jest procesem ciągłym, nieustannym, stałym. Jest dążeniem do świętości wszystkich wychowanków. Nie może być ograniczone do określonej ilości jednostek lekcyjnych. Stąd między innymi czas wakacji nie powinien być przez uczniów traktowany jako „wolność od Boga”. Czas wolny od katechezy nie jest czasem wolnym od wiary, od wysiłku dążenia do świętości. Niestety, dla pracy wychowawczej, kształcenia charakteru dzieci i pracy nad sobą czas wolny od zajęć niesie pewne niebezpieczeństwo, chociaż odpoczynek jest koniecznością. Uczeń w tym czasie jest skłonny do dispensowania się od praktyk religijnych, od dobrych uczynków kształtujących charakter. Może stracić to, co z dużym trudem zdobywał. A przecież nie może być przerwy czy zastoju w samowychowaniu. Rozstając się z wychowankami, zwłaszcza na czas wakacyjny, katecheta powinien ich uwrażliwić na konieczność pracy nad sobą i kontynuowanie praktyk religijnych w każdym czasie, a także na możliwość podejmowania czynów miłosierdzia.

¹⁹² Zob. J. Kochel, *Katecheza miejscem głoszenia Bożego miłosierdzia*, „Katecheta” (2002) 10, s. 51.

¹⁹³ Zob. R. Murawski, *Rozwój i wychowanie moralne dzieci i młodzieży*, „Collectanea Theologica” (1980) 1, s. 35.

Podjęmowane wspólnie czyny miłosierdzia w czasie wolnym od zajęć w szkole mogą w życiu dzieci i młodzieży skutecznie niwelować rozdźwięk między ich wiarą i czynami¹⁹⁴.

Dodajmy w tym miejscu, że chrześcijańskie wychowanie do miłosierdzia w żaden sposób nie jest sprzeczne z ogólną koncepcją wychowania, o której mówi między innymi *Karta praw rodziny*. Powstała w oparciu o dokumenty prawa międzynarodowego i dokumenty kościelne. Sformułowanie ostatecznej wersji dokumentu zostało poprzedzone konsultacjami przedstawicieli władz kościelnych i ekspertów w sprawach rodziny z wielu kultur. Adresatami *Karty* są wszyscy, ale przede wszystkim rządy państw. Zawarte w niej prawa posiadają wymiar społeczny. *Karta* ukazuje uniwersalny model rodziny opartej na naturalnym prawie, które jest pierwotne przed każdym innym prawem. Pozostałe, ustanawiane przez rządy i organizacje prawa, winny być podległe prawu naturalnemu. *Karta*, określająca tożsamość i funkcje rodziny, ma na celu zagwarantowanie ochrony rodzinnych praw i obowiązków¹⁹⁵.

Temu celowi służy katecheza. Ma bowiem w sobie duży potencjał formacyjny, gdyż jest skoncentrowana od strony teoretycznej i praktycznej na osobie Jezusa Chrystusa. Chodzi więc o stopniowe wprowadzanie młodego człowieka w tajemnice Boga Trójjedynego, czyli także w poznawanie roli i znaczenia prawdy o Bożym i ludzkim miłosierdziu. Im większa będzie duchowa dojrzałość i przekonanie katechety w tym względzie, tym skuteczniej będzie on w stanie pomagać wychowankom iść w kierunku nowej wyobraźni miłosierdzia. To jest bardzo ważne zadanie katechetów. I to jest dla nich prawdziwe zobowiązanie: dążyć do coraz ściślejszej osobistej więzi z Jezusem za przyczyną i na wzór Maryi, Matki Miłosierdzia.

d. Bezpośrednie i długofalowe inicjatywy wychowawcze w obszarze miłosierdzia

Katecheci powinni naśladować przykład, jaki zostawił Jezus. On „przedkładał swoim słuchaczom całą naukę, dla głoszenia której został posłany, i mimo oporów słuchaczy przedstawił swoje orędzie ze wszystkimi wynikającymi zeń

¹⁹⁴ Zob. B. Nowak, *Pozakatechetyczna praca wśród dzieci i młodzieży*, „Katecheta” (1987) 6, s. 254.

¹⁹⁵ A.F. Dziuba, *Chrześcijaństwo a kultura*, Warszawa 2008, s. 126.

wymogami wiary. [...] Dostosowanie katechezy nie może oznaczać uszczuplenia ani okaleczenia treści nauki objawionej, ale dążenie do tego, by była przyjęta zgodnie z wiarą, w świetle i z pomocą Ducha Świętego¹⁹⁶.

Jeśli młode pokolenie przekona się i przyjmie to zadanie: jesteśmy powołani do świętości, to od poznania prawd objawionych będzie przechodzić do działań na rzecz dobra wspólnego, także poprzez czyny miłosierdzia¹⁹⁷. Katecheza ma na celu nie tylko informowanie wychowanków o takich czynach, ale stopniowe włączanie ich w dzieła prowadzone przez Kościół. Dlatego w warunkach danego środowiska ważne jest wychowywanie przez tak zwane inicjatywy bezpośrednie. Ujawniają się one szczególnie na przykład w okresie Adwentu i Wielkiego Postu. Ale nie może również zabraknąć formacji i przygotowania do podejmowania zadań długofalowych zmierzających do trwałej poprawy doli potrzebujących. Zadania długofalowe to także szansa uwrażliwienia na kwestię miłosierdzia większej liczby dzieci i młodzieży.

Tak wielu jest potrzebujących: bezdomnych, porzuconych dzieci, rodzin wielodzietnych, osób uzależnionych, matek samotnie wychowujących dzieci, starców, samotnych, ludzi głodnych i życiowo niezaradnych. Katecheta przemawia niejako w ich imieniu; otwiera wychowankom oczy na ich potrzeby¹⁹⁸.

Jest rzeczą godną podkreślenia, że wielu katechetów jest bezpośrednio zaangażowanych w działalność charytatywną. Chodzi o domy opieki społecznej, schroniska dla bezdomnych, hospicja, jadłodajnie, domy samotnej matki, ochronki dla dzieci, świetlice, ośrodki dla ludzi niepełnosprawnych. W te szlachetne dzieła katecheta – sam szczerze przejęty orędziem Jezusowej Ewangelii – ma szansę owocnie angażować zastępy młodych wolontariuszy¹⁹⁹.

¹⁹⁶ Jan Paweł II, *Pedagogia katechezy*, w: tenże, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, s. 25. Cała posługa katechety jest posługą miłości o miłości. W imieniu Kościoła ma on być świadkiem, że „teksty Pisma św. określają nam bliżej, na czym polega doskonałość, do której wzywa nas Chrystus. Pan Jezus mówi nam jeszcze coś więcej na temat doskonałości, mówi, że polega ona na pełnieniu miłości. Bóg jest miłością i powołuje nas na drogę życia wypełnionego miłością. I na tym polega świętość”. D. Zimoń, *Do świętości powołuje nas Chrystus. Homilia przed udzieleniem sakramentu bierzmowania, Gostyń 14.03.1987*, w: tenże, *Przepowiadać Chrystusa*, Katowice 1989, s. 306.

¹⁹⁷ Zob. K. Wawrzyniak, *Mojżesz. Bóg powołuje Mojżesza, aby ratować swój naród*, „Katecheta” (2000) 11, s. 36.

¹⁹⁸ Zob. „*Budować jedność Kościoła*”, s. 137.

¹⁹⁹ Zob. tamże.

A okazji nie trzeba szukać dłużej i daleko. Już takie wydarzenia, jak spowiedź, pierwsza komunia św. i bierzmowanie mogą mieć znaczenie wychowawcze w tym względzie. Mogą być doświadczeniem otwarcia serc dzieci i młodzieży dla Jezusa na wzór Maryi. Katecheza to właściwy czas na poznanie roli i znaczenia czynów miłosierdzia w odpowiedzi na dary Bożego miłosierdzia, aby wzrastać w świętości²⁰⁰.

Niestety, nie zawsze wydarzenia związane z sakramentami świętymi są przeżywane w tym aspekcie wychowawczym. Często dla wychowanków oraz ich rodziców, krewnych i znajomych są okazją jedynie do przekazywania darów materialnych. T. Michalczuk ubolewa, że w wielu parafiach dochodzi do przykładania zbyt dużej wagi do dóbr doczesnych. Obdarowywanie prezentami nie może samo z siebie wychowywać do czynów miłosierdzia. Wystarczy przysłuchać się rozmowom dzieci o wartości przeżywanego przez nich danego wydarzenia. Często ich rozmowy toczą się wokół cen otrzymanych prezentów, ich jakości; często polegają też na porównywaniu tego, co kto otrzymał²⁰¹.

Szczególnie ważnym obszarem długofalowej formacji dzieci i młodzieży do świętości na drodze podejmowanych czynów miłosierdzia jest troska o upośledzone dzieci umysłowo lub fizycznie. Wojciech Przechowski przypomina, że cierpiące i chore dzieci są na swój sposób otwarte na rzeczywistość Boga i potrafią się o Nim nauczyć w sposób wystarczający. Obraz Boga budowany jest przez nie w kategoriach antropomorficznych, to znaczy Bóg raz jest dużym, dobrym człowiekiem, innym razem małym braciszkiem. Nie zaciemnia to jednak faktu, że Bóg jest dla nich miłującym Ojcem²⁰².

Osobisty trud katechety wobec dzieci oligofrenicznych owocuje pogniębieniem ich życia modlitewnego. I rzeczywiście, wiele z nich potrafi się głęboko modlić, a miłość do Boga wyrażać postawą i gestami. Wychowanie w atmosferze miłosierdzia i dla miłosierdzia winno zatem otwierać przed wszystkimi dziećmi właściwą perspektywę świętości, co jest zgodne z orędziem Ewangelii²⁰³.

²⁰⁰ Zob. T. Miłek, *Zadośćuczynienie w sakramencie pokuty dzieci*, „Katecheta” (1983) 5–6, s. 238.

²⁰¹ Zob. T. Michalczuk, *Katecheza dzieci pierwszokomunijnych*, „Katecheta” (1984) 1, s. 25.

²⁰² Zob. W. Przechowski, *Katechetyczne wychowanie dzieci głębiej upośledzonych umysłowo do przeżywania symboli liturgicznych*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 7 (1992), s. 206.

²⁰³ Zob. tamże.

e. Formacja dzieci i dorosłych do miłosierdzia – przykład Akcji Katolickiej

Zatrzymajmy się przy działalności Akcji Katolickiej w kontekście wychowania do praktykowania czynów miłosierdzia. Zadaniem Akcji Katolickiej jest – podobnie jak innych kościelnych grup, ruchów i stowarzyszeń – obrona zasad Ewangelii. Aby to zadanie móc owocnie wypełnić, wierni świeccy szukają głębszej współpracy z kapłanami. Wraz z nimi zastanawiają się, gdzie są obszary życia, które najpilniej domagają się chrześcijańskiego świadectwa i apostołstwa miłosierdzia. Dochodzą do wniosku, że te obszary to między innymi praca na rzecz pokoju, pomoc biednym oraz wspieranie inicjatyw ekonomiczno-gospodarczych podejmowanych w duchu poszukiwania dobra wspólnego. Pragnąc pomagać innym, wielu młodych ludzi odkryło swoje apostołskie powołanie w szeregach Akcji Katolickiej.

Zgodnie z jej *Statutem* celem działań jest wspólne dążenie do świętości przez postępowanie w życiu chrześcijańskim w konkretnych okolicznościach charakterystycznych dla danego miejsca i czasu. Zauważa to II Polski Synod Plenarny: „Skuteczność apostołstwa ludzi świeckich zależy od ich zjednoczenia z Chrystusem – «Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić» (J 15,5). W tym procesie mają swoje zadania do spełnienia różnego rodzaju stowarzyszenia i organizacje katolickie, szczególnie zaś Akcja Katolicka, a także przewidziane w prawie kanonicznym instytucje rad różnego szczebla i rodzaju. Nie można zapominać też o takich grupach i wspólnotach formacyjnych katolików świeckich, które się razem modlą, odprawiają rekolekcje, wspólnie pogłębiają bogaty dorobek soborowy i studiu ją – jakże dziś potrzebną w Polsce – społeczną naukę Kościoła”²⁰⁴.

Szczególnie do ludzi młodych Kościół zwraca się z zachętą i postulatem podejmowania konkretnych czynów miłosierdzia. Dlatego Jan Paweł II postrzegał także działalność Akcji Katolickiej jako drogę do świętości przez apostołstwo słowa i czynu: „Akcja Katolicka wyróżnia się ściślejszą więzią z hierarchią; jest to jedna z ważnych przyczyn, dla których przyniosła ona tak obfite owoce w Kościele i świecie w ciągu wielu lat swych dziejów. Organizacje znane pod nazwą Akcji Katolickiej (ale również inne, podobnego typu, choć pod różnymi

²⁰⁴ *Potrzeba i zadania nowej ewangelizacji na przełomie II i III tysiąclecia chrześcijaństwa*, nr 39 (s. 20–21).

nazwami) stawiają sobie za cel ewangelizację i uświęcenie bliźniego, chrześcijańskie formowanie sumień, kształtowanie obyczajów, religijną animację społeczeństwa. Świeccy przyjmują za to odpowiedzialność w jedności z biskupem i kapłanami. [...] Kościół, sobór i papież pragną i modlą się, by w zespołowych formach apostołstwa świeckich, a zwłaszcza w Akcji Katolickiej można było zawsze dostrzec promieniowanie wspólnoty kościelnej przez jedność, miłość, misję krzewienia wiary i świętości w świecie”²⁰⁵.

W tym duchu płynęły zachęty do dzieci i młodzieży również ze strony Benedykta XVI: „Prawdziwym celem Akcji Katolickiej jest pomoc w dążeniu do świętości; dlatego Akcja Katolicka pomaga spotykać się z Jezusem, kochać Jego Kościół i interesować się problemami świata. Czy to może nieprawda, że angażujecie się na rzecz rówieśników żyjących w gorszych warunkach niż wy? Czy nieprawdą jest, że w «miesiącu pokoju» możecie sprawić, iż wielu dorosłych doceni wartość pokoju, bo sami potraficie żyć w pokoju między sobą? Tak, [...] wy możecie prosić Boga, by przemienił serca producentów broni, by dał opamiętanie terrorystom, nawrócił serca tych, co myślą tylko o wojnie, i pomógł rodzinie ludzkiej w budowaniu lepszej przyszłości dla wszystkich dzieci świata”²⁰⁶.

Poszukiwanie owocnej współpracy wszystkich grup, ruchów i stowarzyszeń kościelnych Kościół uznaje za sprawę nieodzowną, biorąc pod uwagę wymogi, jakie Ewangelia stawia tym, którzy pragną być dziś świętymi. Zadaniem zarówno pasterzy, jak i katolików świeckich jest bowiem mądrze wychowywać dla dobra wspólnego, w prawdzie i sprawiedliwości, w duchu chrześcijańskiego miłosierdzia²⁰⁷.

²⁰⁵ Jan Paweł II, *Indywidualny i zespołowy udział świeckich w apostołstwie*, w: tenże, *Wierzę w Kościół*, s. 414–415.

²⁰⁶ Benedykt XVI, *Zapewniam was o mojej miłości i modlitwie (Do dzieci z Akcji Katolickiej – 20 grudnia)*, „L'Osservatore Romano” (2009) 2, s. 15.

²⁰⁷ Zob. „*Budować jedność Kościoła*”, s. 135. Wszyscy ochrzczeni, włączający się w działalność grup, wspólnot, organizacji i stowarzyszeń, wyrażają przez to swoje głębokie przekonanie, że „Jezus nie tylko wzywa do świętości, ale uzdalnia do jej realizacji. Proces wprowadzenia na drogę świętości zostaje zainicjowany w sakramencie chrztu i jest wzmacniany łaskami Ducha Świętego. W tej perspektywie świętości Bóg wszczepia w człowieka swe życie, wypełnia go, mieszka w nim. Człowiek zaś żyje nie tylko życiem ludzkim, lecz życiem Bożym. Podstawą uświęcenia jest zbawcze dzieło Chrystusa, z którego chrześcijanin korzysta począwszy od chrztu świętego”. S. Dziekoński, *Wychowanie do świętości w kontekście zadań współczesnej katechezy*, „Communio” (2003) 2, s. 61.

Zgodnie z prawem kanonicznym każda z istniejących i nowo powstających wspólnot może i powinna wprowadzać w życie miłosierdzie, uznając zwierzchność autorytetu Kościoła. Swoją zaś konkretną działalność winna opierać na wspólnym fundamencie, którym jest chrzest. Ze swej strony duszpasterze powinni traktować wszystkie – bez wyjątku – grupy apostołskie z szacunkiem i miłością, aby wszyscy okazali się wiarygodnymi świadkami miłosierdzia w drodze do świętości – za wstawiennictwem i na wzór miłości Maryi, Matki Miłosierdzia.

Zakończenie

Smutkiem napawa fakt, że teologiczne kontrowersje sprzed wielu wieków, odnoszące się do Maryi, zdają się dzisiaj powracać z nową siłą. Odrzuca się całą prawdę o świętości Maryi między innymi z motywów antropologicznych. Antropologia – etymologicznie – oznacza naukę o człowieku (*anthropos* – „człowiek”, *logos* – „nauka”). Termin ten jest powszechnie używany na określenie różnych wymiarów poznania człowieka. W imię „walki o człowieka” wielu ludzi nie chce przyjąć Boga, Jego istnienia i Jego zbawczej woli. Taka postawa prowadzi do niewłaściwej koncentracji na człowieku. Kard. Joseph Ratzinger często zwracał na to uwagę. Oceniał, że wiele prawd wiary – wśród nich świętość Maryi – podaje się dziś w wątpliwość, a nawet wprost odrzuca z powodów antropologicznych, gdy przez błędną i źle rozumianą koncentrację na człowieku „nie przyjmuje się po prostu Boga”¹.

Ale są też inne skrajności i hipotezy, gdy dochodzi do niewłaściwego wywyższania Maryi. Próbuje się uzasadnić, że skoro stała się Matką Bożą i świątynią Ducha Świętego, powinna być czczona na równi z Trzecią Osobą

¹ Zob. R. Rak, *Encyklika „Dominum et Vivificantem” i jej wskazania pastoralne*, w: Komisja Duszpasterska Episkopatu Polski, *Duch Święty i Jego obecność w Kościele*, Katowice 1997, s. 200.

Przenajświętszej Trójcy. Obecność Ducha w Maryi miałyby być hipostatycznym zjednoczeniem określonym mianem „spirytualizacji”, w którym dopełniło się człowieczeństwo Jezusa jako Syna i jako Logosu, i to miałyby przeobstwić Maryję w sensie dosłownym².

Przypisywanie Maryi „godności bogini” nie jest czymś całkowicie nowym. Już św. Klemens Aleksandryjski wykazywał, że tego rodzaju pogląd to zupełna niedorzeczność. Odcinał się od powstałej w IV wieku w Arabii sekty, której członkowie oddawali cześć Maryi jako bogini, składając Jej ofiary z chleba, który potem spożywali. Negatywnie mówił o tej praktyce także Epifaniusz z Salaminy i krytykowali ją ojcowie aleksandryjscy, zwłaszcza Klemens i Orygenes. Kult bogini to bowiem świat mitów. Te zaś dwa światy – wiary i mitów – dzieli głęboka przepaść. Maryja nie jest boginią ani postacią mityczną, lecz historyczną osobą, Dziewicą Matką Wcielonego Syna Bożego³.

Wobec pojawiających się błędów i zniekształceń orędzia biblijnego nie dziwi fakt, że rola Maryi w historii zbawienia często pojawiała się jako temat nauczania Kościoła. Tak było podczas soboru w Efezie w 431 roku. Ojcowie soborowi nazwali Maryję Bożą Rodzicielką, łącząc Ją nierozzerwalnymi więzami z Kościołem i z każdym wierzącym. Na Soborze tym Kościół odniósł pojęcie *Theotókos* do Maryi⁴.

Po wielu wiekach Kościół niezmiennie czci z przekonaniem Maryję jako Dziewicę i Bogarodzicę. Wierzymy, że Ona wskazuje Kościołowi drogę do Jezusa. Nie jest „boginią”, lecz świętym człowiekiem, w pełni otwarta na działanie Ducha Świętego, czyniącego Jej serce dyspozycyjnym wobec zbawczej woli

² Zob. E. Touron, *Maryja jako eschatologiczna ikona Ducha*, s. 99. „Wprowadzanie” osoby Maryi do kręgu Boskich Osób jest mało znanym i zapewne łatwym do podważenia poglądem. O wiele groźniejsze są inne teorie, które podają fałszywy obraz Boga. Dlatego tak bezcennym darem jest objawienie biblijne, w którym Bóg ukazany jest zarówno w swym majestacie – wzbudza lęk i bojaźń – jak i w swej dobroci i troskliwości – pobudza do naśladowania i miłości: „O lęku wobec Boga Pismo św. wiele nam mówi, gdyż przekonanie o małości człowieka i wielkości Boga wiąże się też z pewnym lękiem o własny los i ulotnym poczuciem jakiejś nieznannej – i dlatego postrzeganej jako groźna – rzeczywistości, nieograniczonej, wymykającej się ludzkim zdolnościom poznawczym, przewyższającej człowieka. Co więcej, człowiek Biblii żywi przekonanie, że nie można oglądać Boga i pozostać przy życiu; Bóg to świętość, a ludzka kruchość i grzeszność nie może bez szwanku kontaktować się z tą sferą”. D. Piekarcz, *(Nie) bój się Boga. Co Biblia mówi o lęku?*, Kraków 2017, s. 15.

³ Zob. F. Courth, *Mariologia – Maryja, Matka Chrystusa*, s. 107.

⁴ Zob. S. Łuczak, *Blisko Maryi*, s. 10.

Boga Trójjedynego. Świętość Maryi jest nierozdzielnie związana z Jej dziewictwem i macierzyństwem w kontekście zbawczych planów Boga.

Kto we właściwy sposób, idąc za nauką Kościoła, rozważa świętość Maryi i naśladuje Jej miłość, okazuje posłuszeństwo Bożemu objawieniu. W Piotrze Kościół otrzymał od Chrystusa „klucze poznania” i „klucze rządzenia”. Na Kościele ciąży obowiązek strzeżenia i posługiwania się darami, które posiada. Chodzi o świadectwo o całej prawdzie Jezusowej Ewangelii⁵. Kościół uznaje Maryję za swoją przewodniczkę – za Gwiazdę przewodnią w drodze do świętości. Od początku Maryja była blisko apostołów. Oni darzyli Ją szacunkiem i czcią, bo przecież była Matką Pana. On mieszkał pod Jej sercem i w Jej sercu. Maryja była w Wieczerniku z apostołami w godzinie Pięćdziesiąticy. Swoją świętą obecnością emanowała na otoczenie.

Także i dzisiaj jest dla wspólnoty uczniów Chrystusa wzorem i przewodniczką ku świętości. W Niej Kościół odnajduje dla siebie wzór do naśladowania, biorąc pod uwagę Jej całkowite poświęcenie się osobie i dziełu Syna, który przyniósł zbawienie całemu światu. W pielgrzymce wiary Maryja wyprzedza Kościół i wciąż mu towarzyszy, pokazując, jak należy przyjmować Boże słowo i wiernie to słowo głosić. Maryja jest dla Kościoła pierwszą pielgrzymującą, ale jest także w środku pielgrzymującego Kościoła. Jan Paweł II w liście apostołskim *Tertio millennio adveniente* zachęcał do naśladowania i kontemplowania Maryi, która jest Niewiastą posłuszną Duchowi Świętemu; Niewiastą która jest zasłuchana w Boże słowa, która milczy i rozważa te słowa w sercu, i która z nadzieją przyjmuje wolę Bożą, w nich zawartą. Przez tę swoją postawę jest wzorem dla wszystkich, którzy we wspólnocie Kościoła z wiarą, nadzieją i miłością powierzają swoje życie Bogu i chcą być posłuszni Jego wezwaniu⁶.

Nauczanie Kościoła i refleksja teologów na temat świętości Maryi, przywołane w niniejszej publikacji, pokazują, że naśladowanie miłości Maryi w codziennym życiu jest – wyznaczoną nam przez Bożą opatrzność – skuteczną drogą do świętości. Maryja uobecnia ideał relacji, jaka powinna istnieć między każdym człowiekiem a Bogiem. Jej wzorczość ma charakter ponadczasowy. W tej właśnie perspektywie zostały przytoczone argumenty za tym, że Maryja jest naszą Matką, że jest Matką wszystkich wiernych i pasterzy. Dlatego ze

⁵ Zob. Z. Zimowski, *W trosce o pogłębienie kapłańskiej tożsamości i świadectwa*, s. 307.

⁶ Zob. B. Dembowski, *Maryja figurą Kościoła charyzmatycznego*, s. 114.

strony każdego, kto przynależy do Kościoła, należna jest Jej cześć i uległość. Do Niej z sercem pełnym ufności i synowskiej miłości, słabi i niegodni, powinniśmy wznosić nasze dusze. Ona dała nam Jezusa, a teraz spieszy nam z pomocą na naszej drodze do świętości⁷.

Bóg obsypał Maryję darami jako Matką Słowa Wcielonego. Zechciał, aby była i pozostała naszą siostrą z natury. Maryja do cudownie otrzymanych darów od Boga dodała swoją doskonałą wiarę, nadzieję i miłość. Pozostawiła w ten sposób przykład dla wszystkich. Stała się wzorem cnót w duchu Chrystusowych błogosławieństw. Każdy, kto we właściwy sposób odpowie Jezusowi na dar Matki, jakiego nam udzielił z wysokości krzyża, będzie mógł radować się Jej opieką, naśladowując Jej miłość w drodze do świętości⁸.

Maryja zawsze była przy Jezusie, a Jej oddanie swój szczyt osiągnęło na Kalwarii. Tam, współcierpiąc ze swym Synem, włączyła się całkowicie matczynym uczuciem w Jego ofiarę. Stała się Matką Pierworodnego między braćmi; Matką ludzi przez Niego odkupionych⁹. Chociaż nie zrodziła bóstwa Syna, jest Matką Boga i analogicznie jest również duchową Matką ludzi, chociaż ich nie zrodziła z siebie. Św. Augustyn stwierdza, że Maryja jest Matką duchową wszystkich członków Mistycznego Ciała Chrystusa, a według ciała jest matką samej Głowy. Przez to macierzyństwo Bóg udziela ludziom wszelkich łask; poprzez Jej macierzyńskie współdziałanie z Chrystusem prowadzi ludzkość do zbawienia¹⁰.

Na Golgocie Maryja wydawała się być opuszczona przez Boga. Nie zwątpiła jednak w słuszność planów Bożych, mimo że ból rozdzierał Jej serce, a śmierć Jezusa wydawała się po ludzku klęską i końcem wszystkiego. Tej, tak głęboko wierzącej Matce, Jezus z krzyża powierza wszystkich. To był owoc Jej świętości¹¹.

Na kartach Dziejów Apostolskich Maryja zostaje wymieniona w gronie uczniów i braci Jezusa pozostających w Wieczerniku w kontekście Pięćdziesiątnicy. Kościół powoli odkrywał świętość Maryi. W całym zaś Kościele kult Matki Bożej rozpoczął się w okresie wielkich chrystologicznych sporów (około V w.), w którym toczył się również spór o macierzyństwo Maryi, czy uznać Ją za

⁷ Zob. G.M. Garrone, *Maryja wczoraj i dziś*, s. 92.

⁸ Zob. tamże.

⁹ Zob. B. Przybylski, *Matka Boża w Kościele*, s. 314.

¹⁰ Zob. A.L. Krupa, *Znaczenie Maryi w religii*, s. 317.

¹¹ Zob. H. Langkammer, *Różańcowe tajemnice światła*, s. 175.

Matkę Boga – *Theotokós*. Osobista świętość Maryi pozostawała w cieniu wielkiej godności, którą otrzymała jako Matka Boga. Osoba Maryi pozostawała na drugim planie tych sporów, co doskonale koreluje z Jej życiem i powołaniem. W życiu Maryi w sposób jednoznaczny zrealizowały się bowiem słowa Jana Chrzciciela, który powiedział: „Trzeba, by On wzrastał, a ja żebym się umniejszał” (J 3,30)¹².

Duch Święty nieustannie przyciąga nasze serca do Jezusa i do Maryi. Ona jest naszą Matką, która w mocy Ducha Świętego swe dzieci przyciąga z kolei do swojego Syna. Jej macierzyńskie oddziaływanie przewyższa płaszczyznę naturalnych stosunków ludzkich, a jego kresem jest świętość jako rzeczywistość nadprzyrodzona. Oddziaływanie Maryi – dzięki Duchowi Świętemu – dosięga najgłębszych zakamarków naszej duszy.

Wartość oddziaływania przykładu miłości Maryi jest ogromna¹³. Wpatrując się w Nią, poznając Jej świętość i naśladowując Jej miłość, czujemy nieustanną inspirację do podejmowania wysiłku w dążeniu do doskonałości. Tak właśnie ujął tę prawdę II Sobór Watykański, który stwierdził, że poznanie i naśladowanie Maryi upodabnia nas do Jej Syna. Kościół podkreśla w ten sposób i przypomina, że naszym zadaniem jest służyć Jezusowi, wpatrując się w przykład Maryi, aby wypełnić Bożą wolę, uświęcić się i osiągnąć zbawienie¹⁴.

Teologiczne analizy na temat Jego Matki pozostałyby bezowocne, bez praktycznej odpowiedzi. Tą odpowiedzią ma być codzienne dążenie do świętości. Wszyscy więc powinniśmy czuć się zobowiązani, aby jak najpełniej poznawać prawdę o duchowym macierzyństwie Maryi w Kościele i przez Kościół, a jednocześnie naśladować Jej miłość, dążąc do świętości. W tym bowiem dążeniu kryje się zbawczy sens obecności Maryi w życiu Kościoła na każdym historycznym etapie jego ewangelizacyjnej misji.

¹² Zob. W. Zatorski, *Przewodniczka wiary*, s. 107.

¹³ Zob. G.M. Garrone, *Maryja wczoraj i dziś*, s. 34.

¹⁴ Zob. A.A. Dunikowska, *Znaczenie nabożeństwa do Matki Bożej dla życia wewnętrznego*, s. 322.

Bibliografia

I. DOKUMENTY KOŚCIELNE

1. Przed II Soborem Watykańskim

A. Ojcowie Kościoła

Ambroży z Mediolanu, *O wierze (Do cesarza Gracjana)*, Warszawa 1970.

Jan Chryzostom, *Dialog o kapłaństwie*, Kraków 1992.

Jan Chryzostom, *Katechezy chrzcielne*, Lublin 1994.

Symbol „*Quicumque*” zwany „*atanazjańskim*” [450–500], w: *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, red. S. Głowa, I. Bieda, Poznań 1997, s. 622–624.

B. Nauczanie soborowe

XIX Sobór Powszechny, Trydencki, Sesja XIV [1551], *Nauka o sakramencie pokuty*, w: *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, red. S. Głowa, I. Bieda, Poznań 1997, s. 432–448.

C. Nauczanie papieskie

- Leon XIII: *Encyklika „Magnae Dei Matris”* [1892], w: *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, red. S. Głowa, I. Bieda, Poznań 1997, s. 271.
- Leon XIII, *Bulla o święceniach anglikańskich „Apostolicae curae”* [1896], w: *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, red. S. Głowa, I. Bieda, Poznań 1997, s. 478–479.
- Pius XI, *Encyklika „Ad catholici sacerdotii fastigium”* [1935], w: *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, red. S. Głowa, I. Bieda, Poznań 1997, s. 480–491.

D. Żywoty świętych

- Jonasz z Bobbio, *Żywot Kolumbana*, Warszawa 1995.
- Św. Ludwik. *Fakty, relacje i wypowiedzi*, w: *Antologia mistyków franciszkańskich*, red. S. Kafel, t. 2: *Wiek XIII–XIV*, Warszawa 1986, s. 147–152.

2. II Sobór Watykański

Konstytucje

- Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen gentium”* [18 listopada 1964].
- Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”* [7 grudnia 1965].

Dekrety

- Dekret o formacji kapłańskiej „Optatam totius”* [28 października 1965].
- Dekret o przystosowanej odnowie życia zakonnego „Perfectae caritatis”* [28 października 1965].
- Dekret o apostołstwie świeckich „Apostolicam actuositatem”* [18 listopada 1965].
- Dekret o posłudze i życiu kapłanów „Presbyterorum ordinis”* [7 grudnia 1965].

Deklaracje

- Deklaracja o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich „Nostra aetate”* [28 października 1965].

3. Po II Soborze Watykańskim

A. Nauczanie papieskie

PAWEŁ VI

- Paweł VI, *Powrót do źródeł podstawą soborowej odnowy*, w: tenże, *Charyzmat życia zakonnego. Przemówienia i dokumenty*, red. A. Żuchowski, T. Sułkowska, Poznań–Warszawa 1974, s. 119–126.
- Paweł VI, *Świadectwo miłości*, w: tenże, *Charyzmat życia zakonnego. Przemówienia i dokumenty*, red. A. Żuchowski, T. Sułkowska, Poznań–Warszawa 1974, s. 40–45.
- Paweł VI, *Wezwanie do ufności*, w: tenże, *Charyzmat życia zakonnego. Przemówienia i dokumenty*, red. A. Żuchowski, T. Sułkowska, Poznań–Warszawa 1974, s. 62–65.
- Paweł VI, *Zmartwychwstanie*, w: tenże, *Chrystus a człowiek współczesny*, red. E. Weron, Poznań–Warszawa 1971, s. 215–254

JAN PAWEŁ II

Encykliki

- Encyklika o Odkupicielu człowieka „Redemptor hominis”* [4 marca 1979].
- Encyklika o miłosierdziu Bożym „Dives in misericordia”* [30 listopada 1980].
- Encyklika w tysiącsetną rocznicę dzieła ewangelizacji świętych Cyryla i Metodego „Slavorum Apostoli”* [2 czerwca 1985].
- Encyklika o Duchu Świętym w życiu Kościoła i świata „Dominum et Vivificantem”* [18 maja 1986].
- Encyklika o Błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła „Redemptoris Mater”* [25 marca 1987].
- Encyklika o stałej aktualności posłania misyjnego „Redemptoris missio”* [7 grudnia 1990].
- Encyklika o niektórych podstawowych problemach nauczania moralnego Kościoła „Veritatis splendor”* [6 sierpnia 1993].
- Encyklika o wartości i nienaruszalności życia ludzkiego „Evangelium vitae”* [25 marca 1995].
- Encyklika o działalności ekumenicznej „Ut unum sint”* [25 maja 1995].

Adhortacje

- Adhortacja apostolska o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym „Familiaris consortio”* [22 listopada 1981].

- Adhortacja apostolska o konsekracji zakonnej w świetle tajemnicy odkupienia „Redemptionis donum”* [25 marca 1984].
- Adhortacja apostolska o powołaniu i misji świeckich w Kościele i świecie dwadzieścia lat po Soborze Watykańskim II „Christifideles laici”* [30 grudnia 1988].
- Adhortacja apostolska o Świętym Józefie i jego posłannictwie w życiu Chrystusa i Kościoła „Redemptoris custos”* [15 sierpnia 1989].
- Adhortacja apostolska o formacji kapłanów we współczesnym świecie „Pastores dabo vobis”* [25 marca 1992].
- Adhortacja apostolska o Kościele w Afryce i jego misji ewangelizacyjnej u progu roku 2000 „Ecclesia in Africa”* [14 września 1995].
- Adhortacja apostolska o życiu konsekrowanym i o jego misji w Kościele i świecie „Vita consecrata”* [25 marca 1996].

Listy apostolskie

- List apostolski o chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia „Salvifici doloris”* [11 lutego 1984], w: *Wybór listów Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. 1, Kraków 1997, s. 39–79.
- List apostolski z okazji Roku Maryjnego o godności i powołaniu kobiety „Mulieris dignitatem”* [15 sierpnia 1988], w: *Wybór listów Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. 1, Kraków 1997, s. 80–141.
- List apostolski do biskupów, duchowieństwa i wiernych w związku z przygotowaniem do Jubileuszu roku 2000 „Tertio millennio adveniente”* [10 listopada 1994], w: *Wybór listów Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. 1, Kraków 1997, s. 167–205.
- List apostolski na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 „Novo millennio ineunte”* [6 stycznia 2001], Kraków 2001.

Listy okolicznościowe

- List do kapłanów „Rok Święty a odnowienie się w powołaniu”* [7 marca 1984], w: *Listy Ojca Świętego Jana Pawła II do wszystkich kapłanów Kościoła na Wielki Czwartek (1979–1997)*, Kraków 1998, s. 109–116.
- List do wszystkich kapłanów na Wielki Czwartek 1986 poświęcony postaci św. Jana Marii Vianneya „Eccoci di nouvo”* [16 marca 1986], w: *Wybór listów Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. 2, Kraków 1997, s. 665–678.

- List do kapłanów „Z Maryją pod krzyżem”* [25 marca 1988], w: *Listy Ojca Świętego Jana Pawła II do wszystkich kapłanów Kościoła na Wielki Czwartek (1979–1997)*, Kraków 1998, s. 161–173.
- List apostolski do zakonników i zakonnic Ameryki Łacińskiej na 500-lecie ewangelizacji Nowego Świata „Los caminos del Evangelio”* [29 czerwca 1990], w: *Wybór listów Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. 2, Kraków 1997, s. 476–501.
- List na 900-lecie urodzin św. Bernarda „Schola caritatis”* [20 sierpnia 1990], nr 1, w: *Wybór listów Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. 2, Kraków 1997, s. 590–596.
- List do biskupów kontynentu europejskiego na temat stosunków między katolikami a prawosławnymi w nowej sytuacji Europy Środkowej i Wschodniej „Mantre si intensificano”* [31 maja 1991], w: *Wybór listów Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. 1, Kraków 1997, s. 368–374.
- List do Rodzin z okazji Roku Rodziny „Gratissimam sane”* [2 lutego 1994], w: *Wybór listów Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. 1, Kraków 1997, s. 274–336.

Homilie, katechezy, orędzia, przemówienia

- Bóg jedyny niewysłowioną i przenajświętszą Trójcą: Ojcem, Synem i Duchem Świętym*, w: tenże, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, Libreria Editrice Vaticana 1987, s. 168–173.
- Bóg: Ojciec wszechmogący*, w: tenże, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, Libreria Editrice Vaticana 1987, s. 151–155.
- Chrystus ma świadomość powołania do odkupieńczej ofiary*, w: tenże, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, Libreria Editrice Vaticana 1989, s. 501–506.
- Chrzest w Kościele – wspólnocie kapłańskiej i sakramentalnej*, w: tenże, *Wierzę w Kościół – jeden, święty, powszechny i apostolski*, Libreria Editrice Vaticana 1996, s. 119–124.
- Cuda Chrystusa jako „zbawcze znaki”*, w: tenże, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, Libreria Editrice Vaticana 1989, s. 307–311.
- Duch Święty źródłem prawdziwego pokoju*, w: tenże, *Wierzę w Ducha Świętego, Pana i Ożywiciela*, Libreria Editrice Vaticana 1992, s. 373–377.
- Duch Święty we wzajemnym odniesieniu Jezusa i Maryi*, w: tenże, *Wierzę w Ducha Świętego, Pana i Ożywiciela*, Libreria Editrice Vaticana 1992, s. 207–209.

- Duch Święty źródłem prawdziwej radości*, w: tenże, *Wierzę w Ducha Świętego, Pana i Ożywiciela*, Libreria Editrice Vaticana 1992, s. 378–382.
- Działanie Ducha Świętego według ewangelii synoptycznych*, w: tenże, *Wierzę w Ducha Świętego, Pana i Ożywiciela*, Libreria Editrice Vaticana 1992, s. 241–244.
- Grzech człowieka a „grzech świata”*, w: tenże, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, Libreria Editrice Vaticana 1989, s. 59–65.
- Indywidualny i zespołowy udział świeckich w apostołstwie*, w: tenże, *Wierzę w Kościół – jeden, święty, powszechny i apostołski*, Libreria Editrice Vaticana 1996, s. 411–415.
- Jezus Chrystus – Mesjasz „Prorok”*, w: tenże, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, Libreria Editrice Vaticana 1989, s. 128–133.
- Jezus Chrystus – początek i spełnienie królestwa Bożego*, w: tenże, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, Libreria Editrice Vaticana 1989, s. 140–146.
- Jezus Chrystus – wzór zbawczej przemiany człowieka*, w: tenże, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, Libreria Editrice Vaticana 1989, s. 469–474.
- Jezus Chrystus ma Bożą władzę sądzenia*, w: tenże, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, Libreria Editrice Vaticana 1989, s. 248–253.
- Jezus, „który się poczył z Ducha Świętego, narodził się z Maryi Panny”*, w: tenże, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, Libreria Editrice Vaticana 1989, s. 103–108.
- Kościół jako wspólnota bogata w charyzmaty*, w: tenże, *Wierzę w Kościół – jeden, święty, powszechny i apostołski*, Libreria Editrice Vaticana 1996, s. 166–169.
- Kościół tajemnicą komunii w świętości*, w: tenże, *Wierzę w Kościół – jeden, święty, powszechny i apostołski*, Libreria Editrice Vaticana 1996, s. 111–114.
- Który od Ojca i Syna pochodzi*, w: tenże, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, Libreria Editrice Vaticana 1987, s. 198–201.
- Maryja – pielgrzymującą w wierze*, *Gwiazda Trzeciego Tysiąclecia*, w: tenże, *W imię Przenajświętszej Trójcy. Ku Wielkiemu Jubileuszowi Roku 2000*, Libreria Editrice Vaticana 2002, s. 525–528.
- Maryja figurą i wzorcem Kościoła*, w: tenże, *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, Libreria Editrice Vaticana 1998, s. 200–202.
- Maryja orędowniczką pierwszego cudu Jezusa w Kanie*, w: tenże, *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, Libreria Editrice Vaticana 1998, s. 158–160.
- Maryja w duchowym doświadczeniu Kościoła*, w: tenże, *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, Libreria Editrice Vaticana 1998, s. 26–29.

- Maryja w perspektywie trynitarnej*, w: tenże, *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, Libreria Editrice Vaticana 1998, s. 50–52.
- Maryja w Protoewangelii*, w: tenże, *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, Libreria Editrice Vaticana 1998, s. 53–55.
- Miłość przyrzeczona Córce Syjonu*, w: tenże, *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, Libreria Editrice Vaticana 1998, s. 70–73.
- Modlitwa do Maryi*, w: tenże, *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, Libreria Editrice Vaticana 1998, s. 233–235.
- Niepokalana. Dogmatyczna definicja przywileju*, w: tenże, *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, Libreria Editrice Vaticana 1998, s. 90–92.
- Niepokalana. Odkupiona przez zachowanie od grzechu*, w: tenże, *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, Libreria Editrice Vaticana 1998, s. 87–89.
- Objawienie Ducha Świętego w Chrystusie*, w: tenże, *Wierzę w Ducha Świętego, Pana i Ożywiciela*, Libreria Editrice Vaticana 1992, s. 173–176.
- Ofiarowanie Jezusa w świątyni*, w: tenże, *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, Libreria Editrice Vaticana 1998, s. 141–143.
- Opatrzność Boża a tajemnica przeznaczenia. Przeznaczenie człowieka i świata w Chrystusie*, w: tenże, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, Libreria Editrice Vaticana 1987, s. 302–307.
- Opieka Boża nad Urzędem Nauczycielskim Następcy św. Piotra*, cz. 1, w: tenże, *Wierzę w Kościół – jeden, święty, powszechny i apostołski*, Libreria Editrice Vaticana 1996, s. 254–257.
- Parakletos – rzecznik i obrońca apostołów*, w: Jan Paweł II, *Wierzę w Ducha Świętego, Pana i Ożywiciela*, Libreria Editrice Vaticana 1992, s. 18–22.
- Pięćdziesiątnica: narodziny Kościoła*, w: tenże, *Wierzę w Ducha Świętego, Pana i Ożywiciela*, Libreria Editrice Vaticana 1992, s. 69–72.
- Pobożność maryjna a kult obrazów*, w: tenże, *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, Libreria Editrice Vaticana 1998, s. 230–232.
- Powołanie świeckich do świętości*, w: tenże, *Wierzę w Kościół – jeden, święty, powszechny i apostołski*, Libreria Editrice Vaticana 1996, s. 379–382.
- Skutki grzechu pierwotnego*, w: tenże, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, Libreria Editrice Vaticana 1989, s. 39–44.
- „Tak” dla Kościoła*, w: tenże, *Wierzę w Kościół – jeden, święty, powszechny i apostołski*, Libreria Editrice Vaticana 1996, s. 19–24.
- Udział świeckich w urzędzie prorockim Chrystusa*, w: tenże, *Wierzę w Kościół – jeden, święty, powszechny i apostołski*, Libreria Editrice Vaticana 1996, s. 390–393.

Wiara chrześcijańska a religie pozachrześcijańskie, w: tenże, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, Libreria Editrice Vaticana 1987, s. 81–87.

„*Wierzycie w Boga? I we Mnie wierzcie*”, w: tenże, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, Libreria Editrice Vaticana 1989, s. 268–274.

Wzór dziewictwa Kościoła, w: tenże, *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, Libreria Editrice Vaticana 1998, s. 206–208.

BENEDYKT XVI

Encykliki

Encyklika o nadziei chrześcijańskiej „Spe salvi” [30 listopada 2007].

Encyklika o integralnym rozwoju ludzkim w miłości i prawdzie „Caritas in veritate” [29 czerwca 2009].

Adhortacje

Benedykt XVI, *Adhortacja apostolska o Eucharystii, źródle i szczycie życia i misji Kościoła „Sacramentum caritatis”* [22 lutego 2007].

Benedykt XVI, *Adhortacja apostolska o słowie Bożym w życiu i misji Kościoła „Verbum Domini”* [30 września 2010].

Katechezy, homilie, orędzia, przemówienia, rozważania

Adorować Pana Boga („Anioł Pański” przed podróżą. Castel Gandolfo – 7 sierpnia), „L'Osservatore Romano” (2005) 10, s. 11.

Adwent – przyjście i obecność Pana pośród nas (Msza św. w rzymskiej parafii św. Wawrzyńca za Murami – 30 listopada), „L'Osservatore Romano” (2009) 2, s. 29–31.

Droga pokory nie jest drogą rezygnacji, lecz odwagi (Msza św. na Błoniach w Montorso – 2 września), „L'Osservatore Romano” (2007) 10–11, s. 9–11.

Duch przynagla nas do miłości (Do członków Fundacji Papieskiej – 5 maja), „L'Osservatore Romano” (2006) 8, s. 26–27.

Idźcie naprzód z odwagą i wiernością (Msza św. z okazji obchodów 500. rocznicy powstania Papieskiej Gwardii Szwajcarskiej – 6 maja), „L'Osservatore Romano” (2006) 8, s. 28–30.

Iść za Chrystusem znaczy przyswajać sobie Jego styl życia (Nieszpory w sanktuarium dla duchowieństwa, zakonników i seminarzystów. Mariazell – 8 września), „L'Osservatore Romano” (2007) 10–11, s. 22–24.

- Jak Mojżesz z nadzieją patrzymy w przyszłość (Wizyta w sanktuarium Mojżesza. Góra Nebo – 9 maja)*, „L'Osservatore Romano” (2009) 7–8, s. 10–11.
- Konstytucja dogmatyczna o objawieniu Bożym (Rozważanie przed modlitwą „Anioł Pański” – 6 listopada)*, „L'Osservatore Romano” (2006) 2, s. 40.
- Kościół potrzebuje waszej wiary, idealizmu i wielkoduszności (Msza św. na zakończenie XXIII Światowego Dnia Młodzieży na hipodromie w Randwick – 20 lipca)*, „L'Osservatore Romano” (2008) 9, s. 29–31.
- Krew Chrystusa jest rękojmą miłości Boga (Watykan – 5 lipca)*, „L'Osservatore Romano” (2009) 10, s. 36–38.
- Logika miłości służebnej (Castel Gandolfo – 24 września)*, „L'Osservatore Romano” (2006) 12, s. 32.
- Miłość bliźniego należy do naszej kultury („Anioł Pański” – 23 listopada)*, „L'Osservatore Romano” (2009) 1, s. 58.
- Miłość Boga ma moc odnawiania wszystkiego (Homilia podczas Mszy św. w sanktuarium)*, „L'Osservatore Romano” (2008) 12, s. 47–49.
- Miłość do ubogich jest liturgią (św. Paweł a Prawo Mojżeszowe – 1 października)*, „L'Osservatore Romano” (2008) 12, s. 51–53.
- Niepokalana Matka pielgrzymującego Kościoła (Homilia w uroczystość Niepokalanej Poczęcia Najświętszej Maryi Panny – 8 grudnia)*, „L'Osservatore Romano” (2006) 2, s. 42–44.
- Orędzie na 46. Światowy Dzień Modlitw o Powołania*, „L'Osservatore Romano” (2009) 5, s. 4–6.
- Pamięć o Janie Pawle II wciąż żyje w sercach ludzi (Homilia podczas Mszy św. w Bazylice Watykańskiej)*, „L'Osservatore Romano” (2009) 5, s. 11–13.
- Powołanie do służby wspólnocie Kościoła (Orędzie na 44. Światowy Dzień Modlitw o Powołania)*, „L'Osservatore Romano” (2007) 5, s. 4–5.
- Pozostawcie przyszłym pokoleniom trwałe dziedzictwo pojednania i pokoju! (Msza św. na esplanadzie Cimangola)*, „L'Osservatore Romano” (2009) 6, s. 40–42.
- Psalm 137,1–6 – nad rzekami Babilonu (30 listopada)*, „L'Osservatore Romano” (2006) 4, s. 35–36.
- Słowo Boże duszą apostołatu i życia kapłańskiego (Nieszpory w katedrze Notre-Dame. Paryż – 12 września)*, „L'Osservatore Romano” (2008) 10–11, s. 17–19.
- Szukajmy cienia Piotra, by żyć w świetle Chrystusa (Homilia w Niedzielę Miłosierdzia Bożego – 15 kwietnia)*, „L'Osservatore Romano” (2007) 6, s. 23–25.

- Środki przekazu: sieć komunikacji, jedności i współpracy (Orędzie na XL Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu)*, „L'Osservatore Romano” (2006) 4, s. 4–5.
- Świętość jaśnieje w Kościele szczególnym pięknem (Msza św. kanonizacyjna na placu św. Piotra – 26 kwietnia)*, „L'Osservatore Romano” (2009) 7–8, s. 57–58.
- Uśmiech Maryi jest źródłem nadziei (Msza św. dla chorych. Lourdes – 15 wrzesień)*, „L'Osservatore Romano” (2008) 10-11, s. 38–40.
- Wierście w moc waszego kapłaństwa! (Przemówienie podczas spotkania z duchowieństwem w archikatedrze św. Jana, Warszawa – 25 maja)*, „L'Osservatore Romano” (2006) 6–7, s. 15–17.
- Z wielką miłością do Chrystusa i Kościoła (Na zakończenie spotkania z duchowieństwem diecezji rzymskiej – 13 maja)*, „L'Osservatore Romano” (2005) 7–8, s. 14–15.
- Zapewniam was o mojej miłości i modlitwie (Do dzieci z Akcji Katolickiej – 20 grudnia)*, „L'Osservatore Romano” (2009) 2, s. 14-15.
- Zmartwychwstały Jezus daje pewność zbawienia pomimo mrocznych stron historii („Regina caeli” w Poniedziałek Wielkanocny – 13 kwietnia)*, „L'Osservatore Romano” (2009) 6, s. 30.
- Życie jest poszukiwaniem prawdy, dobra i piękna (Spotkanie z młodzieżą na nabrzeżu Barangaroo – 17 lipca)*, „L'Osservatore Romano” (2008) 9, s. 13–16.
- Żyli Ewangelią Chrystusa na co dzień (Msza św. w uroczystość Wszystkich Świętych – 1 listopada)*, „L'Osservatore Romano” (2007) 1, s. 34–35.

FRANCISZEK

Encykliki

Encyklika poświęcona trosce o wspólny dom „Laudato si’” [24 maja 2015].

Adhortacje

Adhortacja apostołska o głoszeniu Ewangelii we współczesnym świecie „Evangelii gaudium” [24 listopada 2013].

Adhortacja apostołska o miłości w rodzinie „Amoris laetitia” [19 marca 2016].

Adhortacja apostołska o powołaniu do świętości w świecie współczesnym „Gaudete et exsultate” [19 marca 2018].

Listy apostołskie

List apostolski „Misericordia et misera” [20 listopada 2016].

Bulle

Bulla ustanawiająca nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia „Misericordiae Vultus” [11 kwietnia 2015], „L'Osservatore Romano” (2015) 5, s. 4–15.

Homilie

Święci świadkowie miłosierdzia. Homilia podczas Mszy św. kanonizacyjnej Jana XXIII i Jana Pawła II (27 kwietnia 2004), „L'Osservatore Romano” (2014) 5, s. 5–6.

B. Dokumenty kongregacji, komitetów i komisji watykańskich

KONGREGACJA NAUKI WIARY

Informacja o książce o Leonardo Boffa OFM „Chiesa: Carisma e Potere” [11 marca 1985], w: *taż, W trosce o pełnię wiary. Dokumenty Kongregacji Nauki Wiary 1966–1994*, Tarnów 1995, s. 236–241.

Instrukcja o powołaniu teologa w Kościele „Donum veritatis” [24 maja 1990], w: *taż, W trosce o pełnię wiary. Dokumenty Kongregacji Nauki Wiary 1966–1994*, Tarnów 1995, s. 353–369.

Instrukcja na temat modlitw w celu osiągnięcia uzdrowienia pochodzącego od Boga „Ardens felicitatis desiderum” [14 września 2000], w: *taż, W trosce o pełnię wiary. Dokumenty Kongregacji Nauki Wiary 1966–1994*, Tarnów 1995, s. 95–104.

Orędzie fatimskie, Citta del Vaticano 2000.

KONGREGACJA KULTU BOŻEGO

Chrzest wielu dzieci, w: *Obrzędy chrztu dzieci* [dostosowane do zwyczajów diecezji polskich], Katowice 1987, s. 30–54.

PAPIESKI KOMITET OBCHODÓW WIELKIEGO JUBILEUSZU ROKU 2000

Jezus Chrystus, jedyny Zbawiciel świata, wczoraj, dziś i na wieki (TMA nr 40), Katowice 1996.

KOMISJA LITURGICZNA WIELKIEGO JUBILEUSZU ROKU 2000

Abba, Ojczy, Katowice 1998.

KOMISJA TEOLOGICZNO-HISTORYCZNA WIELKIEGO JUBILEUSZU ROKU 2000
Pełna jest ziemia Twego Ducha, Panie, Katowice 1997.

MIĘDZYNARODOWA KOMISJA ANGLIKAŃSKO-RZYMSKOKATOLICKA
Maria: łaska i nadzieja w Chrystusie, „Salvatoris Mater” [2005] 2, s. 427–459.

INNE DOKUMENTY KOŚCIOŁA POWSZECHNEGO

Katechizm Kościoła Katolickiego [11 października 1992].

C. Dokumenty Kościoła w Polsce

II POLSKI SYNOD PLENARNY

Kapłaństwo i życie konsekrowane jako wspólnota życia i posługi z Chrystusem, w: *II Polski Synod Plenarny (1991–1999)*, nr 50, Pallottinum 2001, s. 159–188.

Liturgia Kościoła po Soborze Watykańskim II, nr 4, w: *II Polski Synod Plenarny (1991–1999)*, Pallottinum 2001, s. 189–216.

Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła, nr 50, w: *II Polski Synod Plenarny (1991–1999)*, Pallottinum 2001, s. 263–280.

Potrzeba i zadania nowej ewangelizacji na przełomie II i III tysiąclecia chrześcijaństwa, nr 38, w: *II Polski Synod Plenarny (1991–1999)*, Pallottinum 2001, s. 9–28.

Posługa charytatywna Kościoła, nr 56, w: *II Polski Synod Plenarny (1991–1999)*, Pallottinum 2001, s. 217–229.

Sól ziemi. Powołanie i posłannictwo świeckich, nr 33, w: *II Polski Synod Plenarny (1991–1999)*, Pallottinum 2001, s. 143–158.

Świętość. Dar i zadanie, w: *II Polski Synod Plenarny (1991–1999)*, Pallottinum 2001, s. 231–250.

II. Opracowania

Ablewicz J., *Będziecie moimi świadkami. Rekolekcje watykańskie, 8–14 marca 1981*, Kalwaria Zebrzydowska 1982.

Ardusso F., *Magisterium Kościoła. Posługa słowa*, Kraków 2001.

Augustyn J., *Celibat. Aspekty pedagogiczne i duchowe*, Kraków 1999.

Augustynowicz J., *Wspólnota świeckich i kapłanów*, „Współczesna Ambona” (2005) 3, s. 3–6.

- Bakalarz J., *Duszpasterstwo a etniczność. I Symposium Polonijne w Seminarium Towarzystwa Chrystusowego w Poznaniu*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 5 (1984), s. 575–577.
- Bakalarz J., *Kardynał August Hlond jako duchowy opiekun polskiej emigracji*, „Studia Gnesnensis” VII (1982/1983), s. 37–68.
- Balter L., *Powszechne powołanie do świętości*, „Communio” (2003) 2, s. 3–15.
- Bar J.R., Brygołówna H., *Droga rad ewangelicznych. Wprowadzenie do życia zakonnego*, Warszawa 1978.
- Bargieł F., *Wiara problemem, łaską, zadaniem*, „Horyzonty Wiary” (1997) 8, s. 15–26.
- Bernardo B.S., *Sprawowanie Eucharystii sakramentalnym źródłem życia*, „Communio” (1994) 3, s. 119–130.
- Bielski T., *Miłosierdzie Boże w życiu i pismach św. Wincentego Pallottiego*, „Powołanie Człowieka” (1972) 2, s. 269–294.
- Blaquière G., *Ewangelia Maryi*, Warszawa 1994.
- Błaza M., *Kościół w stanie epiklezy*, Kraków 2018.
- Bober A., *Zróźnicowanie dróg świętości według ojców Kościoła*, w: *Drogi świętości*, red. W. Słomka, Lublin 1981, s. 29–44.
- Bolewski J., *Chrześcijaństwo optymistyczne. Refleksje nie tylko na niedziele*, Kraków 1995.
- Bolewski J., *Od-nowa z Maryją*, Kraków 2000.
- Bolewski J., *Początek w Bogu. Jedność dziewiczego i niepokalanego poczęcia*, Kraków 1998.
- Borkowska T., Pawlikowski P., *Zanurzeni w chrzest święty*, Kraków 2018.
- Borzyszkowski M., *Maryjne Symposium Ekumeniczne w Olsztynie*, „Studia Warmińskie” XX (1983), s. 191–192.
- Borutka T., *Świat Boga – świat człowieka. Rozważania filozoficzno-teologiczne*, Kraków 2011.
- Bove M., *Posługa kapłańska i miłość do Kościoła. Sugestie do osobistych przygotowań do „Trzech dni” w Sienie*, w: *Czy można kochać Kościół? Oddanie i ewangeliczna odwaga w posłudze kapłańskiej*, red. C.M. Martini, E. Ascolti, I. Bettazzi, Kraków 2004, s. 135–140.
- Bracha F., *Zarys historii mariologii polskiej*, w: *Gratia plena. Studia teologiczne o Bogurodzicy*, red. B. Przybylski, Poznań–Warszawa–Lublin 1965, s. 457–486.
- Burrows R., *Uwierzyć w Jezusa*, Poznań 2012.

- „Budować jedność Kościoła”. Z sekretarzem Episkopatu Polski ks. bp. P. Liberą rozmawiał E. Sakowicz, „Homo Dei” (2002) 2, s. 133–139.
- Cantalamesa R., *Eucharystia nasze uświęcenie. Tajemnica Wieczerzy Pańskiej*, Warszawa 2004.
- Cantalamesa R., „Raduj się, Córko Syjonu”. *Tajemnica Bożego narodzenia*, Warszawa 1995.
- Cantalamesa R., *Wysłuchani w Ducha Świętego*, Kraków 1994.
- Caprille G., „Pierwsza podróż ekumeniczna” Jana Pawła II, „Novum” (1980) 12, s. 26–53.
- Carretto C., *Bóg naszym Ojcem*, Warszawa 1982.
- Carvajal F.F., *Rozmowy z Bogiem. Medytacje na każdy dzień*, t. 4: Okres zwykły, tygodnie XIII–XXIII, Ząbki 1998.
- Casel O., *Misterium świąt chrześcijańskich*, Kraków 2014.
- Cecchin F., *W poszukiwaniu Maryi. Komentarz egzystencjalny do encykliki „Redemptoris Mater”*, Warszawa 1989.
- Chmielewski M., *ABC duchowości*, cz. 1, Warszawa–Poznań 2016.
- Courth F., *Bóg trójjedyną miłości*, Poznań 1997.
- Courth F., *Mariologia – Maryja, Matka Chrystusa*, w: tenże, P. Neuner, *Podręcznik teologii dogmatycznej. Mariologia, eklezjologia*, Kraków 1999, s. 45–205.
- Cyman J., *Chrystus wzywa nas do pełnienia uczynków miłosierdzia*, „Katecheta” (1979) 4, s. 186–191.
- Cyran W., *Rola Ducha Świętego w dziele ewangelizacji (na podstawie Dz 10,44–48)*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” XXI–XXII (1993/1994), s. 15–36.
- Czerwik S., *Maryja wzorem współdziałania Kościoła z Ojcem, Synem i Duchem Świętym w celebracji Eucharystii według „Zbioru mszy o Najświętszej Maryi Pannie”*, „Salvatoris Mater” (2000) 3, s. 155–185.
- Daniel-Rops, *Monsieur Vincent: święty miłosierdzia*, w: *O miłosierdziu*, red. B. Widła, Warszawa 2004, s. 111–145.
- Dąbek T.M., „Bądźcie więc naśladowcami Boga, jako dzieci umiłowane” (Ef 5,1). *Naśladowanie Boga i Chrystusa w Piśmie Świętym*, Kraków 2015.
- Delfieux P.M., *Jak modlić się w „gwarze miasta”*, Kraków 2004.
- Dembowski B., *Maryja figurą Kościoła charyzmatycznego. Rozważania teologiczno-pastoralne*, „Salvatoris Mater” (2002) 2, s. 102–115.
- Derdziuk A., *Aretologia konsekrowana, czyli cnoty zakonne*, Kraków 2003.

- Desprez V., *Początki monastycyzmu*, t. 1, Kraków 1999.
- Dobecki S., „*Królewska droga*” dojrzałego dziecięctwa Bożego w duchu św. Teresy z Lisieux, „*Homo Dei*” (1973) 4, s. 256–258.
- Drażek J., *Rozwój kultu Serca Jezusa w Polsce*, w: *Bóg bliski. Historia i teologia kultu Najświętszego Serca Jezusa*, red. tenże, L. Grzebień, Kraków 1993, s. 11–144.
- Drozd J., *Maryja w roku kościelnym*, Kraków 1983.
- Drożdż A., *Matka Boża i ludzie współcześni*, Tarnów 2005.
- Dubay T., *ABC modlitwy. Wzniesienie ognia wewnętrznego*, Bydgoszcz 2010.
- Dudel E., *Święty Alfons – odkryty na nowo*, Warszawa 1977.
- Dunikowska A.A., *Znaczenie nabożeństwa do Matki Bożej dla życia wewnętrznego według pism Sługi Bożego J.S. Pelczara*, w: *Polscy święci (2)*, red. J.R. Bar, Warszawa 1983, s. 318–333.
- Działo E., *W milczeniu i nadziei*, Poznań 1982.
- Dziekoński S., *Wychowanie do świętości w kontekście zadań współczesnej katechezy*, „*Communio*” (2003) 2, s. 60–78.
- Dziewiecki M., *Młodzi pytają o miłość, rodzinę i wychowanie*, Kraków 2008.
- Dziewiecki M., *Ochronić życie. Tylko miłość chroni człowieka*, Kraków 2009.
- Dziewiecki M., *Zwykłym językiem o niezwykłym chrześcijaństwie*, Kraków 2007.
- Dziewulski G., *Świadectwo chrześcijańskie jako znak wiarygodności Kościoła*, Lublin 2010.
- Dziuba A.F., *Chrześcijaństwo a kultura*, Warszawa 2008.
- Dziuba A.F., *Służyć Ewangelii nadziei – wyobrażenia miłosierdzia, opcja dla ubogich*, w: Komisja Duszpasterstwa Ogólnego KEP, *Kościół niosący Ewangelię nadziei. Program duszpasterski Kościoła w Polsce na lata 2006-2010*, Katowice 2005, s. 103–140.
- Eckmann A., *Chrzest w nauczaniu św. Ambrożego*, w: *Chrzest – nowość życia*, red. A.J. Nowak, W. Słomka, Lublin 1992, s. 49–56.
- Faricy R., Rooney L., *Przez Maryję do Jezusa. Seminarium Odnowy w Duchu Świętym*, Kraków 2000.
- Froniewski J., *Żyję dzięki Eucharystii*, Kraków 2017.
- Fułat T.J., *Człowieczeństwo odnowione miłością. Jana Pawła II koncepcja świętości*, Kraków 2009.
- Garrone G.M., *Maryja wczoraj i dziś*, Warszawa 1988.
- Gierałtowski T., *Znaczenie kultu prywatnego kandydatów na ołtarze w sprawach kanonizacyjnych*, Białystok 2009.

- Glaeser Z., *Kult Maryi i świętych – znak podziału czy chrześcijańskiej jedności?*, w: *Człowiek i Kościół w dziejach. Księga pamiątkowa dedykowana Księdzu Profesorowi Kazimierzowi Doli z okazji 65. rocznicy urodzin*, red. J. Kopiec, N. Widok, Opole 1999, s. 435–451.
- Głaz S., *Osobowościowe uwarunkowania przeżycia religijnego młodzieży studiującej*, Kraków 2011.
- Grzybek S., *Wielbi dusza moja Pana*, Częstochowa 1996.
- Grzybowski J., *Gwałtownicy zdobywają królestwo Boże*, „Więź” (1991) 4, s. 60–63.
- Guillet J., *Wezwanie do nawrócenia. Świadectwo Dziejów Apostolskich*, „Communio” (1985) 2, s. 67–78.
- Gustaw R., Grudziński K., *Błogosławiony Szymon z Lipnicy*, Kalwaria Zebrzydowska 1988.
- Guzowski K., Barth G., *Duch Święty w naszej codzienności*, Lublin 2010.
- Hadrys J., *Eucharystia i Maryja w nauczaniu kardynała Stefana Wyszyńskiego*, „Salvatoris Mater” (2005) 1, s. 182–194.
- Hintz M., *Wspólna deklaracja w sprawie nauki o usprawiedliwieniu Światowej Federacji Luterskiej i Papieskiej Rady ds. Jedności Chrześcijan [zmiany redakcyjne]*, „Studia i Dokumenty Ekumeniczne” (1998) 1, s. 51–60.
- Hryniewicz W., *Dlaczego głoszę nadzieję?*, Warszawa 2004.
- Hryniewicz W., *„Duchowi Świętemu Pan powierzył człowieka”. Rozważania o doświadczeniu Ducha Świętego w chrześcijaństwie wschodnim*, w: Jan Paweł II, *„Dominum et Vivificantem”. Tekst i komentarze*, red. A.L. Szafranski, Lublin 1994, s. 261–286.
- Hylla B., *Miłość pasterska podstawową cnotą kapłana (implikacje formacyjne)*, „Sosnowieckie Studia Teologiczne” V (2001), s. 105–120.
- Jankowski A., *Bliżej Bogarodzicy. Studia z mariologii biblijnej*, Kraków 2004.
- Jankowski W., *Realizacja powołania do świętości w rodzinie – jedność życia i wiary*, „Studia nad Rodziną” 1 (1999), s. 45–51.
- Jaskóła P., *Anglikańskie doświadczenie jedności*, w: *Ku chrześcijaństwu jutra. Wprowadzenie do ekumenizmu*, red. W. Hryniewicz, J.S. Gajek, S.J. Koza, Lublin 1997, s. 476–479.
- Jaskóła P., *Wyznania chrześcijańskie bez jedności z Rzymem*, Opole 2008.
- Jaśkiewicz S., *Eschatologiczny charakter Kościoła pielgrzymującego w posoborowej eklezjologii włoskiej*, Radom 2013.
- Jelonek T., *Biblijne pojęcie sacrum*, Kraków 2008.

- Josef P., *Zło dobrem zwyciężaj. Granice psychologii i moc wiary*, Kraków 2012.
- Kaczmarek L., *Świętość a rozwój psychiki człowieka*, w: *W kierunku prawdy*, red. B. Bejze, Warszawa 1976, s. 305–322.
- Kempiak R., *Józef – mąż Maryi*, Kraków 2004.
- Kijas Z.J., *Nieprzemijalność świętości*, w: *Święci i świętość u korzeni tworzenia się kultury narodów słowiańskich (1)*, s. 19–24.
- Kłys J., *Małżeństwo drogą do świętości*, w: *Miłość, małżeństwo, rodzina*, red. F. Adamski, Kraków 1978, s. 139–182.
- Knabit L., *Dekalog. Refleksje na temat poszczególnych przykazań w oparciu o „Katechizm Kościoła Katolickiego”*, Kraków 2011.
- Kochaniewicz B., *Maryja a chrześcijańska nadzieja. Teologiczna wymowa tytułów maryjnych, „Salvatoris Mater”* (2003) 4, s. 168–192.
- Kochel J., *Katecheza miejscem głoszenia Bożego miłosierdzia, „Katecheta”* (2002) 10, s. 47–53.
- Kokoszka A., *Perspektywa świętości (NMI 30-31)*, w: *Wyplłyn na głębię. Wprowadzenie do praktyki chrześcijaństwa w świetle listu apostołskiego Jana Pawła II „Novo millennio ineunte”*, red. J. Królikowski, J. Stala, Katowice 2001, s. 112–119.
- Kosicka A., Zdybicka J., *Wybór pism M. Urszuli Ledóchowskiej*, w: *Polscy święci (4)*, red. J.R. Bar, Warszawa 1984, s. 259–349.
- Kotyński M., *Medytacje nad ikoną Matki Bożej Nieustającej Pomocy*, Kraków 2004.
- Krakowiak C., *Maryja wzorem trynitarnej pobożności chrześcijańskiej, „Salvatoris Mater”* (2000) 3, s. 130–154.
- Krakowiak C., *Sens cierpienia i śmierci w świetle liturgii sakramentu namaszczenia chorych i wiatyku*, w: *Cierpienie i śmierć*, red. A.J. Nowak, Lublin 1992, s. 85–97.
- Królikowski J., *Wyjątkowość Maryi w mariologii ojców greckich jako źródło inspiracji ekumenicznych, „Salvatoris Mater”* (2001) 4, s. 159–173.
- Krupa A.L., *Znaczenie Maryi w religii*, w: *Pod tchnieniem Ducha Świętego. Współczesna myśl teologiczna*, red. M. Finke, Poznań–Warszawa–Lublin 1964, s. 299–330.
- Krzemiński K., *Eklezjologiczna konkretyzacja zasady wszechjedności u Włodzimierza Sołowjowa, „Theologica Thoruniensia”* (2000) 1, s. 153–177.

- Kubasik A., *Znaczenie wiary, Cerkwi i królestwa Bożego w nauczaniu biskupa Hryhorija Chomyszyna*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 37 (2003) z. 1, s. 51–61.
- Kudasiewicz J., *Maryjny drogowskaz do nieba*, „Współczesna Ambona” (2005) 3, s. 80–83.
- Kudasiewicz J., *Miłosierdzie w ewangeliach*, w: Jan Paweł II, „*Dives in misericordia*”. *Tekst i komentarze*, red. S. Nagy, Lublin 1983, s. 69–82.
- Kudasiewicz J., Ihnatowicz J.A., *Świętość*, w: *Słownik teologiczny*, t. 2, red. A. Zuberbier, Katowice 1989, s. 301–305.
- Kulisz J., *Wprowadzenie do teologii fundamentalnej*, Kraków 1995.
- Kumala J., *Maryja Dziewica – wzorem konsekracji i naśladowania Chrystusa*, w: *Signum Magnum – duchowość maryjna*, red. Chmielewski, Lublin 2002, s. 221–242.
- Kupiec K., *Ikona obrazem świata niewidzialnego*, w: *Sztuka w liturgii (7)*, red. W. Świerzawski, Kraków 1996, s. 279–305.
- Kupiec K., *Teologia – wiedza zbawienia. Wprowadzenie do teologii i rozwoju dogmatów*, Tarnów 1998.
- Langkammer H., *Ogólne wprowadzenie do współczesnej introdukcji do Starego Testamentu*, w: *Wstęp do Starego Testamentu*, red. L. Stachowiak, Poznań 1990, s. 9–50.
- Langkammer H., „*Przyjdź królestwo Twoje!*”, „*Roczniki Teologiczne*” 1 (1991–1992), s. 75–83.
- Langkammer H., *Różańcowe tajemnice światła*, Lublin 2003.
- Laurentin R., *Bądź pozdrowiona Maryjo*, Warszawa 1994.
- Laurentin R., *Maryja Theotokós. Jedność w rozbieżnościach pomiędzy Wschodem a Zachodem*, „*Częstochowskie Studia Teologiczne*” XXIII–XXIV (1997), s. 69–82.
- Lekan J., *Jezus Chrystus pośrednik zbawienia w hiszpańskiej teologii posoborowej*, Lublin 2010.
- Lipiński H.J., *Miłość seraficka. Miłość do Boga, ludzi i stworzeń w świetle wypo-wiedzi i życia św. Franciszka z Asyżu*, w: *Miłość w postawie ludzkiej*, red. W. Słomka, Lublin 1993, s. 321–340.
- Lipiński H.J., *Nowa interpretacja ubóstwa, posłuszeństwa i pokory życia w duchu św. Franciszka*, „*Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne*” 10 (1977), s. 153–168.
- Louf A., *Żyć łaską. Rozważania o życiu duchowym*, Kraków 2004.

- Łach J., *Powołanie proroka Elizeusza w 1 – 2 Krl jako wyraz troski Boga-Zbawcy o lud w świetle innych opisów powołań Starego Testamentu*, „Scriptura Sacra” (2000) 4, s. 5–27.
- Łapiński J., *Proces omegalizacji w ujęciu o. Pierre’a Teilharda de Chardin*, „Studia Catholica Podoliae” 2 (2003), s. 533–551.
- Łaszewski W., *Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej, 26 sierpnia*, w: *Cześć Maryi dzisiaj. Propozycje pastoralne*, red. W. Beinert, Warszawa 1992, s. 179–186.
- Łucarz S., *Blisko Maryi*, Kraków 2004.
- Maloney G.A., *Maryja – Łonem Boga*, Warszawa 1993.
- Marini P., *Liturgia i piękno. Nobilis pulchritudo*, Pelplin 2007.
- McGrath A., *Wątpliwości w wierze. Bóg jest większy, niż Ci się wydaje*, Kraków 2008.
- McManus J., *Błogosławioną zwać mnie będą...*, Warszawa 2004.
- Michalczyk T., *Katecheza dzieci pierwszokomunijnych*, „Katecheta” (1984) 1, s. 24–26.
- Michalik A., *Z Chrystusem w chorobie i cierpieniu. Sakrament namaszczenia chorych (nr 1499–1532)*, w: *W duchu i prawdzie. „Katechizm Kościoła Katolickiego” w refleksji i życiu*, red. Cz. Noworolnik, M. Zając, Tarnów 1997, s. 151–155.
- Michałowski A., *Drogi realizacji jedności Kościoła w twórczości Kardynała Johna Henry’ego Newmana*, „Studia Teologiczne KUL” 11 (1993), s. 61–93.
- Mikołajec J., *Formacja duchowa teologów świeckich. Studium teologiczno-pastoralne*, Opole 2010.
- Mikrut A., Kopeć A., Druciak A., Pabian J., Bednarczyk H., Plata J., Obruśnik D., Zelek W., Grawicz J., Papuga Z., Hajduk M., Wal J., Siepak E., Ryś M., *Głosy w dyskusji*, w: *„Bądźcie świadkami miłosierdzia”. Materiały z II Diecezjalnego Forum Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich*, red. W. Piotrowski, Tarnów 2003, s. 56–70.
- Milek T., *Zadośćuczynienie w sakramencie pokuty dzieci*, „Katecheta” (1983) 5–6, s. 238–242.
- Misiaszek A., *Współpraca z powołaniem do kapłaństwa*, Gdańsk 2002.
- Misiurek J., *Średniowieczny obraz Chrystusa*, w: *„Do kogóż pójdziemy? Tym masz słowa życia wiecznego”*, red. tenże, A.J. Nowak, W. Słomka, Lublin 1998, s. 127–145.

- Modrzejewski J., „Pleroma” jako kategoria eschatologiczna według Teilharda de Chardin, „Studia Pelplińskie” 23 (1996), s. 253–264.
- Mokrzycki B., *Oto jestem! Eucharystyczna mistagogia w roku liturgicznym*, Kraków 2004.
- Murawski R., *Rozwój i wychowanie moralne dzieci i młodzieży*, „Collectanea Theologica” (1980) 1, s. 35–51.
- Müller G.L., *Podręcznik teologii dogmatycznej*, traktat V: *Chrystologia – nauka o Jezusie Chrystusie*, Kraków 1998.
- Nabzdyk Z., *Modlitwa – źródło i wyraz duchowości*, w: *Teologia duchowości katolickiej*, red. M. Igielski, Lublin 1993, s. 124–147.
- Napierała S., *Prawosławna koncepcja liturgii. Sprawozdanie z Międzynarodowego Seminarium Ekumenicznego*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” (1971) 2–3, s. 151–155.
- Napiórkowski A.A., *Proegzystencja Kościoła*, Kraków 2018.
- Napiórkowski S.C., *Sanktuaria maryjne w służbie pojednania, jedności i pokoju (Streszczenie)*, „Roczniki Teologiczne” 7 (1997), s. 101–102.
- Napiórkowski S.C., *Spór o Matkę. Mariologia jako problem ekumeniczny*, Lublin 1988.
- Napiórkowski S.C., *Właściwe miejsce Bogarodzicy w pobożności katolickiej. Pytanie o hierarchię prawd*, w: *Maryja w tajemnicy Chrystusa*, red. tenże, S. Longosz, Niepokalanów 1997, s. 187–197.
- Nikolski P., *Odpowiedzialność za słowo w Kościele prawosławnym*, w: *Razem przy stole słowa*, red. W. Popielewski, Poznań 2004, s. 71–81.
- Nowacki W., *Ruchy kościelne w perspektywie eklezjologicznej*, w: *Dziś i jutro ruchów kościelnych*, red. tenże, Pelplin 2005, s. 77–97.
- Nowak A.J., *Osoba konsekrowana*, t. 2: *Ślub posłuszeństwa*, Lublin 1994.
- Nowak A.J., *Osoba konsekrowana*, t. 3: *Ślub czystości*, Lublin 1999.
- Nowak A.J., *Relacje interpersonalne w korespondencyjnym kierownictwie duchowym rodzin konsekrowanych sługi Bożego o. Anzelma Gądka OCD*, w: *Sacerdos de Eucharistia*, red. O. Filek, Łódź 2005, s. 42–56.
- Nowak B., *Pozakatechetyczna praca wśród dzieci i młodzieży*, „Katecheta” (1987) 6, s. 254–256.
- O’Donnell J., *Wprowadzenie do teologii dogmatycznej*, Kraków 1997.
- Offmański A., *Koncepcja katechezy o charakterze ewangelizacyjnym według „Zasad katechumenatu”*, Szczecin 2010.

- Olejniki S., *Dar. Wezwanie. Odpowiedź. Teologia moralna*, t. 4: *Podstawowe ukięrowanie życia chrześcijańskiego*, Warszawa 1989.
- Olivier B., *Cnota miłości*, w: *Wprowadzenie do zagadnień teologicznych. Teologia moralna*, pr. zb., Poznań–Warszawa–Lublin 1965, s. 577–657.
- Ozorowski E., *Świętość Eucharystii*, „*Studia Theologica Varsaviensia*” 2 (2000), s. 107–119.
- Paciorek A., *Jezus z Nazaretu. Czasy i wydarzenia*, Częstochowa 2015.
- Paciorek A., *Pan rzeczywiście zmartwychwstał! Nowotestamentalne orędzie o zmartwychwstaniu Jezusa*, Tarnów 2010.
- Paciuszkiewicz M., *Słowo krzyża w kaznodziejstwie współczesnym*, w: *Męka Chrystusa wczoraj i dziś*, red. H.D. Wojtyńska, J.J. Kopeć, Lublin 1981, s. 214–222.
- Pałuch R., *Wiarygodność znaku świętości w Kościele*, w: *Święci i świętość u korzeni tworzenia się kultury narodów słowiańskich (1)*, red. W. Stępniań-Minczewska, Z.J. Kijas, Kraków 2000, s. 25–41.
- Pałucki J., *Jezus jako Zbawiciel w nauczaniu Paulina z Noli*, „*Verbum Vitae*” (2002) 1, s. 253–269.
- Paszkowska T., *Niewiasta pełna łaski jako „Żywa Forma”*, w: *Signum Magnum – duchowość maryjna*, red. Chmielewski, Lublin 2002, s. 195–219.
- Pelc A., *Powołanie do świętości w życiu kapłana*, „*Communio*” (2003) 2, s. 35–59.
- Piacenza M., *Chrystus tożsamością kapłana*, Kraków 2011.
- Piekarz D., *(Nie) bój się Boga. Co Biblia mówi o lęku?*, Kraków 2017.
- Pietras H., *Jedność wspólnoty kościelnej jako owoc Eucharystii w nauczaniu pierwszych ojców*, „*Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne*” 19–20 (1986/1987), s. 5–12.
- Pietrzak A., *Eklezjalne Wspólnoty Podstawowe w Ameryce Łacińskiej modelem nowej ewangelizacji*, „*Nurt SVD*” (1993) 1, s. 43–51.
- Pisarek S., *Cierpliwa wytrwałość w Nowym Testamencie*, Katowice 1992.
- Piwowski W., *Zachował jedność Kościoła*, w: *Sługa Boży Stefan kardynał Wyszyński (1991–1981). Co Kościół i Polska zawdzięczają Prymasowi Tysiąclecia?*, red. S. Budzyński, I. Burchacka, A. Mazurek, Warszawa 2000, s. 178–179.
- Plech J., „*Ekumenizm parafialny*” *ruchów odnowy Kościoła jako kryterium realizacji ich charyzmatu*, w: *Dziś i jutro ruchów kościelnych*, red. W. Nowacki, Pelplin 2005, s. 171–186.
- Pokrywka M., *Młodzi nadzieją Kościoła i świata*, w: *Nadzieja chrześcijańska a nadzieje ludzkie*, red. tenże, J. Nagórny, Lublin 2003, s. 187–203.

- Polak M., *Od teologii do eklezjologii pastoralnej. Zagadnienia fundamentalne*, Poznań 2014.
- Polak M., *Życie wewnętrzne. Wprowadzenie*, Kraków 2012.
- Poupard P., *Papież Jan XXIII (1881–1963) – człowiek jedności i pokoju*, „Społeczeństwo” (2003) 5, s. 605–621.
- Prejs R., *Święty Antoni z Padwy. Życie – myśl – świadectwo*, „Studia Franciszkańskie” 8 (1997), s. 359–363.
- Pronzato A., *Ojciec nasz. Modlitwa dzieci Bożych*, Warszawa 1999.
- Przeczewski W., *Katechetyczne wychowanie dzieci głębiej upośledzonych umysłowo do przeżywania symboli liturgicznych*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 7 (1992), s. 201–223.
- Przybylski B., *Matka Boża w Kościele*, w: *Kościół w świetle Soboru*, red. H. Bogacki, S. Moysa, Poznań 1968, s. 301–331.
- Pyc M., *Znaki trynitarniej bliskości. Teologalny wymiar sakramentów świętych*, Poznań 2007.
- Pylak B., *Maryja a tajemnica Eucharystii*, w: *II Krajowy Kongres Eucharystyczny. Pomoce teologiczno-duszpasterskie dla parafii*, red. S. Napierała, Poznań 1987, s. 226–238.
- Pylak B., *Maryja a tajemnica Eucharystii*, w: *Jezus eucharystyczny*, red. M. Ruścki, M. Cisło, Lublin 1997, s. 291–303.
- Pylak B., *W służbie Bożej prawdy*, Lublin 1986.
- Rahner K., Vorgrimler H., *Mały słownik teologiczny*, Warszawa 1987.
- Rak R., *Encyklika „Dominum et Vivificantem” i jej wskazania pastoralne*, w: Komisja Duszpasterska Episkopatu Polski, *Duch Święty i Jego obecność w Kościele*, Katowice 1997, s. 198–213.
- Ribeiro A.P., *Życie zakonne świadectwem świętości Kościoła*, „Communio” (1989) 1, s. 111–119.
- Rostworowski P., *Świadectwo Boga (Rozważania nad problemami wiary)*, „Znak” (1961) 1, s. 7–35.
- Rybicki A., *Życie duchowe Maryi świadectwem o Jezusie*, w: *Świadek Jezusa*, red. M. Chmielewski, Lublin 2004, s. 39–58.
- Salas A., *Ewangelie synoptyczne. Jezus – Ten, który głosi królestwo Boże*, Częstochowa 2002.
- Santorski A., *Maryja i kapłaństwo*, Warszawa 2012.
- Santorski A., *Wprowadzenie do teologii. Charytologia. Teologia życia wewnętrznego*, Warszawa 2011.
- Sarah R., Diat N., *Moc milczenia. Przeciw dyktaturze hałasu*, Warszawa 2017.

- Seweryniak H., *Świętość i świadectwo. Inteligencja wobec pielgrzymiego przesłania Jana Pawła II*, „Przegląd Powszechny” (1998) 1, s. 38–54.
- Sicari A.M., *Powołanie ludzkiej osoby i jej droga do świętości*, w: *Osoba we wspólnocie. Kościół Chrystusowy* („Kolekcja Communio”, nr 16), Pallottinum 2004, s. 153–167.
- Sierra A.M., *Maryja Matką jedności*, „Communio” (2004) 5, s. 107–126.
- Siudy T., *Jasnogórska Matka zawierzenia*, w: *Miłosierdzie w postawie ludzkiej*, red. W. Słomka, Lublin 1989, s. 107–112.
- Siudy T., *Refleksje maryjne*, Częstochowa 1994.
- Siudy T., *Służebnica Pańska*, Niepokalanów 1995.
- Soiński B.J., *Możliwości inspiracyjne duchowości franciszkańskiej w duszpasterstwie młodzieży zagrożonej narkomanią*, w: *Satanizm, rock, narkomania, seks*, red. A.J. Nowak, Lublin 1999, s. 217–313.
- Słomka W., *Powszechny udział w królewskiej godności i funkcji Chrystusa a świętość ludzi świeckich*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 3 (1975), s. 45–65.
- Słomka W., *Świętość*, w: *Leksykon teologii fundamentalnej*, red. M. Rusecki, Lublin–Kraków 2002, s. 1205–1208.
- Socha P., *Bóg, Ojciec miłosierdzia a kapłan spowiednik*, „Dobry Pasterz” XXIII (1999), s. 178–183.
- Spurgjasz A., *Aktualizacja kapłaństwa w Kościele*, „Communio” (1988) 3, s. 324–337.
- Stachowicz K., *Człowiek i jego ethos. Studia, szkice, polemiki z antropologii filozoficznej i etyki*, Poznań 2011.
- Staniek E., *Faryzeusze w Ewangelii*, Kraków 2017.
- Starowieyski M., *Tytuł „Theotokós” w świadectwach przedefeskich*, „Analecta Cracoviensia” 16 (1984), s. 409–449.
- Stecki A., *Nie rozliczać samotnych matek*, „W drodze” (2005) 4, s. 89–90.
- Stępniewska F., *Dojrzałość chrześcijańska w cierpieniu na przykładzie błogosławionej Marii Angeli Truszkowskiej*, w: *Dojrzałość chrześcijańska*, red. A.J. Nowak, W. Słomka, Lublin 1994, s. 239–254.
- Stolarczyk I., *Świętość w świetle podstawowych zasad życia społecznego*, „Kościół w Społeczeństwie” 3 (2000), s. 9–18.
- Suenens L.J., *Kim jest Ona? Synteza mariologii*, Warszawa 1988.
- Sułkowski S., *Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię. Przez Chrystusa, z Chrystusem, w Chrystusie, przez wiarę i chrzest do świadectwa*, Poznań 2014/2015.

- Susboüé B., *Bóstwo Syna i Ducha Świętego (IV wiek)*, w: *Historia dogmatów*, red. tenże, t. I: *Bóg zbawienia. Tradycja, reguła i symbole wiary. Ekonomia zbawienia. Rozwój dogmatów trynitarnych i chrystologicznych*, Kraków 1999, s. 211–249.
- Szczurek J.D., *Fontalis plenitudo. „Źródłowa pełnia” według św. Bonawentury*, „*Analecta Cracoviensia*” XXXIII (2001), s. 575–586.
- Szczygieł W., *Orędzia pokuty i miłosierdzia. Objawienia w Guadalupe, La Salette, Lourdes i Fatimie*, Kraków 2004.
- Szłaga J.B., *Objawienie Boże w tajemnicy chrztu Pańskiego*, „*Współczesna Ambona*” (2005) 1, s. 30–34.
- Szłaga J.B., *Zmartwychwstanie rodzi nas do życia*, „*Współczesna Ambona*” (2005) 2, s. 28–31.
- Tokarski S., *Obraz Boga a dojrzałość osobowościowa*, Warszawa 2011.
- Touron E., *Maryja jako eschatologiczna ikona Ducha*, „*Communio*” (1988) 1, s. 89–100.
- Trębacz T., *Szatan jako źródło zła. Studium dogmatyczno-pastoralne*, Kraków 2008.
- Urbański S., *Chrystus – tęsknota za świętością czy doświadczenie Boga?*, „*Częstochowskie Studia Teologiczne*” XXV (1997), s. 69–79.
- Urbański S., *Wiara w modlitwie chrześcijańskiej*, w: *Wiara w postawie ludzkiej*, red. W. Słomka, Lublin 1991, s. 239–254.
- Urbański S., *Życie mistycznie-konsekrowane*, Warszawa 2015.
- Vaulx J. de, *Święty*, w: *Słownik teologii biblijnej*, red. X. Leon-Dufour, Poznań 1994, s. 972–977.
- Walczukiewicz B., *Dziecięce naśladownictwo Maryi – Służebnicy Pańskiej*, „*Współczesna Ambona*” (2005) 4, s. 130–134.
- Warchoł P., *Przesłanie Fatimy*, Warszawa 2017.
- Warzeszak S., *Etyczne aspekty opieki paliatywnej*, „*Warszawskie Studia Teologiczne*” VI (1993), s. 285–296.
- Waszecki T., *Umiłować do końca. Konferencje nie tylko dla siostr zakonnych*, Bytom 1997.
- Wawrzyniak K., *Mojżesz. Bóg powołuje Mojżesza, aby ratować swój naród*, „*Katecheta*” (2000) 11, s. 34–36.
- Ważny A., *Drogi i bezdroża w świecie ludzi młodych. Świadectwo uczestnika spotkania ewangelizacyjnego „Przystanek Jezus”*, w: *W poszukiwaniu sensu wychowania. 10 lat Katolickiego Stowarzyszenia Wychowawców*

- w Tarnowie 1996–2006, red. D. Ciszek, M. Urbańska, Tarnów 2006, s. 227–230.
- Werbick J., *Wprowadzenie do epistemologii teologicznej*, Kraków 2014.
- Werbiński I., *Posłuszeństwo Ojcu drogą świętości Maryi*, „Salvatoris Mater” (1999) 4, s. 30–43.
- Weron E., *Nowa ewangelizacja jako dzieło miłosierdzia Bożego*, „Collectanea Theologica” (2003) 1, s. 151–158.
- Witkowska A., *Mocarze ducha. Polscy święci i błogosławieni 999–2007*, Tarnów 2008.
- Wodziński C., *Historia i eschatologia. O historiozofii i filozofii kultury Mikołaja Bierdiajewa*, „Studia Filozoficzne” 3–4 (1982), s. 87–102.
- Wojciechowski M., *Biblijny pogląd na świat. Bóg, człowiek, etyka*, Częstochowa 2009.
- Wojtczak A., *Maryja – „Niewiasta Eucharystii” według nauczania Jana Pawła II*, „Salvatoris Mater” (2004) 1, s. 354–378.
- Wollny H., *Najnowsze dzieje rodzimej czci Matki naszego Zbawiciela. Posoborowa ewolucja kultu maryjnego w Polsce*, Opole 1995.
- Wolski K., *Posługa naukowa wobec rodziny*, w: *Człowiek między losem a wyborem. Księga pamiątkowa dedykowana Księdzu Władysławowi Szewczykowi*, red. M. Drożdż, Tarnów 2006, s. 447–454.
- Woronowski F., *Zarys teologii pastoralnej*, t. 3, Warszawa 1988.
- Zapłata F., *Dawanie świadectwa o Chrystusie w nowej rzeczywistości misyjnej*, „Homo Dei” (1972) 3, s. 204–212.
- Zatorski W., *Przewodniczka wiary*, Kraków 2001.
- Zbiciak J., *Życie świeckie poświęcone Bogu*, w: *Drogi świętości*, red. W. Słomka, Lublin 1981, s. 89–96.
- Zienkiewicz A., *Czyste sumienie to znak miłości. Rozważania, droga krzyżowa, rachunek sumienia*, Kraków 2002.
- Zimoń D., *Do świętości powołuje nas Chrystus. Homilia przed udzieleniem sakramentu bierzmowania*, Gostyń 14.03.1987, w: tenże, *Przepowiadać Chrystusa*, Katowice 1989, s. 306–308.
- Zimowski Z., *W trosce o pogłębienie kapłańskiej tożsamości i świadectwa*, w: *Świadek wierny. Dziesiąta rocznica śmierci arcybiskupa Jerzego Ablewicza*, red. J. Stala, Tarnów 2000, s. 297–318.

Poznanie tajemnicy świętości Maryi jest i powinno być połączone z naśladowaniem Jej miłości. Skoro bowiem w drodze do świętości chcemy kierować się orędziem Jezusowej Ewangelii, czyli iść „po śladach ukrzyżowanego Mistrza”, powinniśmy także naśladować miłość Jego Matki. I aby to nasze dążenie i naśladowanie było autentyczne i skuteczne, nieodzownym jest coraz lepsze poznawanie Jej życia i posłannictwa. Nieodzowną jest – jak głosi Sobór – refleksja nad Jej tajemniczą świętością, aby móc naśladować Jej miłość. Sama Maryja od początku była świadoma, że ostatecznym celem Bożego działania w historii ludzkości jest świętość każdego człowieka.

